



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

 MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXV • 2018 • nr 1 (61)

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2018 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa:

dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab. **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Jacek Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), prof. dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Politechnika Koszalińska), dr **Ladislav Volko** (Uniwersytet św. św. Cyryla i Metodego w Trnawie)

Kolegium redakcji:

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Jolanta Załączny** (zastępca redaktora naczelnego), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji), **Paweł Bezak** (historia wojskowości), dr hab. **Adam Buława** (członek kolegium), **Jan Engelgard** (historia), **Małgorzata Izdebska-Mlot** (redaktor językowy), prof. PUNO dr hab. **Zbigniew Judycki** (biografistyka), **Małgorzata Maywald** (redaktor tekstów anglojęzycznych), **Halina Murawska** (bibliologia), dr **Endre László Varga** (członek kolegium), ks. dr **Jerzy Zajac** (członek kolegium), **Łukasz Żywek** (źródła)

Recenzenci naukowci:

Prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk), prof. dr hab. **Piotr Matusak** (Wyższa Szkoła Finansów i Prawa w Bielsku-Białej), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Tadeusz Skoczek , <i>Literatura a niepodległość</i>	11
--	----

ARTYKUŁY

Tomasz Kordala , <i>Piotr Bontemps (1777–1840) – żołnierz w służbie trzech narodów, cz. II</i>	15
Maria Jolanta Olszewska , <i>Etos obowiązku i poświęcenia. Powstanie styczniowe w twórczości Marii Konopnickiej</i>	49
Xymena Pilch-Nowakowska , <i>Literatura w życiu i działalności Ignacego Jana Paderewskiego</i>	71
Marian Marek Drozdowski , <i>Sienkiewicz – Paderewski. Przyjaźń i wspólny etos</i>	93
Lech Ludorowski , <i>Patriotyczno-obywatelska służba Henryka Sienkiewicza dla Ojczyzny</i>	105
Joanna Niewiarowska , <i>Niepodległość literatury polskiej według Stefana Żeromskiego – uwagi o statusie literatury polskiej w czasie I wojny światowej w świetle odczytu „Literatura a życie polskie”</i>	131
Monika Wiśniewska , <i>Edukacja w służbie Niepodległej w świetle „Zasad wychowania narodowego” Zygmunta Balickiego</i>	153
Jolanta Załęczny , <i>Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce</i>	173
Sara Anna Kusz , <i>„Wraca wódz duchowy narodu!”. Kilka słów o recepcji osoby i twórczości Juliusza Słowackiego w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie artykułów z toruńskiego „Domu Rodzinnego” 1927, nr 25</i>	201
Janusz Gmitruk , <i>Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”</i>	217
Michał Śliwa , <i>Ignacy Daszyński – współtwórca Niepodległej</i>	231
Anna Jabłońska , <i>Muzeum Narodowe – Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach jako element polskiej świadomości historycznej i pamięci zbiorowej</i>	245
Joanna Juszczak-Rygallo , <i>Kapitał społeczny w środowisku wiejskim – kształtowanie postaw patriotycznych w czasach przemian medialno-komunikacyjnych</i>	269

MUZEALNICTWO. Materiały, sprawozdania, omówienia

- Robert Hasselbusch**, *Germanica w zbiorach Muzeum Niepodległości – plakaty* 285
- Longina Ordon**, *Międzynarodowa Konferencja „Tadeusz Kościuszko w dyskusjach o 200-letniej pamięci” (Mińsk, 22 czerwca 2017 r.)* 303
- Wawrzyniec Orliński, Jolanta Załączny**, *Refleksje na marginesie konferencji „Problemy przechowywania znalezisk archeologicznych na Mazowszu”* 307
- Zbigniew Judycki**, *Polacy w rzymskiej purpurze, cz. II* 317

ŹRÓDŁA, RELACJE, WSPOMNIENIA

- Janusz Wesolowski**, *Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813, cz. II* 341
- Olga Gorbaczewa**, *Eustachy Januszkiewicz. Wyjątki z korespondencji czterdziestoletniej z lat 1831–1871. Część II, lata 1833–1835* 363

RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE

- Zdzisław Janeczek**, *Między saskim tronem a pruską i rosyjską intrygą (Henryk Kocój, Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, ss. 718)* 395
- Marian Marek Drozdowski**, *Refleksje o Wyspiańskim (Stanisław Wyspiański. Dzieła malarskie, Reprint albumu ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, ss. 218)* 405
- Andrzej Szwarek**, *Pamięć historyczna i tradycje patriotyczne w II Rzeczypospolitej (Jolanta Załączny, Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej, red. Tadeusz Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, ss. 440)* 412
- Jerzy Mazurek**, *Podróż sentymentalna poprzez losy lwowian (Lwowianie w świecie. Referaty sympozjalne pod redakcją Janusza Gmitruka, Zbigniewa Judyckiego i Tadeusza Skoczka, Fundacja Polonia Semper Fidelis, Warszawa 2017, ss. 234)* 417
- Nasi autorzy 421

Table of contents

Tadeusz Skoczek , <i>Literature and Independence</i>	11
---	----

ARTICLES

Tomasz Kordala , <i>Piotr Bontemps (1777–1840): A Soldier in the Service of Three Nations. Part II</i>	15
Maria Joanna Olszewska , <i>Ethos of Duty and Devotion. The January Uprising in the Work of Maria Konopnicka</i>	49
Xymena Pilch-Nowakowska , <i>Literature in the Life and Activity of Ignacy Jan Paderewski</i>	71
Marian Marek Drozdowski , <i>Sienkiewicz – Paderewski. Friendship and Common Ethos</i>	93
Lech Ludorowski , <i>Patriotic and Civic Service of Henryk Sienkiewicz for his Homeland</i>	105
Joanna Niewiarowska , <i>Independence of Polish Literature According to Stefan Żeromski: Remarks on the Status of Polish Literature During the World War I in the Light of Lecture Entitled “Literature and Polish Life”</i>	131
Monika Wiśniewska , <i>Education in the Service of the Independent Poland in the Light of the “National Education Policy” of Zygmunt Balicki</i>	153
Jolanta Załęczny , <i>Great Funerals of Literary Writers and Their Influence on Building Patriotic Attitudes in the Independent Poland</i>	173
Sara Anna Kusz , <i>“A Spiritual Leader of the Nation Returns!” A Few Words About the Reception of Juliusz Słowacki and his Works During the Interwar Period Exemplified in the Articles from “Dom Rodzinny” (1927, No.25) in Toruń</i>	201
Janusz Gmitruk , <i>“Wisła” People’s Association of Mutual Insurance</i> .	217
Michał Śliwa , <i>Ignacy Daszyński: Co-author of the Independent Poland</i> ...	231
Anna Jabłońska , <i>National Museum: The Palace of Cracow Bishops in Kielce as the Element of Polish Historical Consciousness and Collective Memory</i>	245
Joanna Juszczyk-Rygallo , <i>Social Capital in the Rural Environment: Shaping Patriotic Attitudes During the Transformations of Media and Communication</i>	269

MUSEOLOGY. Materials, reports, discussions

- Robert Hasselbusch**, *Germanica in the Collection of the Museum of Independence Independence: Posters* 285
- Longina Ordon**, *International Conference: “Tadeusz Kosciuszko in Discussions on a 200-year Remembrance” (Minsk, 22 June 2017)* 303
- Wawrzyniec Orliński, Jolanta Załączny**, *Reflections on the Margins of the “Problems of Storing Archaeological Finds in Mazovia” Conference* 307
- Zbigniew Judycki**, *Poles in Roman Purple, part. II* 317

SOURCES, NARRATIVES, MEMORIES

- Janusz Wesolowski**, *Letters by Józef Sowiński to Katarzyna Schroeder Jonasowa from 1812–1813, part II* 341
- Olga Gorbaczewa**, *Eustachy Januszkiewicz: Exceptions from the 40-year Correspondence from 1831–1871. Part II, 1833–1835* 363

REVIEWS, NOTES, BIBLIOGRAPHIES

- Zdzisław Janeczek**, *Between the Saxons Throne, and Prussian and Russian Intrigues (Henryk Kocój, Saxon Diplomats Against the Great Parliament, published by the Jagiellonian University, Cracow 2016, p. 718)* 395
- Marian Marek Drozdowski**, *Reflections on Wyspiański (Stanisław Wyspiański: Paintings, reprint of the album from the collection of the Jagiellonian Library, ed. Tadeusz Skoczek, Museum of Independence, Warsaw 2017, p. 218)* 405
- Andrzej Szwarec**, *Historical Memory and Patriotic Traditions in the II Polish Republic (Jolanta Załączny, Patriotic Traditions as an Element in the Shaping of Collective Historical Consciousness in the II Polish Republic, ed. Tadeusz Skoczek, Museum of Independence, Warsaw 2017, p. 440)* 412
- Jerzy Mazurek**, *Sentimental Journey Through the fates of Lviv Residents (Lviv Residents in the World: Symposium Papers, ed. Janusz Gmitruk, Zbigniew Judycki, and Tadeusz Skoczek, Polonia Semper Fidelis Foundation, Warsaw 2017, p. 234)* 417
- Our authors 421

Inhaltsverzeichnis

Tadeusz Skoczek , <i>Literatur und Unabhängigkeit</i>	11
--	----

AUFSÄTZE

Tomasz Kordala , <i>Piotr Bontemps (1777–1840) – Der Soldat im Dienst drei Volker. Teil 2</i>	15
Maria Jolanta Olszewska , <i>Pflicht- und Hingabeethos. Januaraufstand in den Werken von Maria Konopnicka</i>	49
Xymena Pilch-Nowakowska , <i>Die Literatur im Leben und in der Tätigkeit von Ignacy Jan Paderewski</i>	71
Marian Marek Drozdowski , <i>Sienkiewicz – Paderewski. Die Freundschaft und das gemeinsame Ethos</i>	93
Lech Ludorowski , <i>Der patriotische und bürgerlicher Dienst von Henryk Sienkiewicz für die Heimat</i>	105
Joanna Niewiarowska , <i>Unabhängigkeit der polnischen Literatur laut Stefan Żeromski – Bemerkungen zum Status der polnischen Literatur während des ersten Weltkrieges im Lichte des Vortages „Literatur und polnisches Leben“</i>	131
Monika Wiśniewska , <i>Erziehung im Dienst der Unabhängigen unter Berücksichtigung der „Grundsätze der nationalen Erziehung“ von Zygmunt Balicki</i>	153
Jolanta Załęczny , <i>Große Beerdigungen der Literaturschöpfer und ihr Einfluss auf die Schaffung der patriotischen Haltungen im unabhängigen Polen</i>	173
Sara Anna Kusz , <i>„Der geistige Führer des Volks kommt zurück!“ Ein paar Worte über die Rezeption und Werke von Juliusz Słowacki in der Zwischenkriegszeit am Beispiel von Artikeln aus dem Thorner „Dom Rodzinny“ 1927, Nr. 25</i>	201
Janusz Gmitruk , <i>Volksversicherungsverein auf Gegenseitigkeit „Wisła“</i>	217
Michał Śliwa , <i>Ignacy Daszyński – Mitbegründer des Unabhängigen Polens</i>	231
Anna Jabłońska , <i>Das Nationalmuseum – der Palast der Krakauer Bischöfe in Kielce als ein Bestandteil des polnischen historischen Bewusstseins und kollektiven Gedächtnisses</i>	245
Joanna Juszczyk-Rygallo , <i>Das Gemeinschaftskapital in der dörflichen Umgebung – Die Gestaltung der patriotischen Stellungen in Zeiten des medial-kommunikativen Wandels</i>	269

MUSEUMSWESEN. Materialien, Berichte, Besprechungen

- Robert Hasselbusch**, *Germanica in den Sammlungen des Museums der Unabhängigkeit – Plakate* 285
- Longina Ordon**, *Internationale Konferenz „Tadeusz Kościuszko in Diskussionsbeiträgen zu 200-jährigem Gedächtnis“ (Minsk, den 22. Juni 2017)* 303
- Wawrzyniec Orliński, Jolanta Załączny**, *Überlegungen am Rande der Konferenz „Probleme der Aufbewahrung von archäologischen Funden in Masowien“* 307
- Zbigniew Judycki**, *Polen in römischer Purpur, Teil II* 317

QUELLEN, RELATIONEN, ERINNERUNGEN

- Janusz Wesolowski**, *Briefe von Józef Sowiński an Katarzyna Schroeder Jonas aus den Jahren 1812–1813, Teil II* 341
- Olga Gorbaczewa**, *Eustachy Januszkiewicz. Auswahl aus der vierzigjährigen Korrespondenz aus den Jahren 1831–1871. Teil II, Jahre 1833–1835* 363

REZENSIONEN, NOTEN, BIBLIOGRAPHIEN

- Zdzisław Janeczek**, *Zwischen dem sächsischen Thron und der preußischen und russischen Intrige (Henryk Kocój, Sächsische Diplomaten gegenüber dem Sejm Wielki, Verlag der Jagiellonen-Universität, Krakau 2016, S. 718)* 395
- Marian Marek Drozdowski**, *Überlegungen zu Wyspiański (Stanisław Wyspiański. Kunstwerke der Malerei, Reprint des Albums aus den Sammlungen der Jagiellonen-Bibliothek, unter der Redaktion von Tadeusz Skoczek, Museum der Unabhängigkeit, Warszawa 2017, S. 218)* 405
- Andrzej Szwarek**, *Historisches Gedächtnis und patriotische Traditionen in der II. Republik Polen (Jolanta Załączny, Patriotische Traditionen – ein Bestandteil der Gestaltung vom historischen Gemeinschaftsbewusstsein in der II. Republik Polen, Red. Tadeusz Skoczek, Museum der Unabhängigkeit, Warszawa 2017, S. 440)* 412
- Jerzy Mazurek**, *Sentimentale Reise durch die Schicksale der Lemberger (Lemberger in der Welt. Vorträge unter der Redaktion von Janusz Gmitruk, Zbigniew Judycki und Tadeusz Skoczek, Stiftung Polonia Semper Fidelis, Warszawa 2017, S. 234)* 417
- Unsere Autoren 448

Содержание

Тадеуш Скочек, <i>Литература и независимость</i>	11
--	----

СТАТЬИ

Томаш Кордаля, <i>Пётр Бонтэмпис (1777–1840) – воин на службе трёх народов, ч.2</i>	15
Марья Йоланта Ольшевска, <i>Этос обязанности и самопожертвования. Январское восстание в творчестве Марши Конопницкой</i>	49
Ксымена Пильх-Новаковска, <i>Литература в жизни и творчестве Игнация Яна Падеревского</i>	71
Мариян Марэк Дроздовски, <i>Сенкевич – Падеревский. Дружба и общий этос</i>	93
Лех Людоровски, <i>Патриотическая и гражданская деятельность Генрика Сенкевича на благо Отчизны</i>	105
Йоанна Невяровска, <i>Независимость польской литературы в оценке Стефана Жеромского – замечания о статусе польской литературы во время Первой мировой войны на материалах доклада «Литература и польская действительность»</i>	131
Моника Висьневска, <i>Образование на службе Независимой согласно Принципов национального воспитания Зигмунта Балицкого</i>	153
Йоланта Залэнчны, <i>Большие похороны литераторов и их влияние на построение позиции патриотического поведения в независимой Польше</i>	173
Сара Анна Куш, <i>«Возвращается духовный вождь народа!» Несколько слов об восприятии личности и творчества Юлиуша Словацкого в межвоенный период на примере статей в торунском издании «Семейный дом» 1927 года, №25</i>	201
Януш Гмитрук, <i>Народное Общество Взаимного Страхования «Висла»</i>	217
Михал Слива, <i>Игнацы Дашински – один из создателей Независимой</i>	231
Анна Яблоньска, <i>Национальный музей – Дворец краковских епископов в Кельцах, как элемент исторического сознания и публичной истории</i>	245
Йоанна Ющик-Рыгалло, <i>Социальный капитал в деревенской среде – формирование патриотических норм поведения во время медиально-коммуникационных перемен</i>	269

МУЗЕЕВЕДЕНИЕ. Материалы, отчёты, обсуждения

Роберт Хассельбуш, *Германистика (Germanica) в собраниях Музея Независимости – плакаты* 285

Лонгина Ордон, *Международная конференция «Тадеуш Костюшко в дискурсе 200-летнего пространства памяти» (Минск, 22 июня 2017 года)* 303

Вавжинец Орлински, Йоланта Залэнчны, *Размышления по поводу конференции «Проблемы хранения археологических находок в Мазовецком регионе»* 307

Збигнев Юдицки, *Поляки в римской пурпуре, часть II* 317

ИСТОЧНИКИ, РАССКАЗЫ ОЧЕВИДЦЕВ, ВОСПОМИНАНИЯ

Януш Весоловски, *Письма Юзефа Совиньского к Екатерине Шрёдер урождённой Йонас, 1812–1813. ч. II* 341

Ольга Горбачева, *Евстафий Янушкевич. Отрывки из сорокалетней корреспонденции с 1831–1871 гг. Ч. II, 1833–1835 гг.* 363

РЕЦЕНЗИИ, ПРИМЕЧАНИЯ, БИБЛИОГРАФИИ

Здислав Янэчек, *Между троном Саксонии и прусско – российской интригой (Хенрик Коцуй, Саксонские дипломаты в отношении к Четырёхлетнему Сейму (Великому Сейму), Издательство Ягеллонского университета, Краков 2016, 718 стр.)* 395

Марьян Марэк Дроздовски, *Раздумия о Высяньском (Станислав Высяньский. Произведения живописи, Репринт альбома из собраний Библиотеки Ягеллонского университета, в редакции Тадеуша Скочка, Музей Независимости, Варшава 2017, 218 стр.)* 405

Анджей Шварц, *Историческая память и патриотические традиции в Польской Республике (1918–1939) (Йоланта Залэнчны, Патриотические традиции как элемент формирования исторического коллективного сознания в Польской Республике (1918–1939), ред. Тадеуш Скочек, Музей Независимости, Варшава 2017, 440 стр.)* 412

Ежи Мазурек, *Сентиментальное путешествие – судьбы жителей Львова (Львовяне в мире. Рефераты с симпозиум в редакции Януша Гмитрука, Збигнева Юдицкого и Тадеуша Скочка, Фонд Polonia Semper Fidelis, Варшава 2017, 234 стр.)* 417

Наши авторы 421

Literatura a niepodległość

Muzeum Niepodległości od wielu lat przygotowywało się do setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Restytucja naszej państwowości w 1918 roku nie byłaby możliwa bez całej serii dziewiętnastowiecznych powstań, bez narodowej misji literatury i sztuki. Jedną z form przyswajania i przypominania współczesnym idei wyzwoleniczych była konferencja „Literatura a niepodległość”, którą zorganizowaliśmy 11 maja 2016 roku. W założeniach programowych znaleźć można było takie słowa:

Pisali ku pokrzepieniu serc, byli sumieniami narodu. Kształtowali postawy i uczyli patriotyzmu, zagrzewali do walki i podnosili na duchu w chwilach zwątpienia. Ich powieści towarzyszyły Polakom w trudnym czasie niewoli, były wskazówką w budowaniu nowej rzeczywistości po zakończeniu I wojny światowej. Te dwa pojęcia: literatura i niepodległość są ze sobą nierozzerwalnie związane. Nazwiska wielu twórców literatury stały się symbolami zaangażowania i patriotyzmu. Nie tylko dorobek literacki, ale też ich postawy obywatelskie kreowały nowe wzorce. Pisarze i poeci brali aktywny udział w walkach o niepodległość, stawali się ambasadorami odradzającej się Polski i wychowawcami kolejnych pokoleń Polaków. Ich utwory podnosiły na duchu, dawały wskazówki, utrwały pamięć o bohaterach narodowych.

Konferencja była okazją do konfrontacji poglądów literaturoznawców i historyków na kwestię odzyskania niepodległości, wpisała się w długofalowe obchody rocznicy odrodzenia się państwa polskiego. Stała się płaszczyzną dyskursu naukowego na temat roli literatury w życiu Polaków w I połowie XX wieku. W swoich założeniach konferencja wpisała się także w obchody Roku Henryka Sienkiewicza.

Jolanta Załączny, kierownik naukowy konferencji precyzyjnie zaplanowała wystąpienia w trzech grupach tematycznych: Literackie marzenia o niepodległości; Sienkiewicz wobec kwestii niepodległości; Literaci i literatura wobec odzyskania niepodległości. Uzyskaliśmy materiał na trzy tomy znakomitych rozważań. Z tzw. obiektywnych powodów materiały z naszej konferencji do dnia dzisiejszego nie ujrzały światła dziennego. Byłoby niepowetowaną stratą, gdybyśmy

przechowywali znakomite eseje i artykuły naukowe w redakcyjnych szufladach i oczekiwali na zatwierdzenie naszych planów wydawniczych czy odzew sponsorów. Postanowiliśmy niektóre z nich upowszechnić w naszym kwartalniku. Nie możemy jednakże poświęcić temu tematowi całego numeru.

Kontynuujemy publikację artykułów wcześniej już rozpoczętych, złożonych przez Olę Gorbaczewą, Tomasz Kordalę, Janusza Wesołowskiego. Wracamy też ponownie do relacji ze znakomitej konferencji kościuszkowskiej, jaką zorganizowała w Mińsku Białoruska Akademia Nauk, tym razem piórem Longiny Ordon. Zamieszczamy stałe rubryki.

Fragmentem większego tekstu Michała Śliwy przypominamy Ignacego Daszyńskiego, jednego z twórców państwa polskiego w 1918 roku. Opublikowany został w całości w serii Twórcy Państwowości Polskiej, którą wydaliśmy wspólnie z Fundacją Dialogu Kultur i Religii UKSW. Ukazały się tam teksty następujących autorów: Grzegorz Bębniak, *Wojciech Korfanty – współtwórca Niepodległej*; Marian Marek Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski – współtwórca Niepodległej*; Jan Engelgard, *Roman Dmowski – współtwórca Niepodległej*; Janusz Gmitruk, *Wincenty Witos – współtwórca Niepodległej*; Michał Śliwa, *Ignacy Daszyński – współtwórca Niepodległej*; Wiesław Jan Wysocki, *Józef Piłsudski – twórca Niepodległej*. Seria ta jest fragmentem wieloletniego tematu badawczego „*Sen, który się ziścił – interdyscyplinarne spojrzenie na odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku*”.

„Pokolenia Polski Niepodległej” to nazwa całego systemu imprez naukowych. Pisał o tym niżej podpisany we wstępnym artykule ostatniego numeru. Wieloletni ten projekt zainicjowany został 13 listopada 2017 konferencją naukową „Bohaterowie drugiego planu w walce o niepodległość”, zaplanowaną i zrealizowaną przez Jolantę Załęczny. Powtórzmy fragment założeń programowych:

Pierwsza wojna światowa była wydarzeniem, które w diametralny sposób zmieniło kształt Europy i pozwoliło na odrodzenie niepodległego państwa polskiego. Polacy walczyli w różnych formacjach wojskowych, uczestniczyli w wielu bitwach i zapisali się na kartach historii. Trzeba jednak pamiętać, że wolność była wynikiem nie tylko działań militarnych. Odrodzenie Polski po 123 latach niewoli było możliwe dzięki aktywności i inicjatywom wielu środowisk. Podtrzymywanie tożsamości

narodowej, a potem kształtowanie odradzającego się państwa było udziałem stowarzyszeń, instytucji oświatowych, prasy, straży pożarnej, organizacji spółdzielczych i wielu innych. Działacze tych środowisk można bez przesady nazwać bohaterami drugiego planu, a ich poczynania warte są przypomnienia.

Efektem finalnym tego tematu badawczego będzie zaplanowana na rok 2021 wystawa *Pokolenia Polski Niepodległej*. Towarzyszyć jej będzie katalog, konferencja zatytułowana „Pamięć, świadomość, patriotyzm. Świadomość zbiorowa II Rzeczypospolitej” oraz cykl imprez adresowanych do szerokiego grona odbiorców.

Celem głównym całego tematu badawczego jest wykazanie roli patriotyzmu w odbudowaniu państwa i społeczeństwa po latach niewoli, wskazanie trwałości patriotyzmu i jego wartości w społeczeństwie polskim, wpisanie się w obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Realizacja tematu badawczego przewidziana jest – jak już wspomniano – na okres 2017–2021, z uwypukleniem działań realizowanych w roku 2017 i 2018.

Zapraszając do lektury kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” zachęcam też do zapoznania się z innymi wydawnictwami Muzeum Niepodległości. Warto sięgnąć po album *Wyspiański*, reprint wydawnictwa z okresu międzywojennego, cennego rękopiśmiennymi wpisami o. Bocheńskiego, dziękującego Mussoliniemu za uwolnienie z obozów profesury UJ, album *Polonia Restituta* (jego pierwszą część noszącą podtytuł *1914–1918*) oraz wydany w serii *Wielcy Polacy* album *Józef Piłsudski*.

Miłej lektury.

Tadeusz Skoczek

Publikacje nadesłane

Irena Kotowicz

„Głos Podolan : [biuletyn Klubu „PODOLE” Stołecznego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”

2017: nr 144.

Wojskowe Biuro Historyczne

„Przegląd Historyczno-Wojskowy”. R. XIX, 2017, nr 1.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Krakowie

„Cracovia Leopoldis : [czasopismo Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”

2017: nr 88.

Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu

„Na Rubieży : czasopismo historyczno-publicystyczne Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu”

2017: nr 153, 154.

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

Piotr Banasiak, Iwona Grys, Michał Polakowski, Michał Puszkarski, Justyna Puchłowska, Kamil Siemiradzki, Konrad Moniewski, Agnieszka Fietkiewicz-Zapalska, Agnieszka Kuba, Grażyna Kacperska, Wiesława Wiśniewska (autorzy), *Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Raport 2005–2016*, Warszawa 2017.

Piotr Chomicz, Leszek Śledziona, Edwin Kowszewicz, *Rocznik Piłkarski 1922. Polska–Europa–Świat*, Mielec 2017.

Muzeum Narodowe w Krakowie

Andrzej Szczerski (red.), *Dziedzictwo = Heritage*, Kraków 2017.

Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie

Hanna Ignatowicz, Małgorzata Sawicka, Mariusz Niestrawski (autorzy scenariusza), *Przyjaciel wolności, ludu, cnót i prawa. Tadeusz Kościuszko w 200. rocznicę śmierci*, Szreniawa 2017.

Tomasz Kordala

Muzeum Mazowieckie w Płocku

Piotr Bontemps (1777–1840) – żołnierz w służbie trzech narodów. Część II

Słowa kluczowe

artyleria, wojny napoleońskie, Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe, Korpus Rakietników, powstanie listopadowe, armia rosyjska, Wielka Emigracja, majątek Gulczewo pod Płockiem, kościół w Imielnicy, Piotr Bontemps

Streszczenie

Piotr Karol Franciszek Bontemps to prawie całkowicie zapomniany oficer artylerzysta z przełomu XVIII i XIX w. Życie tego Francuza, urodzonego w Paryżu 3 listopada 1777 r., splotło się z losami trzech narodów – francuskiego, polskiego i rosyjskiego. W 1796 r. ukończył École Polytechnique w Paryżu. Uczestniczył w licznych kampaniach wojennych Napoleona przeciwko Prusom, Austrii i Rosji. W 1809 r. przeszedł do armii Księstwa Warszawskiego, gdzie objął funkcję Dyrektora Artylerii. Wziął udział w wyprawie moskiewskiej Napoleona w 1812 r. oraz uczestniczył w bitwach pod Lipskiem (16–19 października 1813) i Hanau (30–31 października 1813). Od 1818 r. służył w armii Królestwa Polskiego jako Dyrektor Materiałów Artyleryjskich i Arsenалу. W 1821 r. zakupił majątek Gulczewo pod Płockiem. W następnym roku awansował na generała i został dowódcą Korpusu Rakietników. Podczas powstania listopadowego przyczynił się do rozwoju przemysłu obronnego. Po kapitulacji Warszawy 8 września 1831 r. pozostał w mieście i złożył przysięgę cesarzowi Rosji. Został przyjęty do armii rosyjskiej jako generał. Zmarł 21 sierpnia 1840 r. na skutek ciężkich obrażeń odniesionych podczas ćwiczeń z pociskami zapalającymi na poligonie pod Petersburgiem. Jego żona, Róża Eleonora z domu Monfreulle, sprowadziła jego ciało do Polski i pochowała w kościele parafialnym w Imielnicy pod Płockiem. W maju 2013 r. archeolodzy z Muzeum Mazowieckiego w Płocku przeprowadzili na terenie rozebranego w 1935 r. kościoła w Imielnicy badania wykopaliskowe. Doprowadziły one do odkrycia zrujnowanej krypty z dwiema trumnami: Piotra Bontemps i jego żony zmarłej w 1853 r. W 2014 r. dokonano powtórnego pogrzebu małżonków Bontemps.

Kiedy i w jaki sposób Piotr Bontemps został właścicielem majątku Gulczewo? Jak podaje zapis hipoteczny

Piotr Franciszek i Róża z Monfreullów małżonkowie Bontemps prawem własności nabytej od poprzedniego właściciela Alexandra Roźnieckiego, mocą kontraktu kupna i sprzedaży, dnia 7. Listopada 1821 roku w Kancellaryi Ziemiańskiej Woiewodztwa Mazowieckiego zawartego i na dniu 18^o Grudnia tegoż roku do Księgi Wieczystey wniesionego za summę 252,000 dwakroć pięćdziesiąt dwa tysiące złotych polskich, dla czego wskutek tegoż zapisanemi są właścicielami. Wciągnięto stosownie do zatwierdzenia Kommissyi hipoteczney z dnia 13. Marca 1822. roku¹.

Ów Aleksander Roźniecki (1774–1849), od którego małżonkowie Bontemps nabyli Gulczewo, to jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci życia publicznego w ówczesnej Polsce. Walczył podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1792 roku, w insurekcji kościuszkowskiej, w Legionach Polskich, wślawił się w trakcie wojny polsko-austriackiej w 1809 roku oraz podczas moskiewskiej wyprawy Napoleona w 1812 roku, lecz po utworzeniu Królestwa Polskiego haniebnie wysługiwał się władzom rosyjskim jako organizator Korpusu Żandarmarii i tajnej policji, dopuścił się wielu prowokacji, nadużyć i fałszerstw, a po wybuchu powstania listopadowego uciekł do Rosji i wstąpił do armii carskiej². Roźniecki kupił Gulczewo w 1818 roku od Stanisława Dembowskiego³.

¹ APP, HP, sygn. 1/116, Księga hipoteczna dóbr ziemskich Gulczewo, dz. 2, właściciele, k. 1–2.

² J. Pachoński, *Udział generalicji wywodzącej się z Legionów w powstaniu 1830–1831 roku*, [w:] H. Kocój (red.), *Powstanie czy rewolucja? W 150. rocznicę powstania listopadowego*, Katowice 1981, s. 84 i nn.; S. Majchrowski, *Niezwykłe postacie z czasów powstania listopadowego*, Warszawa 1984, s. 232 i nn.; Z. Zacharewicz, *Roźniecki Aleksander*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32/3, z. 134, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 457–464.

³ „Dobra ziemskie Gulczewo, do których należą wsie Jasień, Mirosław, Borowiczki, Ośnica z lasem na Lisinie w Powiecie i Obwodzie województwie Płockiem położone posiada Aleksander Roźniecki Jenerał Dywizji Wojsk Polskich prawem własności nabył takowe od Stanisława Dembowskiego dawniejszego właściciela zmocy kontraktu kupna i sprzedaży na dniu 29 Sierpnia 1818 r. urzędownie sporządzonego, za summę szacunkową czterokroć sto tysięcy złotych [400 000] i miał na

W kontrakcie z 7 listopada 1821 roku znalazło się zastrzeżenie umożliwiające gen. Roźnieckiemu prawo odkupienia majątku:

Zezwała JW. Alexander Roźniecki na przepisanie tytułu własności dóbr na rzecz kupujących w księdze właściwej, z zapisaniem atoli prawa sobie służącego odkupu i obowiązanie się niezwłocznie na każde wezwanie kupujących lub ich pełnomocnika poniżej ustanowionego [Jana Łackiego] przyznać akt niniejszy w Kancellaryi hipotecznej właściwej⁴.

W innym miejscu kontraktu zapisano to bardziej szczegółowo:

Skoro i iak JW. Alexander Roźniecki na terminie powyżej oznaczonym [24 czerwca 1823 r.] zwróci summy na szacunek wybrane, winni będą i obowiązują się JWW. Bontempsowie odkazać iemu natychmiast własność i dziedzictwo dóbr teraz nabytych. Jeżeli zaś JW. Alexander Roźniecki najpóźniej w dniu dwudziestym czwartym czerwca roku Tysiąc Ośmset Dudziestego Trzeciego nie wykona swego prawa wykupu i summ wybranych w całości nie zwróci, JWW. Piotr Franciszek i Róża Bontempsowie staną się nieodzownie i na wieczne czasy właścicielami dóbr powyżej wymienionych⁵.

Zakupu majątku Gulczewo Bontempsowie dokonali na niespełna rok przed awansem Piotra na generała. Suma kupna była wielka jak na możliwości finansowe pułkownika. Słynący z ciętego języka

Aktach hipotecznych (...) tytuł własności (...) zapisany. Co tu wskutek Protokołu nowej regulacyi hipotecznej zdnia 7 Lipca 1821 roku przeniesiono”, APP, HP, sygn. 1/116, Akta Komisji Hipotecznej w Płocku, s. 9–10; „(...) JW^{ny} Alexander Roźniecki Generał Dywizji i Dowódca Jazdy Woysk Polskich wielu orderów kawaler, w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej pod liczbą 1346 zamieszkały z osoby znany zdolności dysponowania posiadający, który iawnie dobrowolnie i rozmyślnie zeznał: iż W^o Michała Skotnickiego patrona przy Trybunale Cywilnym Woiewodztwa płockiego swym szczególnym ustanawia pełnomocnikiem tak co do spraw, iako też do uregulowania hipoteki dóbr Gulczewo w obwodzie płockim i Woiewodztwie płockim położonych (...)”, APP, HP, sygn. 1/117, k. 26–27. O wcześniejszych dziejach Gulczewa zob. P. P. Kowalski, *Kępa Ośnicka – jak Holendrów osadzano pod Płockiem w 1759 r.*, „Notatki Płockie” 2010, nr 3/224, s. 3–16.

⁴ APP, HP, sygn. 1/117, Zbiór dokumentów dóbr ziemskich Gulczewo, Akt kupna Gulczewa, k. 41–49, par. 9.

⁵ Ibidem, k. 44v, 45.

Julian Ursyn Niemcewicz nie pozostawił w tym kontekście suchej nitki na Bontempsie: „Pan Bontemps, naczelnik warsztatów zbrojowni, kradnie i bogaci się: wytępione lasy narodowe, kraj cały można było zbudować z tego, co Modlin i Zamość pożarzy”⁶. Czy ta ocena jest wiarygodna? Autor *Śpiewów historycznych* niejednokrotnie przesadzał w krytyce ludzi, których nie darzył sympatią. Jak wspomina w swych pamiętnikach Natalia Kicka „niebezpiecznie było dostać się na ząbki Niemcewicza”⁷. Zapis hipoteczny mówi, że zakupu Gulczewa małżonkowie Bontemps dokonali wspólnie. Pewną część sumy z pewnością wniosła żona Piotra, która z ubogiej rodziny nie pochodziła. Wiemy już, że ojciec Róży Andrzej Monfreulle był dziedzicem dóbr ziemskich. Z opinią Niemcewicza wyraźnie kłóci się relacja Walerii Marrené-Morzkowskiej, córki bliskiego przyjaciela Bontempsa, gen. Jana Malletskiego de Grandville:

Słyszałam sama, jak ojciec opowiadał, że on i Bontempsa, dopóki nie mieli własnej rodziny, mieszkali razem, o ile nie rozdzielały ich obowiązki służbowe i mieli wspólną kasę, do której każdy z nich składał swoją pensję i czerpał też bez rachunku wedle potrzeby, lub fantazyi, nigdy nie kontrolując jeden drugiego. I, jak ojciec zapewniał, nigdy nie było między nimi z tego powodu najmniejszej sprzeczki.⁸

W zapiskach zawierających charakterystykę Piotra Bontempsa, autorstwa ludzi dobrze go znających, najczęściej pojawiają się informacje, że był to człowiek odważny, szczery, uczynny, niezwykle solidny w pracy, porywczy, lecz jednocześnie sprawiedliwie i miłosiernie traktujący swoich podkomendnych⁹. O jego odwadze i trosce o podwładnych może

⁶ Cytat za: R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Artyleria, inżynierowie, saperzy*, Warszawa 2004, s. 35.

⁷ N. Kicka, *Pamiętniki*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, Warszawa 1972, s. 101. Niemcewicz zyskał u niektórych działaczy epitet „pieczeniara arystokracji”, zob. M. Tyrowicz, *Rok insurekcyjny w działalności publicznej Juliana Ursyna Niemcewicza w latach 1830–1831*, [w:] H. Kocój (red.), *Powstanie czy rewolucja...*, op. cit., s. 65.

⁸ W. Marrené-Morzkowska, *Generał Malletski. (Ze wspomnień rodzinnych)*, „Biblioteka Warszawska” 1902, t. 3, s. 583 i nn.

⁹ *Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego*, ks. 1, *Od roku 1793 do 1813*,

świadczyć wybawienie z kłopotów swego cenionego adiutanta Józefa Bema, zamieszanego w spisek Waleriana Łukasińskiego. Sprawa była poważna. Bem latem 1822 roku został skazany na rok więzienia, degradację i wydalenie z wojska. Po interwencji Bontempsa, wielki książę Konstanty złagodził wyrok przenosząc Bema na reformę do Kocka. Po niespełna roku, w maju 1823, gen. Bontemps wyjednał mu powrót z reformy do służby czynnej¹⁰. Dobrze o Bontempsie wypowiadał się też Ignacy Prądzyński¹¹. Wszystko to wypada zdecydowanie na korzyść dziedzica Gulczewa, podkreślając zarazem odosobniony i tendencyjny charakter opinii Niemcewicza.

Przejdźmy teraz do charakterystyki dóbr Gulczewa, tak jak na to pozwalają zachowane źródła. W księdze hipotecznej zasięg majątku został określony następująco:

W Województwie Płockim Powiecie Płockim leżące Dobra Ziemskie Gulczewo z przyległościami Jasiń, Mirosław, Borowiczki, Ośnica i Lasem na Lisinie.

Pomiędzy dobrami Gulczewo i Ośnica a dobrami Rządowemi Rogozino, Białkowo, Cekanów, Jemielnica, Podolszyce i Boryszewo ustaloną została granica przez

Kraków 1898, s. 59: „Piotr Bontemps (...) charakteru tak żywego, że popędliwość jego w wojsku w przysłowie weszła. Odwaga jego nie znała granic; ile żywy w życiu i w służbie, tyle przytomny i spokojny przy swoich armatach. Nieraz podkomędnych swoich zbytnią porywcznością obraził, lecz wkrótce serce jego dobre prze magało i starał się swój błąd poprawić. Na jego słowie i uczynności święcie było można polegać, dlatego też pomimo tej niesłychanej żywości zachował przyjaciół w wojsku do końca służby swojej”; J. Jaszowski, op. cit., s. 54: „(...) gdy mnie pułkownik Bontemps wychudzonego obaczył, zapytał o przyczynę. Opowiedziałem mu moją drogę, że po 10 mil na dzień bez żadnej dniówki, bez żadnego pożywienia dla mnie i dla konia regulaminem przepisanego, podczas największych upałów robiłem. Ulitował się nade mną, widząc taką nieprawość ze strony mego generała, kazał w Warszawie na kilka dni dla odżywienia się pozostać i zrobił wzmiankę, że o tym do generała napisze”.

¹⁰ J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce*, przyg. do druku E. Kozłowski, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1956, s. 128, 130, przyp. 31 na s. 196; K. Móraski, *Józef Bem*, Warszawa 1969, s. 11–12; J. Chudzikowska, *Generał Bem*, Warszawa 1990, s. 82.

¹¹ *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, t. 1, Kraków 1909, t. 1, s. 266, 320.

nowo okopcowanie takowej podług Mappy przez Jeometrę Władysława Cichorskiego w roku 1856 sporządzonej. Co tu na zasadzie aktu i wniosku w dniu 23 Sierpnia/4 Września 1860 r. zeznanych zapisano.

Wciągnięto stosownie do postanowienia Wydziału Hypotecznego z dnia 31 sierpnia/12 września 1860 r.¹²

W Guberni Płockiej Powiecie i Okręgu Płockim leżące Dobra Ziemskie Gulczewo z przyległościami Jasień, Mirosław, Borowiczki, Ośnica, Piotrowo, Białopole, Podębie, Osadami Tartak, Grabówka, ziemia pod Chomentowem, przystań nad rzeką Wisłą, Fabryka Zofijówka z młynem parowym i lasem na Lisinie. Po między dobrami Gulczewo i Ośnica a dobrami Rządowemi Rogozino, Białkowo, Cekanów, Jemielnica, Podolszyce i Boryszewo ustaloną została granica przez nowo okopcowanie takowej podług Mappy przez Jeometrę Władysława Cichorskiego w roku 1856 sporządzonej. Co tu na zasadzie aktów i wniosków w dniu 23 Sierpnia/4 Września 1860 r., 1/13 Maja 1871 r. zeznanych zapisano¹³.

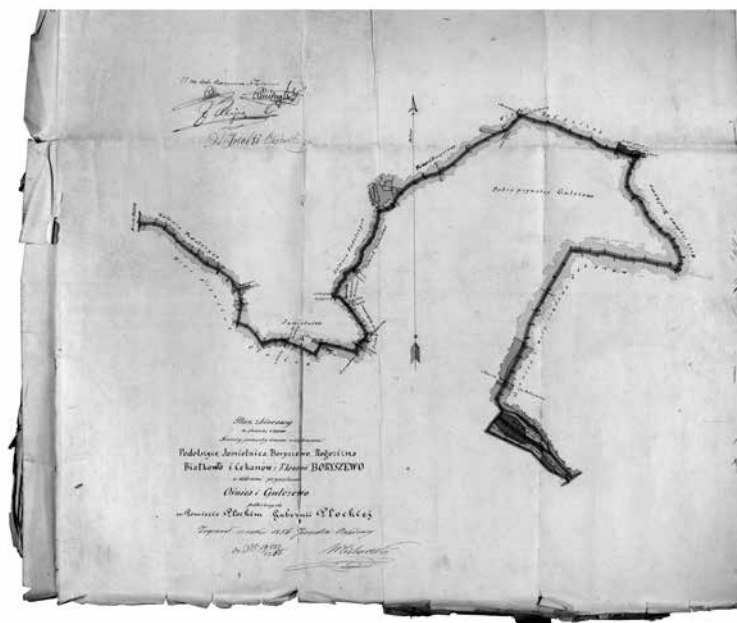
Plan majątku nie zachował się, ale istnieje plan z 1856 roku, na którym zakreślono granice dóbr Gulczewo i wsi sąsiednich¹⁴. Dysponujemy ponadto dwoma szczegółowymi opisami dóbr ziemskich Gulczewo, z 1837 i z 1849 roku. W tym pierwszym, sporządzonym przy okazji rozwiązania kontraktu dzierżawnego z Sewerynem Nowakowskim¹⁵, znajdują się m.in. następujące dane dotyczące zabudowań dworskich i chłopskich, gruntów ornych, włościan i ich powinności pańszczyźnianych:

¹² APP, HP, sygn. 1/116, Księga hipoteczna dóbr ziemskich Gulczewo, dz. 1, wymienienie nieruchomości i opisanie granic, k. 2.

¹³ Ibidem, k. 2–3; M. Wojtylak, op. cit., s. 156.

¹⁴ APP, HP, sygn. 1–32, k. 67, *Plan zbiorowy w stosunku 1:20.000 granicy pomiędzy wsiami rządowemi Podolszyce, Jemielnica, Boryszewo, Rogozina, Białkowo i Cekanów z Ekonomii Boryszewo a dobrami prywatnemi Ośnica i Gulczewo położonych w Powiecie Płockim Gubernii Płockiej.*

¹⁵ APP, HP, sygn. 1/117, k. 425–439, opis dóbr ziemskich Gulczewo, 1837 r. Róża Bontemps, w imieniu swoim i przebywającego w Petersburgu męża, zobowiązała się wypłacić Sewerynowi Nowakowskiemu, w dniu 8 stycznia 1837 r., sumę 12 324 złp. Ponieważ suma ta nie została wypłacona, dobra Gulczewo zostały zajęte od dnia 24 czerwca 1837 r. na okres trzech lat.



Granice majątku Gulczewo pod Płockiem, 1856 r., Archiwum Państwowe w Płocku, Hipoteka Płocka, sygn. 1-32, k. 67

I Wieś pryncypalna y zarobna¹⁶

Gulczewo

w której znajduje się

Budowla dworska

Folwark w pruski mur – officyna z cegły surówki, kuźnia także z cegły surówki – sklep w sadzie z cegły paloney, – buda także w sadzie zdesek w słupy – piec do suszenia lnu – studnie dwie przy sadzie i jedna, przy kuźni druga – trzy stodoły dwuklepkowe z drzewa pobudowane – spichrz z drzewa w zamek – młockarnia w pruski mur, a wewnątrz maszynerya zwykłym sposobem urządzona z wszelkimi rekwizytami – obora dla bydła z drzewa w słupy i bale – dwie stajnie także z drzewa w słupy y bale – owczarnia z drzewa w słupy i bale – chlewy dla trzody – kurniki również z drzewa w słupy y bale tranzet w krzyżulec deskami obity.

¹⁶ Wieś zarobna – wieś, w której nie było folwarku. Mieszkający w niej chłopcy chodzili do pracy do tego folwarku, do którego należała wieś.

Budowla wiejska

Chałup wiejskich w Gulczewie ośm, z których dwie z cegły surówki murowane, reszta z drzewa pobudowane z zabudowaniami innymi gospodarskimi – karczma z wjazdem z cegły surówki przy trakcie do Płocka idącym wymurowana – tudzież tamże stajnia w słupy y dyle z drzewa – studnia opogrodkowana pod daszkiem.

Grunta orne

Na trzy pola podzielone wśród których mieści się Dezerta czyli gronta Jasień zwane, do folwarku Gulczewo wcielone, z których –

Pierwsze pole dziś Ozimne pod bór zwane, y na tym wedle pokładanych Regestrów Ekonomicznych wysiano Żyta korcy Warszawskich 181 garcy 29. – Pszenicy korcy 136 – Rzepnicy Zimowey korzec ieden garcy dziewiętnaście –

W drugim polu przysłym Jarzynnym Jasień zwanym wysieie się Jęczmienia korcy 97. garcy 16 Owsa korcy 252. Tatarki korcy 5. garcy 16. Grochu korcy 16. Rzepnicy korcy 2. Koniczyny morgów 19. Lnu garcy 24. Konopi garcy 4. Kartofli korcy 121 – gdyż ogrodów warzywnych niema oddzielnych – Kapusty przy ogrodzie owocowym zagonów 40. Inna zaś Ogrodowizna y Włoszczyzna w miarę potrzeby w ogrodzie owocowym po kwaterach sieie się – Siana z łąk smugowych wśród grontów orných znaidujących się, oraz złąk pod bór zwanych, w czasie urodzaynego roku zebrać można fur parokonných 140 –

Tu się nadmienia że trzecie pole ugorować mające obeymować będzie taki wysiew, iak pierwsze.

Liczba włościan w Gulczewie i ich powinności

Gospodarzy całorolnych czterech i iako to: Piotr Miązko, Mateusz Rak, Hilary Gołembiewski y Antoni Gumułka, którzy z grontów y mięszkań przez siebie posiadanych robią na folwarku dwa dni sprzężajem, dwa dni pieszych w tydzień a od S. [świętej] Małgorzaty do S. [świętego] Michała dodatkowo dzień w tydzień, y tłuki¹⁷

¹⁷ Tłuki (tłoki), zwane też dniami pomocnymi lub letnimi – dodatkowe, nieodpłatne dni pracy chłopów w czasie żniw, niewliczane do zasadniczego wymiaru pańszczyzny, wynagradzane tylko poczęstunkiem. Obejmowały zazwyczaj trzy lub cztery dni, niekiedy nawet jeden dzień tygodniowo podczas żniw. Oprócz tłuki pańskiej istniała też tłuca sąsiedzka, zob. M. Kamler, *Powaby, tłoki, gwałty*, [w:] A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, O-Ż, Warszawa 1981, s. 117–118; T. Dobrowolska, E. Duszeńska, „Pobaba” – forma pomocy wzajemnej, „Etnografia Polska” 1984, t. 28, z. 1, s. 135 i nn.; T. Mencil, *Wieś pańszczyźniana w Królestwie Polskim w połowie XIX wieku*, Lublin 1988,

w żniwa po cztery dni, oprócz Mateusza Raka który do tłuکی nienależy – półrolni zaś Franciszek Sadziak, Zygmunt Stefaniak y Stanisław Marczak odrabiają dzień jeden sprzężajem, dzień jeden pieszo w tydzień, a od S. Małgorzaty do S. Michała po połowie dodatkowo również w tydzień y oprócz tego tłuکی w żniwa po cztery dni każdy w szczególności –

Zagrodnicy zaś Woyciech Łopata darmaszki¹⁸ na wiosnę dni 4. na Jesień dni 4. y tłuکی dni 4. zaś Jan Wiśniewski dwa dni pieszych w tydzień, y tłuکی w żniwa 4 dni – Jan Miązko dzień w tydzień, y tłuکی w żniwa 4 dni – Dominka wdowa pół dnia w tydzień y 4 dni tłuکی w żniwa – Maryanna y Piotrowa Gumułka cztery dni tłuکی w żniwa każda w szczególności – czyli raczej odrabiają ogólnie w tydzień dni 11 sprzężajem pieszych dni 14^{1/2} zaś z przybytku od S. Małgorzaty do S. Michała 5^{1/2} dni pieszych także w tydzień – oraz darmaszki w wiosnowey porze dni 4. Jesienney dni 4. y tłuکی w żniwa dni 48. –

W Karczmie Gulczewskiej na trakcie plockim Karczmarz Michał Pierchalski szynkuie trunki dworskie z dwudziestego garca łasztewki każdego gatunku trunki –

Owczarz z gromadą swoją owiec sztuk 700. za Zimowisko i letni paśnik płaci dworowi Złp 1400. to iest Walenty Ziółkowski –

Julian Rychłowski Kowal pobiera ze Dworu płacę roczno złp 350. ordynaryi roczno wszystkiego zboża korcy 20, y zato co tylko wypada robi do Dworu swoiemi węglami –

Z Ogrodu Owocowego, który iest dosyć obszerny około 10 morgów obeymiałcy zeszłego roku zpowodu nieurodzaju było tylko dochodu rocznego złp 136. lecz wrazie obrodzenia się fruktu bydź może przynajmniej Złp 600. dzierzawy, oprócz dworskiey potrzeby –

Przed fólwarkiem Kanał, y w Ogrodzie Owocowym dwa Karaskami zarybione, oprócz użycia na domową potrzebę, y to bardzo rzadko, żaden dochód z takowych rachowany bydź niemoże.

s. 179; B. Dymek, *Z dziejów szlachty mazowieckiej (dziedzictwo kulturowe i stereotyp)*, Kielce 2005, s. 127.

¹⁸ Darmochy (daremszczyzny) – darmowe, przymusowe prace wykonywane przez chłopów od XV do XIX w., niewliczane do zasadniczego wymiaru pańszczyzny, nieokreślone co do liczby dni (od kilku do kilkunastu rocznie), przeznaczone na prace przy lnie, konopiach, sianie, w dworskim ogrodzie, przy myciu i stryżeniu owiec, czyszczeniu wełny, darciu pierza, pielęgnacji stawów rybnych, łowieniu ryb, zniesione w Królestwie Polskim w 1817 r. w dobrach rządowych i w 1846 r. w majątkach prywatnych, zob. M. Kamler, *Darmochy, daremszczyzny*, [w:] A. Mączak (red.), op. cit., t. 1, A–N, s. 135.

II Folwark Borowiczki na którym znajduje się

Budowla

Browar z gorzelnią w trójkąt massyw z cegły paloney murowane, dachówką pokryte, suszarnia y spichrz na górze obeymujące – Stodoła w pacę¹⁹ murowana o dwóch klepiskach – Hollendernia²⁰ także w pacę murowana – Chlew w rogu tey holenderni z drzewa galarowego – Chlew drugi z drzewa przy gorzelnii – trzeci Chlew przy stayni Staynia wszystko z drzewa – Młyn na stawie z drzewa o dwóch gankach z potrzebnymi narzędziami y sprzętami, wyłącznie przez dwór za pośrednictwem służących używany. –

Chałup z drzewa przez ludzi dworskich zamieszkałych w Borowiczkach iest pięć – Grona orne na Borowiczkach z trzech części złożone z których

Pierwsze pole Ozimne pod Gulczewo, na którym wedle produkowanych rejestrów ekonomicznych wysiano żyta korcy warszawskich 135 garcy 12 – pszenicy wcale niesiano, iako na groncie piaszczystym, do tey niezdatnym –

Drugie pole Jarzynne pod Cekanowo na którym wysieie się jarki korcy 2. owsa korcy 26. grochu korzec 1. kartofli korcy 200 to iest taką ilość iaka przy odbiorze w possessyą przez terażniejszego possessora otrzymaną została –

Trzecie pole ugorowe pod Kamionkę wysiewy takie iak pierwsze obeymować może –

Łąki iako z sobą połączone obeymują razem zbiór siana przy opisie pryncypalnego folwarku Gulczewo –

III Wieś zarobna Mirosław

w której znajduje się chałup z drzewa pobudowanych 12 z innym gospodarskim zabudowaniem, stodołami y chlewami oraz szopami – oraz chałupa iedna pod gajem –

¹⁹ Powinno być „w pecę”. Peca (koty) to ręcznie formowane cegły, znacznie większe od zwykłych, suszone na słońcu, zob. M. Pokropek, *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa 1976, s. 92; T. Czerwiński, *Ocalić od zapomnienia. Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa 2006, s. 11, 13.

²⁰ Holendernia (olendernia) – obora dworska. Holendernie były budynkami o formach naśladowujących średniowieczne zamki lub starożytne świątynie, zob. W. Szolginia, *Architektura*, Warszawa 1992, s. 61.

Gospodarze zaś rolni są

Jacek Dziecinny – Józef Rolek sołtys całorolni którzy robią do dworu w Gulczewie dwa dni sprzężaiem, y dwa dni pieszych, oraz w przybytku od S. Małgorzaty do S. Michała dzień sprzężaiem y dzień pieszo więcey w tydzień, y oprócz tego Jacek Dziecinny darmaszki na wiosnę dni 4. y w jesieni dni 4., a tłuki w żniwa także dni 4. –

Półrolnych zaś gospodarzy jest 12 iako to: Piotr Szczepaniak – Sylwester Draykowski – Andrzej Lemianiak – Leon Sadziak – Piotr Romanczak – Kacper Bądurek – Jan Rolek – Grzegorz Romanczak – Stefan Romanczak – Piotr Pietrzak – Ignacy Dziecinny, którzy w proporcji takiej roli, iak całorolni robią na folwarku w Gulczewie od Świętej Małgorzaty dzień ieden sprzężaiem, y dzień ręcznie, a od S. Małgorzaty do S. Michała dwa dni sprzężaiem, y dwa dni ręcznie tudzież darmaszki na wiosnę dni 4. na jesień dni 4. y tłuki w żniwa dni 4. każdy w szczególności – Kopczarzy iest 8. iako to: Felix Rzeźnik – Wincenty Kołodziejak – Jan Olszowy – Jakób Królikowski – Woyciech Lewanczyk – Adam Chmielewski – Jan Daykowski y Marcin Zysiak, którzy mając ogrody morgowe pobieraią z folwarku Gulczewskiego kopczyznę²¹, Żyta kop 2 Jęczmienia kop dwie Owsa cztery Jare – Grochu 4 Jare – Tataruki 4 Jare zato robią na folwarku tymże trzy dni w tydzień pieszo – darmaszki w jesieni dni 4 na wiosnę dni 4, y tłuki w żniwa dni 4 każdy w szczególności – Zagrodników dwóch Jan Kruszczyński y Adam Mayskiwski z samego tylko pomieszkania odrabiaią na folwarku w Gulczewie na wiosnę dni 4. – w żniwa dni 4. y w jesieni dni 4. każdy w szczególności – w chałupie zaś pod Gaiem mieszkaią Franciszek Stanczak półrolnik płaci do dworu roczno złp 60. y odrabia na folwarku na wiosnę dni 4. w żniwa dni 4. y w jesieni dni 4. oraz Błażey Pietrzak półrolnik odrabia na folwarku w Gulczewie trzy dni w tydzień pieszych, darmaszki w żniwa dni 4. w jesieni i na wiosnę dni ośm zaś Jan Kuźnicki karczmarz szynkuie trunki dworskie z dwudziestego garca łasztówki, y do tego ma ogród –

W końcu nadmieniam się że w Mirosławiu iest ieszcze trzynasty półrolnik Woyciech Długos płaci do dworu czynsz złp 51 y odrabia na folwarku 4 dni na wiosnę 4 dni w żniwa, y 4 dni na jesieni pieszych. Karczmarz zaś w Mirosławiu Woyciech Krawczyński w wieyskiej chałupie szynkuie trunki dworskie z dwudziestego garca łasztówki – y do tego ma ogród morgowy –

IV Wieś czynszowa y zarobna Ośnica z nomenklaturą

Ramionka zwaną, w której znajduje się chałup z drzewa 19 z innymi budowlami

²¹ Kopczyzna – część zbiorów stanowiąca zapłatę za pracę na pańskim polu.

gospodarskimi przez włościan y innych mieszkańców osiadłych iako to:

Gospodarzy rolnych iest 16. mianowicie: Tomasz Urban – Jakób Rusik – Jan Urbański – Gabryel Badurek – Szymon Motyka – Jakób Gościniak – Franciszek Garwacki – Rafał Maskar – Andrzej Grabowski – Maycher Motyka – Adam Marczak – Stanisław Kowalski – Michał Joro – Antoni Motyka – Tomasz Barański – Łukasz Rużalski – którzy do S. Małgorzaty razem wyrabiaią na folwarku w Gulczewie sprzężaynych dni w tydzień 15½ pieszych zaś dni 21½ również w tydzień – Antoni Kłosiński ogrodnik z gruntu kawałka y mięszkania odrabia na folwarku dzień ieden ręcnie w tydzień, y darmaszki 12 dni roczno –

Czynszowych zaś gospodarzy oprócz powyższych iest dwóch to iest Norbert Różański płaci roczno czynsz złotych dwieście trzynaście [razem] 213. Woyciech Borowski czynszu z grontu zł 82. Ładowego na Wiśle od młyna zł 24 [razem] 106. y Grzegorz Żeberkiewicz zdun – zł 27 oraz Jakób Gościniak wyżej wspomniony do robocizny z gruntu dopłaca czynszu roczno – zł 30.

Młynarze zaś swoje młyny na Wiśle mający iako to:

Antoni Raczyk	zł 24	
Franciszek Siwanowicz	zł 24	
Józef Skierski	zł 24	
Andrzej Różalski	zł 24	[razem] 96.

opłacaią do dworu czynszu pod nazwiskiem ładowe – oprócz tych znajduią się mieszkańcy Antoni Raczyk – Karasiewiczowa wdowa – Antoni Wiśniewski – Gawińska wdowa – Stanisław Rużalski – Karnicki Mikołay Machowski z pomięszkań robią do dworu tłuki y darmaszki roczno po dni 12 każdy w szczególności, to iest wszyscy gospodarze, mięszkańcy y młynarze wyżej wyszczególnieni, oprócz powyżej wyrażonych robocizna y czynszów odrabiają roczno darmaszki na wiosnę dni 210. na Jesieni dni 210 – w żniwa zaś tłuki dni 268 – Młyn na strudze o dwóch gankach z wszelkiemi potrzebnymi rekwizytami – Tartak w zwykłej formie z iednym żelazem, y potrzebnymi narzędziami – do którego to młyna należą gronta gospodarskie – następnie iest chałupa na mięszkanie młynarza – stodoła – staynia y chlew wszystko z drzewa pobudowane – Młyn y tartak ten posiada sposobem dzierżawy za kontraktem prywatnym do S. Woyciecha r.b. Karol Goysler młynarz z którego opłaca rocznego czynszu zł 500. nad to wytrzeć na tartaku 25 kłoców y wymleć sztuk 9 po 12 korcy każda rachując –

Nadmienia się ieszcze że w Ośnicy Maciey Skierski szynkuie trunki dworskie z dwódziesiątego garca łasztówki.

V Nomenklatura Grabówka zwana na której znajduje się budowla karczma z cegły surówki murowana – stodoła y szopa z drzewa pobudowane – w karczmie tylko miészka karczmarz Sokołowski szynkuie trunki dworskie z dwódziesiątego garca łasztówki – mając do tego ogród do warzywa –

VI Bory y lasy sosnowy, dębowy, brzozy y olszowy obemyie włącznie z błotami i bagnami rozległości około włók 30. dotykający sąsiedzkiej granicy Lisina – do Dóbr zaiętych Gulczewa należący – ²².

W opisie z 1849 roku ²³ znajduje się tabelaryczny zestaw 10 części składowych majątku:

- folwark Gulczewo: 854 morgi 152 pręty,
- grunty gospodarskie i morgowników z Gulczewa: 199 mórg 99 prętów,
- folwark Piotrowo: 565 mórg 128 prętów,
- grunty morgowników z Piotrowa: 38 mórg 149 prętów
- grunty gospodarskie i morgowników z Mirosławia: 182 morgi 8 prętów,
- folwark Borowiczki: 552 morgi 48 prętów,
- młyn i tartak: 41 mórg 53 pręty,
- bory, lasy i łąki: 710 mórg 43 pręty,
- grunty gospodarskie i nieużytki w Ośnicy: 700 mórg 79 prętów,
- ferma Grabówka: 213 mórg 148 prętów.

Cały majątek zajmował powierzchnię 4057 mórg i 7 prętów, to jest 135 włók 7 mórg 7 prętów. Według rejestru pomiarowego sporządzonego w 1879 roku przez „geometrę wolnopracującyego” Jana Hasse majątek obejmował mórg 2642 prętów 146 ²⁴. Kolejny rejestr pomiarowy, który sporządził „jeometra klasy 2^{ej}” F. Charszewski w 1885 roku, wykazał mórg 2642 prętów 6 ²⁵.

W końcowej fazie powstania listopadowego uprawy, lasy, zabudo-

²² Opis dóbr kończy szczegółowy i bardzo obszerny rozdział VII – *Inwentarz grontowy żywy y martwy w dobrach zaiętych (...)*.

²³ APP, HP, sygn. 1/117, k. 649–678, opis dóbr ziemskich Gulczewa, 1849 r.

²⁴ APP, HP, sygn. 1/117, k. 852–857, zbiorowy rejestr pomiarowy dóbr Gulczewo, 1879.

²⁵ Ibidem, k. 917–918, rejestr pomiarowy dóbr Gulczewo, 1885.

wa i wyposażenie majątku doznały szkód ze strony wojsk rosyjskich i polskich. Na skutek żądania dworu w Gulczewie, w grudniu 1831 roku zebrała się specjalna komisja dla oszacowania strat²⁶. W jej skład weszli: wójt gminy Miszewko Stefany – Boiński, wójt gminy Boryszewo – Ludwik Riemasz, wójt gminy Gulczewo – Mateusz Bukowski, sołtys Ośnicy – Norbert Różański i sołtys Gulczewa – Mateusz Rak. Stwierdzono, że obozujący pod Płockiem Rosjanie, wycinając łąki, zboże na pniu oraz 268 „dębów młodych, zdrowych i na budulec zdanych” wyrządzili szkody na sumę 10 149 złp.²⁷ Większych zawłaszczeń i zniszczeń dopuścili się żołnierze polscy, a ściślej obozujący pod Borowiczkami w dniach 22–26 września 1831 roku artylerzyści dowodzeni przez podpułkownika Krzysztofa Koryznę²⁸. Dokonali oni zaboru alkoholu (z browaru i gorzelni w Borowiczkach), zboża, siana, słomy, 31 sztuk bydła, 30 wieprzów, 2 koni roboczych, drewna z futryn do drzwi i okien, ponadto spalili 2 domy mieszkalne, 3 szopy, „kręgielnię na Grabówce”, kilka płotów. Wyrządzone przez nich szkody zostały wycenione na 31 334 złp. 3 gr.²⁹ Całość zamknęła się

²⁶ APP, Płocki Urząd Powiatowy, sygn. 8, *Wykaz szkód zrzędzonych samowolnym zaborem przez wojska rosyjskie i wojska polskie, na folwarku Gulczewo w obwodzie i województwie płockim w 1831 roku*, k. 1–4v.

²⁷ Ibidem, k. 1v, 2r.

²⁸ Ibidem, k. 2r. Krzysztof Koryzna (1773–1850) od 1826 r. dowódca 4. kompanii lekkiej artylerii pieszej, od maja 1831 r. dowódca Parku Rezerwowego Artylerii, pod koniec powstania awansowany do stopnia podpułkownika, zob. W. Bigoszewska, *Polski portret wojskowy 1815–1831, katalog wystawy*, Płock 1981, s. 28–29; R. Łoś, *Artyleria polska w powstaniu listopadowym i jej udział w walce zbrojnej*, [w:] J. Skowronek, M. Żmigrodzka (red.), *Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza...*, op. cit., s. 87; M. Trąbski, op. cit., s. 385.

²⁹ APP, Płocki Urząd Powiatowy, sygn. 8, *Wykaz szkód...*, k. 2. M. Macieszyna, op. cit., s. 55–56, także pisze o stratach w majątku Gulczewo, powołując się przy tym na źródło pod identycznym prawie tytułem *Wykaz szkód zrzędzonych przez wojska rosyjskie i polskie na folw. Gulczewo w obwodzie i województwie płockim*, znajdujące się w zbiorach Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego. Jednak autorka, choć wymienia te same zniszczone nieruchomości w majątku, nic nie mówi o ich spaleniu, twierdzi natomiast, że polscy żołnierze rozebrali owe budynki i płoty w celu pozyskania drewna potrzebnego do budowy mostu pod Dobrzykowem. Niestety, nie udało mi się odnaleźć w zasobach Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP dokumentu, na który powołuje się Macieszyna. Sądzę jednak,

niebagatelną kwotą 41 483 złp. 3 gr. Z cytowanego źródła dowiadujemy się również, że z majątku Bontempsów wybierano też produkty w sposób legalny, w drodze płatnej rekwizycji. Właściciele majątków, w których dokonywano takich rekwizycji otrzymywali kwity gwarantowane przez Rząd Narodowy, poświadczające zajęcie produktów wraz z ich wyceną³⁰. W przypadku Gulczewa płatna rekwizycja opiewała na sumę 7 731 złp. 21 gr.³¹ Po upadku powstania listopadowego ta kwota była rzecz jasna nie do odzyskania.

Pięć lat po śmierci generała, w roku 1845, majątek został podzielony na trzy części: połowę zatrzymała wdowa, a drugą połowę podzielili się po równo syn i córka:

Róża Eleonora Wirginia z Bontemps Dembowska, Teodora Dembowskiego Małżonka

Konstanty Jakób August 3^{ch} Imion Bontemps

prawem własności połowę dóbr tych odziedziczyli w spadku po swym Ojcu Piotrze Franciszku Bontemps współwłaścicielu tychże, iako dzieci wylegitymowani jego Sukcesorowie; dlaczego z mocy odbytego postępowania spadkowego, oraz Protokołu zd. 18/30 Lipca 1845. r. zapisani są tych dóbr współwłaścicielami.

że taki dokument istniał (i być może nadal istnieje gdzieś w TNP). Zapewne więc powstały dwa dokumenty różniące się zapisem rodzaju wyrządzonej szkody. Teoretycznie możemy przyjąć i taką możliwość, że źródło z Archiwum Państwowego w Płocku i to, na które powołuje się Macieszyna, to jeden i ten sam dokument, który w nieokreślonym momencie został przeniesiony z Biblioteki TNP do APP. Wtedy jednak trudno byłoby wyjaśnić, dlaczego Maria Macieszyna w swoim opracowaniu arbitralnie zmieniła jego treść.

³⁰ A. Barszczewska, *Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym (1830–1831)*, Łódź 1965, s. 108 i nn.

³¹ APP, Płocki Urząd Powiatowy, sygn. 8, *Wykaz Bonów udzielonych przez władze Cywilne i Wojskowe na wybrane produkta z folwarku Gulczewa w roku 1831*, k. 5–8. W zasobach Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP znajduje się dokument sporządzony w Płocku 19 października 1811 r., zatytułowany *Tabella wyszczególniająca pretensye do różnych wojsk z woyny wynikle z Dóbr Gulczewa z przyległościami W Stanisława Dembowskiego dziedzicznych Powiatu Wyszogrodzkiego*, bez sygnatury. Dokument zawiera zestawienie kosztów poniesionych w czasach Księstwa Warszawskiego „za kwitami i bez kwitów” na rzecz wojsk pruskich, rosyjskich, francuskich i polskich.

Wciągnięto stosownie do postanowienia Wydziału hipotecznego zd. 27 lipca/8 Sierpnia 1845. r.³²

W tym samym 1845 roku Konstanty Jakub August Bontemps stał się właścicielem całego majątku, odkupując części należące do matki i siostry:

Konstanty Jakób August 3^{ch} Imion Bontemps

prawem własności nabył połowy dóbr tych od poprzedniej właścicielki Róży z Monfreullów Bontemps Matki swej za szacunek 30,000 Rs. czyli 200,000 Dwa-kroć sto tysięcy Złp.; dlaczego zmocy Kontraktu kupna i sprzedaży zd. 23 Lipca/5 Sierpnia 1845. r. zapisanym został teyże połowy właścicielem.

Wciągnięto stosownie do postanowienia Wydziału hipotecznego zd. 27 Lipca/8 Sierpnia 1845. r.

Konstanty Jakób August 3^{ch} Imion Bontemps

prawem własności odziedziczył iedną czwartą dóbr tych po Oycu swym Piotrze Franciszku Bontemps, podobną zaś część nabył od Siostry Róży Eleonory Wirginii Dembowskiej za szacunek Rsr. 13,571 kop. 25 mocą Kontraktu zd. 13/25 Paździer-nika 1845. r., a połowę dóbr nabył od Matki swej Róży z Monfreullów Bontemps za 30,000 Rsr. mocą Kontraktu zd. 24 Lipca/5 Sierpnia 1845 r. i tym sposobem ca-łych dóbr stał się właścicielem, dlaczego wskutek Protokołu odbytego postępowania spadkowego zd. 18/30 Lipca 1845. r. oraz powołanych Kontaktów tytuł własno-ści zogólnym w stosunku nabycia szacunkiem Rsr. 57,142 kop. 50 czyli Złp. Trzy-kroć ośmdziesiąt tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt 380,950 na Imię jego przepisany.

Wciągnięto stosownie do postanowienia Wydziału hipotecznego zd. 4/16 Grud-nia 1845. r.³³.

Majątek był w posiadaniu Konstantego Jakuba Augusta Bontempsa do roku 1879, gdy został sprzedany Władysławowi Dinheim hrabiemu Chotomskiemu za kwotę 264 000 rubli srebrem³⁴.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich (t. 2, Warszawa 1881, s. 908) podaje m.in. następujące dane

³² APP, HP, sygn. 1/116, Księga hipoteczna dóbr ziemskich Gulczewo, dz. 2, wła-ściciele, k. 5.

³³ Ibidem, k. 5–6.

³⁴ Ibidem, k. 6 (wpis w jęz. rosyjskim).

o majątku, po jego nabyciu przez Władysława hr. Chotomskiego w 1879 roku:

Gulczewo, Gólczewo, wieś nad Wisłą, pow. plocki, par. Imielnica, b. własność generała Bontemps, koniuszego dworu J. K. Mości, jest zarazem głównym siedliskiem dóbr składających się z kilku folw. Gospodarstwo rolne prowadzi p. Paul, b. oficer wojsk pruskich, rodem z Pomeranii, które do wysokiego stopnia udoskonalenia doprowadził, przy uprawie pól na płasko wedle metody Rozenberga-Lipińskiego. (...) Dobra G. składają się z folwarków: G., Piotrowo, Borowiczki, Białopole, osad Grabówka, Bieńki, przyległości Jasień, lasu na Lisinie, przystani nad Wisłą, osady fabrycznej Zofijówka w której jest młyn parowy, wsi: G., Mirosław, Ośnica. (...) Rozł. wynosi m. 2642. (...)

Różnie ułożyły się losy dzieci gen. Piotra Bontempsa.

Róża Eleonora Wirginia (zm. w 1875 r.) wyszła za mąż za ziemianina Teodora Dembowskiego (1809–1865). W napisanej w 1935 roku przez Wawrzyńca Sikorę (1874–1942), przedwojennego sołtysa Liszyna i wójta gminy Bielino, *Monografji osiedli niemieckich*³⁵ czytamy:

Do roku 1859 powiśle w gminie Bielino, znajdujące się dzisiaj w posiadaniu niemieckiem, było ziemią polską stanowiącą własność dóbr Tokary, położonych po lewej stronie Wisły w gminie Dobrzyków, pow. gostynińskiego. Takie wioski jak Bielino Stare, Bielino-Kolonia, Kozierogi, Liszyno-Czernie, [Liszyno-] Górki, [tj.] dzisiejsza Wirginia, i Liszyno, razem 1467 morgów, były własnością p. Wirginii Róży z Bontanów Dembowskiej z Tokar. (...) Dopiero w 1859 roku p. W. R. Dembowska rozprzedała swoje włości w pow. plockim: Liszyno-Górki, które dopiero w czasie rozprzedaży od swojego imienia nazwała Wirginią, Bielino-Kolonia i Liszyno-Czernie, razem 1244 morgi. Pozostawiła sobie tylko Kozierogi – 37 morgów wyborowej łąki. Właściwie nie była to sprzedaż tych włości, tylko oddanie na wieczystą dzierżawę. Rozkupnikami byli po większej części niemieccy koloniści. Pierwszym z nich był Samuel Wedel z powiatu gostynińskiego. Był on może nie tyle kupcem, co faktorem p. Dembowskiej, za co od p. Dembowskiej otrzymał darmo półtoręj włóki najlepszej ziemi w Liszynie i jeszcze do tego jakieś wynagrodzenie pieniężne³⁶.

³⁵ W. Sikora, *Monografja osiedli niemieckich*, przyg. do druku, wstępem i przypisaniami opatrzył T. Kordala, „Nasze Korzenie”, nr 1, grudzień 2011, s. 36–39.

³⁶ Ibidem, s. 37 i nn.

Eligiusz (Eloi) Bontemps przed powstaniem listopadowym był uczniem Szkoły Wojskowej Aplikacyjnej, a po wybuchu powstania został przeznaczony, jako podporucznik artylerii konnej, do sztabu Dyrektora Materiałów Artyleryjskich (czyli swojego ojca). W roku 1832 przybył do Francji, zamieszkał w Paryżu. W kwietniu 1833 roku rząd francuski odmówił mu zgody na pobyt w stolicy w ramach pomocy udzielanej polskim uchodźcom, więc Eligiusz – by tam pozostać – zrzekł się zasiłków. W latach 1833–1836 studiował w École Centrale des Arts et Manufactures (Szkole Centralnej Sztuk i Rzemiosł) w Paryżu³⁷. Był jednym z założycieli Société des Amis de l'Industrie (Towarzystwa Przyjaciół Przemysłu). W pierwszym roczniku byłych uczniów École Centrale, z roku 1862, został wymieniony jako zmarły³⁸.

Konstanty Jakub August po powstaniu listopadowym robił karierę w armii rosyjskiej. Jak wynika z zachowanych dokumentów, w 1851 roku był rotmistrzem³⁹, natomiast 10 lat później został wymieniony

³⁷ Pełna nazwa tej powstałej w 1828 r. uczelni brzmiała „École Centrale des Arts et des Manufactures, destinée à former des ingénieurs civils, des directeurs d'usines, des chefs de fabriques et de manufactures, des professeurs de sciences appliquées”, zob. B. Konarska, *Emigranci polscy na studiach technicznych we Francji w latach 1832–1848*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1978, r. 23, z. 3–4, s. 705.

³⁸ Patrz przyp. 15; Bibliothèque de l'École Centrale, list polecający dla Elois Bontempsa, „oficera i uchodźcy polskiego”, wystosowany przez Komitet Narodowy Emigracji Polskiej (Le Comité National de l'Emigration Polonaise) do paryskiej École Centrale des Arts et des Manufactures, podpisany przez przewodniczącego Komitetu Józefa Dwernickiego i sekretarza Andrzeja Słowaczyńskiego, z 20 października 1833 r.

³⁹ APP, HP, sygn. 1/117, k. 537–544, umowa przedmałżeńska Konstantego Jakuba Augusta Bontemps i Zofii Berskiej, 1851 r. Znajdujemy tu następujące informacje o rodzicach narzeczonej i o obojgu narzeczonych: „Franciszek Salezy Berski [ojciec narzeczonej], Jenerał Major Korpusu Kommunikacyi Lądowych i wodnych, w Warszawie pod nr 1245A zamieszkały.– Bronisława z Wysiekierskich Berska, Żona Franciszka Salezego Berskiego Jenerała w Jego assystencyi działająca, tamże zamieszkała.– Zofia Berska, panna, lat skończonych ośmnaście mająca, Córka wymienionych wyżej Małżonków Berskich, przy Rodzicach zamieszkała, w Ich assystencyi, i z Ich upoważnienia działająca.– Konstanty-Jakób-August trzech imion Bontemps, Rotmistrz Pułku Ułanów Gwardyi Woysk Cesarsko-Rossyjskich, Dziedzic dóbr Ziemi Gulczewo z przyległościami, w Okręgu płockim, Guberni płockiej położonych, zamięszkały w Mieście Stołecznem Petersburgu, czasowo

jako pułkownik⁴⁰. Jako rosyjski oficer brał udział w tłumieniu powstania styczniowego (drugoplanowy udział w bitwie pod Węgrowem 1–3 lutego 1863 roku⁴¹). Słabo udokumentowana źródłowo jest jego rzekoma misja dyplomatyczna do Paryża, odbyta latem 1863 roku na polecenie namiestnika Królestwa Polskiego, wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza (1827–1892). Zadaniem pułkownika Bontempsa miało być nakłonienie Andrzeja Zamoyskiego do nawiązania rozmów z posłem rosyjskim w Brukseli, Orłowie. Rozmowy te miały dotyczyć powrotu Zamoyskiego do Warszawy i objęcia przezeń stanowiska opuszczonego przez margrabiego Wielopolskiego, a tym samym do pacyfikacji Królestwa Polskiego metodami pokojowymi. Zamoyski, po odbyciu dwóch rozmów z Bontempsem, odmówił⁴². W źródłach z początku lat 70. XIX wieku Konstanty Jakub August jest określanym jako były generał wojsk rosyjskich⁴³. Zmarł w 1885 roku i został

w Warszawie mieszkający (...)”. Stopień generalski ojca narzeczonej był konsekwencją tego, że pracownicy Dyrekcji Komunikacji Lądowych i Wodnych, podobnie jak Dyrekcji Generalnej Dróg i Mostów, byli zaliczani do Cesarskiego Korpusu Inżynierów Komunikacji i otrzymywali stopnie wojskowe.

⁴⁰ APP, HP, sygn. 1/117, k. 567–568, wyciąg z ksiąg parafii rzymskokatolickiej w Charkowie, odpis aktu zgonu Zofii Berskiej, żony Konstantego Jakuba Augusta Bontemps, 1861 r.: „Roku tysiąc osiemset sześćdziesiątego pierwszego miesiąca Czerwca dnia dwudziestego siódmego w mieście Charkowie na zapalenie umarła Zofia Bontan, żona Dowódcy Białgorodzkiego pułku Ułanów Półkownika Konstantego Bontana, wyznania Rzymsko Katolickiego, w wieku życia lat 27. Po niej pozostał mąż, syn Włodzimierz-Piotr mający 6. lat, córka Zofia mająca 8. lat i córka Zofia-Magdalena mająca 4. lata. (...)”. Z dokumentu dowiadujemy się, że ciało zmarłej przewieziono do Królestwa Polskiego.

⁴¹ Ostatnio na ten temat pisali: J. Wojtasik, *Bitwa pod Węgrowem 3 lutego 1863 r.*, „Rocznik Liwski” 2007, t. 3, s. 105–113; A. Kołodziejczyk, T. Swat, *Węgrów 1863*, wyd. 2, Pruszków 2013, s. 17 i nn.

⁴² Pisze o tym S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją. (Andrzej Zamoyski w latach 1861–62)*, Warszawa 1962, s. 296–297, powołując się na jedyne źródło w tej sprawie, jakim jest książka A. Wrotnowskiego, *Porozbiorowe aspiracje polityczne narodu polskiego*, wyd. 3, Kraków 1898, s. 298–302.

⁴³ Np. APP, HP, sygn. 1/117, k. 683–684: „Konstanty Bontemps b. Generał Wojsk Ruskich przyznał być dłużnym Leopoldowi Kronenberg Bankierowi sumę rubli srebrem pięć tysięcy dwieście trzydzieści cztery kopiejek trzydzieści ośm (...)”. Leopold Kronenberg (1812–1878) był przemysłowcem i finansistą warszawskim.

pochowany na Powązkach w Warszawie. Jego zmarła 24 lata wcześniej żona, Zofia Berska, została pochowana w dolnym kościele ojców kapucynów w Warszawie.

Jak już wspomniałem, Piotr i Róża Bontempsowie spoczęli po śmierci w kościele parafialnym w Imielnicy. Ta drewniana świątynia obecnie już nie istnieje, bowiem w 1935 roku została rozebrana. W tym samym roku dokonano konsekracji większego, murowanego kościoła parafialnego, zbudowanego w innym miejscu wsi Imielnica.

Najistotniejsze dane o kościele, w którym pochowano małżonków Bontemps możemy dziś zaczerpnąć z akt parafialnych⁴⁴ i z opracowania ks. Władysława Mąkowskiego (pseudonim Tomasz Ogończyk)⁴⁵. Wzniesienie owego kościoła, pod wezwaniem św. Jakuba, było zasługą ks. Jana Weynertha, proboszcza parafii imielnickiej. Stał on na miejscu poprzedniej świątyni. Poświęcenie kamienia węgielnego nowego kościoła przez biskupa pomocniczego płockiego Konstantego Plejewskiego, z udziałem m.in. prezesa Komisji Wojewódzkiej Płockiej Aleksego Bołgowskiego, miało miejsce 11 sierpnia 1836 roku. Był to kościół drewniany na kamiennym fundamencie, pokryty cynkową blachą, z wieżyczką od frontu. Wokół świątyni, tuż pod jej ścianami, biegł chodnik w postaci regularnego bruku ułożonego z drobnych otoczków. Chodnik ten jest widoczny na niektórych starych fotografiach kościoła, a na jego fragmenty natrafiono podczas badań wykopaliskowych w 2013 roku.

Oto co na temat kościoła mówi zachowany dokument z akt parafialnych:

Kościół stary stał, ile z akt kościelnych i z tradycji można było powziąć ślad, lat m.w. 700 (siedmset). Spustoszony przez dawność czasu, rozebrany został w miesiącu maju 1836 r. Po przysposobieniu drzewa nowego ztegoż z przydatkiem starego, do użytku jeszcze zdadnego, wystawionym został Kościół obecny, który ma długości łokci 38⁴⁶ [21,9 m] szerokości łokci 17 [9,8 m]. Z ofiar dobrowolnych Parafjan za szcze-

⁴⁴ Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej: ADP), teczka: Akta parafii Imielnica.

⁴⁵ T. Ogończyk, *Stary i nowy kościół parafialny w Imielnicy*, „Głos Mazowiecki”, r. 3, nr 138, 15 VI 1935, s. 3–4.

⁴⁶ W Królestwie Polskim w latach 1819–1849 stosowano łokieć nowopolski – 57,6m..



Kościół parafialny pw. św. Jakuba w Imielnicy, wzniesiony w latach 1836–1842, rozebrany w 1935 r. W jego podziemiach znajdowała się ceglana krypta, w której pochowano Piotra Bontemps (w 1840 r.) i jego żonę Różę Eleonorę z d. Monfreulle (w 1853 r.). Zdjęcie w posiadaniu B. Kamińskiej

gólnym staraniem się Wielmożnego J.P. Teodora Meyer, Administratora Ekonomii Boryszewa i X. Jana Wejnerta, Rektora Jemielnickiego i Komendarza Stupnińskiego.

Do wymurowania fundamentów użytym został mularz Wawrzyniec Soczewka z Płocka, a do Budowy J.P. Jürgens⁴⁷, Cieśla z Płocka. (...)

Tu dołącza się kilka Exemplarzy monet krajowych, jako to – Jedna dziesięciozłotówka, Jeden Rubel, jedna pięciozłotówka, dwie dwózłotówki, jeden złoty, trzy dziesiątniki, dwa trzygrószniaki, jeden grosz, butelka spirytusu i z nalezionych w dniu 26. Lip. przy kopaniu fundamentów pieniędzy sztuk siedm (...)⁴⁸.

Do bocznego ołtarza tej świątyni Róża Bontemps ufundowała obraz św. Piotra Apostoła⁴⁹. Kościół wzniesiony staraniem ks. Weynertha

⁴⁷ Henryk Jürgens, ojciec znanego polskiego działacza niepodległościowego, Edwarda Jürgensa.

⁴⁸ ADP, Akta parafii Imielnica, *In perpetuam Dei memoriam*, k. 18, 18v.

⁴⁹ ADP, Akta parafii Imielnica, *Wizyta Dekanalna Kościoła Jemielnickiego z roku 1845^{go}*, k. 42.



Obraz św. Piotra Apostoła ufundowany przez generałową Bontemps, znajdujący się w bocznym ołtarzu kościoła św. Jakuba w Imielnicy. Zdjęcie w posiadaniu B. Kamińskiej

został poświęcony 25 lipca 1842 roku przez ks. prałata Antoniego Królewieckiego z Płocka⁵⁰. To oznacza, że gen. Piotra Bontempsa pochowano w 1840 roku w nieukończonym kościele.

W 1935 roku pochówki Bontempsów z niewiadomych powodów pozostawiono w podziemnej krypcie kościoła, którą zasypano. Wcześniej krypta została zrujnowana, a pochówki częściowo naruszone. Teren byłego kościoła do lat siedemdziesiątych XX wieku był zadbanym skwerem, lecz później popadł w zapomnienie i porósł krzewami. Obecnie teren ten, należący do erygowanej w 1988 roku parafii św. Wojciecha na osiedlu Podolszyce-Południe, znajduje się pomiędzy ulicami Mazura i Gościniec. Od lat pięćdziesiątych XX wieku na działce stoi ufundowana przez małżonków Jadwigę i Franciszka Jezusków figurka Jezusa Miłosiernego, usytuowana na wysokim, zbudowanym z dużych kamieni polnych, postumencie. Na sąsiedniej działce do dzisiaj stoi budynek dawnej plebanii.

W dniach 7–27 maja 2013 roku ekspedycja archeologiczna Muzeum Mazowieckiego w Płocku, kierowana przez Tomasza Kordalę, z udziałem Zbigniewa Miecznikowskiego, Krzysztofa Matusiaka, Roberta Nowaka oraz kilku wolontariuszy, przeprowadziła badania wykopaliskowe na terenie dawnego kościoła imielnickiego, w celu odnalezienia krypty rodziny Bontemps. Przy wyborze miejsca poszukiwań kierowano się wynikami badań georadarowych, które na zlecenie Muzeum Mazowieckiego w Płocku zrealizowała w maju 2011 roku firma Prospekta Artur Troncik z Siemianowic Śląskich⁵¹. Wskazania georadaru sugerowały, że poszukiwana krypta najprawdopodobniej znajduje się w bliskim sąsiedztwie figurki Chrystusa. Przeprowadzone tam prace wykopaliskowe zakończyły się pełnym sukcesem⁵².

Kryptę zbudowano z cegieł łączonych zaprawą. Zachowała się jedynie jej część przyziemna, z fundamentami o grubości ok. 60 cm oraz zaczątkami ścian bocznych. Krypta była w planie kwadratowa,

⁵⁰ T. Ogończyk, op. cit., s. 3.

⁵¹ A. Troncik, *Badania georadarowe w Imielnicy – teren dawnego kościoła położonego przy ul. Gościniec w Płocku, woj. mazowieckie*, Siemianowice Śląskie 2011, maszynopis w posiadaniu Działu Archeologii Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

⁵² T. Kordala, *Zapomniany generał Wojska Polskiego Piotr Bontemps 1777–1840. Informator wystawy*, Płock 2016.



Trumny ze szczątkami Piotra Bontemps (po prawej) i jego żony Róży Eleonory z d. Monfreulle (po lewej), odsłonięte podczas badań archeologicznych Muzeum Mazowieckiego w Płocku w 2013 r. Fot. Z. Miecznikowski

o długości boku ok. 3 m. Prawdopodobnie sklepienie wewnątrz nie było wysokie – do 1,5 m. Posadzka była ceglana, z cienką wylewką pomalowaną na niebiesko(?). Wejście do niej znajdowało się prawdopodobnie na wprost prezbiterium (sugeruje to układ trumien w krypcie). Na posadzce spoczywały dwie trumny. Nie zajmowały one całej powierzchni pomieszczenia, część południowa była wolna, być może przeznaczono ją na kolejny pochówek kogoś z rodziny. W centralnej części krypty spoczywała Róża Eleonora Bontemps (wg identyfikacji antropologicznej – kobieta zmarła w wieku 60–70 lat). Obok niej, wzdłuż północnej ściany krypty, leżała trumna generała Piotra Bontemps (mężczyzna, 60–70 lat). Obydwa pochówki nosiły ślady ludzkiej ingerencji, na szczęście niezbyt dużej, mającej miejsce najprawdopodobniej w czasie rozbiórki kościoła w 1935 roku. Zapewne chciano się wtedy przekonać kto spoczywa w krypcie.

Górna część trumny generałowej Bontemps była metalowa, w przekroju daszkowata. Była ona przesunięta w stosunku do wykonanej z drewna części spodniej. Większość źle zachowanych kości znajdo-



Epitafium Piotra Bontempsa w kościele Braci Mniejszych Kapucynów przy ul. Miodowej w Warszawie. Fot. Z. Miecznikowski

wała się pod owym metalowym wiekiem, czaszka leżała na częściowo zachowanej poduszce. Na wieku i wokół pochówki generałowej znaleziono liczne frędzle, ozdobne guzy, szczątki tkanin oraz łączących je tasiemek, pochodzących z obicia trumny. Pozyskano również metalowe uchwyty trumny. Generał Bontemps został pochowany w płaskiej, metalowej (ołowianej?) trumnie, składającej się z dwóch, połączonych na obwodzie, części: spodu i wieka. Jego ciało zostało ponadto nakryte luźnymi deskami. Taki kształt i sposób wykonania trumny zapewne wynikały z faktu, że zwłoki tragicznie zmarłego generała musiały odbyć długą podróż ze stolicy Rosji do podpłockiej Imielnicy. Prawdopodobnie już w Polsce metalową trumnę włożono do bardziej reprezentacyjnej trumny drewnianej, której szczątki zachowały się. Pochówek gen. Bontemps również został naruszony. Metalowe wieko trumny zostało rozdarte, a drewniane deski nakrywające zmarłego – rozsunięte. Ponadto niektóre kości (np. zgniecioną czaszką) były przemieszczone. Generalnie jednak szkielet Piotra Bontemps zachował się znacznie lepiej niż kości jego żony. Zachowało się również sporo fragmentów ubioru generała, dotyczy to zwłaszcza spodni, butów i prawdopodobnie kapelusza, który położono na piersi zmarłego. Pozyskano również guziki, szczątki epoletów, jedną gwiazdkę z epoletu, duży krucyfiks, uchwyty trumny i elementy jej wystroju, m.in. duże ozdobne guzy. Znaleziska z grobu zdają się sugerować, że Bontemps już w Rosji został ubrany na drogę pośmiertną w generalski mundur.

Staraniem Muzeum Mazowieckiego doczesne szczątki małżonków Piotra i Róży Bontemps, po przeprowadzeniu badań antropologicznych, zostały pochowane w bocznej kaplicy kościoła parafialnego pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Płocku Imielnicy, 23 sierpnia 2014 roku⁵³. Po 79 latach dawni dziedzice Gulczewa powrócili do swojej świątyni parafialnej...

Tomasz Kordala

⁵³ T. Kordala, *Uroczystość w Imielnicy*, „Biuletyn Muzealny. Kwartalnik Muzeum Mazowieckiego w Płocku” 2014, r. 10, nr 3/35, s. 4–5.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne i rękopiśmienne

- Archiwum Diecezjalne w Płocku,teczka Akta parafii Imielnica, bez sygnatury.
Archiwum Państwowe w Płocku, Hipoteka Płocka, sygn. 1-32, 1/116, 1/117;
Płocki Urząd Powiatowy, sygn. 8; Akta stanu cywilnego parafii Imielnica, 1840 r., sygn. 29.
Archives Nationales, sygn. ET/XC/466, ET/XXXVIII/706.
Archives Départementales de la Seine, sygn. DQ7/3941, DQ18/97, DQ 8/943.
La France généalogique, *rue Chabonais n° 12*.
Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 305–315.
Bibliothèque de l'École Centrale, wykaz studentów, poz. 336; list polecający dla Elois Bontemps.
Biblioteka im. Zielińskich TNP, Dział Zbiorów Specjalnych.
Pawłowski B., wyd., *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 r.*, t. 3, Warszawa 1933.
Service Historique de l'Armée de Terre au Château de Vincennes, nr 6754, 6755, 6796, 6812, 6816, 6822.
Zbiory rodziny Bontemps w Polsce.

Pamiętniki

- Jaszowski J., *Pamiętnik dowódcy raketników konnych*, przedmową poprzedził J. Łojek, Warszawa 1968.
Kicka N., *Pamiętniki*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, Warszawa 1972.
Krukowiecka z Wolskich H., *Dziennik 1831–1833*, z rękopisu odczytała, skomentowała i wstępem poprzedziła E. Kolinko, Warszawa 2016.
Lewandowski W., *Uczestnicy powstania listopadowego opowiadają (Wybór pamiętników)*, Warszawa 1959.
Marrené-Morzkowska W., *General Malletski. (Ze wspomnień rodzinnych)*, „Biblioteka Warszawska” 1902, t. 3.
Pamiętniki generała Prądzyńskiego, oprac. B. Gembarzewski, t. 1, 3, 4, Kraków 1909.
Wspomnienia jenerała Klemensa Kołaczkowskiego, ks. 1, *Od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898; ks. 3, *Od roku 1820 do 1830*, Kraków 1900; ks. 5, *Od końca lipca do 22. listopada 1831 r.*, Kraków 1901.

Prasa

- „Courrier de la Drôme et de l'Ardèche” 1840, r. 9, nr 124.
„Gazeta Warszawska” 1831, nr 175.

„Kurjer Warszawski” 1840, nr 233; 1853, nr 24.

„Przegląd Tygodniowy” 1882, nr 19.

Encyklopedie i słowniki

Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 1, Warszawa 1995.

Mala Encyklopedia Wojskowa, t. 1, A–J, Warszawa 1967.

Quintin D., B., *Dictionnaire des Colonels de Napoléon*, wyd. 3, Paris 2013.

Skałkowski A., *Bontemps Piotr Karol Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.

Wielka Encyklopedia PWN, t. 4.

Zacharewicz Z., *Roźniecki Aleksander*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32/3, z. 134, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Opracowania

Barszczewska A., *Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym (1830–1831)*, Łódź 1965.

Barzykowski S., *Historia powstania listopadowego*, t. 1, Poznań 1883.

Bem J., *Uwagi o raketach zapalających*, przyg. do druku T. Nowak i J. Lasota, Warszawa 1953.

Bem J., *O powstaniu narodowym w Polsce*, przyg. do druku E. Kozłowski, (red.) M. Anusiewicz, Warszawa 1956.

Bigoszevska W., *Polski portret wojskowy 1815–1831, katalog wystawy*, Płock 1981.

Chudzikowska J., *General Bem*, Warszawa 1990.

Cieplowski S., *Armata generała Bontempsa*, „Stolica” 1987, r. 42, nr 2.

Czerwiński T., *Ocalić od zapomnienia. Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa 2006.

Чуров В., *России верные сыны*, „Русский пионер” 2013, nr 8(41).

Dobrowolska T., Duszeńka E., „Pobaba” – *forma pomocy wzajemnej*, „Etnografia Polska” 1984, t. 28.

Dutkiewicz J., *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950.

Dymek B., *Z dziejów szlachty mazowieckiej (dziedzictwo kulturowe i stereotyp)*, Kielce 2005.

Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903 (reprint Poznań 2003).

Gerber R., *Fabrykacja dział w powstaniu listopadowym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1930, t. 3, nr 1–2.

Kamler M., *Darmochy, daremszczyzny*, [w:] A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 1, A–N, Warszawa 1981.

Kamler M., *Powaby, tłoki, gwałty*, [w:] A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, O-Ż, Warszawa 1981.

Katafiasz T., *Organizacja i uzbrojenie raketników w wojsku Królestwa Polskiego (1822–1830)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. 23.

Katafiasz T., *O polskich raketnikach w powstaniu listopadowym*, [w:] J. Skowronek, M. Żmigrodzka (red.), *Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.

Kieniewicz S., *Między ugodą a rewolucją. (Andrzej Zamoyski w latach 1861–62)*, Warszawa 1962.

Klechta J., *General Klemens Kołaczkowski 1793–1873*, Warszawa 1977.

Kołodziejczyk A., Swat T., *Węgrów 1863*, wyd. 2, Pruszków 2013.

Konarska B., *Emigranci polscy na studiach technicznych we Francji w latach 1832–1848*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1978, r. 23, z. 3–4.

Kordala T., *Uroczystość w Imielnicy*, „Biuletyn Muzealny. Kwartalnik Muzeum Mazowieckiego w Płocku” 2014, r. 10, nr 3/35.

Kordala T., *Zapomniany general Wojska Polskiego Piotr Bontemps 1777–1840. Informator wystawy*, Płock 2016.

Kowalski P., *Kępa Ośnicka – jak Holendrów osadzano pod Płockiem w 1759 r.*, „Notatki Płockie” 2010, nr 3/224.

Kozłowski E., Wrzosek M., *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984.

Łoś R., *Artyleria Królestwa Polskiego 1815–1831*, Warszawa 1969.

Łoś R., *Artyleria polska w powstaniu listopadowym i jej udział w walce zbrojnej*, [w:] J. Skowronek, M. Żmigrodzka (red.), *Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.

Łukasiewicz M., *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986.

Macieszyna M., *Powstanie Listopadowe w Płocku*, Płock 1921.

Majchrowski S., *Niezwykłe postacie z czasów powstania listopadowego*, Warszawa 1984.

Małachowski-Łempicki S., *Wykaz polskich łóz wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, Kraków 1929.

Markowski D., *Hej, kto Polak na rakiety*, „Mówią Wieki” 2011, nr 11 (622).

Mencel T., *Wieś pańszczyźniana w Królestwie Polskim w połowie XIX wieku*, Lublin 1988.

Morawski R., Nieuważny A., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Artyleria, inżynierowie, saperzy*, Warszawa 2004.

Mórawski K., *Józef Bem*, Warszawa 1969.

Ogończyk T. [Mąkowski W.], *Stary i nowy kościół parafjalny w Imielnicy*, „Głos Mazowiecki”, r. 3, nr 138, 15 VI 1935.

Ostrowski J., *Księga herbowa rodów polskich*, Warszawa 1897.

Pachoński J., *Udział generalicji wywodzącej się z Legionów w powstaniu 1830–1831 roku*, [w:] H. Kocój (red.), *Powstanie czy rewolucja? W 150. rocznicę powstania listopadowego*, Katowice 1981.

Piwnski J., *Wnętrze zbrojowni warszawskiej w IV^{ch} farbnych tablicach*, Warszawa 1829.

Pokropek M., *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa 1976.

Przewalski S., *Bitwa pod Grochowem*, [w:] W. Zajewski (red.), *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne – Militaria – Europa wobec powstania*, Warszawa 1990.

Puzyrewski A.K., *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899 (reprint, Kraków 1988).

Sikora W., *Monografia osiedli niemieckich*, przyg. do druku, wstępem i przypisami opatrzył T. Kordala, „Nasze Korzenie”, nr 1, grudzień 2011.

Skarbek J., Ziółek J., *Duchowieństwo chrześcijańskie wobec Powstania Listopadowego*, [w:] W. Zajewski (red.), *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne – Militaria – Europa wobec powstania*, Warszawa 1990.

Skowronek J., *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.

Smoleński W., *Mieszczanstwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, opracowali i wstępem poprzedzili M.H. Serejski i A. Wierzbicki, Warszawa 1976.

Spazier R. O., *Historja powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, Paryż 1833.

Stanaszek Ł.M., Mańkowska-Pliszka H., *Analiza antropologiczna szczątków ludzkich generała Piotra Bontemps i jego żony Róży Bontemps*, maszynopis w posiadaniu Działu Archeologii Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

Strzeżek T., *Warszawa 1831*, Warszawa 1998.

Strzeżek T., *Bitwa o Warszawę 6–7 września 1831 roku*, Oświęcim 2015.

Szolginia W., *Architektura*, Warszawa 1992.

Tarczyński M., *Doświadczenia nad łamaniem lodu za pomocą prochu czynione*, „Mówią Wieki” 1973, r. 16, nr 1.

Tarczyński M., *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1980.

Tarczyński M., *Generalicja Powstania Listopadowego*, [w:] W. Zajewski (red.), *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne – Militaria – Europa wobec powstania*, Warszawa 1990.

Tokarz W., *Armja Królestwa Polskiego (1815–1830)*, Piotrków 1917.

Tokarz W., *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa*, wyd. 2, Warszawa 1980.

Trąbski M., *Armia wielkiego księcia Konstantego. Wyszkolenie i dyscyplina Wojska Polskiego w latach 1815–1830*, Oświęcim 2013.

Troncik A., *Badania georadarowe w Imielnicy – teren dawnego kościoła położonego przy ul. Gościniec w Płocku, woj. mazowieckie*, Siemianowice Śląskie 2011, maszynopis w posiadaniu Działu Archeologii Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

Tyrowicz M., *Rok insurekcyjny w działalności publicznej Juliana Ursyna Niemcewicza w latach 1830–1831*, [w:] H. Kocój (red.), *Powstanie czy rewolucja? W 150. rocznicę powstania listopadowego*, Katowice 1981.

Warszawski S., *Przemysł wojenny podczas powstania listopadowego (r. 1830–1831). Produkcja prochu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1930, t. 3, nr 1–2.

Wojtasik J., *Bitwa pod Węgrowem 3 lutego 1863 r.*, „Rocznik Liwski” 2007, t. 3.

Wojtylak M., *Majątek Gulczewo – własność rodziny Bontemps. Prezentacja dokumentów Hipoteki Płockiej z zasobu Archiwum Państwowego w Płocku*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2016, t. 8.

Wrotnowski A., *Porozbiorowe aspiracje polityczne narodu polskiego*, wyd. 3, Kraków 1898.

Zajewski W., *Powstanie listopadowe 1830–1831*, [w:] S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, pod red. W. Zajewskiego, wyd. 5, Warszawa 2006.

Ziółek J., *Warunki wewnętrzne prowadzenia wojny*, [w:] J. Skowronek, M. Żmigrodzka (red.), *Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.

Ziółek J., *Wysilek mobilizacyjny społeczeństwa polskiego w latach 1830–1831*, [w:] W. Zajewski (red.), *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne – Militaria – Europa wobec powstania*, Warszawa 1990.

Zych G., *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961.

Piotr Bontemps (1777–1840): A Soldier in the Service of Three Nations. Part II

Keywords

artillery, the Napoleonic Wars, the Duchy of Warsaw, the Kingdom of Congress, the Rakietnicy Corps, the November Uprising, the Russian Army, the Great Emigration, the Gulczewo estate near Plock, the church in Imielnica, Piotr Bontemps

Summary

Piotr Karol Franciszek Bontemps is an almost completely forgotten artillery officer from the turn of the 18th and 19th centuries. The life of this Frenchman, born in Paris on Nov. 3, 1777, was intertwined with the fate of three nations: French, Polish, and Russian. In 1796, Bontemps graduated from the École Polytechnique in Paris. He participated in numerous Napoleon's war campaigns against Prussia, Austria, and Russia. In 1809, he joined to the Duchy of Warsaw, where he assumed the post of Artillery Director. He took part in the Napoleonic expedition in Moscow in 1812 and participated in the battles of Leipzig (16–19 Oct. 1813) and Hanau (30–31 Oct. 1813). From 1818, Bontemps served in the army of the Kingdom of Poland as Director of Artillery Materials and Arsenal. In 1821, he purchased the Gulczewo estate near Płock. In the following year, he was promoted to general and became commander of the Rakietnicy Corps. During the November Uprising, he contributed to the development of the defense industry. After the surrender of Warsaw on Sept. 8, 1831, Bontemps remained in the city and made an oath to the emperor of Russia. He was admitted to the Russian Army as a general. He died on Aug. 21, 1840, as a result of heavy injuries suffered during the practice with missiles firing on the training ground near St. Petersburg. His wife, Eleanor Rose (Monfreulle), brought his body to Poland and buried in the parish church in Imielnica near Płock. In May 2013, archaeologists from the Mazovian Museum in Płock conducted excavations in the area of the church demolished in 1935. They led to the discovery of the ruined crypt with two coffins: Peter Bontemps and his wife who died in 1853. In 2014, the funeral of the Bontemps was repeated.

Piotr Bontemps (1777–1840) – Der Soldat im Dienst drei Volker. Teil 2

Schlüsselwörter

die Artillerie, die Napoleonische Kriege, das Herzogtum Warschau, Kongresspolen, das Raketenkorps, der Novemberaufstand, die russische Armee, das Eigentum Gulczewo bei Płock, die Kirche in Imielnica, Piotr Bontemps

Zusammenfassung

Piotr Karol Franciszek Bontemps ist ein Artillerie Offizier aus der Wende der achtzehnten und neunzehnten Jahrhundert, der fast völlig vergessen wurde. Das Leben dieses Franzose, der in Paris am 3. November 1777 geboren wurde, verband mit den Schicksalen drei Volker – französischen, polnischen und russischen. 1796 absolvierte er die École Polytechnique in Paris. Er nahm an zahlreichen Heerzügen Napoleons gegen Preußen, Österreich und Russland teil. 1809 schloss er sich der Armee des Herzogtums Warschau an, wo er die Funktion der Artillerie Direktor übernahm. Er nahm an der Moskauer Expedition Napoleons im Jahr 1812 teil und sich die Schlacht bei Leipzig

(16–19 October 1813) und Hanau (30–31 October 1813) beteiligte. Seit 1818 diente er bei der Armee des Regentschaftskönigsreich Polen als Direktor der Artilleriematerialien und Arsenal. 1821 kaufte er das Eigentum Gulczewo bei Płock. Im nächsten Jahr beförderte er auf den General und er wurde dem Befehlshaber in dem Raketenkorps. Während des Novemberaufstand trug er zur Entwicklung der wehrtechnischen Industrie bei. Nach der Kapitulation des Warschauer am 8. September 1831 blieb er in der Stadt und legte er einen Eid dem Kaiser Russlands ab. Er wurde zur russischen Armee als General aufgenommen. Er starb am 21. August 1840 infolge schwieriger Verletzungen erlittenen während Truppenübungen mit den Brandgeschossen auf dem Truppenübungsplatz bei Petersburg. Seine Frau, Róża Eleonora geborene Monfreulle, holte seinen Leichnam nach Polen und begrub er in der Pfarrkirche in Imielnica bei Płock. Im Mai 2013 führten Archäologen aus dem Masowischen Museum Ausgrabungsstätte im Gebiet abgerissener Kirche in Imielnica im Jahr 1935. Sie führten zur Entdeckung einer Krypta mit zwei Särgen: Piotr Bontemps' und seiner Frau verstorbenen im Jahr 1853. 2014 wurde eine Beerdigung der Ehepaar Bontemps wiederholt.

Пётр Бонтэмпец (1777–1840) – воин на службе трёх народов, ч.2

Ключевые слова

артиллерия, наполеоновские войны, Великое Герцогство Варшавское, Царство Польское (Конгрессовая Польша, Королевство Польское), Ракетный Корпус, Ноябрьское восстание /Польское восстание 1830–1831 гг., русская/российская (императорская) армия, Великая эмиграция, поместье Гульчево под Плоцком, костёл в Имельнице, Пётр Бонтэмпец

Краткое содержание

Пётр Карл Францишек Бонтэмпец – почти совсем забытый артиллерийский офицер живший на переломе XVIII и XIX вв. Жизнь этого француза, родившегося в Париже 3 ноября 1777 года, переплелась с судьбами трёх народов – французского, польского и российского. В 1796 году он закончил парижскую Политехническую школу (École Polytechnique). Принимал участие во многих военных кампаниях Наполеона против Пруссии, Австрии и России. В 1809 году перешёл служить в армии Великого Герцогства Варшавского, где исполнял функции Директора по делам артиллерии. Принимал участие в походе Наполеона на Москву (Отечественная война 1812 года). Участвовал также в битвах под Лейпцигом (Битва Народов 16–19 октября 1813 года) и в сражении при Ханау (30–31 октября 1813 года). Начиная с 1818 года – служил в армии Царства Польского в качестве Директора по делам артиллерийских материалов и арсенала. В 1812 году купил имение Гульчево под Плоцком. В следующем году получил звание генерала и стал командиром Ракетного Корпуса. Во время Ноябрьского восстания

(Польское восстание 1830–1831 гг) благоприятствовал развитию оборонной промышленности. После капитуляции Варшавы 8 сентября 1831 года остался в городе и принял присягу на верность российскому императору. Был зачислен в российскую армию в звании генерала. Умер 21 августа 1840 года в следствии тяжёлых увечий, полученных во время учений с использованием зажигающих снарядов на полигоне под Петербургом. Его жена, Элеонора (урождённая Монфреулье), перевезла его тело в Польшу и похоронила в приходском костёле в местности Имельница под Плоцком. В мае 2013 года археологи из Мазовецкого музея в Плоцке провели на территории разобранного в 1935 году костёла в Имельницы археологические исследования. В результате была найдена разрушенная гробница с двумя гробами: Петра Бонтэмпа и его жены, умершей в 1853 году. В 2014 году состоялось перезахоронение супружеской пары Бонтэмпа.

Maria Jolanta Olszewska

Uniwersytet Warszawski

Etos obowiązku i poświęcenia. Powstanie styczniowe w twórczości Marii Konopnickiej

Słowa kluczowe

powstanie, walka, poświęcenie, ofiara, Chrystus, Konopnicka

Streszczenie

Artykuł podnosi ważną kwestię związków historii narodowej i literatury o charakterze patriotycznym. Jest to literatura uobecniająca określone wartości i ideały wychowawcze, odzwierciedlająca tradycje wychowania narodowego i patriotycznego. Dzięki niej jednostka może poznać historię i kulturę własnego narodu, co wpływa na rozwój uczuciowego stosunku do przeszłości narodowej i zachęca do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Dobrym tego przykładem jest twórczość Marii Konopnickiej poświęcona powstaniu styczniowemu. Konopnicka inspirowała się głównie malarstwem Artura Grottgera, jednak znajduje własny sposób na zbudowanie obrazu styczniowej irredenty, eksponując rys tragicznego heroizmu i ofiary, stąd ważną funkcję pełnią w tym obrazie motywy pasyjne.

O, wy boje narodowe,
Wyście naszą chwałą!
Wyście siewem tej przyszłości,
W którą idziem śmiało!

Maria Konopnicka¹

Wśród ważnych tematów podejmowanych w literaturze polskiej pojawia się kwestia powstań narodowych, a zwłaszcza irredenty styczniowej. Tradycja insurekcyjna na stałe wpisała się w przestrzeń zbiorowej pamięci społecznej i to ona w sposób zasadniczy wpłynęła na kształtowanie myślenia o narodowej przeszłości. W nowożytnej historii Polski rok 1863 okazał się trudny do jednoznacznej oceny zarówno od strony polityczno-społecznej, jak również moralnej². Każdy z twórców podejmujących tematykę powstania styczniowego w literaturze, musiał nieuchronnie zmierzyć się z trudną prawdą o tym wydarzeniu, które silnie wpłynęło na kształt świadomości następnych pokoleń³. Historia jest integralnym składnikiem ludzkiego doświadczenia i stałym składnikiem wyposażenia ludzkiej świadomości⁴. Może nauczyć człowieka szacunku dla przeszłości i jednocześnie pomóc mu w przejściu z terażniejszości do przyszłości. Powstanie styczniowe było jednym z tych wydarzeń o przełomowym charakterze, które „iluminuje życie (...), otwiera (...) świat refleksji i zmusza do wewnętrznego rozrachunku”⁵. Ponieważ „przeszłość nie istnieje niezależnie od jej

¹ M. Konopnicka, *Zakończenie*, [w:] eadem, *Śpiewnik historyczny (1767–1863)*, Warszawa–Lublin–Łódź 1919, s. 203.

² J. Krzyżanowski, *Legenda powstania styczniowego (1863–1963)*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, praca zbior. Katedry Historii Literatury Polskiej, pod red. J.Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964, s. 14.

³ L. Burska, *Kłopotliwe dziedzictwo. Szkice o literaturze i historii*, Warszawa 1998, s. 161.

⁴ B. Szačka, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, R. 49, s. 11–28.

⁵ M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971, s. 106–107.

przedstawienia”⁶, pisarz, przy wszelkich próbach obiektywizmu wprowadza własną interpretację wydarzeń, zdeterminowaną przez moment historyczny, w którym przyszło mu żyć, własną postawę światopoglądową i mentalność. Każdy z twórców, podejmujących tematykę powstania 1863 roku, musiał zmierzyć się z tak rozumianym mitem insurekcyjnym, nadającym kształt polskiej rzeczywistości.

Refleksja na temat tego wydarzenia historycznego zmusiła twórców do poszukiwania wiarygodnych i przekonujących wzorów narracyjnych. Początkowo, kiedy wydarzenia roku 1863 stanowiły jeszcze nie tak odległą, bolesną rzeczywistość, uczestnicy powstania, uznając je za sprawę osobistą i pokoleniową, sami prowadzili z nim „wielki rozrachunek”, z perspektywy klęski i traumy. Tak jak np. Bolesław Prus w *Omyłce*, a potem w *Lalce*, Walery Przyborowski w *Upiorach* i *Nocy styczniowej*, Henryk Sienkiewicz w *Szkicach węglem*, Adam Asnyk w poetyckiej syntezie *Śnie grobów* czy Józef Ignacy Kraszewski w „cyklu powstańczym” *Bolesławity*, budowali jego „czarną legendę”, widząc w nim narodowe samobójstwo, klęskę ściągniętą na cały naród. Dystans czasowy służył kreacji innej legendy powstańczej, przekształcającej się w mit insurekcyjny, który pozwolił potraktować styczniową irredentę jako ostatni, orężny protest, wyrastający z „duchowej narodu potrzeby”, mającej swe źródła w wielkiej poezji wieszczej. Rodząca się z trudem „złota legenda” powstania styczniowego oparta była na wierze w moralne racje walczących o wolność Ojczyzny. Ci, najodważniejsi w narodowej wspólnotce, nie mogąc pogodzić się z niszczącą siłą niewoli, nie pozwalali zapomnieć o wolności. Ich czyn zbrojny, oceniany przede wszystkim od strony moralnej, ujęty w mityczną formułę *gloria victis* („chwała zwyciężonym”), łączącą się z mitem „życiodajnej klęski” – mitem o nieśmiertelnej piękności cierpień bohaterów i najwyższej polskiej ofiary, kiedy to śmierć miała być oznaką życia, stał się ostoją niezniszczalnych wartości. Wydarzenia z roku 1863 i losy powstańców stawały się miarą przykładaną do późniejszych, ważnych wydarzeń polityczno-społecznych w życiu narodu. Pamięć przetworzona przez emocje urasta do rangi mitu historycznego, kształtującego narodową wyobraźnię i „polskie imponderabilia”

⁶ H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska i M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 24.

oparte na koncepcji Mickiewicza o poczuciu zbiorowej odpowiedzialności za zło dziejowe, jakiego w przeszłości mieli dopuścić się Polacy. Powstanie styczniowe w takim rozumieniu, choć było klęską militarną, stawało się także zwycięstwem idei. Taką wizję powstania roku 1863 utrwalił przede wszystkim Artur Grottger w swych cyklach malarskich i ona zajęła znaczące miejsce w narodowej mitologii. Do niej to nawiązała Maria Konopnicka i twórczo przekształciła ją w swych utworach inspirowanych irredentą styczniową.

Doświadczenia roku 1863 stanowiły dla Konopnickiej (1842–1910), jak i dla reszty społeczeństwa, nie tak odległą, ale wciąż żywą rzeczywistość. Powstanie styczniowe boleśnie wpisało się w jej biografię. Poświęciła mu kilka znaczących utworów o różnej wymowie, dobrze wpisujących się w obecny w jej twórczości nurt patriotyczny⁷. Przede wszystkim był to szereg wierszy zamieszczonych w części V (1833–1863) jej *Śpiewnika historycznego* pisanego pod pseudonimem Jan Sawa, niezwykle popularnego wśród czytelników różnych warstw społecznych, w poetycki sposób kształtującego i przypominającego polskie dzieje. Prezentację traumatycznych wydarzeń roku 1863 Konopnicka rozpoczyna od trudnego czasu przedpowstaniowego – opisu manifestacji patriotycznych i żałoby (*Żaloba, W Warszawie*) oraz branki (*Branka*). Następne wiersze dotyczą już samej insurekcji. Autorka przywołuje w nich wielkich bohaterów powstańczych i ich czyny. Wybuch powstania, choć ma miejsce w tragicznej chwili, budzi jednak nadzieję na odzyskanie wolności wywalczonej w krwawym boju, dlatego powstanie w jej ujęciu nabiera wymiarów tragicznego heroizmu. Powstańcy uznali sprawę Ojczyzny za ważniejszą niż własne życie. Świadczy o tym wiersz pt. *Polska w boju*:

Już ogarnął bój dokoła
Polską naszą ziemię...
Zrzuca pęta kraj nasz miły,
Zrzuca jarzma brzemię.

⁷ W bitwie pod Krzywosądem 19 lutego 1863 r. zginął walczący w oddziałach Ludwika Mierosławskiego, jedyny brat Marii Konopnickiej. Warto dodać, że jej dworek w Żarnowcu zamieszkiwany był przez oficerów powstania 1863 r. – Wojciecha hr. Komorowskiego i Stanisława Biechońskiego.

Tu, to owdzie huk wybucha,
Słysząc wrzenie bitwy –
Powiewają orły białe
I Pogonie Litwy!

W lasach, w borach, brzęczą kosy,
Ognie płoną w kniei,
Znowu leci w niebogłosy
Piosenka nadziei!

Rozbudziły się na gniazdach,
Nocą senne ptaki –
Wpadł Langiewicz i Moskałom
Dał się tego wznaki!

W całej Polsce bój wybucha
Od łana do łana —
Niechże Bóg ci dopomoże,
Ojczyzno kochana!⁸

Wbrew fatalizmowi dziejów klęska powstańców-straceńców okazuje się jednak pozorną. Pamięć i tradycja o ich bohaterstwie nie zginie, lecz będzie przekazywana w ideowym spadku z pokolenia na pokolenie, stanowiąc dla spadkobierców czynu powstańczego źródło niewyczerpanej siły duchowej, pozwalającej na określenie własnej tożsamości. Poetka mocno wierzy, że również dla następnych pokoleń sprawa Ojczyzny okaże się ważniejsza niż własne życie. Wymownie pisze o tym w *Zakończeniu*, będącym testamentem ideowym powstańców styczniowych:

O, niech święcą się twe słowa,
Ty dzielny Litwinie!
— Jeszcze Polska nie zginęła,
I nigdy nie zginie!

⁸ M. Konopnicka, op. cit., s. 171.

Ta za wolność krew przelana,
Te trudy i boje,
To, Ojczyzno ukochana
Jest dziedzictwo twoje.

Z dziada ono i z pradziada
Na ojce, na syny,
Narodową schedą spada,
Pamiętnymi czyny!

O, wy boje narodowe,
Wyście naszą chwałą!
Wyście siewem tej przyszłości,
W którą idziem śmiało!

Każda grudka naszej ziemi
Chrzest już wzięła krwawy,
Wola, Grochów, Ostrołęka,
I mury Warszawy.

O, podnieśmy w górę czoła —
Serca wnieśmy czyste —
A gdy na nas kraj zawoła,
— Błogosław nam Chryste!

Święć się, święć się twoje słowo,
Dzielny ty Litwinie!
— Jeszcze Polska nie zginęła,
I nigdy nie zginie!⁹

Konopnicka w tym szczególnym, poetyckim zapisie polskiej historii w *Śpiewniku historycznym* nie zajmuje się polityką ani podziałami społecznymi, przeciwnie – w wierszach głównym zadaniem jest zjednoczenie Polaków w celu odzyskania wolności. Budowanie wspólnoty skupionej wokół idei narodowej ma dla niej znaczenie nadrzędne.

⁹ Ibidem, s. 203–204.

Obok tych wierszy w świadomości czytelników obecny jest także poemat Konopnickiej, napisany do obrazów Artura Grottgera *Z teki Grottgera: Lithuania i Wojna*, będący dobrym przykładem korespondencji między obrazem a słowem. Konopnicka była zafascynowana malarstwem Grottgera do tego stopnia, że reprodukcje jego obrazów towarzyszyły jej w podróżach po Europie, a nawet sama angażowała się w popularyzację jego dzieł za granicą. Grottgerowskie cykle plastyczne *Polonia, Lithuania i Wojna*, dotyczące tematyki powstańczej, poświęcone wydarzeniom lat 1861–1863 i towarzyszącej im atmosferze, są szczególnie, malarskim komentarzem do wydarzeń styczniowych. Poemat Konopnickiej stanowi słowną ilustrację tych rysunków¹⁰. Prace nad poematami poetka rozpoczęła w 1884 roku, a więc 17 lat po śmierci artysty, kiedy jego rysunki zdobyły już dużą popularność¹¹. *Z teki Grottgera* wysłała na konkurs „Tygodnika Ilustrowanego”, ogłoszony dla literatek zainteresowanych opisem doświadczenia kobiet. Jej poemat zdobył II nagrodę. Konopnicka w szczególny sposób ożywiła statyczne, monumentalne obrazy Grottgera¹². Nie zmieniając

¹⁰ W. Olkusz, *Szczęśliwy mariaż literatury z malarstwem. Rzecz o fascynacjach estetycznych Marii Konopnickiej*, Opole 1984, s. 15–24; E. Paczoska, *Postacie pamięci – „Z teki Grottgera” Marii Konopnickiej*, [w:] *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, red. T. Budrewicz i M. Zięba, Kraków 2002, s. 133–141; I. Puchalska, *Spojrzenie, wizja, opowieść – „Lithuania” Marii Konopnickiej*, [w:] *Czytanie Konopnickiej*, red. O. Płaszczewska, posł. M. Stali, Kraków 2011, s. 97–108; I. Szulska, *Echa powstańczego cyklu Artura Grottgera Litwania (Lithuania) w literaturze polskiej i litewskiej drugiej połowy XIX wieku (na wybranych przykładach)*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 1–2(45–46), s. 357–378.

¹¹ Tak na ten temat pisała sama M. Konopnicka: „Grottgera *Lituanię, Polonię, Wojnę i Warszawę* ilustruję trochę wierszem, który z pewnością nie dorówna poezji tego mistrzowskiego ołówka”, cyt. za: W. Olkusz, *Szczęśliwy mariaż...*, op. cit., s. 15.

¹² W liście pisanym przez M. Konopnicką do Z. Królikowskiej, we Florencji 30 stycznia 1902 r. tak mówiła o swych fascynacjach malarstwem Grottgera: „Teraz słówko o naszych sprawach. Rozesłałam tu trochę kart: Grottgerowską *Wojnę, Polonię i Lithuanie*. Włosi są zachwyceni. W jednym z mediolańskich tygodników jest dziś reprodukcja tego widzenia w katordze, kiedy to Matka Boska Częstochowska ukazuje się skazanej w kopalniach. Jest przy tym b[ardzo] ładny artykuł. Świeżo otrzymuję z Rzymu wiadomość taką: My, studenci uniwersytetu w Rzymie utworzyliśmy komitet »Pro Polonia« i zapytujemy, co mamy robić i jak pani zamierza pokierować nami? Poczciwie chłopaczyska!”. M. Konopnicka, *Listy*

ich kolejności, rozwinęła fabułę obrazów, czyniąc ze swego utworu przejmujące oskarżenie i ostrzeżenie przed wojną jako kainową katastrofą ludzkości¹³. W lirycznym zapisie *Lithuanii* Konopnicka na plan pierwszy wysunęła bolesne doświadczenia kobiety – żony gajowego – żony powstańca. Wydarzenia insurekcyjne widziane są jej oczyma, stąd relacja insurekcyjna, w której silnie uobecniają się intymne przeżycia bohaterki, uległa znacznej subiektywizacji. Kobieta opowiada własną wersję historii powstania, traktując ją w kategoriach indywidualnego przeżycia. To właśnie ją poetka uczyniła podmiotem lirycznym swego poematu, dzięki czemu całość wypowiedzi staje się rozbudowanym monologiem bohaterki doświadczającej wręcz nieludzkiego okrucieństwa historii. Obrazy przemówiły przez szczególne, kobiece medium poetyckich słów. Konopnickiej udało się w swych przedstawieniach wyeksponować rys tragizmu. Bohaterka, przemawia głosem niezawinionej ofiary, próbując zwerbalizować swe traumatyczne doświadczenia. W trakcie powstania traci męża i dziecko, a następnie zostaje zesłana na Sybir. Szczególną wymowę ma scena końcowa poematu (obraz *Widzenie*) prezentująca spotkanie dwóch cierpiących kobiet: Matki Chrystusa i Matki-Polki – dwóch *Mater Dolorosa* połączonych wspólnotą bolesnych przeżyć. W ten sposób w poemacie Konopnickiej pełnym głosem wybrzmiewa tragizm jednostki bezradnej wobec okrucieństwa dziejowego. Cierpienie kobiety rozbudzone zostało traumatycznym doświadczeniem historycznym niszczącym całość ludzkiej egzystencji. Znakomicie interpretuje tekst powstańczy Konopnickiej Inesa Szulska, pisząc, że:

w centrum uwagi poetyckich ekfraz z chłopką jako główną bohaterką (*Puszczy, Znak, Ducha, Widzenia*) jest doświadczenie kobiety-matki, ofiary Powstania, która językiem sobie właściwym, stylizowanym na mowę ludu, będzie opisywała nie bohaterski, tylko wybitnie ludzki wymiar klęski (utrata rodzinnego szczęścia i macierzyństwa, cierpienia po zgonie męża, męczącą drogę na Sybir, naturalistycznie

do synów i córek, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła L. Magnone, Warszawa–Żarnowiec 2010, s. 682.

¹³ Na cykl *Lithuania* składa się 6 obrazów: *Puszcza, Znak, Przysięga, Bój, Duch, Widzenie*; na cykl *Wojna* składa się 11 obrazów: „*Pójdź za mną przez padół płaczu*”, *Kometa, Losowanie rekrutów, Pożegnanie, Pożoga, Głód, Zdrada i kara, Ludzie czy szakale?, Już tylko nędza, Świętokradztwo, Ludzkości rodzie Kaina*.

oddane przedwczesne starzenie się). Dodać jednak wypada, że poetka nie tylko uwiarygodnia sceny, odchodząc od przekazu Grottgera (np. w ekfrazie na temat Ducha bohaterka jest zwrócona twarzą do widma, inaczej niż na kartonie), ale też wypełnia narracją miejsca puste – por. *passus* o krwawych żniwach na wiosnę w lasach i dziwności czasów walki (wątek podjęty po latach przez Orzeszkową w *Gloria victis*) czy szereg końcowych scen z wędrowki na zesłanie. Na pewno wyraźny jest zwrot w kierunku zmiany języka, perspektywy ujęcia i charakteru narracji w stosunku do wcześniej omówionej *Lituanii* Artura Grottgera: po ćwierćwieczu od Powstania chłopka przemawia do czytelnika własnym językiem, wolnym od romantycznych naśladownictw Mickiewicza. Cenna staje się perspektywa nie tyle piewczynie ofiar „złożonych na ołtarzu ojczyzny” (retoryka ta jest w przypadku Konopnickiej bardziej stonowana), co cierpienia jako doświadczenia uniwersalnego, którego sprawcą stała się wielka historia, rzutująca na los małuczkich. Rozpoznawalna więc ikoniczność poetyckiego przekazu została wzbogacona o treści aktualizujące przesłanie Grottgerowskich rysunków¹⁴.

W kolejnym poemacie Konopnickiej pt. *Wojna* można z kolei odnaleźć nawiązania do *Boskiej komedii* Dantego. Przewodniczkę malarza, którą Grottger nazywa Geniuszem, poetka nazwała Beatrycze. Kolejną artystyczną innowacją poetki jest nasycenie literackiej interpretacji szeregiem barw, których nie mają czarno-białe rysunki Grottgera. W wykorzystaniu kolorów pozostała wierna zasadzie by to, co dobre, pozytywne ukazywać w ciepłych barwach, a to, co złe, godne potępienia – w zimnych. Te ostatnie, ze względu na tematykę, dominują w utworze, który, naznaczony stygmatem tragizmu, stał się wyrazem narodowej traumy, krzykiem rozpacz z powodu klęski powstania, bezużyteczności bohaterstwa, które nie przyniesie pożądanego zwycięstwa, tylko cierpienie, nieposiadające mocy zbawczej. Pamięć styczniowa, przetworzona przez emocje, urastała do rangi mitu historycznego, kształtującego narodową wyobraźnię i polskie *imponderabilia* oparte na stworzonej przez Adama Mickiewicza koncepcji wspólnotowego patriotyzmu. Powstanie styczniowe w grottgerowskim rozumieniu, choć było klęską militarną, stawało się zwycięstwem nieśmiertelnej idei walki o wolność. Podsumowując te rozważania, należy stwierdzić, że celem działań artystycznych zarówno Grottgera, jak i Konopnic-

¹⁴ I. Szulska, op. cit., s. 368.

kiej nie było, jak widać, utrwalenie historii narodu w znaczeniu źródłowym. Grottger nie odtwarzał konkretnych faktów dziejowych, nie tworzył tym samym ilustrowanej historii insurekcji styczniowej, tylko odtwarzał emocje. Podobnie w poemacie *Z teki Grottgera* postępową Konopnicka.

Kolejnym znaczącym tekstem o powstaniu styczniowym autorki *Roty* jest opowiadanie *W Oborach*. Tekst ten został opublikowany już po śmierci poetki w „Tygodniku Ilustrowanym” z roku 1919 (nr 2, 4, 5). Data publikacji jest znacząca, ponieważ wspomniany utwór ukazał się w 55. rocznicę wybuchu styczniowej irredenty, tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W ten sposób doceniono ciągłość tradycji niepodległościowej, podkreślono wartość idei patriotycznych, co nie było bez znaczenia w obliczu zagrożenia dopiero co powstałej polskiej państwowości. Tekst Konopnickiej przeszedł jednak bez większego echa. Został przypomniany dopiero w latach 70. XX wieku, kiedy to w roku 1974 opublikowano go w wydaniu zbiorowym pt. *Powieści Sawy i inne opowiadania* pod redakcją Aliny Brodzkiej. Publikacja została spopularyzowana przez kustosa sanktuarium oborskiego o. Michała J. Wojnarowskiego, głównie w związku z przygotowaniem do koronacji figury Matki Bożej Bolesnej. W kolejnych latach opowiadanie Konopnickiej doczekało się oddzielnego wydania w związku z obchodzoną 130. rocznicą wybuchu powstania w roku 1996, a następnie w związku z kolejną rocznicą w roku 2013. Jednak do tej pory miało słaby oddźwięk wśród czytelników.

Geneza tego tekstu nie jest jasna. Prawdopodobnie powstał on po pobycie poetki w Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu. Być może odwiedziła także sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach. Klasztor i sanktuarium, położone na ziemi dobrzyńskiej, dobrze wpisują się w martyrologicznie czytana polską historię¹⁵. Fabuła opowiadania odwołuje się do wydarzeń związanych

¹⁵ Dziejom ziemi dobrzyńskiej oraz oborskiemu sanktuarium szereg swoich prac poświęcił profesor UMK i działacz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Dobrzyńskiej (TPZD) Mirosław Krajewski, m.in. M. Krajewski, *Sanktuarium Maryjne w Oborach. Zarys dziejów, architektury i kultu*, Obory 1983; idem, *Kościół i klasztor Ojców Karmelitów w Oborach*, nakładem Ojców Karmelitów, Obory 1986.

z wybuchem powstania styczniowego na ziemi dobrzyńskiej¹⁶. W przygotowaniu insurekcji styczniowej, a następnie w niej samej wzięli czynny udział oborscy karmelici z o. Aleksandrem Małachowskim z Trutowa. Miał on uczestniczyć w przysiędze złożonej w sanktuarium przez 400-osobowy oddział powstańczy utworzony przez hrabiego Aleksandra Sumińskiego pod dowództwem Waleriana Modesta Ostrowskiego. Kiedy 4 lutego 1863 roku został wyzwolony Rypin, o. Małachowski wraz z tym oddziałem uczestniczył we mszy św., w trakcie której odśpiewano *Boże, coś Polskę* i *Matko Chrystusowa*. W ten sposób nawiązano do podobnego wydarzenia z czasów powstania listopadowego, kiedy w tym samym miejscu stanęli powstańcy listopadowi pod dowództwem gen. Michała Rybińskiego. Powstanie styczniowe na ziemi dobrzyńskiej, tak jak wszędzie, miało tragiczny, krwawy przebieg. Zakończyło się klęską oddziału Sumińskiego pod Sierpcem. Rozbite przez Rosjan zostały również inne oddziały powstańcze na tych terenach. Udział w powstaniu wielu przypląciło życiem, innych zesłano na Sybir. Zaborca zamknął klasztory: w Dobrzyniu nad Wisłą, Skępem i Trutowie. Obory zamieniono wtedy na klasztor etatowy, czyli więzienie dla wszystkich duchowych, zakonnych i diecezjalnych, posądzonych o udział lub wspieranie w różny sposób powstania. W murach klasztornych uwięziono blisko 70 księży, którzy egzystowali tu w bardzo trudnych warunkach.

Dobrym kontekstem dla opowiadania Konopnickiej są relacje samych Rosjan. Wojenny naczelnik powiatu lipnowskiego, rosyjski podpułkownik Friebes, tak opisał atmosferę panującą w klasztorze w raporcie z 27 lipca 1864 roku do carskiego namiestnika:

Donoszę, że wedle zebranych wiadomości, w klasztorze księży karmelitów w Oborach, podczas początkowych demonstracji, duchowieństwo zezwalało na manifestacje przeciwko rządowi w kościele, na śpiewanie zabronionych hymnów i podburzające mowy. Podczas samego powstania przyjęto na teren klasztoru sformowaną przez Artura Sumińskiego partię powstańczą, a zakonnicy odprawiali

¹⁶ M. Krajewski, *Powstanie styczniowe w ziemi dobrzyńskiej 1863/1864*, nakład autora, Rypin 1983; idem, *Z krwi Waszej posiew wolności. Ludzie i miejsca powstania styczniowego na ziemi dobrzyńskiej*, Dobrzyńskie Towarzystwo Naukowe, Rypin 2013.

nabożeństwa za pomyślność oręża polskiego. Oddzielne partie, jak i poszczególni powstańcy mieli w klasztorze stały przytułek¹⁷.

Pomimo prześladowań zakonnicy pozostali nieugięci i jeszcze w 1865 roku raporty rosyjskie donosiły o udziale klasztoru w Oborach w insurekcji, bowiem „o. Dionizy Mierzwicki, karmelita trzewiczkowy w Oborach, przeor tego klasztoru, sercem złączony był z powstańcami”¹⁸. Tak więc zaangażowanie zakonników w sprawę wolności Ojczyzny i ich heroizm duchowy przeszedł do legendy.

Do tej legendy patriotycznej nawiązała Konopnicka w swym opowiadaniu o roku 1863. Stała się ona nie tylko głównym źródłem inspiracji dla poetki, lecz także kanwą opowieści. Jednak jej utwór daleki jest od czytanki historycznej i brak w nim dydaktyzmu charakteryzującego pisarstwo hagiograficzne. Podobnie jak we wcześniej omawianych tekstach poetkę nie interesowało dokładne odtworzenie faktów historycznych, tylko atmosfera gorących przedpowstańczych i powstańczych dni. Całość ma charakter wspomnienia głównego bohatera – Sawy, co dodatkowo wzmacnia efekt. Jego opowieść, przyjmująca kształt narracji pierwszoosobowej, sprawia, że także w przypadku tego tekstu doświadczenie historyczne zyskuje osobisty, momentami wręcz intymny charakter, a także wiarygodność i ekspresję wypowiedzi.

Akcja rozgrywa się w klasztorze oborskim. Partie wstępne sprawiają wrażenie, że mamy do czynienia z obrazkiem obyczajowym czy też z budowaniem historii regionalnej toczącej się w zamkniętej, klasztornej przestrzeni.

Tak wczesna tego roku uderzyła wiosna, że już pod koniec lutego drzewa zaczęły gwałtownie nabierać pąkowień, a w marcu pachły [!] fiołki z każdej kępki trawy. Zmierchły zwłaszcza cudne były i ciche, przewiane tchem ciepłym, z zachodu ciągnącym. Ożywiały się wtedy ogród wybuchami młodych głosów, wrzawą zmieszanych rozmów, śmiechów, nawoływań, tupotem nóg, rozmachem ramion, całą tą bujną młodością, jaka w nas szumiała, mimo nowicjat zakonny. Szczególnie

¹⁷ Cyt. za: M. Krajewski, „*Krzyż święty na pierś, na czoło, i – w szeregi...*”, [w:] M. Konopnicka, *W Oborach (z suplementem)*, do druku przygotował, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył M. Krajewski, Obory–Rypin 2013, s. 9.

¹⁸ Ibidem, s. 10.

dokazywali ci, co chcieli owsiankę wieczorną „wybrykać”, jak mawiał brat ogrodnik, „Kuternogą” zwany, który owych „brykaczy” w osobliwej nienawiści miał, dla ich gęstego wpadania na rabaty kwietne i ryzykownych skoków przez jarzynne grzędy¹⁹.

Poza wybuchem wiosennej radości życie w klasztorze toczy się normalnym rytmem. Starzy zakonnicy przechadzali się dostojnie po ścieżkach, odmawiając pacierze, nie zwracając uwagi na wybryki młodych zakonników. Natomiast całkowicie z boku trzymali się księża demeryci²⁰. Czuli się inni i obcy, ale jednak nie z powodu poczucia winy, nie potrafili stworzyć wspólnoty:

Kupą się wszakże nie trzymali nigdy. Coś ich dzieliło. Coś ich rozłączało. Zrazu myślałem: rozpamiętywanie, skrucha, wstyd może... Ale nie. Dość było raz się „za ulami” znaleźć, żeby to sobie całkiem wybić z głowy. Dzieliło ich coś, jakby pycha, jakby powzajemna wzgarda. Jeden się nad drugiego wysoko niósł i do poufałości z sobą nie dopuszczał²¹.

W gronie demerytów, którzy dla młodych stanowili źródło nieustannych domysłów, ciekawości i badań, wyróżniał się „Jan wikary” zawsze o posępnej twarzy i smutnych oczach. Dla młodych zakonników był zagadką. Ale nie tylko on. Wśród wszystkich zakonników zdecydowanie wyróżniał się przeor²². Podzielał radość młodych, często uczestnicząc w różnych grach i zabawach. A przy tym:

Była to natura prosta, szczerza, wybuchliwa, a na wskroś serdeczna. Kiedy zagrzmiął głos jego donośny, ostry, aż żołnierski prawie, wszyscyśmy czuli, że nas za czuprynę bierze. A nie było w tym żadnego przestachu. Rzeškość tylko jakaś po kościach szła, a piersiom przybywało dechu. Nigdy też pojąć nie mogłem, czemu ten człowiek zakonnikiem został. On sam się nie powierzał nikomu. Był, jak gdyby

¹⁹ M. Konopnicka, *W Oborach*, op. cit., s.13.

²⁰ W. Wójcik, *Demeryci*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, *Cenzor–Dobszewicz*, Lublin 1985, s. 1141.

²¹ M. Konopnicka, *W Oborach*, op. cit., s. 15.

²² Przeor to postać literacka inspirowana przez postać autentyczną. Przeorem Konwentu Oborskiego w czasie powstania styczniowego był o. Piotr Ochlewski.

się tu urodził, i nigdzie być indziej nie pragnął, a tak pogodnie miał lico, że jak od słońca przybywało od niego i siły, i ruchu, i życia²³.

Wtedy jednak pomimo różnic świat wydawał się jeszcze uporządkowany. Stąd:

Właściwie, to było tak: O sobie, o kolegach, nie mieliśmy wyrobionego zdania. Z każdego mógł być jeszcze krzyż, albo łopata. O „świętych” wiedzieliśmy i czuli, że są to zwykli karmelicy, oddani zwykłemu klasztornemu życiu. Ale co do księży demerytów, to tak naprawdę, w głębi duszy, mieliśmy ich za coś dużo wyższego i od siebie, i od „świętych” także. Za coś, co przerastało cały konwent, całe Obory, prócz przeora tylko, za coś bohaterskiego po prostu²⁴.

Młodzi, dając upust fantazji, w wyobraźni kreowali demerytów na wielkich buntowników lub zbrodniarzy. Ich domniemane czyny zatruwały wyobraźnię młodych ludzi. Było bowiem w tych demerytach coś niepokojącego i jednocześnie kuszącego, tak jak kuszące i niepokojące bywa zło. Takie fantazje zatruwały serca i myśli młodych zakonników.

Wiosną wszystko nagle się zmieniło. Do klasztoru zaczęły dochodzić wieści o wybuchu powstania, a następnie o toczących się walkach z Rosjanami. Zakonnicy zaczęli zbierać się w grupy i toczyć ze sobą długie rozmowy i dyskusje. Konopnicka znakomicie odtworzyła atmosferę niepokoju i oczekiwania na czyn:

Czas czynił się niespokojny, wrzący. Wielki duch chodził ziemią i hetmanił sercom. Jakieś hasła latały w powietrzu, jakieś szepty, jakieś pędy podawały je coraz dalej, dalej... Nowe moce wstały w ludziach i do czynu parły. Korona buchała ogniem, Litwa odpowiadała Koronie sercem i ramieniem. Żyliśmy w gorączce oczekiwania, porywu, nadziei. Ze świata nadlatywały wieści, jak wicher płomienny, i zażęgały iskry coraz nowe. ...Tu się bili nasi. Tu zwycięsko wyszli. Tam pobici. Ówdzie osaczeni. Gdzieś powieszono szpiega. Gdzieś broń, sprowadzoną z Belgii, chwycono. Tu, tam, jeszcze indziej organizowano partie. Lasy odzywały się obozową trąbką. Uroczyśka dymiły obozowymi ogniami. Jakiś magiczny pierścień

²³ M. Konopnicka, *W Oborach*, op. cit., s. 14–15.

²⁴ *Ibidem*, s. 16–17.

obejmował nas coraz ciaśniej, ciaśniej. Wśród największej ciszy zdawało się nam, że ziemia drży tętentem, że się targa grzmotem...²⁵

Tak oto – jak mówi narrator: „Waga dziejowej chwili weszła w życie nasze”²⁶. W *Oborach* nie mamy opisu wielkich bitew ani partyzantskich potyczek. O tym, co dzieje się za murami mówią nam ukradkowe narady, szepty, ruch przy furcie, przy której pojawiają się nieznani ludzie, podjeżdżają wozy, bryki, słycać w oddali tupot nóg. Poetka mocno trzyma się subiektywnego opisu wydarzeń historycznych pokazywanych konsekwentnie z perspektywy jednostkowej. W tym czasie swą funkcję pozmiaśniały infirmeria i refektarz, rytm życia został całkowicie zakłócony. Nikt nie czytał podczas obiadu, nie było wspólnych modlitw. Rozluźnieniu uległy dawne reguły. Ale nikt nie skarżył się na zmiany i panujący w klasztorze chaos.

Momentem szczególnym w omawianym opowiadaniu jest uroczysta przemowa przeora, który zamiast obiadowego czytania fragmentów świętych ksiąg mocnym głosem wyczytał imiona i nazwiska tych księży, którzy zginęli za wiarę i Ojczyznę. Jego wypowiedź przypomina litanię do wszystkich świętych. Zaczyna od nazwiska ks. Bułhaka, dominikanina, żołnierza Kościuszki, potem po kolei wymienia tych duchownych, którzy zapłacili za swą posługę najwyższą cenę – ginęli w boju, byli więzieni, nieludzko torturowani, zsyłani na katorgę do syberyjskich kopalni. Lista księży-męczenników jest długa. Zamyka ją nazwisko ostatniego męczennika, ks. Mackiewicza, który brał udział w insurekcji styczniowej na Litwie i Żmudzi, został zdradzony i poniósł śmierć męczeńską na szubienicy. Kończące całość wypowiedzi przeora: Amen, wywarło wstrząsające wrażenie na słuchających. Pobudziło w nich ducha walki i aktywność:

Jakieś wizje bohaterskie, ogromne, wstawały i przemijały pod niskim pułapem starego refektarza, w blaskach krwawo-złoty. Jakaś moc ścisłała i rozpieierała serca, gotowe wyżyć z siebie ostatnią krwi kroplę. Jakiś żar rozpałał źrenice, jakiś pęd warczał w żyłach i przyspieszał tętna. Przeor milczał²⁷.

²⁵ Ibidem, s. 18.

²⁶ Ibidem, s. 19.

²⁷ Ibidem, s. 23.

W tym milczeniu rodzi się decyzja podjęcia walki z Rosjanami na śmierć i życie. A zatem

Ta chwila milczenia miała wymowę tak ogromnej siły, iż nie dotrwałoby jej w mocy żadne ludzkie słowo. Oczy jego chodziły po nas, jak żar i jak płomień. Zaczem schował kartę pod szkaplerz na piersiach i, szeroko odetchnawszy, rzekł: – Dzieci! Matka na nas woła. Matka jest w potrzebie. Aż tu, przez mury, słysząc jej wołanie. Zrodziła nas, wykarmiła, żeście na jej łonie na drągalów wyrosli i już wam smoczka w gębie nie potrzeba. A teraz, tam huczą lasy, palą się wsie, wstają miasta, kto żyw ofiarę tego życia niesie, a wy mi tu będziecie siedzieli za piecem?²⁸

Zakonnicy bez wahania stają do walki o Ojczyznę. Nie zdejmują habitów, ponieważ ślubowali, że nie zdejmą ich do końca życia. Wiedzą, że czeka ich śmierć lub niewola – nie ma jednak innej drogi do wolności jak przez męczeństwo. Ojczyzna okazuje się po Norwidowsku wspólnym obowiązkiem, od którego nikt nie może się uchylić. Ten obowiązek, a właściwie ofiara o charakterze już nie tyle moralnym, co religijnym, nadaje, jak wierzą, sens całemu ludzkiemu życiu. Ta straceńcza walka ma zatem głębsze znaczenie – uzmysławia świętość i sens patriotycznego obowiązku. Przeor posyła ich do walki pod dowództwem ks. Markiewicza. Muszą tylko zaakceptować zasady nowego Dekalogu obowiązującego na polu walki: „Będziesz co dzień głodny. Będziesz sypiał na gołej ziemi, deszcz to deszcz, a burza to burza. Będziesz chodził boso, jak ci buty zlecą. Jeśliś ranny, wpadniesz w ręce Moskali. Jeśli stchórzysz, ja sam cię zastrzelę”²⁹. Do młodych zakonników dołącza „Jan Wikary”, któremu zostają odpuszczone grzechy, ponieważ ponad własne życie ukochał Polskę. Natomiast inni księża demerycy muszą pozostać w klasztorze. Bo, jak mówi przeor:

Gdzie nie widzę łez, gdzie nie widzę żaru, gdzie nie widzę żywego uczucia, tam nie widzę ofiary, tam nie widzę miłości, tam nie widzę – Polski. Rzym. Ot, co! Twarda to opoka i nieprzemierzona. Wiem. Znam. Jakże! Ale my tu w Polsce

²⁸ Ibidem, s. 23–24.

²⁹ Ibidem, s. 25.

na rosach łez i krwi tajem, w pożarach męki stoim, w krzywdzie serc... My nie jesteśmy skałą, ani też opoką. My jeszcze pastuszkowie, w betlejemską gwiazdę nadziei zapatrzeni, nieobronni, słabi... U nas jeszcze Chrystus Pan po polach chodzi, a my się do niego garniem wprost, jak dzieci³⁰.

Konopnicka ukazuje w tym opowiadaniu dwie przeciwstawne koncepcje Kościoła: Kościołowi rzymskiemu, instytucjonalnemu, silnemu władzą, triumfującemu i zwycięskiemu przeciwstawia polski Kościół – ubogi, cierpiący i wojujący ze złem. W Polsce jest to czas walki i męczeństwa: „my tu mamy męczenników żywych. My tu mamy apostołów, wyznawców, proroków”³¹. Pozostaje wiara, że to męczeństwo odkupi winy przodków i przyniesie zmartwychwstanie. Konopnicka mocno eksponuje obecne w tekście motywy pasyjne. Ustami przeora przekazuje prawdę o polskich dziejach podobnych do męki Chrystusa. Według niego, w swym męczeństwie naród polski nie jest sam, ponieważ krzyż cierpienia wraz z nim dźwiga Jezus i to On dla polskiego narodu jest Cyrenejczykiem. Każdy polski żołnierz staje się apostołem i ofiarnikiem. Nie można zatem – tego poetka jest pewna – zrozumieć polskich dziejów bez Chrystusa, do którego należy zwracać się nieustannie:

Już On tam te zranione ręce nad nami rozciągnie. Już On natchnie, co czynić i jako się ofiarować mamy. Już On tym sercem swoim przebitym i przed Bogiem Ojcem, i przed samym Rzymem nas zastawi! Tu się zwróci ku krzyżowi, który mu nad głowę czerniał, i podniesie ręce. – Panie, Jezu Chryste! Twoja to ziemia i twoja dziedzina. Dajże mi życie ofiarować za nią! Polakiem jestem, Polakiem zostanę, tak mi dopomóż męka Twoja i Twe święte rany!³²

Myślenie mesjanistyczne, oparte na myśli romantycznej, przybiera u Konopnickiej określony kształt. W ostatniej scenie opowiadania Przeor błogosławi klęczących młodzieńców idących na święty bój za Ojczyznę i przyjmuje od nich przysięgę wierności.

³⁰ Ibidem, s. 26.

³¹ Ibidem, s. 27.

³² Ibidem, s. 28.

Jeszczeście tu, smyki?... A pułkownik nocą na koń siada, takeśmy go tu wygoili pięknie! A broń aż sama szczęka w skarbczyku nad lochem... Dalej! Ruszać mi wskok na strychy do skrzynek, do tłumoczków waszych! A dobywać tam stare kurty, sukmanki, czamary... Zaś krzyż święty na pierś, na czoło, i – w szeregi! w szeregi! w szeregi!...³³

Krew polskich żołnierzy ma wartość oczyszczającą i zbawczą.

Do wolnej Ojczyzny – według poetki – prowadzą drogi krwawe – przez czyn, ofiarę i śmierć męczeńską.

W utworze *W Oborach* Konopnicka, w szczególny sposób budując obraz powstania, głęboko wniknęła w duszę pokolenia 1863 roku, nawiązała do idei narodowej opartej na tradycji, na łączności między-pokoleniowej. W *Śpiewniku historycznym, Z teki Grotgера, W Oborach* promowała kult dziejów ojczystych, wpisanych w mit bohaterski i jednocześnie martyrologiczny. Pokazała, że Ojczyzna potrzebuje bohaterów całkowicie oddanych jej sprawie i przedkładających ją nad własne życie. Motyw ofiary (motyw pasywny) jest w tym przypadku niezwykle ważny nie tylko ze względów konstrukcji tekstu, lecz także dlatego, że staje się nośnikiem sensu. Jak się okazuje, utrwalona w literaturze pamięć o powstaniu ma wartość ocalającą i tożsamościową. Naród skupiony wokół stałych wartości, składający z siebie ofiarę na wzór ofiary Chrystusowej, tworzy wspólnotę duchową i aksjologiczną. Jak wierzy poetka, taki naród nie zginie.

Filozof Ernst Cassirer twierdzi, że pisarz dokonujący w swych utworach rekonstrukcji historycznych, tak naprawdę przyjmuje punkt widzenia zdeterminowany przez warunki swych aktualnych doświadczeń.

Musi – jak pisał – obrąć swój punkt widzenia do podwójnego widzenia świata: perspektywicznego i retrospektywnego. Punkt ten znaleźć może jedynie w swych własnych czasach. (...) Wiedza historyczna jest odpowiedzią na konkretne pytania, odpowiedzią którą musi dać przeszłość, ale same pytania stawia i dyktuje terażniejszość – stawiają je i dyktują nasze aktualne zainteresowania intelektualne i nasze aktualne potrzeby moralne i społeczne³⁴.

³³ Ibidem.

³⁴ E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, przed. poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1998, s. 289.

Konopnicka, pisząc swe nacechowane heroizmem opowiadanie *W Oborach*, poprzedzone wierszami ze *Śpiewnika historycznego* i *Z teki Grottgera*, nie tworzyła zbeletryzowanej wersji polskich dziejów, nie podnosiła lamentu nad narodową klęską, nie wchodziła w spór o jej przyczyny, tylko budowała heroiczny mit insurekcyjny, a przede wszystkim promowała wychowanie w duchu patriotycznym. Poszukiwała ideału wychowawczego odzwierciedlającego tradycje narodowe. Była przekonana, że każdy, a zwłaszcza młodzi ludzie, powinni poznać dzieje i kulturę swego narodu, gdyż to pozwoli rozwinąć uczuciowy stosunek do przeszłości i inspirować do aktywnego, twórczego uczestnictwa w życiu narodu. Władysław Tatarkiewicz twierdził, że: „Od początku poza pięknem bywały sztuce stawiane inne jeszcze wymagania: wymagania głębi i idei, mądrości i wzniosłości przeżyć”³⁵. Te słowa doskonale odnoszą się do utworów Konopnickiej inspirowanych wydarzeniami powstania styczniowego.

Maria Jolanta Olszewska

Bibliografia

- Burska L., *Kłopotliwe dziedzictwo. Szkice o literaturze i historii*, Warszawa 1998.
- Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, przed. poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1998.
- Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, praca zbior. Katedry Historii Literatury Polskiej, pod red. J.Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
- Konopnicka M., *Listy do synów i córek*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła L. Magnone, Warszawa–Żarnowiec 2010.
- Konopnicka M., *Śpiewnik historyczny (1767–1863)*, Warszawa–Lublin–Łódź 1919.
- Konopnicka M., *W Oborach (z suplementem)*, do druku przygotował, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył M. Krajewski, Obory–Rypin 2013.
- Konopnicka M., *Z teki Grottgera*, Wybór tekstów, ilustracji, wstęp i nota edytorska Justyny Leo, Warszawa 1992.
- Krajewski M., *Kościół i klasztor Ojców Karmelitów w Oborach*, nakładem Ojców Karmelitów, Obory 1986.

³⁵ W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1982, s. 39.

Krajewski M., *Sanktuarium Maryjne w Oborach: Zarys dziejów, architektury i kultu*, Obory 1983.

Olkusz W., *Szczęśliwy mariaż literatury z malarstwem. Rzecz o fascynacjach estetycznych Marii Konopnickiej*, Opole 1984, s. 15–24.

Paczoska E., *Postacie pamięci – „Z teki Grottgera” Marii Konopnickiej*, [w:] *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, pod red. T. Budrewicza i M. Zięby, Kraków 2002, s. 133–141.

Puchalska I., *Spojrzenie, wizja, opowieść – „Lithuania” Marii Konopnickiej*, [w:] *Czytanie Konopnickiej*, pod red. O. Płaszczewskiej, posł. M. Stali, Kraków 2011, s. 97–108.

Szacka B., *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, R. 49, s. 11–28.

Szulska I., *Echa powstańczego cyklu Artura Grottgera Litwania (Lithuania) w literaturze polskiej i litewskiej drugiej połowy XIX wieku (na wybranych przykładach)*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 1–2 (45–46), s. 357–378.

Ethos of Duty and Devotion. The January Uprising in the Work of Maria Konopnicka

Keywords

Uprising, fight, dedication, sacrifice, Christ, Konopnicka

Summary

The article raises an important issue of national history and patriotic literature. It is the literature which presents certain values and educational ideals by reflecting the traditions of national and patriotic education. Thanks to this, one can learn about the history and culture of his own nation, which influences the development of a sentimental relation to the past and encourages active participation in society. The work of Maria Konopnicka dedicated to the January Uprising provides the best example. Konopnicka was inspired mainly by Artur Grottger's paintings, but found her own way of constructing the image of the January irredentism, exposing the tragedy of heroism and sacrifice. That is why the passive motives play such an important role in that image.

Pflicht- und Hingabeethos. Januaraufstand in den Werken von Maria Konopnicka

Schlusswörter

Aufstand, Kampf, Hingabe, Gabe, Christus, Konopnicka

Zusammenfassung

Der Artikel wirft eine wichtige Frage der Geschichte- und patriotischen Literaturverbindungen auf. Es ist eine Literatur, die bestimmte Erziehungswerte und -ideale vergegenwärtigt und die Traditionen der Nationalitäts- und patriotischen Erziehung widerspiegelt. Dank ihr kann man die Geschichte und Kultur des eigenen Volkes kennenlernen, was emotionales Verhältnis zu der Nationalvergangenheit gestaltet und aktive Teilnahme am gesellschaftlichen Leben fördert. Ein gutes Beispiel dafür sind die Werke von Maria Konopnicka, die sie dem Januaraufstand gewidmet hat. Konopnicka lässt sich dabei von der Malerei Artur Grottgers inspirieren, jedoch findet sie ihre eigene Art und Weise, das Bild des Januarirredentismus aufzubauen, indem sie die Eigenschaft des tragischen Heroismus und der Aufopferung hervorhebt. Aus diesem Grunde erfüllen die Passionsmotive in diesem Bild eine wichtige Rolle.

Этос обязанности и самопожертвования. Январское восстание в творчестве Марии Конопницкой

Ключевые слова

восстание, борьба, самоотверженность/самопожертвование, жертва, Христос, Конопницка

Краткое содержание

Статья поднимает важный вопрос связи между национальной историей и патриотической литературой. Это литература утверждающая определённые воспитательные ценности и идеалы, отображающая традиции патриотического и национального воспитания. Благодаря этой литературе индивидуум может познать историю и культуру своего народа, что имеет влияние на развитие чувственного отношения к национальному прошлому и поощряет к активному участию в общественной жизни. Хорошим примеом является творчество Марии Конопницкой, посвящённое Январскому восстанию (Польское восстание 1863–1864). Одним из основных воодушевляющих факторов для Конопницкой было творчество художника Артура Гротгера, но она находит собственный способ на построение образа январской ирреденты, показывая образ трагического героизма и жертвы – поэтому важную роль в этом образе исполняют страдальческие мотивы (мотивы страданий).

Xymena Pilch-Nowakowska

Międzynarodowe Towarzystwo Muzyki Polskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego

Literatura w życiu i działalności Ignacego Jana Paderewskiego

Słowa kluczowe

Ignacy Jan Paderewski, literatura, twórcy literatury, poezja polska i francuska, liryka wokalna, słowo polskie, mowy Paderewskiego

Streszczenie

Ignacy Jan Paderewski jest nam przede wszystkim znany jako światowej sławy pianista, kompozytor i ambasador sprawy polskiej na świecie. Mniej wiemy o jego zainteresowaniach literaturą, a był jej wielkim miłośnikiem. To ona wywarła istotny wpływ na życie i działalność jednego z głównych twórców niepodległej Polski. Poezja polska i francuska była inspiracją, kiedy tworzył *Pieśni* op. 7, op. 18 i op. 22. Był także hojnym mecenasem wielu polskich literatów. W swoim testamencie, 300 tys. dol. przeznaczył na 20 corocznych nagród dla studentów polskich, którzy wykażą się najlepszą znajomością języka ojczystego. Sam był także autorem wielu świetnych mów adresowanych do Polaków i cudzoziemców. Podkreślał w nich rolę literatury i jej twórców, szczególnie A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Z. Krasińskiego oraz zaprzyjaźnionego H. Sienkiewicza, w walce o niepodległość Polski.

Rozważając temat „Literatura a niepodległość”, warto przypomnieć nazwisko Ignacego J. Paderewskiego, bowiem ten światowej sławy pianista, uznany kompozytor i jeden z głównych twórców polskiej niepodległości, żył przecież nie tylko muzyką, ale i literaturą. Kiedy był już słynnym artystą, podczas swoich koncertów w Wilnie, w styczniu 1899 roku powiedział: „Prawda, ja kocham muzykę – kocham muzykę – ale najpiękniejszą dla mnie muzyką jest dźwięk naszej drogiej, przepięknej mowy ojczystej”¹.

To słowo polskie w znacznym stopniu ukształtowało twórcę *Symfonii h-moll*, a zamiłowanie do niego wszczepił mu dom rodzinny. Był Paderewski od dziecka „karmiony poezją i najlepszymi dziełami naszej literatury”² i odczuwał ich wielką wartość. W trudnych latach niewoli, dla kilku pokoleń Polaków pozbawionych własnego państwa, to literatura ojczysta była symbolem wolności. Pomagała przetrwać i zachować tożsamość narodową. Ignacy J. Paderewski był szczególnie wrażliwy na słowo, trafiało ono na wyjątkowo podatny grunt. Jak podawał w *Pamiętnikach*, z łatwością uczył się na pamięć wielu utworów naszych poetów, „bez trudu przychodziło mu nauczenie się 3 czy 4 stron wierszy”, chociaż nie miał jeszcze pamięci muzycznej³. Wiemy, że lubił czytać powieści historyczne, zresztą od dziecka interesował się bardziej niż przeciętnie historią. Czy odziedziczył pewne predyspozycje po dziadku ze strony matki, Polikseny – Zygmuncie Nowickim – profesorze na Wydziale Literatury Uniwersytetu Wileńskiego i koledze Adama Mickiewicza, który wprowadził go w połowie listopada 1817 roku do Towarzystwa Filomatów⁴? Niewykluczone. Jako młody profesor Instytutu Muzycznego w Warszawie, Paderewski przez rok brał codziennie, od godz. dwudziestej do północy, lekcje dokształcające, zgłębiając także wiedzę o literaturze. Mnóstwo czytał podczas pobytu w Wiedniu, na studiach u Teodora Leszetyckiego.

¹ Cyt. za: J. Jasiński (wybór, oprac.), *Ignacy Jan Paderewski. Antologia*, Poznań 1996, s. 210.

² I.J. Paderewski, *Pamiętniki*, spisała M. Lawton, tłum. pol. W. Lisowska i T. Mogilnicka, Kraków 1984, s. 56.

³ Ibidem, s. 37.

⁴ A. Piber, *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*, Warszawa 1982, s. 28.

Z fascynacji literaturą polską zrodziło się zainteresowanie literaturą światową. W trakcie licznych podróży artystycznych, spotykał także twórców literatury, z najlepszymi na czele i zapoznawał się z ich dziełami. Z naprawdę długiej listy zaprzyjaźnionych literatów, wymienimy chociażby: Rudyarda Kiplinga – angielskiego noblistę, Henry’ego Jamesa, Marka Twaina – ojca amerykańskiej literatury, poetów Richarda Watsona Gildera, Roberta Underwooda Johnsona, Frédéricica Mistrala – również noblistę, jednego z największych poetów Francji, Annę de Noailles, parnasistę Catulle Mendèsa i Laurence Almq-Tademę. Spośród Polaków byli to m.in. Henryk Sienkiewicz, Władysław Stanisław Reymont, Bolesław Prus, Ferdynand Hoesick, Julian Adolf Świącicki, Maryla Wolska, Edward Ligocki.

O rozległych zainteresowaniach Paderewskiego opowiada jego księgozbiór, liczący ponad 4 tys. woluminów, znajdujący się obecnie w Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest to unikat, w wyjątkowy sposób wzbogacający polską księżnicę, pełen białych kruków, których nie spotkamy w innych krajowych bibliotekach. Zbiór ten został podzielony na kilka działów tematycznych. Są tam m.in. podręczniki historii literatury i gramatyki, dział historyczny z biografiami, dział muzyczny, zespół słowników, encyklopedii i leksykonów, zespół geograficzny, filozoficzny, albumowy oraz herbarzy i czasopism. Najobszerniejszy jest dział literatury pięknej z klasyką polską, z edycjami dzieł zebranych Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, utworami Zygmunta Krasińskiego, Stanisława Wyspiańskiego, a także z klasyką światową w oryginałach, m.in. z dziełami Wiliama Szekspira, Johanna Wolfganga Goethego, Wiktora Hugo i Charlesa Baudelaire’a. Znaczną część zbioru, ponad 700 pozycji, stanowią książki ofiarowane artyście, wśród nich przez noblistę H. Sienkiewicza oraz wyjątkowy, liczący 150 tomików, zbiór literatury angielskiej – dar przyjaciela lorda Northcliffe’a⁵. Paderewski wydzielił w swoim księgozbiórze biblioteczkę poetów, wiemy, że obok polskiej poezji romantycznej, wysoko cenił także ody Percy Bysshe Shelley’a i Johna Keatsa, cytował chętnie podczas rozmów o poezji

⁵ Szerzej na temat księgozbióru pisze jego pierwsza badaczka: M. Perkowska, *Ośrodek Dokumentacji Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego*, [w:] *Muzykologia krakowska 1911–1986*, red. E. Dziębowska, Warszawa–Kraków 1987, s. 47–53.

angielskiej, ich obszerne fragmenty. Będąc sam bibliofilem, nasz muzyk obdarowywał także swych przyjaciół książkami. Jak wspominał Mieczysław Idzikowski – założyciel Instytutu Fryderyka Chopina – podczas pobytu w 1904 roku w Kijowie, Paderewski ofiarował jego siostrze ciotecznej tom z dedykacją zakończoną znamiennymi słowami: „...Aby nie zapomniała swej pięknej mowy ojczystej”⁶. Wiele lat później, mistrz sprezentował Zuzannie Rabskiej – współtwórczyni polskiego Towarzystwa Bibliofilów – jeden z tomików poezji z kolekcji lorda Northcliffe’a oraz swój ekslibris.

Literatura inspirowała Paderewskiego – kompozytora, twórcę liryki wokalne. Poświęciło już temu zagadnieniu swe prace badawcze wielu muzykologów, chociaż temat wciąż jeszcze jest niewyczerpany⁷. Wiemy dzisiaj, że Paderewski napisał ponad 20 pieśni do słów poetów polskich i francuskich. Pierwszą jego przymiarką była pieśń *Dola* na mezzosopran i fortepian, powstała podczas studiów w warszawskim Instytucie Muzycznym, przed czerwcem 1878 roku (niestety,

⁶ M. Idzikowski, *Aby nie zapomniała...*, „Za i Przeciw” 1959, nr 28, s. 13.

⁷ Na temat liryki wokalne Paderewskiego w wyborze: H. Opieński, *Ignacy Jan Paderewski. 12 pieśni do słów Catulla Mendèsa*, „Słowo” 1906, nr 320, s. 3–4; idem, *Ignacy Jan Paderewski*, Warszawa 1928, wyd. 2, Kraków 1960; M. Perkowska, *12 Pieśni do słów Catulle Mendèsa*, [w:] *Muzyka polska a modernizm*, red. J. Ilnicka, Kraków 1981, s. 204–205; I.J. Paderewski, *Dzieła Wszystkie*, t. 6, *Pieśni*, red. M. Perkowska-Waszek, Kraków 2002; eadem, *Paderewski i jego twórczość. Dzieje utworów i rys osobowości kompozytora*, Kraków 2010; K. Tarnawska-Kaczorowska, *I.J. Paderewski: „Nad wodą wielką i czystą”*, [w:] *Muzyka i liryka 2. Forma i ekspresja w liryce wokalne 1808–1909*, red. M. Tomaszewski, Kraków 1989, s. 169–178; *Ignacy J. Paderewski, 12 Pieśni op. 22 do słów Catulle Mendèsa*, red. zeszytu i autor posłowania J. Jasiński, Kraków 1989; G. Hetka, *Mickiewicz i Asnyk w pieśniach Paderewskiego, Niewiadowskiego, Żeleńskiego*, [w:] *Warsztat kompozytorski, wykonawstwo i koncepcje polityczne Ignacego Jana Paderewskiego: materiały z sesji naukowej, Kraków 3–6 maja 1991*, red. W.M. Marchwica, A. Sitarz, Katedra Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1991, s. 209–222; M. Woźna-Stankiewicz, *Poezja Mendèsa w pieśniach Paderewskiego i kompozytorów francuskich*, [w:] *Warsztat kompozytorski...*, op. cit., s. 193–208; A. Nowak, *Poetyka i ekspresja „Dwunastu pieśni” op. 22 do słów Catulle Mendèsa Ignacego Jana Paderewskiego*, [w:] *Ignacy Jan Paderewski. Twórca w świecie kultury*, red. T. Brodniewicz, H. Kostrzewska, J. Tatarska, Poznań 2001; B. Raba, *Między romantyzmem a modernizmem. Twórczość kompozytorska Ignacego J. Paderewskiego*, Wrocław 2010.

nieodnaleziona) do słów wiersza Władysława Syrokomli⁸. Nie wiemy, czy 18-letni Ignacy sam wybrał utwór owianego legendą patriotycznego barda, współpracującego ze Stanisławem Moniuszką, czy za podpowiedzią pedagoga Instytutu. Następnie ambitny kompozytor sięgnął po dzieła najwyższej rangi twórców poezji polskiej: Adama Asnyka i Adama Mickiewicza. I z próby tej wyszedł obronną ręką. Obydwa zbiory: *Pieśni op. 7* i *Pieśni op. 18*, należące do tradycji pomoniuszkowskiej, uważane są przez badaczy za najlepsze pieśni solowe w muzyce polskiej 2 poł. XIX wieku, obok pieśni Eugeniusza Pankiewicza i Władysława Żeleńskiego⁹.

Rozważmy pierwszy z wymienionych zbiorów, o numerze opusowym 7. Pracę nad pieśniami na głos i fortepian do słów Adama Asnyka rozpoczął I.J. Paderewski w 1882 roku i kontynuował ją do 1885 roku. Powstały zbiór zawierał 4 pieśni: *Gdy ostatnia róża zwiędła*, *Siwy koniu*, *Szumi w gaju brzezina*, *Chłopca mego mi zabrali* oraz niewydaną za życia artysty *Konwalijkę* (nr 5) i nieukończony szkic pieśni *Ach, jak mi smutno*. Wydanie *Poezji El...y'ego* (pseudonim Asnyka), opublikowane we Lwowie w 1876 roku, znajduje się w księgozbiorze krakowskim i prawdopodobnie z niego korzystał Paderewski¹⁰. Wybór autora i dobór tekstów (a to one nas interesują w niniejszym szkicu najbardziej) były dobrze przemyślane. 24-letni Paderewski uważał Adama Asnyka za „największego żyjącego poetę”¹¹ i to jemu dedykował swój pierwszy cykl utworów wokalnych. Z pewnością, nie bez znaczenia dla pracy młodego twórcy, obok jego własnych przekonań, były jego kontakty ze środowiskiem artystycznym przyjaciół: salonem Heleny i Władysława Górskich, Heleny Modrzejewskiej, dr. Tytusem Chałubińskim i ich rady oraz opinie. Państwo Górscy, z którymi zaznajomiony był także Adam Asnyk (spotykali się na wycieczkach do Zakopanego, pani Helena otrzymała od poety fotografię z dedykacją, wpisy twórcy *Konwalijki* figurowały także w prowadzonej przez nią księdze pamiątkowej), byli obok ojca kompozytora, jego powiernikami w sprawie

⁸ M. Perkowska-Waszek, *Paderewski...*, op. cit., s. 332–333.

⁹ B. Raba, op. cit., s. 128, a także M. Perkowska, *12 pieśni...*, op. cit., s. 204–205.

¹⁰ M. Perkowska-Waszek, *Paderewski...*, op. cit., s. 165.

¹¹ Zob. *List I. Paderewskiego do W. Górskiego* z 5 marca 1884, cyt. za: A. Piber, *Droga do sławy...*, op. cit., s. 106.

rodzącego się cyklu *Pieśni* opus 7¹². Na zbieżność wybranych do kompozycji wątków treściowych poezji A. Asnyka (a później także A. Mickiewicza i C. Mendèsa) z faktami z biografii Paderewskiego (była to skomplikowana sytuacja uczuciowa), zwracali uwagę Małgorzata Perkowska-Waszek i Bogusław Raba¹³. Dlaczego jeszcze tę poezję wybrał? Henryk Sienkiewicz po analizie twórczości A. Asnyka w 1879 roku, krótko i celnie ją scharakteryzował: „wykwintność myśli i zarazem prostota uczucia”¹⁴. Mogły one przypaść do gustu także Paderewskiemu, jak również to, że „wiersz jego [Asnyka] śpiewa jak muzyka” – to z kolei głosiła recenzja Józefa Kraszewskiego z roku 1880¹⁵. Wrażliwego muzyka, ta śpiewność i muzyczność wierszy musiała pociągać. W cyklach, po które sięgnął, a były to *Z motywów ludowych* i *Album pieśni*, była „melodyjność rytmiczność i liryzm”¹⁶. Jak brzmiało na scenie słowo poety, mógł młody Paderewski usłyszeć w najlepszym z możliwych wykonaniu, kiedy 3 października 1884 roku, w krakowskim Hotelu Saskim, podczas wspólnego występu, Helena Modrzejewska, oprócz utworów Zygmunta Krasińskiego i Adama Mickiewicza, deklamowała Asnykowski *Czary*¹⁷. Przypomnijmy także za Antonim Mikulskim, że Adam Asnyk, dzięki swej matce dobrze poznał kunszt pianistyczny i ze względu na swoje zainteresowania pozaliterackie został w latach 80. XIX wieku delegatem artystycznym Towarzystwa Muzycznego¹⁸. Muzyczność utworów miała swe źródło, rzecz jasna, w muzykalności poety. Paderewski mógł zatem wyczuć

¹² Fragmenty korespondencji na temat pieśni oraz informację o księdze pamiątkowej Heleny Górskiej podaje M. Perkowska-Waszek, zob. eadem, *Paderewski...*, op. cit., s. 122, 131–132 oraz 164–167.

¹³ I.J. Paderewski, *Dziela Wszystkie*, t. 6, op. cit., s. 15; B. Raba, op. cit., s. 49.

¹⁴ H. Sienkiewicz, *Mieszaniiny literacko-artystyczne: A. Asnyk i wspomnienia z nadmorskiego brzegu*, „Niwa” 1879, podają za: K. Wóycicki, *Asnyk wśród prądów epoki*, Kraków 1931, s. 199.

¹⁵ J. Kraszewski, *Listy*, „Kłoso” 1880, nr 807, podają za: K. Wóycicki, op. cit., s. 200.

¹⁶ Por. H. Galle, *Adam Asnyk. Szkic literacki*, Warszawa 1903, s. 44–46.

¹⁷ Zob. artykuł A. Mianowskiej, *Modrzejewska i Paderewski*, „Przekrój”, 26.07.1981, nr 1894, s. 11.

¹⁸ A. Mikulski, *Adam Asnyk. Szkic biograficzno-literacki*, Kraków 1938, s. 22.

w twórcy *Nad głębiami* pokrewną duszę. Pewne paralele zauważył także w twórczości obydwu artystów W. Górski, stwierdzając w jednej ze swoich recenzji: „Z powodu różnaitości i wdzięku form, Paderewski jest niejako tym w naszej muzyce, czym Asnyk w naszej poezji”¹⁹.

Ale Adam Asnyk, prócz tego, że był duszą pokrewną artystycznie, mógł imponować Paderewskiemu i z innych powodów. Konspirator, członek Rządu Narodowego 1863 roku, uczestnik zamachu na feldmarszałka Berga oraz partyzant powstańczy, który po upadku zrywu rzucił się w wir pracy społecznej, był idealnym wzorem postawy patriotycznej i obywatelskiej. Ten niezwykle popularny w społeczeństwie poeta, głęboko przeżył upadek powstania i to przeżycie, które zostawiło przecież także ślad w psychice Paderewskiego, zawarł np. w utworze *W 25-letnią rocznicę Powstania 1863 roku*, opublikowanym w nr. 18 i 19 „Nowej Reformy” z 1888 roku oraz w przemówieniu, które wygłosił na wieczornicy w Krakowie 23 stycznia 1892 roku²⁰.

Zofia Mocarska-Tycowa pisze, że dwie z pieśni z Asnykowskiego cyklu *Z motywów ludowych: Chłopca mego mi zabrali i Pan Jezus chodzi po świecie*, mogły być inspirowane wojną prusko-francuską, kiedy to wielu Polaków musiało zasilać szeregi armii zaborczej²¹. Ale czy to jedyna inspiracja? Wydaje się, że i echa powstańcze pobrzmiwają także w tekstach Asnyka wybranych przez Paderewskiego. W każdym razie, jest w nich pewien kod patriotyczny, a ten był zawsze czytelny dla kompozytora. I mógł także mieć wpływ na wybór utworów Asnyka do *Pieśni* op. 7.

W trakcie pracy nad niniejszym szkicem, nurtowało mnie pytanie, jak Adam Asnyk odebrał *Pieśni* Paderewskiego? Wiemy, że 2 i prawdopodobnie również 14 października 1889 roku, poeta był na koncertach Paderewskiego w krakowskim Teatrze Starym, ale pieśni do jego słów nie zostały wówczas wykonane (przynajmniej tak wynika z programów koncertowych), nie wiemy zatem co o nich wtedy sądził. Tymczasem, słyszał je w marcu 1888 roku w Paryżu! Mówi

¹⁹ „Tygodnik Ilustrowany” 1883, nr 6, s. 96, cyt. za: A. Piber, op. cit., s. 92.

²⁰ Zob. K. Wóycicki, op. cit., s. 89.

²¹ Zob. objaśnienia Z. Mocarskiej-Tycowej w: Adam Asnyk, *Poezje zebrane*, wstęp Z. Mocarska-Tycowa, Toruń 1995, s. 818–819.

o tym, nieznana nam do tej pory, relacja Władysława Mickiewicza z 31 marca, przesłana „Kurierowi Warszawskiemu”:

W niedzielę, w salonie Górskiego, w maleńkim kółku... [Paderewski – przyp. XPN] śpiewał, sam sobie akompaniując, prześliczne pieśni, do których natchnęły go poezje Asnyka; Asnyk zaś, powracając z wycieczki do Sycylii, Malty, Tunisu i Algierii, zatrzymał się w Paryżu i gorąco winszował tłumaczowi swoich myśli²².

W latach 1887–1893, I.J. Paderewski skomponował 6 pieśni na głos i fortepian op. 18 do słów Adama Mickiewicza, które dedykował za-przyjaźnionemu synowi poety – Władysławowi. Wybrał wiersze z tomu VIII edycji pt. „Biblioteka Pisarzy Polskich”, *Pisma Adama Mickiewicza* (Lipsk 1862, F.A. Brockhaus, t. 1 i 2). Z tomu tego, z cyklu *Wiersze różne* pochodzą 4 teksty, na bazie których powstały pieśni: nr 1 *Polaty się łyzy*, nr 3 *Moja pieśzcotka* (wiersz *Do D...D...*), nr 4 *Nad wodą wielką ...*, nr 6 *Gdybym się zmienił* (wiersz *Do...* przypisywany Mickiewiczowi). Fragment wiersza *Dударz* (*Myśl z pieśni gminnej*), wykorzystany w pieśni nr 2 *Piosnka dudarza*, pochodzi z cyklu *Ballady i romanse*. Natomiast tekst pieśni nr 5 *Tylem wytrwał*, to fragment śpiewu Pustelnika z IV części *Dziadów*, z t. 3 wspomnianego wyżej wydania, niestety nie ma go w księgozbiornie krakowskim²³.

Zapoznajmy się z dalszą częścią przytoczonej już relacji syna wiesz-cza, z marca 1888 roku:

Paderewski obdarzył nas tymczasem nową niespodzianką. Dorobił bowiem muzykę do kilku poezji Adama Mickiewicza. Utrzymują, iż nigdy jeszcze nie uwydatnił się tak świetnie jego talent kompozytorski. (...) Paderewski wydał się przedziwnie natchnionym w muzyce przy słowach: „Polaty się łyzy me czyste, rześiste”. Znalazł oprawę muzyczną, która podnosi jeszcze blask tego klejnotu poezji!...²⁴

Wrażliwego na słowo muzyka pociągała muzyczność wierszy Mickiewicza, który twierdził, że poeta liryczny muzykę powinien

²² „Kurier Warszawski”, 4.04.1888, R. 68, nr 93, s. 2.

²³ M. Perkowska-Waszek, *Paderewski...*, op. cit., s. 198–199.

²⁴ „Kurier Warszawski”, op. cit., s. 2.

słyszeć w sobie²⁵. Warto przypomnieć o muzycznych zainteresowaniach naszego narodowego wieszczu, który, według Henrietty Ewy Ankwiczówny, „choć sam nie grywa, zna tak dobrze muzykę, jakby całe życie stracił na jej nauce”²⁶. Jednak tylko wytrawny kompozytor mógł usłyszeć trudną muzyczność liryku *Nad wodą wielką i czystą* i jedyny Paderewski, spośród współczesnych mu muzyków, odważnie sięgnął po ten tekst. I dopiero ponad pół wieku po nim, jak podaje Grażyna Hetka, ponownie wiersz udźwiękował Karol Mroszczyk²⁷.

W latach 1897–1903, I.J. Paderewski komponował kantatę na głosy solo, chór i orkiestrę do wiersza Kazimierza Przerwy-Tetmajera, wyjątkowo popularnego twórcy Młodej Polski, pt. *Kantata na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza*²⁸. Zgłębiał także, w kontekście pracy kompozytorskiej, twórczość trzeciego wieszczu narodowego – Zygmunta Krasińskiego. Niestety, nie jest możliwe datowanie powstałych 4 projektów pieśni do słów tego autora. Natomiast dzięki incypitom tekstów, można było ustalić prawzory tekstowe pieśni. Trzy pierwsze: nr 1 *Czy to cuda, czy to złuda*, nr 2 *Módl się ty za mnie* i nr 3 *O nie mów o mnie*, pochodziły z *Pism* wydanych w Paryżu w 1870 roku i we Lwowie w 1894 roku, ostatnia, nr 4 *Powiedz orle z Psalmów przyszłości* wydanych także w Paryżu w 1863 roku, następnie we Lwowie (1880) i Złoczowie (1899)²⁹. Omawiane wydania pochodzą z krakowskiego księgozbioru pianisty. Z pewnością twórcę *Irydiona* ucieszyłby wybór jego utworów do udźwiękowania, gdyż zdarzało mu się ubolewać, że przyczyną jego „niemożności wyrażenia siebie w słowie” jest „wewnętrzny brak rytmu i muzyki”. „Och!

²⁵ A. Mickiewicz, *Wykład XIII z r. II w dniu 15 II 1842*, [w:] A. Mickiewicz. *Dziela*, t. 10, *Literatura słowiańska*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1955, s. 169.

²⁶ Cyt. za: A. Matracka-Kościelny, *Mickiewicz, muzyczność poezji i pieśń polska*, [w:] *Muzyka i liryka*, t. 4, *Poeci i ich muzyczny rezonans*, red. M. Tomaszewski, Kraków 1994, s. 142; Wcześniej o tym: W. Billip, *Mickiewicz w oczach współczesnych. Dzieje recepcji na ziemiach polskich w latach 1818–1830. Antologia*, Wrocław 1962, s. 269–270.

²⁷ G. Hetka, *Mickiewicz i Asnyk...*, op. cit., s. 211.

²⁸ M. Perkowska, *Paderewski...*, op. cit., s. 203–204.

²⁹ *Ibidem*, s. 214.

Świat jest jako muzyka (...) Gdyby Bóg rozpuścił materię (...) – pisał do Delfiny Potockiej 18 grudnia 1839 roku – wszechświat by się wtedy zamienił na muzykę³⁰.

Należy także przypomnieć, że twórca z Kuryłówki wykorzystał w swojej twórczości kompozytorskiej również poezję francuską. Do wiersza Théophile'a Gautiera *La dernière feuille* z cyklu *Poésies diverses* z t. 1 *Poésies completes* – (wyd.1, Paryż 1845), napisał ok. roku 1886 pieśń na głos męski i fortepian, zatytułowaną *Dans la forêt* oraz miał w projekcie pieśń *Rappelle-toi* do słów Alfreda de Musseta. Wybitna znawczyni życia i twórczości Paderewskiego – M. Perkowska-Waszek podkreśliła, że był on prawdopodobnie pierwszym polskim kompozytorem, który udźwiękował wówczas oryginalny tekst francuski³¹. Kilka lat później, w 1903 roku, stworzył cykl 12 pieśni na głos i fortepian op. 22, do poezji słynnego parnasisty Catulle Mendèsa. *Douze Mélodies* op. 22 powstały w oparciu o t. 2 *Poésie*, wydany w 1892 roku w Paryżu. Teksty pieśni nr 1–6 pochodzą z cyklu *Sérénade*, nr 7 z cyklu *Sonnets*, nr 12 z cyklu *Philoméla*. Motto do pieśni 7, 8, 11 i 12 prawdopodobnie pochodzi od samego kompozytora³². Paderewski był pierwszym i jedynym polskim artystą, który stworzył muzykę do poezji jednego z najbardziej sławnych poetów paryskich. I to dzięki kompozytorowi z Podola, liryka Mendèsa miała szansę zaistnieć w Polsce, gdzie nie został wydany żaden tomik jego wierszy. Jak podkreśla Małgorzata Woźna-Stankiewicz, „Paderewski dokonał tu bardzo starannego wyboru poezji”³³. M. Perkowska dodaje do tego „umiejętność odczucia [przez Paderewskiego – przyp. XPN] ducha liryki francuskiej, a nawet samej warstwy brzmieniowej tego języka”³⁴. Niejako na marginesie tematyki tego szkicu zaznaczę, że to Henryk Opieński pierwszy zauważył, że *Pieśni* op. 22 są nowoczesne, a ich autor

³⁰ Cyt. za: M. Sokalska, *Między praktyką a metafizyką. Muzyka w listach Krasieńskiego*, [w:] *Wokół Krasieńskiego*, red. M. Sokalska, Kraków 2012, s. 213.

³¹ M. Perkowska, *Paderewski...*, op. cit., s. 184.

³² Ibidem, s. 209–210.

³³ M. Woźna-Stankiewicz, *Poezja C. Mendèsa...*, op. cit., s. 196.

³⁴ M. Perkowska, *12 pieśni...*, op. cit., s. 205.

jest modernistą. Mówi nam o tym jego wypowiedź z 1906 roku, do której nie dotarli współcześni badacze tematu³⁵.

Warto także zaakcentować, że Paderewski przywiązywał dużą wagę do przekładów poezji wykorzystywanej w swoich utworach. Mamy na to dowód w jego korespondencji, np. podczas tłumaczenia pieśni A. Asnyka na język niemiecki:

Winkiel poczciwy przysłał mi wszystkie pieśni. Tłumaczenie doskonałe, jedna tylko *Brzezina*, [nr 3 *Szumi w gaju brzezina* – przyp. XPN] szczególnie w zakończeniu, wyszła ciężko i bez wdzięku³⁶.

Korektę pieśni z nowym przekładem otrzymałem niedawno. (...) inne pieśni przetłumaczono na nowo i prawdę mówiąc, bez porównania lepiej, czystiej po niemiecku – tylko zakończenie *Brzeziny* okropnie niezgrabne. Muszę się jeszcze tutaj udać do kogoś, by mi to poprawił³⁷.

W swej twórczości I.J. Paderewski wyróżnił także Józefa Ignacego Kraszewskiego, wybierając spośród kilku tekstów literackich, libretto dramaturga i pisarza ze Lwowa – Alfreda Nossiga wg powieści *Chata za wsią* do swojej opery *Manru*. Pomagał później pisarzowi Stanisławowi Rossowskiemu w pracy nad polskim przekładem libretta. Według relacji Rossowskiego:

(...) Paderewski przez dziesięć dni poświęcał 8 do 10 godzin dziennie, mozolnemu nadzorowi nad powstającym tekstem. (...) Zrozumienie ducha języka, poczucie formy, polotu myśli – wszystko to wskazywało na to, że genialny muzyk nie zasklepił się w kole swego zawodu, że przeciwnie, umysł jego nierównie szersze obejmuje horyzonty³⁸.

³⁵ H. Opieński, *Ignacy Jan Paderewski. 12 Pieśni...*, op. cit., s. 4. Recenzję wymienia jedynie M. Dziadek, ale w innym kontekście, nie jako badacz liryki wokalne. Zob. M. Dziadek, *Geniusz i charyzma. Uwagi o recepcji sztuki Ignacego Jana Paderewskiego w Polsce przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Ignacy Jan Paderewski. Twórca w świecie kultury*, red. T. Brodniewicz, H. Kostrzewska, J. Tatarska, Poznań 2001, s. 111.

³⁶ *List I.J. Paderewskiego do Heleny Górskiej*, Strasburg, 22.10.1885, podają za: M. Perkowska-Waszek, *Paderewski...*, op. cit., s. 166.

³⁷ *List I.J. Paderewskiego do Heleny Górskiej*, Wiedeń, 14.06.1887, podają za: M. Perkowska-Waszek, *Paderewski...*, op. cit., s. 167.

³⁸ Cyt. za: A. Piber, op. cit., s. 421.

Przypomnijmy w tym miejscu także, że w 1878 roku, Paderewski jako uczeń Instytutu Muzycznego skomponował *Pieśń F-dur* na skrzypce i fortepian, która znalazła się w albumie utworów powstałych na głośno obchodzone rok później, 50-lecie pracy pisarskiej J.I. Kraszewskiego. Być może młody twórca wybrał skrzypce do obsady swojego utworu, wiedząc, że autor *Chaty za wsią* lubił ten instrument i sam na nim grał³⁹. Przyszły społecznik i polityk interesował się żywo w młodości także i pozapisarską aktywnością Kraszewskiego. W swym liście do ojca, z 19 maja 1884 roku, Ignacy komentował sprawę domnianego szpiegostwa pisarza przeciw Niemcom: „Biedny Kraszewski – współczuł poruszony 24-latek – (...). I teraz przy schyłku życia, gdy jest na najwyższym szczeblu sławy, gdy stał się prawie ideałem narodu swego – oczekiwać musi na wyroki sądów pruskich” (...)⁴⁰.

Wyjątkową zupełnie postacią był dla artysty Henryk Sienkiewicz. Z wielu interesujących faktów, ilustrujących dzieje przyjaźni tych dwóch wybitnych osobowości, przytoczę jedynie kilka⁴¹. Zanim doszło do owocnej współpracy w słynnym veveyskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, Paderewski gruntownie poznawał nowele i powieści H. Sienkiewicza, lubił o nich rozprawiać i czerpał z nich, podobnie jak z Sienkiewiczowskiej publicystyki, inspirację do swych działań. Wzorem postawy obywatelskiej, był dla Ignacego Jana Paderewskiego autor *Quo vadis*, kiedy w 1906 roku, w *Liście otwartym do Polaków w Ameryce*, prosił o pomoc na szkolnictwo polskie i dla głodujących rodaków w Królestwie Polskim⁴². Obaj – i muzyk, i pisarz, byli włączeni w sprawę postawienia pomnika A. Mickiewicza w Chicago w 1908 roku. Z kolei Pomnik Grunwaldzki w Krakowie, fundacji Paderewskiego ma na cokole napis: *Praojcom na chwałę, braciom na otuchę*. O obliczu Grunwaldu „patrzającym w przyszłość z otuchą i wiarą” pisał

³⁹ Por. M. Perkowska-Waszek, *Paderewski...*, op. cit., s. 230.

⁴⁰ Ibidem, s. 230–231.

⁴¹ Szeroko o współpracy Paderewski – Sienkiewicz traktuje tekst M.M. Drozdowskiego.

⁴² H. Sienkiewicz, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1949–1955, t. 53, s. 193–195.

także w 1910 roku H. Sienkiewicz⁴³. Szczególnie godnym podkreślenia jest fakt, że dzięki tym dwóm wielkim nazwiskom: Paderewskiego i Sienkiewicza, sprawa polska zyskała nie tylko pomoc materialną w czasie I wojny światowej, lecz przede wszystkim zainteresowanie świata⁴⁴. I tutaj warto zwrócić uwagę na ciekawy fakt, mało znany. Jak zanotował Ignacy Chrzanowski, dla poparcia tej sprawy u Amerykanów, w 1916 roku, to właśnie z inicjatywy Paderewskiego powstał plan opracowania historii literatury i sztuki polskiej w języku angielskim. Rangę tego zamysłu rozumiał H. Sienkiewicz, na którego Paderewski mógł zawsze liczyć, i napisał przedmowę o literaturze do tego zbiorowego wydania. Planowanego przedsięwzięcia nie udało się urzeczywistnić, ale przedmowa H. Sienkiewicza pozostała⁴⁵.

Kiedy mówimy o I.J. Paderewskim i literaturze, to trudno nie przypomnieć jego roli, jako mecenasa literatów i strażnika mowy polskiej. W styczniu 1897 roku mistrz ogłosił oprócz konkursu muzycznego, także konkurs dramatyczny. Było to wielkie wydarzenie, ożywiające życie kulturalne całego kraju, bo prace na adres redakcji „Biblioteki Warszawskiej”, spłynęły ze wszystkich trzech zaborów. Wiadomym powszechnie było, że inicjator konkursu wielką wagę przykładał do „czystości i poprawności języka”⁴⁶. W jury znaleźli się znani pisarze, z H. Sienkiewiczem na czele, który przewodnicstwo sądowi odstąpił Kazimierzowi Kaszewskiemu. Rozstrzygnięcie nastąpiło 24 marca 1899 roku. Pierwszą nagrodę spośród 79 nadesłanych prac, zdobył Lucjan Rydel za dramatyczną baśń *Zaczarowane koło*, drugą – Józefat Nowiński za dramat *Gołąbka biała*, a trzecią – Jan August Kisielewski za dramat *Karykatury*. Paderewski w styczniu 1899 roku wyjaśniał: „Konkursy nie tworzą artystów ani pisarzy, ale ich zachęcają, a w naszych warunkach takiej zachęty

⁴³ H. Sienkiewicz, *W sprawie Rocznicy Grunwaldzkiej*, [w:] idem, *Dziela*, op. cit., s. 162.

⁴⁴ Por. J. Orłowski, *Ignacy Jan Paderewski i odbudowa Polski*, t. 2, Chicago 1952, s. 172.

⁴⁵ H. Sienkiewicz, *Literatura polska*, [w:] idem, *Dziela*, op. cit., s. 337; zob. też: J. Szczublewski, *Żywot Sienkiewicza*, Warszawa 1989, s. 446–447.

⁴⁶ A. Piber, op. cit., s. 256.

nigdy nie jest za wiele...(..) chciałem, aby ta mowa nasza, tak piękna, tak bogata, doskonalila się⁴⁷.

W 1899 roku muzyk dotował redakcję „Zorzy” w wysokości 1000 rubli, na „wydawnictwo książek dla ludu”⁴⁸, a w 1913 roku dał koncert, z którego dochód zasilił fundusz Kasy Literackiej – „na rzecz wdów i sierot po literatach i dziennikarzach polskich”⁴⁹. Wspierał finansowo wielu pisarzy polskich, m.in. Stanisława Przybyszewskiego, Władysława Reymonta, Kazimierza Przerwę-Tetmajera. W testamencie mistrza z 1930 roku znalazł się zapis, że Uniwersytet Jagielloński z funduszy mu przekazanych winien ustanowić 20 corocznych nagród dla polskich studentów, którzy w drodze konkursu wykażą się najlepszą znajomością języka polskiego. Na ten cel przeznaczył 300 tys. dolarów⁵⁰.

Ostatnie zagadnienie, które chciałabym poruszyć, to mowy Ignacego Jana Paderewskiego. Był nazwany nie tylko mistrzem tonów, ale i mistrzem słowa i był też jego piewą. Mówiąc o pisarstwie H. Sienkiewicza w głośnej mowie veveyskiej z 1924 roku, podkreślał jego dyscyplinę myśli i finezję słowa, które autor *Trylogii* posiadał dzięki gruntownemu poznaniu pisarzy klasycznych⁵¹. I to były wyznaczniki charakteryzujące jego własne, Paderewskiego mowy. Miał rację biograf muzyka – Henryk Opieński, kiedy pisał o jego przemówieniach, że:

(...) były to przy tym dzieła nie tylko krasomówczej, ale i literackiej sztuki. (...) Każda mowa Paderewskiego, poza właściwym jemu kwiecistym, a jędrnym językiem, posiada ponadto formę, której nie wahałbym się nazwać formą muzyczną.

⁴⁷ Cyt. za: Ibidem, s. 259; por. F. Hoesick, *Warszawa*, Poznań, Warszawa 1920, s. 418.

⁴⁸ *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego* (dalej: APIP), t. 1, 1890–1918, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber, Wrocław 1973, s. 14.

⁴⁹ M. Perkowska, *Diariusz koncertowy Paderewskiego*, Kraków 1990, s. 132; M.M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski, pianista, kompozytor, mąż stanu*, Warszawa 2001, s. 63.

⁵⁰ APIP, t. 6, 1915–1941, przyg. do druku A.G. Dąbrowski, M.M. Drozdowski (red. naukowy), M. Perkowska-Waszek, X. Pilch, Warszawa 2007, s. 263.

⁵¹ APIP, t. 3, oprac. H. Janowska, C. Madajczyk, Wrocław 1974, s. 87–90; „Rzeczpospolita”, 28.10.1924, nr 296, s. 4–5

Jest w niej zawsze żelazna struktura logiczna, jest odpowiednia gradacja, crescendo i decrescendo oraz kadencja, odpowiednio przygotowana⁵².

Zawsze sam i to bardzo starannie przygotowywał swoje przemówienia. Powszechnie wiadomo także, że był wysokiej klasy mówcą, przez wiele lat znajdował się na liście najlepszych krasomówców Stanów Zjednoczonych. W mowach swych – skierowanych czy to do rodaków, czy cudzoziemców, chętnie powoływał się na przykłady literatury polskiej, wypuklał jej znaczenie i rolę jej twórców w przetrwaniu narodowości polskiej i jej wkład do kultury światowej. Jedno z pierwszych, ważnych przemówień wygłosił 15 stycznia 1899 roku w warszawskiej Resursie Kupieckiej. Złożył wtedy hołd Sienkiewiczowi i nawiązał do niedawnego stulecia urodzin A. Mickiewicza, nazywając te obchody świętem narodowym. Wzniósł także toast „na cześć Matki, którą wszyscy kochamy i do której wszyscy tęsknimy”⁵³. Cenzura rosyjska nie pozwoliła na opublikowanie tej mowy. Ale od czego byli przyjaciele? Obdarzona fenomenalną pamięcią Maryla Wolska spaamiętała to, co powiedział wybitny gość Warszawy, odtworzyli ją wspólnie z Ferdynandem Hoesickiem i mowa krążyła po Królestwie w licznych odpisach.

Wiele napisano już o najsłynniejszej mowie Paderewskiego, wygłoszonej przez niego na I Zjeździe Muzyków Polskich, 23 października 1910 roku we Lwowie, *Mowie o Chopinie*. Usłyszano w niej także, m.in. o polskiej literaturze. Jak wyraził to Jerzy Jasioński: „Mówiąc o Chopinie, snuł Paderewski opowieść o Polsce w słowach pełnych poetyckich wzlotów – rodem z Słowackiego i Mickiewicza. Twórczość Chopina opisywał w stylistyce zadumy narodowej, baśni i rapsodu”⁵⁴.

Dodajmy jeszcze, że dla prof. Zdzisława Jachimeckiego Paderewski był „retorem zadziwiającym”, mówiącym „językiem godnym Sienkiewicza”, a Ludwik Bronarski nazwał słowny hołd Paderewskiego dla Chopina „mową sławną i śliczną”⁵⁵.

⁵² Cyt. za: H. Opieński, op. cit., s. 154.

⁵³ A. Piber, op. cit., s. 337–338.

⁵⁴ J. Jasioński, *Przedmowa do przemówienia Ignacego Jana Paderewskiego we Lwowie ku czci Chopina*, [w:] I.J. Paderewski, *Chopin*, Warszawa 1991, s. 9.

⁵⁵ Cyt. za: J. Jasioński, *Przedmowa...*, op. cit., s. 9.

Najwięcej mów, bo ponad 300, do Polaków i Amerykanów, wygłosił Paderewski podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych w okresie od maja 1915 roku do listopada 1918 roku. Znamy jedynie część z nich, na szczęście niezwykle istotnych. W wielu odnosił się do mowy polskiej i polskiej literatury. W odezwie z 22 maja 1915 roku chwalił Polaków w Ameryce: „(...) macierzystego nie zapominacie języka – boście świadomi, że nie ma na świecie mowy piękniejszej ani bogatszej nad naszą, nad polską”⁵⁶.

Tak, on rzeczywiście był zakochany w języku ojczystym. O pięknie mowy polskiej dowiedział się nawet prezydent Stanów Zjednoczonych, Thomas Woodrow Wilson, bo Paderewski w swoim memoriale do niego, z 11 stycznia 1917 roku akcentował, że język polski jest „bogaty, barwny, pełen wyrazu”⁵⁷.

Mówiąc o Polsce i jej wkładzie do kultury światowej, przywoływał nazwiska Jana Kochanowskiego, Macieja Sarbiewskiego, a najczęściej trzech wieszczów i ich godnego spadkobiercę, bo tak nazywał Henryka Sienkiewicza. Adama Mickiewicza wyróżniał kilkakrotnie. Mówił o nim „Mickiewicz nie ma sobie równych”, „królewski duch Mickiewicza”, „największy poeta polski – Mickiewicz”⁵⁸. „Krasiniński i Słowacki – podkreślał – są równi innym poetom, nie są gorsi od żadnego innego”⁵⁹. W przemówieniu do Amerykanów wygłoszonym 5 lutego 1916 roku na koncercie poświęconym pomocy Polsce, w Sali Auditorium w Chicago, zaznaczał: „Najbardziej jednak zadziwiającym dowodem nadzwyczajnej żywotności naszej rasy jest przebudzenie polskiej literatury, zwłaszcza poezji, po ostatniej walce o niepodległość w roku 1831”⁶⁰.

Znając doskonale twórczość wieszczów narodowych, Paderewski chętnie wykorzystywał ją w swoich wystąpieniach. W mowie

⁵⁶ APIP, t. 6, op. cit., s. 13.

⁵⁷ Ignacy Jan Paderewski. *Myśli o Polsce i Polonii*, oprac. M.M. Drozdowski, A. Piber, Paryż 1992, s. 117.

⁵⁸ Mowy Paderewskiego w Chicago 5 lutego i 23 listopada 1916 oraz 3 marca 1918. Zob. J. Orłowski, *Ignacy Jan Paderewski...*, op. cit., s. 122, 173 i 239.

⁵⁹ *Przemówienie do Amerykanów 5 lutego 1916*, [w:] Ignacy Jan Paderewski. *Myśli...*, op. cit., s. 100.

⁶⁰ Ibidem.

do Amerykanów, wygłoszonej po angielsku 3 marca 1918 roku w Chicago, nawiązywał do *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* A. Mickiewicza. W artykule *W górę oczy i serca w górę*, który ukazał się w chicagowskiej „Jednodniówce” 30 maja 1915 roku, przytoczył obszernie fragmenty *Nie-boskiej Komedii*, uważając, że Zygmunt Krasiński najlepiej wyraził tam niedolę Polski. Podczas wystąpienia na Sejmie Związku Narodowego Polskiego w Schenectady, 1 października 1915 roku ostrzegał rodaków, zbyt często niestety skorych do waśni między sobą, by pamiętali o słowach Krasińskiego: „Bo narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból”⁶¹. Jak już wspomniałam, w wyjątkowych słowach mówił także o H. Sienkiewiczu, „który przez lat blisko 50 żywił naród cały swym słowem”. Bo to on, według Paderewskiego, „potężny słowa polskiego władca” ratował, krzepił, uzdrowiał i jednoczył naród⁶². Kompozytor *Symfonii h-moll*, świadomy roli literatury w walce o niepodległość Polski, prosił także 30 maja 1915 roku Polaków w Ameryce:

A gdy niezadługo, chwalebny tego kraju zwyczajem, pójdziecie zasłużonym składać hołd doroczny, zwróćcie myśl dziękczynną i ku tym również, co nieoreźnie za wolność Polski walczyli. Pomyślcie o Nich, którym w znacznej mierze zawdzięczamy i mowy naszej niezrównaną piękność i uczuć naszych niezmiernie bogactwo i nieujarzmioną nigdy ducha polskiego niepodległość⁶³.

Natomiast 20 lutego 1919 roku, na 3. Posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego odrodzonej Polski, jako premier i minister spraw zagranicznych, już zaraz na wstępie obszernego wystąpienia przypomniał: „Ale za Polskę nie tylko walczyli wojownicy, walczyli za nią, o nią i dla niej rycerze słowa (...)”⁶⁴. A takim rycerzem słowa, był przecież i on sam.

Xymena Pilch-Nowakowska

⁶¹ APIP, t. 1, op. cit., s. 78.

⁶² J. Orłowski, *Ignacy Jan Paderewski...*, op. cit., s. 173–175.

⁶³ Ibidem, s. 50.

⁶⁴ APIP, t. 6, op. cit., s. 58.

Bibliografia

Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego, t. 1, 1890–1918, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber, Wrocław 1973.

Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego, t. 3, [1921–1934], oprac. H. Janowska, Cz. Madajczyk, Wrocław 1974.

Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego, t. 6, 1915–1941, przyg. do druku A.G. Dąbrowski, M.M. Drozdowski (red. naukowy), M. Perkowska-Waszek, X. Pilch, Warszawa 2007.

Drozdowski M.M., *Ignacy Jan Paderewski, pianista, kompozytor, mąż stanu*, Warszawa 2001.

Dziadek M., *Geniusz i charyzma. Uwagi o recepcji sztuki Ignacego Jana Paderewskiego w Polsce przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Ignacy Jan Paderewski. Twórca w świecie kultury*, red. T. Brodniewicz, H. Kostrzewska, J. Tatarska, Poznań 2001.

Galle H., *Adam Asnyk. Szkic literacki*, Warszawa 1903.

Hetka G., *Mickiewicz i Asnyk w pieśniach Paderewskiego, Niewiadomskiego, Żeleńskiego*, [w:] *Warsztat kompozytorski, wykonawstwo i koncepcje polityczne Ignacego Jana Paderewskiego: materiały z sesji naukowej, Kraków 3–6 maja 1991*, red. W.M. Marchwica, A. Sitarz, Katedra Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1991.

Idzikowski M., *Aby nie zapomniana...*, „Za i Przeciw” 1959, nr 28.

Ignacy Jan Paderewski. Myśli o Polsce i Polonii, oprac. M.M. Drozdowski, A. Piber, Paryż 1992.

Jasiński J. (wybór, oprac.), *Ignacy Jan Paderewski. Antologia*, Poznań 1996.

Jasiński J., *Przedmowa do przemówienia Ignacego Jana Paderewskiego we Lwowie ku czci Chopina*, [w:] I.J. Paderewski, *Chopin*, Warszawa 1991.

Matracka-Kościelny A., *Mickiewicz, muzyczność poezji i pieśń polska*, [w:] *Muzyka i liryka*, t. 4, *Poeci i ich muzyczny rezonans*, red. M. Tomaszewski, Kraków 1994.

Mianowska A., *Modrzejewska i Paderewski*, „Przekrój” 1981, nr 1894.

Mickiewicz A., *Wykład XIII z r. II w dniu 15 II 1842*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 10, *Literatura słowiańska*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1955.

Mickiewicz W., *Ze stolicy świata (korespondencja własna Kuriera)*, „Kurier Warszawski”, 4 04. 1888, R. 68, nr 93.

Mikulski A., *Adam Asnyk. Szkic biograficzno-literacki*, Kraków 1938.

Mocarska-Tycowa Z., [w:] A. Asnyk, *Poezje zebrane*, Toruń 1995.

Nowak A., *Poetyka i ekspresja „Dwunastu pieśni” op. 22 do słów Catulle Mendèsa Ignacego Jana Paderewskiego*, [w:] *Ignacy Jan Paderewski. Twórca w świecie kultury*, red. T. Brodniewicz, H. Kostrzewska, J. Tatarska, Poznań 2001.

- Opiński H., *Ignacy Jan Paderewski*, Warszawa 1928, wyd. 2, Kraków 1960.
- Opiński H., *Ignacy Jan Paderewski. 12 Pieśni do słów Catulle Mendèsa*, „Słowo” 1906, nr 320.
- Orłowski J., *Ignacy Jan Paderewski i odbudowa Polski*, t. 2, Chicago 1952.
- Paderewski I.J., *Dziela Wszystkie*, t. 6, *Pieśni*, red. M. Perkowska-Waszek, Kraków 2002.
- Paderewski I.J., *Pamiętniki*, spisała M. Lawton, tłum. pol. W. Lisowska i T. Mogilnicka, Kraków 1984.
- Paderewski Ignacy J., 12 Pieśni op. 22 do słów Catulle Mendèsa*, red. zeszytu i autor posłowia J. Jasiński, Kraków 1989.
- Perkowska M., *Diariusz koncertowy Paderewskiego*, Kraków 1990.
- Perkowska M., *Ośrodek Dokumentacji Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego*, [w:] *Muzykologia krakowska 1911–1986*, red. E. Dziębowska, Warszawa–Kraków 1987.
- Perkowska M., *12 Pieśni do słów Catulle Mendèsa*, [w:] *Muzyka polska a modernizm*, red. J. Ilnicka, Kraków 1981.
- Perkowska-Waszek M., *Paderewski i jego twórczość. Dzieje utworów i rys osobowości kompozytora*, Kraków 2010.
- Piber A., *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*, Warszawa 1982.
- Raba B., *Między romantyzmem a modernizmem. Twórczość kompozytorska Ignacego J. Paderewskiego*, Wrocław 2010.
- Sienkiewicz H., *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1949–1955, t. 53.
- Sokalska M., *Między praktyką a metafizyką. Muzyka w listach Krasieńskiego*, [w:] *Wokół Krasieńskiego*, red. M. Sokalska, Kraków 2012.
- Szczublewski J., *Żywot Sienkiewicza*, Warszawa 1989.
- Tarnawska-Kaczorowska K., *I.J. Paderewski: „Nad wodą wielką i czystą”*, [w:] *Muzyka i liryka 2. Forma i ekspresja w liryce wokalne 1808–1909*, red. M. Tomaszewski, Kraków 1989.
- Warsztat kompozytorski, wykonawstwo i koncepcje polityczne Ignacego Jana Paderewskiego: materiały z sesji naukowej, Kraków 3–6 maja 1991*, red. W.M. Marchwica, A. Sitarz, Katedra Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1991.
- Wóycicki K., *Asnyk wśród prądów epoki*, Kraków 1931.

Literature in the Life and Activity of Ignacy Jan Paderewski

Keywords

Ignacy Jan Paderewski, literature, authors of literature, Polish and French poetry, vocal lyric, Polish word, Paderewski's speech

Summary

Ignacy Jan Paderewski is mostly known as a world-famous pianist, composer, and ambassador of the Polish cause in the world. We know less about his interest in literature, although he was its great enthusiast. This literature has had a significant impact on the lives and activities of one of the main authors of independent Poland. Polish and French poetry served as the inspiration when he created *Songs* op. 7, op. 18, and op. 22. He was also a generous patron of many Polish writers. In his will, he granted 300,000 dollars for 20 annual awards to Polish students who had demonstrated the best knowledge of their mother tongue. Paderewski was also the author of many great speeches addressed to Poles and foreigners. He emphasized the role of literature and its creators, especially A. Mickiewicz, J. Słowacki, Z. Krasiński, and his friend H. Sienkiewicz, in the struggle for the independence of Poland.

Die Literatur im Leben und in der Tätigkeit von Ignacy Jan Paderewski

Schlüsselwörter

Ignacy Jan Paderewski, Literatur, Schriftsteller, polnische und französische Poesie, vokale Lyrik, polnisches Wort, Reden von Paderewski

Zusammenfassung

Ignacy Jan Paderewski ist uns vor allem bekannt als ein weltberühmter Pianist, Komponist und der polnische Botschafter in der Welt. Man weiß aber weniger über sein Interesse für die Literatur, und er war ein großer Literaturliebhaber. Die Literatur beeinflusste wesentlich das Leben und die Tätigkeit eines der Hauptschöpfer des unabhängigen Polens. Polnische und französische Poesie wurden zu seiner Inspirationsquelle als er *Lieder* op. 7, op. 18 und op. 22. schrieb. Paderewski war auch ein großzügiger Mäzen für viele polnische Schriftsteller. In seinem Testament vermachte er 20 alljährlich zu verleihenden Preise für polnische Studenten, die sich durch die besten Kenntnisse der Muttersprache ausweisen. Er selbst schrieb viele fantastische Reden, die an Polen und Ausländer adressiert waren. Er betonte darin die Rolle der Literatur und ihrer Schöpfer,

insbesondere von A. Mickiewicz, J. Słowacki, Z. Krasiński und H. Sienkiewicz, im Kampf um die Unabhängigkeit von Polen.

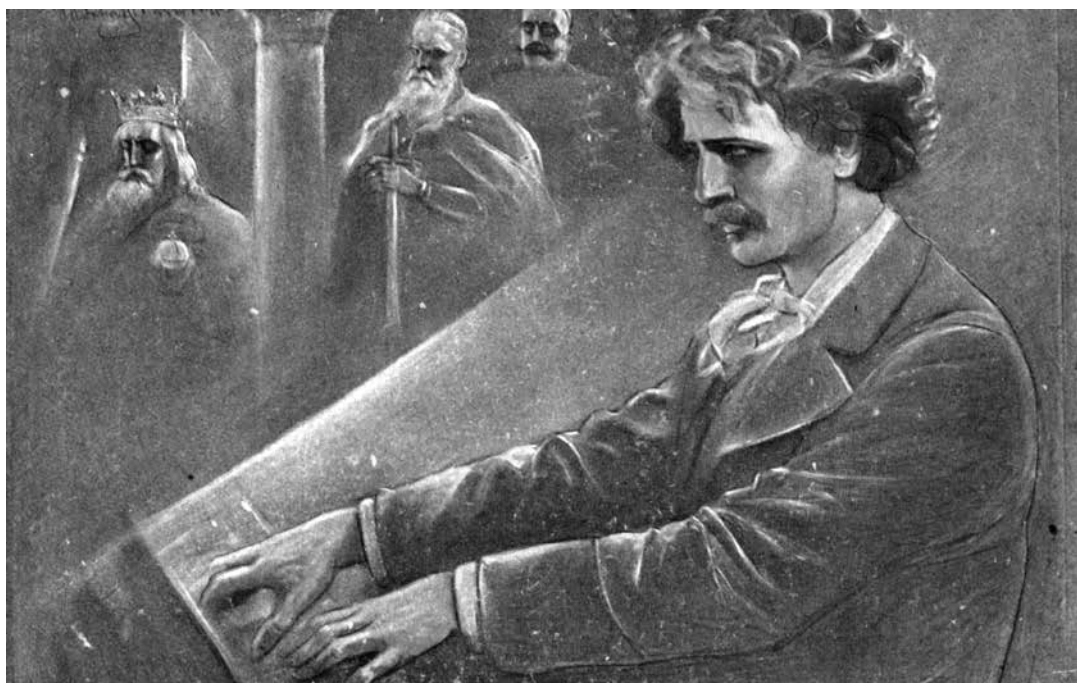
Литература в жизни и творчестве Игнация Яна Падеревского

Ключевые слова

Игнаций Ян Падеревски, литература, создатели литературы, польская и французская поэзия, вокальная лирика, польское слово, речи Падеревского

Краткое содержание

Игнаций Ян Падеревский известен нам в первую очередь как пианист с мировой известностью, композитор, дипломат и посол, представляющий польский вопрос в мире. Менее нам известен его интерес к литературе – а он был её великим почитателем. Именно литература произвела существенное влияние на жизнь и деятельность одного из основных творцов польской независимости. Польская и французская поэзия стали для него вдохновением, когда он создавал Песни оп. 7, оп. 8 и оп. 22. Был он также щедрым меценатом для многих польских литераторов. В своём завещании он предназначил на 20 ежегодных премий для польских студентов, проявивших глубокое, наилучшее знание родного языка. Он сам был также автором многих чудесных речей, адресованных к полякам и иностранцам. Он подчёркивал в них роль литературы и её творцов, в особенности А.Мицкевича, Ю.Словацкого, З.Красиньского, а также близкого знакомого – Г.Сенкевича, в борьбе за независимость Польши.



I.J. Paderewski. Improwizacja. Improvisation, Henryk Frist [Salon Malarzy Polskich]; Kraków, 1906–1914; wym. 8,8 x 13,7 cm; druk barwny, karton, pocztówka; MN P-4860

Marian Marek Drozdowski

Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN

Komisja Biografistyki ZG PTH

Sienkiewicz – Paderewski. Przyjaźń i wspólny etos

Słowa kluczowe

Sienkiewicz, Paderewski, niepodległość Polski, powieści Sienkiewicza, Generalny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

Streszczenie

Artykuł zawiera rys biograficzny Henryka Sienkiewicza i Ignacego Jana Paderewskiego, opis ich zaangażowania w działania na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości oraz w propagowanie potrzeby jedności narodowej. Autor przedstawia przykłady uznania Sienkiewicza dla twórczości Paderewskiego oraz fragmenty wypowiedzi Paderewskiego, który całkowicie solidaryzował się nie tylko z polityczną wymową powieści Sienkiewicza, lecz także z jego wielką działalnością społeczno-publicystyczną.

W swym znakomitym *Dzienniku 1960–1969*, pod datą 14 stycznia 1965 roku Zygmunt Mycielski zanotował: „Nie mamy postaci o ciężarze moralno-narodowo-gatunkowym takiego rodzaju jak 50 lat temu Sienkiewicz, Paderewski, Żeromski, Dmowski, Piłsudski czy inni. Ale to wynika z bardzo innych czasów – te postacie były moim zdaniem typowym dziedzictwem XIX wieku... Dziś żyjemy w czasie kryzysu spraw narodowych”¹. Sienkiewicz i Paderewski żyli wielką ideą – Niepodległości Polski, służbą dla tej sprawy.

Sienkiewicz, urodzony 5 maja 1846 roku w Woli Okrzejskiej na Podlasiu był o 14 lat starszy od Paderewskiego. I żył krócej od niego o 11 lat. Podobnie jak Paderewski był synem zubożałej, osiadłej na „bruku miejskim” rodziny szlacheckiej, mocno związanym z Warszawą – mieszkał w niej od 1855 roku. Tutaj ukończył gimnazjum i studiował na Wydziale Prawa, Filozofii i Historii Szkoły Głównej i na rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim. Prawdopodobnie Paderewski jako student i profesor Instytutu Muzycznego w Warszawie znał felietony i artykuły Sienkiewicza zamieszczane w prasie warszawskiej, publikowane na łamach „Gazety Polskiej” w latach 1873–1875, dwutygodnika „Niwa” w latach 1874–1878 i dziennika „Słowo” w latach 1882–1887².

Sienkiewicz traktował Warszawę jako swoje miasto rodzinne. „Znając ją na wskroś – jak pisze Ferdynand Hoesick – zarówno jej przymioty, jak i wady, żywił ku niej prawdziwe synowskie przywiązanie, czego niejednokrotnie złożył wymowne dowody w swych pismach począwszy od *Hani*, a skończywszy na *Bez dogmatu* i *Rodzinie Polanieckich*. Umiłowaniem Warszawy przesiąknięte są jego wszystkie felietony literackie”. Hierarchia miast polskich u Paderewskiego była inna. Spędził on w Warszawie krótki okres studiów w Instytucie Muzycznym, w tym czasie miał wiele kłopotów osobistych. Jego lokalną ojczyzną były Podole, Wołyń, kresy południowo-wschodnie Rzeczypospolitej z ich stolicą we Lwowie. Szczególną estymą darzył także Kraków. Wiele lat spędził w Wiedniu, Strasburgu, Paryżu, a przede wszystkim w Riond-Bosson, niedaleko Genewy i w Stanach Zjedno-

¹ Z. Mycielski, *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001, s. 323.

² Henryk Sienkiewicz, [w:] *Literatura Polska, Przewodnik Encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, t. 2, N–Z, Warszawa 1985, s. 357.

czonych Ameryki. Sienkiewicz lata 1876–1878 spędził jako korespondent „Gazety Polskiej” w Ameryce Północnej, głównie w Kalifornii. W 1879 roku przebywał w Europie Zachodniej, a od 1880 co roku bywał za granicą, pielęgnując swoją ukochaną, chorą na gruźlicę żonę – Marię z Szetkiewiczów. Po jej śmierci w 1885 roku sam leczył się w uzdrowiskach austriackich, włoskich i francuskich. Swoje wielkie powieści historyczne pisał w hotelach zagranicznych, czasem przy łożku chorej żony. Sienkiewicz, w przeciwieństwie do Paderewskiego, był zamiłowanym podróżnikiem. W 1886 roku wyprawił się do Konstantynopola, Aten, Neapolu i Rzymu, w 1888 roku do Hiszpanii, a w końcu 1890 roku wyruszył na wyprawę myśliwską do Zanzibaru. Drugim po Warszawie ukochanym miastem Sienkiewicza było Zakopane, które Paderewski darzył także zainteresowaniem. Lokalny folklor góralskiej muzyki wykorzystywał w swej twórczości kompozytorskiej (*Album tatrzańskie*, *Album majowe*).

Paderewski, człowiek kresów południowo-wschodnich i tradycji powstańczej, był zachwycony pierwszym wielkim dziełem Sienkiewicza, powstałym w latach 1883–1884 *Ogniem i mieczem*, spopularyzowanym w licznych przekładach zagranicznych. Dzieło to poprzedziła nowela *Niewola tatarska* z 1880 roku. Później, w 1886 roku Sienkiewicz opublikował *Potop*, a w 1888 roku *Pana Wołodyjowskiego*, którego akcja rozgrywała się w rodzinnych stronach Paderewskiego, podobnie jak *Ogniem i mieczem*.

Jak pisze Julian Krzyżanowski:

Trylogia dawała czytelnikom polskim „pokrzepienie serc”, artystyczną lekcję patriotyzmu, niosła wiarę w wartości ludzkiego braterstwa. Aureolą bohaterstwa otaczał ludzi zwykłych, nieraz śmiesznych, dostrzegał je ze sprawiedliwością epicką także u wrogów. Ta jakość społeczna, ceniona przez ludy całej kuli ziemskiej, znamienne dla poezji epickiej wszystkich czasów znalazła w prozie Sienkiewicza znakomity wyraz, co zdecydowało o jej sławie światowej³.

Przedstawiciele krakowskiej szkoły historycznej i ich współcześni kontynuatorzy, eksponujący winy rodaków jako główne źródło upadku Rzeczypospolitej, powieściom historycznym Sienkiewicza stawiali

³ Ibidem, s. 358.

zarzuty uproszczeń historycznych i psychologicznych w potraktowaniu bohaterów *Trylogii*. Krytyka ta skłoniła Sienkiewicza do napisania powieści psychologicznej *Bez dogmatu*, opublikowanej w 1891, w roku pierwszego tournée artystycznego Paderewskiego po Stanach Zjednoczonych. Powieść ta zafascynowała Lwa Tołstoja i jest dzisiaj na nowo odkrywana przez polskich historyków i krytyków literatury. W czasie pracy nad powieścią *Rodzina Połanieckich*, która ukazała się w 1895 roku, doszło do pierwszego spotkania w Paryżu, w domu Dłuskich, Sienkiewicza z Paderewskim i od tego czasu do ostatnich dni Sienkiewicza trwała współpraca, przekształcona w przyjaźń. Sienkiewicz kierował konkursem, ogłoszonym przez Paderewskiego, na utwór poświęcony współczesności.

Miał on większy temperament od Paderewskiego, jeśli chodzi o fascynację urodą i osobowością kobiet. Świadczy o tym jego pięć Marii, opisanych z wdziękiem przez Barbarę Wachowicz. Paderewski, który w dzieciństwie bardzo wczesnie stracił matkę, szukał u kobiet, zawsze starszych od siebie, macierzyńskiej opieki i troski. Pierwsza żona Korsakówna i druga Górska z Rozenów były starsze od niego o cztery lata. Późniejsze damy serca – księżna Bassaraba de Brancovan i Anetta Jesipow starsze o jedenaście i dziesięć lat.

Zarówno Sienkiewicz, jak i Paderewski fascynowali się urodą, osobowością i talentem Heleny Modrzejewskiej. Sienkiewicz szalał za nią, Paderewski korzystał z jej pomocy. Wielka artystka, występując z nim w Krakowie w Hotelu Saskim 3 października 1884 roku, umożliwiła mu wyjazd na studia do Wiednia, do Teodora Leszetyckiego – mistrza pedagogiki muzycznej. Jego żona Anetta Jesipow, była nauczycielką Paderewskiego, zakochała się w nim, często grała jego utwory i wprowadziła go do Klubu Muzyków Wiedeńskich, gdzie Paderewski poznał m.in. Jana Brahmsa. Ona także wprowadziła go do salonów muzycznych Paryża. Paderewski, dzięki niej i polskiej arystokracji Wiednia kochał to miasto, jak Sienkiewicz Wenecję i inne miasta włoskie.

Różny był stosunek Sienkiewicza i Paderewskiego do Stanów Zjednoczonych. Obaj szanowali i doceniali osiągnięcia cywilizacji amerykańskiej. Dla Sienkiewicza, bystrego obserwatora, a także dla Modrzejewskiej, wiele miast amerykańskich, na czele z Nowym Jorkiem, to były centra brzydoty, brudu, braku smaku architektonicznego,

miasta ludzi zaangażowanych przede wszystkim w pogoń za dolarem⁴. Sienkiewicz jako pozytywista krytycznie oceniał sytuację ówczesnej Polonii amerykańskiej, w tym rolę katolickiego duchowieństwa obsługującego polskie parafie. Paderewski, który znał Polonię z lat późniejszych, kiedy uformowała ona obok Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Związek Narodowy Polski, Związek Sokolstwa Polskiego, Związek Polek w Ameryce i dziesiątki nowych tytułów prasowych, widział w niej czwartą dzielnicę Polski. Umiał on zaangażować jej potencjał do wielu akcji charytatywnych, a także akcji politycznych na rzecz uznania prawa Polski do niepodległości. Blisko $\frac{3}{4}$ wpływów Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, któremu przewodził Sienkiewicz wraz z Paderewskim i Osuchowskim pochodziło z darów Polonii amerykańskiej. Sienkiewicz podziwiał energię i dynamizm Żydów polskich w Ameryce. Pisał on m.in.:

Z wyjątkiem poznańskich Żydów i galicyjskich, którzy trzymają się z Niemcami, inni, to jest Żydzi z Królestwa, nie zapominają wcale skąd pochodzą, gdzie dawniej żyli i gdzie leżą kości ich przodków. Słowem, bez uprzedzeń, są to tędzy ludzie i takiego żywiołu nie powinniście tam w kraju lekceważyć, bo posiada on właśnie te przymioty, których nam brak, ale które dodane do miejscowych stworzyłyby arcyprzyzwoitą całość⁵.

Brak Polakom żydowskiej energii, pracowitości, solidarności i troski o wykształcenie dzieci, dlatego Żydzi polscy w Ameryce już w pierwszym pokoleniu potrafili osiągnąć olbrzymi awans społeczny, czego o Polakach powiedzieć nie można.

Sienkiewicz jako prawdziwy budowniczy pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie w 1898 roku musiał imponować Paderewskiemu, który prawdopodobnie znał jego przemówienie przygotowane na 24 grudnia, jednak ze względu na zakaz rządowy niewygłoszone, lecz tylko upowszechnione w ulotkach: „Wyplenił nienawiść, a uczył kochać, więc zebrał plon miłości. I za to właśnie, wiecznie jak żywe

⁴ *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*, t. 1, wybór i opracowanie J. Got, J. Szczublewski, Warszawa 1965, s. 88.

⁵ Cyt. za: J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1973, s. 63.

źródło bijąca moc życia, to cześć i ta miłość, złączone razem, wzniosły ten pomnik, w którym tkwią zakłęte w spiż dwie nieśmiertelne dusze: Jego i Narodu⁶. Akcja Sienkiewicza nad utwaleniem w świadomości narodu dokonań Mickiewicza, a także Słowackiego w 1899 roku była dla Paderewskiego wzorem w przygotowaniu wielkiego obywatelskiego spotkania wokół ufundowanego przez niego pomnika Wiktorii Grunwaldzkiej w Krakowie w lipcu 1910 roku.

15 stycznia 1899 roku Sienkiewicz w warszawskiej Resursie Kupieckiej na Senatorskiej wygłosił niekonwencjonalne przemówienie ku czci Paderewskiego, który tak mu odpowiedział:

Przyszłość kraju nie leży w rękach takich ludzi, jak ja, których wiatr jak liście jesienne daleko od pnia ojczystego odnosi, ale tych co jak pożółkłe liście padają przy samym drzewie i zostają cisi, nie ustający w pracy, milczący i silni bo wierzą. Bo wierzą! Za tych więc co przyjdą nieznanymi i którym za cały znój życia staną chyba tylko te długie nocne rodaków rozmowy, wznosząc ten toast. Niech żyją!⁷

Odpowiadając mu Sienkiewicz podkreślił:

Muzyczność moja czekała tylko artysty, który by jej struny poruszył. I oto na dzisiejszym koncercie Paderewski zagrał Schumana, a ja, profan, odczułem całą jego tęsknotę. Zagrał Chopina, a mnie się zdało, że muzyka mówi do mnie słowami poety:

Polwały się łzy me czyste, rześiste

Na me dzieciństwo sielskie, anielskie (...)

Zagrał *Fantazję polską* i wnet w umyśle z dźwiękami, co płynęły spod ręki artysty, zespoliły się znane słowa:

A czy znasz ty, bracie młody,

Te pokrewne tobie rody?

Słowem, ktoś grał na mej duszy, jak na arfie⁸.

⁶ Henryk Sienkiewicz i jego twórczość w naszej pamięci. Antologia tekstów historycznych i literackich, opracowanie i wybór M.M. Drozdowski, H. Szwanowska, Warszawa 2000, s. 16.

⁷ F. Hoesick, *Warszawa*, Warszawa 1920, s. 413.

⁸ Henryk Sienkiewicz i jego twórczość..., op. cit., s. 16–17.

Dwie wielkie powieści Sienkiewicza, napisane pod koniec XIX wieku zafascynowały Paderewskiego: *Quo Vadis* (1896) i *Krzyżacy* (1900). Szczególnie tę ostatnią przyjmował jako dzieło polityczne „o wymowie i żywej i aktualnej, a wypadki historyczne i późniejsze nadawały jej rangę niemal proroczą”⁹. Paderewski całkowicie solidaryzował się nie tylko z polityczną wymową *Krzyżaków*, lecz także z wielką działalnością społeczno-publicystyczną Sienkiewicza, z jego wielką ankieta rozpowszechnioną wśród intelektualistów świata na temat rugów pruskich, prześladowań mowy polskiej w zaborze pruskim. Artysta wstrząśnięty dramatem dzieci polskich z Wrześni, walczących o utrzymanie w szkole ojczystego języka, dochód z koncertów w Wiesbaden, Kolonii i Poznaniu przeznaczył na pomoc ofiarom procesu w Gnieźnie. Podobnie jak Sienkiewicz Paderewski zapatrywał się na rewolucję 1905–1907. Obaj krytycznie oceniali akcję terrorystyczną bojówek socjalistycznych, widząc w niej groźbę rozpętania wojny domowej. Obaj cieszyli się ze zdobytych, ograniczonych, swobód obywatelskich. Podkreślali zgodnie potrzebę jedności narodowej, eksponując tezę „wolność zdobyta przez ból, utwierdza się tylko przez pracę”¹⁰.

Nagrodę Nobla za *Quo Vadis* traktował Paderewski jako nagrodę dla literatury polskiej, która zdobyła światowy rozgłos. W tym duchu przemawiał Sienkiewicz 10 grudnia 1905 roku w Sztokholmie, odbierając nagrodę: „Zaszczyt ten cenny dla wszystkich, o ileż cenniejszy musi być dla syna Polski! Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje! Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa! Głoszono ją pobitą, i oto nowy dowód, że umie zwyciężyć!”¹¹.

Paderewski solidaryzował się z listem otwartym H. Sienkiewicza z 19 listopada 1906 roku do Wilhelma II, króla pruskiego, z protestem przeciwko ustawom wyłączeniowym¹².

W dniu 3 maja Sienkiewicz popularyzował akcję Polskiej Macierzy Szkolnej wśród Polonii amerykańskiej i francuskiej na rzecz zdobycia

⁹ *Literatura Polska...*, op. cit., s. 20.

¹⁰ *Henryk Sienkiewicz i jego twórczość...*, op. cit., s. 20.

¹¹ *Ibidem*, s. 21.

¹² *Ibidem*, s. 22–23.

środków finansowych dla upowszechnienia oświaty wśród najbiedniejszych warstw polskiego społeczeństwa. W 1911 roku opublikował głośną powieść dla młodzieży *W pustyni i w puszczy*, był to rok narodzin polskiego skautingu. W 1913 roku powstała niedokończona powieść *Legiony*. Oba te utwory służyły polskim harcerzom aktywnie uczestniczącym w ruchu niepodległościowym.

Pod koniec życia Sienkiewicza kariera artystyczna i obywatelska Paderewskiego pięła się w górę. Gdy koncertował w 1907 roku w Białym Domu spotkał prezydenta Theodore'a Roosevelta, rozczytanego w *Ogniem i mieczem* i *Quo Vadis*. Sienkiewicz kształtował pozytywny obraz Polaków i Polski, pozbawionej niepodległości, w świadomości gospodarza Białego Domu i wielu Amerykanów, którzy znali jego twórczość.

Symfonia h-moll op. 24 Paderewskiego zakończona w 1908 roku jest dziełem pokrewnym z wielką serią powieści historycznych Sienkiewicza. Zauważyła to Maria Iwanowska w „Dzienniku Polskim”, pisząc: „W klasycznych formach symfonii twórca objął nie tylko całą historię narodu »szleszczącego husarskim skrzydłem«, ale zamknął w niej cały charakter ziemi naszej »malowanej zbożem rozmaitem«, bezbrzeżnie smutny melancholią ugorów i błękitem lasów na horyzoncie, co więcej objawił duszę ludu polskiego, z jego fantazją pańską, tęsknotą mistyczną i szerszym słowiańskim idealizmem”¹³.

Wkrótce Paderewski, podobnie jak Sienkiewicz, zbliżył się do strategii politycznej Romana Dmowskiego, widząc walkę o niepodległość w ewolucyjnej drodze zjednoczenia ziem polskich pod berłem cara Rosji, sojuszu z Francją i Wielką Brytanią, przy poparciu Stanów Zjednoczonych, a następnie uniezależnienia się od rosyjskiego protektora.

Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, organizowana przez Dmowskiego i Paderewskiego, schorowany Sienkiewicz przeżywał bardzo emocjonalnie, pisząc do nich: „Łączę się z powszechną duszą polską, która w skupieniu i prawdzie, godnej jej majestatu, czerpie z przeszłości nadzieję na przyszłość i w takim stanie silniej niż kiedykolwiek odczu-

¹³ „Dziennik Polski”, 15.02.1909.

wa własną nieśmiertelność”¹⁴. W polemice z krytykami obchodów grunwaldzkich, by negatywnie nie wpływały one na stosunki polsko-niemieckie, Sienkiewicz odpowiadał na łamach „Gazety Warszawskiej”: „Grunwald, moim zdaniem, powinien być wielkim, dostojnym i poważnym świętem narodowym o dwu obliczach, z którego jedno zwraca się w przeszłość... drugie patrzy w przyszłość z otuchą i wiarą, że dzieje narodu naszego nie zamknęły się jeszcze, że po chwilowym upadku musi nastąpić odrodzenie”¹⁵. Obchody grunwaldzkie umocniły przyjaźń Sienkiewicza z Paderewskim, stąd 30 grudnia 1914 roku, przebywając w Vevey i goszcząc w domu Paderewskich, Sienkiewicz zaproponował gospodarzowi członkostwo w Generalnym Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, przy respektowaniu następujących zasad:

- oparcie pracy Komitetu na patronacie papieża Benedykta XV i wykorzystanie struktur kościelnych do rozdawnictwa zebranych darów;

- bezpartyjność działania Komitetu, który musi pokonywać granice walczących ze sobą międzynarodowych koalicji wojenno-politycznych i wewnętrzne polskie koalicje z tymi koalicjami związane;

- skoncentrowanie się na uruchomieniu pomocy Polonii amerykańskiej.

Sienkiewicz bał się prestiżowych zadrażeń w Komitecie, dlatego w cytowanym liście pisał: „Szczerze Wam mówię, że takie natury jak Wasza, zwłaszcza w Polsce, gdzie każdy podnosi w obu rękach swoją miłość własną jak monstrancję do góry, wzruszają mnie głęboko i napełniają otuchą”¹⁶.

Zarówno Sienkiewicz, jak i Paderewski, którzy zrezygnowali ze swych planów artystycznych na rzecz służby społecznej po wybuchu pierwszej wojny światowej, nie mieli wątpliwości, że w jej wyniku powstanie niepodległa, demokratyczna Rzeczpospolita. Pisał o tym wprost Sienkiewicz w *Odezwie do cywilizowanych ludów świata*, ogłoszonej 11 lutego 1915 roku w Vevey. Wkrótce, po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 roku o restytucji Królestwa Polskiego, doszło do róż-

¹⁴ J. Krzyżanowski, op. cit., s. 224.

¹⁵ „Gazeta Warszawska” 1910, nr 153.

¹⁶ *Henryk Sienkiewicz i jego twórczość...*, op. cit., s. 33.

nicy poglądów między Sienkiewiczem a Paderewskim i Dmowskim. Sienkiewicz, podobnie jak Piłsudski, widział w akcie tym ważny krok w kierunku umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Paderewski podpisał natomiast, inspirowany przez Dmowskiego, „protest lozański”. Ta różnica poglądów nie wpłynęła na fascynację Paderewskiego dziełem artystycznym i społecznym Sienkiewicza. Dał jej wyraz w pięknej mowie żałobnej wygłoszonej po śmierci pisarza w drugiej dekadzie listopada 1916 roku:

Sienkiewicz żył i przebywał z ludem. Znał całe bogactwo jego pięknej duszy. On przemawiał prozą. Jego słowo szło wszędzie. On sięgał najwyższych szczytów, ale także i dolin, łąk i gajów. Toteż słowo Jego szło wszędzie i trafiało wszędzie: do możnych pałaców, do wysokich siedzib, do warsztatów fabrycznych i pod ubogą strzechę. Dla maluczkich ubogich, dla nieszczęściem dotkniętych, miał on zawsze najtkliwsze współczucie. Od pierwszej chwili swej działalności wszędzie przedstawiał tego drogiego polskiego chłopca z zamięłowaniem prawdziwym. On kochał wszystkich, dla każdego miał miłość braterską, ojcowskie wyrozumienie i zawsze chrześcijańskie przebaczenie¹⁷.

Sienkiewicza z Paderewskim łączyła jeszcze jedna bardzo ważna wartość. Sienkiewicz traktował swe piarstwo jako służbę społeczną, nie ukrywał, że pracuje na rzecz „pokrzepienia serc” rodaków w trudnych czasach zaborów. Podobnie jak Sienkiewicz, Paderewski swoją muzykę, szczególnie koncerty fortepianowe, traktował jako służbę dla milionów melomanów, stąd z dystansem odnosił się do muzyki współczesnej, którą rozumieli tylko nieliczni.

Marian Marek Drozdowski

Bibliografia

„Dziennik Polski”, 15.02.1909.

„Gazeta Warszawska” 1910, nr 153.

Henryk Sienkiewicz i jego twórczość w naszej pamięci. Antologia tekstów historycznych i literackich, wybór i opracowanie M.M. Drozdowski, H. Szwanowska, Warszawa 2000.

¹⁷ I.J. Paderewski, *Myśli o Polsce i Polonii*, Paryż 1992, s. 106–107.

Hoesick F., *Warszawa*, Warszawa 1920.

Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego, t. 1, opracowanie i wybór J. Got, J. Szczublewski, Warszawa 1965.

Krzyżanowski J., *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1973.

Krzyżanowski J. (red.), *Literatura Polska, Przewodnik Encyklopedyczny*, t. 2, N–Z, Warszawa 1985.

Mycielski Z., *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001.

Paderewski I.J., *Myśli o Polsce i Polonii*, Paryż 1992.

Sienkiewicz – Paderewski. Friendship and Common Ethos

Keywords

Sienkiewicz, Paderewski, Polish independence, Sienkiewicz's novels, General Committee of Assistance for the Victims of War in Poland

Summary

The article contains the biographical features of Henryk Sienkiewicz and Ignacy Jan Paderewski, a description of their involvement in Poland's efforts to regain independence, and the proclamation of the need for national unity. The author presents examples of Sienkiewicz's appreciation for the works of Paderewski and excerpts from Paderewski's speech, who fully sympathized not only with the political tone of Sienkiewicz's novels, but also with his great social-journalistic work.

Sienkiewicz – Paderewski. Die Freundschaft und das gemeinsame Ethos

Schlüsselwörter

Sienkiewicz, Paderewski, Unabhängigkeit von Polen, Romane von Sienkiewicz, Hauptkomitee zur Kriegsofferhilfe in Polen

Zusammenfassung

Der Artikel enthält nicht nur kurze Biographien von Henryk Sienkiewicz und von Ignacy Jan Paderewski, sondern auch eine Beschreibung ihres Engagements in die

Wiedererlangung der Unabhängigkeit durch Polen und den Aufruf zu der erforderlichen Einheit des Volkes. Der Autor des Artikels präsentiert nicht nur Beispiele für Sienkiewicz's Anerkennung für das Werk von Paderewski, sondern auch einige Fragmente der Aussagen von Paderewski, der sich nicht nur mit der politischen Aussage der Romane von Sienkiewicz, sondern auch mit seiner großen gesellschaftspublizistischen Tätigkeit solidarisierte.

Сенкевич – Падеревски. Дружба и общий этос

Ключевые слова

Сенкевич, Падеревски, независимость Польши, романы Сенкевича, Комитет помощи жертвам войны в Польше

Краткое содержание

Статья содержит краткий очерк биографий Генрика Сенкевича и Игнация Яна Падеревского, описание их участия в деятельности направленной на восстановление независимости Польши и проповедование необходимости национального единства. Автор представляет примеры уважения Сенкевичем творчества Падеревского, а также фрагменты высказываний Падеревского, который был полностью солидарен не только с политическим посланием романов Сенкевича, но также и с его огромной общественно-публицистической деятельностью.

Lech Ludorowski

Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej

Patriotyczno-obywatelska służba Henryka Sienkiewicza dla Ojczyzny

Słowa kluczowe

Henryk Sienkiewicz, patriotyzm, Ojczyzna, pomnik Adama Mickiewicza, Komitet Vevejski, Ignacy Jan Paderewski

Streszczenie

Autor omawia patriotyczną służbę Henryka Sienkiewicza, jako artysty i obywatela. Porównuje jego wkład w dzieło odrodzenia Ojczyzny do dokonań Ignacego Jana Paderewskiego, wspomina przyjaźń twórców i wspólny projekt tzw. Komitet Vevejski (Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce). Sienkiewicz pracował na rzecz krzewienia świadomości narodowej nie tylko poprzez powieści historyczne, publicystykę międzynarodową, lecz także patronował akcjom charytatywnym i społecznym, uczestniczył w zbiórkach na rzecz rozwoju szkolnictwa, pomocy maturzystom i studentom Politechniki Lwowskiej, zbierał fundusze na kurację Stanisława Witkiewicza, zainicjował budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie i wspierał akcję zbierania składek na rzecz sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Ojczyzny.

U schyłku pracowitego życia – w okresie krwawej zawieruchy wojennej, przynoszącej widmo zagłady milionom rodaków w ogarniętym pożogą kraju – nazwano go Wielkim Jałmużnikiem Polaków, „miłosiernym Samarytaninem, Hetmanem narodowego ducha, duchowym wodzem narodu o potężde iście hetmańskiej”, „nauczycielem, pocieszycielem, chlubą najwyższą”, chociaż on sam określał własną działalność – z właściwą sobie skromnością – jako publiczną pracę, „służbę dla Ojczyzny, dla ratowania zagrożonego polskiego życia”. A gdy odszedł, nie doczekawszy świętego dnia Zmartwychwstania Ojczyzny, czczono niezwykle dzieło jego patriotycznych dokonań. W twórczości, w życiu i obywatelskich czynach Sienkiewicza widziało budownicze przyszłości Polski. W pięknej i wzruszającej *Mowie żałobnej (...) za duszę śp. Henryka Sienkiewicza w Kolegiackiej Fardze w Poznaniu 28 listopada 1916 roku* (przypomnianej przeze mnie w księdze *Motywy religijne w twórczości Henryka Sienkiewicza*, 1998) ksiądz Józef Kłós podkreślał nieprzemijające zasługi autora *Quo vadis* dla Ojczyzny, godne „wiecznej i wdzięcznej” pamięci pokoleń: „(...) pamięć wdzięczną a wieczną ślubuj mu, cały Narodzie, skoro on stał Ci się pocieszycielem, chlubą najwyższą, chwałą Twojego imienia i budowniczym Twojej przyszłości”¹.

Warto więc przypomnieć patriotyczną służbę Sienkiewicza – ów tak mało, niestety, znany – godny podziwu składnik pomnikowej biografii polskiego Noblisty.

Niełatwo znaleźć wśród znakomitych twórców literatury narodowej pisarza, którego wkład osobisty w dzieło odrodzenia Ojczyzny, zmartwychpowstanie Polski, byłby tak wielki i równie znaczący, jak właśnie jego – autora nieśmiertelnej *Trylogii* czyny własne, dokonania patriotyczne i nieustająca służba dla Polski.

Spośród rówieśników nikt nie mógł z nim konkurować – ani Asnyk czy Konopnicka, ani Orzeszkowa, ani nawet sam wielki Prus, którzy własnym życiem zaświadczyli swoje oddanie narodowej sprawie. Najstarszy z nich, to najwybitniejszy poeta tamtej doby, więzień Cytadeli Warszawskiej i członek radykalnego „rządu wrześnieowego” – Adam Asnyk. Autorka *Nad Niemnem*, uczestniczka akcji powstańczych 1863,

¹ X.J. Kłós, *Mowa żałobna na nabożeństwie żałobnem za duszę s. p. Henryka Sienkiewicza w kolegiacie fardnej w Poznaniu dn. 28 listopada 1916 r.*, Poznań 1916, s. 7.

to dzielna konspiratorka chroniąca osobiście Romualda Traugutta. Żołnierzem powstańczego zrywu był twórca *Faraona*, który w partyzanckim boju utracił bezpowrotnie część zdrowia i nabawił się lęku przestrzeni – urazu, który z czasem stał się zmorą całego jego życia i przyczyną cierpień.

Poprzednika miał autor *Krzyżaków* chyba tylko w osobie najświetniejszego polskiego poety, twórcy *Pana Tadeusza*, mistrza genialnego słowa i człowieka czynu – organizatora legionu we Włoszech i narodowych oddziałów w Turcji. A z zasługami Sienkiewicza można porównywać jedynie obywatelskie zasługi miary najwyższej i polityczne dokonania, godne prawdziwego męża stanu, innego znakomitego Polaka i wspaniałego artysty (młodsze o lat kilkanaście) Ignacego Paderewskiego. Podobnie jak znakomity pisarz, fascynujący swoją sztuką pianista, całemu światu znany, kompozytor, patriota o gorącym sercu, współtwórca niepodległości Ojczyzny – stał się on jednym z architektów odrodzonej państwowości, jej sternikiem i obrońcą.

Obu tych znakomitych Polaków połączyła osobista przyjaźń i wspólne, ogromne wręcz i szczęśliwie udane dzieło, tzw. Komitet Wevejski (Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce), który – dzięki pełnej najwyższego poświęcenia pracy obu znakomitych artystów o światowej sławie – zebrał do września 1916 roku pokaźną wówczas sumę ponad czterech milionów dolarów. Ileż istnień ludzkich, ileż cierpiących głód, nędzę, poniewierkę, dotkniętych okropnościami wojny rodaków pomoc ta od śmierci uratowała. Iluż wsparła ta ponadludzka postawa, schorowanego już wówczas, z siłą już coraz bardziej opadającego siedemdziesięcioletniego pisarza!

I któż pamięta dzisiaj o jego dla Narodu czynach, zrodzonych z charyzmy Wielkiego Jałmużnika Polaków? W zdecydowanie wrogim pisarzowi literaturoznawstwie marksistowskim i kroczącej karnie pod sztandarami tejże ideologii tzw. postępowej krytyce, przy każdej okazji zjadliwie zwalczającej lub przynajmniej pomniejszającej znaczenie i rolę twórcy *Quo vadis* w życiu narodowym – mającej też swoje zasługi w wyrzucaniu jego dzieł z nauki szkolnej, w utrzymaniu zakazu wydawania niektórych z nich, w potępiającej Noblistę jako „ideologicznego wroga ludu państwa” (łagodniej „klasowo obcego, szkodnika narodowej kultury”, a przecież te absurdalne zarzuty napływały także od emigracyjnych osobistości!) – również owa obywatelska

służba, jałmużnicza działalność dla Polski była celowo przemilczana lub pogardliwie lekceważona, określana cynicznie mianem „filantropii”. Najwyższy czas, aby wreszcie obnażyć owe kłamliwe manipulacje, niedopowiedzenia, przeinaczenia, przemilczenia, ćwierćprawdy, „fałszujące dotąd podręcznikową, szkolną, obiegową biografię Sienkiewicza” i pokazać, że był to człowiek, który żył i pracował dla Polski. Bardziej niż ktokolwiek inny z jego pokolenia! Czas uświadomić sobie, iż w całym twórczym życiu pisarza trwała i potęgowała się coraz bardziej jego rosnąca aktywność obywatelska i działalność altruistyczna na rzecz potrzebujących, ogarniająca już w latach straszliwej wojny światowej wielkie rzesze Polaków. Cały Naród. Sienkiewicz karmił Polaków – jak żaden inny artysta tej generacji – nie tylko najwspanialszym duchowym pokarmem swej sztuki, lecz także chlebem życia. A to już powołanie. Charyzmatyczna misja! Miałby więc prawo powtórzyć za ukochanym Mickiewiczem twórca *Potopu*: „Nazywam się milion...”.

Sienkiewicz pracował dla wielkiego dzieła wolności Ojczyzny jako artysta i obywatel. W powszechnej świadomości narodowej utrwalił się nade wszystko ów portret pierwszy, ukazujący twórcę krzepiącego swą porywającą i ozdrowicielską sztuką ducha Polaków spętanych jarzmem politycznej niewoli. Portret ten, mający w sobie potęgę i trwałość spiżowego pomnika, nie jest wszakże kompletny. Istnieje bowiem jeszcze jego część druga – niegdyś powszechnie znana, cenniona, nawet gloryfikowana – obecnie prawie zupełnie zapomniana: Sienkiewicz jako człowiek niepodległościowego czynu. Tę służbę rozpoczął wcześniej.

Poświadcza ją (przywołana przez prof. J. Krzyżanowskiego) żarliwa wypowiedź przyszłego twórcy *Krzyżaków* podczas dyskusji na zebraniu kółka młodzieżowego w Szczawnicy w roku 1868 dotyczącej tego, jak budzić patriotyzm chłopca polskiego. Sienkiewicz twierdził, że cel ten można osiągnąć właśnie przez powieść historyczną². Jak widać, idee ożywienia świadomości narodowej najszerszych mas społeczeństwa polskiego poprzez rodzimą powieść historyczną już u samego zarania drogi pisarskiej (rozpoczętej w 1865 r. niezachowaną powieścią pt. *Ofiara* i *Sielanką młodości* z 1867 r., a przed

² Por. J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966, s. 25.

debiutanckim *Na marne* z 1869 r.), czyli dość wcześnie wyznaczyła główną koncepcję późniejszej prozy historycznej Sienkiewicza, nawet w porównaniu z działalnością literacką J.I. Kraszewskiego (warto bowiem przypomnieć, iż w tym czasie twórca *Latarni czarnoksięskiej* był autorem zaledwie kilkunastu powieści historycznych).

Znakomite dokonania artystyczne, rosnąca wciąż europejska i międzynarodowa sława polskiego pisarza, osiągająca apogeum dzięki przyznanej mu Nagrodzie Nobla w 1905 roku, ułatwiały Sienkiewiczowi działalność obywatelsko-patriotyczną. Seria niezrównanych arcydzieł, których nie powstydziliby się żadna spośród najwybitniejszych literatur narodowa (ten fakt podkreślało wielu krytyków współczesnych i wszystkich późniejszych generacji), a więc cykl trylogiczny komponowany w latach 1883–1888, *Quo vadis* (1896), *Krzyżacy* (1897–1900). Dzieła te natychmiast tłumaczono na główne języki ludzkości, ale przekładano też na języki małych narodów, wydawano w okazałych nakładach i wielokrotnie wznawiano, równoległe także były adaptowane w najróżniejszych formach przez inne sztuki (począwszy od teatru, opery, baletu, nawet widowisk cyrkowych, wkrótce też rodzącego się kina... po komiksy) i zapewniły autorowi *Potopu* autorytet, którym nie mógł się poszczycić bodaj żaden z żyjących Polaków jego generacji. Moralną siłę swej wielkości – jako pisarz parnasu światowej literatury – potrafił Sienkiewicz zawsze wykorzystać w obronie Rodaków i Ojczyzny, zwłaszcza na forum międzynarodowym. Ta właśnie działalność zasługuje na przypomnienie i wdzięczną pamięć Narodu.

Pierwszym takim ważnym wystąpieniem stał się artykuł o Bismarcku, ogłoszony w 1895 roku³, zapoczątkowujący międzynarodową publicystykę twórcy *Trylogii*, podjętą w obronie prześladowanych współbraci przez polakożercze, okrutne prusko-niemieckie imperium „żelaznego kanclerza” i Hakaty, Wilhelma II i von Bülowa, jako wypowiedź nadesłaną w ramach ankiety zorganizowanej przez berlińskie pismo „Gegenwart” i skierowanej do dwudziestu najsławniejszych w Europie pisarzy, artystów, wielbicieli i przeciw-

³ Problematykę tę przedstawiłem w monografii *Antypruska publicystyka Henryka Sienkiewicza* (edycja bibliofilska), Lublin 1996, pomieszczając w części drugiej książki antologię tekstów źródłowych; por. także J. Lis, *Henryk Sienkiewicz przeciw „Drang nach Osten”*, Katowice 1988.

ników ekskanclerza z okazji 80. rocznicy jego urodzin. Od trzech dziesięcioleci był już wówczas Bismarck nazywany w polskiej publicystyce „wielkim Krzyżakiem”, ponurym symbolem teutońskiej krwiożerczości i zaborczości, bezlitosnym kontynuatorem polityki eksterminacji narodu polskiego, z bezczelnym cynizmem oznajmionej światu już w 1861 roku („Bijcie Polaków, by im ochota do życia odeszła. Jeżeli chcemy utrzymać się przy życiu, nie możemy uczynić nic innego, jak Polskę zniszczyć”), realizowanej konsekwentnie aż do dymisji (1890), a potem nieustannie podsycanej (ze swych lafyfundiów na Pomorzu Słupskim) polityki nienawiści do wszystkiego co polskie i głoszącej kult pruskiego imperializmu. Właśnie w 1895 roku, w bałwochwalczym hołdzie ku czci „żelaznego kanclerza” Niemcy Wilhelma II, z cesarzem na czele pielgrzymowały do podślupskiego Warcinia.

Świetny artykuł o Bismarcku był mistrzowskim dokonaniem w dziedzinie publicystyki politycznej twórcy *Trylogii*, łączył bowiem przenikliwą analizę dzieła niemieckiego męża stanu i jego potępiającą ocenę (niepozbowioną jednak elementów obiektywnych) z doskonałością artystycznego wyrazu, pasją szlachetnej retoryki oskarżycielskiego przemówienia.

Podkreślając polityczną wielkość Bismarcka, jego nadzwyczajną zręczność dyplomatyczną, ogromne zasługi w dziele zjednoczenia Niemiec i osobisty udział w tworzeniu potęgi cesarsko-pruskiego państwa, Sienkiewicz deklarował się jako zdecydowany przeciwnik „żelaznego kanclerza”. Polski pisarz widział w nim „czciela Thora, przedstawiciela czysto pogańskiego ducha (...) bezlitosnego i nieubłaganego jak fatum [który] w stosunkach międzynarodowych zna tylko przemoc”, działającego z bezwzględną konsekwencją wedle barbarzyńskiej zasady „siła przed prawem” i potępiął za to, że „obniżył poziom moralny europejskiego życia tak mocno, jak nie uczynił tego nikt od całych stuleci”. Ze szczególną jednak pasją piętnował Sienkiewicz rozpętaną przez „ks. Bismarcka” ideologię szowinistycznej nienawiści wobec Polaków, owej – jak pisał – „antychrześcijańskiej i zarazem parweniuszowskiej nienawiści do bezbronnego wielkiego narodu polskiego”, a w zakończeniu swojej wypowiedzi apelował, aby Niemcy wróciły do moralnych wartości kultury chrześcijańskiej, którą „żyje

ludzkosc od dwóch tysięcy lat”⁴, ponieważ leży to w ich własnym interesie.

Wystąpienie twórcy *Quo vadis* (przedrukowane przez liczne polskie gazety i prasę europejską) zostało przyjęte w kraju z ogromnym uznaniem; w samych Niemczech wywołało zarówno głosy oburzenia, jak i bardzo pozytywne reakcje, a nawet entuzjastyczne oceny, wśród nich także wybitnego ówczesnego powieściopisarza, Teodora Fontany.

W latach późniejszych Sienkiewicz coraz częściej i mocniej wypowiadał się w sprawach polskich. Oto w okresie swego jubileuszu w roku 1900, obchodzonego nie tylko w kraju, lecz w bardzo licznych skupiskach Polonii na świecie, pisarz zamieścił w krakowskim „Czasie” list otwarty do znanej pacyfistki i wiedeńskiej powieściopisarki, baronowej Berty Suttner (dodajmy: również laureatki pokojowej Nagrody Nobla przyznanej w 1905 r.) wymierzony przeciwko antypolskiej polityce państwa pruskiego.

Odpowiadając na jej apel (zredagowany zresztą przez tajnego radcę W. Foerstera z Berlina) skierowany do najznakomitszych pisarzy i intelektualistów europejskich z wezwaniem, aby potępili oni Anglię za wojnę prowadzoną w południowej Afryce, Sienkiewicz oświadczył, że „jako syn na wskroś humanitarnego narodu współczuje głęboko z wszelką ogólną niedolą i (...) cierpieniem, a jednak odezwy podpisać nie może”. W akcji tej bowiem dostrzegał przede wszystkim cyniczną manipulację opinią światową w interesie pruskiego nacjonalizmu, próbę zmobilizowania jej przeciwko Wielkiej Brytanii przy równoczesnym odwróceniu uwagi od zbrodniczej polityki niemieckiego państwa w centrum Europy. Właśnie ten podtekst z jaskrawą i niepokojącą ostentacyjnością przebijający przez „zasługującą na najgłębszy szacunek działalność” baronowej Suttner, pisarz demaskuje w mistrzowsko przenikliwym i dramatycznym wywodzie.

Jest bowiem jakąś „niesłychaną ironią czy też jakimś potwornym bałamuctwem taki kierunek humanitarny” – pisał – „że potępia się tak gorąco objawy przemocy pod biegunem południowym i odczuwa się całym sercem nieszczęście tak odległe, a nie widzi się i nie słyszy

⁴ H. Sienkiewicz, *O Bismarcku*, [w:] idem, *Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 53: *Sprawy pruskie* (obejmuje teksty źródłowe), Warszawa 1952, s. 31–33; wszystkie cytaty tekstowe podaję wg edycji: L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 31–33.

o najgłębszych i najbliższych”. „Pani! – apelował więc Sienkiewicz – Praca Wasza i zadanie Wasze leży bliżej Was”, a argumentacji austriackiej pacyfistki o nieszczęściach Boerów prześladowanych przez Anglików przeciwstawił, jakże znane z niezbyt odległej przeszłości i aktualności, przysłowiowe wręcz okrucieństwa armii pruskiej i bezwzględne praktyki eksterminacji stosowane przez niemiecko-pruskie cesarstwo.

„I Pani, i p. W. Foerster z Berlina, należycie do narodowości niemieckiej, niechże więc Wasze zacne dusze odpowiedzą same sobie, czy los tychże Boerów nie byłby stokroć bardziej bolesny i opłakany, gdyby walczyły z nimi i miały ich zwyciężyć wojska tego państwa, które (...) wydało (...) hakatyzm?”. Dalsze wywody, ujęte w formie pytań retorycznych uzyskują moc oskarżycielskich twierdzeń.

Czy nad zwycięzonymi nie zagrzmiałoby złowrogie słowo *ausrotten*, czy nie użyto by wszelkich brutalnych środków ich wynarodowienia, czy nie odjęto by im wolności, czy nie katowano by ich dzieci za każde słowo w rodzinnej mowie wyrzeczone, czy nie pozbawiono by ich języka i nie usiłowano ich wyprzeć z ziemi? Wzrok wasz leci na krańce ziemi, a przecież Poznańskie, Śląsk i Prusy Zachodnie leżą tuż obok Was! Pan radca W. Foerster zna te kraje, wie, jak obfitym potokiem płynęła krew ich mieszkańców na polach Francji, i wie, jak im za to obecnie wypłacają; wie, jak coraz nowe prawa uchwała przeciw nim znieprawiony sejm. Słyszysz, co się dzieje w szkołach, jak żelazna i brutalna pięść ciąży nad każdym objawem polskiego życia (...).

Cytowane słowa wielkiego pisarza były nie tylko potępiającym oskarżeniem pruskiego barbarzyństwa, zbrodniczego unicestwienia „narodu zasłużonego ludzkości i na swej ziemi odwiecznego”, lecz także obnażyły całą obłudę odezwy wiedeńskiej pacyfistki i przyniosły w końcowej części listu retorycznie wystylizowane pouczenie.

Więc Pani! Zanim zaczniecie się zajmować Afryką zajmijcie się Europą. Olbrzymie zadania humanitarne leżą tuż obok Was. Pracujcie nad tym, aby ogólna dusza niemiecka uszlachetniała tę hakatystyczno-państwową, brońcie, aby sama nie została przez nią znieprawiona (...). Podnoście polityczną moralność i uszlachetniajcie sumienia. Niech się rozproszą chmury bezprawia i przemocy, niech po-

wiew prawdziwego humanizmu odświeży zatrute powietrze hakatystycznych koszar. Nieście dobrą nowinę waszym najbliższym, nieście słowa miłości! Pracujcie nad tym, aby Chrystus zapanował w domu Waszym i Waszych dziejach⁵.

Finał wystąpienia rozbrzmiewał więc donośnym wołaniem domagającym się wprowadzenia moralnego ładu do polityki i oparcia stosunków między narodami na Chrystusowej etyce miłości bliźniego. List Sienkiewicza – przedrukowany w prasie angielskiej, rosyjskiej, francuskiej – zjednał twórcy *Krzyżaków* prawdziwe uznanie i sympatię w całej Europie.

W roku następnym (1901) publikował Sienkiewicz w „Czasie” swoją sławną odezwę w sprawie ofiar wrzesińskich pt. *O gwałtach pruskich*. Utrzymana w poetyce listu do redakcji odezwa ta należy do arcydzieł prozy propagandowo-polemicznej; retoryka apelu rozbrzmiewa tu potężnym głosem gniewu, oburzenia i potępiającego napiętnowania. Znakomity pisarz przemawiał językiem dotąd w jego prozie niespotykanym, sięgał po najostrzejsze w swojej dosadności zwroty i określenia ze stylistyki politycznej inwektywy, po słowa z publicznych plakatów, agitujących odzew. Pojawiły się więc frazy o wielkiej sile ekspresji: „zbiry pruskie”, „zwyrodniałe poczucie sprawiedliwości”, „ogólne rozłajdaczenie”, „szkoła kłamstwa”, „spodłale sądy powolnym narzędziem dzikich instynktów i przemocy”, „zbrodnia i dzikość [pruska]”, „ofiary łotróstwa i przemocy”, „szkolne katy”, „skatowane dzieci” – współtworząc wypowiedź zwartą, zwięzłą, w krótkich, mocno rzucanych, dobitnych zdaniach.

(...) nawet wśród tych Niemców, którzy woleliby w dziejach inną rolę niż rolę zbirów pruskich, wyrok ten wzbudzi jednakową grozę i pogardę – a zarazem napełni serca trwogą o przyszłość i zdumienie (...).

Tak jest! (...) od czasów Fryderyka II i jeszcze dawniejszych polityka pruska była nieprzerywanym ciągiem zbrodni, przemocy, podstępów, pokory względem silnych, tyraństwa względem słabszych, kłamstwa, niedotrzymania umów, łamania słów i obłudy. (...) a zatem coś dziwnego, że w takich warunkach nastąpił ogólny rozkład dusz, że zwyrodniało poczucie sprawiedliwości i prawdy, że zanikł zupełnie

⁵ H. Sienkiewicz, *O gwałtach pruskich*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 31–33.

zmysł moralny, a w ogólnym rozładaczeniu szkoła stała się katownią, a spodłale sądy powolnym narzędziem dzikich instynktów i przemocy (...).

Historia świadczy – dowodzi Sienkiewicz – że budowy wznoszone tylko na tyranii, złości i głupocie nie trwały nigdy długo. (...) Niemcy nie mogą także przez całą wieczność podlegać prusactwu – więc przyszłość musi przynieść jakąś olbrzymią ewolucję i ekspiację.

Ale tymczasem co mamy czynić my, nad którymi zbrodnia i dzikość ciąży bezpośrednio? W ogóle – wytrwać! A w szczególności pomóc do wytrwania tym, którzy stali się bezpośrednimi ofiarami łotrstwa i przemocy.

Manifest pisarza kończył apel o konieczność przetrwania, wezwanie do solidarnej pomocy (poparty zresztą gestem własnej składki – 200 koron dołączonych do listu), „aby bohaterskie i nieszczęsne dzieci nie pomarły z głodu”⁶. Poruszył nim sumienie całej Polski i Europy. Odezwa ta w postaci ulotek – przedrukowana przez czołowe gazety francuskie, angielskie i rosyjskie – mobilizowała opinię światową przeciwko brutalnemu i bezwzględniemu zaborcy, a sprawa skatowania dzieci polskich we Wrześni i bezlitosne kary wymierzone przez „spodłale sądy” ich rodzicom (jak „ubogiej matce siedmiorga drobniaku zamkniętej na dwa i pół lata”) za „głośne słowa oburzenia” stały się odtąd symbolem pruskiego barbarzyństwa. Ale stały się również wydarzeniem pomnikowym (spośród licznych, w które obfituje biografia Sienkiewicza) bodajże najbardziej zapamiętanym. Takim właśnie, które przyznaje godność trwałą w narodowych dziejach: „Pater et Patriae Defensor”.

W roku 1904 pisarz ponownie zabrał głos publicznie. Tym razem wystąpił przeciwko ciemnościom carskim. Skierował dwa listy otwarte: *List otwarty do ministra rosyjskiego*⁷ (w formie anonimowej

⁶ Ibidem, s. 37–38.

⁷ Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 250. Wracając do tej kwestii w późniejszej książce, znakomity sienkiewiczolog widzi w omawianym wystąpieniu politycznym nie tyle jasno „nakreślony program praktycznego rozwiązania aktualnych potrzeb życia zbiorowego, ile przede wszystkim wymowne i namiętne oskarżenie biurokracji w Królestwie Polskim, jako czynnika, który dla własnego interesu uniemożliwia współżycie obu narodów. Kładąc nacisk na nadużycia biurokracji, autor nie wysuwał konkretnych postulatów, wzmianka nawet, iż Polacy w Królestwie nie mają

broszury) i wkrótce potem *List do redakcji* dziennika petersburskiego „Ruś”, w których żądał utworzenia szkolnictwa polskiego w Królestwie⁸. W wywiadzie udzielonym jednej z rosyjskich gazet domagał się przyznania autonomii politycznej i postulował otwarcie 5 tys. polskich szkół⁹. Wkrótce też w specjalnej odezwie zwrócił się z gorącym apelem do rodaków o masowe zbieranie składek na organizację polskiego szkolnictwa w ramach Macierzy Szkolnej¹⁰. Autor *Pana Wołodyjowskiego* był zresztą jednym z najaktywniejszych wśród wielkich osobistości ówczesnej elity artystycznej i intelektualnej rzeczników polskiej szkoły, walczącym o nią nie tylko piórem, lecz także współtworzącym ją własnymi środkami, o czym wypadnie jeszcze powiedzieć.

Następny rok (1905) był rokiem największego międzynarodowego triumfu Sienkiewicza nie tylko jako pierwszego polskiego pisarza o światowym autorytecie potwierdzonym Nagrodą Nobla, lecz także sukcesem i wyróżnieniem Polaka-Obywatela, co z dumą podkreślał w sławnym przemówieniu sztokholmskim. Upłynął on również pod znakiem wzmożonej działalności patriotycznej i politycznej, której terenem było coraz częściej forum europejskie. Twórca *Quo vadis* stał się jednym z głównych rzeczników sprawy polskiej wobec opinii świata. Z uwagą i sympatią przyjmowała Europa mądre wystąpienia polityczne w wywiadach udzielonych turyńskiemu dziennikowi „Memento” i niemieckiemu „Berliner Tageblatt”, w których domagał się Sienkiewicz niezwłocznej autonomii dla Królestwa Polskiego¹¹, co wywołało znamienne irytację, a następnie nagonkę prasy pruskiej na pisarza.

tylko praw politycznych, ale narodowych i nawet życiowych, z odwołaniem się do stosunków w Austro-Węgrzech, wskazywała, iż wyjściem najbliższym z sytuacji byłoby przyznanie autonomii” (J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, op. cit., s. 230–231).

⁸ Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 251.

⁹ Por. ibidem, s. 252.

¹⁰ Jednym z przykładów jest odezwa pisarza pt. *Naród sobie*, opublikowana w „Kurierze Warszawskim” 1905, nr 336, przedrukowana przez kilka innych gazet i kolportowana także w formie osobnej ulotki (H. Sienkiewicz, *Dziela*, t. 53, op. cit., s. 165–166); por. też. J. Krzyżanowski, *Uwaga wydawcy*, ibidem, s. 335. Wezwanie o wspieranie Polskiej Macierzy Szkolnej zawiera również piękna wypowiedź *Trzeci Maj*, ibidem, s. 173–175.

¹¹ Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 251.

W kolejnych miesiącach tegoż roku trwała wyjątkowo ożywiona obywatelsko-polityczna akcja Sienkiewicza, skierowana również ku wewnętrznym sprawom Ojczyzny. Jej celem nadrzędnym było, jak zawsze, „wybicie się Polski na niepodległość”. Stał się więc, jeśli tak rzecz można, wielkim heroldem wolności i wizjonerem zbliżającego się dnia zmartwychpowstania. Nie wątpił, że należy uczynić wszystko, aby ten moment przybliżyć. We współpracy z mecenasem Adamem Osuchowskim (wybitnym działaczem Narodowej Demokracji) ogłosił pisarz odezwę w sprawie wyborów do Dumy, mającą charakter polityczny. W innych wystąpieniach: odezwie *Do rolników*, *Projekcie komitetu narodowego pomocy dla pozbawionych pracy*¹² czy *Liście otwartym w sprawie szkolnej* dominowało raczej obywatelskie zatroskanie aktu-

¹² Warto przytoczyć choćby fragmenty zapomnianych całkowicie, tych jakże wymownych w swej szlachetności i dramatycznym współczuciu, apeli pisarza wzywającego do natychmiastowej pomocy dla cierpiących nędzę i głód tysiacy mieszkańców stolicy wskutek wydarzeń 1905 r. „(...) im większe są rozmiary klęski (nędzy i głodu), tym większa jest potrzebna energia i tym większa ofiarność dla zapobieżenia strasznym jej następstwom. Wobec tego pukamy jeszcze raz do serc obywatelskich z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwych. Hojne płyną ofiary od pojedynczych osób i instytucji, ale pojedyncze wysiłenia nigdy nie mogą zastąpić akcji powszechnej. (...) Proponujemy, aby każdy lokator w domach zamieszkałych przez ludność zamożniejszą jednorazowo rubla od każdego okna w mieszkaniu, które zajmie. Podatek taki (w ogólnej sumie) wystarczy stanowczo dla zupełnego zapobieżenia klęsce. (...) Jesteśmy pewni, że (...) ci, co już dawali – dadzą raz jeszcze, bo tego wymaga położenie, bo to im podyktuje rozum społeczny i polskie patriotyczne serce”. (H. Sienkiewicz, *Projekt Komitetu Narodowego*, [w:] idem, *Dziela*, t. 53, op. cit., s. 167–168). W odezwie *Do rolników* głos Henryka Sienkiewicza brzmi jeszcze bardziej przejmująco. „Drugi strajk kolejowy pograżył tysiące rzemieślniczej, robotniczej i wyrobniczej ludności na dno niebywałej dotąd nędzy. (...) Zrozumiały i odczuły ją zamożniejsze klasy warszawskie, zrozumieli więksi posiadacze ziemscy, a z nimi razem i kmieci nasi, którzy w miarę sił przychodzą z całego serca z pomocą zagrożonej ludności miejskiej. Lecz rozmiary klęski są tak ogromne, a widmo głodu tak ze wszelkich względów groźne, że koniecznością jest, aby wszystkie okolice naszego kraju (...) wzięły udział w niesieniu pomocy nieszczęśliwym. Zwracamy się więc z usilną prośbą do Towarzystw Rolniczych, do spółek i stowarzyszeń spożywczych, do obywateli miast prowincjonalnych, do kapłanów, do dworów i braci naszych włościan, by w miarę naszych sił i możliwości poparli jego działalność, mającą na celu zapobieżenie głodowi i wszelkim jego następstwom. Zwracam się z całą ufnością i nie zachwianą nadzieją, że serca polskie nie pozostaną głuche na nasz głos” (ibidem, s. 169–170).

alną sytuacją znękanego trudnościami materialnymi, nędzą, głodem, zniewolonego i terroryzowanego społeczeństwa w okresie wydarzeń 1905 roku.

I wreszcie to najślawniejsze wśród sławnych, przemówienie balkonowe z domu przy Alejach Jerozolimskich 20, wygłoszone 5 listopada podczas „procesji narodowej” – wielkiej manifestacji patriotycznej w Warszawie. Wedle relacji naocznego świadka tego wspaniałego wydarzenia, Kazimierza Budnego, „była to jedna z najpiękniejszych chwil, jakie przeżył Sienkiewicz”. Przytoczmy więc najciekawsze jej fragmenty, bowiem przemówienie balkonowe Sienkiewicza (obecnie całkowicie zapomniane) zasługuje w pełni na przypomnienie¹³.

Pomimo że w pochodzie przyjęło udział paręset tysięcy osób, organizacja (...) okazała się świetną, a historycznej powagi i doniosłości dodał mu fakt, że po tylu latach sztandary narodowe po raz pierwszy wystąpiły na widok publiczny, a za nimi postępowało duchowieństwo katolickie, protestanckie i żydowskie.

Kiedy pochód wkroczył w Aleje Ujazdowskie, Sienkiewicz z rodziną i w towarzystwie Ignacego Balińskiego znajdował się na jednym z balkonów naszego mieszkania na pierwszym piętrze.

Pogoda była cudowna, pochodowi przyświecało iście wiosenne słońce. Od pierwszej chwili zauważono Sienkiewicza, pochyliły się przed nim sztandary, zatrzymało się na chwilę duchowieństwo i wówczas przez całe pięć kwadransy, kiedy w zwartych szeregach przesuwiał się pochód, trwał jeden nieprzerwany okrzyk na cześć Sienkiewicza.

Wśród nieopisanego entuzjazmu słyszało się (...) wyrazy: nasza chwała; nasza duma, nasze słońce, nasze ukochanie.

Głęboko wzruszony Sienkiewicz przemówił z balkonu, jak zawsze pięknie i rozumnie, że po dniach radości przyjść muszą dni pracy – czuł się jednak niemiernie wyczerpanym po tak entuzjastycznej i tak bezprzykładnie długiej owacji.

Kiedy po skończonym pochodzie uczyniłem uwagę, że żaden z pisarzy za życia nie był przedmiotem podobnego entuzjazmu, Sienkiewicz z właściwą mu skromnością odrzekł ze łzami w oczach, że nie marzył, aby takiego dnia mógł się doczekać.

¹³ Tekst tej mowy pt. *Przemówienie balkonowe* 5 listopada 1905 r. wydałem jako tzw. karnet w serii kart pocztowych do korespondencji (edycja okolicznościowa Zarządu Głównego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza, Lublin 1996).

Trzeba jeszcze dodać, iż przemówienie pisarza powtarzał stojący obok dziennikarz obdarzony potężnym głosem¹⁴.

Rok 1905 – upamiętniony otrzymaniem Nagrody Nobla – kończyło wspomniane przemówienie podczas uroczystości jej wręczenia 10 grudnia w Sztokholmie, oracja¹⁵, dumnie stwierdzająca, że oto świat uznaje istnienie literatury polskiej i Narodu, który ją zrodził.

Już w lutym i marcu następnego roku Sienkiewicz patronował kolejnym dziełom charytatywnym i obywatelskim, obejmującym wszystkie zabory, zwłaszcza ziemie zagarnięte przez carat, w szczególności sposób dotknięte wstrząsami rewolucyjnymi tego czasu. Uczestniczył więc przede wszystkim w akcji „Pomocy Rannym i Głodnym Polakom” pod panowaniem rosyjskim, której Komitet Krakowski (organizator przedsięwzięcia) wypłacał 50 tys. koron austriackich na rzecz rannych i głodujących w Królestwie, 25 tys. – na Litwie; niósł pomoc maturzystom, aby mogli na kursach ukończyć szkoły (wskutek strajku szkolnego), pomagał także materialnie studentom Politechniki Lwowskiej¹⁶. Zwracał się również z gorącym apelem (w *Liście otwartym do Polaków w Ameryce*) o pomoc pieniężną dla cierpiących nędzę rodaków w kraju¹⁷. Angażował się czynnie w zbiórkę na rzecz sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Ojczyzny.

¹⁴ Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 256.

¹⁵ Tekst przemówienia pt. *W Sztokholmie na uroczystości rozdawnictwa nagród imienia Nobla* wydałem jako pojedynczą kartę: *Nobel 1905* w serii kart pocztowych do korespondencji (edycja okolicznościowa Zarządu Głównego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza, Lublin 1996).

¹⁶ Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 256.

¹⁷ Ponadto w pięknych i mądrych słowach dziękuje rodakom ze Stanów Zjednoczonych za „ofiarność, patriotyzm i za ów ratunek, który usiłujecie nieść ludności pozbawionej wskutek strajków chleba w ojczystym kraju. Wiemy, że i za oceanem niewielu z was dochodzi do dostatków i że musicie ciężko i wytrwale pracować na chleb powszedni, ale właśnie dlatego tym bardziej rozumiemy, że to, co przysyłacie, jest istotną ofiarą, jest nieraz może groszem wdowim. (...) Za wszelką niezrównaną serdeczną ofiarność będą wam wdzięczne nie tylko dzisiejsze, ale i przyszłe, da Bóg, szczęśliwsze od nas polskie pokolenia. Raz jeszcze – dzięki wam z całego serca! – cześć także temu szlachetnemu, wolnemu krajowi, który daje wam chleb, a nie odbiera pamięci” (H. Sienkiewicz, *Dziela*, t. 53, op. cit., s. 193–195).

W lipcu tegoż roku podjął obowiązki prezesa rady nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej, a następnie utworzył szkołę w (ofiarowanym mu jako dar narodowy) Oblęgorku, przeznaczając na jej potrzeby morągę gruntu, drewno na wzniesienie budynku i 500 rubli (a była to kwota niemała, jeśli zważyć, że honorarium za *Ogniem i mieczem* wyniosło 800 rb.). Macierz Szkolna miała opłacić utrzymanie nauczycielki.

I wreszcie – najważniejsze wydarzenie jego działalności polityczno-patriotycznej tych lat – *List otwarty do Wilhelma II z 19 listopada 1906 r.*, napisany w porozumieniu ze znanymi ówczesnymi politykami, Kazimierzem Morawskim i Stanisławem Tarnowskim. Rozesłany w przekładach obcojęzycznych do większych dzienników europejskich i amerykańskich i opublikowany przez wpływowe gazety francuskie, niemieckie, angielskie, rosyjskie, włoskie, a także amerykańskie, był najgłośniejszym wystąpieniem o charakterze międzynarodowym polskiego Noblisty przeciwko okrutnej i coraz bezwzględniejszej akcji eksterminacyjnej pruskiego państwa – w obronie brutalnie prześladowanych Rodaków.

List ten – przypomniany zresztą niedawno przez autora studium w bibliofilskiej edycji – „łączy precyzję epistolograficznego kunsztu ze sztuką pięknej i szlachetnej mowy publicznej”¹⁸. Znakomity pisarz stawiał dumnego i bezwzględnego władcę przed trybunałem sumienia ludzkości i oskarżał go za okrutne prześladowania Polaków, rugowanie ich z ziemi praojców, katowanie dzieci w pruskiej szkole, za rozliczne represje, wreszcie za odbieranie prawa do modlitwy w ojczystym języku – a więc za „czyny nienawiści, przemocy i zemsty”. Dobitnie rzuconą frazą: „Wasza Cesarska Mość! Miara w prześladowaniu ciał i dusz jest przebrana!” – powtarzającą się jeszcze dwukrotnie w różnych wariantach – piętnował okrutnego monarchę, osobiście odpowiedzialnego za barbarzyńskie „odbieranie naturalnego prawa do bytu danego narodom przez Boga”.

Jednakże ta mocna, lecz opanowana emocjonalnie mowa oskarżycielska, była wolna od napastliwych inwektyw – zwłaszcza jej część końcowa miała charakter (zgodnie z komentarzem samego autora) „oczywiście poważny, przyzwoity, (...) pisany na podstawie i w imię

¹⁸ L. Ludorowski, *Posłowie*, [w:] H. Sienkiewicz, *List otwarty do J.C. mości Wilhelma II Króla Pruskiego* (edycja bibliofilska), Lublin 1992, s. 11.

chrześcijańskich zasad sprawiedliwości”, wieńczył ją bowiem typowo perswazyjny finał: ów apel do cesarza, aby kierował się w swym stosunku do Polaków „chrześcijańskim sumieniem króla [opartym na] niewzruszonej etycznej postawie i na prawach z łaski Bożej przyrodzonych”¹⁹.

Głosu Sienkiewicza z uwagą, szacunkiem i współczuciem – dla udręczonego narodu „zasłużonego ludzkości” – a z oburzeniem i potępieniem jego pruskich prześladowców wysłuchał cały świat. Tylko cesarz Wilhelm II (1859–1941), władca (od 1888 r.) pruskiego imperium (mający jeszcze przed sobą 12 lat panowania, do abdykacji w 1918 r.) nie zaszczycił pisarza osobistą odpowiedzią. Wszczęła zaś nań oszczerczą nagonkę część polakożerczej prasy niemieckiej, której autor *Krzyżaków* dał godną i stanowczą odprawę w artykule opublikowanym w „Czasie” pt. *Przeciw intrygom hakatystów*²⁰.

W latach 1907–1908 nie zaprzestał Sienkiewicz swojej narodowej służby. Pięknym, mądrym i poruszającym artykułem *Uczcijmy pamięć Konstytucji 3 Maja*²¹ wywołał oddźwięk, ożywiający ducha narodowego i postawy repolonizacyjne emigracji zarobkowej w takich krajach, jak Niemcy, Francja i Belgia. Prowadził również akcję na rzecz rozwijania pracy naukowej Akademii Umiejętności i wspierania jej wydawnictw na terenie ziem zaboru rosyjskiego, gdzie dokąd nie były one dopuszczane.

Jesienią 1907 roku, podczas pobytu w Paryżu przygotował – przy pomocy Bronisława Kozakiewicza – ogromną międzynarodową ankietę stanowiącą dramatyczny akt samoobrony i walki z projektowaną przez rząd pruski (niesławnej pamięci kanclerza Bülowa) ustawą o przymusowym wywłaszczeniu ludności polskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu, skierowaną do kilkuset osób należących do grona intelektualnej i artystycznej elity świata. W apelu swym określał to wydarzenie jako „fakt wprost niesłychany, urągający cywilizacji, prawu, sprawiedliwości i tym wszystkim pojęciom humanitarnym, które są podstawą życia

¹⁹ H. Sienkiewicz, *List otwarty do J.C.M. Wilhelma II Króla Pruskiego*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 47–49.

²⁰ Por. H. Sienkiewicz, *Przeciw intrygom hakatystów*, ibidem, s. 50–51.

²¹ Por. *Trzeci Maj*, [w:] *Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 35, Warszawa 1912, s. 185–190.

i kultury nowożytnych społeczeństw”, jako dziki i bezmyślny wybryk kilku fanatyków, haniebnym zamachem na elementarne prawa ludzkie, niebywałą zbrodnię, największą krzywdę i największą plamę w historii XX wieku. Nawoływał więc Sienkiewicz o napiętnowanie tego zbrodniczego wybryku pruskiego jako „sprawy dotyczącej całej ludzkości” (co uczyniła już prasa europejska bez różnicy barw i stronnictw, a z nią razem i cała niezawisła prasa niemiecka) i wyrażanie publicznego protestu, który byłby nie tylko „ostatecznym wyrokiem powszechnego sumienia na niebywałą zbrodnię i zarazem najpotężniejszym słowem obrony (ludności polskiej)”, ale także „pomocą nawet dla tych wszystkich uczciwych Niemców, którzy nie chcąc zhańbić się wobec całego świata, zwalczają usilnie sprzeczny z konstytucją i bezwstydnym projektem pruskiego rządu”²².

Już w początkach 1908 roku poczęły napływać do poselskiego Biura Prasowego w Paryżu pierwsze odpowiedzi, przedrukowywane od razu przez pisma warszawskie, krakowskie i lwowskie, a następnie zebrane i ogłoszone w księdze pt. *Prusse et Pologne (Prusy a Polska)*²³. Na ankietę Sienkiewicza odpowiedziały najwybitniejsze znakomitości epoki, wśród nich: André Gide, Maurycy Maeterlinck, Lew Tołstoj, H.G. Wells, Jarosław Vrchlicky, Kamil Flamarion, Cezary Lombroso, Emil Durkheim, G.B. Shaw, M. Gorki – jakkolwiek dwa ostatnie głosy świadczą, iż sympatie obu respondentów są po stronie... ciemnościeli. Rzeczywiście, państwo pruskie stanęło przed „trybunałem sumienia ludzkości i zostało bezwzględnie potępione przez opinię światową”, ale ani protesty prawie trzystu świetnych osobistości, respondentów ankiety, ani próby przeciwdziałania dość licznej grupy parlamentu pruskiego nie zdołały zapobiec uchwaleniu „prawa hańbiącego niemiecką kulturę” (co nastąpiło 20 kwietnia 1908 r.).

Znakomity pisarz – przeciwstawiając się historycznej i brutalnej nagonce nacjonalistycznej prasy niemieckiej na prowadzoną akcję i Polaków – pouczał pruskich prześladowców (w artykule *Prusy a Europa*) o konieczności oparcia stosunków między narodami na prawach

²² Por. H. Sienkiewicz, *Ankieta o wywłaszczeniu*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 47–49.

²³ Pełny tytuł książki: *Prusse et Pologne, Enquête internationale organisée par Henryk Sienkiewicz*; ukazała się ona drukiem w kwietniu 1909 r. w Paryżu.

etyki, pisał więc: „Na świecie musi się znaleźć miejsce dla wszystkich ras i plemion, a ich wzajemne stosunki przyszłość może uregulować inaczej niż za pomocą pałki i noża”. We wstępie do tomu *Prusse et Pologne* stwierdzał, że „Prusy ze swym kanclerzem, swym znieprawionym sejmem i swoją ustawą o wywłaszczeniu poniosły haniebną klęskę, popełniły bowiem nie tylko zbrodnię, lecz niezmierny błąd polityczny, przez który wyrządziły szkodę ludzkości i krzywdę własnemu narodowi”²⁴.

Międzynarodowa ankieta była wielkim i, co ważne, skutecznym dokonaniem Sienkiewicza²⁵ – wywołała wzrost nastrojów antypruskich nie tylko w Europie, demaskując zagrażający światu imperializm kajzerowskich Niemiec, lecz w znacznym stopniu wpłynęła na osłabienie eksterminacyjnych działań rządu Bülowa wobec Polaków w tzw. re-jencjach wschodnich Rzeszy.

Światowy autorytet i ogromna popularność autora *Quo vadis* przysporzyły mu jednak także kłopotów. Oto pisarz (przypomnijmy te mało obecnie znane szczegóły z biografii tamtego okresu) był zasypany setkami propozycji uczestnictwa w gremiach powoływanych do realizacji najróżnorodniejszych przedsięwzięć (jak np. w Komitecie do spraw okrutnego traktowania Murzynów w Kongo czy budowy Pomnika Pracy w Paryżu), udziału w rozmaitych ankietach, jednodniówkach, odczytach, spotkaniach. Zapracowany i przemęczony do granic wytrzymałości, żalił się z humorem, że „z powodu ankiety przeszkadza mu nie tylko Polska, ale i Europa, a życie w takim młynie jest nie do pojęcia, ale skoro poruszył cały świat swoją ankietą”, to ma on prawo teraz oczekiwać podobnego rewanżu. Tymczasem musiał sięgnąć po pomoc bieglej w sekretarzowaniu w kilku językach pani Epstein²⁶, by na ten zalew korespondencji i propozycji odpowiadać na ogół... odmownie.

W roku 1909 aktywność obywatelska pisarza skupiła się głównie na sprawach krajowych. Świetnym szkicem pt. *Słowacki – Helios*

²⁴ H. Sienkiewicz, *O polityce pruskiej*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 62.

²⁵ Kompetentne omówienie tej problematyki przynosi praca monograficzna Danuty Płygawko, *Prusy i Polska. Ankieta Henryka Sienkiewicza 1907–1909*, Poznań 1994.

²⁶ Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 265–266.

zainauguował Sienkiewicz jubileuszowy rok swego najbardziej ukochanego (obok Mickiewicza) poety, którego pierwszy w Polsce pomnik w Mirosławiu odsłaniał przed 10 laty. Następnie wspomagał (honorariami za druk w kilku pismach *Sonaty księżycowej*) ofiary trzęsienia ziemi w Messynie (na apel M. Konopnickiej), zabrał głos w sprawach ortografii, wzywał do ogólnopolskiej zbiórki miliona koron austriackich na rozwijanie szkolnictwa narodowego (odezwa *Dar grunwaldzki*)²⁷, wpłacając na ten cel ponad tysiąc koron, starał się o fundusze na dalszą kurację S. Witkiewicza w Lowranie (korzystającego już z ufundowanego stypendium im. Marii Sienkiewiczowej). Notatki z pobytu wypoczynkowego w Szczawnicy w sierpniu tegoż roku świadczą, że każdego dnia liczni petenci, osoby indywidualne, grupy i deputacje prosiły Sienkiewicza o datki pieniężne, wsparcie, protekcje. Wielki pisarz nie odmawiał nigdy.

Rok 1910 – obchody pięćsetlecia wiekopomnego tryumfu grunwaldzkiego – rozpoczął szkicem historycznym *Ongi i dziś (Bitwa pod Koronowem)* z wyraźnymi „aluzjami do polityki pruskiej”²⁸, wypowiedział się też w prasie na temat stosunków polsko-ukraińskich, w liście otwartym do Polaków w Ameryce przypominał o wkładzie bohaterów, Pułaskiego i Kościuszki, w walkę o wolność Stanów Zjednoczonych (w związku z odsłonięciem pomników generałów). Apelując o uporządkowanie i rekonstrukcję ruin zamku chęcińskiego, jeszcze raz powrócił do sprawy historycznego pogromu Zakonu Krzyżackiego.

W kapitalnym liście otwartym *W sprawie rocznicy grunwaldzkiej* Sienkiewicz odrzucił pogląd, że należy „15 lipca 1910 roku posypać głowy popiołem” i obchodzić ten dzień jako dzień narodowej żałoby (tak twierdził m.in. Bolesław Prus), „ponieważ zaniechanie obchodu rocznicy grunwaldzkiej byłoby wprost narodowym grzechem, małodusznością i rezygnacją z praw do narodowego życia, zachowaniem niegodnym potomków rycerskiego narodu. Był bowiem Grunwald wielkim wytężeniem duszy polskiej i wielką ofiarą krwi dla ojczyzny, a zatem jest wiekopomnym przykładem, jak w przełomowych chwilach dziejowych okupuje się byt narodowy”. Argumentom zaś „o niedrażnieniu i pogarszaniu sytuacji braci pod zaborem pruskim przeciw-

²⁷ Por. H. Sienkiewicz, *Dar grunwaldzki*, [w:] *Dziela*, t. 53, op. cit., s. 10–11.

²⁸ Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz.....*, op. cit., s. 272.

stawia fakt świętowania przez Niemców swoich wielkich zwycięstw” (co stanowi naturalny przejaw świadomości historycznej i patriotyzmu każdego narodu). Apelował więc pisarz o godne uczczenie „rocznicy naszego zwycięstwa i zbawienia (...)” nie w atmosferze „doraźnej i krzykliwej antyniemieckiej demonstracji (...)”, lecz jako „wielkie, dostojne i poważne święto narodowe o dwu obliczach (...), zwróconym ze smutkiem w przeszłość, ale i patrzącym w przyszłość z otuchą i wiarą, że (...) po chwilowym upadku musi nastąpić odrodzenie”²⁹.

Wizjonersko przepowiadane w całej twórczości artystycznej i publicystyce Sienkiewicza Zmartwychwstanie Polski miała przynieść historia następnej dekady.

Pisarz nie zaniechał działalności obywatelskiej także w latach następnych, ale jej apogeum przypada na okres I wojny światowej. Lata 1915–1916 wypełnia bez reszty jego gigantyczna praca w zorganizowanym w styczniu 1915 roku w Vevey Szwajcarskim Komitecie Generalnym Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce przy współpracy Sienkiewicza z Ignacym Paderewskim i Antonim Osuchowskim³⁰. Dziełem tym, wnikliwie omówionym w monografii Danuty Płygawko³¹, wpisał się twórca *Trylogii* w poczet najbardziej ofiarnych i zasłużonych dla Ojczyzny jej synów.

Jest w patriotycznej działalności znakomitego pisarza jeszcze jedna, obecnie prawie całkowicie zapomniana karta, której poświęcił немало energii i własnych środków, a mianowicie, jego zasługi w upowszechnianiu kultu wielkich Polaków i poetów narodowych, we wznoszonych ku ich czci pomnikach. On sam nazywał siebie żartobliwie „niezrównanym stawiaczem pomników”. Rzeczywiście, nie bez racji. Wspomniano tu już jego udział w inauguracji monumentu Juliusza Słowackiego.

²⁹ Por. H. Sienkiewicz, *W sprawie rocznicy grunwaldzkiej*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 63–65.

³⁰ Pisarz rozpoczyna tę działalność od głęboko poruszającego apelu z 1 lutego 1915 r. *Do ludów ucywilizowanych, przedstawiającego straszliwy obraz zniszczonej pożogą wojny Polski, olbrzymiej krainy, od Niemna do Karpat*, nad „którą roztoczył skrzydła upiór głodu” i domagającego się od „świata pomocy” dla „ojczyzny” (por. H. Sienkiewicz, *Dzieła*, t. 53, op. cit., s. 203–205).

³¹ D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986.

Sienkiewicz pozostawił po sobie dzieło tak niezwykle, jak pomnik największego polskiego poety, twórcy *Pana Tadeusza* w samym sercu stolicy, co miało w czasach niewoli wyjątkowe znaczenie dla krzepienia ducha narodowego. Należał zresztą do inicjatorów budowy dwóch monumentów Adama Mickiewicza: w Krakowie i Warszawie. Nie mogąc uczestniczyć aktywnie przy wznoszeniu pierwszego, zrezygnował po roku (1895) z udziału w krakowskim Komitecie budowy, przyczyniając się jednak do rozstrzygnięcia sprawy miejsca jego usytuowania (przed Sukiennicami)³². Pomnik warszawski – dzieło rzeźbiarskie Cypriana Godebskiego – stworzony wyłącznie z inicjatywy i dzięki niezwykłej energii Sienkiewicza (ukończony przy tym w rekordowo krótkim czasie jednego roku) został odsłonięty na stulecie urodzin Wieszcza „wśród głuchego milczenia tłumów” (wskutek zakazu wszelkich przemówień) pamiętnego dnia wigilijnego 1898 roku, z udziałem córki poety, Marii Goreckiej i autora *Trylogii*, któremu nie pozwolono wygłosić przygotowanej wcześniej mowy.

Ale przypomnijmy jeszcze jeden szczegół ważny, chociaż mało znany, związany z warszawskim monumentem, świadczący o moralnej wielkości Sienkiewicza. Oto, gdy w 1897 roku powstał komitet jubileuszowy mający zorganizować obchody 25-lecia pracy twórcy *Quo vadis* pisarz domagał się, aby najpierw uczcić rocznicę Mickiewicza, swoją zaś przełożył na rok 1900 (od debiutanckiej, niezachowanej powieści *Ofiara* z 1865 r., upływało wówczas 35 lat). A jego działalność na rzecz Wieszcza w dużym stopniu opóźniła tworzenie własnego arcydzieła, *Krzyżacy* bowiem to najdłużej komponowana powieść (1897–1900).

W znakomitej książce *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy* profesor Julian Krzyżanowski napisał:

³² Autor *Trylogii* napisał (wypowiedź w złagodzonej formie) w czerwcu 1890 r.: „Mickiewicz jest nie tylko jednym z największych ludzi, jakich kraj nasz wydał, lecz zarazem najbardziej przez ogół ukochanych. Dlatego w wyborze miejsca na jego pomnik nie mogą być brane w rachubę jedynie względy akademickie. Postawienie pomnika nie na rynku krakowskim, lecz na uboczu, byłoby dowodem zupełnego lekceważenia woli i uczuć ogółu” (*O miejsce dla pomnika Mickiewicza w Krakowie*, [w:] *Dzieła*, t. 53, op. cit., s. 119; por. także J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 168–170).

Wartość człowieka mierzy się jego uczynkami, tymi zwłaszcza, które przeżywają go i trwają po jego śmierci (...).

Po Sienkiewiczu zaś człowieku, obywatelu i działaczu pozostały również pamiątki żywe dotąd i cenione, choć nie zawsze oglądając je ma się świadomość, iż są one jego dziełem w takim czy innym stopniu. Należy do nich wzniesiony z jego inicjatywy i dzięki jego staraniom pomnik Mickiewicza w Warszawie. Należą tu, dalej, kościół w Zakopanem i KBK, czyli sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci w Bystrem. Należą tu wreszcie dzieła artystów i pisarzy, którym przyznane przezeń stypendia uratowały zdrowie, a może i życie, a jednym z tych dzieł jest *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego. Jak na jednego człowieka, którego osiągnięciami wieloletniej uczciwej i rzetelnej pracy dzielił się ze społeczeństwem i tam, gdzie widział prawdziwą potrzebę, nie odmawiał pomocy, to było wiele, bardzo wiele. Uczynkami swymi wystawił sobie pomnik, na który w żadnym z miast stołecznych nie zdobył się dla niego dotąd... wdzięczny naród³³.

Przegląd obywatelskich dokonań Sienkiewicza (przypominany w krótkiej syntezie przez wielkiego badacza) byłby oczywiście niepełny bez przedstawienia jeszcze jednego niezwykle wyjątkowego wydarzenia jego biografii prywatnej, które przeobraził pisarz w czyn altruistyczny wyjątkowej szlachetności i okazał siłę swego charakteru najwyższej miary, przekształcając podarowane mu przez anonimową (ale obecnie już nie anonimową) wielbicielkę 15 000 rubli (kwotę doprawdy znaczną!), dar Michała Wołodyjowskiego, w dar serca: stypendium im. Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej³⁴.

Na osobne omówienie zasługuje również owe – jakże ważne w swej nieprzemijającej doniosłości – ideowe przesłanie autora *Krzyżaków*. Znaczenie szczególne miały zwłaszcza pouczenia na temat

³³ J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, op. cit., s. 266–267. Po wielu staraniach o wzniesienie takiego monumentu w stolicy – podejmowanych w ostatnich latach również przez wydawcę „Płomyczka”, red. Janusza Sapę, przy współudziale moim – pomnik Henryka Sienkiewicza ufundowali i przekazali go w darze Warszawie 5 maja 2000 r. Janina i Zbigniew Porczyńscy.

³⁴ Sprawę tę przedstawiłem w dwóch studiach: *Na tropach daru Michała Wołodyjowskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, z. 6 i *Tajemnica daru Michała Wołodyjowskiego*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Biografia – Twórczość – Recepcja*, „Studia Sienkiewiczowskie”, t. 1, red. L. Ludorowski i H. Ludorowska, Lublin 1998, s. 29–42.

odpowiedzialnego pojmowania, granic wolności i jej stosunku do Ojczyzny. Głosem dramatycznej przestrogi brzmiały, wyrażone w dobitnych, pełnych mądrości, retorycznie napiętych frazach biblijnej (wręcz) aforystyki słowa o katastrofalnych skutkach dla bytu narodowego umiłowania wolności absolutnej, rodzącej anarchię, a w konsekwencji zagładę państwa: „Biada narodom, które kochają więcej wolność niż ojczyznę czy Wolność przechodzącą granicę zakreśloną przez bezpieczeństwo i pomyślność narodu potrzebna jest tylko dla łajdaków [!]”, ale też i potępiające wszelkie objawy nacjonalizmu i szowinizmu. Piękne hasło: „przez ojczyznę do ludzkości” (z *ankiety Co myślę o Niemczech*, 1905) rozwinął pisarz w następującym komentarzu:

(...) pierwszym obowiązkiem prawdziwego patrioty jest czuwać nad tym, by idea jego Ojczyzny nie tylko nie stanęła w przeciwieństwie do szczęścia ludzkości, lecz by się stała jedną z jego podstaw. (...) My, Polacy, tak właśnie rozumiemy ideę ojczyzny, (...) albowiem Polska łączy się w naszych duszach z ideą sprawiedliwości, wolności, z prawem życia dla wszystkich i z ideą rozwoju zasad ogólnoludzkich³⁵.

Najkrótsza choćby refleksja należy się również ideowym lekcjom wielkiego pisarza, poświęconym posłannictwu polskiego domu, powołaniu rodziny i misji polskiej szkoły w warunkach niewoli politycznej Ojczyzny. Dla Sienkiewicza dom i rodzina, a następnie szkoła były głównym fundamentem i ostoją „życia narodowego”. To właśnie „dom musi bronić naród przed epidemiami moralnymi, wytworzyć tęgą zwartą i czynną rodzinę, która” – mówił pisarz – „wszczepi w dusze dzieci tak wzniosłą ideę, jaką jest patriotyzm, to znaczy: uszlachetni je i uchroni od wszelkich licznych i nikczemnych wpływów, to znaczy: łakome wszelkich płaskich rozkoszy zwierzęta zmieni w prawdziwych ludzi, a zwykłych zjadaczy chleba w rycerzy świętej sprawy”³⁶.

³⁵ H. Sienkiewicz, *Z ankiety „Co myślę o Niemczech”*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 45.

³⁶ H. Sienkiewicz, *Dom polski i jego znaczenie*, [w:] *Dzieła*, t. 53, op. cit., s. 178–179.

Przesłanie to, po dziewięćdziesięciu latach od jego sformułowania, na progu nowego stulecia, nie straciło swojej doniosłości. Wręcz przeciwnie, w dobie obecnych przemian i dramatycznych zawirowań nabrało gorzkiego smaku piekającej rzeczywistości.

Lech Ludorowski

Bibliografia

Henryk Sienkiewicz. Biografia – Twórczość – Recepcja, „Studia Sienkiewiczowskie”, t. 1, red. L. Ludorowski i H. Ludorowska, Lublin 1998.

Kłós J., *Mowa żałobna na nabożeństwie żałobnym za duszę s. p. Henryka Sienkiewicza w kolegiacie farnej w Poznaniu dn. 28 listopada 1916 r.*, Poznań 1916.

Krzyżanowski J., *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966.

Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956.

Lis J., *Henryk Sienkiewicz przeciw „Drang nach Osten”*, Katowice 1988.

Ludorowski L., *Antypruska publicystyka Henryka Sienkiewicza* (edycja bibliofilska), Lublin 1996.

Ludorowski L., *Posłowie*, [w:] H. Sienkiewicz, *List otwarty do J.C. mości Wilhelma II Króla Pruskiego* (edycja bibliofilska), Lublin 1992.

Pisma Henryka Sienkiewicza, t. 35, Warszawa 1912.

Płygawko D., *Prusy i Polska. Ankieta Henryka Sienkiewicza 1907–1909*, Poznań 1994.

Płygawko D., *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986.

Prusse et Pologne, Enquête internationale organisée par Henryk Sienkiewicz, Paryż 1909.

Sienkiewicz H., *Dzieła*, t. 53, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1952.

Patriotic and Civic Service of Henryk Sienkiewicz for his Homeland

Keywords

Henryk Sienkiewicz, patriotism, homeland, Adam Mickiewicz Memorial, Veveyski Committee, Ignacy Jan Paderewski

Summary

The author discusses the patriotic service of Henryk Sienkiewicz as an artist and a citizen. He compares his contribution to the work of the rebirth of his fatherland to the achievements of Ignacy Jan Paderewski, recalls the friendship of the creators, and their joint project of the so-called Veveyski Committee (Swiss General Committee of Assistance for the Victims of War in Poland). Sienkiewicz worked for the promotion of the idea of national consciousness, not only through his historical novels and international journalism. He also sponsored charity and social events, participated in fundraising for the development of education, assisted graduates and students of the Lviv Polytechnic, collected funds for Stanisław Witkiewicz's treatment, initiated the construction of Adam Mickiewicz Memorial in Warsaw, and supported the collection of contributions to bring the body of Juliusz Słowacki to his homeland.

Der patriotische und bürgerlichere Dienst von Henryk Sienkiewicz für die Heimat

Schlüsselwörter

Henryk Sienkiewicz, Patriotismus, Heimat, Adam-Mickiewicz-Denkmal, Veveyer Komitee, Ignacy Jan Paderewski

Zusammenfassung

Der Autor behandelt den patriotischen Dienst von Henryk Sienkiewicz als Künstler und Bürger. Er vergleicht den Beitrag von Sienkiewicz zur Wiedergeburt der Heimat mit den Leistungen von Paderewski, erinnert an die Freundschaft zwischen den Künstlern und ihr gemeinsames Projekt das sog. Veveyer Komitee (Komitet Veveyski = Schweizerisches Komitee für Kriegsopferhilfe). Sienkiewicz arbeitete zugunsten der Förderung des Nationalbewusstseins, nicht nur dadurch, dass er historische Romane schrieb und internationale Publizistik betrieb, sondern auch dadurch, dass er Schirmherrschaft über wohltätige und gesellschaftliche Aktionen übernahm und sich an Sammlungen von Mitteln für die Entwicklung des Schulwesens, für Hilfeleistungen für Studenten der Nationalen Polytechnischen Universität Lwiv

beteiligte. Er sammelte auch Finanzmittel für die Kur von Stanisław Witkiewicz und initiierte den Bau des Adam-Mickiewicz-Denkmal in Warschau. Überdies unterstützte er die Sammlung von Mitteln für die Überführung des Leichnams von Juliusz Słowacki in die Heimat.

Патриотическая и гражданская деятельность Генрика Сенкевича на благо Отчизны

Ключевые слова

Генрик Сенкевич, патриотизм, отечество/отчизна, памятник Адаму Мицкевичу, Комитет в Веве, Игнаций Ян Падеревский

Краткое содержание

Автор рассматривает патриотическую службу Генрика Сенкевича – творца и гражданина. Сравнивает его вклад в дело возрождения отчизны с достижениями Игнация Яна Падеревского, вспоминает о дружбе творцов и об общем проекте – так называемом Комитете в Веве (Швейцарский генеральный комитет помощи жертвам войны в Польше). Сенкевич трудился на благо развития идеи национального сознания не только посредством исторических романов, международной публицистике, но также был покровителем благотворительных и общественных акций, участвовал в сборе средств на развитие образования, помощь выпускникам школ и студентам Львовского политехнического института, собирал средства на лечение Станислава Виткевича, инициировал строительство памятника Адаму Мицкевичу в Варшаве и поддерживал акцию сбора средств на перенесение на родину праха Юлиуша Словацкого.

Joanna Niewiarowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Niepodległość literatury polskiej według Stefana Żeromskiego – uwagi o statusie literatury polskiej w czasie I wojny światowej w świetle odczytu *Literatura a życie polskie*

Słowa kluczowe

I wojna światowa, niepodległość, suwerenność, Stefan Żeromski, literatura polska

Streszczenie

Artykuł zawiera interpretację odczytu Stefana Żeromskiego *Literatura a życie polskie* pod kątem zawartej w nim refleksji dotyczącej takich zagadnień, jak: niepodległość Polski, niepodległość literatury polskiej, autonomia literatury polskiej. Geneza tekstu sięga 1913 roku, ale poglądy Żeromskiego na temat związków literatury i życia zbiorowego wyklarowały się ostatecznie w okolicznościach I wojny światowej, która stała się dla niego – paradoksalnie – sytuacją pobudzającą do refleksji o potrzebie autonomii literatury ze względu na dobro publiczne.

W artykule uwzględniono trzy dopełniające się konteksty: młodopolską dyskusję literacką na temat związków literatury z życiem zbiorowym, a zwłaszcza podsumowujące ją wypowiedzi syntetyczne i „likwidacyjne” (określenie K. Wyki), pojawiające się w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, sytuację zmiany statusu literatury polskiej w okolicznościach wielkwojennych oraz rozwój twórczości pisarza, a także charakter jego aktywności w sferze publicznej. W koncepcji literatury Żeromskiego – w świetle odczytu z 1915 roku – niepodległość literatury, jej autonomia, jest zależna od warunków, w których jest tworzona i odbierana. Zatem o jej niepodległości pisarz myśli w podobny sposób jak o niepodległości kraju – rządzi nimi relacja współzależności.

Zdzisław Jerzy Adamczyk na marginesie rozważań na temat układu pism publicystycznych autora *Przedwiośnia* słusznie podkreślił, że

[p]rzez wiele lat, a właściwie przez całe świadome życie nurtował Żeromskiego problem roli i miejsca literatury i sztuki w życiu narodu – najpierw w życiu narodu pozbawionego własnego państwa, później w życiu narodu budującego na nowo to państwo. Sprawy literatury zawsze rozpatrywał w kontekście jej społecznych i obywatelskich powinności¹.

Badacz wskazał w twórczości pisarza nierozzerwalny splot („splątanie”) spraw literatury i spraw społecznych. Odczyt *Literatura a życie polskie* był jednak pierwszą wypowiedzią pisarza, w której ten wątek został podjęty wprost² i to w sposób paradoksalny w świetle tego, jak ów splot postrzegali współcześni pisarza – i jego adherenci, i oponenci, bowiem młodopolska recepcja krytyczna Żeromskiego uzależniona była w dużej mierze – jak się wydaje – właśnie od sposobu waloryzowania tego splotu³. Warto zwrócić uwagę, że temat ten pojawił

¹ Z.J. Adamczyk, *Wstęp*, [w:] S. Żeromski, *Pisma raperswilskie. Wspomnienia i sylwetki*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2015, s. 18–19, [w:] *Pisma zebrane*, t. 24, red. Z. Goliński, *Seria czwarta. Pisma społeczne i wspomnienia*.

² Trzeba pamiętać, że Żeromski rzadko wypowiadał się na tematy teoretycznoliterackie czy warsztatowe. Na ten temat zob. m.in. Z. Jarosiński, *Przekonania literackie Żeromskiego*, [w:] *Stefan Żeromski. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, red. Z. Goliński, Warszawa 1977, s. 15–56. W tym świetle odczyt, wygłoszony w szczególnych okolicznościach wojennych, tym bardziej zaskakiwał współczesnych, wywołując szereg wypowiedzi polemicznych.

³ Nie ma tutaj miejsca na szczegółowe rozważania na ten temat, ale świadczy o tym żywa, wieloletnia recepcja twórczości Żeromskiego przez dwóch niepokornych krytyków epoki – Stanisława Brzozowskiego i Karola Irzykowskiego. Pisma ich wyraźnie wskazują na to, że problem związków literatury z życiem zbiorowym i sposób ich ujmowania jest podstawą, na której ferowane są oceny tej twórczości. Zob. m.in. J. Jakóbczyk, *Brzozowski o Żeromskim, Żeromski o Brzozowskim*, [w:] idem, *Późne tropy Młodej Polski (1914–1939)*, Katowice 2009, s. 207–222; A. Mencwel, *Stanisław Brzozowski. Kształtowanie myśli krytycznej*, Warszawa 1976, s. 97–98, 160–161; S. Panek, „Wzruszenie trwalsze niż ściany gmachów obróconych w gruz”. *Między tradycją a nowoczesnością: Irzykowski wobec Żeromskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2016, nr 27, s. 283–308; A. Zdanowicz, „Jesteśmy (...) złączeni węzłami podświadomymi”. *Stanisław Brzozowski o twórczości Stefana Żeromskiego*, [w:] *Konstelacje Stanisława*

się w twórczości Żeromskiego w szczególnym momencie – w czasie I wojny światowej, a więc wtedy kiedy nie tylko odżyły nadzieje na niepodległość, lecz także pojawiły się realne szanse jej odzyskania. Moment ten stał się – paradoksalnie – dla Żeromskiego sytuacją pobudzającą do refleksji o autonomii literatury.

By zrozumieć istotę związków literatury i życia polskiego – a więc tematu, który został zasugerowany w tytule odczytu – tak jak ją przedstawił Żeromski, należy uwzględnić dwa dopełniające się konteksty: młodopolską dyskusję literacką na temat tychże związków, a zwłaszcza podsumowującą ją wypowiedzi syntetyczne i utwory „likwidacyjne”, o których pisał Kazimierz Wyka⁴, pojawiające się w kilkuletnim okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, oraz zmianę statusu literatury polskiej w wojennych okolicznościach. Zmianę regularną w momentach historycznych, przełomowych dla świadomości narodowej – opisaną przez Marię Janion jako polegającą na tym, że „cała literatura zmienia się najczęściej w jedną piosenkę. A równocześnie traci jakby swoją odrębną substancjalność i przestaje oddziaływać wewnątrz literatury”⁵. Świadomość regularności tak rozumianej zmiany potwierdzał artykuł Karola Irzykowskiego z sierpnia 1914 roku, w którym krytyk z góry przewidział modyfikację funkcji literatury i opisał ją w tonie akceptacji, prowadzącej jednak do konstruktywnej refleksji o istocie związków literatury z rzeczywistością⁶.

Wydaje mi się, że warto uzupełnić te rozważania najpełniejszą i niezwykle interesującą propozycją interpretacyjną Krzysztofa Stępnika⁷, ponieważ lektura tego odczytu jako zaszyfrowanej „wypowiedzi

Brzozowskiego, red. U. Kowalczyk, A. Mencwel, E. Paczoska, P. Rodak, Warszawa 2012, s. 230–242.

⁴ K. Wyka, *Charakterystyka okresu Młodej Polski*, [w:] *Młoda Polska*, t. 2, *Szkice z problematyki epoki*, Kraków 1987, s. 63–79.

⁵ M. Janion, *Początki mitycznej przemocy*, [w:] eadem, *Plac generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 2007, s. 15–16.

⁶ K. Irzykowski, *Czynnik sztuki w wojnie*, [w:] idem, *Pisma rozproszone*, t. 1, 1897–1922, red. A. Lam, oprac. J. Bahr, Kraków 1998, s. 260.

⁷ K. Stępnik, *Wojenna szarada. Twórczość Żeromskiego w latach 1914–1918*, [w:] idem, *Rekoniesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997, s. 107–137.

zastępczej” o *stricte* politycznym charakterze, nie wyczerpuje złożoności podejmowanych w nim zagadnień – zwłaszcza tych estetyczno-literackich, które być może pozwolą odsłonić treści istotne zarówno z perspektywy modernistycznych przemian literatury, jak i odnoszące się do dyskursu niepodległościowego. Moim celem jest przyjrzenie się odczytowi w jego macierzystym, zasugerowanym w tytule kontekście, na tle „programów i dyskusji literackich okresu Młodej Polski”, z uwzględnieniem zmiennych wynikających dla życia polskiego i literatury polskiej w związku z okolicznościami wojennymi, odczuwanymi z perspektywy narodowej jako przełomowe⁸. Problem ten chciałabym rozważyć w odniesieniu do pytania o to, jak Żeromski w 1915 roku wyobrażał sobie udział literatury w dążeniach narodowyzwoleńczych Polaków. Pytanie to było jednym z najbardziej nurtujących, jakie stawiano literaturze polskiej w całej jej zaborowej historii i które determinowało funkcje tej literatury.

Nie sposób snuć refleksji na temat dyskusji o roli literatury, jaką podjęto w przededniu odzyskania niepodległości, nie podkreśliwszy faktu, że była ona zasadniczo kontynuacją młodopolskich sporów o cele sztuki i jej stosunek do społeczeństwa. Sporów, które miały określoną tradycję, swoistą dynamikę i wielokierunkowy przebieg. Ich istotę według Kazimierza Wyki określa „walka swoistego estetyzmu z równie swoistym zaangażowaniem”⁹. Niepodległość literatury polskiej i jej rola w dążeniach narodowyzwoleńczych oraz związane z tym powinności pisarza – jako część dyskursu na temat kształtu kultury narodowej, w którym miejsce literatury jako forma kulturowej praktyki było w całym polskim XIX wieku uprzywilejowane – są w czasach porozbiorowych, jak twierdzi ironicznie Maria Janion, „z natury rzeczy” skorelowane ze sporami, które w zależności od kontekstu przybierają postaci inwariantne „dramatycznego rozszczepienia ethosu walki i ethosu pracy” (Jerzy Jedlicki¹⁰) czy sporu „czynu orężnego” z „czynem mrówczej pracy”¹¹.

⁸ D. Kielak, *Wielka Wojna i świadomość przełomu. Literatura polska lat 1914–1918*, Warszawa 2001, s. 7–35.

⁹ K. Wyka, *Programy syntezy i polemiki literackie okresu*, [w:] idem, *Młoda Polska*, op. cit., s. 85.

¹⁰ J. Jedlicki, *Ethos pracy i ethos walki*, „Więź” 1973, nr 9, s. 3–11.

¹¹ M. Janion, *Wojna i forma*, [w:] eadem, *Plac generała...*, op. cit., s. 30.

Wewnątrz epoki dyskusja nie uległa załagodzeniu, można powiedzieć, że nasiliła się po 1905 roku, a toczony spory literackie odnosiły się, znów przywołam Wykę, do dwóch modeli literatury i kultury narodowej, pierwszego, odwołującego się do tradycji porozbiorowo-patriotycznego zaangażowania piśmiennictwa w byt narodu pozbawionego państwowości, i drugiego, autonomicznego – pragnącego „literaturze nadać niepodległość jej problematyki”¹². Próby konceptualizacji tych dyskusji znajdziemy zarówno w syntezach o cechach historycznoliterackich, takich jak *Polska literatura współczesna* Antoniego Potockiego (1911–1912), jak i w krytycznoliterackich „przewodach likwidacyjnych”, by znów posłużyć się określeniem Kazimierza Wyki, przede wszystkim w *Legendzie Młodej Polski* i *Ideach* Stanisława Brzozowskiego (1910) oraz *Czynie i słowie* Karola Irzykowskiego (1913). Istotny, jakkolwiek poboczny jest tutaj również głos Ignacego Matuszewskiego, którego Wyka zaliczał do najważniejszych, choć nie najbardziej wpływowych syntetyków epoki. Temat bez wątpienia znajdował się w centrum młodopolskich problemów literackich – przywołany przeze mnie dobór nazwisk czołowych dyskutantów nie jest wyczerpujący, ale i nieprzypadkowy. Niektóre tezy Antoniego Potockiego dotyczące głównych „kształtujących czynników” literatury i jej stosunków z życiem zbiorowym, jak słusznie zauważył Ryszard Nycz, były w wielu aspektach zaskakująco zbieżne z poglądami Żeromskiego wyrażonymi w jego głośnym odczycie¹³. W interesującym mnie, zakreślonym w tytule rozprawy zakresie, punkt dojścia młodopolskiej refleksji na temat faktycznej, (wyobrażonej), zaprojektowanej niepodległości literatury lub jej braku najlepiej opisał i skonceptualizował właśnie Potocki w wydanej w Warszawie w 1911 i 1912 roku *Polskiej literaturze współczesnej*. Obecność Matuszewskiego i Irzykowskiego nie zaskakuje. Pierwszy, jako jeden z niewielu odniósł się do głównych tez odczytu aprobatywnie, drugi był najczęściej przywoływany przez badaczy w kontekście odczytu polemistów Żeromskiego, był polemistą Żeromskiego niemal z zasady, ale jednocześnie tym, który w przywołanym tekście dał podstawy swojemu twórczemu samookreśleniu się i przyjęciu postawy klerka, co wielokrotnie przypominali badacze. Irzykowski –

¹² K. Wyka, *Programy syntezy...*, op. cit., s. 131.

¹³ R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Toruń 2013, s. 30.

odnosząc się zarówno do merytorycznej argumentacji Żeromskiego, jak i do zastosowanej przez niego konwencji retorycznej, wniósł – w przeciwieństwie do pozostałych polemistów – do toczonej dyskusji własne, oryginalne propozycje, którym pozostał wierny po 1918 roku, przedrukowując tekst z aktualizującymi uzupełnieniami w wydany w 1934 roku zbiorze *Słoń wśród porcelany*. Miejsce Brzozowskiego jako wiernego czytelnika i krytyka Żeromskiego również jest szczególne. Wszędzie tam, gdzie podnoszona była kwestia roli literatury i pisarza w procesach wyzwolenia jednostki jako warunku odradzenia się woli zbiorowej, niezbędnej dla czynu niepodległościowego, autor *Legendy Młodej Polski*, wnikliwie i emocjonalnie czytający powieści Żeromskiego, ilustrował swe śmiałe tezy o nadrzędności autonomii dziejowej narodu względem niezależności literatury argumentami płynącymi z tych lektur.

Odczyt pod tytułem *Literatura a życie społeczne*, wygłoszony przez pisarza 28 sierpnia 1915 roku, opublikowany następnie jako *Literatura a życie polskie* w lutowych i marcowych numerach „Kuriera Lwowskiego” oraz we fragmentach pod koniec marca w „Kurierze Poznańskim”, przedrukowany i ostatecznie zredagowany w zbiorze *Sen o szpadzie i sen o chlebie* (Zakopane 1916) miał – o czym warto pamiętać – genezę znacznie wcześniejszą niż data jego prelekcji i publikacji. Sięgała ona co najmniej pierwszej połowy 1913 roku. W liście do Artura Górskiego z 8 lutego 1913 roku Żeromski pisał o zamierzonym artykule – pozytywnie odpowiadając na zaproszenie do współpracy przy tworzeniu nowego pisma:

Co do mnie osobiście, to pragnąłbym napisać do miesięcznika artykuł czy raczej utwór pt. *Niewola sztuki w Polsce*, gdzie chciałbym wykazać przyczyny i powody niewoli naszej sztuki, obarczonej od dawien dawna obowiązkami politycznymi i społecznymi. Wyzwolenie sztuki byłoby zarazem podniesieniem się społeczeństwa, jak w Niemczech i w Anglii. To wezwanie w dwie strony – do ludzi czynu, żeby nie obarczali sztuki zadaniami polityki i gospodarstwa, lecz politykę i gospodarstwo załatwiali sami – i do artystów, żeby się nie poddawali zgrai dziennikarzy, narzucającej im pod pozorem „krytyki” tematy i nauczającej sposobów tworzenia – byłoby treścią mojego artykułu. Nie mogę określić, kiedy to napiszę, bo temat jest dla mnie bardzo trudny i wielkiego wymaga mozołu¹⁴.

¹⁴ S. Żeromski, *Listy 1913–1918*, oprac. Z.J. Adamczyk, [w:] idem, *Pisma zebrane*,

Czasopismo Górskiego ostatecznie nie powstało, szkic owszem, dwa lata później. Nie był to więc jedynie manifest niezależności pisarza sprowokowany przez wydarzenia wojenne, ale kwestia zaprzęta-jąca Żeromskiego od dawna i mająca bardzo silny związek z przedwojennymi dyskusjami literackimi, zwłaszcza tymi z lat 1905–1914. Z przytoczonych z listu do Górskiego słów wynika, że geneza tematu związana była z tym, jak Żeromski rozpatrywał modele recepcji zarówno swoich ostatnich utworów, jak i wyczytywanej z nich charakterystyki własnej postawy twórczej, przede wszystkim w kwestii stosunku do spraw społecznych i narodowych. Z danych biograficznych wynika, że od 1909 roku Żeromskiemu szczególnie ciążyły obowiązki, którymi był obarczony jako pisarz w sytuacji niewoli. Mógł czuć się niejako wtórnie zniewolony – pozaliterackimi obowiązkami narzuconymi mu przez opinię publiczną i opinię literacką, niemającymi bezpośredniego związku z immanentnymi cechami samej literatury. Problem ten stawiał Żeromski na płaszczyźnie relacji czynu (aktywności pozaliterackiej) i słowa (sztuki jako autonomicznej i indywidualnej sfery ludzkiej aktywności) i relację tę rozumiał inaczej niż podejmujący ten wątek w swojej książce Irzykowski. Postulat wyzwolenia sztuki wydawał się być wprost wywiedziony z *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego – wolność sztuki jest warunkiem wstępnym wyzwolenia narodu. Gwarantem wolności sztuki jest pisarz – to jego autonomia i suwerenność intelektualna jest warunkiem zaistnienia wolnej sztuki. Żeromski sygnalizował trudność ujęcia tego zagadnienia – bo, jak sądzę, wymagałoby to od niego skonfrontowania się z poglądami na temat literatury, których artykulacja wielokrotnie związana była z recepcją, zarówno pozytywną, jak i negatywną, jego poszczególnych utworów. W liście też nie znajdziemy odpowiedzi na pytanie o to, czym jest wolność literatury będąca probierzem wolności narodu, a wydaje się, że ta kwestia była sednem dyskusji na temat relacji literatury i życia narodowego.

Dopiero okoliczności wojenne przyczyniły się do wyklarowania poglądów Żeromskiego na temat związków literatury z życiem zbiorowym i sprawiły, że odczyt stał się też szczególnego rodzaju manifestem, paradoksalnym o tyle, że wyrażającym sprzeciw wobec dodat-

t. 38, red. Z. Goliński, Warszawa 2008, list nr 621, *Do Artura Górskiego*, s. 12.

kowego, wtórnego niejako upodrzednienia literatury i podporządkowania jej i pisarza wojennej ramie, która stanowiła szczególną, ale i typową sytuację komunikacyjną, a względem której, co sygnalizowałam już wcześniej, literatura ma raczej obowiązki niż możliwości. Można powiedzieć, że Żeromski – podobnie jak w liście z 1913 roku – odpowiadał światu literackiemu i nieliterackiemu jako pisarz zniewolony przez tę ramę – opinię publiczną oczekującą odeń deklaracji politycznej i oddania pióra na usługi propagandy niepodległościowej i opinię literacką, która ustala hierarchię wojennych tematów i podsuwa zasób środków literackich ze względu na ich skuteczność jako narzędzia kształtowania postaw niepodległościowych. Trzeba jednak pamiętać, że niepodległość to pojęcie szersze niż ideologia narodowa – oznacza postawę dążenia do suwerenności, ideologie zaś określają sposób tego dążenia. *Ilustrowany słownik języka polskiego* z 1916 roku definiował „niepodległościowca” jako członka partii programowo dążącej do niepodległości. Należy zatem stwierdzić, że związek literatury z tym zagadnieniem można rozważać na dwóch płaszczyznach: w sensie węższym literatura niepodległościowa to taka, która tematyzuje polityczne i militarne dążenia Polaków do niepodległości i związana jest programowo i ideologicznie z określoną orientacją polityczną (i partią), w sensie szerszym to taka, która podejmuje zagadnienia, ogniskujące się wokół immanentnych właściwości literatury, czyniących ją potencjalnie zaangażowaną w dążenia niepodległościowe Polaków. W moim przekonaniu odczyt Żeromskiego wyrastał z niezgody na bycie „niepodległościowcem” w tym pierwszym sensie. Przepuszczalnie autor *Przedwiośnia* zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że kwestie estetyczno-literackie są podczas wojny marginalizowane. Uderzało to jednak w pisarzy, którzy musieli literaturę – dotychczasową trybunę swoich poglądów – uczynić podrzędną wobec bezpośredniego nacisku polityki, partii, palących kwestii społecznych w sytuacji wojennej. Tacy pisarze jak Żeromski – ze stygmatem polskiego pisarza narodowego i niepodległościowego (od 1909 roku pisarz ciężko znosił ten przywilej) – szczególnie dotkliwie odczuwali te naciski¹⁵. Warto

¹⁵ Opisał to wyczerpująco K. Stępnik, *Wojenna szarada. Twórczość Żeromskiego...*, op. cit., s. 107–137. Kwestia ta była również przedmiotem referatu A. Zalewskiej, zatytułowanego: „Zamęt zresztą teraz taki, że trudno myśli zebrać” – *Stefan Żeromski wobec I wojny światowej. Dramat napięć i identyfikacji*, wygłoszonego

zwrócić uwagę, że *Literaturę a życie społeczne* (sierpień 1915) poprzedził – jak sugerują wydawcy pism publicystycznych¹⁶ – kwietniowy odczyt Żeromskiego podczas wieczoru literacko-artystycznego Naczelnego Komitetu Zakopiańskiego (wydany po raz pierwszy przez Wacława Borowego w 1928 roku z rękopisu), zatytułowany *W brzasku przedwiośnia*, zawierający wyraźne elementy propagandowe pochodzące z programu Naczelnego Komitetu Narodowego dla odbudowy galicyjskiej wsi. Decyzja Żeromskiego o nieopublikowaniu tego tekstu prowadziła współczesnego wydawcę do wniosku, że pisarz „być może wołał, by o nim było głucho”, wszak „pisał nie o tym, co poznał, co zobaczył na własne oczy, lecz powtarzał opinie galicyjskich gazet”¹⁷. Jednocześnie jedno ze zdań podsumowujących odczyt: „Jesteśmy dziś żołnierzami wszyscy”, w kontekście poprzedzających go konstatacji nie brzmiało jak gorliwe nawoływanie do czynu, ale podkreślenie tragizmu sytuacji Polaków: „Bez mała dwa miliony Polaków bije się ze sobą pierś w pierś w armiach wrogich”¹⁸. To rozpoznanie podsumowuje pisarz pytaniem retorycznym: „Byłóż kiedy na ziemi takie widowisko? Byłże kiedy tragizm rzeczy równie bezdennej?”¹⁹ Nie zartał tego tragizmu czyn organizacyjny pod politycznymi auspicjami poszczególnych orientacji i partii. Pozostało jednak poczucie żołnierskiej misji, które należało jakoś zagospodarować. Siłą rzeczy pojawiło się więc pytanie: co ma do zrobienia literatura, gdy życie samo układa się w kształt tragedii?

W przywołanym powyżej pierwszym odczycie pisarza pochwała wydolności organizacyjnej Polaków w pierwszym roku wojny brzmiała nieszczerze, choć wiara Żeromskiego w twórczy trud ludu była w nim obecna. Widział ją jednak autor *Przedwiośnia* tam, gdzie

na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Między pamięcią a projektem przyszłości. Doświadczenie historii w literaturze polskiej lat 1914–1918”, która odbyła się 23 i 24 marca 2015 roku na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

¹⁶ Z.J. Adamczyk, *Uwagi wydawcy, do: S. Żeromski, W brzasku przedwiośnia*, [w:] idem, *Publicystyka 1889–1919*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2016, s. 242–246.

¹⁷ Ibidem, s. 245.

¹⁸ S. Żeromski, *W brzasku przedwiośnia...*, op. cit., s. 239.

¹⁹ Ibidem.

widział ją stary Baryka przedstawiający synowi wizję szklanych domów: kiedy odrodzony naród stworzył będzie nowy styl własnego jestestwa, nową formę swego życia: „Będzie to zapewne jakiś styl nowy, styl polski, który wyda z siebie wojna – ta najbezwzględniejsza krytyka wszystkiego, co słabe i co już było – oraz geniusz artystów”²⁰. Choć wizję tę przyćmiewa za chwilę przypomnienie o konieczności pracy bardziej podstawowej, która najpierw skupić się musi na przetrwaniu i cywilizacyjnej pogoni za krajami bardziej rozwiniętymi, to w istocie myśl o konstruktywnej państwowotwórczej roli ludu i artystów przeciwstawił Żeromski destruującym mocom wojny. Co ciekawe, być może dzięki artystom wojna – rozumiana jako konsekwencja kryzysu kultury i krytyka cywilizacji oraz niechlubnej, bezwolnej przeszłości – stanie się „początkiem rekonwalescencji” kultury (tutaj narodowej), by odwołać się do paradoksalnej tezy Geорга Simmla z 1916 roku²¹? Ciężar bycia pisarzem i żołnierzem – w świetle rozczarowań politycznych i przeobrażeń ideowych, które się w Żeromskim wówczas dokonywały, stał się impulsem do przemyślenia zadań literatury w czasie dla niej niesprzyjającym. Najmocniej chyba wyraził ten nacisk życia na literaturę Franciszek Rawita-Gawroński, wspominając zaangażowanie Kasprowicza w działalność niepodległościową w tamtym okresie²²: „Nie wiedzieliśmy, co nam przyszłość przyniesie, ale wiedzieliśmy dobrze, że wojna swoim ciężarem przygniotła literaturę”²³. W dalszych słowach Rawity-Gawrońskiego jednak porządki literacki i polityczny znowu zlewają się: „Czuliśmy, że trzeba się bronić wspólnymi siłami. Do obrony i przeciwdziałania apatii, jaką wojna w nasze życie umysłowe wniosła, potrzeba było posiadać pismo własne, od prądów panujących niezależne”²⁴. Intelktualnym organem tej grupy,

²⁰ Ibidem, s. 240.

²¹ G. Simmel, *Kryzys kultury*, [w:] idem, *Filozofia kultury. Wybór esejów*, przeł. W. Kunicki, Kraków 2007.

²² Mowa o niezależnej, tajnej organizacji niepodległościowej o orientacji ententofilskiej, w której działał również Stefan Żeromski. Zob. S. Eile, S. Kasztelowicz, *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976, s. 422–423.

²³ F. Rawita-Gawroński, *Ze wspomnień osobistych o Janie Kasprowiczu*, „Gazeta Warszawska” 1928, nr 213. Cyt. za: S. Eile, S. Kasztelowicz, op. cit., s. 423–424.

²⁴ Ibidem.

skupionej wokół przebywającego w Poroninie Kasprowicza w 1915 i 1916 roku miało być powołane do istnienia w 1915 roku (a wydawane do 1916 r.) pismo „Rok Polski” pod redakcją narodowego demokracji, Romana Rybarskiego. Żeromski się jednak w działalność pisma, mimo składanych obietnic, nie zaangażował²⁵. Można przypuszczać, że był to kolejny akt sprzeciwu wobec bycia zaangażowanym politycznie agitatore – wobec traktowania jego pozycji pisarskiej jako legitymizującego stempla jakichkolwiek programów politycznych – wszak zbyt dobrze zdawał sobie sprawę, jak bardzo polityka potrzebowała autorytetu literatury, pełniącej w czasie zaborów rolę instytucji życia narodowego. Tej literatury, która władała sumieniami, a jednocześnie była probierzem suwerenności politycznej w sensie, w jakim przedstawił ją Henryk Sienkiewicz w swojej mowie noblowskiej, która – podobnie jak odczyt Żeromskiego – była popisem retorycznego kunsztu pisarza mającego ogromne zaufanie społeczne dzięki kreowaniu więzi wspólnotowych. Nagroda Nobla stała się symbolem uznania kultury polskiej za niepodległą – ponieważ tak ją zinterpretował i taką jej interpretację upowszechnił sam Henryk Sienkiewicz. Zgodnie z tą logiką literatura stała się więc probierzem suwerenności, a więc zyskała doniosłe znaczenie polityczne.

Żeromski, podobnie jak Sienkiewicz zresztą²⁶, znał moc swej opinii, nie chciał jednak obsługiwać partyjnych interesów. Świadom był też tego, że nie jest tym pisarzem, którego lektura zawiązałaby właściwą wspólnotę afektywną, adekwatną do potrzeb „niepodległościowych” (zwłaszcza tych z kręgu Legionów). Młodzież idąca na front chętniej przyjmowała za pseudonimy imiona bohaterów powieści Sienkiewicza. Tragizm indywidualnych wyborów bohaterów Żeromskiego nie był właściwym tłem dla bratobójczych walk, w których należało raczej wyciszać wątpliwości, by być użytecznym, niż je rozjątrzać. Na tym tle odczyt *Literatura a życie polskie* nie przestawał być wypowiedzią polityczną, gdzie indziej jednak sytuowała się jej polityczność – poza

²⁵ Ibidem.

²⁶ Zob. K. Stępnik, *O Sienkiewiczu: mowy, kazania, wiersze*, [w:] idem, *Rekonstruksje. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, op. cit., s. 70–75. Por. też: S. Żeromski, *[Przemówienie o Henryku Sienkiewiczu]*, [w:] idem, *Publicystyka 1889–1919*, op. cit., s. 312–325.

naciskami opinii publicznej i literackiej. Żeromski nie proklamował niepodległości literatury polskiej, dał jednak wyraz świadomości, że jej potencjał niepodległościowy tkwi nie tam, gdzie zdaje się go dostrzegać publiczność, ale immanentnie w naturze związków literatury i życia zbiorowego. Paradoksalnie – system „nacisków” – ów ciężar wojny przytłaczający literaturę – w kontekście realnej niepodległości stał się przestrzenią pobudzającą refleksję o autonomii literatury. Ramą wyznaczającą granice tej autonomii stał się nie nacisk opinii, nie ciężar i niewola, ale właśnie niepodległość – konieczność autonomizowania, a więc wydzielenia literatury w przestrzeni kultury i obdarowania jej nowymi, specyficznymi dla niej funkcjami – niepodległościowymi w sensie szerszym, a nie instrumentalizującymi. Wojna jako szczególna okoliczność (i sytuacja komunikacyjna) stała się jednak impulsem, który można by nazwać postzależnościowym, wyzwającym refleksję nad literaturą narodową w sytuacji zmiany położenia tegoż narodu i okazją do ustalenia jej właściwych funkcji. Od tego zresztą Żeromski zaczął swój wykład, od określenia swej pozycji jako pisarza i jego roli w życiu społecznym: „w szeregu odczytów poświęconych zobrazowaniu potrzeb i nasuwających się zagadnień życia społecznego na chwilę najbliższą znalazł się również krótki wykład o roli literatury w tym teatrze, który się na ziemi naszej rozgrywa i ma rozgrywać w najbliższej przyszłości”²⁷.

Wstępna część artykułu dotyczy – w formie rzeczywiście „może nieco za jaskrawej”²⁸ – właściwego podziału pracy w społeczeństwie nowoczesnym, obdarzonym własną państwowością – posiadającym ministra spraw zagranicznych, a więc uznaną na arenie międzynarodowej niepodległość zewnętrzną, jak i ministra spraw wewnętrznych – a więc niepodległość, którą można nazwać wewnętrzną. One obie składają się na nowoczesną suwerenność narodową.

Logika argumentacji Żeromskiego wskazuje na to, że gotowość na uwolnienie literatury, na pozbawienie jej funkcji instytucji życia wewnętrznego (ale i zewnętrznego – *vide*: przywołana już mowa noblowska Sienkiewicza), znamionowałaby o suwerenności narodowej

²⁷ S. Żeromski, *Literatura a życie polskie*, [w:] idem, *Publicystyka 1889–1919...*, op. cit., s. 247.

²⁸ *Ibidem*.

– tak jak dzieje się w innych społeczeństwach nowoczesnych. W języku opisów procesów narodowo- i państwowotwórczych samoistość narodowa ukonstytuowana w romantyzmie winna przejść w fazę uzyskania samoistości i autonomii społecznej²⁹, co zdaniem Antoniego Potockiego, którego warto tutaj przywołać, jak słusznie zauważył Ryszard Nycz, dokonało się w fazie przełomu antypozytywistycznego³⁰. Według krytyka w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku relację literatury i życia narodowego określał zasadniczo proces stopniowej autonomizacji literatury – jej rozwoju według własnych autonomicznych celów i potrzeb, jak twierdzi Nycz, a co warto podkreślić, „wynikłych jednak z generalnych zasad podziału pracy nowoczesnego społeczeństwa”³¹. Zgodnie z logiką, obecną również w odczycie Żeromskiego, „ustalenie się autonomii polskiego życia” było wprost proporcjonalne do autonomizacji literatury (jej „coraz mniejszej służebności”³²). Argumentów dostarczała Żeromskiemu twórczość Stanisława Witkiewicza, Zenona Przesmyckiego i Stanisława Przybyszewskiego jako równoległych względem postępu politycznego i społecznego, rozpoczętych przełomem antypozytywistycznym, literackich „powstań”, niestety nieudanych jak powstania narodowe. Istotę tych rozważań Żeromskiego dookreślała konstatacja, że „Tak być musiało, gdyż inaczej być nie mogło”³³. Literatura narodowa jako instytucja życia literackiego w niewoli jest literaturą tendencyjną niejako z zasady, z natury rzeczy, bowiem „brak (...) możliwości zupełnej swobody tworzenia – tego powietrza, bez którego twórczość istotna bytować nie może”³⁴. Jednocześnie tendencja ta jest „zarazem przymusowa i dobrowolna”³⁵.

Logika uwalniania literatury jest więc podporządkowana logice uwalniania narodu i w rozważaniach Żeromskiego dotyczyła przede

²⁹ R. Nycz, op. cit., s. 25.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, s. 27.

³² A. Potocki, *Polska literatura współczesna*, t. 2, Warszawa 1912, s. 8.

³³ S. Żeromski, *Literatura a życie polskie...*, op. cit., s. 267.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

wszystkim prawa pisarza do swobody twórczej. Niepodległość literatury jest więc wtórna wobec niepodległości pisarza i wtórna wobec niepodległości narodu. Odczyt Żeromskiego był proklamacją niepodległości i suwerenności pisarza w świecie społecznym – ale był w dużej mierze reakcją na wojenną sytuację – jako pewnego rodzaju okres przejściowy, w którym pisarz wyzwalał się z cenzury dobrowolnej, narzuconej mu przez krytykę, cenzury przymusowej – realnie kształtującej życie społeczne i układy polityczne. Cechą owego okresu przejściowego dla pisarza było to, co za Marią Janion można nazwać wojennym przymusem formy, założoną z góry koniecznością literackiego wsparcia czynu niepodległościowego w teatrze wojny. Swoboda twórcza, którą proklamował Żeromski była również wyrazem oporu wobec przymusu żołnierstwa. Zadeklarowanie niepodległości własnej to swoisty czyn niepodległościowy pisarza, który nabrał przekonania, iż dla życia polskiego lepiej będzie, jeśli literatura stanie się autonomiczną sferą kulturalnej aktywności, jeśli przestanie realizować pozaestetyczne potrzeby narodowe. Odzwierciedlało ono również – jak można przypuszczać – przekonanie o gotowości narodu na to odsunięcie się literatury do sfery dla niej swoistej, to znacząco działalności polegającej na „gwałtownym wysiłku, by z pospolitej mowy urobić i wykształcić twór innego porządku i nieprzemijającej wartości”³⁶. Literatura mogła przestać spełniać funkcję łącznika między narodową przeszłością a zakładaną niepodległą przyszłością oraz wzmacniać i prawo, i dążenie do tej niepodległości, mogła

odejść do dziedziny swej własnej – z mowy codziennej, z gwar dalekich, z podań, legend, z nieprzebranej mnogości wydarzeń, z krynic cierpienia i radości kształtować swój twór i język wysoki (...). Może ona już teraz zapuszczać się w tajne głębie ducha ludzkiego czy plemiennego, uciekać od świata w kraje tajemnicy i zmyślenia, lub, jeżeli jej wola, żyć w gwarze walk i prac, wśród rozpaczki lub śmiechu. Swoboda nada jej cechę i piętno sztuki samoistnej, indywidualnej, charakterystycznej, a więc narodowej³⁷.

³⁶ Ibidem, s. 251.

³⁷ Ibidem, s. 278. A. Potocki zaś w podobnym tonie przed wojną pisał: „W społeczeństwie upośledzonym i zagrożonym literatura musi pełnić służbę publiczną, która gdzie indziej jest po prostu funkcją samego społeczeństwa jako całości. –

Spółeczeństwo, które dojrzęło do niepodległości nie potrzebowało już literatury jako instytucji spełniającej funkcje pozaliterackie. Treść sztuki miała szansę przestać być treścią niewoli (w byciu mechanizmem podtrzymującym wolę przetrwania i nadzieję na niepodległość), a mogła stać się treścią doświadczenia nowoczesnego narodu, gotowego na wyzwania terażniejszości, w tym na budowanie państwowości polskiej. Emancypacja poszczególnych dziedzin organizacji życia zbiorowego – którą opisał Żeromski jako współczesne życie polskie 1915 roku – pocięgała za sobą emancypację pisarza. Wielki wysiłek narodowy stał się „pieśnią” i „poezją” dla „chętnego obserwatora”, jak go określił w jednym z wojennych tekstów Antoni Mazanowski³⁸. Żeromski wskazał na to, że może on być treścią niepodległej sztuki, materiałem, z którego może czerpać swobodny twórca w ramach swej pracy.

Jak zauważył Ryszard Nycz, poglądy Żeromskiego w omawianych kwestiach ujmowane był zasadniczo w perspektywie nie tyle interesu własnego literatury, co interesu publicznego³⁹. Jak konstatował dalej badacz – zestawiając je z poglądami Matuszewskiego wyrażonymi aprobatywnie w stosunku do odczytu w artykule *Nowa legenda o Żeromskim*, „miejsce i zadania literatury były związane z warunkami, w których była ona tworzona i odbierana. Wobec ich przekształcenia – może zmienić się i powinna rola literatury. Literatura bowiem swą niepodległość może odzyskać dopiero w Polsce niepodległej”⁴⁰.

W ten sposób solidarność literatury i społeczeństwa wyraża się w stosunku niejako ZASTĘPSTWA drugiego przez pierwsze. W społeczeństwie bogatym i swobodnym literatura zwolniona od tej troski i owszem wsparta żywotnością samego społeczeństwa, oddaje się całkowicie WYRAŻENIU WARTOŚCI INDYWIDUALNYCH, stając się wyraźnie funkcją potęgującą osobowości. Tutaj solidarność literatury a społeczeństwa wyraża się w stosunku daleko bardziej skomplikowanym WSPÓLPRACOWNICTWA wzajemnego”; idem, op. cit., s. 154. Żeromski, jak sądzę, kieruje się podobną logiką, zestawiając twórczość polską (zniewoloną obowiązkiem pełnienia służby publicznej) i europejską (solidarną ze społeczeństwem, które jest wolne).

³⁸ A. Mazanowski, N.L. Cieszyński SJ, *O nowe drogi dla naszej powieści*, „Przełąd Powszechny” 1917, t. 137, s. 152.

³⁹ R. Nycz, op. cit., s. 30.

⁴⁰ Ibidem, s. 31.

Poglądy te były dalekie od uznania rewelatorskiej dla życia społecznego i narodowego roli literatury, którą przyznawał jej Stanisław Brzozowski w *Legendzie Młodej Polski*. Dalej w uznaniu tej siły literatury jako „zarażającej czytelników siłą swej duchowej wolności” poszedł Potocki⁴¹. Inaczej sprawę niepodległości literatury proponował rozpatrywać Karol Irzykowski już w *Czynie i słowie* i przede wszystkim w polemice z Żeromskim w 1916 roku. Warto jednak podsumować rozważania stwierdzeniem, że odczyt stanowił ważny moment w dokonującej się co najmniej od 1913 roku przemianie poglądów pisarza na temat społecznego posłannictwa literatury i jej związków z życiem narodowym. Niezwykle doniosłości bowiem, zwłaszcza w okolicznościach wojennych, nabrało pytanie o to, jak uprawiać działalność literacką, by mogła ona stanowić wkład w dzieło niepodległości? Odpowiedź Żeromskiego brzmiała – nie na dotychczasowych zasadach. Zasady te są bowiem zależne od realnych warunków, ale nie są im bezwzględnie podporządkowane. Jednocześnie, na co wskazywał polemicznie Irzykowski, niezwykle trudno uchwycić istotę tej zależności, bowiem „sztuka odkrywa i asymiluje nam nowe płaty życia i tylko w tym znaczeniu może być utylitarną. Ale na pierwszy rzut oka są to same »imponderabilia«, rzeczy »niepotrzebne« – ponieważ ich związek z tym, co nas aktualnie obchodzi jest trudny do ustalenia”⁴². Antoni Potocki zaś pisał:

Twórczość swobodna polskiego pisarza – to już przyjęcie dogmatu tryumfującej Polski. (...) [T]wórczość całej poezji współczesnej to domyślne przyjęcie postulatu polskości za rozwiązany. Realizacja swobody narodowej jest i pozostaje tylko kwestią czasu i sił materialnych, nigdy zaś sumienia i sił duchowych. Na tej podwalinie utwierdziła się swoboda twórcza jednostki w Polsce. Stanowisko narodowe jest w niej przekroczone, lecz nie porzucone.

Ale z tą chwilą, gdy dusza rozwiązuje w sobie wyzwolenie polskie jako konieczność czasu – wyzwala się sama do dalszych prac⁴³.

⁴¹ Ibidem, s. 28.

⁴² K. Irzykowski, *Imponderabilia, czyli rzeczy niepotrzebne*, [w:] idem, *Słoń wśród porcelany. Lżejszy kaliber*, oprac. Z. Górzyna, s. 237, [w:] idem, *Pisma*, red. A. Lam. Pierwodruk pod tytułem: *Imponderabilia. Rzeczy „niepotrzebne”*, „Nowa Reforma” 1916, nr 643, s. 1–2.

⁴³ A. Potocki, op. cit., s. 155–156.

Warto na zakończenie nadmienić, że w świetle działań krytycznych wytaczanych przeciw Żeromskiemu zarówno przez Brzozowskiego, jak i Potockiego w latach przedwojennych, podstawowym zarzutem był właśnie ten natury psychologicznej (z zakresu psychologii niewoli) – zniewolenia pisarza przez polskie losy, które miało postać osobistego, najgłębszego doświadczenia, jak pisał Jan Jakóbczyk⁴⁴. Doświadczenie niewoli determinowało twórczość, z czego musiał zdawać sobie sprawę Żeromski w 1915 roku, gdy pisał o romantykach, że są oni „wyrzycielami uczucia narodu, który żyje w przeszłości, (...) mając głowę wykręconą w tył i oczy wlepione w mrok, gdzie jest jego moc, wielkość i sława”⁴⁵. Były to słowa powtórzone niemal z artykułu o Nullo, pisanego w listopadzie 1913 roku, które brzmiały w odniesieniu do czasu wojny zaskakująco aktualnie: „Tutaj [w Polsce – JN] ojczyzna – to osaczone pole bitwy, gdzie każdy człowiek jest jednocześnie żołnierzem, pracownikiem i ministrem. Naród żyje zarazem dziś i w zmrokach swej historii. Rwie się, targa, idzie naprzód, a głowę i oczy wykręcone ma w przeszłość, gdzie jedynie dostrzega swój żywy wizerunek, stwierdzenie, że nie jest upiorem”⁴⁶. A jednak w 1915 roku Żeromski nawiązywał do tych słów, ale nie powtarzał ich w odniesieniu do teraźniejszości, najwyraźniej nie uznając ich za aktualne – co może oznaczać, że przestał czuć się spadkobiercą tej poetyckiej służby, gdyż widział naród, który przestał być upiorem, a narodowa literatura przestała być zdeterminowana „obowiązkiem współżycia i współcierpienia z niedolą narodu”⁴⁷.

Odczytem *Literatura a życie polskie* Żeromski proklamował niepodległość własną jako pisarza, który przewyciężył swoje zniewolenie poprzez osiągnięcie swobody twórczej. Literackim dowodem na to było w opinii krytyków dopiero *Przedwiośnie* (znów zwraca uwagę na ten fakt przede wszystkim Irzykowski), ale najpełniej świadczyła o tym też działalność publicystyczna Żeromskiego, prowadzona u progu niepodległości i po jej uzyskaniu, poświęcona w znacznej mierze sytuacji pisarza i literatury w wolnej Polsce.

⁴⁴ J. Jakóbczyk, op. cit., s. 216.

⁴⁵ S. Żeromski, *Literatura a życie polskie*, op. cit., s. 258. Por. też: S. Żeromski, *Nullo*, [w:] idem, *Publicystyka 1889–1919...*, op. cit., s. 221.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ S. Żeromski, *Literatura a życie polskie...*, op. cit., s. 264.

Interpretacja odczytu *Literatura a życie polskie* jako zmagania Żeromskiego z własną kondycją pisarza – pozwala dostrzec niektóre procesy zachodzące w polskim społeczeństwie w czasie wojny, przez znaczną część intelektualistów polskich rozpatrywane w kategoriach przełomu, w którym myśl o niepodległości wiązała się z potrzebą ukonstytuowania nowego projektu tożsamości zbiorowej i – w konsekwencji – przekształcenia całej struktury społecznej. Zredefiniowanie społecznej roli pisarza i funkcji literatury w sytuacji ożywienia nadziei niepodległościowych było istotnym i niezbywalnym elementem dokonującego się przełomu.

Joanna Niewiarowska

Bibliografia

Eile S., Kasztelowicz S., *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976.

Irzykowski K., *Czynnik sztuki w wojnie*, [w:] idem, *Pisma rozproszone*, t. 1, 1897–1922, red. A. Lam, oprac. J. Bahr, Kraków 1998.

Irzykowski K., *Imponderabilia, czyli rzeczy niepotrzebne*, [w:] idem, *Słoń wśród porcelany. Lżejszy kaliber*, oprac. Z. Górzyna, Kraków 1976.

Jakóbczyk J., *Brzozowski o Żeromskim, Żeromski o Brzozowskim*, [w:] idem, *Późne tropy Młodej Polski (1914–1939)*, Katowice 2009.

Janion M., *Plaż generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 2007.

Jarosiński Z., *Przekonania literackie Żeromskiego*, [w:] *Stefan Żeromski. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, red. Z. Goliński, Warszawa 1977.

Jedlicki J., *Ethos pracy i ethos walki*, „Więź” 1973, nr 9.

Kielak D., *Wielka Wojna i świadomość przełomu. Literatura polska lat 1914–1918*, Warszawa 2001.

Mazanowski A., Cieszyński N.L., *O nowe drogi dla naszej powieści*, „Przegląd Powszechny” 1917, t. 137.

Mencwel A., *Stanisław Brzozowski. Kształtowanie myśli krytycznej*, Warszawa 1976.

Nycz R., *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Toruń 2013.

Panek S., „*Wzruszenie trwalsze niż ściany gmachów obróconych w gruz*”. *Między tradycją a nowoczesnością: Irzykowski wobec Żeromskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2016, nr 27.

Potocki A., *Polska literatura współczesna*, t. 2, Warszawa 1912.

Simmel G., *Kryzys kultury*, [w:] idem, *Filozofia kultury. Wybór esejów*, przeł. W. Kunicki, Kraków 2007.

Stępnik K., *Rekonasans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997.

Wyka K., *Charakterystyka okresu Młodej Polski*, [w:] *Młoda Polska*, t. 2, *Szkice z problematyki epoki*, Kraków 1987.

Wyka K., *Programy syntezy i polemiki literackie okresu*, [w:] *Młoda Polska*, t. 2, *Szkice z problematyki epoki*, Kraków 1987.

Zalewska A., *Wielka Wojna w myśli Stefana Żeromskiego. Prolegomena*, [w:] *Na granicy epok. O literackich dyskursach lat 1914–1918 w stulecie wybuchu I wojny światowej*, red. D. Kielak, M. Makowska, J. Niewiarowska, Warszawa 2015.

Zdanowicz A., „*Jesteśmy [...] złączeni węzłami podświadomymi*”. *Stanisław Brzozowski o twórczości Stefana Żeromskiego*, [w:] *Konstelacje Stanisława Brzozowskiego*, red. U. Kowalczyk, A. Mencwel, E. Paczoska, P. Rodak, Warszawa 2012.

Żeromski S., *Listy 1913–1918*, oprac. Z.J. Adamczyk, [w:] idem, *Pisma zebrane*, t. 38, red. Z. Goliński, Warszawa 2008.

Żeromski S., *Pisma raperswilskie. Wspomnienia i sylwetki*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2015.

Żeromski S., *Publicystyka 1889–1919*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2016.

Independence of Polish Literature According to Stefan Żeromski: Remarks on the Status of Polish Literature During the World War I in the Light of Lecture Entitled *Literature and Polish Life*

Keywords

World War I, independence, sovereignty, Stefan Żeromski, Polish literature

Summary

The article contains an interpretation of Stefan Żeromski's lecture on Polish literature and its reflection on issues such as the independence of Poland, the independence of Polish literature, the autonomy of Polish literature. The genesis of the text goes back to 1913, but Żeromski's views on the relation of literature and collective life finally came to light in the circumstances of the World War I. The war – paradoxically for him – became a stimulant for the reflection on the need for literary autonomy for the public good. Three

complementary contexts have been taken into account: first of all, the literary debate of Young Poland on the relationship between literature and collective life, especially the synthetic and “liquidation” statements which summarized it during the several years preceding the outbreak of World War I. Second of all, the change of the status of Polish literature in the circumstances of the great war, the dynamics of creativity, and the character of his activity in the public sphere. In the literary concept of Żeromski – in the light of 1915 lecture – the independence of literature (its autonomy) depends on the conditions under which literature is created and received. Thus, the writer thinks of its independence in a similar way to the independence of the country – they are correlated.

Unabhängigkeit der polnischen Literatur laut Stefan Żeromski – Bemerkungen zum Status der polnischen Literatur während des ersten Weltkrieges im Lichte des Vortrages „Literatur und polnisches Leben“

Schlüsselwörter

Erster Weltkrieg, Unabhängigkeit, Souveränität, Stefan Żeromski, polnische Literatur

Zusammenfassung

Der Artikel enthält Interpretation des Vortrages von Stefan Żeromski „Literatur und polnisches Leben“ im Hinblick auf die darin enthaltene Reflexion bezüglich solcher Probleme wie: die Unabhängigkeit Polens, die Unabhängigkeit der polnischen Literatur, Autonomie der polnischen Literatur. Die Entstehungsgeschichte des Textes reicht bis 1913 Jahr, aber Żeromskis Ansichten über die Wechselbeziehungen zwischen der Literatur und dem Gemeinschaftsleben bildeten sich erst unter Einfluss der Geschehnisse des Ersten Weltkrieges heraus. Dieser Krieg wurde für ihn – paradoxerweise- zum Anlass, den Bedarf der Literatur an Autonomie wegen dem Gemeinwohl reflektieren zu lassen. Es wurden drei sich ergänzende Kontexte berücksichtigt: 1. Die jungpolnische, literarische Diskussion über die Wechselbeziehungen zwischen der Literatur und dem Gemeinschaftsleben, und insbesondere die diese Diskussion zusammenfassenden synthetischen und „auflösenden“ Aussagen, die in einigen Jahren vor den Ausbruch des Ersten Weltkrieges erschienen sind. 2. die Situation, in der sich der Status der polnischen Literatur unter den Kriegsumständen geändert hat, und 3. die Dynamik der Werke des Schriftstellers, sowie der Charakter seiner Tätigkeit im öffentlichen Bereich. In Żeromskis Konzeption der Literatur - im Lichte des Vortrages aus dem Jahre 1915- hängt die Unabhängigkeit der Literatur (deren Autonomie) von den Bedingungen ab, in denen sie geschaffen und rezipiert wird. So denkt der Schriftsteller über die Unabhängigkeit der Literatur ähnlich wie über Unabhängigkeit des Landes – sie sind voneinander abhängig.

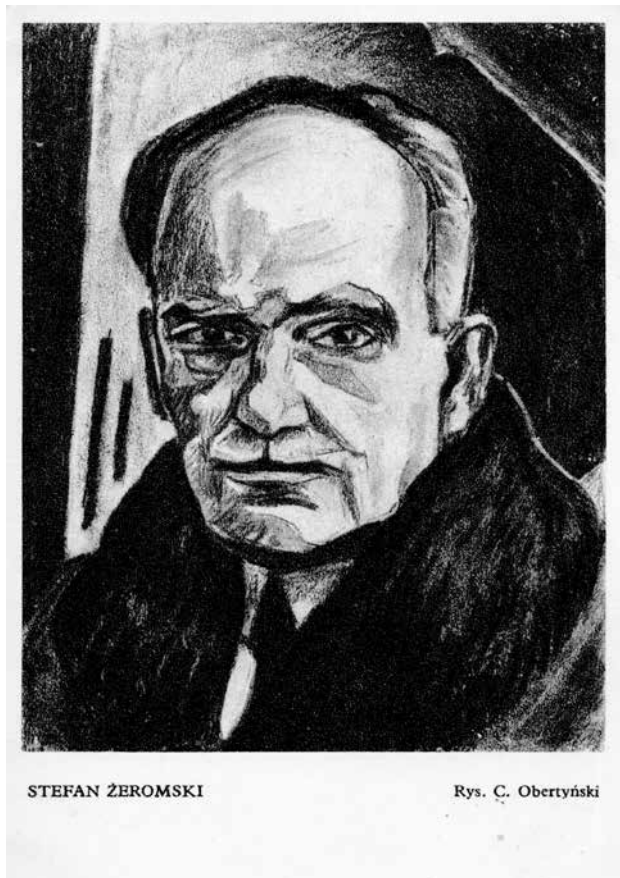
Независимость польской литературы в оценке Стефана Жеромского – замечания о статусе польской литературы во время Первой мировой войны на материалах доклада Литература и польская действительность

Ключевые слова

Первая мировая война, независимость, суверенитет, Стефан Жеромски, польская литература

Краткое содержание

Статья содержит интерпретацию доклада Стефана Жеромского Литература и польская действительность с точки зрения содержащихся в нём размышлений на такие темы как: независимость Польши, независимость польской литературы, автономия польской литературы. Генезис текста восходит к 1913 году, но взгляды Жеромского на тему связи литературы и жизни общества выкристаллизовались в конечном счёте в условиях Первой мировой войны, которая была для него – что парадоксально – ситуацией побуждающей к размышлениям на тему необходимости автономии литературы с точки зрения общего блага. Учитывались три взаимодополняющие контексты: литературная дискуссия в период «Молодой Польши» на тему связи литературы с общественной жизнью; подытоживающие дискуссию синтетические и «ликвидационные» концепции, появившиеся в период нескольких лет перед началом Первой мировой войны; ситуация изменения статуса польской литературы в условиях мировой войны; а также динамику творчества писателя и характер его деятельности в публичной сфере. В литературной концепции Жеромского – в соответствии с докладом с 1915 года – независимость литературы (её автономия) зависит от условий, в которых литература создаётся и воспринимается. Далее о независимости литературы писатель рассуждает также, как и о независимости страны – управляет ими отношение взаимозависимости.



Stefan Żeromski, C. Obertyński; Kielce, 1931; wym. 14,0 x 9,3 cm;
druk jednobarwny brązowy, karton, pocztówka; MN P-4786

Monika Wiśniewska

Wydział Nauk Historycznych i Społecznych
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Edukacja w służbie Niepodległej w świetle *Zasad wychowania narodowego* Zygmunta Balickiego

Słowa kluczowe

Zygmunt Balicki, wychowanie narodowe, Narodowa Demokracja, niepodległość, koedukacja, edukacja zróżnicowana, historia wychowania

Streszczenie

Istotnym elementem programów politycznych konstruowanych przez ugrupowania zorientowane na odzyskanie suwerenności była polityka edukacyjna. Wyraziste poglądy endecji w tym obszarze wyłożył w *Zasadach wychowania narodowego* czołowy teoretyk Narodowej Demokracji, Zygmunt Balicki (1858–1916). Choć w 2016 r. minęła setna rocznica śmierci Balickiego, jego istotny wkład w historię polskiej myśli politycznej, naukowej i edukacyjnej nie doczekał się specjalnego upamiętnienia. Celem artykułu jest przypomnienie tej postaci w kontekście jej wkładu w historię wychowania. Balicki zabiegał o polską szkołę dla Polki i Polaka, akcentując różnice płci i wynikające z nich specyficzne zadania, istotne w rozwoju narodu. Przestrzegał przed wynarodowieniem edukacji, tłumacząc, że szkoła może nawet uczyć po polsku, ale w swojej fundamentalnej, ideowej warstwie – polską szkołą nie być. Przeciw „beznarodowości” nauczania wystąpił podczas Drugiego Kongresu Pedagogicznego, który odbył się 1–2 listopada 1909 r. we Lwowie. Jako antidotum na niepokojące zjawisko wynaradawiania polskich dzieci i młodzieży przedstawił maksymalistyczny program *Zasad wychowania narodowego*. Wychowanie narodowe służyć miało realizowaniu idei narodowej wspólnoty pojmowanej jako jednolity, potężny organizm powołany do spełniania wielkich dziejowych zadań.

Proces tworzenia nowoczesnych ruchów politycznych rozpoczął się na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku, a więc jeszcze pod zaborami. Najważniejsze nurty – obóz narodowy i lewica niepodległościowa – ukierunkowane były na odzyskanie niepodległości. Odmiennie stanowisko wobec ich wolnościowych aspiracji zajęły ugrupowania lewicy komunistycznej, opowiadające się z kolei za projektem internacjonalistycznym.

Istotnym elementem programów politycznych konstruowanych przez ugrupowania zorientowane na odzyskanie suwerenności była polityka edukacyjna. Wyraziste poglądy endecji w tym obszarze wyłożył w *Zasadach wychowania narodowego*¹ czołowy teoretyk Narodowej Demokracji, Zygmunt Balicki (1858–1916)².

Autor *Zasad wychowania narodowego*

Zygmunt Balicki zapisał się w historii jako działacz polityczny, publicysta, naukowiec, jeden z twórców doktryny narodowej i przywódców polskiego ruchu narodowo-demokratycznego. Jego światopogląd i zapatrywania polityczne przeszły burzliwy zwrot: od socjalizmu po obóz narodowy. Socjalizm, podobnie zresztą jak prądy liberalne, zraziły go przede wszystkim negatywnym stosunkiem do tradycji, indywidualizmem i kosmopolityzmem³. Po rozstaniu z PPS nawią-

¹ Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego. Referat przedstawiony na Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie dnia 1 listopada 1909 r.*, Warszawa 1909.

² Najważniejsze prace Z. Balickiego: *Demokratyzm i liberalizm. Studium socjologiczne*, „Przegląd Społeczny” 1886, t. 2, z. 8; *Socjologiczne podstawy użyteczności*, „Przegląd Filozoficzny” 1889, r. 2, z. 3; *Hedonizm jako punkt wyjścia etyki*, „Przegląd Filozoficzny” 1900, r. 3, z. 2; *Parlamentaryzm. Zarys socjologiczny*, Lwów 1900; *Egoizm narodowy wobec etyki*, wyd. 1, Lwów 1903, wyd. 2, Lwów 1914; *Metody nauk społecznych i ich rozwój w XIX stuleciu*, Warszawa 1903; *Zasady wychowania narodowego*, Warszawa 1909; *Psychologia społeczna. Czynności poznawania*, Warszawa 1912. R. Ptaszek, *Balicki Zygmunt*, [w:] A. Maryniarczyk (red.), *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 1, Lublin 2000, s. 471.

³ J. Engelgard, *Zygmunt Balicki – ideolog kłopotliwy?*, „Myśl Polska” 2007, nr 14–15(1630/31); A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki wobec idei socjalizmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio K, *Politologia* 2006, vol. 13, s. 107–122.

zał współpracę z Romanem Dmowskim, z którym w 1893 roku przekształcił Ligę Polską w Ligę Narodową, a później stał się współzałożycielem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (1897). W latach 1906–1914 pełnił funkcję redaktora „Przeglądu Narodowego”⁴. Nie było mu jednak dane doczekać niepodległości. Zmarł w 1916 roku. Po jego śmierci napisano: „Miał powrócić do Polski w chwale i potęgę umysłu twórczego, a zginął (...) nie doczekawszy zwycięstwa. Ile odradzająca się Polska zawdzięcza Jemu, tego współcześni nie potrafią dostatecznie ocenić”⁵. Przytoczona opinia wydaje się być dzisiaj nadal aktualna. Poglądy Balickiego są godne uwagi i przypomnienia, zwłaszcza w kontekście przemian społeczno-politycznych związanych ze zjawiskami globalizacji czy intensywnymi ruchami migracyjnymi, z jednej strony rodzącymi obawy o zachowanie narodowej tożsamości, z drugiej natomiast będącymi poważnym wyzwaniem dla polityki państwa, zwłaszcza w zakresie intensyfikowania procesów integracyjnych wewnątrz wspólnoty narodowej przez podjęcie tak doraźnych, jak i długofalowych projektów m.in. w przestrzeni edukacyjnej.

Docenić należy fakt, że myśl polityczna, dorobek naukowy i działalność „ojca polskiego nacjonalizmu” doczekały się już poważnych monografii oraz opracowań⁶, a jego – interesujące, z punktu widzenia tematu niniejszego artykułu, idee wychowania narodowego przedstawione zostały w usystematyzowany sposób w pracach z zakresu historii wychowania⁷. Niemniej zarówno sam Balicki, jak i jego spuścizna

⁴ Więcej zob. A. Dawidowicz, E. Maj (red.), *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, Lublin 2010.

⁵ *Śp. Zygmunt Balicki*, „Przegląd Narodowy” 1919, nr 1(8), s. 1.

⁶ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006; idem, *Zygmunt Balicki o wychowaniu narodowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio K, *Politologia* 2003, vol. 10; J. Engelgard, *Zygmunt Balicki – ideolog...*, op. cit., s. 10; Z. Balicki, *Państwo, naród i polityka polska*, wprowadzenie J. Kurczewska, Warszawa 2015; B. Grott, *Zygmunt Balicki ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995; A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski)*, Kraków 2013.

⁷ S. Kilian, *Myśl edukacyjna Narodowej Demokracji w latach 1918–1939*, Kraków 1997; S. Lempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936;

nie są w dzisiejszym dyskursie naukowym czy publicznym szczególnie zauważalne. Choć w 2016 roku minęła setna rocznica śmierci Balickiego, jego istotny wkład w historię polskiej myśli politycznej, naukowej i edukacyjnej nie doczekał się specjalnego upamiętnienia. Brak ten w jakimś stopniu rekompensuje zasługująca na uwagę antologia *Państwo, naród i polityka polska* Z. Balickiego wraz z wprowadzeniem Joanny Kurczewskiej, wydana przez Uniwersytet Warszawski w 2015 roku.

Tymczasem Balicki posiadał niezwykle bogatą osobowość. Jego szerokie spektrum aktywności obejmowało dziedziny teoretyczne i praktyczne. Przede wszystkim położył podwaliny pod ideologię endecką, był socjologiem, psychologiem społecznym, a przy tym jednym z prekursorów wymienionych dyscyplin. Jego wykształcenie i kontakty naukowe wykraczały poza rodzime tereny. Tytuł doktora praw zdobył w Genewie. Należał do Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Paryżu⁸. Jego liczne prace naukowe doczekały się zagranicznych publikacji. Do najważniejszych pism Balickiego należała ogłoszona w 1902 roku broszurowa pozycja *Egoizm narodowy wobec etyki*, która stanowiła manifest programowy Narodowej Demokracji. Jednocześnie praca ta była swoistym „kodeksem polityczno-moralnym polskiego nacjonalisty”, a zarazem traktatem o polskim charakterze narodowym. Inspirację dla rodzących się idei i dzieł czerpał Balicki z tradycyjnej polskiej oraz zachodnioeuropejskiej myśli społeczno-politycznej. Na polu wychowawczym był nie tylko teoretykiem. Autor *Zasad wychowania narodowego* zapisał się w historii polskiego wychowania również jako organizator i konspiracyjny działacz Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, czynny członek Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wśród młodzieży cieszył się uznaniem i autorytetem⁹. Idee i postulaty wychowawcze Balicki przedstawił w pracy *Egoizm narodowy wobec*

B. Nawroczyński, *Polska myśl pedagogiczna. Jej główne linie rozwojowe, stan współczesny i cechy charakterystyczne*, Lwów–Warszawa 1938.

⁸ Najstarszy naukowy instytut socjologiczny. Jednym z pierwszych kierujących placówką był Polak, Leon Petrażycki (na stanowisku wicekierownika instytutu); <http://www.iisoc.org/> [dostęp: 06.06.2016].

⁹ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916)...*, op. cit., s. 9.

etyki, a także na łamach pism narodowych: „Głosu”, „Przeglądu Społecznego”, „Przeglądu Wszechpolskiego”, „Przeglądu Narodowego”. Dzięki jego staraniom problematyka wychowania narodowego zajęła centralne miejsce w „Przeglądzie Narodowym”, zwłaszcza w latach 1910–1912¹⁰.

Przeciw wynarodowieniu

Brak suwerenności państwowej wpływał destrukcyjnie na polską oświatę, hamując ponadto rozwój nowych kierunków pedagogicznych¹¹. Nawet w Galicji, gdzie w dobie autonomii pojawiły się polskie placówki edukacyjne, nie mogły one do końca wyłamać się spod powszechnie obowiązującego na tym terenie austriackiego szablonu. Z kolei zaprowadzone na ziemiach polskich szkolnictwo pruskie i rosyjskie nie liczyło się z potrzebami polskiego społeczeństwa, poddając je germanizacji czy rusyfikacji. Pomimo uwidaczniających się w oświacie doby porozbiorowej enklaw polskość, jak w Galicji czy pod zaborem rosyjskim w okresie rewolucji, nie można było jeszcze mówić o faktycznym unarodowieniu edukacji. Nic zatem dziwnego, że w tym właśnie okresie pojawiły się koncepcje wychowania narodowego. Pedagogika narodowa narodziła się jako sprzeciw wobec zaborczej polityki wynaradawiania polskich dzieci i młodzieży¹².

Program wychowania narodowego stanowił immanentną część endeckiej ideologii. Nie tworzył autonomicznego obszaru działania. Podporządkowany został realizacji idei Narodowej Demokracji z jej najwyższą i autoteliczną wartością, jaką był naród¹³. Do wybitnych przedstawicieli tego nurtu w historii polskiego wychowania – oprócz tytułowego Z. Balickiego – należeli przede

¹⁰ S. Kilian, *Mysł edukacyjna Narodowej Demokracji...*, op. cit., s. 13.

¹¹ Od tej reguły zdarzały się wyjątki, czego przykładem był np. B. Trentowski, autor *Chowanny, czyli systemu pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia młodzieży*, Poznań 1842.

¹² S. Kot, *Historia wychowania*, t. 2, Warszawa 1996, s. 359–360.

¹³ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916)...*, op. cit., s. 233.

wszystkim: Stanisław Prus-Szczepanowski¹⁴, Roman Dmowski¹⁵ oraz Lucjan Zarzecki¹⁶.

Przeciw „beznarodowości” nauczania wystąpił Zygmunt Balicki podczas Drugiego Kongresu Pedagogicznego, który odbył się 1–2 listopada 1909 roku we Lwowie. Uczestniczyły w nim następujące środowiska i organizacje oświatowe: Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, Związek Polskiego Nauczycielstwa Ludowego i Towarzystwa Szkoły Ludowej jako reprezentanci Galicji wraz ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego i Polskim Związkiem Nauczycielskim,

¹⁴ Stanisław Prus-Szczepanowski (1846–1900) – prekursor polskiej pedagogiki narodowej, w latach 1890–1897 wzywał do reformy programu i metod wychowawczych, aby szkoła przygotowywała uczniów do pracy, samodzielności, aktywności. Uważał przy tym, że wychowanie w Polsce powinno mieć narodowy akcent. Program narodowego wychowania łączył z ekonomicznym postulatem wydzwignięcia kraju z gospodarczej zapaści. Wg Szczepanowskiego ideałem wychowawczym miał być obywatel i bohater w jednej osobie, który posiadałby silny charakter i dobre wykształcenie intelektualne. Tylko tak ukształtowany Polak wg Szczepanowskiego był zdolny do walki o niepodległość. S. Kot, op. cit., s. 359; J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania*, t. 2, Kraków 2010, s. 112.

¹⁵ Roman Dmowski (1864–1939) – współzałożyciel Narodowej Demokracji; poglądy dot. wychowania narodowego oraz ideał wychowania obywatelsko-patriotycznego przedstawił m.in. w *Mysłach nowoczesnego Polaka* (1903). Dmowski wzywał do całkowitej przebudowy charakteru narodowego. W wytycznych wychowawczych podkreślał samodzielność, praktyczność, aktywność, twórczość. Krytykował postawy bierne rozpowszechnione wśród Polaków: pacyfizm, kwietyzm, wygodę obywateli. S. Łempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, op. cit.; S. Kilian, *Mysł edukacyjna Narodowej Demokracji...*, op. cit., s. 106; s. 26 i nn.; J. Engelgard, *Roman Dmowski 1864–1939*, Warszawa–Stalowa Wola 2014.

¹⁶ Lucjan Zarzecki (1873–1925) polski pedagog, matematyk, dydaktyk, twórca całościowej teorii wychowania narodowego. Założenia programowe wychowania narodowego wyprowadził z analizy sytuacji społeczno-politycznej narodu, który po latach niewoli odzyskał niepodległość. Zarzecki sformułował główne cele wychowania narodowego: wzmocnienie jedności narodowej, wpływanie na rozwój narodu oraz wzmacnianie jego twórczego potencjału. Za ideę naczelną uznawał służbę ojczyźnie. Doceniał również indywidualny rozwój jednostki. Przywiązywał wagę do budowania więzi między jednostką a narodem, bez nich wychowanek nie odczuwałby potrzeb i zadań swojego narodu. E. Brodacka-Adamowicz, *Zarzecki Lucjan*, [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, t. 7, Warszawa 2008, s. 803–806; J. Kostkiewicz, *Kierunki i koncepcje pedagogiki katolickiej w Polsce 1918–1939*, Kraków 2013, s. 311–313.

reprezentującymi zabór rosyjski. Problematyka Kongresu obejmowała zagadnienia, takie jak: szkolnictwo elementarne, ochronki, szkolnictwo średnie i zawodowe, kształcenie kadr nauczycielskich, sprawy dydaktyczno-wychowawcze. Drugi Kongres poświęcony został sprawie wychowania narodowego, które zaprezentowane tam zostało z dwóch różnych perspektyw: obozu narodowego w referacie Z. Balickiego oraz tzw. środowisk postępowych w kontrreferacie Heleny Radlińskiej, przedstawicielki PPS¹⁷.

Z. Balicki jako antidotum na niepokojące zjawisko wynaradawiania przedstawił maksymalistyczny program *Zasad wychowania narodowego*. Uważał, że dla narodu nawet brak własnej państwowości nie powinien być przeszkodą w zachowaniu tożsamości oraz prowadzeniu indywidualnej polityki. Nie traktował niepodległości państwowej jako absolutu – tłumaczył J. Engelgard – uważając że można przejściowo zbudować niepodległość wewnętrzną¹⁸. Nie oznaczało to bynajmniej, że problem posiadania przez naród własnego państwa, schodził w jego myśli na odległy plan. Przeciwnie, dla „wszechpolaków” państwo narodowe stanowiło naturalne i niezbędne zwieńczenie historycznego procesu rozwoju narodu. Konieczność eksponowania narodu w politycznej i publicznej debacie, wiązała się w tym okresie z doświadczeniem braku niepodległego państwa¹⁹. Balicki na polu walki o przetrwanie i kultywowanie narodowego dziedzictwa istotną rolę przypisywał oświacie. Priorytetem ograniczanej przez zaborców polskiej edukacji XIX i początku XX wieku stać się miała troska o zachowanie i rozwój świadomości narodowej. Propagowane przez Balickiego wychowanie narodowe ukierunkowane zostało na podtrzymanie w młodym pokoleniu ducha narodowego, rozwijanie właściwie rozumianego patriotyzmu oraz przygotowanie do życia w niepodległej ojczyźnie.

¹⁷ Podejmował ponadto problemy ustroju szkolnego, opieki nad dzieckiem uczącym się, jego rozwojem fizycznym, a także architekturą, stanem technicznym i sanitarnym placówek oświatowych, sytuacją dziecka zagrożonego deprawacją moralną, nieletnimi przestępcami oraz dziećmi upośledzonymi umysłowo. Ł. Kabzińska, *Kongresy pedagogiczne w Polsce (1894–1939)*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, Warszawa 2003, s. 763.

¹⁸ J. Engelgard, *Zygmunt Balicki – ideolog...*, op. cit., s. 10.

¹⁹ A. Dawidowicz, *Problematyka narodowa w myśli politycznej Zygmunta Balickiego*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1, s. 143–145.

Zasady wychowania narodowego

Balicki przestrzegwał, że szkoła może nawet uczyć po polsku, ale w rzeczywistości polską nie być. Może mieć polski język wykładowy, a przy tym pozostawać „beznarodową”²⁰. Interesujące, że na takie zagrożenia wskazywali teoretycy i praktycy wychowania narodowego również po odzyskaniu przez Polskę niepodległości²¹. Aby zrealizować postulat polskiej, narodowej szkoły autor *Zasad* polecał wychowawcom oraz instytucjom edukacyjnym kształtowanie w wychowankach „polskiej duszy”. Chodziło przede wszystkim o to, by młodzież identyfikowała się z własną wspólnotą narodową, z jej dziejami i kulturą. Dzięki temu wychowanek doświadczałby przynależ-

²⁰ Z kolei w okresie dwudziestolecia międzywojennego L. Zarzecki skarżył się, że po odzyskaniu niepodległości Polakom zagrażało zniechęcenie do ambitniejszej aktywności, również na polu oświatowym: „Obniżył się poziom umysłowy i moralny, społeczeństwo zmaterializowało się bardzo, zawężyła się skala uczuć gromadzkich (...). Dawniej była niewola, która mechanicznie jednoczyła, dziś jest wolność, za słaba jednakże, aby zespałać ludzi wewnętrznie. Jest ona jak małe dziecko, poczynające chodzić, co wszystko bierze do buzi (...) osłabienie wyraża się przede wszystkim w kulcie miernoty”. L. Zarzecki, *Wychowanie narodowe. Studia i szkice*, Warszawa 1929, s. 65–68.

²¹ „Pedagogika polska w ostatnich kilkunastu latach charakteryzuje się dążeniem do ustalenia zasad wychowania narodowego. I słusznie (...) Wychowanie (...) nie może być kosmopolityczne, lecz winno dostosowywać swoje cele i środki do właściwości i potrzeb narodu i Państwa, w którym się odbywa. W ostatnich latach powojennych szerzy się niestety szkodliwy dla nas prąd wychowania młodzieży na zasadach ogólnoludzkich. Prąd ten zmierza do niwelacji odrębności narodowych (...) zdaniem ich [pionierów tego kierunku – M.W.] uwzględniać należy jednostkę i ludzkość, dla narodu zaś nie ma miejsca. Z tego założenia wychodząc, odrzucają to wszystko, co wyróżnia jednostki i narody między sobą, jak religia i ambicja narodowa, wyrażająca się w dążeniu do siły i potęgi własnego państwa narodowego. Prądowi temu musimy się stanowczo przeciwstawić, gdyż godzi on w najwyższe dobro doczesne narodu, jakim jest własne państwo narodowe (...). Jest obowiązkiem polskich pedagogów przeciwstawić się temu prądowi, tak dziś modnemu i rozwijać naszą myśl i praktykę pedagogiczną na zasadach naszej religii katolickiej i w naszych tradycjach narodowych, opartych o zdrową ambicję narodu polskiego, który dzięki tym zasadom, wyznawanym w czasie niewoli, uzyskał niepodległość”; Jan Kordecki, *Wychowanie narodowe i polityka szkolna rządu. Przemówienie wygłoszone w dyskusji budżetowej Sejmu w dniu 2 czerwca 1928 r.*, Warszawa 1928, s. 4–5.

ności do narodu i miał poczucie realnego wkładu w jego istnienie: „Dusza polska nie tylko nosi Ojczyznę wewnątrz siebie, ale czuje się również wewnątrz niej, wszystkimi swymi splotami z nią zespoloną”. W tym celu za istotne uznał kultywowanie pamięci o przodkach, którzy poprzez swój dorobek wnieśli w życie i historię narodu istotne treści, stanowiące trwałe punkty odniesienia w procesie budowy polskiej tożsamości²². Tym, co łączyło pokolenia minione i współczesne pozostawał język. Z tego powodu Balicki zachęcał, by szczególnie starannie uczyć młodzież języka ojczystego. Zalecał ponadto, by ćwiczyć młodzież w mowie zwartej. Wprawianie się w prostych, trafnych wypowiedziach uznawał za doskonały trening wyrabiający prostolinijność, precyzję myślenia, a przede wszystkim zdolność do celowego działania. Pochwalał „jędrność” języka, ganił wielomówstwo. W długich, dalekich od jednoznaczności wywodach – jak twierdził – specjalizowali się ludzie mali, specjaliści od „umysłowego szalbierstwa”. Prostotę języka łączył z prawdą. „Język narodowy jest tem doskonalszy – twierdził – im trudniej w nim kłamać”²³.

Ważkim tematem *Zasad wychowania narodowego* był patriotyzm. Balicki zwracał uwagę na poprawność rozumienia tego terminu. Postulował patriotyzm osadzony w realiach i przestrzegał przed „kultem Polski”. „Można wychować młode pokolenie w egzaltacji dla oderwanego pojęcia Polski, a nie dać mu podstaw patriotyzmu” – uważał²⁴. Mało tego, twierdził, że sam patriotyzm nie wystarcza. Swoje analizy w tym przedmiocie poszerzył z czasem na łamach „Przeglądu Narodowego”, gdzie w artykule *Dwa patriotyzmy* wzywał rodaków do „uzdrowienia” nadużywanego pojęcia i do działania w myśl zasady: nie tylko umierać, ale i pracować dla dobra ojczyzny²⁵.

Dla Balickiego istotne było odpowiednie nauczanie historii i literatury polskiej, które polegałoby nie tylko na przekazywaniu wiedzy, ale i narodowego dziedzictwa. W celu skuteczniejszego przyswajania historii zalecał uprawianie turystyki edukacyjnej. Podróże łączyć

²² Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego...*, op. cit., s. 4.

²³ Ibidem, s. 5.

²⁴ Ibidem, s. 4.

²⁵ Z. Balicki, *Dwa patriotyzmy*, „Przegląd Narodowy” 1913, nr 4, s. 340, 343.

miały wiedzę, poglądy i doświadczenie w „jeden wyrazisty obraz Polski”²⁶.

Podsumowując ten wątek warto zaznaczyć, że dla Balickiego wychowanie narodowe stanowiło swoistą triadę, obejmującą wychowanie człowieka, wychowanie obywatela i wychowanie narodu. Realizacja tego „trójjedynego” zadania wymagała wykształcenia w jednostce silnego charakteru oraz „instynktów społecznych”. Wychowanie narodowe służyć miało realizowaniu idei narodowej wspólnoty pojmowanej jako jednolity, potężny organizm powołany do spełniania wielkich dziejowych zadań²⁷.

Nie dla maskulinizacji dziewcząt i feminizacji chłopców

Czołowy ideolog Narodowej Demokracji chciał polskiej szkoły dla Polki i Polaka. „Zniewieściali mężczyźni” i „wynaturzone kobiety” to skutki niedoceniań różnicy płci w wychowaniu – uważał. Był przeciwnikiem koedukacji lansowanej przez Międzynarodową Ligę Nowego Wychowania, sprzecznej – jak twierdzi pedagog, S. Kunowski – z europejską tradycją wychowawczą²⁸. Uważał ją za zjawisko wpływające destrukcyjnie na naród, w którym przedstawiciele każdej płci pełnić powinni specyficzne role i zadania: „Wszelkie wychowanie ani na chwilę o różnicy roli dwu płci w życiu narodu zapominać nie może”²⁹.

Krytykował „stosowanie jednego i tego samego szablonu” w wychowaniu dziewcząt i chłopców, przy czym jego uwagi dotyczyły wieku dorastania. Za dopuszczalne uważał wspólne wychowanie w młodszych wiekach³⁰. Koedukacja na ziemiach polskich była znana, ale dotyczyła zasadniczo krańcowych poziomów edukacyjnych, tzn. szkoły początkowej oraz uczelni wyższych, np. uniwersytety we Lwowie

²⁶ Idem, *Zasady wychowania narodowego...*, op. cit., s. 6.

²⁷ Ibidem, s. 3–4.

²⁸ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1993; por. J. Kostkiewicz, *Kierunki i koncepcje pedagogiki katolickiej w Polsce 1918–1939*, Kraków 2013, s. 572.

²⁹ Ibidem, s. 7.

³⁰ Ibidem, s. 8.

i Krakowie dopuściły kobiety do studiów w 1897 roku. W szkolnictwie średnim podział młodzieży wg płci utrzymywał się znacznie dłużej³¹.

Balicki postulował edukację zróżnicowaną. Proponowane przez niego wychowanie gwarantować miało rozwój naturalnych predyspozycji dziewcząt i chłopców. „Gdzie dusze są różne, tam i metody wychowawcze różne być muszą” – głosił. Twierdził, że kobieta wychowywana jak mężczyzna „zwicznie tylko typ swej duszy kobiecej, a właściwości i zalety duszy męskiej nie zdobędzie”. Nie oznacza to, że Balicki nie doceniał aspiracji zawodowych i życiowych kobiet. Przeciwnie, zwracał jednak uwagę na te przestrzenie życia publicznego, które najbardziej odpowiadały ich wrażliwości i psychice. Mało tego, obawiał się bagatelizowania edukacji i formacji dziewcząt. W przyszłości bowiem to one ponosić miały poważną część odpowiedzialności za poziom życia moralnego w społeczeństwie. Tłumaczył: „połowę bodaj naszych wad narodowych przypisać należy brakom w wychowaniu i charakterze kobiet”³².

Chłopcy z kolei przygotowani winni być do roli przywódców narodu, gospodarzy: „do walki, do obrony, do kierownictwa, odpowiedzialności i rządów”. Balicki zabraniał angażowania młodzieńców w politykę. Sprawność zdobywać mieli na polach działania w adekwatnych do wieku grupach i organizacjach młodzieżowych. Tam

³¹ Koedukacja to wspólne nauczanie i wychowanie dzieci oraz młodzieży obojga płci. Do poł. XIX w. powszechną zasadą było odrębne nauczanie chłopców i dziewcząt, wg odmiennych programów kształcenia. Koedukację zaczęto wprowadzać przy dużym oporze społecznym. Wiązała się ona z wprowadzonym w wielu krajach przymusem szkolnym, stanowiącym poważne obciążenie finansowe. Najszybciej koedukacja upowszechniła się szkołach na poziomie elementarnym w krajach skandynawskich, Szwajcarii oraz Stanach Zjednoczonych. Na ziemiach polskich koedukację wprowadzono stosunkowo późno. Dziewczęta zasadniczo wychowywano w domach rodzinnych (rodziny mieszczańskie i szlacheckie), czasem w klasztorach i na żeńskich pensjach. Chłopców, głównie z rodzin szlacheckich i mieszczańskich edukowano w kolegiach i gimnazjach. Koedukacja w szkołach elementarnych pojawiła się na ziemiach polskich z początkiem XIX w. Szkoły średnie natomiast, tzn. gimnazja i szkoły realne niemal przez cały XIX w. pozostawały placówkami osobnymi dla chłopców i dziewcząt. Pod koniec XIX w. zaledwie kilka procent szkół średnich państwowych miało charakter mieszany. T. Aleksander, *Koedukacja*, [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, Warszawa 2003, t. 2, s. 636–641.

³² Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego...*, op. cit., s. 7–8.

powinni uczyć się samorządności, solidarności, współpracy oraz tego, jak pełnić rolę lidera³³.

Warto przy okazji zwrócić uwagę, że w Polsce międzywojennej obowiązywały zbliżone standardy. Koedukację wprowadzono w większości państwowych szkół powszechnych³⁴. Państwowe szkolnictwo średnie cechował natomiast stosunkowo duży procent placówek niekoedukacyjnych. Szkoły męskie i żeńskie realizowały jednak ten sam program nauczania, na negatywne skutki czego uwrażliwił autor *Zasad*³⁵.

Hartowanie ducha i ciała

Balicki podczas Kongresu Pedagogicznego w 1909 roku nakreślił ideał wychowania³⁶, który z czasem podjął i rozwinął pod hasłem: żołnierz-obywatel³⁷. Od początku swych rozważań nad ideałem wychowawczym autor *Zasad* łączył proces wychowania z koniecznością wysiłku, trudem i hartowaniem. Dotyczyło to zarówno wymiaru du-

³³ Ibidem, s. 8–9.

³⁴ Dwudziestolecie międzywojenne było w Polsce okresem nasilonych dyskusji i badań nad zjawiskiem koedukacji. Zob. J. Fondaliński, *Koedukacja w świetle badań współczesnej psychologii*, Poznań 1936; T. Mączyńska, *Szkoły mieszane. Koedukacja*, Warszawa 1920; A. Prumbs, *Koedukacja a światopogląd katolicki*, Poznań 1936.

³⁵ Dzisiaj w Polsce koedukacja ma powszechne zastosowanie. Prowadzone są jednak również szkoły niekoedukacyjne. Zwolennicy koedukacji podkreślają większą naturalność („normalność”) tego typu instytucji oświatowych. Krytycy dopatrują się w niej wad, takich jak: wulgaryzacja zachowania dziewcząt, erotyzacja procesu nauczania i życia szkolnego, maskulinizacja dziewcząt, feminizacja chłopców. T. Aleksander, op. cit., s. 641.

³⁶ Ideał wychowania służy pedagogom do formułowania celów oraz opracowania planów procesu wychowawczego, wskazuje dyspozycje, jakie powinny być w wychowankach rozwijane. Ideał wychowania nie jest pojęciem tożsamym z wzorem osobowym, który daje wychowankom konkretny przykład do naśladowania, przemawiający do wyobraźni i stymulujący działania. L. Zarzecki, *Teoretyczne podstawy wychowania. Teoria i praktyka w zarysie*, Jelenia Góra 2012, s. 57.

³⁷ Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1914, s. 86 i nn.; A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki o wychowaniu narodowym...*, op. cit., s. 163.

chowego, psychicznego, jak i cielesnego wychowanka. W teoretycznej konstrukcji Balickiego na pierwszy plan wysunięte zostały cnoty specyficzne dla środowiska wojskowego: gotowość do walki, sprawność fizyczna, karność rozumiana jako posłuszeństwo wobec legalnej władzy, siła psychiczna i fizyczna, zaufanie do dowódcy, poszanowanie autorytetów i zdolność do współdziałania w grupie³⁸. Hartowanie ciała, a przy okazji ducha było wg Balickiego najlepszą receptą na ukształtowanie charakteru polskiego dziecka. Dla Balickiego być kimś to właśnie – mieć charakter i nie ulegać przejściowym impulsom³⁹. Krytykowaną przez niego alternatywą była „zniewieścianość”. Problem ten rozwinął w *Egoizmie narodowym wobec etyki*, w której to pracy łączył zniewieścianość ze słabością moralną i fizyczną oraz przewrażliwieniem. Takie postawy uważał za naganne zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn. Krytykował koncepcje wychowania, które koncentrowały się na nadmiernej ochronie wychowanków i chciały zapewnić im „gładkie” przejście przez życie. W efekcie – oceniał – podopieczni byli niczym „bezduszne manekiny, pozbawione hartu, woli i temperamentu”⁴⁰. Tak osłabiony wewnętrznie i fizycznie człowiek z góry skazany był na zniewolenie własnymi słabościami, a tym samym tracił zdolność do bycia panem swojego losu, a co dopiero losów narodu⁴¹.

Balicki, zalecając wychowanie dzieci i młodzieży w dyscyplinie oraz szacunku dla porządku hierarchicznego przestrzegał: „Młodzieniec, który nie umie schylić czoła przed powagą wieku, człowiek dojrzały – przed powagą charakteru i rozumu” nie stworzą nigdy „narodu poważnego”, tylko „rozszarpią na strzępy płaszcz jego majestatu”. Demaskował cyników, którzy oficjalnie podkopując szacunek wobec autorytetów sami najczęściej ulegali „biernie a chętnie różnym powagom koteryjnym”⁴².

³⁸ Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego...*, op. cit., s. 10; por. J. Kurczewska, *Wprowadzenie*, [w:] Z. Balicki, *Państwo, naród i polityka polska*, Warszawa 2015, s. 49.

³⁹ Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego...*, op. cit., s. 14.

⁴⁰ Idem, *Egoizm narodowy wobec etyki*, op. cit., s. 94.

⁴¹ Ibidem, s. 95.

⁴² Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego...*, op. cit., s. 10.

W koncepcji wychowania narodowego Balicki przykładął dużą wagę do wpływów środowiskowych. Nikomu nie przyszłoby do głowy – tłumaczył – by w imię podnoszenia odporności dziecka, chować je w brudzie. Na społeczeństwo kładł więc obowiązek stworzenia takich warunków, w których młodzież mogłaby zachować moralne zdrowie. Nie pozwalał na gorszenie dzieci, zarażanie ich nieobyczajnością w imię rzekomego przygotowywania do dorosłego życia. Lekceważenie tego problemu oznaczało dla niego tyle, co „szczepić rozwiniętą już chorobę, znieprawiać duszę i podkopywać w zarodku wszelkie podstawy higieny moralnej”⁴³. Dziecku – tłumaczył – potrzeba prostej, ciepłej i pogodnej atmosfery. Optymizmu i wiary w życie. Dla niego wychować dziecko do radości to dać mu „nerwy niestargane” oraz równowagę umysłu⁴⁴. Jako środek zaradczy na choroby duszy wskazywał sport⁴⁵.

Zachęcał ponadto, by wyrabiać w wychowankach przedsiębiorczość i własną inicjatywę. Zwracał uwagę, by wychowanie nie ograniczało się jedynie do zakazów, ale było przede wszystkim wskazywaniem kierunków. Za R. Dmowskim powtarzał: „uczymy nasze dzieci, czego nie należy robić, tylko ich nie uczymy, co robić trzeba”⁴⁶.

Osobne miejsce poświęcił problematyce wychowania religijnego. Deficyt w formacji religijnej skutkował wg Balickiego duchowym zubożeniem zarówno w życiu jednostki, jak i narodu. Wiara – przekonywał ponadto – wprowadza w życie harmonię, buduje umysłową syntezę, która potrafi pogodzić ze sobą wszystkie sprzeczności życia. Wychowanie religijne przygotować miało narodowi ludzi o głębszej intuicji. Wiare Balicki postrzegał również jako wielką siłę jednoczącą naród.

Balicki krytykował sprzeczną z najlepszymi polskimi tradycjami pedagogicznymi tendencję do spoufalania się opiekunów z wychowankami. Oceniał to jako zachowanie obliczone na zdobycie taniej popularności. Uważał, że niedojrzałość wychowawcy osłabia w pod-

⁴³ Ibidem, s. 11–12.

⁴⁴ Ibidem, s. 12–13.

⁴⁵ Ibidem, s. 15.

⁴⁶ Ibidem.

opiecznych „głębsze poczucie obowiązku”. Puentował: sentymentalizm i czułośćkowość zabijają w młodych hart ducha⁴⁷.

Postulaty Balickiego spotkały się z ripostą grupy lewicowych oświatowców, w których imieniu głos zabrała H. Radlińska z PPS⁴⁸. Podczas Drugiego Polskiego Kongresu Pedagogicznego we Lwowie wygłosiła referat pt.: *Podstawy wychowania narodowego*, który stanowił uzupełnienie, a raczej antytezę referatu Balickiego. Radlińska krytykowała koncepcje, które skupiały się jedynie na warstwie ideowej. Przyszłość oświaty wiązała nie tylko z odzyskaniem niepodległości, ale również z budową sprawiedliwych stosunków społecznych, a co z tym związane wprowadzeniem ustroju, który dowartościowałby „masy ludowe” chłopskie i robotnicze. Uważała, że brak rozwiązań na gruncie ustrojowym nie będzie sprzyjał demokratyzacji oświaty, a górnolotne hasła oświatowe tylko usypiają sumienia. Uważała, że przyszłość szkoły leży w rękach ludu. Za Gabrielem Seailles'em powtarzała: „Jest w tym wstrętne faryzeuszostwo ogłaszać wykształcenie za niezbędne, a czynić je niemożliwym, zachowując taki ustrój społeczny, który wyłącza z życia ludzkiego znaczną większość ludzi”⁴⁹.

Podsumowując, wychowanie narodowe miało odrębną specyfikę w okresie zaborów, nastawioną na walkę z wynarodowieniem; inną z kolei w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy to wprzęgnięte zostało w odbudowę Niepodległej. Postulaty Balickiego pozostały wówczas jednak w jakiejś mierze aktualne. Z pewnością celem wychowania nie może być ubóstwienie własnego narodu i deprecjacja współtworzących państwo nacji. Nietrudno jednak dostrzec, że w dobie swoistego zachłyśnięcia się – również w przestrzeni edukacyjnej – szeroko rozumianą multikulturowością, wychowanie narodowe zeszło

⁴⁷ Ibidem, s. 16.

⁴⁸ PPS w programach politycznych różnił się od obozu narodowego m.in. poglądami w zakresie polityki wyznaniowej państwa, co wiązało się również z kierunkiem polityki oświatowej. Przykładowo program PPS uchwalony na XVII kongresie w Warszawie w dniach 21–25 maja 1920, głoszący rozdział Kościoła od państwa, postulował wprowadzenie szkolnictwa jedynie świeckiego; <http://instytut-brzozowski.pl/?p=535> [dostęp: 8.06.2016].

⁴⁹ B. Nawroczyński, *Polska myśl pedagogiczna*, Lwów–Warszawa, s. 121; H. Radlińska, *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego*, Warszawa 1935, s. 13.

w pewien sposób na drugi plan. Stąd przypomina się uwaga autora *Zasad*, że szkoła nie może tylko uczyć po polsku, lecz także rzeczywiście być polską.

Monika Wiśniewska

Bibliografia

- Balicki Z., *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1914.
- Balicki Z., *Państwo, naród i polityka polska*, wprowadzenie J. Kurczewska, Warszawa 2015.
- Balicki Z., *Zasady wychowania narodowego. Referat przedstawiony na Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie dnia 1 listopada 1909 r.*, Warszawa 1909.
- Dawidowicz A., Maj E. (red.), *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, Lublin 2010.
- Dawidowicz A., *Problematyka narodowa w myśli politycznej Zygmunta Balickiego*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki o wychowaniu narodowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio K, Politologia 2003, vol. 10.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki wobec idei socjalizmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio K, Politologia 2006, vol. 13.
- Draus J., Terlecki R., *Historia wychowania*, t. 2, Kraków 2010.
- Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, Warszawa 2003.
- Engelgard J., *Roman Dmowski 1864–1939*, Warszawa–Stalowa Wola 2014.
- Engelgard J., *Zygmunt Balicki – ideolog kłopotliwy?*, „Myśl Polska” 2007, nr 14–15 (1630/31).
- Fondaliński J., *Koedukacja w świetle badań współczesnej psychologii*, Poznań 1936.
- Grott B., *Zygmunt Balicki ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995.
- Kilian S., *Myśl edukacyjna Narodowej Demokracji w latach 1918–1939*, Kraków 1997.
- Kornecki J., *Wychowanie narodowe i polityka szkolna rządu. Przemówienie wygłoszone w dyskusji budżetowej Sejmu w dniu 2 czerwca 1928 r.*, Warszawa 1928.
- Kostkiewicz J., *Kierunki i koncepcje pedagogiki katolickiej w Polsce 1918–1939*, Kraków 2013.
- Kot S., *Historia wychowania*, t. 2, Warszawa 1996.

- Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1993.
- Kurczewska J., *Wprowadzenie*, [w:] Z. Balicki, *Państwo, naród i polityka polska*, Warszawa 2015.
- Łempicki S., *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936.
- Mączyńska T., *Szkoły mieszane. Koedukacja*, Warszawa 1920.
- Mały Rocznik Statystyczny 1935*, Warszawa 1935.
- Nawroczyński B., *Polska myśl pedagogiczna. Jej główne linie rozwojowe, stan współczesny i cechy charakterystyczne*, Lwów–Warszawa 1938.
- Prumbs A., *Koedukacja a światopogląd katolicki*, Poznań 1936.
- Puszkow-Bańka A., *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski)*, Kraków 2013.
- Radlińska H., *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego*, Warszawa 1935.
- Zarzecki L., *Teoretyczne podstawy wychowania. Teoria i praktyka w zarysie*, Jelenia Góra 2012.
- Zarzecki L., *Wychowanie narodowe. Studia i szkice*, Warszawa 1929.

Education in the Service of the Independent Poland in the Light of the *National Education Policy* of Zygmunt Balicki

Keywords

Zygmunt Balicki, national education, National Democracy, independence, coeducation, diverse education, history of education

Summary

An education policy was formed as an essential element of the political programs developed by sovereign-oriented groups. The prominent views of National Democracy in this area were laid out in the *National Education Policy* by the leading theorist of the National Democracy, Zygmunt Balicki (1858–1916). Although 2016 marks the centenary of Balicki's death, his remarkable contribution to the history of Polish political, scientific, and educational thought has not been particularly commemorated. The purpose of this article is to remind Balicki's figure in the context of his contribution to the history of education. He strove for a Polish school for Poles of both sexes, emphasizing gender differences and the resulting specific tasks, important in the development of the nation. He warned against the denationalization of education, explaining that even a school which taught Polish, in its fundamental, ideological layer – might not be Polish at all. Balicki had a speech about

the “homelessness” of teaching during the II Pedagogical Congress, held on Nov. 1, 1909, in Lviv. As an antidote to the disturbing phenomenon of the denationalization of Polish children and youth, he presented the maximalist program of the National Education Policy. National education served as the idea of a national community understood as a unified, powerful organism called to fulfill great historical tasks.

Erziehung im Dienst der Unabhängigen unter Berücksichtigung der „Grundsätze der nationalen Erziehung“ von Zygmunt Balicki

Schlüsselwörter

Zygmunt Balicki, Nationale Erziehung, Nationale Demokratie, Unabhängigkeit, Koedukation, differenzierte Bildung, Erziehungsgeschichte

Zusammenfassung

Die nationale Erziehung sollte dazu dienen, die Idee der nationalen Gemeinschaft, verstanden als ein einheitlicher, riesengroßer, für die Erfüllung von geschichtlichen Aufgaben berufener Organismus, umzusetzen. Die Bildungspolitik war ein wichtiges Element der politischen Programme, die von souverän orientierten Gruppen gebildet wurden. Die klaren Ansichten über Nationaldemokratie wurden in diesem Bereich von dem führenden Theoretiker der Nationalen Demokratie, Zygmunt Balicki (1858–1916) in „Grundsätze der nationalen Erziehung“ dargelegt. Obwohl im Jahre 2016 der 100-ste Todestag von Balicki gefeiert wird, fand sein signifikanter Beitrag zur Geschichte des polnischen politischen, wissenschaftlichen und Bildungsdenken bis jetzt keine besondere Würdigung. Der Zweck dieses Artikels ist es, dieses Autors im Zusammenhang mit seinem Beitrag zur Geschichte der Erziehung zu gedenken. Balicki bemühte sich um eine polnische Schule für die Polen und den Polen, wobei er die sich aus den Geschlechtern ergebenden Unterschiede und die sich daraus folglich ergebenden unterschiedlichen Aufgaben hervorhob. Er warnte vor der Entnationalisierung der Bildung, indem er erklärte, eine Schule könne sogar auf Polnisch unterrichten, aber in ihrer grundlegenden ideologischen Schicht keine polnische Schule sein. Gegen die „Nationallosigkeit“ des Unterrichts [beznarodowość – kein Zugehörigkeitsgefühl zu der Nation] trat er während des zweiten Pädagogischen Kongresses auf, der vom 1. bis zum 2. November 1909 in Lemberg stattfand. Als Gegenmittel gegen das beunruhigende Phänomen der Entnationalisierung der polnischen Kinder und Jugendlichen stellte er das maximierte Programm von „Grundsätze der Nationalerziehung“ vor. Diese Erziehung sollte die Idee einer nationalen Gemeinschaft verwirklichen, die als ein vereinigter, mächtiger Organismus verstanden wird, der dazu berufen ist, große historische Aufgaben zu erfüllen.

Образование на службе Независимой согласно Принципов национального воспитания Зигмунта Балицкого

Ключевые слова

Зигмунт Балицкий, национальное воспитание, Национально-демократическая партия, независимость, совместное обучение, раздельное обучение, история воспитания/история педагогики

Краткое содержание

Важным элементом политических программ, создаваемых группами ориентирующимися на суверенитет, была образовательная политика. Выразительные взгляды национал-демократов (эндеции) в этой сфере изложил в Принципах национального воспитания главный теоретик национал-демократов Зигмунт Балицкий (1858–1916). И хотя в 2016 году прошло столетие со дня смерти Балицкого, его существенный вклад в историю польской политической мысли, науки и образования не дождался специального исследования и увековечения. Целью статьи является желание напомнить об этой личности в контексте его вклада в историю воспитания. Балицкий добивался польской школы для польки и поляка, ставя акцент на различиях между полами и исходящими из них специфических заданий, важных для развития народа. Предупреждал перед образованием без национального характера, объясняя, что обучение в школе может даже вестись на польском языке, но при этом в своей основе, идейном фундаменте эта школа может не быть польской школой. Против «безнационального» обучения он выступил во время II Педагогического конгресса, который состоялся 1–2 ноября 1909 года во Львове. В качестве противоядия явлению «обезнационаливания» польских детей и молодёжи он представил максималистскую программу Принципы национального воспитания. Национальное воспитание должно было служить реализации идеи национальной общности будучи единым, мощным организмом, призванным исполнять великие исторические задания.



Ku czci Sienkiewicza.

rys. W. Barwicki.

NA PAMIĄTKĘ PRZEWIEZIENIA ZWŁOK
z VEVEY do WARSZAWY 25/X 1924 roku.

Pocztówka *Ku czci Sienkiewicza* z rysunkiem Władysława Barwickiego, wydana nakładem litografii Adama Jarzyńskiego w Lublinie, MN P-2376

Jolanta Załęczny

Muzeum Niepodległości w Warszawie
Akademia Humanistyczna w Pułtusku

Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce

Słowa kluczowe

Juliusz Słowacki, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Władysław St. Reymont, patriotyzm, wielkie pogrzeby, literatura, II Rzeczpospolita

Streszczenie

Literatura i jej twórcy odgrywają w życiu narodu polskiego rolę szczególną. Pisarze i poeci oddziaływali na świadomość Polaków swoimi dziełami i postawą, a ich pogrzeby stawały się manifestacjami patriotycznymi. W II RP wydarzeniem o wyjątkowej wymowie było sprowadzenie do kraju prochów Henryka Sienkiewicza (1924) i Juliusza Słowackiego (1927). Obydwa pogrzeby zyskały podniosłą oprawę, a szczególną rangę nadało im uczestnictwo najważniejszych osób w państwie. Masowy udział społeczeństwa w uroczystościach pogrzebowych miał istotny wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych. Pogrzeby zmarłych w 1925 roku wielkich twórców literatury: Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta stały się okazją do podkreślenia ich roli w życiu społeczeństwa odrodzonej Rzeczypospolitej. Atmosferę opisywanych w tekście wydarzeń utrwaliła ówczesna prasa, zarówno ogólnopolska, jak i regionalna, co daje wyobrażenie o zasięgu i charakterze uroczystości.

Po roku 1918, w odrodzonej Polsce tradycje patriotyczne pozwalały na scalanie społeczeństwa, budowanie świadomości narodowej i kształtowanie pożądanych społecznie postaw. Niezwykle ważne było sięganie do przeszłości, wrastanie i swoiste zakorzenianie się w historię, przywracanie pamięci narodowej. Nośnikami owej pamięci było dosłownie wszystko, co mogło mieć wartość dla kolejnych pokoleń¹. Istotną rolę pełniła literatura i jej twórcy. Ważne były treści zawarte w tekstach literackich, równie istotne były postawy autorów, ich zaangażowanie społeczne, głoszone poglądy. Często właśnie sami autorzy oddziaływali bardzo mocno na świadomość społeczeństwa, stawali się wyrazicielami określonych treści, urastali do rangi symboli. Zrozumiałe jest więc, że podobizny pisarzy i poetów były powszechnie wykorzystywane w ikonografii. Przykładem mogą być blankiety telegramów patriotycznych, na których umieszczano wizerunki pisarzy (np. Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza)².

Szczególnie podkreślano rolę narodowych wieszczów, upatrując w strofach romantycznej poezji źródła siły podtrzymującej naród na duchu w okresie niewoli. Dlatego wydarzeniem o szczególnym znaczeniu stało się sprowadzenie do Polski w roku 1927 zwłok Juliusza Słowackiego. Dopiero wtedy bowiem – z dużym zaangażowaniem osobistym Józefa Piłsudskiego³ – udało się sfinalizować podejmowane od końca XIX wieku starania. Warto przypomnieć, że pierwsze próby podjęli studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 1885, potem – w 1896 i w 1897 – powołano specjalne komitety, którym jednak nie udało się sprawy sfinalizować. Powszechnie dostrzegano potrzebę godnego pochówku wieszca, a przejawem tego może być odsłonięcie 16 września 1899 roku pierwszego

¹ Szerzej na ten temat zob. J. Załączny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

² M. Ollick, *Telegramy patriotyczne: zapomniana tradycja*, Bydgoszcz–Tuchola 2008; S. Sobieszkański, I. Urbanyi, *Telegramy patriotyczne – nieznaną tradycją*, „Nautologia” 2009, nr 146, s. 216–217. Telegramy znajdują się w zbiorach wielu polskich muzeów, np. Muzeum Niepodległości w Warszawie (dalej MN): E14547, E14522, E14520.

³ W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Londyn 1986, s. 205.

na ziemiach polskich pomnika Słowackiego w Miłostawiu⁴. W roku 1903 utworzono Akademicki Komitet Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju. Pogrzebanie na ziemi ojczystej zwłok poety traktowano jako obowiązek narodowy. Na miejsce pochówku wybrano podziemia katedry wawelskiej uznane za „narodowy pamiątek kościół”, chcąc „trumnę poety stawić przed oczy całemu narodowi obok szczątków królów i bohaterów”⁵. Podjęte z udziałem wybitnych przedstawicieli świata sztuki starania (zabiegali o to m.in. Maria Konopnicka, Lucjan Rydel, Eliza Orzeszkowa, Henryk Sienkiewicz, Leon Wyczółkowski, Gabriela Zapolska, Stefan Żeromski) nie przyniosły rezultatu, chociaż ideę popierało wiele środowisk, szeroko popularyzowała ją prasa. Nasilała się też dyskusja, gdzie winny spocząć szczątki wieszczka⁶.

Jak podkreślał w 1927 roku Manfred Kridl, Słowacki reprezentował wielkich artystów, wielkie charaktery i wielkie umysły doby romantyzmu.

Niewolę właśnie twórczość ich przewycięża, wychowuje do wolności, głęboko i wzniosłe pojętej (...) – obraca się około koncepcji człowieka wiecznego, a nie tylko człowieka swojej epoki. Tym samym, obok kwestii aktualnych tylko dla owej epoki, porusza kwestie aktualne zawsze, wczoraj, dziś i jutro, dopóki istnieje człowiek, narody i ludzkość⁷.

W roku 1924, z inicjatywy prezesa krakowskiego Związku Literatów Józefa Kallenbacha, zawiązał się Komitet Obywatelski, w skład którego weszli: Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Estreicher, hr. Edward Raczyński, Jan Łoś, Józef Wiśniowski oraz reprezentanci władz

⁴ J. Tycner, *Setna rocznica odślonięcia pomnika Juliusza Słowackiego w Miłostawiu*, „Kronika Wielkopolska” 2000, nr 1, s. 158–161. Fotografii pomnika zamieścił „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 26, s. 522.

⁵ J.G. Pawlikowski, *O prochy Słowackiego*, Lwów 1910, s. 4.

⁶ M. Szukiewicz, *Jaki powinien być grób i pogrzeb Juliusza Słowackiego?*, Kraków 1909.

⁷ M. Kridl, *Juliusz Słowacki a chwila obecna*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 26, s. 1.

i instytucji kultury⁸. Udało się doprowadzić do sfinalizowania wcześniejszych – zainicjowanych przez Henryka Sienkiewicza – starań.

Przedsięwzięcie zyskało najwyższą rangę, bo decyzję o pochówku Słowackiego na Wawelu podjęła Rada Ministrów. Nie bez znaczenia był tu fakt, że Słowacki był ulubionym poetą Józefa Piłsudskiego, dlatego też jego powrót do kraju miał tak szczególny wymiar. To właśnie do Piłsudskiego zwrócił się komitet „o poparcie i ułatwienie wielkiego aktu wdzięczności względem geniusza”⁹. Na łamach prasy tak komentowano udzielone przez niego wsparcie:

Czyja wola była tak silna? Czyj rozkaz wewnętrzny zmagnetyzował cały naród? Od jakiegoś czasu Polska tak nawykła, że wola czyjaś przemożna, tajna a znana każdemu, bierze za łeb wszystkie jej sprawy, wszystkie resorty jej życia zewnętrznego i duchowego, że nawet nie zwrócono uwagi na ów fakt dokonany z piorunującą energią¹⁰.

W wielu miejscowościach, szczególnie tych położonych wzdłuż Wisły (bo właśnie Wisłą planowano transportować trumnę) powstały komitety lokalne, które miały za zadanie przygotować uroczyste akademie, odczyty, wystawy. Analogiczne działania podejmowano w innych – odległych terytorialnie – regionach, np. w Łodzi czy we Lwowie.

Uroczysta ekshumacja na paryskim cmentarzu Montmartre miała miejsce 14 czerwca 1927 roku. Prochy wieszczą dopłynęły do kraju 21 czerwca 1927 roku na statku „Wilia”, którym dowodził komandor Czesław Karol Petelenz. Zdzisław Dębicki tak opisał ten powrót:

Zbliża się ku nam trumna z doczesnymi szczątkami Juliusza Słowackiego. Spowinięta w chorągiew Rzeczypospolitej, w żałobnym a jednak radosnym pochodzie

⁸ Był to już kolejny komitet. Poprzedni powstał w 1897 roku w Krakowie z inicjatywy Piotra Chmielowskiego. Potem był komitet we Lwowie i kolejny w Krakowie. Zamiar sprowadzenia zwłok wieszczą rodził emocje i wywoływał dyskusje. Szerzej na ten temat: K.K. Daszyk, „*Niech wróci mogiła*”. *Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.

⁹ J. Wiśniowski, *Pochód na Wawel. Pamiątka z pogrzebu Juliusza Słowackiego (14–18 czerwca 1927 r.)*, Kraków [1927], s. 14.

¹⁰ M. Jehanne Wielopolska, *Wola*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 26, s. 4.

ku wolnej Ojczyźnie, nie dotykając obcej ziemi, przybywa do nas wielkim gościńcem narodów, drogą morską.

Innymi czasy ani drogą inną trumna Jego nie mogła wrócić do kraju. Wolnej trzeba było jej drogi do wolnej Ojczyzny. I Bóg tę drogę otworzył przed nią, zmiłował się cierpieniu samotnego życia i samotnej śmierci poety.

I tak oto iści się jeszcze jeden cud, który olśnić powinien dusze polskie¹¹.

Na spotkanie z portu w Gdyni wypłynął o świcie torpedowiec „Mazur”. Potem dopłynęła flotylla wojenna i rybacka. O godzinie 6 rano „Wilia”, eskortowana przez całą flotę oraz okręt szkolny „Lwów” przybyła do nabrzeża portowego, gdzie trumnę witali przedstawiciele władz państwowych i delegacje z całej Polski. W Gdyni przeniesiono ją na statek rzeczny o nazwie „Mickiewicz”. „Polskie morze zaśpiewało jej Requiem i oddało wiernej fali wiślanej”¹² – pisał Zdzisław Dębicki. Tak rozpoczęto podróż w górę Wisły, a „modre fale praojczystej Wisły uniosły na barkach swych ukochane szczątki króla-śpiewaka, wodza-bohatera, kapłana-ofiary”¹³.

Statkowi towarzyszyły łodzie klubów żeglarskich i statki flotylli rzecznej. Z portu w Modlinie na powitanie wypłynął parowiec rządowy „Polska” i trzy kanonierki z orkiestrą wojskową na pokładzie¹⁴.

Trumnę eskortowali na statku poeci Artur Oppman i Jan Lechoń. Wszędzie, w Tczewie, Grudziądzu, Toruniu, Płocku, Wyszogrodzie witano statek niezwykle uroczyście, dając tym samym dowód głębokiego uznania dla twórczości wieszczka. W przybrzeżnych miastach i miasteczkach bicie dzwonów i dźwięk syren oznajmiały przybycie prochów Słowackiego. Na nadwiślańskim brzegu gromadzili się mieszkańcy. Wojskowi z okolicznych garnizonów i członkowie organizacji wystawiali warty i poczty sztandarowe. Kiedy statek „Mickiewicz” przybijał do brzegu, rozlegały się dźwięki hymnu, na pokład wnoszono wieńce.

¹¹ Z. Dębicki, 26. VI. 1927, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 26, s. 508.

¹² Ibidem.

¹³ *Na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego*, Lublin 1927, s. 4.

¹⁴ Ten niezwyklej orszak utrzymał potem Leon Wyczółkowski w swoim dziele *Pogrzeb Słowackiego*. W tym celu odbył nawet podróż szlakiem wiślanym. Namalował też Piłsudskiego podczas ceremonii pogrzebowej poety na Wawelu.

W Tczewie powitano statek rykiem syren kilkudziesięciu parowozów, a z mostu rzucono kwiaty. Mszę na nabrzeżu odprawił ks. Kupczyński. W Gniewie nad rzekę wyległy tłumy mieszkańców ze starostą i dowódcą garnizonu. Z Góry Zamkowej oddano 3 strzały z moździerza. W Nowym Mieście łodzią dowieziono wieńce na statek¹⁵.

W Chełmnie „starosta złożył olbrzymi wieniec z pięknych kwiatów imieniem całego powiatu, do którego to wieńca wszelkie towarzystwa oraz szkoły załączyły swoje wstęgi z odpowiednim napisem”¹⁶. Podniosły charakter miały uroczystości w Grudziądzu. Na obu brzegach Wisły zebrały się niezliczone tłumy. Na przystani statek przywitały oddziały wojskowe z orkiestrą i sztandarami. Oddano salwę honorową, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Miejscowe duchowieństwo odmówiło na statku modlitwę, a potem prezydent Grudziądza w towarzystwie dowództwa garnizonu złożył wieniec od mieszkańców i wojska. W uroczystości uczestniczyły delegacje Polaków z Prus Wschodnich¹⁷. W Fordonie powitano statek salwą armatnią. W dalszej drodze towarzyszyła Słowackiemu eskadra lotnicza.

Obywatelski Komitet w Toruniu wzywał do udziału w uroczystym nabożeństwie i zapowiadał przedstawienie dramatu Słowackiego *Holsztyński* w Teatrze Miejskim 28 czerwca¹⁸. Przy trumnie władze Torunia złożyły wieniec z napisem: „Wszystko dla Ducha i przez Ducha stworzone jest. Juliuszowi Słowackiemu – Toruń”¹⁹. W obchody włączyła się toruńska prasa, m.in. „Słowo Pomorskie”, które wydało 23 czerwca okolicznościowy dodatek „Dom Rodzinny”, poświęcony w całości postaci i twórczości wieszca²⁰. Od Torunia do Włocławka

¹⁵ *Wśród morza kwiatów i morza ludu płyną prochy Słowackiego na Wawel i są coraz bliżej Płocka*, „Dziennik Płocki” 1927, nr 143, s. 1.

¹⁶ *W drodze na Wawel. Triumfalny pochód szczątków Juliusza Słowackiego przez ziemię polskie*, „Słowo Pomorskie” 1927, nr 143, s. 1.

¹⁷ Obszerną relację zamieściło „Słowo Pomorskie” 1927, nr 142 oraz „Światowid” 1927, nr 27.

¹⁸ *Prochy Juliusza Słowackiego w Toruniu*, ibidem, s. 1.

¹⁹ T. Zakrzewski, *Toruński etap ostatniej drogi Juliusza Słowackiego z Paryża na Wawel*, Toruń 1999; *Program uroczystości toruńskich*, ibidem, s. 2.

²⁰ „Dom Rodzinny. Dodatek tygodniowy Słowa Pomorskiego” 1927, nr 25.

eskortował trumnę wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski, a potem zastąpił go wojewoda warszawski Władysław Sołtan.

We Włocławku, na bogato iluminowanym brzegu Wisły odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Chór wykonał pieśni do słów poety.

„Wśród morza kwiatów i morza ludu płyną prochy Słowackiego na Wawel i są coraz bliżej Płocka” informował „Dziennik Płocki” i wzywał mieszkańców miasta i okolic do udziału w uroczystościach. Zachęcano też do udekorowania okien i balkonów flagami oraz emblematami narodowymi²¹. Płocczanie licznie zebrali się na nadwiślańskich Rybakach. Statek powitały syreny, bicie dzwonów i dźwięki hymnu, a delegacja z dr. Aleksandrem Macieszą wniosła na pokład wieniec od mieszkańców i władz miasta. W płockiej katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo. Orszak statków eskortował trumnę do Borowiczek²².

W Wyszogrodzie prochy wieszczą uroczyste powitał wojewoda warszawski Władysław Sołtan. Honorową straż przy trumnie zaciągnęli przedstawiciele władz, członkowie Koła Amatorów Sceny Polskiej, Ligi Obrony Powietrznej Kraju oraz strażacy i uczniowie²³.

W Czerwińsku witało prochy wieszczą duchowieństwo z ks. kardynałem Augustem Hlondem. 25 czerwca trumna dotarła do Modlina, a w dniu następnym była już w Warszawie, gdzie witali ją przedstawiciele rządu, parlamentu, dyplomacji, wojska, ludzie literatury i sztuki.

Triumfalna podróż z Gdyni do Warszawy trwała pięć dni. Płynący orszak nasuwał skojarzenie z pogrzebami faraonów, „którzy Nilem odbywali pośmiertną podróż do miejsca wiecznego spoczynku w Dolinie Królów”²⁴. „Oto poeta ekshumowany już płynie ku rodzinnym wybrzeżom, już jedzie, i to w chwale bezspornej wprost na Wawel”

²¹ „Dziennik Płocki” 1927, nr 142 i 143; *Jak Płock uczcił prochy Juliusza Słowackiego*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 5–6; *Na promiennym szlaku nieśmiertelności*, „Express Płocki” 1927, (z 26 czerwca), s. 1.

²² *Płock Juliuszowi Słowackiemu w hołdzie*, „Dziennik Płocki” 1927, nr 143, s. 1.

²³ *Hołd ziemi Sochaczewskiej*, „Echa Sochaczewskie” 1927, nr 4, s. 5.

²⁴ W. Milewska, *Leon Wyczółkowski i Juliusz Słowacki. Inspiracje, paralele, odniesienia*; www.wyczolkowski.pl [dostęp: 10.06.2016].

– pisała Maria Jehanne Wielopolska na łamach „Wiadomości Literackich”²⁵.

Ze statku do karawanu przenieśli trumnę najwybitniejsi pisarze. Zwłoki poety powitał przewodniczący komitetu Zenon Miriam Przesmycki. Potem w uroczystym pochodzie z udziałem wojska przetransportowano trumnę do katedry św. Jana. Kondukt szedł ulicami stolicy, a w nim „beziemienny tłum, lejący się nieprzerwaną lawą, niby spieniona rzeka”²⁶.

Następnego dnia, 27 czerwca w katedrze odbyło się nabożeństwo żałobne, w którym uczestniczyli Prezydent RP, Sejm i Senat, władze stolicy, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń oraz mieszkańcy Warszawy.

Po uroczystości trumnę umieszczono na rydwanie, kompania honorowa 30. pułku piechoty oddała honory wojskowe i przy akompaniamencie dzwonów kościelnych pochód ruszył ulicami miasta, przez ulicę Świętojańską, plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście, Traugutta, Kredytową, Marszałkowską na Dworzec Główny. Przed dworcem odegrano marsz pogrzebowy, literaci przenieśli trumnę na peron, skąd wniesiono ją do specjalnie przygotowanego wagonu, który ozdobiły dwie kolumny z orłami. Wieszcza pożegnał prezydent Warszawy Władysław Jabłoński²⁷. Pociąg zatrzymał się po drodze w Skierniewicach, Koluśkach, Piotrkowie Trybunalskim, Radomsku, Częstochowie, Zawierciu, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Katowicach. W Częstochowie rozległ się huk armat, odezwały się wszystkie jasnogórskie dzwony. Wszędzie witały wieszcza „wzruszające, olbrzymie tłumy”²⁸. Na perony wylegli uczniowie, strażacy, członkowie „Sokoła” i innych organizacji.

²⁵ M. Jehanne Wielopolska, op. cit., s. 4.

²⁶ *Trumna z prochami Słowackiego w drodze z Gdyni do Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 27, s. 532.

²⁷ *Sprowadzenie zwłok Słowackiego do ojczyzny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 26, s. 520–522; *Trumna z prochami Słowackiego w drodze z Gdyni do Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 27, s. 532–535; *Stolica Polski oddaje hołd prochom Juliusza Słowackiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 28, s. 553–555. O sprowadzeniu zwłok szerzej: B. Faron, *Pośmiertny powrót Juliusza Słowackiego do kraju*, [w:] *Juliusz Słowacki w literaturze XIX i XX wieku*, red. E. Łoch, Lublin 2002, s. 171–195.

²⁸ J. Iwaszkiewicz, *Z Warszawy do Krakowa z trumną Słowackiego*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 28, s. 4.

Wieczorem trumnę powitano w Krakowie i przeniesiono do prowizorycznej kaplicy w Barbakanie. Tam została ustawiona na katafalku i przykryta sztandarem narodowym. Pomysłodawcą takiego rozwiązania był Leon Wyczółkowski, on też przygotował projekty plastyczne kaplicy.

Przy trumnie umieszczono urny z ziemią z grobów rodziców poety. U stóp katafalku ułożono

srebrne wieńce od Liceum Krzemienieckiego, od delegacji łowickiej, od rady Łodzi, Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu łódzkiego, Izby Lekarskiej łódzkiej, od Polonii Amerykańskiej. Duży wieniec od Związku Legionistów, Inwalidów i Strzelców, w formie krzyża legionowego z kwiatów. Na nim napis: „Kto ma duszę, niech wstanie, niech żyje, bo to czas żywota dla ludzi silnych”²⁹.

Były wieńce od rządu, posłów, generalicji, od senatów uczelni, delegacji miast, dziennikarzy, ludzi sztuki, delegacji zagranicznych.

Krakowski Komitet Obywatelski wezwał mieszkańców miasta do złożenia hołdu prochom poety. W odezwie zamieszczonej na łamach „Czasu” apelowano: „Niech nie będzie nikogo wśród nas, kto by nie przesunął się z kornie pochyloną głową przez Barbakan w świętą noc z 27 na 28 czerwca, gdy na piedestale monarszym spocznie czcigodna trumna Umiłowanego!”³⁰. Licznie przybywających do Barbakanu witał członek Komitetu, Leon Wyczółkowski. Hołd pocie oddało wówczas około 150 tys. osób, „geniusz Słowackiego władał nad Krakowem”³¹.

28 czerwca przed ołtarzem – przygotowanym wg projektu malarza Popławskiego – mszę odprawił ks. biskup Stanisław Rospond. Chór pod batutą dyrygenta Bolesława Wallek-Walewskiego wykonał *Modlitwę* do słów Słowackiego i *Pieśń żałobną*. Partie solowe zaśpiewał Ignacy Dygas. Całość utrwalono na fotografiach i taśmie filmowej. W mszy uczestniczyli przedstawiciele rządu, sejmu, senatu, wojska, senatów uczelni polskich, władz Krakowa, Warszawy, Lwowa, Poznania, literaci, intelektualisci, dyplomaci. Trumnę udekorowaną dwoma

²⁹ *Prochy Juliusza Słowackiego spoczęły na Wawelu*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1927, nr 178, s. 2.

³⁰ „Czas” 1927, nr 139, s. 1.

³¹ „Naprzód” 1927, nr 148, s. 4.

wieńcami laurowymi umieszczono na wspaniałym rydwanie zaprzężonym w trzy pary białych koni i orszak pogrzebowy ruszył na Wawel. Pochód wyglądał imponująco, ciągnął się na przestrzeni kilku kilometrów. Na czele szli trębacze, orkiestry, wojsko, dalej uczniowie, harcerze, studenci³².

Na Wawelu poczty sztandarowe oddały hołd prochom wieszczą, a przedstawiciele społeczeństwa wnieśli trumnę na dziedziniec. Uroczystościom towarzyszyło bicie dzwonu Zygmunta i salwa armatnia³³.

Był to wielki, piękny zewnętrzny symbol, świadczący że wielka uroczystość sprowadzenia zwłok nieśmiertelnego twórcy piewcy „Króla Ducha” odbywała się pod znakiem zespolenia wszystkich uczuć dla wielkich idei narodowych, które nieśmiertelny wieszcz wyrażał w swoich pismach³⁴.

Nad trumną podniosłe przemówienie wygłosił marszałek Józef Piłsudski, podkreślając, że poeta królom był równy i trumna z jego prochami winna spocząć w krypcie królewskiej³⁵. Zdaniem Andrzeja Garlickiego było to najlepsze przemówienie Piłsudskiego.

Mówił o wielkości ludzi, którzy żyją wiecznie w historii, dla których przepastne bramy śmierci nie istnieją. Mówił o wielkiej roli poezji Słowackiego, o tym, że ona to właśnie pozwoliła trwać i budziła do czynu. Mówił o jednostkach, które znaczą dzieje narodu. Mówił o wielkich ludziach samotnie ponad tłum wyrastających. Ale czy dotyczyło to tylko Słowackiego?³⁶

³² Trasa pochodu została uwieczniona na pocztówce wydanej w hołdzie Słowackiemu przez Związek Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej (MN P4316). Zob.: Ł. Żywek, *Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Dialog Dwoch Kultur” 2016, s. 56–57.

³³ Przeciwno pochowaniu Słowackiego na Wawelu protestował arcybiskup-metropolita Adam Sapieha. Żądał, aby prezydent złożył pisemne oświadczenie, że nie będzie już tam więcej pochówków.

³⁴ *Przemówienie prof. Kallenbacha*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” 1927, nr 178, s. 4.

³⁵ *Mowa Marszałka Piłsudskiego*, ibidem, s. 5; J. Axer, „*Bo królom był równy*” *przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 rok*, Warszawa–Kraków 2002, s. 15–16.

³⁶ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 445.

Słowacki został pochowany na Wawelu. Polska oddała wieszczowi należny mu hołd, uczciła go „jak przystało wielkiemu państwu czcić swego wielkiego syna”³⁷.

Jak podkreślano, uroczystości zespoliły naród, przyniosły „w zysku społeczno-narodową wartość”³⁸. Trwający dwa tygodnie pogrzeb był podniosłym widowiskiem, „powszechną lekcją patriotyzmu i manifestacją narodowego solidaryzmu”³⁹.

Maria Dąbrowska pisała:

(...) prochy wracamy dziś ojczyźnie. Pochylamy się nad nimi z czcią, należną tym, co wielkość osiągnęli na drodze najtrudniejszej, na drodze borykania się o zwycięstwo ducha nie już z ludźmi, ale z samym sobą.

Metafizyczne przeświadczenia, które zostały w tej walce osiągnięte, nie utraciły do dzisiaj władzy przeobrażenia serc – kto wie, czy nie są nam dziś bliższe niż kiedykolwiek. Zawierają wiele pokrewieństw z tęsknotą współczesnego pokolenia, które żywej religii szuka nie tylko pod kolumnadą kościołów, ile w spienionym nurcie wydarzeń.

Tak ze złego ucznia życia Juliusz Słowacki przeistoczył się w dobrego nauczyciela prawdziwego żywota. Prochem tu wraca, lecz z tego prochu, niby z wyschniętej skały, ciecze wciąż w nasze serce zdroj nieprzebrany bezgranicznej piękności i wiekuistej pociechy⁴⁰.

Sprowadzenie zwłok wieszca do kraju uczcili liczni poeci współcześni: Kazimierz Przerwa-Tetmajer⁴¹, Julian Tuwim⁴², Mieczysław

³⁷ *Prochy Juliusza Słowackiego spoczęły na Wawelu*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1927, nr 178, s. 1. Porządek obchodów przedstawiono na specjalnie na ten cel wydrukowanych afiszach wydanych przez Miejski Komitet Obchodów, MN U4568.

³⁸ M. Szukiewicz, *Król Duch powraca na ojczyzny łono*, Kraków 1927, s. 8.

³⁹ W. Milewska, op. cit., www.wyczolkowski.pl [dostęp: 10.06.2016].

⁴⁰ M. Dąbrowska, *Zdrój nieprzebrany*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 26, s. 1.

⁴¹ K. Przerwa-Tetmajer, *Na sprowadzenie zwłok Słowackiego*, ibidem, s. 1.

⁴² J. Tuwim, *Pogrzeb Słowackiego*, [w:] idem, *Poezje*, Wrocław 2004, s. 337.

Jastrun⁴³, Julian Wołoszynowski⁴⁴, Artur Oppman, Mieczysław Braun⁴⁵, Jerzy Liebert⁴⁶, Stanisław Baliński⁴⁷, Jarosław Iwaszkiewicz⁴⁸, Włodzimierz Słobodnik⁴⁹. W okolicznościowych strofach podkreślali, że Słowacki „wrocony Ojczyźnie po latach niewoli”⁵⁰, „w glorii przez serca mocarstw i przez ambasatory powraca prochem w paradzie historii”⁵¹. Wraca, by stać się „piorunem i grzmotem, i ciszą dni słonecznych i burz błyskawicą”, aby życia targowisko zamienić w świątynię⁵².

Równie ważna dla kształtowania patriotycznych postaw społeczeństwa oraz utrwalania pamięci o przeszłości była twórczość Henryka Sienkiewicza. Zmarły w 1916 roku w Szwajcarii twórca powieści historycznych był wciąż obecny w świadomości Polaków zarówno w okresie wojny, jak i po odzyskaniu niepodległości. Corocznie, w rocznicę śmierci 15 listopada odprawiane były uroczyste nabożeństwa, np. w Warszawie celebrował je kardynał Aleksander Kakowski⁵³. Spotkania upamiętniające Sienkiewicza organizowały bardzo różne środowiska, np. 27 listopada 1932 roku w Sali Rady Miejskiej w Warszawie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej parafii św. Trójcy urządziło okolicznościowy wieczór⁵⁴.

⁴³ M. Jastrun, *Na sprowadzenie zwłok Słowackiego*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 26, s. 2.

⁴⁴ J. Wołoszynowski, *Juliusza Słowackiego z Drezna do Londynu wojaż bryczką*, ibidem, s. 4.

⁴⁵ M. Braun, *Duma o Słowackim*, ibidem, s. 5.

⁴⁶ J. Liebert, *Bajka*, ibidem, s. 5.

⁴⁷ S. Baliński, *Zaginiony ślad*, ibidem, s. 5.

⁴⁸ J. Iwaszkiewicz, *Ikwa i ja. Na sprowadzenie zwłok Słowackiego*, ibidem, s. 3.

⁴⁹ W. Słobodnik, *Król-Duch*, ibidem, s. 5.

⁵⁰ Ibidem, s. 5.

⁵¹ M. Jastrun, *Na sprowadzenie prochów Słowackiego*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 26, s. 2.

⁵² A. Oppman, *Na sprowadzenie prochów Słowackiego*, „Kurier Warszawski” 1927, nr 173, s. 3.

⁵³ M. Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938)*, Warszawa 2015, s. 131, 356, 401, 443.

⁵⁴ *Kronika. Czynności Jego Eminencji Arcybiskupa*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1932, s. 491.

Szczególną okazją dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza było sprowadzenie w roku 1924 do kraju jego zwłok⁵⁵. Powołano Główny Komitet Sprowadzenia Zwłok Henryka Sienkiewicza. W jego skład weszli: marszałek senatu Wojciech Trąpczyński jako przewodniczący, marszałek sejmu Maciej Rataj, prezes Rady Ministrów Władysław Grabski, minister spraw zagranicznych Maurycy Zamoyski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Bolesław Miklaszewski, kardynał Aleksander Kakowski, prezes Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, senator Ignacy Baliński, prezydent Warszawy Władysław Jabłoński, prezes Banku Handlu i Przemysłu Stefan Benzef, Antoni Wieniawski, prezes warszawskiej Kasy Literackiej Stanisław Libicki, dr Włodzimierz Kozubski, Henryk Barylski, Jan Modzelewski, Władysław St. Reymont, Kazimierz Fudakowski, Antoni Ponikowski, Stefan Żeromski, dr Antoni Rząd, Atenogenes Pawlikiewicz⁵⁶.

Sprowadzenie w roku 1924 zwłok pisarza do wolnej już Polski miało stać się szczególną okazją dla uczczenia pamięci o jego dokonaniach literackich i społecznych. W popularyzację tego przedsięwzięcia zaangażowała się prasa. Zdzisław Dębicki pisał na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”: „Spowijcie ją [trumnę – JZ] co rychlej w biało-czerwoną chorągiew Rzeczypospolitej, bo to jej majestat, zaklęty w czasach niewoli w twórcze słowo artysty, wraca dzisiaj pomiędzy nas, do wolnej, niepodległej Polski, na świadectwo, iż czynem słowo się stało!”⁵⁷.

Trasa tego szczególnego konduktu żałobnego wiodła ze Szwajcarii przez Austrię i Czechy. Wszędzie było to „wielkie święto polskości”⁵⁸,

⁵⁵ Poniższy tekst dotyczący pogrzebu Sienkiewicza stanowi fragment publikacji J. Załączny, *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby i pamięć*, Warszawa 2016.

⁵⁶ Zdjęcie z posiedzenia komitetu zamieścił „Tygodnik Ilustrowany” 1924, nr 42, s. 692, o komitecie wspomniano w „Tygodniku Ilustrowanym” 1924, nr 44, s. 718–722. O udziale kardynała Kakowskiego w posiedzeniu komitetu 8 listopada 1924 roku wspomina M. Makowski, op. cit., s. 191.

⁵⁷ Z. Dębicki, *Powrót do ojczyzny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1924, nr 43, s. 698.

⁵⁸ M. Zembruski, *Polska w holdzie Henrykowi Sienkiewiczowi*, „Ilustracja Iskry. Bezpłatny Dodatek Tygodniowy Ilustrowany” 1924, nr 9, s. 1.

„polityczny pochód niepodległej Polski”⁵⁹. Jak podkreślano: „Powrót prochów genialnego twórcy polskiego ze Szwajcarii do ziemi ojczystej był wielkim pochodem triumfalnym poprzez ziemie czterech państw. Było to pochylenie głów przed potęgą wielkiego ducha twórczego”⁶⁰.

Granice polską przekroczone 24 października w Piotrowicach. Na ojczystej ziemi pisarza powitał Leopold Staff, nazywając go „ostatnim z niekoronowanych królów polskich, mistrzem, jednym z pierwszych na Olimpie naszej sztuki”⁶¹.

Potem w Dziedzicach delegacja komitetu przekazała trumnę rządowi polskiemu, który reprezentował minister Bolesław Miklaszewski. Głos zabrał wiceprezydent Krakowa dr Piotr Wielgus, a – w imieniu śląskich dzieci – 10-letni Edward Biegas.

Na łamach prasy pisano:

Pobrzmiwały surmy żałobne i zajęczały dzwony swym spiżowym głosem, gdy na ziemi polskie wkroczyły śmiertelne szczątki duchowego Hetmana Polski, Henryka Sienkiewicza. Jednak w żałości była i duma wielka i radość, że wreszcie ten, tak bliski nam wszystkim, znowu będzie wśród nas i na wieki spocznie w ukochanej przezeń polskiej ziemi. Właściwie nie był to kondukt żałobny, lecz jakby wspinały powrót zwycięskiego wodza, który padł, lecz dał narodowi zwycięstwo⁶².

W każdej niemal miejscowości organizowano komitet sienkiewiczowski, wszędzie gromadzili się ludzie chcący godnie powitać twórcę *Trylogii*. Wznoszono bramy i łuki triumfalne, na dworcach oczekiwały pisarza poczty sztandarowe i warty honorowe. O rozmiarach organizowanych uroczystości może świadczyć fakt, że na Jasnej Górze zgro-

⁵⁹ A. Pluta, *Wokół śmierci Henryka Sienkiewicza. Obraz pisarza w mowach funeralnych i poezji okolicznościowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria XIII” 2013, folia 134, s. 107.

⁶⁰ J. Czempiński, „*Na ojczyzny łono*”... *Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnych duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Warszawa 1927, s. 7. Obszerny opis uroczystości pogrzebowych rozpoczętych w Vevey przedstawiono w: J. Załęczny, *Sienkiewicz...*, op. cit., s. 40–46.

⁶¹ *Przemówienie Leopolda Staffa w Piotrowicach*, [w:] J. Czempiński, op. cit., s. 141.

⁶² S. Noyszewski, *Polska w holdzie Henrykowi Sienkiewiczowi*, „Ilustracja Iskra. Bezpłatny Dodatek Tygodniowy Ilustrowany” 1924, nr 9, s. 1.

madziły one ponad 1,5 tys. osób, do których przeor o. Wacław Markiewicz powiedział: „Gdy patrzemy okiem ducha na ten pośmiertny Jego powrót do kraju (...), widzimy, iż to nie żałobny, lecz tryumfalny pochód, iż to królewskie przyjęcie jakie mu zgotowano”⁶³. Trasa wiodła przez Radomsko, Piotrków, Skierniewice, Żyrardów. 26 października pociąg z trumną Sienkiewicza dotarł do stolicy. „Wreszcie Warszawa. We wspaniale urządzonej na dworcu kaplicy złożono trumnę, nad którą czuwała honorowa warta wojskowa”⁶⁴.

Centralne uroczystości pogrzebowe odbyły się w Warszawie 27 października 1924 roku⁶⁵. W przeddzień pogrzebu tak o twórcy *Trylogii* mówił biskup Stanisław Gall:

przez Boga geniuszem pisarskim obdarzony, rozślawił chwałę imienia polskiego pomiędzy narodami świata wtedy jeszcze, gdy kajdany niewoli skuwały ziemię-macierz ukochaną. A nie tylko on, będący ozdobą literatury polskiej, sławił naród swój wśród innych, lecz także krzepił go cnotami rycerskimi ojców i dziadów naszych, budząc tęsknoty żołnierskie do rozstrzygnięcia pogwałconej wolności naszej orężem bohaterskim na polach bitew⁶⁶.

Pisarza pochowano w podziemiach warszawskiej katedry św. Jana. W tej ostatniej drodze towarzyszyli mu Prezydent RP, marszałkowie sejmu i senatu, rząd z premierem Władysławem Grabskim na czele, korpus dyplomatyczny, władze samorządowe i administracyjne, generalicja, ludzie sztuki, dziennikarze, tłumy warszawiaków oraz delegacje z całego kraju. Trumna spoczęła na katafalku Jana Sobieskiego, u jej stóp leżały wieńce od prezydenta, rządu, poselstw. Wartę honorową pełniło wojsko. Nabożeństwo celebrował ks. kardynał prymas Edmund Dalbor w asyście ośmiu arcybiskupów i biskupów z ks. kardynałem Aleksandrem Kakowskim na czele. Pieśni religijne wykonały

⁶³ *Trumna Sienkiewicza na ziemi polskiej*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 294, s. 7–8; *Na dworcu Głównym w Warszawie*, ibidem, s. 8.

⁶⁴ M. Zembrzuski, op. cit., s. 3. O dekoracji dworca szerzej: J. Czempiński, op. cit., s. 172–175.

⁶⁵ *Królewski pogrzeb Henryka Sienkiewicza*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 295, s. 1–3.

⁶⁶ *U trumny Henryka Sienkiewicza*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 294, s. 1. Cały numer poświęcony był pisarzowi i jego twórczości.

połączone chóry „Lutnia” i „Echo”. Ks. Antoni Szlagowski w mowie pogrzebowej powiedział:

Miasta i ludy, którymi wiedziono trumnę Twoją, wychodziły na spotkanie ze słowem pokoju dla Polski. Szedłeś jak żywy, jak żywy przemawiałeś za Polską, a głos Twój rozbrzmiewał donośnie po świecie całym. I wstąpiłeś w podwoje tej starej świątyni. (...) Za to więc, żeś te ziarna prawdy i piękna przynosił narodowi swemu, żeś do muzyki świata dodał dźwięk jeden, którego nie było, niech Twe ostateczne Quo vadis? stanie się Bożym zrządzeniem, wielkim gościńcem z zórz, wiodącym Cię ku żywotowi wiecznemu⁶⁷.

Modły przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, który wykonała orkiestra pod dyrekcją Emila Młynarskiego, odprawił ks. Edmund Dalbor. Potem członkowie Związku Sokoła przenieśli trumnę do podziemnej krypty, gdzie hołd pisarzowi oddali przedstawiciele najwyższych władz państwowych⁶⁸.

Warszawski pogrzeb pisarza odbił się szerokim echem po całej Polsce. W wielu miastach zorganizowano okolicznościowe nabożeństwa, akademie, wystawiano spektakle. W Białymstoku 26 października odbyły się miejskie uroczystości: nabożeństwo, defilada oraz akademie. Teatr Miejski wystawił *Hajduczka* – komedię na podstawie *Pana Wołodyjowskiego*⁶⁹. W Łodzi uczczono pamięć pisarza uroczystym posiedzeniem rady miejskiej, akademiami w szkołach oraz w Teatrze Miejskim, gdzie prelekcję wygłosił prof. Henryk Mościcki, chór „Lutnia” wykonał okolicznościową kantatę, a aktorzy odegrali fragmenty utworów Sienkiewicza. Podobne uroczystości miały miejsce w Toruniu, Poznaniu, Katowicach, Gdyni, Lublinie, Płocku, Łukowie, Krzemieńcu, Lwowie⁷⁰.

⁶⁷ Mowa ks. prof. Antoniego Szlagowskiego, [w:] J. Czempiński, op. cit., s. 192–195.

⁶⁸ *Na miejscu wiecznego spoczynku*, „Polak. Organ Narodowej Partii Robotniczej” 1924, nr 250, s. 1.

⁶⁹ J. Szczygieł-Rogowska, D. Boćkowski, *Zdarzyło się dnia... Kalendarium wydarzeń polityczno-gospodarczych i kulturalnych w Białymstoku w latach 1919–1939 na podstawie lokalnej prasy*, Białystok 2001, s. 55.

⁷⁰ *Obchody na prowincji*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 295, s. 3; J. Załączny, *Sienkiewicz...*, op. cit., s. 57–60.

Rolę pisarza w życiu narodu obszernie analizowano na łamach prasy. Podkreślano fakt, że twórczość Sienkiewicza opanowała duszę narodu, stała się „organem krzepienia serc, ale równocześnie wzywania się w przeszłość”⁷¹. Sienkiewicza nazwano „Homerem swego narodu”⁷². Jego podobiznę wraz z ilustracjami do powieści prezentowano na pocztówkach⁷³.

Triumfalny powrót do kraju prochów pisarza został opisany w strofach wierszy. O powrocie Sienkiewicza pisała Wiktoria Dalewska:

Wracasz dziś w chwale, jak rycerze wolności,
Choć Cię husarskie nie zdobyły skrzydła!
(...)
Od dziś na straży staną u Twej trumny
Serca narodu, który z Ciebie dumny⁷⁴.

Wtórował jej Julian Ejsmond:

Nie Umarły powraca z obczyzny...
To nie Zwłoki naród dzisiaj grzebie...
To Zwycięzca wjeżdża do Ojczyzny
Odzyskanej, wywalczonej przez siebie...⁷⁵.

Postać pisarza przywoływano wielokrotnie, np. apelowano, aby w 12. rocznicę jego śmierci, w roku 1928 obchody dziesięciolecia odzyskania niepodległości były jednocześnie

hołdem złożonym w Jego imieniu tym wszystkim wielkim Duchom, którzy wypracowali nam ten dzień, dzień wolnej niepodległej Ojczyzny.

⁷¹ W. Horzyca, *Śladami dziejowych tragedii*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 43, s. 1.

⁷² Ibidem.

⁷³ MN P 1267, P 2376, P 3715, P 2228, P 2713.

⁷⁴ W. Dalewska, *Na powrót prochów Sienkiewicza*, „Przegląd Oświatowy” 1928, nr 11, s. 317.

⁷⁵ *Drugi pogrzeb Henryka Sienkiewicza*, „Przewodnik Katolicki” 1924, nr 45, s. 4.

Niechaj wielkie idee rzucone nam przez Sienkiewicza, jak i innych wielkich naszych twórców będą dla nas dalej tem, czem były dla zeszłego pokolenia, niech nam będą podporą w mozolnej pracy, niech nas dźwigają ku tej wyśnionej i wypiastrowanej w pieśniach – jasnej, potężnej Polsce⁷⁶.

W dwudziestoleciu międzywojennym ceniono szczególnie twórczość Stefana Żeromskiego, którego uważano za spadkobiercę idei powstania styczniowego oraz propagatora działań na rzecz niepodległości.

Jako pisarz uczył refleksyjnego patrzenia na przeszłość, która objawia się w postaci dramatycznych, pełnych napięć wydarzeniach, kiedy to walkom o niepodległość narodową i społeczną towarzyszyła gorycz porażki, smutek płynący z niespełnionych nadziei i pragnień oraz poczucie żalu, że w imię szczytnego celu, jakim jest wolność ojczyzny trzeba niekiedy postępować wbrew własnemu sumieniu⁷⁷.

Jego utwory dotyczyły bardzo ważnych spraw społecznych i narodowych. Był nie tylko pisarzem, ale także społecznikiem, patriotą, publicystą, rozumiejącym Polskę jako zobowiązanie. Z wieszczą i proroką niepodległości stał się tym, który zajął się omawianiem spraw zwykłych, codziennych⁷⁸. Stanisław Ignacy Witkiewicz podsumował najkrócej rangę pisarstwa Żeromskiego: „Jest Pan jednym z tych ludzi w Polsce, których słowo ma wagę”⁷⁹, a Tadeusz Boy-Żeleński na wieść o śmierci pisarza napisał: „On był jedyny i – w pewnym sensie – ostatni”⁸⁰. Antoni Słonimski tak wspominał Żeromskiego: „proza polska zawdzięcza mu nie tylko najpiękniejsze karty, ale i troskę o rozwój literatury.

⁷⁶ *W rocznicę Zmartwychwstania*, „Przegląd Oświatowy” 1928, nr 11, s. 332.

⁷⁷ Z. Libera, *Żeromski w oczach czytelnika końca XX wieku*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*, pod red. A. Stawarza, Warszawa 2003, s. 11.

⁷⁸ Szerzej o twórczości i zaangażowaniu pisarza: J. Załączny, *Biografia wpisana w historię – Stefan Żeromski w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *Stefan Żeromski. 90. rocznica śmierci*, „Zeszyty Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego”, Warszawa 2015, s. 55–64.

⁷⁹ A. Lubaszewska, *Wstęp*, [w:] S. Żeromski, *Snobizm i postęp oraz inne utwory publicystyczne*, Kraków 2003, s. 58.

⁸⁰ T. Żeleński (Boy), *Stefan Żeromski nie żyje*, [w:] idem, *Szkice literackie*, Gdańsk 2000, s. 25.

Bronił języka, nakazywał nam czytać słowniki, szukać rdzenia mowy rodzimej, wiążącej współczesność ze spuścizną przeszłości”⁸¹.

Pisarz zmarł 20 listopada 1925 roku. Zanim jeszcze rozeszła się wieść o jego śmierci, pod Zamkiem Królewskim, gdzie mieszkał zaczęli się gromadzić mieszkańcy stolicy. Pragnęli oddać hołd temu, „który Swym duchem, słowem, piórem prowadził pokolenia Polaków drogami wzniosłych uczuć i wielkich ideałów”⁸².

Następnego dnia zaczęły przybywać delegacje z różnych stron kraju,

z Podlasia i z Podhala i znad Nidy i spod Kielc i z Siedlec i znowu z Pomorza. Przybywali tu jak gdyby z symbolicznym życzeniem: mianowicie, przywożąc od swych gmin małe grudy ziemi, prosili, iżby te grudki włożono Żeromskiemu do trumny. Iżby z tą ziemią, którą tak pięknie opisywał na stronicach swoich książek – iżby z tą ziemią w dłoniach odchodził stąd w zaświaty na wieczną Swą wędrówkę⁸³.

Trumnę z ciałem pisarza wystawiono w kaplicy urządzonej w sali kolumnowej zamku, gdzie przybył prezydent Stanisław Wojciechowski, by złożyć hołd Żeromskiemu. Tam przychodziły też rzesze warszawiaków⁸⁴.

Trudno się więc dziwić, że pogrzeb pisarza w dniu 23 listopada 1925 roku stał się manifestacją patriotyczną, w której uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz, wojska, organizacji i stowarzyszeń, delegacje zagraniczne oraz mieszkańcy Warszawy, bo „sama Ojczyzna w osobach najwyższych swych przedstawicieli odprowadzić winna znakomitego Twórcę na wieczną jego wędrówkę w zaświaty”⁸⁵.

„Pogrzeb zaczął się na podwórzu zamkowym”⁸⁶ – zapisała Monika Żeromska. Na dziedzińcu ustawiono katafalk, na którym stanęła trumna spowita w narodowy sztandar. Hołd pisarzowi – „hetmanowi słowa

⁸¹ A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1975, s. 271.

⁸² J. Kaden-Bandrowski, *Stefan Żeromski. Prorok niepodległości*, Warszawa 1930, s. 5.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ A. Badach, *Mieszkanie Stefana Żeromskiego w Zamku Królewskim w Warszawie*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice...*, op. cit., s. 109.

⁸⁵ J. Kaden-Bandrowski, op. cit., s. 3.

⁸⁶ M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 1993, s. 102.

polskiego”⁸⁷ oddali przedstawiciele władz, wojsko, policja, młodzież i mieszkańcy stolicy. Spod zamku kondukt ruszył na cmentarz. „Był to orszak olbrzymi, czołem swem dochodzący już niemal do wrót cmentarza, osnową długiej kolumny trwającej wciąż jeszcze przy Zamku, orszak wielkiej powagi, pod ciemnymi chmurami listopada rozciągnięty przez miasto, niby ciężka, jakże szeroka wstęga głębokiej żałoby”⁸⁸. Wydawało się, że cała Warszawa odprowadzała pisarza na cmentarz przy ul. Żytniej. Młodzi poeci (Jan Lechoń, Jarosław Iwaszkiewicz i Kazimierz Wierzyński) nieśli odznaczenia zmarłego. Oprawę stanowiło wojsko: kompania 30. pułku piechoty, szwadron szwoleżerów, dywizjon artylerii, a ponadto pluton Strzelca, harcerze, policja konna⁸⁹.

Pogrzeb Żeromskiego stał się hołdem oddanym mu przez Polskę. Nigdy śmierć wielkiego artysty nie wzbudziła tak wstrząsającego wrażenia. Żaden umilkły głos nie okazał się tak niezastąpiony. Zrozumiano, że zgon Żeromskiego zamknął epokę literacką, tę epokę, w której sumienie pisarza mogło i musiało być najwyższym, najsprawiedliwszym trybunałem⁹⁰.

Nad grobem pisarza ks. Władysław Semadeni powiedział: „Wierzymy, że prace i trudy ś. p. Żeromskiego przyniosą owoc dobry i obfity i będą probierzem miłości w rękach narodu”⁹¹. Zaś Wacław Sieroszewski podkreślił, że pisarz

nie miał złota, nie ubiegał się o zaszczyty, nie rozkazywał nikomu, a jednak gdy mówił, cały naród w cichym skupieniu słuchał słów Jego, a gdy powiedział burza wzruszenia ogarniała tłumy... Rządził i targał naszymi sercami. Budził myśl śpiącą, przebijał skorupę sumień jedynie dźwiękiem, jedynie wyrazem. Ale w tym wyrazie była jego dusza, było jego serce (...)⁹².

⁸⁷ *Nad trumną hetmana słowa polskiego*, „Głos Polski” 1925, nr 322, s. 3.

⁸⁸ J. Kaden-Bandrowski, op. cit., s. 6.

⁸⁹ J. Paszek, *Żeromski*, Wrocław 2001, s. 183.

⁹⁰ W. Maciąg, *Żeromski – opowieść o wierności*, Katowice 1972, s. 471.

⁹¹ *Pogrzeb Żeromskiego*, „Polak. Organ Narodowej Partii Robotniczej” 1925, nr 272, s. 1.

⁹² *Nad trumną hetmana...*, op. cit., s. 3.

Potem wielokrotnie przywoływano jego twórczość jako element wychowania patriotycznego. W pierwszą rocznicę śmierci pisarza, 20 listopada 1926 roku przy grobie na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie zgromadzili się przedstawiciele świata nauki, literatury i sztuki, by złożyć hołd jego pamięci. Do zgromadzonych przemawiali: ks. Władysław Semadeni, Juliusz Kaden-Bandrowski i prof. Józef Ujejski. Na mogile pisarza złożono wiązanki kwiatów, pośród nich była też wiązanka od prezydentowej Mościckiej. Wśród literatów zrodziła się inicjatywa wzniesienia pomnika pisarza. W związku z tym zwrócono się do społeczeństwa o wsparcie finansowe tego przedsięwzięcia⁹³.

Pamięć o pisarzu kultywowano w różnych zakątkach kraju. W Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Białymstoku zorganizowano 19 grudnia 1926 roku uroczysty wieczór poświęcony Żeromskiemu. „Obchód rozpoczął się odśpiewaniem elegii ku czci Wielkiego Zmarłego (...). Uprzytomniłiśmy sobie, że Żeromski jest z nami, gdyż duch jego pozostał w słowie...” – zapisano potem na łamach „Młodej Myśli”⁹⁴.

Nie sposób pominąć tu jeszcze jednego przedstawiciela literatury, pierwszego Noblisty Niepodległej Polski, wspomnianego już Władysława Stanisława Reymonta. Jego dorobek literacki świadczy o wszechstronnych zainteresowaniach i ogromnych możliwościach pisarskich, a życiorys o zaangażowaniu w życie społeczne i polityczne.

Reymont zmarł 5 grudnia 1925 roku. „Przestało bić najszlachetniejsze w Polsce serce, przestało bić serce najwrażliwsze na wszystko, co polskie, najczulsze na wszystko co piękne, wzniosłe i szlachetne”⁹⁵ – pisał Wincenty Styralski. „Zgon Reymonta oplakuje dziś cały Naród polski, bo ubył z jego szeregów najznakomitszy ambasador i przedstawiciel jego interesów i sławy (...), ubył z jego szeregów wódz, duchowy Król, Pieśniarz i Wajdelota”⁹⁶.

⁹³ *W rocznicę zgonu St. Żeromskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1926, nr 48, s. 833. Pomnik pisarza stanął w Nałęczowie: *Pomnik Stefana Żeromskiego w Nałęczowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1928, nr 25, s. 468.

⁹⁴ *Ku czci Stefana Żeromskiego*, „Młoda Myśl. Czasopismo Uczniowskiego Stowarzyszenia Spółdzielczego „Bratnia Pomoc” przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Białymstoku” 1926, nr 1–2, s. 2.

⁹⁵ W. Styralski, *Władysław St. Reymont*, „Piast” 1925, nr 50, s. 2.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 2. O zmarłym pisali też: A. Grzymała-Siedlecki, *Śp. Władysław St.*

„Z powszechnego życia wyrósł, stworzył – niezwykle. Zbudował dzieło o harmonii doskonałej. Człowieka w niem czcił, pracę cudownie wysławiał. Nigdy zapomniany nie będzie” – zapisano w nekrologu w „Wiadomościach Literackich”⁹⁷.

W nekrologu na łamach „Bluszcza” znalazły się słowa:

Zmarł wielki pisarz i artysta – Władysław Reymont. Wyśpiewał o ziemi – rodzicielce najpiękniejszy poemat, przed którym nie tylko swoi, ale i obcy uderzyli czołem. W słowa poezji zaklął uroki polskiej wsi, (...). Przez całe wieki i stulecia szła przez literaturę polską ta wielka miłość (...), ale nigdy i nigdzie nie wybuchnęła takim gorącem, takim żarem mocarnego, niezmożonego uczucia, jak w „Chłopach”.

Niech wieńce wite z polskich zbóż pokryją mogiłę wielkiego pisarza⁹⁸.

Pogrzeb, który odbył się w Warszawie 9 grudnia miał szczególny charakter. Nabożeństwo żałobne odprawiono w katedrze św. Jana, dokąd przybyli przedstawiciele rządu, posłowie, senatorowie, generalicja oraz oddziały wojskowe. Przy trumnie przykrytej narodową flagą stanęli oficerowie oraz włościanie w strojach ludowych. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Henryk Przeździecki, kazanie wygłosił ks. prałat Antoni Szlągowski. Potem przy dźwiękach muzyki przyjaciele oraz literaci wynieśli trumnę i przekazali ją włościanom, którzy zanieśli ją na plac Zamkowy i złożyli na karawanie. Na placu stanęła specjalna trybuna, na której zgromadzili się przedstawiciele władz, prasy, członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, ludzie pióra. Mowę pogrzebową wygłosił minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski. Kondukt pogrzebowy ruszył następnie w kierunku Cmentarza Powązkowskiego. Pochód otwierało wojsko: szwoleżerowie, artyleria konna, orkiestra. Dalej szli uczniowie, studenci, rzemieślnicy, kolejarze. „Zwracał uwagę liczny udział delegacji włościańskich, które w barwnych strojach ludowych, ze sztandarami, długim sznurem

Reymont, „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 50, s. 992; W. Zawistowski, *Władysław St. Reymont – pisarz i człowiek*, ibidem, s. 993–994.

⁹⁷ A. Stern, *Władysław Reymont*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 50, s. 1.

⁹⁸ „Bluszcza” 1925, nr 50, s. 1471.

kroczyły przed trumną, niosąc wieńce⁹⁹. Dominowały oczywiście wieńce z kłosów i polnych kwiatów, a wśród nich wyróżniał się olbrzymi wieniec z napisem: „Swemu Wielkiemu Ziomkowi – Kobielle Wielkie”¹⁰⁰. Niesiono odznaczenia pisarza, wielką wstęgę orderu Polonia Restituta niósł poeta Józef Relidzyński. W kondukcje szli duchowni z kardynałem Aleksandrem Kakowskim i biskupem podlaskim ks. Henrykiem hr. Przeździeckim na czele¹⁰¹. Wzdłuż trasy konduktu licznie zgromadzili się mieszkańcy stolicy, nieprzebrane tłumy szły za trumną Reymonta. „Z wiedzą o jego podziwianych i kochanych dziełach, z pamięcią o jego wielkich przymiotach wielotysięczny orszak odprowadził go do grobu w żalu, w szczerym i głębokim żalu”¹⁰².

Nad mogiłą na Cmentarzu Powązkowskim przemawiali: Wincenty Witos¹⁰³, Adam Grzymała-Siedlecki¹⁰⁴, Leopold Staff i Jarosław Iwaszkiewicz.

W jednym roku odeszli dwaj wielcy twórcy literatury: Władysław Stanisław Reymont i Stefan Żeromski. Polska straciła kolejnych wielkich pisarzy. „Literatura, co za dni niewoli była nam jedną z najpotężniejszych dźwigni życia narodowego, zstępuje dziś do grobu, pusto dziś i jałowo na tej niwie”¹⁰⁵ – pisał Józef Birkenmajer w „Myśli Narodowej”.

Dziwna to rzecz i nabierająca charakteru bardziej symbolicznego niżby się chciało (...). Zeszedł ze świata, z jednej strony, wybraniec gwiazd, czarnoksiężnik i wróż, objęty wiecznym lirycznym pożarem, mesjanistyczny historiozof i apostoł, nurek, pogrążający się w najgłębsze otchłanie oceanu biologii, kędy nikną

⁹⁹ *Pogrzeb Reymonta*, „Gazeta Lwowska” 1925, nr 245, s. 1.

¹⁰⁰ *Pogrzeb śp. Władysława Reymonta*, „Piast” 1925, nr 51, s. 3.

¹⁰¹ Fotorelację z pogrzebu zamieścił m.in. „Światowid” 1925, nr 51.

¹⁰² A. Świętochowski, *Nad uczczonym grobem*, „Tygodnik Ilustrowany” 1926, nr 2, s. 25.

¹⁰³ Skróć przemówienia wydrukował „Piast” 1925, nr 51, s. 4.

¹⁰⁴ A. Grzymała-Siedlecki, *Śp. Władysław St. Reymont*, „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 50, s. 992.

¹⁰⁵ J. Birkenmajer, *...że taki posąg z jednej bryły (o życiu i twórczości Reymonta słów parę)*, „Myśl Narodowa” 1925, nr 50, s. 165.

już wszystkie gwiazdy i roztacza się niepokromiona czarność. Słowem, zeszedł ze świata ostatni polski romantyk. I równocześnie niemal zamknął powieki człowiek, dla którego prawo – społeczne prawo ludzkie, nie prometejskie prawo człowieka – było najwyższą i niewzruszoną ostoją i dla którego dogmat kościoła był tego prawa społecznego i całego bytu ziemskiego żywym fundamentem.

Oto znikły oba bieguny, dwie skały, które tysięczna rzesza czytających przyzwyczaiła się uważać za granice świata duchowego; były one dla niej pryzmatem, miarą i wagą¹⁰⁶.

Ku czci Żeromskiego i Reymonta zorganizowano 18 grudnia 1925 roku akademię żałobną w Filharmonii Warszawskiej, z której obszernie sprawozdanie zamieścił „Tygodnik Ilustrowany”¹⁰⁷.

W każdym momencie dziejów pisarze i poeci byli duchowymi przywódcami narodu. Oddziaływały na społeczeństwo ich dzieła, wykreowane na kartach literatury postacie stawały się wzorcem postępowania dla kolejnych pokoleń. Ponadto twórcy dawali też dowód zaangażowania społecznego, byli propagatorami patriotycznych ideałów.

Pogrzeby ludzi pióra stawały się manifestacjami patriotycznymi, a udział w nich był ważnym elementem wychowania, budowania świadomości historycznej i postaw patriotycznych. Podniosła atmosfera uroczystości pogrzebowych zapadała w pamięć i wywierała wpływ na społeczeństwo.

Jolanta Załączny

Bibliografia

Prasa

- „Bluszczy” 1925, nr 50.
- „Czas” 1927, nr 139.
- „Dziennik Płocki” 1927, nr 142, 143.
- „Echa Sochaczewskie” 1927, nr 4.
- „Gazeta Lwowska” 1925, nr 245.

¹⁰⁶ A. Stern, op. cit., s. 1.

¹⁰⁷ *Akademia żałobna ku czci Żeromskiego i Reymonta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1926, nr 1, s. 17.

- „Głos Polski” 1925, nr 322.
„Ilustracja Iskra. Bezpłatny Dodatek Tygodniowy Ilustrowany” 1924, nr 9.
„Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1927, nr 178.
„Kurier Warszawski” 1927, nr 173.
„Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 5–6.
„Młoda Myśl. Czasopismo Uczniowskiego Stowarzyszenia Spółdzielczego »Bratnia Pomoc« przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Białymstoku” 1926, nr 1–2.
„Myśl Narodowa” 1925, nr 50.
„Naprzód” 1927, nr 148.
„Piast” 1925, nr 51.
„Polak. Organ Narodowej Partii Robotniczej” 1924, nr 250; 1925, nr 272.
„Polska Zbrojna” 1924, nr 294, 295.
„Przewodnik Katolicki” 1924, nr 45.
„Przegląd Oświatowy” 1928, nr 11.
„Słowo Pomorskie” 1927, nr 141, 143.
„Światowid” 1925, nr 51.
„Tygodnik Ilustrowany” 1924, nr 42, 43, 44; 1925, nr 50; 1926, nr 1, 2, 45; 1927, nr 26, 27, 28; 1928, nr 25.
„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1932.
„Wiadomości Literackie” 1924, nr 43; 1925, nr 50; 1927, nr 26, 28.

Opracowania

Axer J., *„Bo królom był równy” przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 rok*, Warszawa–Kraków 2002.

Badach A., *Mieszkanie Stefana Żeromskiego w Zamku Królewskim w Warszawie*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*, red. A. Stawarz, Warszawa 2003.

Czempiński J., *„Na Ojczyzny łono” ... Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnych duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Warszawa 1927.

Daszyk K.K., *„Niech wróci mogiła”. Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.

Faron B., *Pośmiertny powrót Juliusza Słowackiego do kraju*, [w:] *Juliusz Słowacki w literaturze XIX i XX wieku*, red. E. Łoch, Lublin 2002.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990.

- Jędrzejewicz W., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Londyn 1986.
- Kaden-Bandrowski J., *Stefan Żeromski. Prorok niepodległości*, Warszawa 1930.
- Libera Z., *Żeromski w oczach czytelnika końca XX wieku*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*, pod red. A. Stawarza, Warszawa 2003.
- Lubaszewska A., *Wstęp*, [w:] S. Żeromski, *Snobizm i postępek oraz inne utwory publicystyczne*, Kraków 2003.
- Maciąg M., *Żeromski – opowieść o wierności*, Katowice 1972.
- Makowski M., *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938)*, Warszawa 2015.
- Milewska W., *Leon Wyczółkowski i Juliusz Słowacki. Inspiracje, paralele, odniesienia*; www.wyczolkowski.pl [dostęp: 10.06.2016].
- Na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego*, Lublin 1927.
- Ollick M., *Telegramy patriotyczne: zapomniana tradycja*, Bydgoszcz–Tuchola 2008.
- Paszek J., *Żeromski*, Wrocław 2001.
- Pawlikowski J.G., *O prochy Słowackiego*, Lwów 1910.
- Pluta A., *Wokół śmierci Henryka Sienkiewicza. Obraz pisarza w mowach funeralnych i poezji okolicznościowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria XIII” 2013, folia 134.
- Słonimski A., *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1975.
- Sobieszkański S., Urbanyi I., *Telegramy patriotyczne – nieznana tradycja*, „Nautologia” 2009, nr 146.
- Szczygieł-Rogowska J., Boćkowski D., *Zdarzyło się dnia... Kalendarium wydarzeń polityczno-gospodarczych i kulturalnych w Białymstoku w latach 1919–1939 na podstawie lokalnej prasy*, Białystok 2001.
- Szukiewicz M., *Jaki powinien być grób i pogrzeb Juliusza Słowackiego?*, Kraków 1909.
- Szukiewicz M., *Król Duch powraca na ojczyzny łono*, Kraków 1927.
- Tycner J., *Setna rocznica odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego w Miłostawiu*, „Kronika Wielkopolska” 2000, nr 1.
- Wiśniowski J., *Pochód na Wawel. Pamiątka z pogrzebu Juliusza Słowackiego (14–18 czerwca 1927 r.)*, Kraków [1927].
- Zakrzewski T., *Toruński etap ostatniej drogi Juliusza Słowackiego z Paryża na Wawel*, Toruń 1999.
- Załączny J., *Biografia wpisana w historię – Stefan Żeromski w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *Stefan Żeromski. 90. rocznica śmierci*, „Zeszyty Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego”, Warszawa 2015.
- Załączny J., *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby i pamięć*, Warszawa 2016.
- Załączny J., *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

Żeleński T. (Boy), *Stefan Żeromski nie żyje*, [w:] idem, *Szkice literackie*, Gdańsk 2000.

Żeromska M., *Wspomnienia*, Warszawa 1993.

Żywek Ł., *Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Dialog Dwoch Kultur” 2016.

Great Funerals of Literary Writers and Their Influence on Building Patriotic Attitudes in the Independent Poland

Keywords

Juliusz Słowacki, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Władysław St. Reymont, patriotism, great funerals, literature, II Polish Republic

Summary

Literature and its creators occupy a special role in the life of the Polish nation. Writers and poets influenced the Poles' awareness of their works and attitude, and their funerals became patriotic manifestations. In the II Polish Republic, bringing the ashes of Henryk Sienkiewicz (1924) and Juliusz Słowacki (1927) to the country had a crucial significance. Both funerals have been elevated, and participation of the most important people in the state highlighted its importance. Mass participation in funeral ceremonies has had a significant impact on shaping patriotic attitudes. The funeral of the great literary writers Stefan Żeromski and Władysław Reymont, in 1925, became an opportunity to emphasize their role in the life of the reborn society of the Polish Republic. The atmosphere of the events described in the text has been recorded by the press of that time, both nationally and regionally, which gives an idea of the scope and nature of the ceremony.

Große Beerdigungen der Literaturschöpfer und ihr Einfluss auf die Schaffung der patriotischen Haltungen im unabhängigen Polen

Schlusswörter

Juliusz Słowacki, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Władysław St. Reymont, Patriotismus, Große Beerdigungsfeiern, Literatur, Zweite Polnische Republik

Zusammenfassung

Die Literatur und ihre Schöpfer spielen im Leben des Polnischen Volkes eine wichtige Rolle. Die Schriftsteller und Dichter gestalteten mit ihren Werken das Bewusstsein der Polen und ihre Beerdigungen wurden zu politischen Manifestationen. In der Zweiten Polnischen Republik wurde die Überführung der irdischen Überreste von Henryk Sienkiewicz (1924) und von Juliusz Słowacki (1927) nach Polen zu einem bedeutungsvollen Ereignis. Beide Beerdigungen wurden feierlich abgehalten und gewannen einen besonderen Rang dank der Teilnahme von den wichtigsten Staatpersönlichkeiten. Die Massenbeteiligung der Gesellschaft an den Totenfeiern hatte einen wesentlichen Einfluss auf die Schaffung der patriotischen Haltungen. Die Beerdigungsfeiern der im Jahre 1925 verstorbenen, großen Literaturschöpfer: Stefan Żeromski und Władysław Reymont wurden zum Anlass, ihre Rolle im Leben der Gesellschaft der wiedergeborenen Republik Polen hervorzuheben. Die Atmosphäre dieser Ereignisse wurde in der damaligen Presse festgehalten, nicht nur in den in ganz Polen zugänglichen sondern auch in regionalen Zeitungen, was einen Überblick über den Umfang und Charakter der Feierlichkeiten wiedergibt.

Большие похороны литераторов и их влияние на построение позиции патриотического поведения в независимой Польше

Ключевые слова

Юлиуш Словацкий, Генрик Сенкевич, Стефан Жеромский, Владислав Реймонт, патриотизм, большие похороны/похороны великих людей, литература, Вторая Речь Посполитая (Польская Республика 1918–1939)

Краткое содержание

Литература и её создатели играют исключительную роль в жизни польского народа. Писатели и поэты своими творениями и способом жизни влияли на сознание поляков, а их похороны ставали манифестациями патриотизма. Во второй Речь Посполитой (Польской Республике 1918–1939) событиями исключительного значения стали перенесение в Польшу прахов Генрика Сенкевича (1924) и Юлиуша Словацкого (1927). Оба похороны имели торжественный характер, особый уровень придали им участие наиважнейших государственных личностей. Массовое участие общественности в траурных церемониях имел значимое влияние на формирование патриотических позиций и поведений. Похороны умерших в 1925 году великих создателей литературы Стефана Жеромского и Владислава Реймонта стали очередной возможностью для акцентирования их роли в общественной жизни возрождённой Речи Посполитой. Атмосферу описываемых в тексте событий передаёт пресса тех времён – так общегосударственная, как и региональная – что даёт возможность вообразить величие и характер траурных церемоний.

Sara Anna Kusz
Uniwersytet Jagielloński

„Wraca wódz duchowy narodu!”. Kilka słów o recepcji osoby i twórczości Juliusza Słowackiego w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie artykułów z toruńskiego „Domu Rodzinnego” 1927, nr 25

Słowa kluczowe

Juliusz Słowacki, dwudziestolecie międzywojenne, recepcja, Król-Duch, Toruń, „Słowo Pomorskie”

Streszczenie

Juliusz Słowacki był w dwudziestoleciu międzywojennym twórcą bardzo ważnym. Jego spuścizną inspirowali się jednak nie tylko wybitni artyści – pobudzała ona do przemyśleń także przeciętnych „zjadaczy chleba”. Dobrze oddaje to czasopismo „Dom Rodzinny” z 23 czerwca 1927 r., nr 25 – cotygodniowy dodatek toruńskiego dziennika „Słowo Pomorskie”, który ukazał się z okazji bytności w nadwiślańskim grodzie prochów poety i został w całości poświęcony pamięci wieszczca. Opublikowano w nim dziesięć tekstów, zarówno prozatorskich, jak i wierszowanych. Ukazują one wybiórczy i wyidealizowany wizerunek Słowackiego, którego przedstawiono jako niezłomnego patriotę i nauczyciela narodu. Sprawiający sztuczne wrażenie zachwyty można by rozważać w kategorii Gombrowiczowskiego „wielkiego poety”. Niektórzy autorzy pokusili się jednak o głębszą refleksję, szczególnie inspirująca okazała się koncepcja przeanielenia. Obraz poety, pomimo pewnej jednostronności, pozostał inspirujący nawet dla przeciętnego międzywojennego torunianina.

Przeprowadzona w dwudziestoleciu międzywojennym ekshumacja zwłok Juliusza Słowackiego była istotnym wydarzeniem dla ówczesnych Polaków. O przewiezienie prochów wieszcza do ojczyzny starano się od dawna, ale wszelkie próby – czy to ze względu na nieporozumienia wewnątrz grup wychodzących z inicjatywą przeniesienia szczątków, czy to z powodu oporu władz państwowych lub kościelnych – okazywały się daremne¹. Ostatecznie, realizacja przedsięwzięcia, jak pokazał czas, stała się możliwa dopiero za rządów sanacji.

Pomajowe elity polityczne, podejmując decyzję o ekshumacji, niewątpliwie kierowały się przede wszystkim pobudkami ideologicznymi. O wadze przywiązywanej do wydarzenia niech świadczy czas, który przeznaczono na świętowanie powrotu Słowackiego do Polski: uroczystości trwały dwa tygodnie, od 14 do 28 czerwca 1927 roku. Cały okres wypełniono licznymi atrakcjami: podniosłymi przemowami, widowiskowymi pochodami, wieczorami teatralnymi.

Imprezy organizowało jednak nie tylko państwo – podejmowano także lokalne inicjatywy. Każda z miejscowości goszczących zwłoki Słowackiego starała się godnie upamiętnić wizytę wieszcza. Jednym z takich ośrodków był Toruń.

W nadwiślańskim grodzie szczątki poety pojawiły się 23 czerwca 1927 roku. Program obchodów tego niecodziennego wydarzenia zawierał standardowe punkty: przemowę nad prochami, złożenie kwiatów, wieczór teatralny². Mnie interesować będzie jednak inicjatywa miejscowej prasy.

Toruński dziennik „Słowo Pomorskie” postanowił w całości poświęcić swój cotygodniowy dodatek, „Dom Rodzinny”, pamięci wieszcza. Dokumentujący to dwudziesty piąty numer magazynu ukazał się 23 czerwca 1927 roku³. Liczył osiem stron. Pierwsza, przeznaczona na okładkę, przedstawia ilustrację, na której widać pochyloną nad lirą postać z długimi, falującymi włosami, w tle znajduje się zaś trumna

¹ Wyczerpująco przedstawia to K.K. Daszyk, *„Niech wróci mogiła“... Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.

² Opis toruńskich uroczystości można znaleźć u T. Zakrzewskiego, *Toruński etap ostatniej drogi Juliusza Słowackiego z Paryża na Wawel*, Toruń 1999.

³ „Dom Rodzinny” 23 czerwca 1927, nr 25. Wersja zdigitalizowana dostępna jest na stronie Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej.

podpisana „Juliusz Słowacki?”. Następnie na sześciu stronach umieszczono dziesięć krótkich tekstów, zarówno prozatorskich, jak i napisanych wierszem, poświęconych samemu poecie, jego matce, a także dotyczących recepcji twórczości artysty. Całość wieńczy krzyżówka ozdobiona wizerunkiem autora *Kordiana*.

W niniejszej pracy chciałabym podzielić się kilkoma refleksjami, wypływającymi z lektury opisanego wydawnictwa. Interesują mnie przede wszystkim składające się na nie teksty. Można doliczyć się dziewięciu autorów, podpisujących się zarówno imionami i nazwiskami, jak i niewątpliwie pseudonimami (np. Juljusz Kordjan). Żadnego z nich nie udało się zidentyfikować⁴. Sądzę, że już ten fakt zachęca do wyciągnięcia pewnych wniosków. Wolno przypuszczać, że gdyby autorzy tekstów byli prominentnymi osobami w toruńskiej, przedwojennej społeczności, to pozostałoby po nich więcej śladów niż niewielki artykuł, w dodatku do miejscowego dziennika. Oczywiście, nie należy arbitralnie wykluczać, że wszystkie nazwiska są pseudonimami, co skutecznie utrudnia czy wręcz uniemożliwia ich identyfikację, nie powinno się też przyjmować, że nigdy nie pozyskamy danych kluczowych dla postępu w badaniach – wskazane zastrzeżenia nie niweczą jednak zasadności zaproponowanej hipotezy. Jeżeli zgodzimy się bowiem, że autorzy nie należeli do ścisłego grona lokalnych elit, to otrzymamy niepowtarzalną okazję przyjrzenia się umysłowości przeciętnego czytelnika.

Zazwyczaj, omawiając recepcję jakiegoś twórcy, uczeni przyglądają się jego oddziaływaniu na późniejsze wybitne jednostki. W przypadku Juliusza Słowackiego mówi się na przykład przede wszystkim o wpływie poety na artystów młodopolskich⁵: Stanisława Wyspiańskiego,

⁴ Tak informuje T. Zakrzewski, op. cit.

⁵ O znaczeniu Słowackiego dla epoki: M. Tatara, *Dziedzictwo Słowackiego w poezji polskiej ostatniego półwiecza: 1918–1968*, Wrocław 1973, s. 8. Z bardziej szczegółowych studiów warto wymienić m.in.: T. Weiss, *Stanisław Przybyszewski a romantyzm*, „Pamiętnik Literacki” 1973, nr 64; H. Floryńska, *Spadkobiercy Króla Duchą. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*, Wrocław 1976. Z dzieł z epoki koniecznie trzeba wymienić: I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1965; S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, Kraków 1983.

Stanisława Przybyszewskiego czy Jacka Malczewskiego. W pantonie ginie jednak zwykły odbiorca – jego wrażenia, przemyślenia i inspiracje. Niewątpliwie pożyteczne, a niekiedy wręcz konieczne jest analizowanie dialogów Wielkich Duchów kultury⁶ – lecz, jak się zdaje, praktyki czytelnicze „zjadaczy chleba” nie powinny całkowicie umykać z naszego pola zainteresowań. Można by chyba zaryzykować twierdzenie, że to przecież zwłaszcza do nich pragną dotrzeć twórcy, a przynajmniej wielu z nich. Skoro więc nadarza się okazja uchylenia rąbka tajemnicy, trudno oprzeć się pokusie.

Wyłaniający się z tekstów z „Domu Rodzinnego” obraz recepcji Juliusza Słowackiego oraz związek ówczesnego odbioru z kwestią niepodległości Polski, proponuję prześledzić na trzech płaszczyznach. W pierwszej kolejności interesować mnie będzie świadomość historyczno-literacka toruńskich czytelników: spróbuję odtworzyć zasób ich informacji o biografii oraz twórczości poety. Następnie zastanowię się nad wizerunkiem wieszczka, który wyłania się z tego opisu, czyli postaram się powiedzieć kilka słów o funkcjonującym w społeczeństwie wyobrażeniu autora *Króla-Ducha*. Wreszcie podejmę refleksję nad zagadnieniem żywej recepcji Słowackiego – postawię więc pytanie, czy artysta mógł być dla torunian lat dwudziestych ubiegłego wieku czymś więcej niż tylko nazwiskiem związanym z szeregiem poznanych w szkole lektur.

Odpowiadając na pierwsze pytanie o wiedzę „zjadaczy chleba” o Juliuszu Słowackim, warto przywołać utwory wymienione przez autorów artykułów, z uwzględnieniem formy, w jakiej występują i zastanowić się nad interpretacją dzieł, pojawiającą się w krótkich wzmiankach. Zaproponowana operacja pozwoli zakreslić ramy dalszych rozważań oraz stanowić będzie punkt odniesienia dla pozostałych wywodów.

Sumując wymienione bezpośrednio tytuły oraz dostrzeżone przeze mnie aluzje, doliczyłam się istotniejszych odniesień do dziesięciu utworów. Zdecydowanie króluje wśród nich poematy, zwłaszcza *Król-Duch*. Nawiązywano także do *Anhellego* oraz w mniejszym stopniu do *Ojca zadżumionych* (wzmianka w biografii) i *Beniowskiego* (cytat o słońcach i bogach). Ważne miejsce zajmują również dramaty, spośród

⁶ Nawiązuję tutaj do koncepcji zawartej w: J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa 1989.

których wspomniano: *Kordiana*, *Lillę Wenedę*, *Księcia niezłomnego*. Z perspektywy współczesnego czytelnika zastanawia brak *Ballady*. Z wierszy przytoczono natomiast *Rozmowę z piramidami*, *Testament mój* oraz *Hymn (Smutno mi, Boże...)* – wszystkie w znacznych fragmentach, niekiedy w całości.

Z przedstawionego zestawu lektur za najważniejsze dla toruńskich autorów dzieło Słowackiego bezsprzecznie należy uznać *Króla-Ducha*. Odniesienia do poematu pojawiają się w dziewięciu z dziesięciu artykułów, zaś jedyny tekst, w którym nie sposób ich odnaleźć, poświęcono Salomei Bécu. Co więcej, zważając na wszystkie publikacje wyłania się do pewnego stopnia spójna interpretacja utworu. Klucz do rozumienia poematu stanowić miało utożsamienie autora z tytułowym bohaterem. Aby nie być gołosłownym, warto przytoczyć kilka przykładów.

Wacław Hubert nazywa poetę „dostojnym Duchem” oraz wielokrotnie „Poezji – królewskim ptakiem”⁷. W zakończeniu swojego artykułu Jan Szarafiński stwierdza: „I spocznie Król Duch między królami (...)”⁸. Podobnie konstatuje Kazimiera Głębocka, mówiąc o „królewskiej rzece, Wiśle”, że „(...) niesie go [Juliusza Słowackiego – S.A.K.] do grodu królów – Jego, który był Królem z Ducha”⁹. Z kolei Juliusz Kordjan bezpośrednio zestawia w kolejnych akapitach: „Juljusz Słowacki... / Król Duch”¹⁰.

Oczywiście, można by się zastanawiać, czy nie jest to pomysł redakcji – jednolite przedstawienie przybywającego wieszczą jako wcielenia Króla Ducha. Wydaje się jednak, że istnieją argumenty, pozwalające przyjąć inny punkt widzenia.

Warto przypomnieć, że przytoczony poemat należał do ulubionych lektur młodopolskich, podczas gdy wcześniej odrzucano go – podobnie jak większość późnej twórczości Słowackiego. Tytułowego bohatera utworu, co nabiera rangi symbolicznej, przywoływał Przybyszewski w uznawanym za programowy esej *Confiteor*. Można by zaryzykować więc stwierdzenie, że szczerzy zachwyt wyrażany w latach dzie-

⁷ W. Hubert, *Wracającemu*, „Dom Rodzinny” 23 czerwca 1927, nr 25, s. 2.

⁸ J. Szarafiński, *Kilka słów o Juljuszu Słowackim*, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 4.

⁹ K. Głębocka, *Książę Niezłomny*, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 7.

¹⁰ J. Kordjan, *Otwórzcie serca wasze...*, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 6.

więcdziesiątych XIX wieku został zinstytucjonalizowany – i *Król-Duch* stał się pierwszym skojarzeniem przy nazwisku jego autora, tak jak obecnie funkcjonują w tej roli *Kordian* lub *Balladyna*.

O wiele ciekawsze od hipotetycznej genezy popularności poematu wydaje się jednak zagadnienie potencjalnych skutków politycznych jego eksponowania w edukacji, w połączeniu z określoną interpretacją. Istnieją bowiem trudne do zignorowania paralele pomiędzy rolą Króla Ducha w społeczeństwie a promowanym w drugiej połowie lat dwudziestych modelem autorytarnych rządów i starannie wpajającym obywatelom kultem jednostki.

Mówiąc w pewnym uproszczeniu, tytułowy bohater utworu nie zawsze podejmował akceptowane przez wszystkich swoich poddanych działania. Jeżeli jednak poznał cel dziejów i zrozumiał misję, to konsekwentnie ją realizował i nie wzbraniał się przy tym przed dokonywaniem najokrutniejszych czynów, choćby wbrew zdecydowanemu oporowi ludu. Idealny obywatel powinien wierzyć, że monarcha, czyli ten, który został namaszczoney, odpowiedzialnie i słusznie korzysta z boskiej legitymacji i decyduje zgodnie z interesem powierzonego mu ludu, choćby nikomu innemu królewskie wybory nie wydawały się rozsądne.

Zmierzam więc do tego, aby zasugerować, że *Król-Duch*, poddany konkretnym zabiegom eksplikacyjnym, zachęcać mógł do pokładania nadziei w wybitnej jednostce i podporządkowywania się jej rozkazom, nawet jeżeli dyspozycje przywódcy nie zgadzałyby się z osobistymi przekonaniem osób mu podległych. Odpowiednia lektura tekstu posiadałaby potencjał odkrywania podobieństw pomiędzy przedstawionym w poemacie modelem władzy a konkretnymi uwarunkowaniami politycznymi¹¹. Przygotowywałyby społeczeństwo do wchodzenia w przygotowaną dlań przez rządzących rolę.

Oczywiście, hipoteza ta jest chyba równie krucha co atrakcyjna. Autorzy artykułów nie odbierali przecież edukacji w dwudziestoleciu

¹¹ Warto tu przypomnieć na marginesie, że Juliusz Słowacki był ulubionym poetą Józefa Piłsudskiego. Marszałek dobrze znał jego twórczość, chętnie ją cytował, a niekiedy wybrane fragmenty wplatał w swoje przemowy. Zob. J. Axer, *Był cały dalszym ciągiem*, [w:] idem, „*Bo królom był równy...*”: przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku, Warszawa–Kraków 2002, s. 15–16.

międzywojennym, ale kształcili się wcześniej. Poza tym na równie skąpym, wręcz znikomym materiale nie powinno się opierać jakichkolwiek ogólnych stwierdzeń. Niemniej, trudno oprzeć się wrażeniu, że za czasów monarchii podobna lektura mogła być równie pożądana, zaś władza autorytarna zapewne chętnie przejęłaby po poprzednikach opisany mechanizm wychowywania społeczeństwa.

O ile jednak powyższe przypuszczenia mogą zostać uznane za odczytanie skrajnie pragmatyczne, o tyle znacznie łatwiej przystać na obserwację, że dzieła przywoływane w „Domu Rodzinnym” zdają się budować dość wybiórczy, ale spójny obraz ich autora, Juliusza Słowackiego.

Wzmiankowane utwory łączy przede wszystkim tematyka, przy odpowiedniej interpretacji mieszcząca się w kategorii patriotyzmu. Gdyby nie przywiązywać wagi do wymienionego jedynie z tytułu *Ojca zadżumionych*, to można by odnieść wrażenie, że jedyna kwestia, która zajmowała artystę, to ojczyzna, jak gdyby na inne wartości nie było w jego spuściźnie miejsca lub jakby miały one zdecydowanie podrzędne znaczenie.

Podobny wizerunek Słowackiego wyłania się także z króciutkiej biografii pióra Jana Szarafińskiego zamieszczonej w piśmie jako trzeci z kolei artykuł¹². Chociaż celem tekstu miało być zapoznanie niewtajemniczonych czytelników z „(...) czynami tego, którego myśli i słowa przechowała nieśmiertelność”¹³, to fakty biograficzne są skąpe, często niepełne (wręcz niezgodne ze znanymi nawet wtedy materiałami – chociażby twierdzenie o dożywotniej przyjaźni z Zygmuntem Krasieńskim) i, co więcej, przytłoczone przez obszerne przytoczenia wierszy poety.

Jeżeli jednak Słowacki działał, to wszystko czynił dla ojczyzny, za którą niewymownie tęsknił – taki był na przykład, zdaniem autora biografii, powód jego podróży na Wschód. Także cała jego twórczość służyć miała umiłowanej Polsce. Podczas tułaczki poeta nigdy nie zapomniał swego kraju i sercem stale w nim przebywał.

Jak przypuszczam, istotne dla podtrzymania przedstawionego powyżej jednostronnego i wyidealizowanego obrazu było pominięcie

¹² J. Szarafiński, op. cit., s. 3–4.

¹³ Ibidem, s. 3.

milczeniem okresu mistycznego¹⁴. Dłuższa sekwencja opisywanych wydarzeń kończy się bowiem osiedleniem w Paryżu w 1839 roku, potem wspomniana została jedynie podróż do Poznania w 1849 roku, spotkanie z matką we Wrocławiu i śmierć. Niejednoznaczne, niekiedy kontrowersyjne wypowiedzi z lat czterdziestych najwyraźniej zakłócałyby osiągniętą harmonię – jeżeli, rzecz jasna, sam autor artykułu miał świadomość, jak niezmiernie głębia czai się w zbagatelizowanym przez niego dziesięcioleciu. Trudno bowiem wyrokować, czy Szarański rzeczywiście świadomie manipulował wizerunkiem poety, czy też szczerze dzielił się posiadanymi wiadomościami bez ich wyrachowanego selekcjonowania.

Niemniej, choć nie sposób orzekać o intencjach autorów artykułów, to wciąż istnieją podstawy do zastanawiania się nad funkcjonującym w społeczeństwie wizerunkiem Słowackiego lub przynajmniej pożądanym w powszechnym mniemaniu obrazem poety.

Przytaczane cytaty i przeprowadzone analizy uprawniają już do wyciągnięcia pewnych wniosków. W ich świetle zdaje się, niestety, że za adekwatny opis sytuacji należałoby uznać Gombrowiczowską koncepcję „wielkiego poety”, będącego jednostką bezmyślnie podziwianą jako wybitna i publicznie za to czczoną, pomimo powszechnej prywatnej niechęci poszczególnych „wyznawców”, bo chociaż twierdzenie o czytelniczkiej awersji nie znajduje w stosunku do toruńskich odbiorców należytego uzasadnienia, to niewątpliwie ich podziw często sprawia wrażenie sztucznego.

Jako ilustracja dobrze pasuje tu fragment tekstu Kazimiery Głębockiej: „Jego [Juliusza Słowackiego – S.A.K.] to słowem szumią gaje brzoźowe i szemrzą kaskady wód. On to rzucał czar na umęczone dusze ludzkie i wiódł je ku najwyższemu szczytom istotnego Piękna”¹⁵. Patetyczny, zmanierowany styl raczej nie jest wyrazem autentycznego, naturalnego zachwyty.

Jeżeli jednak zgodzić się, że podziw wobec Słowackiego sprawia wrażenie nieco sztucznego, to pojawia pytanie, gdzie poszukiwać

¹⁴ Podstawowa publikacja wprowadzająca w problematykę okresu mistycznego to: *Słowacki mistyczny: Propozycje i dyskusje. Warszawa 10–11 grudnia 1979*, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981.

¹⁵ K. Głębocka, op. cit., s. 6.

źródeł wystudiuowanych reakcji? Jedna, wskazywana uprzednio, choć analizowana pod innym kątem przyczyna, to odebrane przez autorów wykształcenie. Poniekąd przywoływana już powieść *Ferdydurke*, chociaż wydana dziesięć lat po opisywanych wydarzeniach, w krzywym zwierciadle ukazuje program i metody nauczania międzywojennego szkolnictwa. Mając w pamięci obraz Bładaczki, łatwo wyobrazić sobie typową ówczesną lekcję polskiego poświęconą twórczości Słowackiego.

Co chyba jednak jeszcze ważniejsze, choć jako pozornie oczywiste niekiedy umyka uwadze, to okazjonalny i uroczysty charakter wydawnictwa. O zmarłych nie mówi się źle, a o uznawanych za wybitnych zmarłych – tym bardziej. W piśmie ku czci Słowackiego nie sposób było powiedzieć złego słowa o genialnym wieszczu. Kieruje to naszą uwagę ku tradycjom twórczości epicedialnej czy szerzej – funeralnej.

Zaprezentowane hipotezy to wizje pesymistyczne. Przedstawiając takie wyjaśnienia, nie wolno zapominać, że podejrzliwość niekiedy prowadzi na manowce. Być może zachwyty toruńskich autorów był szczery, ale egzaltowany lub niewprawnie wyrażony – i stąd poczucie fałszu. W niektórych tekstach znajdują się przebłyski żywego zainteresowania koncepcjami Słowackiego np. prawdziwe zainspirowanie myślą poety, wykorzystywanie wprowadzonych przez niego kategorii.

Szczególnie dobrze widać to, moim zdaniem, w kwestii przeanielenia. Motyw „zjadaczy chleba” i ich przemiany pojawia się w wielu artykułach, które różnorodnie sytuują terażniejszość wobec postulatów autora *Króla-Ducha*. Dla przejrzystości wywodu omówię dwa teksty, które stanowią nieco szerszą analizę wspomnianego zagadnienia, prezentując je w zdecydowanie odmiennym świetle.

Bogumił Jar-Sobiński zbudował swój artykuł¹⁶ na przejrzystym pomysle kompozycyjnym: w kolejnych akapitach rozwijał refleksje wychodząc od wybranych cytatów z *Testamentu mojego*. W tytule jednak przytoczył zdanie z *Anhellego*: „Rycerzu, nie budź go, bo śpi”. A.F. Kowalkowski natomiast odwołał się do *Księcia niezłomnego*¹⁷ i zdecydował się na przywołanie dłuższego fragmentu, opisującego orszak pogrzebowy podążający za trumną. Wersy Słowackiego uczynił punktem wyjścia do analizy kondycji sobie współczesnych.

¹⁶ B. Jar-Sobiński, „Rycerzu, nie budź go, bo śpi”, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 2–3.

¹⁷ A.F. Kowalkowski, „...A my za trumną...”, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 5.

U obu autorów można jako podstawę rozważań wyodrębnić wizję społeczeństwa polskiego pierwszej połowy XIX wieku. Jar-Sobiński tak wyjaśnia przyczynę bólu Słowackiego: „Lecz współczesne jemu pokolenie nie miało dość siły, woli i hartu ducha by tego wielkiego czynu [oswobodzenia Polski – S.A.K.] dokonać i dlatego cierpiał. Cierpiał, bo współczesne pokolenie nie dorosło do tych wyżyn duchowych by mogło pojąć i odczuć piękno, siłę i czar jego poezji”¹⁸.

Ocena pokolenia poety wypada negatywnie. Przede wszystkim, zdaniem Jara-Sobińskiego, dziewiętnastowieczni Polacy nie mieli przymiotów moralnych i fizycznych niezbędnych do wskrzeszenia ojczyzny. Poza tym wykazywali się ignorancją i niezrozumieniem w stosunku do wieszca, który wiedział, czego potrzebują. Nie byli więc wystarczająco dojrzały, aby podjąć stojące przed nimi zadanie.

Kowalkowski także odmawia przodkom zalet. Za przedmiot krytyki obiera jednak inną przywarę niż poprzednik, bowiem jego zdaniem Słowacki: „(...) niósł w sobie ogromne piekło na widok polskiej emigracji, klótniami i swarami biczującej trup [!] Matki – Ojczyzny, – ale który [chodzi w dalszym ciągu o Juliusz Słowackiego – S.A.K.] nigdy nie porzucił nadziei w Polski Zmartwychwstanie, którego serce paliło się dla nieszczęsnej Ojczyzny”¹⁹.

W tym wypadku akcent zostaje położony na niezdolność Polaków do osiągnięcia porozumienia. Panująca wśród nich niezgoda niejako stawia ich w jednym rzędzie z oprawcami ojczyzny, co oddaje ekspresyjny obraz biczowanego trupa. Przodkowie nie są krytykowani za bierność, rozumianą jako niezdolność do działania, ale za niewłaściwe zużytkowywanie energii. Ukazani są zatem jako czynni, choć błędzący.

Ograniczone podobieństwo w diagnozie dokonanej przez obu autorów (negatywna ocena XIX-wiecznego społeczeństwa) nie przekłada się jednak na zbliżoną analizę Polaków pierwszej połowy XX wieku. Tutaj pojawiają się już wyraźne różnice. Jar-Sobiński tak przedstawia swoich współczesnych: „Spełniły się prorocze słowa Juljusza. Jego

¹⁸ B. Jar-Sobiński, op. cit., s. 2.

¹⁹ A.F. Kowalkowski, op. cit., s. 5.

idea genjusz i sława, przez całe pokolenia miotły [!] i przerabiała »zjadaczy chleba na aniołów«. Jego idea unieśmiertelniła się, zmartwychwstaniem Polski»²⁰.

Jak widać, porównanie wypada na korzyść pokolenia autora. Jar-Sobiński niejako sugeruje, że skoro wcześniejsze generacje nie były zdolne, z powodu pewnych braków, dokonać tak wielkiego czynu, jakim było wskrzeszenie ojczyzny, to ci, którym się to powiodło, musieli cieszyć się przymiotami, niewystępującymi u ich antenatów. W skrócie zostaje to oddane przez odwołanie do koncepcji przeanienienia.

Optymistycznego punktu widzenia ani trochę nie podziela Kowalkowski. Jego zdaniem:

Daną nam została Polska Wolna, ten skarb, o któryś Ty [Juliusz Słowacki – S.A.K.] całą mocą swego ducha walczył i cierpiał – a my, miasto tworzyć Polskę Dnia Trzeciego, gubiliśmy się i gubimy we wzajemnej rozterce i waśni, tej samej, która niegdyś nad Sekwany brzegach kazała Tobie „iść co dnia drogą rozpaczy odludną”, żałujemy róż, gdy płoną lasy, wśród nas dzieją się najokropniejsze świętokradztwa narodowe...²¹.

W tej wizji współczesne autorowi pokolenie nie wypełniło wad przodków, przeciwnie, powtarza błędy przeszłości. Odzyskanie niepodległości jawi się jako niewykorzystana szansa, która niebawem może zostać zaprzepaszczone. Trwanie przy zgubnych nałogach antenatów budzi nawet obawy o byt ojczyzny. Niewykluczone, że między słowami kryje się tu przestroga przed powtórzeniem znanego z historii scenariusza.

Wreszcie na koniec należy zadać pytanie, jaką rolę – na przestrzeni rozciągającej się pomiędzy „kiedyś” a „teraz” – pełni Słowacki, spajający płaszczyzny przeszłości i terażniejszości w rozważeniach obu autorów. Tak przedstawia się pozycja wieszczka według pierwszego z nich: „Żył z nami, cierpiał i płakał z nami. I oto dziś, do wolnej już Polski, odrodzonej, wraca ten świetlany Duch, który był z nami bo kochał i cierpiał z nami. Wraca wódz duchowy narodu. Wraca Król-

²⁰ B. Jar-Sobiński, op. cit., s. 2.

²¹ A.F. Kowalkowski, op. cit., s. 5.

-Duch, który po ciężkich, często krwawych drogach, wiódł naród swój do moralnego doskonalenia się i odrodzenia”²².

Wspomniałam wcześniej, że zdaniem Jara-Sobińskiego jego pokolenie zostało już przeanielone. Odwołanie do tej koncepcji z jednej strony nadaje Słowackiemu wysoką pozycję w polskiej kulturze, z drugiej jednak świadczy o zakończeniu jego aktywnej roli. Warto zwrócić uwagę na formę czasownika, określającą zadanie wypełniane wcześniej przez wieszczka: „był”, „wiódł” to przecież czas przeszły. Skoro naród udoskonalił się moralnie i odrodził, to rola poety została zakończona. Oczywiście, należy go czcić za wiekowe wskazywanie drogi rodakom – lecz wszyscy dotarli już do celu, a oddanie hołdu artyście to tylko należyte docenienie jego zasług z przeszłości.

Kowalkowski, krytycznie patrzący na swoich współczesnych, zdaje się w związku z tym nadal dostrzegać żywość przesłania Słowackiego: „Dążyć będziemy do tej Wielkiej Polski, którą Wy, Hetmani nasi w czasach niewoli, w świetlanych oglądaliście wizjach. U Chrystusa będąc na ordynansach walczyć będziemy o „Polskę żywą”, o Polskę tę, która jak niegdyś, przodować będzie innym narodom, jako żywa pochodnia Idei Chrystusowej”²³.

Poeta nie zakończył więc swej misji. Pozostawione przez niego wskazania nie tracą aktualności, pozostają w mocy. Naród wciąż powinien ich przestrzegać, ponieważ od wysłuchania wieszczka może zależeć jego przyszłość. Wreszcie sam Słowacki zostaje postawiony w rzędzie „Hetmanów”. W porównaniu z „Wodzem Duchowym” czy zwłaszcza „Królem” już w samym określeniu pobrzmiewa aktywna funkcja poety.

Niezależnie jednak od treści, jak widać, obie diagnozy współczesności przeprowadzone są w ścisłym związku z osobą i twórczością Słowackiego. Poeta, rzecz jasna, stanowić mógł tylko pretekst do wypowiedzenia osobistych przemyśleń – niemniej trudno odmówić jego koncepcjom, które umożliwiły międzywojennym autorom przeprowadzenie tak zróżnicowanych analiz, mocy inspirującej. Przedstawione przykłady dowodzą więc istnienia także recepcji żywej.

Omówiony materiał z „Domu Rodzinnego” świadczy zatem o znacznej różnorodności odbioru biografii i dorobku autora *Kordiana*

²² B. Jar-Sobiński, op. cit., s. 3.

²³ A.F. Kowalkowski, op. cit., s. 5.

w dwudziestoleciu międzywojennym, zakotwiczonej jednak w pewnych punktach. Juliusza Słowackiego niezmiennie ukazywano jako patriotę i nauczyciela narodu. Podnoszono przede wszystkim wagę wskazań moralnych poety, choć przypisywano mu także niemałe znaczenie w inspirowaniu procesów politycznych. Wizje wieszczki wyznaczały szlaki wiodące ku niepodległości, zaś przykłady płynące z życia i spuścizny artysty wspierały jego rodaków w osiąganiu celu. A przynajmniej tak widział lub powinien widzieć Juliusza Słowackiego przeciętny, przedwojenny torunianin.

Sara Anna Kusz

Bibliografia podmiotowa

„Dom Rodzinny” 23 czerwca 1927, nr 25.

Bibliografia przedmiotowa

Axer J., *Był cały dalszym ciągiem*, [w:] idem, „*Bo królom był równy...*”: przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku, Warszawa–Kraków 2002.

Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, Kraków 1983.

Daszyk K.K., „*Niech wróci mogiła*”... *Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.

Matuszewski I., *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1965.

Rymkiewicz J.M., *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa 1989.

Słowacki mistyczny: Propozycje i dyskusje. Warszawa 10–11 grudnia 1979, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981.

Tatara M., *Dziedzictwo Słowackiego w poezji polskiej ostatniego półwiecza: 1918–1968*, Wrocław 1973.

Weiss T., *Stanisław Przybyszewski a romantyzm*, „Pamiętnik Literacki” 1973, nr 64.

Zakrzewski T., *Toruński etap ostatniej drogi Juliusza Słowackiego z Paryża na Wawel*, Toruń 1999.

“A Spiritual Leader of the Nation Returns!” A Few Words About the Reception of Juliusz Słowacki and his Works During the Interwar Period Exemplified in the Articles from *Dom Rodzinny* (1927, No.25) in Toruń

Keywords

Juliusz Słowacki, the interwar period, reception, Król-Duch, Toruń, *Słowo Pomorskie*

Summary

Juliusz Słowacki was a very important author in the interwar period. His legacy inspired not only eminent artists, but also stimulated the thought of average people. It is best reflected in the *Dom Rodzinny* of June 23, 1927, no. 25 – the supplement to the *Słowo Pomorskie* daily. That particular issue was entirely dedicated to the memory of the poet due to the fact that Słowacki's ashes were temporarily brought to the town along the Vistula. Ten published texts, both prose, and verse were published. They show a selective and idealized image of Słowacki. The author of *Kordian* was presented as a steadfast patriot and a teacher of the Nation. It may seem that the impression of the artificiality of admiration could be considered in the category of “the big poet” from the work of Gombrowicz. Some authors, however, have been tempted into further reflection about the artist and his creativity. Particularly inspiring was the concept of redemption. For example, Bogumił Jar-Sobiński acknowledged his generation as being above the level of average “bread eater”, as it revived the Homeland, which the next generations failed to for so many years. Less favorable to his contemporaries was A. F. Kowalkowski, who thought that the faults of the past had not yet been eradicated, which could lead to the scenario already known from history. These notions resulted in Słowacki having completed or ongoing role to perform. Therefore, the image of the poet, despite his unilateralness, managed to inspire even an average resident of Toruń from the interwar period.

„Der geistige Führer des Volks kommt zurück!“ Ein paar Worte über die Rezeption und Werke von Juliusz Słowacki in der Zwischenkriegszeit am Beispiel von Artikeln aus dem Thorner „Dom Rodzinny“ 1927, Nr. 25

Schlüsselwörter

Juliusz Słowacki, Zwischenkriegszeit, Rezeption, König Geist, Thorn, „Słowo Pomorskie“

Zusammenfassung

Juliusz Słowacki war in der Zwischenkriegszeit ein sehr wichtiger Autor. Nicht nur hervorragende Künstler ließen sich von seinem Nachlass inspirieren – sein Werk trieb auch Otto Normalverbraucher zu Überlegungen auch an. „Dom Rodzinny“ vom 23. Juni 1927, Nr. 25 gibt es gut wieder – die wöchentliche Einlage zur Thorner Tageszeitung „Słowo Pomorskie“ war anlässlich der Anwesenheit der Asche des Dichters in der Weichselburg zur Gänze der Erinnerung an den Poeten gewidmet. Im Verlag wurden 10 Texte, sowohl Prosatexte als auch Texte in Versform veröffentlicht. Sie zeigen ein ausgewähltes und idealisiertes Abbild von Słowacki. Der Autor von „Kordian“ wurde als ein standhafter Patriot und Lehrer des Volks dargestellt. Es sieht danach aus, dass die Begeisterung, die einen Eindruck der Künstlichkeit hinterlässt, in der Kategorie des „hervorragenden Poeten“ von Gombrowicz erwogen werden kann. Manche Autoren wagten jedoch eine tiefere Reflexion über die Person und Werke des Künstlers. Besonders inspirierend erwies sich die Konzeption von przeanielenie [wortgetreu: Umenglung]. Bogumił Jar-Sobiński hielt seine Generation für eine Generation, die über den Stand des „Ottos Normalverbraucher“ hinausgewachsen ist, weil sie die Heimat auferweckte, was über so viele Jahre den folgenden Generationen nicht gelang. A.F. Kowalkowski, der fand, dass die Schwächen der Vergangenheit nicht entfernt wurden, was damit droht, dass der bereits aus der Geschichte bekannte Szenario wiederholt wird, war nicht so wohlwollend zu seinen Zeitgenossen eingestellt. Die Auffassungen brachten Erfolg entsprechend der Verleihung dem Słowacki einer schon beendeten oder weiter dauernden Rolle. Das Bild des Poeten bewahrte somit, trotz seiner Einseitigkeit, eine inspirierende Stärke sogar für einen durchschnittlichen Bewohner von Thorn in der Zwischenkriegszeit.

«Возвращается духовный вождь народа!» Несколько слов об восприятии личности и творчества Юлиуша Словацкого в межвоенный период на примере статей в торунском издании «Семейный дом» 1927 года, №25

Ключевые слова

Юлиуш Словацкий, межвоенный период (междувоенное двадцатилетие), восприятие, «Король-Дух», Торунь, «Слово Померании»

Краткое содержание

Юлиуш Словацкий был очень важным творцом для междувоенного двадцатилетия. Его творческое наследие вдохновляло не только известных людей искусства, но и простых обывателей. Это хорошо показано в издании «Семейный Дом» с 23 июня 1927 года, №25 – еженедельном приложении к ежедневной газете

«Слово Померании» издаваемой в городе Торунь, полностью посвящённого памяти поэта – пророка в связи с пребыванием в городе над Вислой его праха. В издании опубликованы 10 текстов – и в прозе и поэтических. Они иллюстрируют избирательный и идеализированный образ Словацкого. Автор Кордиана представлен как непоколебимый патриот и учитель Народа. Кажется, что вызывающее чувство неестественности восхищения можно было бы рассматривать в категории «великого поэта» (представленной Гомбровичем). Некоторые авторы однако рискнули провести более глубокий анализ личности и творчества творца. Особенно вдохновляющей оказалась концепция «переслащения». Например Богумил Яр-Собиньский определил, что его поколение уже находится выше уровня «простого обывателя», поскольку воскресило Отчизну – сделала то, что многие годы не удавалось очередным поколениям. Менее благосклонно отнёсся к своим современникам А.Ф.Ковальковский, который считал, что недостатки прошлого всё ещё не устранены, что может в будущем грозить повторением известного с истории страны сценария. Разные подходы привели к разным выводам: одни считали роль Словацкого исполненной до конца, другие – всё еще не до конца исполненной. Как видно, несмотря на одностороннее восприятие, образ поэта сохранил силу воодушевлять даже среднестатистического жителя города Торунь.

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”

Słowa kluczowe

Ubezpieczenia, Galicja, Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”, ruch ludowy, Jan Stapiński

Streszczenie

Druga połowa XIX wieku przyniosła rozwój wzajemnościowej formy ubezpieczeń, która szczególną popularność zyskała na terenie Królestwa Galicji i Lodomarii. W 1861 r. powstało Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „Florianka”, które sprzedawało polisy zarówno majątkowe, ubezpieczające mienie od pożaru, jak i na życie. Dzięki inwestowaniu Towarzystwa w przedsięwzięcia o charakterze prewencyjnym, niemal w każdej wsi, którą ubezpieczało, powstawały ochotnicze straże pożarne. Działalność „Florianki” wywoływała wśród ludności chłopskiej wiele krytyki i skarg. Taryfy ubezpieczeniowe były wysokie, nie płacono pełnego odszkodowania, zwlekano z wypłatą. Wysokie odszkodowania i to w krótkim czasie otrzymywali ziemianie. Dobrze opłacani pracownicy i agenci „Florianki” stanowili aparat agitacyjny ziemian. Ruch ludowy w Galicji stał na stanowisku, że należy dążyć do wprowadzenia przymusowego, powszechnego, krajowego lub ogólnopaństwowego ubezpieczenia od szkód pożarowych. Opłaty ubezpieczeniowe mogłyby być ściągane z podatkami przez aparat krajowy, który równocześnie wykonywałby kontrolę. Z tej idei powstała koncepcja powołania w 1908 r. w Krakowie Ludowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”, zorganizowanego na zasadach spółdzielczych. „Wisła” prowadziła działalność do 1922 r., do czasu powołania Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która na mocy ustawy przejęła wszelkie ubezpieczenia tego typu. Majątek „Wisły” przekazany został Fundacji Dom Ludowy „Wisła”, która działała do 1952 r.

W Galicji wszystkie instytucje i organizacje społeczne zostały oprowadane przez ziemiaństwo, które kierowało nimi i na swoją korzyść dysponowało funduszami publicznymi, przeznaczonymi na cele gospodarcze, nie dopuszczając do utworzenia samodzielnych organizacji chłopskich, w których widziało zagrożenie własnej pozycji.

Kierownictwo ruchu ludowego orientowało się w sytuacji i próbowało organizować samodzielne chłopskie instytucje gospodarcze, mimo braku funduszy i wpływów politycznych. Pierwszą tego rodzaju instytucją, którą udało się ruchowi ludowemu uruchomić, był Bank Parcelacyjny we Lwowie. Bank ten w swojej działalności osiągnął pewne sukcesy, jednak po kilkunastu latach uległ likwidacji.

Drugim zrzeszeniem gospodarczym, któremu udało się uzyskać już poważne rezultaty, było Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”¹.

Ubezpieczenia przeciwpożarowe w Galicji

Wielką klęską gospodarczą Galicji były częste pożary, powodujące ogromne szkody, zwłaszcza na wsi. Budynki wiejskie, zarówno mieszkalne, jak i gospodarcze, były drewniane, kryte prawie wyłącznie słomą, stawiane przeważnie gęsto obok siebie, toteż wybuchające pożary niszczyły zwykle większą część wsi wraz z dobytkiem, zwłaszcza że brak było odpowiedniej służby przeciwpożarowej i sprzętu przeciwpożarowego.

Jeszcze w połowie XIX wieku Galicja nie miała własnych instytucji ubezpieczeniowych, dlatego też ubezpieczano się, zresztą rzadko (zwykle ziemiaństwo i bogaci mieszczaństwo), w obcych, pozakrajowych akcyjnych stowarzyszeniach ubezpieczeniowych, dbających tylko o własne zyski. Stosowały one wysokie stawki ubezpieczeniowe i obwarowywały wypłatę odszkodowań najrozmaitszymi formalnościami, warunkami i zastrzeżeniami, które często czyniły ją iluzoryczną. Najbardziej znane były na terenie galicyjskim: Triesteńskie Towarzystwo Asekuracyjne i czeska „Slavia”. Wiele towarzystw zakładali Niemcy austriaccy lub z Rzeszy: „Germania”, „Feniks”, „Dunaj”, „Universale”, „Anker”, „Atlas”, „Gizeli”,

¹ J. Mężyk, *Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1971, nr 13, s. 48–67.

„Arcyks. Józefa”, „Wiedeńskie” i inne. Towarzystwa te, przeważnie wrogo nastawione do polskości, ciągnęły ze społeczeństwa polskiego wielkie zyski i zatrudniały rzesze swoich obconarodowych agentów². Większość chłopów nie miała jednak do nich zaufania i nie ubezpieczała się. Sytuacja niewiele się zmieniła na lepsze po utworzeniu polskiego ziemiańskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego.

Statystyka za rok 1898 wykazywała w Galicji 1084 pożarów (z tej liczby 836 na wsi), które zniszczyły 2687 domów mieszkalnych i 3195 budynków gospodarczych, 19 zakładów przemysłowych, 3 kościoły oraz pociągnęły za sobą 14 ofiar ludzkich. Szkody wyniosły 3277 tys. zł. Z tej sumy ubezpieczone było około 1,5 mln zł³.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

Spółceństwo Galicji nie doceniało początkowo znaczenia własnej instytucji ubezpieczeniowej, rząd austriacki również odnosił się niechętnie do tego projektu, nie chcąc dopuścić do konkurencji dla towarzystw niemieckich. Wreszcie jednak kilka wielkich pożarów, a przede wszystkim niebezpieczny pożar Mielca w 1856 roku skłoniły rząd do udzielenia w 1861 roku zezwolenia na zorganizowanie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie (pod koniec XIX wieku także Ukraińcy założyli własne Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Dnister”). Towarzystwo Krakowskie przybrało jako swoje godło św. Floriana, powszechnie nazywano je więc „Florianką”.

Było to stowarzyszenie ziemiańskie oparte na zasadzie wzajemności, przyjmowało jednak dla powiększenia swoich funduszy także ubezpieczenia mieszczan, jak również – acz z wielką ostrożnością i różnymi zastrzeżeniami – chłopów. Pomimo to opłaty asekuracyjne w olbrzymiej większości wpłacali chłopci i mieszczenie (według J. Stapińskiego – 95%). Członkostwo było dobrowolne.

Towarzystwo miało pełny samorząd. Rządzili nim ziemianie, dla których było ono instytucją wzajemnej pomocy oraz azylem dla zbankruto-

² Szerzej zob. M. Szcześniak, *Zarys dziejów ubezpieczeń na ziemiach polskich*, Warszawa 2003.

³ „Przyjaciel Ludu”, nr 4 z 1 lutego 1899, s. 62; J. Słomka, *Pamiętniki włościanina*, wyd. 2, Warszawa 1929, s. 73.

wanych członków tej klasy społecznej, dawało im fundusze dyspozycyjne na wybory, było więc instytucją, podtrzymującą kierowniczą pozycję ziemian w kraju. O dopuszczeniu chłopów do władz towarzystwa czy o jakiegokolwiek kontroli z ich strony nie mogło być mowy. W walnych zebraniach mieli prawo brać udział, według statutu, członkowie ubezpieczeni co najmniej na 5 tysięcy zł (tj. 10 tys. koron). Chłopi nie byli w stanie i nie mieli zresztą potrzeby tak wysoko się ubezpieczać, a oprócz tego urzędnicy Towarzystwa, w myśl poleceń swoich władz, oceniali ubezpieczone budynki w gospodarstwach chłopskich dużo poniżej ich rzeczywistej wartości. Dyrekcja „Florianki” twierdziła tendencyjnie, że na ubezpieczeniach chłopskich Towarzystwo corocznie traci.

„Florianka” prosperowała początkowo dobrze i wkrótce obok asekuracji nieruchomości i ruchomości otwarła dział ubezpieczeń od gradobicia i na życie⁴.

Liczba członków zwiększała się szybko, gdy „Florianka” zawarła umowy z Bankiem Włociańskim i innymi bankami galicyjskimi oraz kasami pożyczkowymi i oszczędnościowymi, które odtąd użyczały kredytów wyłącznie ubezpieczonym w tym Towarzystwie⁵.

„Florianka” wystąpiła też z inicjatywą zakładania spółdzielni drobnego kredytu i udzielała im pożyczek⁶.

Działalność „Florianki” wywoływała jednak wśród społeczeństwa wiele krytyki i skarg. Przede wszystkim skarżyli się chłopi. Taryfy ubezpieczeniowe były wysokie, czasami wyższe niż w towarzystwach pozakrajowych. Kwalifikowano często budynki do wyższych kategorii zagrożenia przeciwpożarowego, co pociągało za sobą wyższą taryfę opłat. Przy ocenie szkód pożarowych nie płacono pełnego odszkodowania, lecz stosowano różne wybiegi i kruczki prawne, by je obniżyć, co powodowało, że poszkodowany doprowadzony przez pożar do nędzy nie mógł się odbudować. Zwlekano długo z wypłatą odszkodowania. Czasami tendencyjnie pomawiano poszkodowanego o podpalenie,

⁴ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 2, Poznań 1950, s. 202–203; J. Stapiński, *Pamiętnik*, do druku przygotował oraz wstępem i przypisami opatrzył K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1959, s. 354–356; „Związek Chłopski”, nr 10 z 1 kwietnia 1903, s. 8; „Ojczyzna”, nr 28 z 7 lipca 1907, s. 516–518; *Wisła*, „Przyjaciel Ludu”, nr 12 z 21 marca 1908, s. 8.

⁵ J. Rutkowski, op. cit., s. 361.

⁶ *Ibidem*, s. 356.

co narażało go na wiele przykrości, a nawet niekiedy na więzienie. Te praktyki stosowano najczęściej w stosunku do chłopów, zwłaszcza ludowców, pobłażliwiej traktowano natomiast popleczników konserwatywnych kandydatów ziemiańskich, przyznając im wysokie odszkodowania i to w krótkim czasie. Dobrze opłacani pracownicy i agenci „Floriantki” stanowili aparat agitacyjny konserwatywnego obozu ziemian. Za chłopskie pieniądze prowadzono więc agitację przeciwko chłopom⁷.

Powszechnie w prasie codziennej (prócz konserwatywnego „Czasu”, którego redaktor pobierał miesięczną pensję od Towarzystwa) podnoszono zarzuty, że „Floriantka” gospodaruje zbyt rozrzutnie i kosztownie, dlatego składki muszą być wysokie. Autor specjalnej broszury, Tadeusz Majewski, twierdził i udowadniał w liście otwartym, że „Floriantka” powinna być towarzystwem ludowym, bo utrzymuje się przeważnie z pieniędzy chłopskich, że należy usunąć niesłuszne przepisy statutowe, przyznające prawo wyborcze do władz Towarzystwa tylko bogatym, a wprowadzić równe prawa dla wszystkich ubezpieczonych⁸.

Opinia publiczna bardzo interesowała się tą kwestią, a redakcja „Przyjaciela Ludu” otrzymywała wiele listów od swoich czytelników. Kierownictwo Polskiego Stronnictwa Ludowego urządzało wiece protestacyjne przeciw gospodarce „Floriantki” i krzywdzie ludności chłopskiej, występowało za pośrednictwem swoich posłów w sejmie z krytyką. To wszystko jednak nie wpłynęło na zmianę postępowania władz „Floriantki”, które nie były skłonne do żadnych ustępstw. Zbyt potężnych protektorów miały w Wiedniu i we władzach galicyjskich⁹.

Ponieważ nie widać było żadnych szans na utworzenie w bliskiej przyszłości powszechnej, przymusowej, ogólnopaństwowej lub krajowej asekuracji od szkód pożarowych, przeto w ruchu ludowym dojrzewała myśl zorganizowania ludowego stowarzyszenia ubezpieczeniowego o charakterze społecznym¹⁰.

⁷ „Floriantka”, „Ojczyzna”, nr 28 z 7 lipca 1907, s. 516–518; J. Stapiński, op. cit., s. 354–356; „Przyjaciel Ludu”, nr 25 z 21 czerwca 1903, s. 4–5.

⁸ *List otwarty Tadeusza Majewskiego*, „Przyjaciel Ludu”, nr 37 z 16 września 1906, dodatek, s. 1.

⁹ *Ibidem*, nr 38 z 23 września 1906, s. 12–13; nr 40 z 7 października 1906, s. 4; nr 47 z 25 listopada 1906, s. 13; nr 36 z 1 września 1907, s. 8.

¹⁰ *Ibidem*, nr 16 z 17 kwietnia 1904, s. 1–2; nr 18 z 1 maja 1904, s. 3.

Stosunek ruchu ludowego do sprawy ubezpieczenia od pożarów

Ruch ludowy stał na stanowisku, że należy dążyć do wprowadzenia przymusowego, powszechnego, krajowego lub ogólnopaństwowego ubezpieczenia od szkód pożarowych. Opłaty ubezpieczeniowe mogłyby być wówczas ściągane wraz z podatkami przez aparat władzy krajowej, który by równocześnie wykonywał kontrolę.

Już ks. Stanisław Stojałowski, organizując zrzeszenia gospodarcze, stwierdzał m.in. konieczność wprowadzenia powszechnego, przymusowego ubezpieczenia¹¹.

W programie Związku Stronnictwa Chłopskiego z 1893 roku jako zasadniczy postulat podnoszono wprowadzenie przez państwo przymusowej asekuracji od ognia i szkód losowych. Jego reprezentanci składali odpowiednie wnioski w sejmie, ale bez rezultatu.

Sprawę tę podniesiono w odezwie przedwyborczej Stronnictwa Ludowego z 4 sierpnia 1895 roku, zobowiązując przyszłych posłów do starań o przyspieszenie przymusu asekuracyjnego.

Posłowie składali wnioski, opracowali nawet projekt statutu zakładu ubezpieczeniowego, jednakże kierowane przez ziemian Koło Polskie storpedowało ich działanie. Chłopi domagali się rozwiązania tego problemu w trybie pilnym.

Do akcji poparcia konieczności wprowadzenia powszechnego, przymusowego ubezpieczenia włączono kółka rolnicze, które kierowały petycje do Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych z wnioskiem, aby założyć osobny bank asekuracyjny dla wszystkich chłopów w kraju.

Wzrastający nacisk chłopów nie był w stanie przełamać oporu kół ziemiańskich. Krakowska „Florianka” była zbyt ważną placówką dla ziemian, bronili jej więc z dużą determinacją. Wielu ubezpieczonych biedniejszych chłopów „Florianka” skreśliła z grona członków, wielu odmawiano przyjęcia, motywując to zbyt wielkim ryzykiem.

Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”

Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła” powstało w Krakowie w 1908 roku z inicjatywy Jana Stapińskiego, ówczesnego

¹¹ F. Kački, *Ks. Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna*, Lwów 1937, s. 9.

przywódcy galicyjskiego PSL. Na jego nazwisko została też wydana przez władze austriackie koncesja na założenia „Wisły”. Kapitał zakładowy w wysokości 150 tysięcy koron uzyskano w wiedeńskim Banku Związkowym, a kapitał obrotowy 250 tysięcy koron w Wiedeńskim Bodan-Kredit Anstalt, na podstawie weksli gwarancyjnych złożonych przez zamożniejszych działaczy PSL. Zebranie założycielskie „Wisły” odbyło się 30 grudnia 1908 roku w Krakowie. Wybrano wówczas 20-osobową Radę Nadzorczą Towarzystwa, której prezesem został Jan Stapiński, a w jej skład weszli znani działacze PSL: Szymon Bernadzikowski, Antoni Bomba, Andrzej Średniawski, Franciszek Stefczyk, Włodzimierz Tetmajer i inni. Na dyrektorów Towarzystwa Rada Nadzorcza powołała dr. Jana Deskura i Jana Tatarę, a na ich zastępców Stanisława Szukiewicza i Stanisława Bednarskiego. W skład administracji „Wisły” wchodził jeszcze Kazimierz Dziedzicki, Józef Stańka i Seweryn Kulczycki. Większość tych ludzi była związana z ruchem ludowym, pozostali byli fachowcami w dziedzinie ubezpieczeń.

Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła” było zorganizowane na zasadach spółdzielczych. Członkami „Wisły” byli wszyscy, którzy się w niej ubezpieczyli. Oni też decydowali o jej sprawach przez swoich delegatów. Zyski miały być przeznaczone na potrzeby kraju. Terenem działalności Towarzystwa była Galicja, Śląsk Cieszyński i Bukowina.

„Wisła” rozpoczęła działalność 16 stycznia 1909 roku w Krakowie. W 1910 roku przeniesiono jej siedzibę do Lwowa. Działalność ubezpieczeniową w terenie Towarzystwo prowadziło za pośrednictwem agentów, rekrutujących się przeważnie spośród proponowanych przez gminne komitety PSL chłopów – akademików ludowców, których liczba doszła z czasem do półtora tysiąca. Agenci spisywali się świetnie, m.in. dobrym agentem był Wincenty Witos. Odgrywali oni dużą rolę w aktualnej działalności PSL, ponieważ wykonując swoje obowiązkowe czynności dla „Wisły”, docierali do najbardziej odległych miejscowości i poznawali ich specyfikę. W korespondencji z dyrekcją Towarzystwa w sprawach asekuracyjnych agenci donosili także o potrzebach i bolączkach ludności, prosili o porady i interwencje w różnych sprawach swoich klientów.

W ten sposób „Wisła” wytworzyła stałą łączność we wszystkich sprawach między wsią a Stronnictwem. Propagowano „Wisłę”

na zgromadzeniach i wiecach ludowych oraz w „Przyjacielu Ludu” pod hasłem „Swoj do swego”. Opłaty ubezpieczeniowe w „Wiśle” były niskie, a ponadto jej dyrekcja sumiennie oceniała ubezpieczone budynki według ich rzeczywistej wartości, sprawiedliwie ustalono szkody pożarowe i szybko, bez zbędnych formalności wypłacano odszkodowania, toteż liczba ubezpieczonych w „Wiśle” stale wzrastała. Z końcem 1909 roku było ich 10 750 (w tym 70 % ubezpieczonych po raz pierwszy), a w kwietniu 1913 roku liczba ta wzrosła do 36 514.

Do szybkiego rozwoju „Wisły” przyczyniła się i ta okoliczność, że w 1911 roku utworzono w jej ramach dział wzajemnego kredytu, z którego udzielano członkom dogodnych pożyczek na ogniotrwałe krycie budynków, wyposażenie gmin wiejskich w sprzęt przeciwpożarowy itp. Dyrekcja „Wisły” przygotowała również wprowadzenie ubezpieczeń zasiewów od gradobicia i powodzi. Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła” było najważniejszą zdobyczą ruchu ludowego i osobiście Jana Stapińskiego w okresie tzw. polityki pozytywnej. Po Stapińskim, który ustąpił w 1910 roku, prezesem Rady Nadzorczej był Władysław Długosz; wykupił on większość weksli wpłaconych jako kapitał zakładowy. Ostatnim, który sprawował tę funkcję, był Andrzej Średniawski.

„Wisła” stała się firmą konkurencyjną dla innych towarzystw ubezpieczeniowych, a przede wszystkim dla krajowej „Florianski”. Również stronnictwom politycznym, zwalczającym PSL, rozwój „Wisły” wydawał się niebezpieczny, dlatego podważano zaufanie ludności do jej kompetencji. Władze innych towarzystw stosowały różne przeszkody, żeby utrudnić opuszczanie ich szeregów przez członków-chłopów i wtedy nagle okazało się, że towarzystwa te nie tracą na chłopskich ubezpieczeniach, lecz przeciwnie, ubezpieczenia te stanowią podstawę ich egzystencji i zysków.

Najbardziej wrogą i perfidną propagandę przeciw „Wiśle” prowadziła Narodowa Demokracja, kler katolicki oraz fronda lwowska.

Aby ograniczyć rozwój „Wisły”, „Florianski”, podobnie jak i inne towarzystwa ubezpieczeniowe, została zmuszona do obniżenia stawki ubezpieczeniowej i życzliwego podejścia do chłopów. Mało tego, przystąpiła do bezpośredniej kontrakcji. Endecki tygodnik „Ojczyzna” w artykule pt. *Bezstronne uwagi* oskarżał „Wisłę”, że jest przeszkodą dla przymusowego ubezpieczenia krajowego i założona została tylko

dla zysku, a nie korzyści włościństwa. Zachwalano w ogłoszeniach reklamowych czeską „Slavię”, a równocześnie insynuowano, że „Wisła” wkrótce zbankrutuje.

Towarzystwa konkurencyjne próbowały terroryzować agentów „Wisły”, trafiały nawet do władz niektórych starostw, które pod ich wpływem nakazywały ubezpieczać budynki kościelne, plebańskie i szkolne we „Floriance”.

Oszczercze wiadomości roznoszone przez agentów innych towarzystw okazywały się jednak fałszem, a to było najlepszą reklamą dla „Wisły”.

Nagonka na ludowców trwała do wybuchu I wojny światowej, który zahamował rozwój „Wisły”. W 1914 roku, przed ofensywą rosyjską w Galicji ewakuowano biura Towarzystwa do Nowego Sącza, stamtąd na pewien czas do Wiednia, a wreszcie do Krakowa. Majątek „Wisły” został częściowo uratowany i zabezpieczony, dzięki nabyciu dużej kamienicy w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej (obecnie Mikołaja Reja) nr 23.

Podczas wojny „Wisła” likwidowała w całości szkody i straty ubezpieczonych, toteż umacniało się zaufanie chłopów do Towarzystwa. W niepodległej Polsce „Wisła” prowadziła działalność do 1922 roku, tj. do powołania Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która na mocy ustawy przejęła wszelkie ubezpieczenia tego typu, w tym także ubezpieczenia „Wisły”, jej personel oraz ubezpieczenia emerytalne pracowników.

Zabiegi ostatniego prezesa „Wisły” Andrzeja Średniawskiego doprowadziły do zmiany statutu Towarzystwa i utworzenia Fundacji Domu Ludowego „Wisła” w Krakowie, która miała służyć „dobru, pożytkowi i potrzebom kulturalnym, społecznym i gospodarczym ludu wiejskiego”. Fundacji tej, ostatnie likwidacyjne zgromadzenie członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”, 1 grudnia 1928 roku przekazało majątek Towarzystwa, który praktycznie stanowiła wspomniana nieruchomość.

Na czele Fundacji Domu Ludowego „Wisła” stało trzech kuratorów, którymi zostali dożywno: Andrzej Średniawski, Franciszek Wójcik i Stanisław Szczepański. Po śmierci A. Średniawskiego trzecim kuratorem został Wojciech Marchwicki. Ostatnimi kuratorami Fundacji, działającymi w okresie okupacji i później byli: Stanisław Mierzwa i Władysław Witek.

Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu i przygotowaniu budynku do zadań przewidzianych statutem Dom Ludowy „Wisła” rozpo-

czął działalność w 1931 roku. Rozporządzał on średniej wielkości salą, w której krakowscy ludowcy urządzali zebrania, odczyty, kursy, wieczornice i inne imprezy organizacyjne oraz kilkoma pomieszczeniami, w których w latach 1931–1939 mieściły się siedziby Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej oraz Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, a od 1935 roku także bursa dla niezamożnych akademików ludowców. Z inicjatywy kuratora Fundacji Stanisława Szczepańskiego i przy jego wielkim osobistym wkładzie rozpoczęto w bibliotece Domu Ludowego „Wisła” gromadzenie książek, czasopism, druków ulotnych oraz materiałów archiwalnych, dotyczących spraw wsi i ruchu ludowego. Podczas okupacji hitlerowskiej część tych zbiorów przepadła.

W pierwszych latach po wyzwoleniu sala „Wisły” była wykorzystywana przez krakowskich ludowców, a głównie przez Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, na zebrania, kursy i inne imprezy organizacyjne. Fundacja Domu Ludowego „Wisła” przestała istnieć w 1952 roku na mocy postanowień dekretu znoszącego wszystkie fundacje. Zbiory biblioteczne, archiwa, ukryte przez kuratorów Fundacji, ocalały. W 1960 roku, po powstaniu Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy Naczelnym Komitecie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Warszawie biblioteka i archiwa Fundacji zostały przekazane do jego zbiorów.

Do dnia dzisiejszego dom dawnej Fundacji „Wisła” w Krakowie ma jeszcze na froncie tablicę z napisem: *Dom Ludowy Wisła*.

Stworzone przez ludowców Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”, a potem Fundacja Domu Ludowego „Wisła” to był piękny przykład polskiej postawy obywatelskiej.

Janusz Gmitruk

Bibliografia

- Dunin-Wąsowicz K., *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956.
Dunin-Wąsowicz K., *Jan Stapiński – trybun ludu wiejskiego*, Warszawa 1969.
Kącki F., *Ks. Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna*, Lwów 1937.
Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego, t. 1, 1864–1918, zebrali i opracowali K. Dunin-Wąsowicz [i inni], Warszawa 1966.
Mężyk J., *Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1971, nr 13.
Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski*, t. 2, Poznań 1950.

Słomka J., *Pamiętniki włościanina*, wyd. 2, Warszawa 1929.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta, Warszawa 1989.

Stapiński J., *Pamiętnik*, do druku przygotował oraz wstępem i przypisami opatrzył K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1959.

Szaflik J.R., *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 2001.

Szcześniak M., *Zarys dziejów ubezpieczeń na ziemiach polskich*, Warszawa 2003.

Witos W., *Dzieła wybrane*, t. 1, *Moje wspomnienia*, cz. 1, do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli E. Karczewski i J.R. Szaflik, Warszawa 1988.

Witos W., *Dzieła wybrane*, t. 2, *Moje wspomnienia*, cz. 2, do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli E. Karczewski i J.R. Szaflik, Warszawa 1990.

Zarys historii polskiego ruchu ludowego, t. 1, 1864–1918. Makieta, Warszawa 1963; t. 2: 1918–1939, Warszawa 1964.

“Wisła” People’s Association of Mutual Insurance

Keywords

insurance, Galicia, “Wisła” People’s Mutual Insurance Association, folk movement, Jan Stapiński

Summary

The second half of the nineteenth century brought the development of the reciprocal form of insurance, which gained particular popularity especially in the Kingdom of Galicia and Lodomeria. In 1861, the “Florianka” Mutual Insurance Company in Cracow was established, which sold policies for property insurance, and policies for both fire and life insurance. Since the company invested in preventive measures, almost every village that was insured created voluntary fire brigades. The “Florianka” activity has caused a lot of criticism and complaints among the peasant population. Insurance rates were high, the company did not pay full compensation, payment was delayed. Landlords received higher compensation in a short time. Their agitating apparatus consisted of well-paid employees and agents of “Florianka”. The Galicia folk movement believed that one should strive for the introduction of compulsory, universal, national or nationwide insurance for the fire damage. Insurance charges would be levied on the taxpayer by the national authority, which at the same time exercised control. The idea of establishing the “Wisła” People’s Mutual Insurance Association in Cracow in 1908, was founded on cooperative principles. “Wisła” was active until 1922, until the Polish Mutual Insurance Company was established, which under the act took over all insurance of this type. The “Wisła” property was handed over to the “Wisła” People’s House foundation, which operated until 1952.

Volksversicherungsverein auf Gegenseitigkeit „Wisła”

Schlüsselwörter

Versicherungen, Galizien, Volksversicherungsverein auf Gegenseitigkeit „Wisła”, Bauernbewegung, Jan Stapiński

Zusammenfassung

In der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts wurde eine auf Gegenseitigkeit basierte Versicherungsform entwickelt, die auf dem Gebiet des Königreiches Galizien und Lodomerien besonders populär wurde. Im Jahre 1861 entstand der Krakauer Versicherungsverein auf Gegenseitigkeit „Florjanka”, der sowohl Vermögensversicherungspolice, in denen Vermögen gegen Feuer versichert war, als auch Lebensversicherungspolice verkaufte. Dank der Investitionen des Vereins in Unternehmungen mit präventivem Charakter entstanden in fast jedem Dorf, das er versicherte, Freiwillige Feuerwehren. Die Dorfbevölkerung kritisierte und beschwerte sich sehr über die Tätigkeit von „Florjanka“. Die Versicherungstarifen waren hoch, es wurde kein vollständiger Schadenersatz geleistet, man verzögerte die Auszahlungen. Die Grundbesitzer haben in einem kurzen Zeitraum einen hohen Schadenersatz bekommen. Gut bezahlte Beschäftigte und Versicherungsagenten von „Florjanka“ galten als Agitationsapparat der Grundbesitzer. Bauernbewegung in Galizien war der Meinung, dass man nach Einführung von der obligatorischen, allgemeinen, National- oder Landesversicherung gegen Feuerschaden streben soll. Versicherungsgebühren dürften durch Staatsorgan mit Steuern erhoben werden, das gleichzeitig Macht ausüben würde. Auf der Grundlage von dieser Idee entstand 1908 in Krakau ein Begriff von Ernennung des Volksversicherungsvereins auf Gegenseitigkeit „Wisła“, das genossenschaftlich organisiert wurde. „Wisła“ war tätig bis 1922, also bis Ernennung der Leitung des Volksversicherungsvereins auf Gegenseitigkeit, die kraft des Gesetz alle Versicherungen dieser Art übernommen hat. Vermögen von „Wisła“ wurde der Stiftung Volkshaus „Wisła“ übergeben, die tätig bis 1952 war.

Народное Общество Взаимного Страхования «Висла»

Ключевые слова

Страхование, Галиция, Народное общество взаимного страхования «Висла», народное (крестьянское) движение, Ян Стапинский

Краткое содержание

Вторая половина XIX века принесла развитие метода взаимного страхования, получившего особую популярность на территории Королевства Галиции и Лодомерии. В 1861 году было создано Краковское Общество Взаимного Страхования «Флорианка», заключавшее страховые договора и продававшие страховые полисы разного рода: страхование имущества (обеспечение на случай пожара), и личное страхование (страхование жизни). Благодаря инвестициям Общества в деятельность превентивного характера почти в каждом селе, в котором действовала страховка, создавались группы добровольной пожарной охраны. Деятельность Общества «Флорианка» вызывала в среде крестьян много критики и жалоб. Страховые тарифы были высокими, страховки (возмещение ущерба) не выплачивались полностью, выплаты страховок производились с проволочками. Большие суммы страховок и в коротком времени получали помещики. Хорошо оплачиваемые работники и страховые агенты «Флорианки» составляли агитационный аппарат помещиков. Народное (крестьянское) движение на территории Галиции занимало позицию, согласно которой надлежало стремиться к введению обязательного, всеобщего, краевого или даже общегосударственного страхования на случай пожара. Страховые взносы могли бы быть собираемыми вместе с налогами соответствующим аппаратом, который бы одновременно производил также и контроль. Из этой идеи родилась концепция создания в 1908 году в Кракове Народного Общества Взаимного Страхования «Висла». Общество было организовано на кооперативных принципах. «Висла» вела свою деятельность до 1922 года, до времени создания Польской Дирекции Взаимного Страхования, которая на основе принятого закона переняла всю страховую деятельность этого типа. Имущество «Вислы» было передано фонду Народный Дом «Висла», действовавшему до 1952 года.

Publikacje nadesłane

Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Głogowie

Pół wieku Muzeum w Głogowie. Tradycja, tolerancja, wielokulturowość, Wrocław–Głogów 2017.

Muzeum Podlaskie w Białymstoku

„Rocznik Białostocki”

2016: t. 20.

Adolf Białokoz, *Pamiętnik 1861–1864*, Białystok 2015.

Wojciech Kowalczyk, *Katalog twórców ludowych województwa podlaskiego*, Białystok 2015.

Wojciech Szafrąński, Katarzyna Karpińska, Aleksandra Kuszlis-Grygołowicz, *Aleksander Szturman (1869–1944) : malarstwo : kolekcja Muzeum Podlaskiego w Białymstoku*, Białystok 2016.

Henryk Waniek, Stanisław Tabisz, Wiesław Ochman, Krystyna Konecka, Izabela Kania, Jerzy Madeyski, Stanisław Mazuś, *Stanisław Mazuś : refleksje malarskie 1967–2017 : 50-lecie pracy twórczej = the painting reflections of 1967–2017 : the 50th anniversary of creative work*, Białystok 2017.

Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

Józef Smoliński, *Polskie władze wojskowe na uchodźstwie 1939–1946*, Warszawa 2017.

Michał Śliwa

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Ignacy Daszyński – współtwórca Niepodległej¹

Słowa kluczowe

Ignacy Daszyński, Sejm Ustawodawczy, wicepremier II RP, rząd obrony narodowej

Streszczenie

Tekst jest fragmentem publikacji *Ignacy Daszyński – współtwórca Niepodległej* z serii wydawniczej Muzeum Niepodległości – Twórcy Państwowości Polskiej. Pierwsza część prezentuje postać Ignacego Daszyńskiego jako aktywnego posła na Sejm Ustawodawczy z ramienia PPS, promującego wspólnie z Wincentym Witosem ustawodawstwo społeczne oraz przeszczepienie na grunt Polski demokratyczno-republikańskiego wzorca ustrojowego. Drugi fragment ukazuje Daszyńskiego jako współinicjatora powołania rządu obrony narodowej, ukierunkowanego na zapewnienie bezpieczeństwa narodowego i doprowadzenie do rokowań pokojowych z bolszewikami. Po zawarciu traktatu pokojowego z Rosją i uchwaleniu konstytucji marcowej, Daszyński ograniczył swoją aktywność jako polityk. Było to spowodowane rozczarowaniem polską sceną polityczną, które pogłębiło się po zamordowaniu prezydenta Gabriela Narutowicza w 1922 r. Do czynniejszego życia politycznego powrócił dopiero pod koniec 1925 r. jako wicemarszałek sejmu.

¹ Fragment publikacji M. Śliwy, *Ignacy Daszyński – współtwórca Niepodległej*, wyd. Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, seria wydawnicza Twórcy Państwowości Polskiej.

„Polacy mają tylko jedną wielką politykę, a tą jest niepodległość Polski”².

Zdanie to wypowiedział Ignacy Daszyński w odezwie skierowanej w marcu 1898 roku do swych wyborców, w przeddzień pierwszej rocznicy uzyskania mandatu poselskiego do wiedeńskiej Rady Państwa – parlamentu austrowęgierskiego. Odnieść je można do niego samego, ponieważ wyraża ono istotę jego działalności publicznej od wczesnych lat gimnazjalnych poprzez aktywność w polskim i międzynarodowym ruchu socjalistycznym oraz w pracy parlamentarnej i samorządowej państwa zaborczego, aż po działania u schyłku wojny światowej, zmierzające do odtworzenia niepodległego i suwerennego państwa polskiego. Należał on do pokolenia twórców niepodległości Polski, pokolenia, któremu dane było wybić się na niepodległość i zrealizować marzenia kilku generacji swych poprzedników, bezskutecznie walczących o przywrócenie wolności narodowej. Zanim jednak stanął w pierwszym szeregu wybitnych polityków i mężów stanu Polski odrodzonej, przeszedł długą, trudną drogę. Upłynęło niemal czterdzieści lat od jego pierwszego publicznego wystąpienia do chwili, gdy został premierem pierwszego rządu Rzeczypospolitej. Minęło następne dziesięć lat, nim stanął na czele Izby Poselskiej, jako najwybitniejszy polski i europejski parlamentarzysta. W okresie tym, stanowiącym całe niemal jego życie, głównym motywem aktywności było nieustanne dążenie i działanie na rzecz spełnienia ideałów demokracji, niepodległości i socjalizmu. Im podporządkował swoją działalność publiczną i życie osobiste.

Miarą znaczenia i popularności polityka są niewątpliwie krążące o nim różne plotki, dowcipy, karykatury, teksty satyryczne. Wszelkie rekordy w tej dziedzinie pobił zapewne Ignacy Daszyński, skupiając na sobie uwagę licznej rzeszy krytyków, komentatorów, lecz też pochlebców, choć i nierzadko bardziej autentycznych stronników i wytrwałych zwolenników. Oponenci nie szczędzili mu złośliwych uwag i komentarzy. Przedstawiano go w opinii publicznej jako ostatnie wcielenie antychrysta i burzyciela ładu ziemskiego. Parodiowano go

² Ignacy Daszyński, poseł V kurii, *Do moich wyborców*, Kraków 1898, AAN VI Oddz. Sygn. 305/V – 13, t. 2, k. 114. Pełną jego biografię podaje W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 1988.

w głośnej sztuce teatralnej z końca poprzedniego wieku *Kusiciele ludu* i w słynnej szopce Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie międzywojennym. Portretowali go najlepsi polscy karykaturzyści: Kazimierz Sichulski oraz Jerzy Szwejcer „Jotes”. Towarzysze z socjaldemokracji austriackiej nazywali go polskim Jauresem, współrodacy – złotoustym Ignacym. Przyłgnęły do niego zwroty: „trybun ludu”, „nasz poseł”, „pan premier”, „marszałek demokracji”, „strażnik demokracji” itp. Był świetnym oratorem, mistrzem słowa.

Podobnie jak większość ówczesnej polskiej elity politycznej, Ignacy Ewaryst Daszyński (1866–1936) wywodził się ze środowiska spauperyzowanej szlachty polskiej z kresów dawnej Rzeczypospolitej, z rodziny urzędniczej, niegdyś drobnoszlacheckiej z czasem jednak tracącej majątek i uprzywilejowaną pozycję społeczną. Często wypominano mu szlacheckie pochodzenie i sprzeniewierzenie się rodzinnym koneksjom, poprzez przystąpienie do nowego ruchu społecznego – socjalistycznego i zwalczanie ziemiaństwa oraz kultury szlacheckiej. Dla jednych był bowiem uosobieniem szlachetności i dobra jako mąż stanu, poseł, premier, obrońca ubogich, „marszałek demokracji” itp., dla drugich – burzycielem ładu społecznego i szkodnikiem polskości. Był politykiem kontrowersyjnym, ale bez wątpienia bardzo popularnym, o którym stale krążyły plotki i dowcipy, rozprawiano po kawiarniach, w zaciszu domów i na wiecach politycznych. Niezwykłą popularność zawdzięczał niewątpliwie wyteżonej i skutecznej działalności publicznej, ale także szczególnym cechom osobowości, charakterystycznym dla polskiego ziemiaństwa kresowego, funkcjonującego w środowisku wielokulturowym i wieloetnicznym – rusińskim (ukraińskim), żydowskim, tatarskim, ormiańskim i niemieckim. Nic też dziwnego, iż swym sposobem bycia i temperamentem kojarzył się wielu z żywiołowością kozacką i mentalnością polskiego szlachcica kresowego. (...)

W Sejmie Ustawodawczym

Kampanię wyborczą prowadził pod hasłem: „Pierwszy Sejm Ustawodawczy to pierwszy Gospodarz Ojczyzny, to jej budowniczy, źródło jej prawa i mocy. Sejm to Polska Wolna, Niepodległa i Zjednoczona”. Po uzyskaniu mandatu w krakowskim okręgu wyborczym stanął na czele socjalistycznego klubu parlamentarnego – Związku Polskich

Posłów Socjalistycznych. Zasiadał także w komisjach sejmowych: konstytucyjnej i spraw zagranicznych, przewodnicząc tej ostatniej w okresie poprzedzającym powstanie Rady Obrony Państwa w lipcu 1920 roku.

Posłowie socjalistyczni wyróżniali się pod każdym względem. Przeważali wśród nich inteligenci, fachowcy, ludzie doświadczeni w pracy publicznej, w tym parlamentarnej. Przewodził im doświadczony polityk i parlamentarzysta, który wykazywał niezwyklej aktywność. Jak obliczyła Walentyna Najdus, Ignacy Daszyński przemawiał aż 87 razy na posiedzeniach plenarnych Sejmu Ustawodawczego. Zabierał głos w 57 sprawach. Często na jednym posiedzeniu przemawiał dwu- i trzykrotnie³. Jednakże w przeciwieństwie do wystąpień w parlamencie zaborczym unikał ostrych słów i bezpośrednich utarczek, wykazując umiar, dystans i opanowanie. Pragnął zapewne podnieść poziom kultury politycznej społeczeństwa i odradzającego się parlamentaryzmu polskiego. Ale też dawały o sobie znać przeżycia i zmagania w dotychczasowej pracy partyjnej i publicznej. Z łatwością można było dostrzec niekorzystne zmiany w jego wyglądzie, wyraźnie się postarzał, pomimo młodego jeszcze wieku przypominał wręcz starca. Wkrótce zresztą poważnie się rozchorował, co wyłączyło go na kilka lat z czynnego życia politycznego. Nadal jednak pełnił różne wysokie funkcje partyjne i państwowe, między innymi przewodniczącego Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej (1919–1924 i 1926–1928) oraz Rady Naczelnej PPS (1921–1928). Dawało mu to możliwość współkształtowania koncepcji politycznych ruchu socjalistycznego i ich realizowania poprzez oddziaływanie na politykę państwa. Największą też aktywność przejawiał na początku kadencji sejmu. Najczęściej wypowiadał się w sprawach dotyczących przestrzegania praworządności w polityce wewnętrznej, zagadnieniach konstytucyjnych i polityki zagranicznej państwa, kwestii granic Polski, sprawy pokoju i wojny, itp. Na forum Sejmu Ustawodawczego, na posiedzeniach jego komisji i Konwentu Seniorów, a także na wiecach i spotkaniach poselskich oraz na łamach prasy prezentował politykę partii, którą zresztą aktywnie współtworzył. Zaraz po zwołaniu konstytuancy, 22 lutego 1919 roku, przedstawił w odczytanym manifestie

³ W. Najdus, op. cit., s. 402.

ZPPS poglądy socjalistów na sposób organizacji i funkcjonowania społeczeństwa i państwa polskiego. Dążenia socjalistów sprowadzały się do budowy „społecznej republiki demokratycznej”, obejmującej swoim zasięgiem terytoria zamieszkane w większości przez ludność polską. Ustrój polityczny państwa miał być oparty na zasadach demokracji parlamentarnej, uzupełnionej instytucjami referendum ludowego i ludowej inicjatywy ustawodawczej. W ramach tego ustroju realizowany byłby szeroki program reform społeczno-gospodarczych, m.in. w dziedzinie ochrony praw pracowników najemnych, udostępnienia szerokim warstwom społecznym oświaty, uspołecznienia wielkiego przemysłu, unarodowienia obszarów ziemskich donacyjnych, kościelnych i państwowych oraz przekazania ich bezrolnym i małorolnym włościanom itp.

Od ostatnich bowiem tygodni 1918 roku, przez następne półtora roku Daszyński najwięcej uwagi poświęcał kwestii budowy demokratycznego ustroju państwa, obrony praw włościan i robotników oraz rozwojowi i umacnianiu swych ruchów politycznych. Przede wszystkim koncentrował się na przygotowaniu przez Sejm Ustawodawczy, będący w swym składzie w większości parlamentem chłopskim, demokratycznej konstytucji państwa. Już w lutym 1919 roku zainicjował uchwalenie ustawy regulującej funkcjonowanie najwyższych organów państwowych – sejmu, naczelnika państwa i rządu – zwanej małą konstytucją. W dwa miesiące później powołał wspólnie z Witosem, złożoną z ludowców i socjalistów, komisję reform społecznych, której zadaniem miało być między innymi uzgadnianie stanowisk obu ruchów plebejskich w dziele budowy demokratycznych podstaw ustrojowych państwa. Nic też dziwnego, iż nadawali oni ton pracy w Sejmie Ustawodawczym nad konstytucją. I choć postulowali niekiedy odmienne rozwiązania konstytucyjne, między innymi w kwestii charakteru samego sejmu, pozycji rządu i prezydenta, zakresu praw i wolności obywatelskich, to jednak dzięki ich zaangażowaniu stanowiony konstytucją marcową system ustrojowy państwa przybrał na wskroś demokratyczny charakter, zaspakajający w znacznym stopniu aspiracje polityczne i kulturowe warstw plebejskich i stawiający Polskę w rzędzie nowoczesnych, w pełni demokratycznych państw. Wincenty Witos, przywódca chłopów polskich dużo uwagi poświęcał sprawie reformy rolnej, w myśl powtarzanej stale zasady, iż „ziemia musi się stać

własnością tych, którzy na niej pracują”. Początkowo Daszyński nie był skłonny jej zaakceptować z powodów doktrynalnych, opowiadając się za wywłaszczeniem wielkiej własności i utworzeniem wzorcowych gospodarstw państwowych oraz wydzierżawieniem części ziemi bezrolnym i małorolnym rolnikom. Jednakże nie widząc możliwości realizacji socjalistycznego programu agrarnego popierał postulaty Witosa, co pozwoliło przyjąć w lipcu 1919 roku odpowiednią uchwałę przez Sejm Ustawodawczy i następnie, rok później stosowną ustawę o reformie rolnej.

Ignacy Daszyński promował rozwiązania ustawodawcze w dziedzinie stosunków pracy i ubezpieczeń społecznych, toteż dzięki poparciu Witosa i jego klubu parlamentarnego Sejm Ustawodawczy uchwalił między innymi ustawy o czasie pracy, gwarantujące ośmiogodzinny dzień pracy, oraz o ubezpieczeniach społecznych, o ochronie lokatorów, o rozjemstwie pracowniczym, o urlopach itp.

Należy odnotować, iż obaj politycy, jako promotorzy ustawodawstwa społecznego, byli zwolennikami zwiększenia inicjatywy ekonomiczno-socjalnej państwa i popierali politykę etatyzmu. Wyznaczali oni państwu funkcję czynnika pobudzającego rozwój gospodarczy kraju i dokonującego zmian strukturalnych i własnościowych w dziedzinie wytwórczości. Dostrzegali, że w warunkach Polski – wobec opóźnienia cywilizacyjnego, słabości rodzimego kapitału, poważnych zniszczeń wojennych, ograniczonych możliwości rynku wewnętrznego i uzależnienia od kapitału międzynarodowego oraz konieczności rozwoju nowych dziedzin wytwórczości – nie można oprzeć funkcjonowania gospodarki narodowej jedynie na zasadach wolnokonkurencyjnych, lecz należy dać państwu możliwości szerokiego oddziaływania na stosunki społeczne i ekonomiczne. Oczywiście, zastrzegali się, że polityka etatystyczna może być prowadzona i skuteczna jedynie wówczas, gdy realizująca ją władza państwowa jest demokratyczna. Dlatego przywiązali pierwszorzędną wagę do budowy w Polsce demokratyczno-republikańskiego wzorca ustrojowego.

Zbieżne były także na ogół ich stanowiska w kwestii polskiej racji stanu, odpowiedniego ukształtowania terytorium państwa i zapewnienia mu zewnętrznych i wewnętrznych warunków bezpieczeństwa. Toteż popierali program federacyjny obozu belwederskiego, chociaż nie zawsze zgodni byli, co do obszaru projektowanej federacji oraz sposobu

jej realizacji. Przeciwni byli politycy Piłsudskiego zmierzającej do urzeczywistnienia idei federacyjnej środkami militarnymi, interwencji antybolszewickiej i próbom wciągania Polski w plany odbudowy starego porządku w Rosji. Żądali powstrzymania ofensywy militarnej poza tereny etnicznie polskie, zaprzestania działań wojennych i podjęcia rokowań pokojowych.

Daszyńskiego absorbowwały dodatkowo sprawy stosunków Polski z krajami ościennymi i problem integralności odradzającego się państwa polskiego. Starał się on narastające konflikty na tle narodowościowym i terytorialno-państwowym rozwiązywać w drodze pertraktacji i kompromisu, toteż usiłował wspólnie z przywódcą Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, Mykołą Hankiewiczem, zapobiec na początku listopada 1918 roku konfliktowi polsko-ukraińskiemu w Galicji. Nakłaniał polityków czeskich, prezydenta Tomasza Masaryka i premiera Karela Kramářa, do wszczęcia rozmów pokojowych z Polakami i wyrzeczenia się praw historycznych do Śląska Cieszyńskiego. Z uwagą także śledził rozwój stosunków polsko-niemieckich, zwłaszcza w kwestii śląskiej. Przeciwstawiał się ekspansjonizmowi i nacjonalizmowi niemieckiemu. Polemizował z twierdzeniem propagandy niemieckiej o niższości kultury polskiej. Dowodził, że nie ma kultury bez narodu i bez języka narodowego i że nie wolno żadnego narodu poniżać ani gnębić, bo nikt

nie może powiedzieć, która masa ludowa ma w sobie więcej źródeł piękna. Są wieki całe, że jakiś naród przoduje drugim, są znów wieki, że idzie za drugim. Kto tępi narody, ten jakby zrywał struny z harfy świata. Cóż komu z tego przyjdzie, że będzie miał harfę o jednej tylko strunie? Nie tępić, lecz rozwijać trzeba narodowości. A rozwijać je może wolność narodów, niepodległość i poszanowanie ich odrębności. Rozwinięte narody będą kiedyś zjednoczone w Ludzkość, ale nie ludzkość kalek i niewolników, lecz zdrowych, wolnych i solidarnych ludzi⁴.

Wicepremier rządu obrony narodowej

Od pierwszej zaś chwili konfliktu polsko-rosyjskiego nawoływał

⁴ I. Daszyński, *Głosuj za Polską! Uwagi o tym, jak robotnicy polscy mają głosować podczas plebiscytu*, Kraków 1920, s. 15.

Daszyński do rokowań pokojowych. Nie akceptował programu federacyjnego J. Piłsudskiego. Dopuszczał możliwość federacji jedynie z Białorusią. Pragnął – nierealnego zresztą – wytyczenia granicy wschodniej zgodnie z zasadą etniczną. Przeciwstawiał się wyprawie kijowskiej, lecz w miarę narastającego zagrożenia Polski ze strony wojsk bolszewickich podejmował działania na rzecz konsolidacji społeczeństwa polskiego wokół kierownictwa państwowego i dowództwa wojskowego. Z chwilą zmiany sytuacji na froncie wschodnim i kontrofensywą wojsk radzieckich poparł inicjatywę powołania Rady Obrony Państwa, mającej za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa narodowego i doprowadzenie do rokowań pokojowych. Oczywistym stawało się również powołanie rządu obrony narodowej w sytuacji zagrożenia bytu narodowego. Toteż pod wspólnym kierownictwem obu przywódców plebejskich – Wincentego Witosa i Ignacego Daszyńskiego 24 lipca 1920 roku utworzono ów rząd, powierzając stanowisko premiera przywódcy chłopów polskich, a funkcję wicepremiera – przywódcy robotniczemu. Rząd cały swój wysiłek skierował na umacnianie obronności kraju i nawiązanie rozmów z władzami bolszewickimi. Daszyński zabiegał o poparcie środowisk robotniczych i ochotników do armii, zorganizowanie Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy, neutralizowanie negatywnego wizerunku Polski w opinii europejskiej i doprowadzenie do rokowań skonfliktowanych stron. Często przewodniczył obradom rządu pod nieobecność premiera, który stale podróżował po kraju, by osobiście dopilnować akcji umacniania obronności kraju, mobilizowania do niej społeczeństwa i pozyskiwania środowisk chłopskich. Wydatnie przyczynili się obaj premierzy do konsolidacji społeczeństwa polskiego wokół władz Rzeczypospolitej i dowództwa wojskowego. Szybko też doprowadzili do zakończenia działań wojennych i podpisania traktatu pokojowego z Rosją Radziecką. Po spełnieniu tych zadań Daszyński ustąpił w połowie grudnia 1920 roku z rządu, pełniąc na prośbę premiera jeszcze swe obowiązki przez następny miesiąc. Sam premier podał gabinet do dymisji w maju 1921 roku. Przyjmując jego dymisję Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski oświadczał:

Powołany przeze mnie w chwili groźnej dla państwa rząd, którego ster ujął Pan, Panie Prezydencie, w swe ręce – pozwolił przewyciężyć najniebezpieczniej-

szą sytuację, w jakiej Polska się znalazła. Zadania rządu tym trudniejsze są u nas do spełnienia, że warunki, mające źródło w wewnętrznych stosunkach krajowych, utrudniają znacznie utrzymanie powagi władzy rządowej, powagi koniecznej dla właściwego wypełnienia najistotniejszych zadań państwowych. Mimo to rząd, któremu Pan przewodniczył, nie tylko wywiązał się z powierzonych mu obowiązków, ale zdołał także umocnić autorytet władzy wykonawczej – za co składam Panu, Panie Prezydencie, i wszystkim Panom Ministrom moje szczere uznanie i podziękowanie⁵.

Daszyński będąc wicepremierem kierował również nowo utworzonym przy Prezydium Rady Ministrów Biurze Propagandy Zagranicznej Polskiej. Mobilizował środowiska robotnicze do obrony niepodległości państwa, wyciszenia nastrojów radykalnych i żądań socjalnych oraz poprawienia obrazu Polski w opinii zachodnioeuropejskiej, szczególnie socjaldemokratycznej. Po odparciu najazdu bolszewickiego występował przeciwko kontynuowaniu działań wojennych na terenach etnicznie niepolskich. W udzielonym wówczas wywiadzie włoskiej gazecie „Corriere della Sera” wyjaśniał cele polityki polskiej:

Polska niczego innego nie pragnie jak pokoju takiego, który by zagwarantował niepodległość narodową. Dlatego rząd polski, który jest obecnie u steru, dwa pozytywne punkty ogłosił w sejmie. Pierwszy – obrony niepodległości, drugi – zawarcia pokoju. Wojny na zapas, wojny zmierzającej do ostatecznego zniszczenia wroga, rząd polski nigdy nie proklamował. Pokój zaś, którego chce rząd polski, nie jest pokojem zwycięskim, lecz pokojem porozumienia⁶.

Daszyński po zawarciu traktatu pokojowego z Rosją i uchwaleniu konstytucji marcowej, w której opracowaniu odegrał również znaczącą rolę, wyraźnie ograniczył pole swej aktywności. Było to tym bardziej zauważalne, gdy uwzględni się jego wcześniejszą jeszcze działalność na rzecz rozwoju systemu wydawniczo-prasowego PPS. Zainicjował i redagował wówczas nieperiodyczne wydawnictwo przeznaczone dla czytelnika zachodnioeuropejskiego – „Bulletin Officiel du Parti

⁵ Cyt. za: W. Witos, *Moje wspomnienia*, Paryż 1965, t. 2, s. 427.

⁶ *Pokojowe oświadczenie wicepremiera Daszyńskiego. Odtrutka na wojownicze przechwałki endeka-wicepremiera*, „Naprzód”, nr 228 z 25 IX 1920, s. 2.

Socialiste Polonaise” (1919–1922) oraz tygodnik socjalistyczny o charakterze teoretyczno-publicystycznym – „Trybuna” (1919–1920). Kilka lat później redagował jeszcze kolejny tygodnik o profilu społeczno-kulturalnym – „Pobudka” (1926–1928).

Na zmniejszenie aktywności Daszyńskiego po 1921 roku wpłynęły niewątpliwie, wspomniane już, nasilające się kłopoty zdrowotne i ogólne osłabienie organizmu. Był on wówczas w średnim jeszcze wieku (liczył pięćdziesiąt kilka lat), ale wskutek intensywnego trybu życia i skłonności rodzinnych do chorób płucnych wyraźnie już niedomagał. Tracił szybko siły i wigor. Doszły jeszcze dolegliwości układu naczyniowo-kръżeniowego. W rzeczywistości wyglądał już wówczas na starszego wiekiem człowieka o silnie wyniszczonym organizmie. Na początku następnej dekady był już niedołącznym, zgrzybiałym starcem. Zniechęcały go także ciągłe swary i kłótnie wśród polityków, również we własnym obozie. Tym bardziej, iż zmieniły się warunki działania. Nie mógł już nadal pełnić roli polityka i parlamentarzysty opozycyjnego, jak w obcym, zaborczym państwie i jego instytucjach. W odrodzonej Polsce można było być opozycjonistą jedynie wobec rządów, ale postawy opozycyjnej nie można było ciągle zajmować, bo w obliczu gwałtownie zachodzących różnych przemian i wydarzeń należało zarzucić – przynajmniej chwilowo – interes partyjny, grupowy i wziąć współodpowiedzialność za politykę państwa. Toteż Daszyński nie bardzo już przystawał ze swym oskarżycielsko-roszczeniowym stylem uprawiania polityki do nowej sytuacji wolnego i niepodległego kraju. Zdawał sobie zresztą z tego sprawę. Przeżywał głębokie rozczarowanie sytuacją kraju, będącą zaprzeczeniem jego wcześniejszych marzeń i ideałów o Polsce wolnej i sprawiedliwej, Polsce „szklanych domów”. Nie spodziewał się, że jego ruch społeczny uzyska skromne poparcie i że jego wizja Polski będzie ostro zwalczana przez różne ugrupowania i siły społeczne.

Nie układało mu się również życie rodzinne. Rzadko przebywał w domu, w Krakowie. Większość czasu spędzał w Warszawie. Żona Maria posądzała go stale o zdradę i niewierność. Zarzucała mu porzucenie rodziny i niewywiązywanie się wobec niej z powinności finansowych. Denerwowały go przekazywane przez różne osoby utyskiwania żony. Nic też dziwnego, iż ostro zareagował w liście wysłanym do J. Moraczewskiego na wiadomość o podejmowanych przez przyjaciół staraniach udzielenia jej pomocy materialnej:

Kochany Andrzeju – pisał 16 kwietnia 1924 r. – Doszły mnie wieści, że Wy i Żuławski staracie się o trafikę dla mojej żony. Trafiki należą się inwalidom i wdowom. Ponieważ jeszcze żyję, więc sprawa może na mnie i na dorastających dzieciach odbić się zarzutem jakiejś korupcji. Z żoną moją z powodu głębszych różnic nie żyję, ale łożę na jej i dzieci utrzymanie, ile mogę (...). Ponieważ sam żyję skromnie, więc nie widzę w tym nic złego, że i moja żona żyje skromnie, mając zresztą za darmo teatr i koncerty, dla mnie niemal zamknięte. Otrzymuje ona nadto małą pensyjkę z „Naprzodu” (...). Oceńcie więc, proszę, sami moje położenie pełne cierpkiej przykrości, bez wielkiej mojej winy. Ponieważ kocham moje dzieciaki bardzo gorąco, a żonie nie chcę sprawiać żadnej przykrości, więc znoszę te rzeczy jak mogę i marzę tylko o umożliwieniu im wykształcenia i zdrowego rozwoju. Za lat parę ideał mój będzie osiągnięty. A po mojej śmierci mogą żonie mojej dać nie wiedzieć, jakie koncesje⁷.

Upředzenia Daszyńskiego do polityki i własnego w niej udziału jeszcze się nasiliły po zamordowaniu 16 grudnia 1922 roku prezydenta Gabriela Narutowicza i rozpętanu w kraju akcji usprawiedliwiającej zbrodniczy czyn Eligiusza Niewiadomskiego. Przywódca PPS zdecydowanie przeciwstawił się wszelkim próbom odwetu i wywołania walk bratobójczych, czym zainteresowani byli piłsudczycy skupieni również w ruchu socjalistycznym. Oskarżył środowiska chrześcijańskich demokratów i narodowych demokratów o dokonanie mordu na prezydencie. Wniósł jednak, iż zamachowi sprzyjała podsycona w społeczeństwie przez prawicę społeczną atmosfera nietolerancji, fanatyzmu i szowinizmu. Szczególnie podatna była na nią młodzież. Dlatego uważał, że nie ma możliwości, by rozwiązać liczne problemy kraju jedynie poprzez działania polityczne. Należy podnieść poziom kulturalny społeczeństwa i rozbudzić aspiracje wyższego rzędu u młodzieży. W tym celu trzeba – jak uzasadniał Daszyński na posiedzeniu RN PPS 21 grudnia 1922 r. – założyć Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, które prowadziłoby akcję oświatowo-kulturalną wśród młodzieży. W miesiąc później pod jego przewodnictwem odbyło się zebranie założycielskie organizacji, na którym powierzono mu funkcję prezesa Zarządu Głównego TUR. Sprawował ją przez następne 10 lat. W przeddzień pierwszego zjazdu ogólnokrajowego TUR, w paź-

⁷ Cyt. za W. Najdus, op. cit., s. 460.

dzienniku 1924 roku wyjaśniał, iż u podstaw powołania organizacji tkwiło następujące przekonanie:

klasa robotnicza bez oświaty nie zdobędzie żadnego wpływu w społeczeństwie, nie utrzyma zdobyczy osiągniętych w sprzyjających niegdyś warunkach, nie pokona demagogii oszukańczej, która ją rozбивa na zwalczające się obozy. Nie wyrwie się robotnik z kajdan niewoli społecznej i politycznej, jeżeli umysł jego będzie ciemny, a dzieci jego będą miały rynsztok ulicy za miejsce zabawy. Kto głosi wielką walkę wyzwolenczą klasy pracującej, a nie da jej oświaty, ten buduje na bagnie⁸.

Od tragicznych wydarzeń w końcu 1922 roku Daszyński już coraz rzadziej pojawiał się publicznie. Podczas przemówienia sejmowego 27 lutego 1923 roku nagle zasłabł. Powrócił na trybunę sejmową dopiero po trzyipółletniej przerwie. Nie brał również udziału w życiu partyjnym, choć nadal pełnił w PPS ważne funkcje – przewodniczącego RN i członka CKW. Czas spędzał w szpitalach i sanatoriach. Uprawiał publicystykę. Pisał wspomniane już *Pamiętniki*. Do czynniejszego życia politycznego powrócił dopiero w końcu 1925 roku. W listopadzie wybrano go wice-marszałkiem sejmu. Ogłosił również wówczas broszurę *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, w której oddał hołd Józefowi Piłsudskiemu, jako współtwórcy niepodległości i demokracji polskiej, wielkiemu patriocie i mężowi stanu. Toteż tym większym zaskoczeniem dla Daszyńskiego było wystąpienie zbrojne w maju następnego roku niedawnego jeszcze socjalisty i starego przyjaciela. (...)

Michał Śliwa

Bibliografia

Daszyński I., *Głosuj za Polską! Uwagi o tym, jak robotnicy polscy mają głosować podczas plebiscytu*, Kraków 1920.

Daszyński I., *Oświata robotnicza*, „Robotnik”, nr 285 z 17 X 1924.

Najdus W., *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 1988.

Pokojowe oświadczenie wicepremiera Daszyńskiego. Odrzutka na wojownicze przechwałki endeka-wicepremiera, „Naprzód”, nr 228 z 25 IX 1920, s. 2.

Witos W., *Moje wspomnienia*, Paryż 1965, t. 2.

⁸ I. Daszyński, *Oświata robotnicza*, „Robotnik”, nr 285 z 17 X 1924, s. 1.

Ignacy Daszyński: Co-author of the Independent Poland

Keywords

Ignacy Daszyński, Legislative Parliament, Deputy Prime Minister of the II Republic of Poland, Government of National Defense

Summary

The article is a fragment of the publication *Ignacy Daszyński: Co-author of the Independent Poland* from the series *Creators of the Polish State* - the publication of the Museum of Independence. The first part presents the figure of Ignacy Daszyński as an active member of the Legislative Parliament of the Polish Socialist Party (PPS) when together with Wincenty Witos, he promoted social legislation, and the implementation of the democratic-republican political model in Poland. The second fragment shows Daszyński as a co-initiator of the establishment of a Government of National Defense aimed at ensuring national security and leading to peace negotiations with the Bolsheviks. After concluding a peace treaty with Russia and adopting the March Constitution, he limited his activities as a politician. This was due to his disappointment of the Polish political scene, which intensified after the murder of President Gabriel Narutowicz in 1922. He returned to the active political life only at the end of 1925 as a deputy speaker of the Parliament.

Ignacy Daszyński – Mitbegründer des Unabhängigen Polens

Schlüsselwörter

Ignacy Daszyński, Polnische Verfassunggebende Nationalversammlung (poln. *Sejm Ustawodawczy*), Stellvertretender Ministerpräsident der II. RP, Regierung der nationalen Verteidigung

Zusammenfassung

Der Text ist ein Fragment der Publikation von *Ignacy Daszyński – Mitbegründer des Unabhängigen Polens* aus der Verlagsreihe des Museums der Unabhängigkeit (poln. *Muzeum Niepodległości*) – Mitbegründer des polnischen Staatswesens. Der erste Teil stellt Ignacy Daszyński als aktiven Abgeordneten der Polnischen Verfassunggebenden Nationalversammlung vor, der im Auftrage der Polnischen Sozialistischen Partei (poln. *Polska Partia Socjalistyczna* PPS) handelte und zusammen mit Wincenty Witos die Sozialgesetzgebung und die Annahme des demokratisch-republikanischen

politischen Modells in Polen förderte. Der zweite Teil zeigt Daszyński als Mitinitiator der Errichtung einer Regierung der nationalen Verteidigung, deren Ziel es sein sollte, die nationale Sicherheit zu gewährleisten und Friedensverhandlungen mit Bolschewiki aufzunehmen. Nach dem Abschluss des Friedensvertrages mit Russland und Verabschiedung der März-Verfassung beschränkte er seine Aktivitäten als Politiker. Dies war auf die Enttäuschung mit der polnischen Politikszene zurückzuführen. Diese Enttäuschung vertiefte sich noch nach der Ermordung des Präsidenten Gabriel Narutowicz im Jahr 1922. Erst 1925 kehrte er zum aktiven politischen Leben als stellvertretender Parlamentspräsident zurück.

Игнацы Дашинский – один из воссоздателей Независимой

Ключевые слова

Игнацы Дашинский, Конституционный Сейм, вице-премьер Второй Речи Посполитой (Польской Республики 1918–1939), Правительство национальной обороны

Краткое содержание

Текст является фрагментом публикации Игнацы Дашинский – один из воссоздателей Независимой, из издательской серии Музея независимости (Варшава) – Создатели Польского Государства. Первая часть представляет Игнация Дашинского – активного депутата Конституционного Парламента от партии ППС (Польская Социалистическая Партия), который совместно с Винцентом Витосом продвигал социальное законодательство, а также перенесение в государственный устрой Польши демократически – республиканского образца государственности. Второй фрагмент издания показывает Дашинского в качестве соинициатора создания Правительства национальной обороны направленного на создание гарантий национальной безопасности и приведению к мирным переговорам с большевиками. После подписания мирного договора с Россией и созданию Мартовской конституции (Польской конституции 1921 года) Дашинский ограничил свою политическую деятельность. Вызвано это было разочерованием польской политической сценой, которое возросло после убийства президента Габриэля Нарutowича в 1922 году. К активной политической деятельности возвратился в конце 1925 года в качестве вице-председателя польского парламента – Сейма

Anna Jabłońska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Instytut Historii

Muzeum Narodowe – Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach jako element polskiej świadomości historycznej i pamięci zbiorowej

Słowa kluczowe

świadomość historyczna, pamięć zbiorowa, mit, Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach, kultura materialna

Streszczenie

Istnieją różne ścieżki przekazywania i kształtowania wiedzy o przeszłości, w tym świadomość historyczna i pamięć zbiorowa. Są to formy historii popularnej oparte na selektywności, wartościowaniu, emocjach, czyli subiektywne i podlegające zmianom w zależności od sytuacji współczesnej. Pałac Biskupów Krakowskich – Muzeum Narodowe w Kielcach, jego założenie architektoniczne, krajobraz historyczny, malarstwo, wyposażenie wnętrz, Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego wpływają także w ten nienaukowy sposób na kształtowanie obrazu przeszłości (posługiwanie się mitem i określonymi skojarzeniami, np. Polska szlachecka, Polska niepodległa, Polska na styku Zachodu i Wschodu, Polska katolicka). Źródła materialne tworzące Muzeum pełnią wiele funkcji. Są elementem i świadkiem historii, nośnikiem wiedzy o przeszłości, mówiącym o ówczesnej pamięci i świadomości oraz wizji świata. Stanowią czynnik kształtujący obecną pamięć o historii w społeczeństwie, będąc jednocześnie jej efektem.

W tytule zastosowałam dwa pojęcia z dziedziny, którą zajmują się zarówno socjologowie, jak i historycy. Postanowiłam dokonać takiego wyboru, biorąc pod uwagę pewien chaos dotyczący jednoczesnego stosowania różnych pojęć, a niekiedy brak ich precyzyjnych definicji. Dotyczy to używania określeń, takich jak świadomość historyczna, pamięć społeczna, pamięć historyczna, pamięć zbiorowa, kultura historyczna¹.

Niezależnie od przyjętej definicji, jest to pamięć o przeszłości funkcjonująca w społeczeństwie, poddana selekcji, interpretacji, wartościowaniu, emocjom, mitologizacji i niejako przepuszczona przez pryzmat współczesnych potrzeb danej grupy, a więc także dynamiczna i subiektywna. Istotna jest relacja owej pamięci i historii jako nauki, która poddana wymogom metodologii, myślenia przyczynowo-skutkowego itd., winna zawsze dążyć do obiektywizmu. Oczywiście, wciąż pozostaje aktualne pytanie, czym jest taka historia i jakie czynniki mają na nią wpływ².

Tak więc według niektórych badaczy świadomość historyczna to używanie przeszłości w teraźniejszości, kompleks wyobrażeń danej zbiorowości o teje przeszłości wraz z systemem wartości, czyli tzw. historia żywa³.

Barbara Szacka, po latach badań opowiada się za użyciem określenia pamięć zbiorowa, oznaczającym

wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie – zgodnie z odkrytymi przez psychologów regułami – informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich różnymi kanałami. Są one rozumiane, selekcyjonowane i przekształcane zgodnie z własnymi standardami kulturowymi i przekonaniem światopoglądowymi. Standardy te zaś są wytwarzane społecznie, a zatem wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi

¹ O genezie badań i problemach: B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 17–45.

² M. Kula, *Kartki z socjologii historycznej*, Warszawa 2014; idem, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004; idem, *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*, Poznań 2004; idem, *O co chodzi w historii*, Warszawa 2008; J. Maternicki, *Wielokształtność historii*, Warszawa 1990; J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1998; idem, *Wolność i przymus w tworzeniu historii*, Warszawa 1990; idem, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2001.

³ Początek i założenia badań w Polsce – N. Assorodobraj, *Żywa historia*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2, s. 5–45.

do ujednolicania wyobrażeń o przeszłości i tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej grupy⁴.

Próbując dokonać analizy Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach z punktu widzenia funkcjonującej w społeczeństwie historii popularnej, niekoniecznie naukowej, brałam pod uwagę, że używane przeze mnie pojęcia: świadomość historyczna, pamięć zbiorowa mogą się niekiedy uzupełniać, zazębiać, a niekiedy występować odrębnie. Na przykład pamięć według B. Szackiej to wszelkie pozaprofesjonalne odniesienia, pamięć potoczna, podczas gdy według niektórych badaczy świadomość może zawierać również tzw. „poprawne” elementy. Nie zmienia to faktu, iż podstawę do przekształceń stanowi jednak historia, czyli przeszłość oraz narracja o niej.

Obecny pałac biskupów krakowskich w Kielcach powstał w latach 1637–1644, a rozbudowano go w XVIII wieku – wcześniej tworzyły rezydencję reprezentacyjne budowle drewniane. Stanowił on bardzo istotną część funkcjonującego wokół niego kompleksu, na który składały się także, między innymi, dziedziniec, ogród, oranżeria, mur, budynki gospodarcze, piętrowe skrzydła, kryte ganki łączące go np. ze szkołą i seminarium oraz kanonie⁵. Kompleks ów tworzył więc określoną, zorganizowaną przestrzeń o wyraźnie rysującym się przeznaczeniu.

Dobra biskupie, w tym oczywiście i rezydencja, zostały upaństwowione w 1789 roku. W XIX wieku budynek pełnił różne funkcje, związane jednak z instytucjami publicznymi. Stanowił siedzibę Głównej Dyrekcji Górniczej, Akademii Górniczej, władz guberni kieleckiej, natomiast w dwudziestoleciu międzywojennym i okresie 1945–1970 Urzędu Wojewódzkiego⁶.

Z kolei geneza Muzeum Narodowego w Kielcach sięga 1908 roku, gdy powołano do życia placówkę Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, prezentującą przeszłość i przyrodę regionu świętokrzyskiego. W 1936 roku stała się ona Muzeum Świętokrzyskim. Po II wojnie, która przyniosła pewne straty, reaktywowano Muzeum w kamieni-

⁴ B. Szacka, op. cit., s. 44. Charakterystyka zjawiska – całość opracowania.

⁵ B. Paprocki. *Kielecki pałac. Wzgórze Zamkowe*, Kielce 2002; idem, *Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach*, Kielce 2004, s. 4.

⁶ B. Paprocki, *Pałac Biskupów...*, op. cit., s. 4–5.

cach przy rynku. W wyniku przejmowania przez państwo tzw. dóbr podworskich trafiły do niego liczne zbiory, w tym dzieła sztuki, pochodzące z terenu województwa kieleckiego. W 1971 roku przekazano na potrzeby placówki pałac biskupów krakowskich, a w 1975 stała się ona Muzeum Narodowym. W chwili obecnej rezydencja jest główną siedzibą Muzeum, które posiada także oddziały.

Pałac biskupów krakowskich stanowi świadectwo minionych czasów, jak na warunki polskie przetrwał w świetnym stanie i jest to „najlepiej zachowana w Polsce rezydencja z epoki Wazów”⁷. Powstał jako efekt fundacji biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika, który na swego architekta wybrał Tomasza Ponciniego, pochodzącego z terenu weneckiej Istrii. Wywodził się on z kręgu wędrownych twórców Krainy Jezior Alpejskich, którzy od czasów średniowiecza coraz liczniej pojawiali się także w Polsce. Tomasz Poncino, urodzony zapewne pod koniec XVI wieku, pojawił się jako murator na pewno w 1620 roku w Warszawie. Zdomował się w Polsce. Działał na terenie Warszawy, Krakowa, Łowicza, Kalisza, dorabiając się majątku. Jego mecenasami byli bracia Maciej i Stanisław Łubieńscy oraz przyjaźniący się z nimi Jakub Zadzik. Do prac Ponciniego wykonywanych na zamówienie duchownych i świeckich należały między innymi kolegiata w Łowiczu, kaplica biskupa Zadzika na Wawelu, kościół parafialny w Rakowie, być może nawiązujący do kieleckiego pałac Tarłów w Podzamczu Piekoszowskim, kamienica Baryczków w Warszawie⁸.

Najwybitniejszym zachowanym dziełem przypisywanym Tomaszowi Poncinemu jako architektowi jest pałac w Kielcach. Odniesień dla rozwiązań zastosowanych w budowlu można szukać np. w Zamku Ujazdowskim i Pałacu Kazimierzowskim. Nakryty wysokim dachem, piętrowy pałac biskupi w Kielcach powstał na planie zbliżonym do kwadratu. Uwagę zwracają sześcioboczne wieże narożne. Z przodu, rozciąga się reprezentacyjny dziedziniec, łączący pałac z katedrą,

⁷ B. Sabat, M. Osobińska, A. Miazga, *Pałac Biskupów Krakowskich. Przewodnik*, Kielce 2012, s. 8.

⁸ Szczegółowo na temat życia i działalności Tomasza Ponciniego zob. M. Karpowicz, *Tomasz Poncino. Architekt pałacu kieleckiego*, Kielce 2002 (tu także omówienie różnych tez dotyczących m.in. autorstwa prac i odwołanie się do szczegółowej literatury); M. Pieniążek-Samek, *Słownik biograficzny. Kielce XVII–XVIII wieku*, Kielce 2003, biogram: Tomasz Poncino (Poncini).

a z tyłu budynku – zrekonstruowany ogród włoski. Według M. Karpowicza „Pałac Kielecki mówi nam o swoim autorze, że był architektem północno-włoskim, z Krainy Jezior, że nie znał ani Rzymu, ani innych centrów półwyspu, poza Mediolanem i Como, że chłonał, użytkował i wzorował się na polskich osiągnięciach lokalnych i polskiej tradycji”⁹.

Bryła pałacu, składające się na nią kształty i formy są oczywiście efektem określonej wizji architektonicznej i artystycznej twórcy. W przypadku kieleckiej rezydencji zauważalne jest, że w wielu miejscach powtarza się motyw liczby trzy. I tak już z daleka zwraca uwagę przede wszystkim trójpodział fasady uzyskany przez rytm okien, lukarny, a pośrodku trzyarkadowe *loggie*. Trójkondygnacyjne są również wieże. Biskup Zadzik nie należał do przyjaciół odłamu protestanckiego – braci polskich, którzy nie uznawali dogmatu Trójcy Świętej. Tak więc wydaje się, że sam wygląd jego rezydencji zawiera manifest popierający katolicki punkt widzenia. Bryła siedziby kojarzy się z określonymi poglądami religijnymi. Myśl taką nasuwają również daty odnoszące się do pewnego okresu życia i działalności biskupa: początek budowy – 1637, zajścia ariańskie – 1638.

Swój stosunek do arian Jakub Zadzik kazał także wyrazić bardziej bezpośrednio poprzez treść malowidła umieszczonego na jednym ze stropów ramowych. Sąd nad arianami, pochodzący z warsztatu Doblbelli jako centralną postać ukazuje króla Władysława IV. Tuż przy nim stoi Jakub Zadzik, który w rzeczywistości podobno nie był wówczas obecny¹⁰. Tłem dla sceny sądu stały się przedstawienia wyobrażające wypędzenie arian z Rakowa.

Malowidło prezentuje wydarzenia, które miały miejsce w 1638 roku. W początkach tegoż roku biskup krakowski został poinformowany, iż uczniowie szkoły ariańskiej w Rakowie zniszczyli przydrożny krzyż. Faktycznie rzucali w niego kamieniami, lecz był to prawdopodobnie głupi wybryk, który posłużył jednak jako pretekst do podjęcia bardzo poważnych kroków. Zadzik zwrócił się do szlachty, pragnąc rozstrzygnąć sprawę nie na drodze sądowej, lecz na forum sejmowym. Nie zgodził się także na ugodę proponowaną przez właściciela Rakowa. W efekcie, po podjęciu kolejnych kroków, w tym śledztwa przez sejmowych

⁹ M. Karpowicz, op. cit., s. 27.

¹⁰ B. Sabat, M. Osobińska, A. Miazga, op. cit., bns.

komisarzy i po prezentacji posłom resztek zniszczonego krzyża, „20 kwietnia zapadł wyrok, nakazujący w ciągu czterech tygodni zamknięcie zboru, szkoły i drukarni w Rakowie”¹¹. Wyrok ten, jako efekt procesu sumarycznego, bez udziału deputatów szlacheckich wywołał wątpliwości części szlachty. Usatysfakcjonowany biskup przesłał wyrok sejmowy papieżowi, a w 1640 na mocy decyzji Zadzika rozpoczęła się budowa katolickiego kościoła parafialnego w Rakowie¹².

Wypędzenie arian zainicjowane przez Zadzika, stało się więc dla niego powodem do dumy, która miała być widoczna dla wszystkich i przetrwać lata.

Antytrynitarze stanowili najbardziej radykalny odłam protestancji w Polsce. Mimo silnego poczucia tolerancji występującego wśród różnowierczej szlachty, przejawiającego się np. w konfederacji sandomierskiej, warszawskiej oraz artykułach henrykowskich, bracia polscy ze względu na swoje idee społeczne sprzeczne z tradycją i ideologią szlachecką i poglądy, takie jak: racjonalizm, laicyzacja, demokratyzm dotyczący nie tylko szlachty, pacyfizm, rozdział Kościoła od państwa, byli jednak traktowani znacznie bardziej nieufnie. Jednym z najważniejszych ośrodków braci polskich stał się Raków¹³.

Pałac biskupów krakowskich ukazuje więc jedno z wyobrażeń dotyczących przeszłości Polski. Rzeczpospolita przez wiele wieków swojego istnienia składała się z różnych elementów etnicznych i wyznaniowych, charakterystycznych zarówno dla Zachodu, jak i Wschodu. Tolerancja stanowiła więc zjawisko naturalne, a niekiedy wręcz konieczne dla normalnej egzystencji tej wielokulturowej mozaiki. W dobie reformacji, budzącej ogromne, negatywne emocje, była ona niespotykana w innych krajach¹⁴. Polska została jednak zapamiętana jako kraj typowo katolicki.

¹¹ J. Dorobisz, *Jakub Zadzik (1582–1642)*, Opole 2000, s. 273.

¹² Ibidem, s. 272–273. Szczegółowo na temat stosunku Zadzika do kwestii wyznaniowych s. 270–277. W szerszym kontekście o zajściach w Rakowie oraz dalszych wypadkach dotyczących arian Z. Gołaszewski, *Bracia polscy*, Toruń 2004, s. 177–182.

¹³ Szczegółowo o historii polskich antytrynitarzy m.in. Z. Gołaszewski, op. cit.; idem, *Bracia polscy, zwani arianami*, Gdańsk 2015; J. Tazbir, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971.

¹⁴ Szczegółowo o charakterze i uwarunkowaniach tolerancji: J. Tazbir, *Tradycje tolerancji religijnej w Polsce*, Warszawa 1980.

W czasach nowożytnych na fakt, iż to ostatecznie katolicyzm stał się dominujący, złożyły się działania kontrreformacyjne oraz przede wszystkim narastające, bezpośrednie zagrożenie militarne ze strony innowierczych sąsiadów: protestantów, prawosławnych, wyznawców islamu. Swoją rolę odegrał tu również mit Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, do którego walnie przyczyniła się odsiecz wiedeńska.

W przypadku Kielc geneza rezydencji i miasta mówi w sposób oczywisty o roli Kościoła katolickiego w Polsce w dobie przedrozbiorowej. Kielce od czasów średniowiecza i w epoce staropolskiej stanowiły ośrodek powołany do życia i funkcjonujący wokół struktur Kościoła i na jego potrzeby. Rezydencja biskupa krakowskiego i siedziba kolegiackiej kapituły kieleckiej tworzyły lokalne centrum administracji i gospodarki – klucz kielecki od średniowiecza stanowił najobszerniejszy i bardzo dochodowy majątek¹⁵. Istnienie ośrodka kościelnego, skupiającego duchowieństwo świeckie, oraz towarzyszącego mu miasta tworzyło naturalne warunki rozwoju funkcji społecznych i kultury (szkoła kolegiacka, seminarium, bractwa religijne, szpital, fundacje artystyczne)¹⁶. Pozycja władzy duchownej widoczna była chociażby przez usytuowanie kolegiaty (obecnie katedry) oraz charakterystycznych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych w miejscu wyraźnie górującym nad resztą założeń urbanistycznych – stąd też cały kompleks, obecnie istniejący w nieco okrojonym kształcie, nazywany był Wzgórzem Zamkowym¹⁷.

Dziś także usytuowanie głównych historycznych punktów miasta mówi o znaczeniu Kościoła w jego dziejach. Pałac i kościół od strony stromej skarpy dominują nad starym miastem położonym poniżej oraz

¹⁵ B.S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 180–181, 186, 196, 211–216, 236–237, 242–244, 246–247.

¹⁶ Diecezję krakowską okresu przedrozbiorowego (sieć administracyjną, gospodarkę, duchowieństwo, działalność duszpasterską oraz funkcję i rolę różnych elementów tworzących strukturę Kościoła) oraz Kielce jako ich element szczegółowo omawia B. Kumor, op. cit., t. 1, 4, Kraków 2002. O dziejach Kościoła w Kielcach i miasta zob. np. Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000; *Kielce. Historia. Kultura. Sztuka*, red. P. Tkaczyk, Kielce 2003; *Kielce przez stulecia*, red. M. Maciągowski, Kielce 2014; M. Pieniążek-Samek, op. cit.; eadem, *Tributum gratitudinis reddo. Fundacje artystyczne na terenie Kielc w XVII i XVIII wieku. Studia z historii kultury*, Kielce 2005.

¹⁷ B. Paprocki, *Kielecki pałac...*, op. cit.

nad główną arterią XIX-wiecznej zabudowy, z którymi łączą je park i uliczki. Gdy patrzy się ze strony przeciwnej, stanowią punkt główny i początek kompleksu zabudowań kościelnych. Stojąc tyłem do obecnej katedry, na tylko nieco przesuniętej osi względem głównego wejścia do pałacu widać dość rozległy prospekt, tworzony w linii prostej przez park (w XXI w., z pomnikiem pośrodku), ulicę, następnie plac z pomnikiem Józefa Piłsudskiego na koniu, potem schody i ulicę, zamknięty monumentalną, reprezentacyjną siedzibą partii z lat powojennych.

Po 1945 roku, wraz z nowym typem władzy pojawił się drażliwy problem związku polskiej historii, tej wielkiej oraz tej zupełnie lokalnej i codziennej z Kościołem, a także w nieco innym aspekcie – relacji tradycji świeckich i religijnych. W przypadku przeszłości Kielc, miasta biskupiego, układ urbanistyczny zawsze nasuwał jednoznaczne wnioski co do jej charakteru.

Pałac Jakuba Zadzika niewątpliwie pełnił także rolę propagandową w odniesieniu do samego fundatora. Biskup chciał w ten widoczny sposób upamiętnić własną osobę i jej znaczenie w dziejach wewnętrznych i polityce zagranicznej Rzeczypospolitej.

Jakub Zadzik, urodzony w 1582 roku był jednym z dwanaścioro dzieci Jadwigi i Jana, należących do niezamożnej szlachty. Studia i początek kariery umożliwił mu protektorat kilku krewnych i znajomych. Jakub odpowiednio wykorzystał te możliwości. Wykształcony w Akademii Krakowskiej oraz we Włoszech, doktor obojga praw, władający kilkoma językami, już w 1605 roku został sekretarzem królewskim. W tym samym czasie zdecydował się także na karierę duchowną, dającą możliwość odpowiedniego uposażenia i przyjął święcenia. Od tam pisał się po szczeblach urzędów świeckich, otrzymując za swoją służbę państwową jednocześnie kolejne godności i beneficja kościelne. W 1613 roku został sekretarzem wielkim koronnym, w 1627 podkancelerzem, rok później także kanclerzem wielkim koronnym. W czasie swojej kariery był także legatem na sejmiki, podróżował w misjach dyplomatycznych oraz jako regent kancelarii koronnej spędził długi czas w obozie, w bliskiej obecności Zygmunta III Wazy, podczas wojny z Moskwą. To właśnie w dużej mierze dzięki sympatii, jaką darzył go władca, Zadzik stał się jednym z najpotężniejszych polityków. Bardzo aktywnie uczestniczył też w rokowaniach ze Szwecją, mając ogromny wpływ na decyzje podjęte w Altmarku i Sztumskiej Wsi. Jako

duchowny posiadał m.in. kustodię warszawską, dziekanat przemyski¹⁸, prepozyturę miechowską, a w 1624 został biskupem chełmińskim.

Władysław IV, obejmując rządy po swoim ojcu postanowił pozbawić biskupa dotychczasowego znaczenia. W 1635 roku Zadzik otrzymał biskupstwo krakowskie, którego nie można było łączyć z kanclerstwem. Został zaliczony do grona aktywnych i zasłużonych zarządców tej diecezji¹⁹. Korzystając z możliwości finansowych, jakie dawał przede wszystkim klucz kielecki, już w 1637 rozpoczął budowę swojej nowej rezydencji, więc musiał ją planować niemal od chwili objęcia biskupstwa. Prace zostały ukończone już po jego śmierci, przez następcę, Piotra Gembickiego. Fundusze na ten cel pozostawił Zadzik.

Pałac powstał więc jako swego rodzaju rekompensata utraty znaczenia i odsunięcia od głównego ośrodka decyzyjnego oraz pomnik wielkości, pozycji i roli fundatora, o którym pośrednio mówi sama budowla, a bezpośrednio poszczególne elementy – malowidła na stropach ramowych, nawiązujące do wydarzeń międzynarodowych i wewnętrznych, stojące niegdyś od strony głównego wejścia posągi posłów moskiewskich i szwedzkich oraz widniejący w bardzo wielu miejscach herb biskupa – Korab. To więc także swojego rodzaju wizja wydarzeń.

W chwili obecnej jest to także element świadomości historycznej mówiący o charakterystycznym układzie społecznym i polityczno-gospodarczym dawnej Polski, w którym ani mieszczaństwo, ani tzw. klasa średnia, lecz szlachta, a przede wszystkim jej najbardziej znaczący przedstawiciele – magnateria i dostojnicy duchowni tworzyli nie tylko politykę, lecz także, jako fundatorzy i mecenas, trendy w kulturze i sztuce.

Zbiory obecnie zgromadzone w pałacu nie pochodzą z jego pierwotnego wyposażenia. Meble, obrazy, itp. przywożono tu i rozmieszczano

¹⁸ Kustosz, dziekan – urzędy-godności w kapitule (czyli zgromadzeniu świeckich duchownych przy kolegiacie lub katedrze).

¹⁹ Szczegółowo na temat życia i działalności Jakuba Zadzika oraz historii Polski za panowania Zygmunta III Wazy zob. m.in. J. Dorobisz, op. cit.; J. Dziegielewska, *Zadzik Jakub*, [w:] *Encyklopedia historii Polski. Dzieje polityczne*, t. 2, red. J. Dziegielewska, J. Ekes, T. Krawczak, J. Sałkowski, J. Skowronek, A. Szwarek, J. Tyszkiewicz, Warszawa 1995, s. 598–599; L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Biskupi krakowscy*, t. 2, Kraków 1852, s. 194–204; M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2002, s. 424–474.

każdorzazowo, gdy przybywali biskupi krakowscy. Obecne wyposażenie wnętrz to wynik wykorzystania zbiorów zgromadzonych w Muzeum po II wojnie światowej. Pochodzą one w dużej mierze z tzw. mienia podworskiego²⁰. Tworzą świadomość historyczną i pamięć zbiorową także poprzez swoje dzieje, jako ich nośnik oraz poprzez własną historię. Zostały bowiem upaństwowione i odebrane dotychczasowym właścicielom, posiadaczom dworów i pałaców, w których stanowiły prywatne kolekcje, pamiątki rodzinne itp. Te zbiory stanowią niezwykle wyrazisty element świadomości oraz formę pamięci przeszłości także poprzez swój wygląd zewnętrzny i treść. Przywołują przede wszystkim tradycje Polski szlacheckiej, z którą nierozzerwalnie wiąże się sarmatyzm.

Ta formacja kulturowa stanowi oryginalny wkład polski w kulturę światową. Termin wywodzi się z koncepcji, osadzonej w legendzie, głoszącej pochodzenie szlachty od starożytnego, bitnego i dumnego ludu Sarmatów. Oprócz tej genealogii na sarmatyzm składały się bardzo różne czynniki: wygląd jego przedstawicieli, ich pozycja społeczna i władza, kultura polityczna i prawna, styl życia, domy i ich wnętrza, jadłospis, upodobania, gust, wreszcie ideologia, mentalność, horyzonty umysłowe, wartości²¹.

W państwie polskim okresu nowożytnego szlachta, dzięki uzyskanym przywilejom, zajmowała absolutnie monopolistyczną pozycję polityczno-społeczno-gospodarczą. Wytworzony i reprezentowany przez

²⁰ J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, Zakamycze 2001, t. 2, s. 46–50, 384–389.

²¹ Szczegółowo o sarmatyzmie, kulturze szlacheckiej i baroku np. M. Bogucka, *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*, Warszawa 2008, s. 179–213; J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1–2, Warszawa 1976; S. Cynarski, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, [w:] *Polska XVII w. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1969, s. 220–243; Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, s. 749–750, red. B. Petrozolin-Skowrońska, t. 5, Warszawa 1996; *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, red. A. Borowski, Kraków 2001; U. Świdarska-Włodarczyk, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017; J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Poznań 1998; o Polsce i kulturze epoki nowożytnej: J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*, Poznań 1999.

nią typ kultury był z różnych powodów bardzo atrakcyjny zarówno dla szlachty innego pochodzenia i wyznania zamieszkującej państwo polskie, jak również dla innych stanów, przede wszystkim mieszczaństwa. Powodowało to przejmowanie i upowszechnianie wzorców.

W dobie Oświecenia określenie sarmatyzm miało negatywne konotacje. Kojarzano z nim takie cechy, jak: anarchia, ksenofobia, warcholstwo, ograniczenie umysłowe, zaściankowość, konserwatyzm, które starano się zwalczać reformami. W dobie utraty niepodległości zarówno termin sarmatyzm, jak i nurt, który reprezentował, miał wydźwięk głęboko patriotyczny. Odwoływano się do tradycji wolności, walki, rodziny, wiary, przodków i pamięci o nich. Dwór szlachecki stał się ostoją polskości, a strój sarmacki demonstracją patriotyczną. Współcześnie jest to termin „oznaczający ogół zjawisk kulturowych i cywilizacyjnych (...) właściwy szlachcie polskiej doby późnego renesansu i baroku”²².

Sarmatyzm należy do najbardziej wyrazistych i wyodrębnianych elementów polskiej świadomości historycznej i pamięci społecznej. Co więcej, nawiązania do niego, a więc aktywne czerpanie z tej pamięci wciąż są obecne w naszej kulturze materialnej i duchowej, jak choćby męskim stroju narodowym, architekturze domów jednorodzinnych, polonezie tańczonym podczas uroczystych okazji, upodobaniach kulinarnych, pozytywnych i negatywnych cechach narodowych, takich jak gościnność, zasady grzeczności, pijaństwo, awanturnictwo. W ostatecznym efekcie sarmatyzm stał się kulturą narodową. Był i jest wykorzystywany przez artystów reprezentujących różne dziedziny sztuki, ponieważ poprzez swoją barwność, fantazję, bardzo wyraziste dobre i złe wzorce świetnie oddziałuje na wyobraźnię. Ponadto sarmatyzm zarówno pod postacią wizji artystycznej czy też bardzo popularnej w ostatnich latach rekonstrukcji historycznej, jak również metodologicznego spojrzenia historiograficznego odwołuje się do okresu, który kojarzy się z wielkością Polski. Także z jej upadkiem. Oba te aspekty wywołują emocje, wpływające na sposób interpretowania, lecz również utrwalanie pamięci o przeszłości.

Zbiory pałacu w Kielcach to świetny przykład funkcjonowania sarmatyzmu w różnych jego aspektach i okresach oraz istnienia i budowania

²² J. Choińska-Mika, *Sarmatyzm*, [w:] *Encyklopedia historii*, s. 343.

określonej świadomości historycznej i pamięci zbiorowej. Najbardziej wyrazisty element stanowi galeria portretów sarmackich. Charakterystyczna postawa, wzorowana na wizerunku Stefana Batorego, ubiór, fryzury, użyte atrybuty ukazują tak bardzo żywy jest w polskiej świadomości obraz szlachcica, Sarmaty, magnata. Żupan z guzami, kontusz, pas, delia, charakterystyczne buty, podgolona fryzura, wąsy, to elementy, które dają możliwość scharakteryzowania polskiego stroju narodowego. Do tego nieodzowna była także broń biała, znamionująca zajęcie, tak bardzo podkreślane przez szlachcica polskiego jako typowe dla niego – walkę oraz przypominająca genezę stanu rycerskiego. Portrety sarmackie ukazują rycerza i ziemianina, pewnego siebie, dumnego, postawnego, sprawującego władzę, o silnej i barwnej osobowości²³.

W muzeum są także eksponowane portrety trumienne, zazwyczaj bardziej realistycznie ukazujące oblicze zmarłego, stanowiące efekt, a jednocześnie element kultury śmierci, tak ważnej *pompa funebris*²⁴.

W sumie w pałacu jest 48 portretów staropolskich, między innymi z kolekcji Wielopolskich i Popielów. Wśród nich znajdują się również wizerunki kobiet reprezentujących rozmaite kręgi kulturowe, przede wszystkim zagraniczne²⁵.

Szlachcic, Sarmata to jednak nie tylko wygląd zewnętrzny i określone poczucie własnej wartości bijące z portretu. To również styl życia i kultura materialna, określająca w konsekwencji także typowe cechy i mentalność, nierozzerwalnie kojarzone z przeszłością Polski. Świadczy o nich także wyposażenie wnętrza Pałacu, tworzące tzw. *piano nobile* (Sień Górna, Izba Stołowa Górna, Apartament Biskupi, Sypialnia biskupa Sołtyka, Skarbczyk, Apartament Senatorski, Pierwszy i Drugi Pokój Prałatów)²⁶ oraz Galeria Malarstwa Polskiego.

²³ O genezie i szczegółach tego typu malarstwa T. Chrzanowski, *Portret staropolski*, Warszawa 1995.

²⁴ *Pompa funebris* – pompa pogrzebowa, czyli składające się z wielu elementów uroczystości pogrzebowe w kulturze sarmackiej (m.in. okazały katafalk, jeździec upadający z konia, orszak). Szczegółowy opis zjawiska zob. J. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.

²⁵ Szczegółowy katalog: W. Ozdoba-Kosierkiewicz, *Portret sarmacki ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach*, Kielce 1977.

²⁶ *Piano nobile* – „piętro najprzedniejsze“, czyli znakomite, okazałe, piękne. Opis

Wnętrza mówią wiele o polskich upodobaniach z okresu baroku i rokoka. Barok, kojarzony obecnie z przerysowaniem i brakiem umiaru, faktycznie zwraca uwagę przestrzeniami, symetrią, portalami, podłogami, masywnymi, bardzo ozdobnymi meblami również z wykorzystaniem intarsji i inkrustacji²⁷, zdobionymi, także o odpowiednich rozmiarach, naczyniami. Rokoko zaproponowało oczywiście już inną estetykę, w tym motyw muszli, kwiaty, więcej finezji i delikatności.

Przedmioty z wnętrz oraz galerii malarstwa i europejskiej sztuki zdobniczej są dowodem kolejnego, niezmiennającego się przez wieki polskiego upodobania do wystawnych, ciężkich, niekiedy pięknych zastaw stołowych i srebra (w baroku), ceramiki, w tym drogiej i rzadkiej porcelany z Zachodu i Dalekiego Wschodu, ale też i rodzimej, z Ćmielowa, szkła m.in. secesyjnego takich wytwórców, jak Emile Galle, Rene Lalique czy polskich hut „Niemen“ i „Hortensja“ z dwudziestolecia międzywojennego. Niektóre przedmioty, jak np. tzw. kulawka²⁸ wiele mówią o wciąż żywych tradycjach biesiadowania.

W pałacu zwracają uwagę drewniane, modrzewiowe, belkowane, miejscami pokryte polichromią stropy. Stosowanie drewna w budownictwie i rzeźbie jest kolejnym elementem polskiej specyfiki²⁹ i pamięci o kulturze materialnej. Drewniane były, tak ściśle związane z naszym wyobrażeniem o przeszłości, kościoły różnych wyznań, dwory szlacheckie, nawet rezydencje, karczmy i oczywiście wiejskie chałupy.

np. A. Kwaśnik-Gliwińska, *Kielecki pałac. Apartament Biskupów Krakowskich*, Kielce 2003; B. Sabat, M. Osobińska, A. Miazga, op. cit., s. 12–49.

²⁷ Intarsja – technika zdobnicza polegająca na łączeniu różnych gatunków drewna, które tworzą wzór. Inkrustacja – technika zdobnicza polegająca na wykorzystywaniu innych materiałów niż drewno (np. macica perłowa, metale), które tworzą wzór.

²⁸ Kulawka – kieliszek z zaokrągloną podstawą, bez nóżki, który zmuszał do wypicia jednym haustem wlanego tam alkoholu.

²⁹ B. Baranowski, *Zdobywanie surowców organicznych*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 3 *Od XVI do połowy XVII wieku*, red. A. Keckowa, D. Molenda, Wrocław 1978, s. 101–104; G. Ciołek, *Budownictwo drewniane*, [w:] *Historia sztuki polskiej w zarysie*, red. T. Dobrowolski, W. Tatarkiewicz, t. 2 *Sztuka nowożytna*, Kraków 1965, s. 330–340; W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978, s. 13–14.

Z drugiej strony wciąż istnieją także wspaniałe stropy ramowe, o których już była mowa, z bardzo bogatą barokową oprawą. Na ścianach znalazły swoje miejsce obrazy wielu artystów, o różnej tematyce (m.in. pejzaż, martwa natura, sceny i postacie mityczne i biblijne), reprezentujące upodobanie do zbierania i eksponowania malarstwa zachodnioeuropejskiego w polskich pałacach i bogatych dworach.

Wielowiekową genezę ma także polskie upodobanie do różnego typu tkanin i ozdobnych materii³⁰. Okrywano nimi nie tylko podłogi, lecz w okresie wcześniejszym także meble i przede wszystkim ściany. To, do niedawna widoczny w polskich domach, element naszego wyobrażenia o przeszłości, a jednocześnie świadectwo gustu. We wnętrzach pałacowych i dworskich, a obecnie w pałacu biskupim można znaleźć między innymi tapiserie³¹, tłoczone czy nawet złożone kurdybany oraz ich imitacje, pozwalające wyobrazić sobie pokrycie ścian różnymi materiałami.

Polska barokowa, magnacka, szlachecka i sarmacka daleka była od umiaru i skromności – to dotyczyło nie tylko kultury materialnej, lecz także zachowań, osobowości, sposobu rozwiązywania problemów. Nasze współczesne, popularne wyobrażenie o przeszłości przechowuje ten przepych, rozmach i fantazję, niekiedy wręcz przekraczanie dopuszczalnych granic. Ponieważ jest to przeszłość barwna i kojarząca się z przygodą i egzotyką, więc odbiór zbiorów muzealnych może zostać wzmocniony przez specyficzną pamięć tworzoną przy pomocy elementów innych dziedzin kultury – filmu, komiksu, powieści, gier komputerowych.

Szlachcica i Sarmatę trudno sobie wyobrazić inaczej, jak przy szabli i na koniu. To rodzi dalsze skojarzenia i ich zmaterializowany wizerunek w przeszłości i teraźniejszości. Szabla – biała broń sieczna, której głównia jest zakrzywiona i jednosieczna, została zapożyczona przez Polaków ze Wschodu. Szlachta wciąż jest kojarzona z umiejętnościami walki wręcz. Szabla wschodnia świetnie nadaje się do użycia z grzbietu konia. Koń zaś i szabla były niezbędne do prowadzenia walk na rozległych przestrzeniach, zwłaszcza z takimi przeciwnikami jak Tatarzy,

³⁰ W. Łoziński, op. cit., s. 27–28; M. Michałowska, *Słownik terminologiczny włókiennictwa*, Warszawa 1998.

³¹ Tapiserie – w Polsce nazywane także arrasami, oponami, szpalerami, gobelinami; tkaniny dekoracyjne, tkane obrazy, tworzone na podstawie kartonów malarskich.

stąd powstała charakterystyczna strategia i taktyka polska – oparta na jeździe, z emanacją pod postacią najbardziej kojarzonej obecnie husarii³². Jazda stanowiła formację typową dla szlachty, dla której, obok broni, wielką miłością i pasją był koń, często arab. Wszystko to daje określony obraz przeszłości i wciąż przekazywane przez polską pamięć zbiorową i świadomość historyczną uczucie dumy, zamiłowanie do przestrzeni, piękna, a nade wszystko – wolności.

Walka i tradycje rycerskie, także romantyczne, są trwałym elementem naszej świadomości i kultury historycznej, a jeździec na koniu, czy to z epoki przedrozbiorowej, czy też np. ułan, stanowi nader częste przedstawienie w malarstwie. Niekiedy widoczna jest wręcz obsesja polskości – wspomnienie jej wielkości, bohaterstwa, cierpienia i piękna, z nieodzowną myślą o niepodległości.

Galeria Malarstwa w Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach stanowi świetną ilustrację tych trendów oraz przykład tworzenia i funkcjonowania pamięci i świadomości. Można tu znaleźć między innymi portrety: ostatniego króla Polski, Tadeusza Kościuszki z być może własnoręcznie wykonaną przez niego ramą, obrazy autorstwa Juliusza i Wojciecha Kossaków oraz Piotra Michałowskiego z nieodzownymi końmi i atrybutami charakterystycznymi dla polskiej historii, patriotyczny symbolizm Jacka Malczewskiego, tragizm Grottgera, wizje marzyciela Stanisława Wyspiańskiego. Jest wreszcie staropolska fantazja pod postacią *Wyjazdu królowej Marysienki z Wilanowa* Józefa Brandta, którego twórczość nasuwa nieodzowne skojarzenie z lekturą historycznych powieści Henryka Sienkiewicza. Tematyka, twórcy, pierwotny krąg odbiorców – to przede wszystkim pamięć Polski szlacheckiej i inteligentkiej, romantycznej, batalistycznej.

Jednocześnie malarstwo bardzo wyraźnie przypomina inny ważny nurt naszej przeszłości i tradycji – wieś. Stanowi ona bardzo silny

³² Strategia, taktyka, wojsko, broń np.: W. Kwaśniewicz, *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu ochronnym*, Warszawa 1981; A. Nadolski, *Polska broń: broń biała*, Wrocław 1984; T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego, 963–1795*, Warszawa 1981, s. 304–548; *Polskie tradycje wojskowe*, t. 1, *Tradycje walk obronnych z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów*, red. J. Sikorski, Warszawa 1990; R. Sikorski, *Fenomen husarii*, Toruń 2007; J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965; Z. Żygulski, *Husaria*, Warszawa 2000.

element polskiej świadomości i pamięci, ponieważ przez wieki dominowała kultura agrarna szlachty, której podstawą utrzymania była ziemia. Urbanizacja i industrializacja należą do zjawisk dość świeżej daty. Ponadto w przypadku Polski spora część mieszkańców jeszcze do niedawna wywodziła się właśnie ze wsi, kojarzonej np. z wakacjami u dziadków.

Tak więc pejzaż przeszłości w pamięci zbiorowej to przede wszystkim wieś, otwarta przestrzeń, przyroda. Pewne punkty tworzy w niej czasem kościół, dwór, niewielkie zazwyczaj miasto. W Galerii Malarstwa najlepiej zaświadczać o tym obrazy związanego z Kielecczyną, uznanego w Paryżu Józefa Szermentowskiego (m.in. *Widok Kępy Puławskiej*), zmarłego z nędzy w Szydłowie Władysława Aleksandra Maleckiego (*Pejzaż z kościółkiem wiejskim*), ale także np. dzieła Józefa Chełmońskiego, Juliana Fałata czy Jana Stanisławskiego. Niekiedy pojawia się cywilizacja, architektura i jej piękno – najlepszym przykładem *Katedra w Amalfi* Aleksandra Gierymskiego, świadcząca dla odmiany o naszym poczuciu przynależności do kręgu europejskiego.

Wieś przeszłości kojarzy się oczywiście także z jej chłopskimi mieszkańcami. Ten tzw. lud to bardzo ważny element naszej polskiej świadomości i pamięci. Dostrzeganie jego niedoli, zafascynowanie nim, sięganie do folkloru widoczne jest w znajdujących się w Galerii obrazach autorstwa Aleksandra Kotsisa, Teodora Axentowicza, artystów „Rytmu” na czele z Zofią Stryjeńską, w przedmiotach sztuki zdobniczej typu kilim.

Wieś i ludowość składa się na poczucie swojskości w pamięci polskiej.

Galeria malarstwa i sztuki zdobniczej prezentuje oczywiście cechy charakterystyczne przede wszystkim dla sztuki – jej poszczególnych epok, nurtów, twórców, technik, estetyki od czasów nowożytnych po współczesność. Można tu znaleźć dzieła wielu wybitnych artystów m.in. A. Orłowskiego, A. Wierusza-Kowalskiego, R. Hadziewicza, H. Siemiradzkiego, M. Gottlieba, O. Boznańskiej, J. Pankiewicza, K. Krzyżanowskiego, L. Wyczółkowskiego, J. Mehoffera, F. Ruszczyca, T. Makowskiego, S.I. Witkiewicza (Witkacego), Z. Pronaszki, M. Jaremy, J. Nowosielskiego i innych. Z punktu widzenia pamięci o przeszłości ich dzieła to postacie, twarze tych, którzy kiedyś żyli,

zajmowali jakieś miejsce w społeczeństwie. To także pejzaże, sceny z życia, wizerunki przedmiotów, rzeczywistość i abstrakcja. Ukazują świat i przeszłe wyobrażenie o nim, ale też utrwalają wciąż aktywny i zmieniający się odbiór, horyzonty, światopogląd dotyczący siebie i najbliższego otoczenia, ale jednocześnie – dalekiego świata³³.

Muzeum Narodowe w Pałacu Biskupów Krakowskich pokazuje także bardzo obrazowo i wielowątkowo niezwykle ważny element polskiej świadomości historycznej – nasze miejsce na styku dwóch całkowicie różnych cywilizacji: Zachodu i Wschodu³⁴. Uważamy się za część tego pierwszego, obecnie nieco rzadziej przyznajemy się do orientalizacji i zainteresowania politycznego Wschodem, tak widocznych w naszej przeszłości od chwili unii polsko-litewskiej aż po dziś.

Widomym znakiem jest chociażby zestawienie ubioru zachodniego i sarmackiego, występujących wspólnie na tych samych obrazach, w tym samym okresie, w jednej przestrzeni. Z kolei do wyposażenia Pałacu Biskupiego, a wcześniej polskich pałacowych i dworcowych wnętrz należą z jednej strony tapiserie, w tym także te najwyższej jakości, reprezentujące słynne pracownie brukselskie, jak np. *Triumf Ateny* czy francuską *Bitwa nad Granikiem*³⁵, malarstwo włoskie, flamandzkie, holenderskie, francuskie, meble, jak włoskie skrzynie, hiszpańskie i holenderskie gabinety, niemieckie skrzynie i szafy oraz sprzęty gdańskie, odwołujące się do motywów, skojarzeń, kodów kulturowych i wreszcie gustów cywilizacji zachodnioeuropejskiej, śródziemnomorskiej. Z drugiej strony można podziwiać tkaniny, przede wszystkim kobierce i kilimy z Turcji, Kaukazu, Persji, Turkmenii, makaty i hafty reprezentujące kulturę Orientu³⁶.

³³ Oprócz szczegółowych opracowań typu biografie, monografie, albumy, strony internetowe, powstały przekrojowe, dotyczące historii polskiej sztuki reprezentowanej w Galerii Malarstwa np. S. Krzysztofowicz-Kozakowska, F. Stolot, *Historia malarstwa polskiego*, Kraków 2000, *Malarstwo polskie*, red. B. Działoszyński, A. Rossa, M. Ubal, Warszawa 2009.

³⁴ J. Tazbir, *Kultura szlachecka...*, op. cit., s. 153–178.

³⁵ Szczegółowo o zbiorze 15 tapiserii kieleckich A. Kwaśnik-Gliwińska, *Tkaniny, katalog zbiorów*, Kielce 1991, s. 5, 14–59.

³⁶ A. Kwaśnik-Gliwińska, op. cit., s. 5–6, 60–122.

W zbiorach znajdują się również zabytki należące do sztuki wojennej, uzbrojenie ochronne i zaczepne. Wśród nich są przede wszystkim szable, o których była już mowa, a także karabela, kolczuga, husarska zbroja, ale również tatarski kałkan, turecki czekan i jatagan. Daje się zauważyć słabość do orientalnego zdobnictwa i estetyki. Z drugiej strony Polacy stykali się także z rapierem, szpadą czy zbroją kirasjerską. Wizerunki broni są oczywiście obecne także w przedstawieniach malarskich zgromadzonych w pałacu.

Nieodzownym środkiem, którym posługuje się świadomość historyczna i pamięć społeczna jest mit, pomagający budować podstawy istnienia, przekazywać systemy wartości³⁷. Tworzeniu i istnieniu mitu niepodległej Polski oraz legendy Józefa Piłsudskiego³⁸ służy w sposób szczególny Sanktuarium Marszałka. Idea powołania takiej materialnej formy pamięci o określonym ładunku skojarzeń i emocji wynika z faktu, iż to właśnie w pałacu w 1914 roku znajdowała się kwatera główna Piłsudskiego. Sanktuarium zostało uroczystie otwarte w 1938 roku, czyli w okresie tzw. sanacji, bardzo silnie propagującej kult marszałka³⁹. Zarówno okres II wojny światowej, jak i lata powojennych zmian politycznych z wiadomych względów oznaczały jego zniszczenie i zlikwidowanie. Rekonstrukcja przedwojennego pomysłu nastąpiła po 1989 roku. Obecnie są to trzy pomieszczenia, w tym osobisty pokój Piłsudskiego. Znajdują się w nich między innymi elementy przedwojennego wyposażenia, rzeźba maski pośmiertnej marszałka, tryptyk Stanisława Batowskiego Kaczora, ukazujący wkroczenie Legionów do Kielc. Nie tylko pomieszczenia i eksponaty, ale i same dzieje Sanktuarium stanowią bardzo wymowną część polskiej świadomości historycznej.

³⁷ M. Eliade, *Aspekty mitu*, Warszawa 1998; B. Szacka, op. cit., s. 67–95.

³⁸ Szczegółowo o Józefie Piłsudskim i jego roli w historii Polski XX w. m.in. A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008; A. Lenkiewicz, *Józef Piłsudski (1867–1935)*, Wrocław 2002; J. Piłsudski, *Wybór pism*, oprac. W. Suleja, K. Polechoński, Wrocław 1999; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski: marzyciel i strateg*, Poznań 2014.

³⁹ Np. P. Cichoracki, *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005; H. Hein-Kirsher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008; H. Wójcik-Łagan, *Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012.

Wśród wyposażenia i zbiorów Pałacu Biskupów napotkać można także eksponaty bardzo wyraźnie świadczące o obecności innych polskich mitów: szlacheckiego i sarmackiego, ojczyzny, tradycji walki o nią, jej potęgi oraz tzw. ludowości.

Istnienie i charakter Muzeum Narodowego określa podejście metodologiczne, naukowe, zgodne z zasadami muzealnictwa. Pracy takiej jednak zawsze przyświeca cel i towarzyszą określone możliwości, chociażby finansowe czy też techniczne. Ponadto u osób oglądających poszczególne eksponaty sposób, w jaki są przedstawione i opisane wywołuje rozmaite reakcje, refleksje i emocje. Tak więc oprócz istnienia względów typowo merytorycznych, poznawczych, estetycznych, budowana jest i przekazywana świadomość historyczna i pamięć społeczna, które wykorzystują właśnie czynniki subiektywne, symbolikę, mity, wyobraźnię. Cechą istotną jest selektywność oparta na współczesnych potrzebach grupy, przepuszczanie przeszłości przez pryzmat teraźniejszości.

Muzeum Narodowe w Pałacu Biskupów pokazuje, przypomina, uświadamia, buduje nasze wyobrażenie o minionym świecie: ludziach, ich kulturze materialnej, systemie wartości, sposobie myślenia, poczuciu piękna, kodach kulturowych, którymi się posługiwali. Wzbudza także emocje – dumę, poczucie tożsamości, przynależności, zaciekania, stanowi rodzaj rozrywki.

Ważną rolę odgrywa także sposób przekazu zależny od osobowości, umiejętności i talentu przewodnika, od jego sposobu opowiadania o przeszłości, który uruchamia dodatkowe mechanizmy odbioru treści poprzez słowo.

Jedno z podstawowych pytań w przypadku trwania pamięci o historii, zwłaszcza tej nieprofesjonalnej, brzmi: jaką tradycję wybieramy? Co, w jaki sposób i dlaczego chcemy z tej przeszłości przypominać? W jaki sposób budujemy narrację na podstawie narracji innych? Czyli także – po co nam historia?⁴⁰

Dla istnienia tradycji, pamięci zbiorowej i świadomości historycznej niezwykle ważną rolę odgrywają ich nośniki⁴¹. W przypadku Muzeum Narodowego w Kielcach jest to materia, czyli sam budynek,

⁴⁰ M. Kula, *Wybór tradycji*, Warszawa 2003.

⁴¹ Idem, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.

jego otoczenie i usytuowanie, jak również wnętrza i ich wyposażenie – od przedmiotów codziennego użytku po dzieła sztuk plastycznych. Ta forma materialna pełna jest różnorodnych treści przekazywanych w mniej lub bardziej bezpośredni sposób, kreuje bowiem określony obraz przeszłości, budzi przy tym także emocje. To świat, który minął, ale jednocześnie wciąż jest bliski przez to, że o nim pamiętamy, że tworzymy tę pamięć, a jednocześnie ona nie pozwala nam potem zapomnieć.

Tak więc budynek Pałacu Biskupów Krakowskich i jego zbiory z jednej strony stanowią skutek i wyraz funkcjonującego w Polsce wyobrażenia o przeszłości: świadomości historycznej i pamięci zbiorowej, a z drugiej – stanowią jej budulec i pełnią rolę niezwykle ważnego nośnika oddziałującego na różnego odbiorcę.

Anna Jabłońska

Bibliografia

- Assorodobraj N., *Żywa historia*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2.
- Baranowski B., *Zdobywanie surowców organicznych*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 3, *Od XVI do połowy XVII wieku*, red. A. Keckowa, D. Molenda, Wrocław 1978, s. 101–104.
- Bogucka M., *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*, Warszawa 2008.
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1–2, Warszawa 1976.
- Choińska-Mika J., *Sarmatyzm*, [w:] *Encyklopedia historii Polski. Dzieje polityczne*, t. 2, red. J. Dziegielewski, J. Ekes, T. Krawczak, J. Sałkowski, J. Skowronek, A. Szwarc, J. Tyszkiewicz, Warszawa 1995.
- Chrościcki J., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Chrzanowski T., *Portret staropolski*, Warszawa 1995.
- Cichoracki P., *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005.
- Ciołek G., *Budownictwo drewniane*, [w:] *Historia sztuki polskiej w zarysie*, red. T. Dobrowolski, W. Tatariewicz, t. 2, *Sztuka nowożytna*, Kraków 1965.
- Cynarski S., *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, [w:] *Polska XVII w. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1969, s. 220–243.

- Dorobisz J., *Jakub Zadzik (1582–1642)*, Opole 2000.
- Dzięgielewski J., *Zadzik Jakub*, [w:] *Encyklopedia historii Polski. Dzieje polityczne*, t. 2, red. J. Dzięgielewski, J. Ekes, T. Krawczak, J. Sałkowski, J. Skowronek, A. Szwarc, J. Tyszkiewicz, Warszawa 1995.
- Eliade M., *Aspekty mitu*, Warszawa 1998.
- Garlicki A., *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008.
- Gołaszewski Z., *Bracia polscy*, Toruń 2004.
- Gołaszewski Z., *Bracia polscy zwani arianami*, Gdańsk 2015.
- Guldon Z., Massalski A., *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000.
- Hein-Kirsher H., *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008.
- Karpowicz M., *Tomasz Poncino. Architekt pałacu kieleckiego*, Kielce 2002.
- Kielce. Historia. Kultura. Sztuka*, red. P. Tkaczyk, Kielce 2003.
- Kielce przez stulecia*, red. M. Maciągowski, Kielce 2014.
- Krzysztofowicz-Kozakowska S., Stolot F., *Historia malarstwa polskiego*, Kraków 2000.
- Kuchowicz Z., *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.
- Kula M., *Kartki z socjologii historycznej*, Warszawa 2014.
- Kula M., *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004.
- Kula M., *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*, Poznań 2004.
- Kula M., *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.
- Kula M., *O co chodzi w historii*, Warszawa 2008.
- Kula M., *Wybór tradycji*, Warszawa 2003.
- Kumor B.S., *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998.
- Kwaśniewicz W., *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu ochronnym*, Warszawa 1981.
- Kwaśnik-Gliwińska A., *Kielecki pałac. Apartament Biskupów Krakowskich*, Kielce 2003.
- Kwaśnik-Gliwińska A., *Tkaniny, katalog zbiorów*, Kielce 1991.
- Lenkiewicz A., *Józef Piłsudski (1867–1935)*, Wrocław 2002.
- Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978.
- Łętowski L., *Katalog biskupów, pralatów i kanoników krakowskich. Biskupi krakowscy*, t. 2, Kraków 1852.
- Malarstwo polskie*, red. B. Działożyński, A. Rossa, M. Ubal, Warszawa 2009.
- Markiewicz M., *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2002.
- Maternicki J., *Wielokształtność historii*, Warszawa 1990.
- Michałowska M., *Słownik terminologiczny włókiennictwa*, Warszawa 1998.

- Nadolski A., *Polska broń: broń biała*, Wrocław 1984.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN, red. B. Petrozolin-Skowrońska, t. 5, Warszawa 1996.
- Nowak T.M., Wimmer J., *Historia oręża polskiego, 963–1795*, Warszawa 1981.
- Ozdoba-Kosierkiewicz W., *Portret sarmacki ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach*, Kielce 1977.
- Paprocki B., *Kielecki pałac. Wzgórze Zamkowe*, Kielce 2002.
- Paprocki B., *Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach*, Kielce 2004.
- Pieniążek-Samek M., *Słownik biograficzny. Kielce XVII–XVIII wieku*, Kielce 2003.
- Pieniążek-Samek M., *Tributum gratitudinis reddo. Fundacje artystyczne na terenie Kielc w XVII i XVIII wieku. Studia z historii kultury*, Kielce 2005.
- Piłsudski J., *Wybór pism*, oprac. W. Suleja, K. Polechoński, Wrocław 1999.
- Polskie tradycje wojskowe*, t. 1, *Tradycje walk obronnych z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów*, red. J. Sikorskiego, Warszawa 1990.
- Pruszyński J., *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, Zakamycze 2001.
- Sabat B., Osobińska M., Miazga A., *Pałac Biskupów Krakowskich. Przewodnik*, Kielce 2012.
- Sikorski R., *Fenomen husarii*, Toruń 2007.
- Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, red. A. Borowski, Kraków 2001.
- Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Homo nobilis. Wzorzec szlachecka w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017.
- Tazbir J., *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikt*, Poznań 1998.
- Topolski J., *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*, Poznań 1999.
- Topolski J., *Świat bez historii*, Poznań 1998.
- Topolski J., *Wolność i przymus w tworzeniu historii*, Warszawa 1990.
- Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2001.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski: marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Wimmer J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.
- Wójcik-Łagan H., *Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012.
- Żygulski Z., *Husaria*, Warszawa 2000.

National Museum: The Palace of Cracow Bishops in Kielce as the Element of Polish Historical Consciousness and Collective Memory

Keywords

historical consciousness, collective memory, myth, The Palace of Cracow Bishops in Kielce, material culture

Summary

There are different pathways for communicating and shaping knowledge about the past, including historical consciousness and collective memory. These are the forms of popular history based on selectivity, evaluation, emotions, thus subjective and subjected to change depending on the contemporary situation. The Palace of Cracow Bishops – the National Museum in Kielce, its architectural foundations, the historical landscape, painting, interior furnishings, and Pilsudski sanctuary, also influence this non-scientific way of shaping the past. It uses Polish myths and definite associations, e.g. Polish nobility, independent Poland, Poland at the crossroads of the West and East, Catholic Poland). The material resources that form the Museum perform many roles. It is an element of the past, a vehicle of knowledge about it, a component that speaks of memory and consciousness of the time, as well as the vision of the world, or a witness of history. At the same time, they constitute not only a result, but also an element and a factor shaping the present memory of history in society.

Das Nationalmuseum – der Palast der Krakauer Bischöfe in Kielce als ein Bestandteil des polnischen historischen Bewusstseins und kollektiven Gedächtnisses

Schlüsselwörter

historisches Bewusstsein, kollektives Gedächtnis, Mythos, der Palast der Krakauer Bischöfe in Kielce, die materielle Kultur

Zusammenfassung

Es gibt unterschiedliche Wege, das Wissen über die Vergangenheit, weiterzugeben und zu gestalten. Dazu gehören das historische Bewusstsein und das kollektive Gedächtnis. Es sind die Formen der populären Geschichtsdarstellung, die auf Selektivität, Auswertung, Gefühlen basieren und in Abhängigkeit von der gegenwärtigen Situation geändert

werden können. Der Palast der Krakauer Bischöfe – das Nationalmuseum in Kielce, seine architektonische Anlage, historische Landschaft, Malerei, Innenausstattung, das Pilsudski-Sanktuarium beeinflussen auch auf unwissenschaftliche Art und Weise die Gestaltung der Vergangenheitsvorstellung (man bedient sich des Mythos und bestimmter Assoziationen, z.B. das adelige Polen, das unabhängige Polen, Polen an der Schnittstelle zwischen dem Westen und Osten, das katholische Polen). Die das Museum bildenden materiellen Quellen übernehmen verschiedene Funktionen. Sie sind ein Teil der Vergangenheit, ein Wissensträger sowie eine Komponente, die über das damalige Gedächtnis, Bewusstsein und die Weltvorstellung aussagt, sie sind also der Zeuge der Geschichte. Sie sind nicht nur ein Ergebnis an sich, sondern auch ein Bestandteil und Faktor, die die Art und Weise gestalten, wie die Gesellschaft die Geschichte zu gedenken pflegt.

Национальный музей – Дворец краковских епископов в Кельцах, как элемент исторического сознания и публичной истории

Ключевые слова

историческое сознание, общественная память/публичная история, миф, Дворец краковских епископов в Кельцах, материальная культура

Краткое содержание

Существует целый ряд способов передачи и формирования знаний о прошлом, в том числе историческое сознание и публичная история. Это формы популярной истории, которые базируются на избирательности, оценке, эмоциях. То есть являются субъективными и могут измениться в зависимости от современной ситуации. Дворец краковских епископов – Национальный музей в Кельцах, его архитектура, исторический ландшафт, живопись, внутреннее убранство и оборудование, интерьер, святыня Юзефа Пилсудского – всё взятое вместе взятое влияет, также и в этот ненаучный способ, на формирование образа прошлого (использование мифа и определённых ассоциаций, как, например, дворянская (шляхетская) Польша, независимая Польша, Польша на стыке Востока и Запада, католическая Польша). Материальные источники, создающие Музей выполняют ряд ролей. Они являются элементом прошлого, носителем знаний о прошлом; элементом, рассказывающим о памяти, сознании и восприятии мира присущих тем временам. То есть являются свидетелем истории. Одновременно они являются эффектом, но также и элементом и фактором формирующими современную память об истории в обществе.

Joanna Juszczyk-Rygallo

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
Wydział Pedagogiczny

Kapitał społeczny w środowisku wiejskim – kształtowanie postaw patriotycznych w czasach przemian medialno-komunikacyjnych

Słowa kluczowe

media, wieś, patriotyzm, kapitał społeczny, tożsamość, społeczność wiejska, rewolucja medialna

Streszczenie

Patriotyzm na wsi od wieków opierał się na szacunku do dziedzictwa przodków i odpowiedzialności za wspólnotę. W środowisku wiejskim deklarowany patriotyzm charakteryzuje się wysokim poziomem kapitału społecznego, czyli gotowością do działań wspólnotowych. Współcześnie jednak, wobec ekspansji mediów i ukazywania poprzez nie wielości innych kultur, pojawia się pytanie: czy własna kultura nie utraci siły przyciągania swoimi wartościami, czy nie nastąpi erozja kapitału społecznego? Jednocześnie media mogą stać się także źródłem porozumienia między światem stabilnie zakorzenionym (lokalnym) a światem ustawicznie kreowanym (globalnym). W prezentowanym refleksyjno-analitycznym artykule podjęto próbę wyjaśnienia problemu: jak w czasach przemian medialnych umacnianie kapitału społecznego sprzyja kształtowaniu postaw patriotycznych.

Wstęp

Współcześnie, w czasach „migotania znaczeń”¹, człowiek w budowaniu własnej tożsamości i poszukiwaniu tożsamości społecznej, stanowiącej środowisko jego życia, zostaje pozbawiony stabilnych punktów odniesienia i oparcia, a przez to jego coraz szybsze życie staje się sfragmentaryzowane i pozbawione głębszego sensu. Brak dominujących wzorców sprawia, że „wartości nie odgrywają głównej roli w procesach zakorzeniania i poczucia identyfikacji”². W konsekwencji człowiek jest uwolniony od swojego społecznego przeznaczenia, jednak ta pozorna wolność wiąże się z narzuconym mu prawem do bycia człowiekiem bez wyznawanych wartości. Pozostaje w nim jednak nadal potrzeba poszukiwania zagubionych wartości w przestrzeniach społecznych, kulturowych i przede wszystkim medialnych oraz potrzeba ulokowania w tych sferach własnej tożsamości społecznej. W ten sposób kształtuje się swoisty typ uczestnictwa w rzeczywistości mediatyzowanej. W niej dochodzi do zderzenia starych i nowych mediów, to jest do „sytuacji, w której współegzystują ze sobą różne systemy medialne, a treści medialne przepływają pomiędzy tymi systemami bez przeszkód”³. Położenie osadzonego w tym kalejdoskopie zmian odbiorcy mediów, jego zagubienie w wielości i różnorodności (wręcz nadmiarze) ofert, generuje lukę tożsamościową, która zmusza do odnajdywania i rozwijania nowych form i umiejętności współpracy, co składa się na ideę funkcjonowania tzw. obywatela monitorialnego⁴. Jest to jednostka, która w poszukiwaniu informacji nie czyta jej i nie analizuje, a jedynie ją skanuje i śledzi. W treść informacji

¹ Termin „migotanie znaczeń” wprowadzili Zbyszko Melosik i Tomasz Szkudlarek, odnosi się on do nieokreśloności współczesnych problemów kultury, tożsamości, edukacji. W zamyśle autorów ta nieokreśloność znaczeń stanowi charakterystyczną cechę naszej współczesności – życia w permanentnym szoku zmian przyszłości. Zob. Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Kraków 2010.

² Ibidem, s. 45.

³ H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa 2007, s. 256.

⁴ Por. ibidem, s. 249; F. Pierzchalski, *Obywatel monitorialny a rozwój nowoczesnego zaangażowania i kontroli społecznej*, „Nowe Media” 2010, nr 1, s. 65–66.

zagłębia się dopiero w momencie, gdy uzna ją za kluczową dla siebie. W tym momencie nawiązuje kontakty i rozpoczyna faktyczną partycypację (uczestnictwo). Jest to sposób doraźnego radzenia sobie z luką tożsamościową, w zasadzie bez większych szans na jej pozbycie się. Niwelowaniem jej jest dopiero uzyskanie poczucia identyfikacji i przynależności, poprzez odwołanie się do zbiorowej pamięci i racjonalnego patriotyzmu. Chodzi o to, aby można było na tej podstawie podejmować próby rozwiązywania własnych problemów, a poprzez nie zauważać i starać się rozwiązywać problemy innych. Udział współczesnych mediów w tym procesie polega na realizowaniu aktywnych działań skłaniających odbiorców do interakcji. Głównym celem tych zabiegów jest oddziaływanie na procesy kształtowania odpowiednich postaw, umiejętności, potrzeb i świadomości społecznej. Można wyróżnić dwie kategorie tych aktywności – skierowane na świat globalny i regionalny. Obie ujawniają się w edukacyjnej i ideologicznej misji mediów. Regionalizm, umacniający poczucie patriotyzmu lokalnego i wspólnoty, jest skierowany do człowieka w jego małej ojczyźnie. To terytorialne ograniczenie jest istotnym zakresem zainteresowania mediów lokalnych, ale również mediów ponadregionalnych, które najczęściej mają też wydania lub dodatki lokalne. Dzięki Internetowi także i media lokalne mają szansę na globalny zasięg oraz na osiągnięcie statusu mediów niezależnych i obiektywnych. Obecnie powstają liczne dziennikarskie strony internetowe, lokalne radia i telewizje. W obszarze definicyjnym internetowych mediów lokalnych mieszczą się także nowe formy interaktywnych środków komunikowania społecznego (np. portale dyskusyjne, blogi, komunikatory, fora). W tym zakresie są również aktywne środowiska wiejskie.

Patriotyzm jako forma aktywizowania społeczności wiejskiej poprzez media

W środowisku wiejskim patriotyzm od wieków oparty był na szacunku do dziedzictwa przodków i na odpowiedzialności za wspólnotę. W formie patriotyzmu lokalnego, jako element tożsamości kulturowej, uzewnętrzniał potrzebę budowania wspólnot lokalnych w małych społecznościach wiejskich. Obecnie istotne znaczenie dla wzmacniania poczucia wspólnoty pomiędzy mieszkańcami mają

media lokalne, które są również ważnym czynnikiem budowania zaufania społecznego niezbędnego dla rozwijania tożsamości kulturowej. Dlatego też tak ważne jest ich tworzenie i funkcjonowanie⁵. Istnieje bowiem zależność zwrotna, która występuje pomiędzy wzrostem aktywności lokalnej społeczności, jako przyczyną rozwoju mediów lokalnych, a wzrostem siły nacisku tej społeczności na ich treści. Funkcjonuje zatem zależność pomiędzy świadomym odbiorcą mediów lokalnych, jakim staje się aktywna społeczność lokalna, a wartością tych mediów, jaka wymagana jest przez tegoż świadomego odbiorcę⁶. Czytelnik mediów lokalnych poszukuje głównie informacji lokalnych o charakterze politycznym i historycznym, które potwierdzają jego więzy tożsamościowe ugruntowane w jego patriotyzmie. Jak pisze Grażyna Piechota:

Media lokalne, które stanowią platformę komunikacji na poziomie lokalnym, są nośnikiem informacji, ale i wartości, jakie dominują w kulturze danego regionu. Nie tworzą zatem więzi, ale wpływają na wzmacnianie i utrzymywanie lokalnych wspólnot, są także odzwierciedleniem aktywności lokalnej społeczności⁷.

Jednak, jak dowodzi Miron Kłusak, patriotyzm rzadko występuje w rzeczywistości realnej, dlatego trudno dostrzec konstytuujące go wartości w rozproszonych mediach. Poza tym patriotyzm nie jest modny, a nawet jest moralnie niewygodny na co dzień, natomiast wzniosła retoryka patriotyczna towarzyszy zwykle marketingowi politycznemu, szczególnie w okresach kampanii wyborczych⁸. Nieco inaczej przedstawia się ta sytuacja w lokalnym środowisku wiejskim. Wynika

⁵ M. Szczepański, *Modernizacja, rozwój zależny, rozwój endogenny: socjologiczne studium teorii rozwoju społecznego*, Katowice 1989, s. 108.

⁶ J. Mądry, *Przegląd czynników sprawczych rozwoju polskiej prasy lokalnej*, [w:] *Prasa lokalna jako czynnik kształtowania się więzi lokalnych*, red. J. Mikułowski-Pomorski, Rzeszów 1990, s. 24 i nast.

⁷ G. Piechota, *Media lokalne w procesie kreacji lokalnej rzeczywistości*, [w:] *Polska w mediach, media w Polsce*, red. Z. Pucek, J. Bierówna, Kraków 2012, s. 14.

⁸ M. Kłusak, *Wartości patriotyczne w okresie przejściowym*, [w:] *Cywilizacyjna tożsamość europejska a polski patriotyzm*, red. J. Beksiński, E. Ponczek, A. Sepkowski, Włocławek 2006, s. 175–176.

to ze wzrostu znaczenia samorządów lokalnych, gdzie urzeczywistniają się ludzkie potrzeby uczestnictwa w samorządzeniu i gdzie takie potrzeby są wyrażane, ponieważ właśnie lokalny patriotyzm stwarza takie możliwości. Dlatego też lokalne społeczności coraz powszechniej są uznawane za schronienie przed kulturowym chaosem, a ich patriotyzm za potrzebę zachowania tożsamości i obrony wartości lokalnych. Jak pisze Justyna Mrugała: „(...) w dobie globalizacji przenikającej wszystkie płaszczyzny ludzkiego życia, wydaje się, że obrona wartości lokalnych, podkreślanie różnic kulturowych i stanie na ich straży wypływa właśnie z pobudek patriotycznych”⁹. W ten sposób można również opisać misję lokalnych mediów na wsi, którą powinno być rozbudzanie i pielęgnowanie poczucia przynależności, przywiązania do konkretnej przestrzeni, miejsc, ludzi i wartości patriotycznych. Właściwe ukierunkowanie tych odczuć potrzebuje oczywiście nowego spojrzenia na kategorię patriotyzmu, które wynika z pojmowania współczesnego patriotyzmu społeczeństw europejskich. Piotr Burgoński wyróżnia pięć wyzwań, które będą determinowały obecne i przyszłe kształtowanie się nowego patriotyzmu:

- upowszechniający się indywidualizm,
- wewnętrzne zróżnicowanie kultury narodowej,
- wzrost znaczenia dwóch poziomów gwarancji praw obywatelskich (ponadnarodowy i lokalny),
- przemiany społeczności lokalnych,
- niska efektywność socjalizacji¹⁰.

Są to jednocześnie uwarunkowania działalności mediów. Od ich aktywności (głównie mediów lokalnych) zależy, w jakim kierunku będzie podążało przekształcanie dotychczasowego modelu obywatelstwa. „Może więc powstać stabilny układ autodefinicji i identyfikacji jednostki potwierdzany przez grupę własną i środowisko zamieszkania,

⁹ J. Mrugała, *Między tradycją a współczesnością. Patriotyzm w zglobalizowanym świecie*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2013, t. 4, s. 90.

¹⁰ P. Burgoński, *Patriotyzm wobec wyzwań współczesności*, [w:] *Tożsamość młodych Ślązaków. Między patriotyzmem lokalnym a europejskością*, red. A. Bartoszek, T. Nawrocki, J. Kijonka-Niezabitowska, Katowice 2009, s. 102–103.

kreujący więzi i poczucie wartości w środowisku lub niestabilny, zmienny, z brakiem wsparcia środowiska, które zagubiło kierunek i trwałe cechy struktury etnicznej czy narodowej”¹¹.

Te trwałe i stabilne struktury kapitału społecznego są charakterystyczne dla środowiska wsi z silnie ugruntowanym patriotyzmem, a te niestabilne częściej występują w środowiskach miejskich, gdzie patriotyzm jest najczęściej równie silnie umocowany, nie jest jednak wspierany przez kapitał społeczny.

Potencjał i specyfika kapitału społecznego w środowisku wiejskim

W środowisku wiejskim deklarowany patriotyzm charakteryzuje się wysokim poziomem kapitału społecznego, czyli gotowością do działań wspólnotowych. Specyfika tego środowiska sprzyja kształtowaniu się kapitału społecznego, który jest głównym wsparciem patriotyzmu wiejskiej społeczności. Jak pisze Jerzy Nikitorowicz:

„(...) istotą wioski są naturalne więzi, domostwo, wydeptana przez najbliższych ścieżka, osobnicza znajomość, ciepło i intymność, znajomość wszystkich i wszystkiego, przestrzeganie praw natury i praw stanowionych przez społeczność i życie zgodnie z nimi, współprzeżywanie, współdzwięczenie, empatia”¹². Jest to podłoże, na którym wyrasta zaufanie społeczne, które, jak przyjmuje jeden z teoretyków – Francis Fukuyama – jest głównym źródłem kapitału społecznego rozumianego jako „zespół nieformalnych wartości i norm etycznych wspólnych dla członków określonej grupy, które umożliwiają im współpracę”¹³. Wieś, jak widać, jest na tyle specyficzną całością, iż w jej obrębie łatwiej jest pielęgnować kapitał społeczny i patriotyzm stanowiący istotę życia społecznego wsi. Właśnie Lyda Judson Hanifan, badając na początku

¹¹ J. Nikitorowicz, *Dylematy patriotyzmu, nacjonalizmu i ustawicznie kształtującej się tożsamości. Wprowadzenie do książki*, [w:] *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, red. J. Nikitorowicz, Kraków 2013, s. 23.

¹² Idem, *Kreowanie tożsamości dziecka w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo*, [w:] *Dziecko i media elektroniczne – nowy wymiar dzieciństwa*, t. 1, *Telewizja i inne mass media w życiu dziecka – wyzwaniem dla edukacji medialnej*, red. J. Izdebska, T. Sosnowski, Białystok 2005, s. 15–26.

¹³ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa 1997, s. 56.

XX wieku funkcjonowanie społeczności wiejskich zauważył, że o pomysłowości wspólnoty w rozwiązywaniu społeczno-gospodarczych problemów decydują „(...) te rzeczywiste dobra, które liczą się najbardziej w życiu codziennym ludzi: dobra wola, partnerstwo, sympatia i społeczna więź między jednostkami i rodzinami, która stwarza społeczną jedność. W miarę zwiększania się liczby kontaktów samotnej jednostki z innymi osobami, rosną zasoby społecznego kapitału”¹⁴. Charakter i poziom kapitału społecznego jest więc determinowany poziomem skłonności do okazywania sobie zaufania przez poszczególnych członków grupy, bowiem jest on tworzony i przekazywany za pośrednictwem mechanizmów kulturowych: tradycji, religii i patriotyzmu, czyli sumy dziedzicznych nawyków etycznych. W ujęciu kulturowym kapitał społeczny jest zasobem o długookresowym charakterze, który jako trwała cecha struktur społecznych nie zmienia się szybko, co jest szczególnie charakterystyczne dla wsi. Nie może on być zgromadzony z inicjatywy i w wyniku aktywności pojedynczej osoby, ponieważ oparty jest na cechach społecznych grupy, a nie na indywidualności i osobowości jednostki. Tymi atrybutami umożliwiającymi budowanie i wzmacnianie kapitału społecznego są: według Roberta Putmana – wspólne w obrębie grupy normy i wartości (z dominującym znaczeniem zaufania), według Nan Lina – różnorodne sieci współpracy, według Jamesa Colemana – zbiór więzi relacyjnych między partnerami sieci, według Francisca Fukuyamy – wartości i normy kulturowe, które są źródłem grupowej zdolności rozpowszechniania zaufania.

Danuta Walczak-Duraj za Ronaldem Inglehartem określa zaufanie społeczne wobec osób jako zaufanie poziome, natomiast za zaufanie pionowe uznaje to, które jest przejawiane wobec instytucji publicznych¹⁵.

Ten podział zaufania społecznego rozpatrywany jest często ze względu na swe podstawowe źródła: oczekiwania i odczucia o charakterze moralnym – trudne do uzyskania, wolno się zmieniające i trudne do przewidzenia, oraz oczekiwania

¹⁴ L.J. Hanifan, *The Rural School Community Center*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1916, vol. 67, s. 130.

¹⁵ D. Walczak-Duraj, *Potencjał i specyfika kapitału społecznego kobiet funkcjonujących w środowisku wiejskim*, „Przegląd Socjologiczny” 2008, nr 57(1), s. 107.

o charakterze racjonalnym – łatwiejsze do wygenerowania, szybko się zmieniające oraz łatwe do przewidzenia. Stąd też zaufanie „moralne” odnosi się raczej do zaufania poziomego, rozumianego w kategoriach normy kulturowej, zaś zaufanie „racjonalne” do zaufania pionowego, adresowanego do struktur instytucjonalnych¹⁶.

Patriotyzm ugruntowany w środowisku wiejskim przyczynia się więc do stabilności i trwałości zaufania pionowego, wyznacza też realne minimum zaufania poziomego, niezbędnego do ugruntowania się wartości demokratycznych.

Media wobec kapitału społecznego

Media, funkcjonujące w środowisku wiejskim, dzieli się na specjalistyczne – zajmujące się zagadnieniami agrarnymi i zazwyczaj w niewielkim stopniu sprawami społeczno-politycznymi (najczęściej ogólnokrajowymi) oraz środowiskowe – partycypujące w komunikowaniu lokalnym i w ten sposób oddziałujące na szeroko rozumiane społeczno-ekonomiczno-polityczne życie na wsi. Zwykle też media lokalne są traktowane dwojako – podmiotowo i przedmiotowo. Podmiotowość objawia się poprzez rolę, jaką odgrywają w procesie kształtowania życia społecznego wsi (oddziaływanie i wpływ społeczny). Przedmiotowy charakter wyraża się w pełnieniu funkcji środka przekazu urzeczywistniającego dialog, wymianę myśli, poglądów i opinii (informowanie i komunikowanie). Media lokalne są też dzielone według kryterium sposobu utrwalania informacji na: drukowane (prasa) i elektroniczne (radio, telewizja, Internet). Dodatkowo Internet, z jego zdecydowanie innymi i liczniejszymi możliwościami interaktywnej komunikacji, jest uznawany za nowe medium, które przy globalnym zasięgu pełnić może także rolę medium lokalnego. W tym przypadku lokalność tego medium oznacza terytorialnie ograniczony obszar zainteresowania podmiotowego.

Zadanie mediów powinno polegać na takim działaniu, aby osiągnąć w danej społeczności czy środowisku lokalnym stosunkowo wysoki poziom zaufania pionowego, czyli o charakterze racjonalnym umoco-

¹⁶ Ibidem, s. 108.

wanym w patriotyzmie tego środowiska. Dopiero na tej bazie można powoli dążyć do osiągnięcia zaufania poziomego wobec innych osób, czyli opartego na kryteriach moralnych, które uruchamia procesy kształtowania i rozbudowywania więzi społecznych, a właśnie poprzez nie dokonuje się poszerzanie kapitału społecznego i zwrotne wzmacnianie patriotyzmu. Dlatego też konieczna jest zmiana formuły komunikacji publicznej stosowanej przez wiejskie media lokalne. Zamiast dominującego sprawozdawczego i diagnostycznego opisu rzeczywistości należy przejść do wrażliwego i empatycznego uczestnictwa w jej przeobrażaniu. W ten sposób media na wsi mogą spełniać ważną funkcję swoistego narzędzia artykulacji interesów różnych grup społecznych oraz forum przedstawiania ich oczekiwań. W stosunku do kapitału społecznego objawia się to w dwoistości skutków działania mediów lokalnych, określanego często w perspektywie poznawczej jako paradygmat dualizmu. Według Ryszarda Kowalczyka „zakłada on, iż media lokalne wywołując i narzucając tematykę dyskursu publicznego, obnażając, krytykując i piętnując pewne zachowania, działania, postawy, wartości, nie tylko pełnią na przykład funkcję integracyjną, lecz także wywołując dysonanse, muszą również sprzyjać swoistej dezintegracji społecznej, czyli pełnić funkcję dezintegracyjną”¹⁷.

Funkcja dezintegracyjna niekoniecznie jest przejawem działań destrukcyjnych, natomiast stanowi ważny element misji spełnianej przez media środowiskowe, pod warunkiem, że nie wykracza poza właściwe wzorce komunikowania społecznego. Jest to ważne narzędzie, jakim media mogą posługiwać się w trakcie tworzenia lokalnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Stanowi zatem wyraz uzewnętrzniania różnorodnych oczekiwań i aspiracji społeczności lokalnych.

Współcześnie szczególnymi możliwościami odzwierciedlenia opinii lokalnej społeczności, wyrażania odmiennych poglądów i prezentowania różnych tematów, dysponują media elektroniczne – radio, telewizja i Internet. Szczególnym medium jest Internet, który wymaga nabycia odpowiednich kompetencji technologicznych, daje za to nieograniczone czasoprzestrzenie możliwości interakcji pomiędzy

¹⁷ R. Kowalczyk, *Integracyjna i dezintegracyjna rola prasy lokalnej*, [w:] *Zderzenie czy dialog państw narodowych w Europie*, red. J. Sobczak, A.W. Mikołajczak, B. Hordecki, Poznań 2008, s. 327–348.

nieograniczoną liczbą osób, a tym samym nieograniczone możliwości społecznego zaistnienia. Przekazy internetowe zdominowały obecnie procesy komunikowania i nawiązywania relacji. Za pośrednictwem mediów społecznościowych mogą być prowadzone trzy rodzaje komunikacji osobowych:

- w postaci wewnętrznego monologu przeniesionego do przestrzeni blogu dostępnego dla wszystkich,
- w postaci dialogu pomiędzy konkretnymi osobami prowadzonego na czacie,
- w postaci dyskusji odbywającej się pomiędzy grupami na forach i w grupach dyskusyjnych lub za pośrednictwem komunikatorów internetowych.

Jednak, jak pokazują badania społeczne, kontakty osobowe w Internecie za pośrednictwem e-maili, stron internetowych, portali społecznościowych i grup dyskusyjnych są emocjonalnie „lodowate”. Komunikaty internetowe sprawiają wrażenie chłodniejszych albo bardziej wybuchowych niż są w rzeczywistości, bardziej skoncentrowanych na logice zadania niż na spontaniczności empatycznych rozmów¹⁸. Powszechnymi są więc pomyłki i nietrafne oceny partnerów mailowych, posądzanie ich o tendencję do kłótności i drażliwości. Poza tym iluzorycznym wrażeniem chłodu, jak pisze Magdalena Szpunar, rozmówcy sprawiają także wrażenie osób niepotrafiących wyświadczać sobie wzajemnych drobnych uprzejmości¹⁹. Taka postawa nie sprzyja budowaniu kapitału społecznego w warunkach internetowych. Ponadto nadmierne korzystanie z Internetu może prowadzić także do społecznej samoizolacji i wyobcowania, co skutkuje swoistą ucieczką ze świata realnego do wirtualnego. Z odmienną sytuacją mamy do czynienia w przypadku serwisów internetowych umożliwiających gromadzenie się wokół nich określonych społeczności. Tutaj każdy członek społeczności decyduje, kto może zo-

¹⁸ S.R. Hiltz, M. Turoff, *The Network nation. Human communication via computer*, Cambridge 1978, s. 385.

¹⁹ M. Szpunar, *Internet jako pole poszukiwania i konstruowania własnej tożsamości*, [w:] *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, red. E. Hałas, K. Konecki, Warszawa 2005, s. 385.

stać jego znajomym. W ten sposób powstają grupy, wewnątrz których mogą zachodzić interakcje podobne do tych występujących w realnym życiu. W warunkach lokalnych serwisy społecznościowe są organizowane w obrębie akceptowanych członków społeczności lokalnej, przy jednoczesnym ograniczeniu kontaktów do najbliższego otoczenia przestrzennego. W małej przestrzeni osób znanych, również w Internecie, łatwiej jest tworzyć i pielęgnować sieć więzi społecznych i na jej podstawie rozbudowywać kapitał społeczny lokalnej grupy. Ograniczeniem efektywności budowania lokalnych serwisów internetowych jest jednak wciąż niedostateczny dostęp do Internetu na terenach wiejskich.

Media są też gwarantem trwania kapitału społecznego jako swoistej umowy społecznej. Poprzez funkcje kontrolne stwarzają sytuacje sprzyjające weryfikowaniu zobowiązań grupowych i możliwości ich wyegzekwowania. W ten sposób wszyscy są bardziej skłonni do współpracy i zaangażowania w osiąganiu wzajemnych korzyści. Media również mogą odgrywać wiodącą rolę w koordynacji przedsięwzięć i przewyciężaniu w ten sposób dylematów zbiorowej aktywności, które dotyczą form i zakresu współpracy. Propagowanie strategii działania nastawionej na kooperację prowadzi do wyzwolenia efektu samowzmacniania równowagi społecznej.

Wokół mediów środowiskowych skupiają się ludzie czynu i społecznicy, którzy poprzez swoją aktywność i zaangażowanie w sprawy lokalnej społeczności tworzą grupy z kapitałem społecznym o specyficznej kulturze wartości regionalnych. Tym samym również media stanowią swego rodzaju kapitał społeczno-kulturowy. Tworzony często przez wąską grupę pasjonatów jest dobrem wspólnym całej miejscowej społeczności. Jest to ogromny potencjał, który może być wykorzystywany w szeroko pojętej edukacji medialnej, sprzyjającej budzeniu się nowej etniczności i umacnianiu patriotycznej tożsamości środowiska. Medialny kapitał społeczny nieustannie kreuje wizerunek współczesnych mediów jako organizacji, która gwarantuje jednostkom i społecznościom podmiotowość, nie pozbawiając ich wsparcia ze strony państwa. Media środowiskowe stają się w ten sposób „na tyle bliskie jednostkom, że wciągają je w swoją sferę działania, wprowadzając tym samym w ogólny strumień życia gospodarczego”²⁰.

²⁰ E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, Warszawa 1999, s. 38.

Przedstawione powyżej rozważania o roli mediów lokalnych wobec kapitału społecznego ujawniają potrójną funkcję, jaką pełnią one w społeczności wiejskiej:

- kształtują kapitał społeczny w środowisku lokalnym wsi poprzez taką realizację misji publicznej, aby sprzyjała nawiązaniu i podtrzymywaniu trwałych więzi społecznych,
- gwarantują trwanie kapitału społecznego, poprzez pełnienie funkcji kontroli społecznej,
- budują własny kapitał społeczny medium środowiskowego, poprzez integracyjne działania wobec grupy aktywistów skupionych wokół jego tworzenia oraz samych odbiorców czynnie włączających się w jego funkcjonowanie.

Podsumowanie

Patriotyzm jest pewnego rodzaju potencjałem rozwoju społeczeństwa oraz jego kultury i tożsamości. W społeczeństwie polskim patriotyzm jest wzorem postaw i działań charakterystycznych dla indywidualnego i zbiorowego poczucia wolności. Współcześnie jest on, szczególnie w środowisku wiejskim, podłożem wypracowywania norm zaufania i wzajemności. Ulokowany w treściach przekazów środowiskowych mediów jest elementem wpływającym na kapitał społeczny środowiska wiejskiego. Uformowanie kapitału społecznego wymaga zaakceptowania norm moralnych społeczności, a przede wszystkim takich cech, jak: rzetelność, uczciwość i lojalność. Członkowie społeczności wiejskiej z łatwością akceptują te normy, gdy gwarancją ich stabilności jest poczucie lokalnego patriotyzmu. Budowanie kapitału społecznego w takim środowisku związane jest ze świadomym pobudzaniem lokalnej aktywności bazującej na wzajemności i solidarności. Poprzez to kapitał społeczny coraz bardziej staje się, w perspektywie długofalowej, źródłem rozwoju społeczno-gospodarczego, szczególnie obszarów marginalizowanych. Dlatego ważne jest, aby media środowiskowe, niezależnie od formy komunikacyjnego działania, czynnie włączały się w procesy zbiorowej aktywności, podejmowania wspólnych przedsięwzięć i ich praktycznego urzeczywistniania.

W ten sposób lokalne media środowiskowe mogą być postrzegane jako czynnik kreujący miejscową rzeczywistość społeczno-kulturową oraz ekonomiczno-polityczną (samorządową), a jednocześnie w przestrzeni globalnej jako propagator problematyki wiejskiej danego regionu.

Joanna Juszczyk-Rygallo

Bibliografia

Burgoński P., *Patriotyzm wobec wyzwań współczesności*, [w:] *Tożsamość młodych Ślązaków. Między patriotyzmem lokalnym a europejskością*, red. A. Bartoszek, T. Nawrocki, J. Kijonka-Niezabitowska, Katowice 2009.

Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, Warszawa 1999.

Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa 1997.

Hanifan L.J., *The Rural School Community Center*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1916, vol. 67.

Hiltz S.R., Turoff M., *The Network nation. Human communication via computer*, Cambridge 1978.

Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa 2007.

Kłusak M., *Wartości patriotyczne w okresie przejściowym*, [w:] *Cywilizacyjna tożsamość europejska a polski patriotyzm*, red. J. Beksiński, E. Ponczek, A. Sepkowski, Włocławek 2006.

Kowalczyk R., *Integracyjna i dezintegracyjna rola prasy lokalnej*, [w:] *Zderzenie czy dialog państw narodowych w Europie*, red. J. Sobczak, A.W. Mikołajczak, B. Hordecki, Poznań 2008.

Mądry J., *Przegląd czynników sprawczych rozwoju polskiej prasy lokalnej*, [w:] *Prasa lokalna jako czynnik kształtowania się więzi lokalnych*, red. J. Mikołowski-Pomorski, Rzeszów 1990.

Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Kraków 2010.

Mrukała J., *Między tradycją a współczesnością. Patriotyzm w zglobalizowanym świecie*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2013, t. 4.

Nikitorowicz J., *Kreowanie tożsamości dziecka w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo*, [w:] *Dziecko i media elektroniczne – nowy wymiar dzieciństwa*, t. 1: *Telewizja i inne mass media w życiu dziecka – wyzwaniem dla edukacji medialnej*, red. J. Izdebska, T. Sosnowski, Białystok 2005.

Nikitorowicz J., *Dylematy patriotyzmu, nacjonalizmu i ustawicznie kształtującej się tożsamości. Wprowadzenie do książki*, [w:] *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, red. J. Nikitorowicz, Kraków 2013.

Piechota G., *Media lokalne w procesie kreacji lokalnej rzeczywistości*, [w:] *Polska w mediach, media w Polsce*, red. Z. Pucek, J. Bierówna, Kraków 2012.

Pierzchalski F., *Obywatel monitorialny a rozwój nowoczesnego zaangażowania i kontroli społecznej*, „Nowe Media” 2010, nr 1.

Szczepański M., *Modernizacja, rozwój zależny, rozwój endogenny: socjologiczne studium teorii rozwoju społecznego*, Katowice 1989.

Szpunar M., *Internet jako pole poszukiwania i konstruowania własnej tożsamości*, [w:] *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, red. E. Hałas, K. Konecki, Warszawa 2005.

Walczak-Duraj D., *Potencjał i specyfika kapitału społecznego kobiet funkcjonujących w środowisku wiejskim*, „Przegląd Socjologiczny” 2008, nr 57(1).

Social Capital in the Rural Environment: Shaping Patriotic Attitudes During the Transformations of Media and Communication

Keywords

media, village, patriotism, social capital, identity, rural community, the media revolution

Summary

Patriotism in the countryside has for centuries been based on respect for the heritage of the ancestors and the responsibility for the community. In a rural environment, declared patriotism is characterized by a high level of social capital, which is readiness for community activities. However, in the face of the expansion of the media and the multiplicity of other cultures, the question arises: does one's culture lose its attraction of its values, does the social capital erode? At the same time, the media can also become a source of agreement between a steadily rooted (local) world and a constantly evolving (global) world. In the reflective and analytical article, the author attempted to clarify the problem: as in the times of media change, the strengthening of social capital favors the formation of patriotic attitudes.

Das Gemeinschaftskapital in der dörflichen Umgebung – Die Gestaltung der patriotischen Stellungen in Zeiten des medial-kommunikativen Wandels

Schlüsselwörter

Medien, Dorf, Patriotismus, Gemeinschaftskapital, Identität, Dorfgemeinschaft, mediale Revolution

Zusammenfassung

Der Patriotismus auf dem Dorf beruhte seit alt her auf der Achtung vor dem Nachlass der Ahnen und auf der Verantwortung für die Gemeinschaft. In der dörflichen Umgebung zeichnet sich der erklärte Patriotismus durch einen hohen Stand des Gemeinschaftskapitals, also die Bereitschaft zum Gemeinschaftshandeln. In der Gegenwart aber, angesichts der Expansion der Medien und Darstellung der Vielzahl von Kulturen durch sie, erscheint die Frage: wird die Eigenkultur die Anziehungskräfte mit ihren Werten nicht verlieren, wird die Erosion des Gemeinschaftskapitals nicht eintreten? Gleichzeitig können die Medien eine Quelle der Einigung zwischen der Welt, die stabil verwurzelt (lokal) ist, und der Welt, die ständig kriert (global) ist. Im präsentierten nachdenklich-analytischen Artikel wurde eine Probe der Erklärung des Problems: wie in Zeiten des medialen Wandels die Festigung des Gemeinschaftskapitals der Gestaltung den patriotischen Einstellungen begünstigt.

Социальный капитал в деревенской среде – формирование патриотических норм поведения во время медиально-коммуникационных перемен

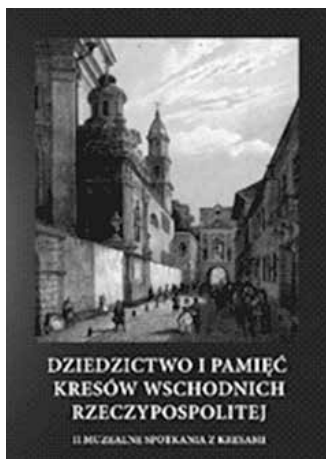
Ключевые слова

СМИ (медиа), деревня, патриотизм, социальный капитал, самосознание, деревенское сообщество, медиареволюция

Краткое содержание

Патриотизм в деревне веками базировался на уважении к наследию предков и на ответственности за сообщество. В деревенской среде декларируемый патриотизм характеризуется высоким уровнем социального капитала, то есть готовностью к общим действиям. Однако на современном этапе, при экспансивном действии СМИ и представлению ними многообразия других культур, появляется вопрос: не потеряет ли своя культура силу притяжения своих ценностей, не наступит ли эрозия социального капитала? Одновременно СМИ могут также стать источником соглашения, договорённости между стабильно укорённым миром (местным) и миром непрерывно создаваемом (глобальном). В предлагаемой аналитически – оценочной статье произведена проба выяснения проблемы: как во времена медийных перемен усиление социального капитала благоприятствует формированию патриотических норм поведения.

Dziedzictwo i Pamięć Kresów Wschodniej Rzeczypospolitej.
II Muzealne Spotkania z Kresami, pod red. Tadeusza Skoczka,
Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017



Format: 210x297 mm

Liczba stron: 632

Kolorowe ilustracje

Oprawa twarda

ISBN: 978-83-62235-47-6

Publikacja jest pokłosiem drugiej już konferencji o tematyce kresowej, zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości i adresowanej do muzealników. Stąd, podobnie jak w tomie I (wydany drukiem w 2009 roku), zamieszczone tu teksty są efektem pracy i pasji specjalistów w zakresie historii, etnografii i sztuki. Opracowanie jest niewątpliwie ważne i niezwykle potrzebne, ukazuje bowiem stan badań nad zgromadzonymi w muzeach kolekcjami i zbiorami, a ponadto orientuje w znajdujących się w różnych placówkach muzealnych eksponatach dotyczących Kresów. Publikacja stanowi cenne źródło wiedzy na temat ludzi, miejsc i wydarzeń związanych z Kresami, a jej wartość podnosi fachowość i emocjonalne zaangażowanie autorów. Czytelnik będzie miał okazję zapoznać się z bogatą ikonografią, często jeszcze nigdzie niepublikowaną, a dotąd znaną tylko muzealnikom. Ponadto prezentowana przez autorów bibliografia znacznie wzbogaci wiedzę na temat źródeł i opracowań dotyczących Kresów.

Jolanta Załączny

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
oraz Samorządu Województwa Mazowieckiego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Mazowsze.
serce Polski

Robert Hasselbusch

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Germanica¹ w zbiorach Muzeum Niepodległości – plakaty

Plakaty stanowią szczególny zespół w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie (MN). Z jednej strony jest on bardzo zróżnicowany pod względem prezentowanej tematyki, z drugiej imponująco przedstawia się jego liczebność, która obejmuje ponad 8 tys. prac. Większa część tego okazałego zbioru została zgromadzona w okresie Polski Ludowej (PRL). Wówczas stanowiła ona zasób Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego (MHPRR). W wyniku zmian przełomu lat 80. i 90. oraz połączenia spuścizny po MHPRR i Muzeum Lenina, opisywane plakaty stały się częścią zbiorów nowo powołanego Muzeum Niepodległości (MN) z siedzibą w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów.

Z uwagi na czas tworzenia opisywanego zespołu, wiele prac jest poświęconych różnym aspektom życia codziennego w PRL. Dotyczą one między innymi takich zagadnień, jak polityka, gospodarka czy kultura. Pod względem politycznym są wyrazem ówczesnego ustroju państwowego opartego na ideologii komunistycznej. W związku z tym widzimy, przykładowo plakaty informujące o kolejnych zjazdach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zachwalające współpracę państw Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej czy przypominające kolejne rocznice Rewolucji Październikowej. W zakresie kultury prezentowany jest szeroki wachlarz afiszy reklamujących wystawy, koncerty, spotkania młodzieży czy premie-ry filmowe i teatralne. Z kolei gospodarka obecna na plakatach to z jednej

¹ W tekście użyto pojęcia *germanica* w analogiczny sposób do obecnych w obiegu naukowym określeń *polonica* i *judaica*.



Mitbürger! Auf zur Wahl!; sygn. Pl. 1530, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

strony obraz industrializacji różnych regionów kraju czy wzrost znaczenia PRL w gospodarczych rankingach, z drugiej natomiast nawoływanie do wyrabiania określonych norm zawodowych, pracy sumiennej i zgodnej z przepisami BHP. Opisany zbiór prac dotyczący Polski Ludowej jest bardzo okazały i tematycznie porusza szereg zagadnień.

Zespół plakatów zgromadzonych w MN obejmuje nie tylko polskie prace, ale również zagraniczne. Wśród tych ostatnich znajdują się między innymi obiekty wywodzące się ze Związku Sowieckiego czy Czechosłowacji, ale również pochodzenia francuskiego, hiszpańskiego i włoskiego. Co ciekawe są także prace z tak odległych z naszego punktu widzenia krajów jak Kuba czy Japonia. Autora niniejszego tekstu szczególnie zainteresowały jednak plakaty niemieckie. Mógł się z nimi bliżej zapoznać jako uczestnik prac muzealnej komisji ds. skonstrum. Artykuł przedstawi charakterystykę tej grupy obiektów, czyli przede wszystkim liczebność, okres powstania oraz prezentowaną tematykę. Na podstawie wybranych subiektywnie przykładów,



Juli 1925. I. Internationales Arbeiter-Olympia Frankfurt am Main, Willibald Krain, 1925; sygn. Pl. 1546, Muzeum Niepodległości Warszawie, fot. Tadeusz Stani

opisując szczegółowo pojedyncze prace poświęcone określonej tematyce, przybliży ich formę graficzną, treść oraz przesłanie. To pozwoli ukazać, w jaki sposób opisywane plakaty spełniały przypisaną im rolę, którą można określić w następujących słowach: przykuwanie uwagi, informowanie, reklamowanie, zachwalanie czy propagowanie. Reasumując – tekst jest próbą przedstawienia jak plakaty te spełniały swą funkcję propagandową. Sygnatury oraz nazwiska autorów poszczególnych prac zostały zaczerpnięte z ksiąg inwentarzowych MN. Tematyka niektórych przedstawionych poniżej prac ma profil polityczny. Część została wytworzona w czasie panowania reżimów: hitlerowskiego i komunistycznego. W związku z powyższym należy mieć na uwadze fakt, że przedstawiany na nich obraz podlegał kontroli cenzury i musiał odpowiadać określonej, dozwolonej i ustalonej



Der Arbeiter im Reich des Hakenkreuzes! Darum wählt Liste 1 Sozialdemokraten!; Karl Geiss; 1932; sygn. Rep. 116, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

odgórnie linii ideologicznej i propagandowej². Artykuł służy jedynie celom poznawczym i naukowym, poszczególne jego fragmenty nie mają propagować określonej ideologii ani nie są odbiciem poglądów politycznych autora tekstu. Prezentowane prace opisywane są z perspektywy historyka, stąd ocenę ich strony artystycznej autor pozostawia opinii ekspertów.

Plakatowe germanica ze zbiorów MN można pogrupować uwzględniając moment ich powstania. W ten sposób wyróżniamy prace z trzech okresów w historii Niemiec:

² Więcej na temat cenzury w Trzeciej Rzeszy i NRD patrz: E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999, s. 125–139 oraz S. Wolle, *Wspaniały świat dyktatury. Codzienność i władza w NRD 1971–1989*, Warszawa 2003, s. 199–205.

- Republiki Weimarskiej (1919–1933);
- Trzeciej Rzeszy (1933–1945);
- istnienia dwóch państw niemieckich (1949–1990): RFN (Republika Federalna Niemiec) i NRD (Niemiecka Republika Demokratyczna)³.

Plakaty pochodzące z okresu Republiki Weimarskiej dotyczą zagadnień politycznych. W całości są to prace wywodzące się z lewicowych kręgów partyjnych, zarówno tych o charakterze umiarkowanym: socjaldemokracja, jak i skrajnym: anarcho-syndykaliści i komuniści⁴. Na plakatach widoczne są slogany wyborcze, hasła werbunkowe czy nakłaniające do udziału w spotkaniach młodzieży socjalistycznej. Nurt anarchistyczno-syndykalistyczny w opisywanej grupie to trzy prace w formacie zbliżonym do ulotek, drukowane czarną czcionką na lekko żółtawym bądź niebieskim papierze. Ich temat przewodni to krytyka parlamentaryzmu. Szczególnie rzuca się w oczy jeden z tych plakatów (sygn. Pl. 1530). W oryginalny sposób skrytykowano składane bez pokrycia przez kandydatów i ugrupowania obietnice wyborcze. Na plakacie zatytułowanym „Współobywatele! Do wyborów!” są przedstawione dwie scenki: „Przed wyborami” i „Po wyborach”. W pierwszym przypadku widzimy na rysunku jak kandydat do parlamentu, stojąc na wolnym powietrzu przed gronem słuchaczy, wskazuje palcem na księżyc. Pod obrazkiem jest tekst, który przybliży przemówienie kandydata: „Współobywatele! Robotnicy! Wyborcy! Ja jeden jestem człowiekiem, który reprezentuje Wasze interesy, ...który spełni wszystkie Wasze życzenia! ... Sprowadzę Wam księżyc!... Wybierzcie mnie, a będziecie go mieli” oraz aplauz wyborców: „Niech żyje nasz kandydat! Niech żyje nasz poseł! Niech żyje księżyc!”. Druga scenka widoczna na plakacie ma już miejsce po wyborach i przedstawia wybranego wcześniej kandydata przed parlamentem, który wypina się w stronę swoich wyborców. Tekst pod rysunkiem jest następujący: „Wyborcy: Pośle! Twoje obietnice! Twój księżyc! Chcemy księżyc!”... „Poseł: Księżyc? Tu go macie, Obywatele, gdy tylko Wasze serce go

³ Lata istnienia poszczególnych państw patrz: J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2008.

⁴ Więcej o podziałach i historii niemieckiej skrajnej lewicy patrz: *Linksextremismus*, strona internetowa Wikipedia, <https://de.wikipedia.org/wiki/Linksextremismus> [dostęp: 23.11.2017]; Na temat anarcho-syndykalistów patrz: *Freie Arbeiter-Union Deutschlands*, strona internetowa Wikipedia, https://de.wikipedia.org/wiki/Freie_Arbeiter-Union_Deutschlands [dostęp: 23.11.2017].

zapragnie!... Polecam się!” Trzeba przyznać, że w tym konkretnym przypadku skrajni lewicowcy zwrócili uwagę na ponadczasowy problem towarzyszący wyborom. Krytykując ustrój demokratyczny odnieśli się do tego, co szczególnie boli wyborców, czyli niespełnione obietnice. Jeśli chodzi o samą formę zobrazowania tej bolączki parlamentaryzmu, to trudno nie przyznać, że mimo mało krzykliwych barw i niedużego formatu, została ona przedstawiona w zabawny i przykuwający uwagę sposób.

Interesujący jest plakat reklamujący pierwsze Robotnicze Igrzyska Olimpijskie, które w lipcu 1925 roku odbyły się we Frankfurcie nad Menem. Plakat autorstwa Willibalda Kraina (sygn. Pl. 1546) przedstawia atletycznego mężczyznę w sportowym stroju, trzymającego w ręku czerwony sztandar i zwycięsko kroczącego po roztrzaskanych karabinach i hełmach oraz po strzępach flagi ze swastyką. Taki wizerunek sportowca odpowiadał idei towarzyszącej organizatorom igrzysk robotniczych. Ich głównym celem było ukazanie fizycznej i duchowej odnowy klasy robotniczej w myśl hasła „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Odcinali się oni od tradycyjnych zawodów olimpijskich, które krytykowali uznając je za zmagania narodów. Widzieli w nich bowiem swego rodzaju wojnę prowadzoną sportowymi metodami. W czasie igrzysk robotniczych jako wspólny hymn odgrywano *Międzynarodówkę*, a zawodnicy z różnych krajów występowali pod jednym, czerwonym sztandarem bez akcentowania przynależności narodowej⁵. Na plakacie Kraina pojawia się swastyka, czyli symbol hitlerizmu, który, podobnie jak inne zagrożenia – militarizm i wojnę, pokona w zamyśle wydawców plakatu zwycięski ruch robotniczy. Ten ostatni uosabia wizerunek opisanego wyżej sportowca, którego sylwetka epatuje triumfalizmem i pewnością siebie. Motyw zwycięstwa to czynnik, który oddziałuje na emocje i może przyciągać potencjalnych sympatyków. Kolory wykorzystane na pracy są stonowane. Dominuje szarość, co sprawia, że tym bardziej rzuca się w oczy czerwień rewolucyjnego sztandaru. Pojawienie się swastyki na pracy z połowy lat 20. XX wieku nawiązywało zapewne do coraz większej popularności nazistów i zagrożeń, jakie mogły się pojawić wraz z przejściem przez nich władzy w Niemczech.

Spośród opisywanej grupy obiektów niebezpieczeństwo wygranej ruchu hitlerowskiego oddaje także reprodukcja plakatu wyborczego socjal-

⁵ 24.07.1925–28.07.1925: *Erste Arbeiter-Olympiade in Frankfurt am Main*, strona internetowa Friedrich Ebert Stiftung, http://www.fes.de/archiv/adsd_neu/inhalt/stichwort/arbeiter-olympiade.htm [dostęp: 17.06.2017].



Deutschlands Sieg Europas Freiheit; sygn. Pl. 2500, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

demokratów z 1932 roku, którego autorem jest Karl Geiss (sygn. Rep. 116), ciekawa ze względu na wykorzystany motyw. Przedstawia ona półnagą, umęczoną i wychudzoną postać robotnika przywiązanego i wiszącego na ogromnej swastyce. Na pierwszy rzut oka mogą pojawić się skojarzenia z obrazem ukrzyżowanego Chrystusa. Napis na pracy głosi: „Robotnik w Rzeszy pod swastyką! Dlatego wybierz socjaldemokratów!”. Plakat wzbudza emocje, takie jak obawa czy strach, przestrzega przed niebezpieczeństwem, a nawet groźbą utraty życia. Mocny w przekazie, wykorzystujący ostre kolory – na białym tle szczególnie zwracają uwagę czerwony, niebieski i czarny, miał rozbudzić w społeczeństwie refleksję nad przyszłością, po ewentualnym zwycięstwie nazistów. Niestety, tragiczny los, przepowiadany niemieckim robotnikom przez socjaldemokratów, stał



Chodźmy na roboty rolne do Niemiec! Zgłoś się natychmiast u Twojego wójta, E. Kosak, 1943; sygn. Pl. 3236, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

się w różnym stopniu udziałem wszystkich narodów znajdujących się pod okupacją Trzeciej Rzeszy⁶.

Kolejna chronologicznie grupa tworząca opisywany zespół to prace z okresu reżimu Adolfa Hitlera. Jest ich zaledwie kilka. Są to plakaty zarówno w języku niemieckim, jak i polskim. Pochodzą z lat II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej Polski. Przykładem pracy w języku polskim jest plakat z 1943 roku z podpisem E. Kosak (sygn. Pl. 3236), poświęcony werbowaniu Polaków na roboty rolne w Niemczech. Po jego lewej stronie widzimy gromadę osób z grabiami, kosami oraz innymi narzędziami rolniczymi. Na czoło wysuwa się mężczyzna, który wymownym, zachęcającym gestem ręki pokazuje widok rozpościerający się przed zgromadzonymi. Spoglądają oni na widoczne po prawej stronie plakatu pole uprawne oraz zabudowania, gdzie w blasku słońca pracują rażno ludzie przy koszeniu, oraniu i innych robotach. Plakat jest kolorowy niczym film animowany dla dzieci, epatuje barwami ciepłymi i radosnymi. Wyimaginowanemu obrazowi prac

⁶ Dzieje Niemiec w latach 1919–1933 przybliży książka: Detlev J.K. Peukert, *Republika Weimarska*, Warszawa 2005. Odnośnie wzrostu popularności ruchu nazi-stowskiego i ostatnich lat Republiki Weimarskiej patrz strony: 85–86, 248–250 i 276–279.



20 Jahre Warschauer Vertrag 1955–1975. Mit den Waffenbrüdern vereint – kampfstark und gefechtsbereit, Hans Rade, 1975; sygn. Pl. 4753, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

polowych towarzyszy duży czerwony napis: „Chodźmy na roboty rolne do Niemiec”. Dla potencjalnych ochotników jest również informacja, gdzie należy się zgłaszać, w postaci niebieskiego hasła u dołu plakatu: „Zgłoś się natychmiast u Twojego wójta”.

Na jednym z plakatów w języku niemieckim (sygn. Pl. 2500) tematyka prezentowanej propagandy odnosi się do wojny niemiecko-sowieckiej. Niemcy są na nim przedstawieni jako obrońcy Europy przed zagrażającym kontynentowi bolszewizmem. Na pracy widzimy niemieckiego żołnierza, który stoi na cielsku powalonego czerwonego smoka. Zabija gada przy pomocy trzymany w rękach błyskawic. Bestia z wymalowaną na łbie czerwoną gwiazdą symbolizuje Związek Sowiecki. Za plecami Niemca, który toczy bój ze smokiem, widzimy sielankowy landszaft wiejski, gdzie rolnik przy blasku słońca u podnóża zamku spokojnie uprawia ziemię. U dołu plakatu widoczny jest napis: „Zwycięstwo Niemiec wolność Europy”. Walka ze smokiem przed-

stawiona jest na czarnym tle, co w zamyśle autorów mogło oznaczać mrok, który niesie ze sobą bestia. W przeciwieństwie do tego cywilizacja, którą ma symbolizować i której broni żołnierz Wehrmachtu jest ukazana w jasnych, ciepłych kolorach. U potencjalnych odbiorców praca ma rozbudzić przede wszystkim strach przed nadejściem komunistów. W tym celu wykorzystuje motyw krwiożerczej bestii, która niesie ze sobą ciemność i niewolę. Żołnierz niemiecki natomiast jawi się na plakacie jak rycerz z bajki, który tym razem broni nie księżniczki, a cywilizacji europejskiej. W czasie wojny z Sowietami motyw obrony Starego Kontynentu był szeroko wykorzystywany przez goebbelsowską propagandę, między innymi w celu pozyskania w krajach okupowanych kolaborantów i zwolenników „anty bolszewickiej krucjaty”⁷.

Spśród plakatowych germaników największą grupę tworzą prace z okresu istnienia dwóch państw niemieckich⁸. Zdecydowanie więcej jest plakatów z NRD. Tematycznie odnoszą się do niektórych aspektów życia wschodnich Niemców pod panowaniem komunistycznej dyktatury. Przykładowo dotyczą uroczystości państwowych, takich jak kolejne obchody Święta Pracy⁹ czy upamiętnianie ideologów komunizmu – Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Na jednym z ciekawszych plakatów autorstwa Karla-Heinza Becka (sygn. Pl. 5712) z 1982 roku, reklamujących pracownicze święto, widzimy w centralnym punkcie wizerunek uśmiechniętego robotnika na tle pierwszomajowego pochodu i osiedla bloków z tzw. wielkiej płyty, charakterystycznych dla socjalistycznego budownictwa mieszkaniowego.

⁷ Zagadnienie wykorzystania plakatów w propagandzie Trzeciej Rzeszy przybliżyła praca: E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja ...*, op. cit., s. 404–409. Profesor Król na stronie 408 swojej książki wspomina o opisanym powyżej plakacie z motywem zabijanego smoka. Datuje go na 1942 rok i pisze między innymi, że żołnierz niemiecki został na nim przedstawiony w kontekście propagandowym „niczym święty Jerzy”. Z kolei o europejskich ochotnikach walczących po stronie niemieckiej i biorących udział w „anty bolszewickiej krucjacie” patrz np.: H.W. Neulen, *An deutscher Seite. Internationale Freiwillige von Wehrmacht und Waffen-SS*, München 1985.

⁸ Lata istnienia RFN i NRD opisuje praca J. Krasuskiego *Historia Niemiec*, Wrocław 2008. Książka ma charakter kompleksowy i jest poświęcona również innym, wcześniejszym okresom niemieckich dziejów.

⁹ Oficjalna nazwa święta 1 maja w NRD brzmiała: Międzynarodowe Święto i Dzień Walki Robotników o Pokój i Socjalizm – Internationaler Kampf- und Feiertag der Werktätigen für Frieden und Sozialismus; D. Blume, *Der 1. Mai – Tag der Arbeit*, strona internetowa Lebendiges Museum Online: <http://www.dhm.de/lemo/rueckblick/der-1-mai-tag-der-arbeit.html> [dostęp: 23.11.2017].



1 Mai 1982. Alles für das Wohl des Volkes und den Frieden, Karl-Heinz Beck, 1982; sygn. Pl. 5712, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

Na pracy wykonanej w biało-czarnej kolorystyce wyróżnia się czerwony napis „1 maja” oraz hasło „Wszystko dla dobra narodu i dla pokoju”. Na plakacie czerwień kontrastuje z bielą i czernią, ale przewaga tych ostatnich kolorów sprawia, że epatuje z niego przede wszystkim zadowolenie, spokój i stabilizacja. Tak przedstawiany obraz życia w NRD miał stanowić pozytywny kontrast i przeciwagę dla rzeczywistości życia po drugiej stronie żelaznej kurtyny¹⁰.

Na innych pracach z Niemiec Wschodnich częstym motywem jest biały gołąbek, nawiązujący do hasła mówiącego o pokoju. Ten symbol jest obecny także na plakatach nawołujących do przerwania wyścigu zbrojeń i do powszechnego rozbrojenia. Na niektórych jako zagrożenie dla pokoju i świata

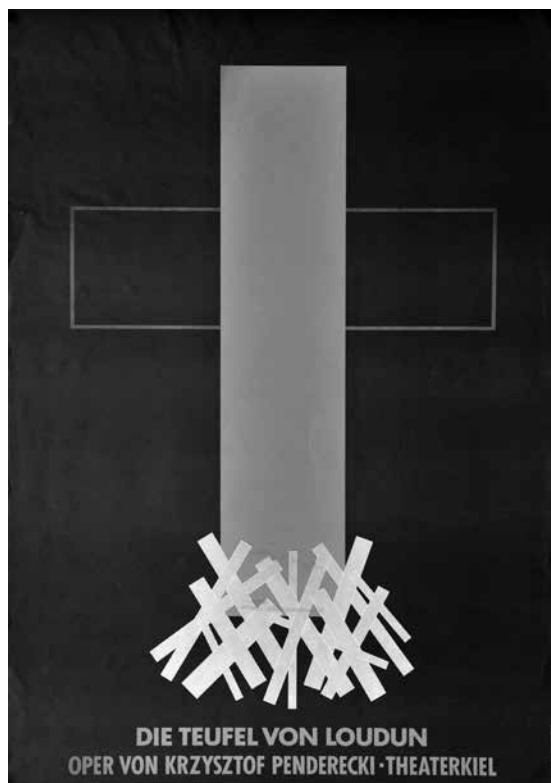
¹⁰ Więcej na temat funkcjonowania propagandy w NRD patrz: S. Wolle, *Wspaniały świat...*, op. cit., s. 173–179.



Solidarität mit Vietnam jetzt erst recht!, Jamepo, 1976; sygn. Pl. 5721, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

przedstawiane są sojusz NATO i Stany Zjednoczone. Taki obraz USA sugeruje na przykład plakat Klausa Parche z 1986 roku (sygn. Pl. 7012), gdzie widnieje amerykańska Statua Wolności. Posąg ten został przedstawiony na niebieskim tle w taki sposób, że znajduje się pod kulą ziemską, w którą wycelowana jest trzymana pochodnia, ucharakteryzowana płomieniami i chmurą dymu na wyrzutnię rakiet balistycznych. Obrazowi towarzyszy wymowny, duży czarny napis „Stop testom!”.

Na innej grupie plakatów z NRD powtarza się hasło „solidarność”, które między innymi wyraża poparcie dla bliskich ideologicznie krajów lub ugrupowań politycznych. Przykładowo jest praca nawołująca do finansowego wsparcia dla komunistycznego Wietnamu. Na plakacie (sygn. Pl. 5721) widzimy uśmiechniętego chłopca stojącego prawdopodobnie pod szkolną tablicą, na której kredą narysowane są obrazki przedstawiające bawiące się dzieci i dźwig budowlany. Rysunki sugerują na co ewentualnie zostaną prze-



Die Teufel von Loudun. Oper von Krzysztof Penderecki – Theaterkiel, Ingo Wulff, 1982; sygn. Pl. 6272, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

znaczone przekazane pieniądze. Wahających się potencjalnych darczyńców ma jeszcze przekonać hasło „Solidarność z Wietnamem teraz bardziej niż kiedykolwiek!”. Siłę przekazu potęguje fakt, że napis jest wykonany czerwoną czcionką na plakacie w tonacji biało-czarnej.

Motyw solidarności, aczkolwiek w innym nieco wymiarze, na polu wojskowym, przedstawia plakat autorstwa Hansa Rade (sygn. Pl. 4753) wydany w 1975 roku z okazji 20. rocznicy podpisania Układu Warszawskiego. Na białym tle widoczny jest czarny rysunek przedstawiający rękę trzymającą pewnie broń, prawdopodobnie jest to karabinek AK-47, szerzej znany od nazwiska konstruktora jako kałasznikow. Napis na plakacie, w wojskowym kolorze khaki brzmi „Zjednoczeni z towarzyszami broni – silni i gotowi do walki!”. Sygnatariuszy paktu przybliżają ich flagi państwowe umieszczone u dołu pracy. Pod kątem użytych środków wyrazu plakat jest prosty,



Test Stopp!, Klaus Parche, 1986; sygn. Pl. 7012, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

chciałoby się rzecz spartański, bez zbędnych elementów. Wydaje się, że siła jego przekazu tkwi właśnie w tej prostocie oraz w wykorzystaniu motywów wojskowych.

Kilkanaście prac tworzy grupę plakatów zachodnioniemieckich. W dużej części są one poświęcone kwestiom politycznym o zabarwieniu umiarkowanie i skrajnie lewicowym. Na przykład są to plakaty wydane przez zrzeszenie studenckie Socjalistyczne Stowarzyszenie Uniwersyteckie (Sozialistischer Hochschulbund – SHB¹¹) czy przez Niemiecką Partię Komunistyczną (Deutsche Kommunistische Partei – DKP). Możemy zobaczyć na nich rozmaite hasła, z jednej strony żądające zwiększenia miejsc na uczelniach i lepszego kształcenia, natomiast z drugiej nawołujące do walki o prawa robotnicze przeciwko wielkiemu kapitałowi. Szczególnie zwraca uwagę praca autorstwa Wolfganga Freitag (sygn. Pl. 6507) wydana przez DKP, a wykorzystująca bohaterów znanych z literatury. W omawianym przypadku chodzi o błędnego rycerza Don Kichota i towarzyszącego mu rozważnego giermka Sancho Panse, stworzonych w XVII wieku przez hiszpańskiego pi-

¹¹ Historię SHB przybliży tekst: *09.05.1960: Sozialdemokratischer Hochschulbund (SHB) gegründet*, strona internetowa Friedrich Ebert Stiftung, https://www.fes.de/archiv/adns_neu/inhalt/stichwort/shb.htm [dostęp: 23.11.2017].

sarza Miguela de Cervantesa¹². Plakat reklamuje spotkanie DKP, które miało się odbyć 20 sierpnia 1976 roku w Hamburgu. Widzimy na nim czarne wizerunki rycerza oraz giermka. Don Kichot trzyma w ręku księgę z niemieckim godłem, prawdopodobnie jest to Ustawa zasadnicza RFN¹³. Obok niego stoi Sancho Pansa, który z kolei dzierży dwie flagi: niemiecką oraz czerwoną. Pomijając aspekty polityczne i ideologiczne, trzeba przyznać, że pod względem propagandowym jest to zręczne i dość zabawne wykorzystanie obu postaci czy ich wręcz legendarnych cech charakteru, w celu wzbudzenia wśród potencjalnych odbiorców, czytaj wyborców, określonych skojarzeń, w tym przypadku negatywnych – ustrój RFN i pozytywnych – program DKP.

W kwestii tematyki prezentowanej na plakatowych germanicach mamy również polskie akcenty. Są to prace z zakresu kultury. Przykładowo w zbiorach znajduje się plakat Ingo Wulffa z 1982 roku (sygn. Pl. 6272) reklamujący premierę opery Krzysztofa Pendereckiego pt. *Diabły z Loudun* w teatrze w Kilonii. Na czarnym tle widzimy figurę w kształcie chrześcijańskiego krzyża. Jego belka pionowa jest czerwona, natomiast pozioma czarna, zaznaczona jedynie białym konturem. Krucyfiks ustawiony jest na stosie. Przyciąga uwagę wykorzystana w pracy ostra czerwień, którą nie tylko zobrazowano krzyż, ale również napisy informujące o premierze teatralnej. Motyw przewodni nawiązuje do tragicznego losu głównego bohatera opery, księdza Urbana Grandiera. Duchowny fałszywie oskarżony o kontakty z diabłem zginął spalony na stosie w miejscowości Loudun we Francji w XVII wieku¹⁴. Z kolei na innym plakacie z 1988 roku (sygn. Pl. 7431) widzimy wizerunek ojca Maksymiliana Kolbe umieszczony na tle ludzi, najprawdopodobniej zgromadzonych na uroczystościach na terenie dawnego

¹² O powstaniu powieści Miguela de Cervantesa *Don Kichot z La Manchy* patrz np.: *Miguel Cervantes – przeciw marzycielstwu*, strona internetowa Polskiego Radia, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1569568,Miguel-Cervantes-%E2%80%93-przeciw-marzycielstwu> [dostęp: 23.11.2017].

¹³ Ustawa zasadnicza RFN, którą ogłoszono 23 maja 1949 roku, nie została nazwana konstytucją, ponieważ zgodnie z jej ostatnim artykułem określenie to zarezerwowano dla aktu prawnego, który miał być uchwalony po zjednoczeniu Niemiec; J. Krasuski, *Historia...*, op. cit., s. 519–520.

¹⁴ Więcej o fabule opery Krzysztofa Pendereckiego pt. *Diabły z Loudun* zob.: *Opera 2.1: Krzysztof Penderecki „Diabły z Loudun”*, strona internetowa Polskiego Radia, <http://www.polskieradio.pl/8/192/Artykul/168541,Opera-21-Krzysztof-Penderecki-Diably-z-Loudun> [dostęp: 18.09.2017].

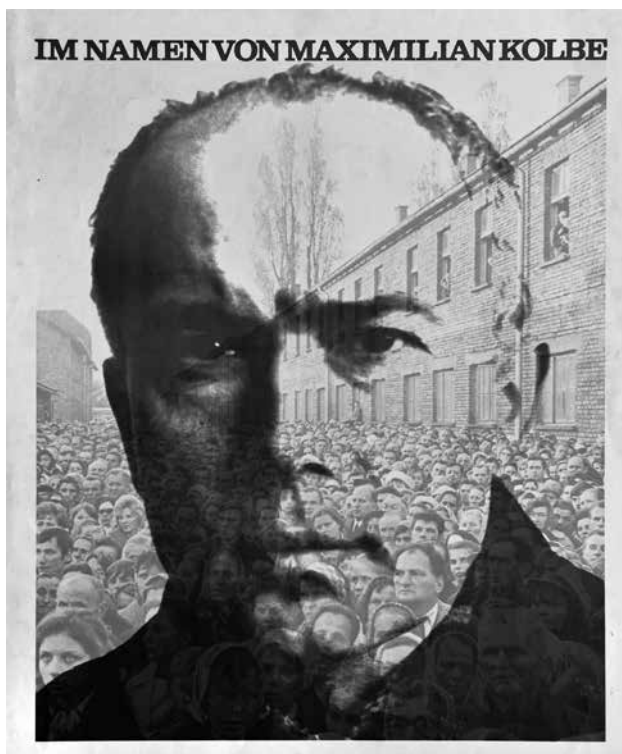


Die Merkwürdigen Abenteuer des edlen Ritters Don Quichotte nebst seines scharfsinnigen Begleiters Sancho Pansa in den Irrungen & Wirrungen der westlichen Demokratie. Polit – Revue der DKP!, Wolfgang Freitag, 1976; sygn. Pl. 6507, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

obożu koncentracyjnego Auschwitz. Napis na górze pracy brzmi „W imieniu Maksymiliana Kolbe”. To przedstawienie nawiązuje do męczeńskiej śmierci polskiego misjonarza, franciszkanina i świętego Kościoła rzymskokatolickiego, który w KL Auschwitz oddał życie za jednego ze współwięźniów¹⁵. Siłę przekazu potęguje widoczny na plakacie tłum ludzi, którzy jawią się jako spadkobiercy i propagatorzy idei ojca Kolbe.

Zespół plakatowych germaników zgromadzonych w Muzeum Niepodległości obejmuje w sumie około 100 prac. Chronologicznie rzecz uj-

¹⁵ Więcej informacji o życiorysie duchownego na stronie internetowej parafii pw. Maksymiliana Kolbe w Gdańsku: <http://www.kolbe.diecezja.gda.pl/patron> [dostęp: 23.11.2017].



Im Namen von Maximilian Kolbe, 1988; sygn. Pl. 7431, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. Tadeusz Stani

mując pochodzą one z trzech różnych okresów w dziejach Niemiec. Biorąc pod uwagę tę perspektywę są interesującym obiektem dla badaczy zajmujących się niemiecką historią XX wieku. Duża część prac ma podłoże polityczne. Większość z nich wywodzi się z jednej strony z partii i organizacji szerokiego lewicowego spektrum Republiki Weimarskiej i RFN. Z drugiej natomiast odwołuje się do ideologii państwowej NRD. Najprawdopodobniej wynika to z faktu, że zostały pozyskane w latach PRL jako wzbogacenie zbiorów wówczas funkcjonujących Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego i Muzeum Lenina. Poszczególne prace, wykorzystując różne motywy i nasilenie kolorów, niosą ze sobą określony przekaz, odwołują się do konkretnych emocji. Z racji prezentowanej tematyki z jednej strony krytykują, z drugiej propagują takie lub inne postępowanie bądź wartości, dlatego mogą stanowić ciekawe źródło również do przedstawienia funkcjonowania propagandy.

Robert Hasselbusch

Bibliografia

Publikacje książkowe

Krasuski J., *Historia Niemiec*, Wrocław 2008.

Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999.

Neulen H.W., *An deutscher Seite. Internationale Freiwillige von Wehrmacht und Waffen-SS*, München 1985.

Peukert D.J.K., *Republika Weimarska*, Warszawa 2005.

Wolle S., *Wspaniały świat dyktatury. Codziennosc i wladza w NRD 1971–1989*, Warszawa 2003.

Strony internetowe

Blume D., *Der 1. Mai – Tag der Arbeit*, strona internetowa Lebendiges Museum Online: <http://www.dhm.de/lemo/rueckblick/der-1-mai-tag-der-arbeit.html> [dostęp: 23.11.2017].

Freie Arbeiter-Union Deutschlands, strona internetowa Wikipedia, https://de.wikipedia.org/wiki/Freie_Arbeiter-Union_Deutschlands [dostęp: 23.11.2017].

Linksextremismus, strona internetowa Wikipedia, <https://de.wikipedia.org/wiki/Linksextremismus> [dostęp: 23.11.2017].

Miguel Cervantes – przeciw marzycielstwu, strona internetowa Polskiego Radia, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1569568,Miguel-Cervantes-%E2%80%93-przeciw-marzycielstwu> [dostęp: 23.11.2017].

Opera 2.1: Krzysztof Penderecki „Diabły z Loudun”, strona internetowa Polskiego Radia, <http://www.polskieradio.pl/8/192/Artykul/168541,Opera-21-Krzysztof-Penderecki-Diably-z-Loudun> [dostęp: 18.09.2017].

Strona internetowa parafii pw. Maksymiliana Kolbe w Gdańsku, <http://www.kolbe.diecezja.gda.pl/patron> [dostęp: 23.11.2017].

24.07.1925–28.07.1925: Erste Arbeiter-Olympiade in Frankfurt am Main, strona internetowa Friedrich Ebert Stiftung, http://www.fes.de/archiv/adsd_neu/inhalt/stichwort/arbeiter-olympiade.htm [dostęp: 17.06.2017].

09.05.1960: Sozialdemokratischer Hochschulbund (SHB) gegründet, strona internetowa Friedrich Ebert Stiftung, https://www.fes.de/archiv/adsd_neu/inhalt/stichwort/shb.htm [dostęp: 23.11.2017].

Longina Ordon

Polska Fundacja Kościuszkowska

Międzynarodowa Konferencja w Mińsku na Białorusi *Tadeusz Kościuszko w dyskusjach o 200-letniej pamięci*

22 czerwca 2017 w Mińsku na Białorusi odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Praktyczna *Tadeusz Kościuszko w dyskusjach o 200-letniej pamięci*. Gospodarzem tego międzynarodowego wydarzenia naukowego była Narodowa Akademia Nauk Białorusi.

W konferencji uczestniczyli polscy badacze tradycji kościuszkowskiej: dr Leszek Marek Krześniak – prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej, dr Tadeusz Skoczek – dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie, dr Longina Ordon – autorka nowej publikacji o Tadeuszu Kościuszcze i recepcji jego idei (*Spory o Tadeusza Kościuszkę w polskiej historiografii i literaturze w latach 1792–2016*) oraz dr Włodzimierz Kostecki, wykładowca Lubelskiej Szkoły Biznesu. Białoruska konferencja o Tadeuszu Kościuszcze została zorganizowana przez Narodową Akademię Nauk Białorusi, Instytut Polski w Mińsku, za sprawą jego dyrektora, Mateusza Adamskiego oraz przez Centrum Studiów Białoruskiej Kultury, Języka i Literatury, kierowane przez Aleksandra Lakotkę. Komitet organizacyjny konferencji stanowili: Anatol Wiktorowicz Trafimczuk – sekretarz naukowy Instytutu Badań Literackich im. Janki Kupały, kandydat nauk filologicznych, Natalia Leonidowna Bakanowicz – młodszy pracownik naukowy Instytutu Badań Literackich im. Janki Kupały oraz Olga Gut – koordynator projektów Instytutu Polskiego w Mińsku.

Konferencja w Mińsku nie była jedynie epizodem we wspólnych polsko-białoruskich przedsięwzięciach dotyczących utrwalania pamięci o Tadeuszu Kościuszcze – wodzu polskiego powstania z roku 1794, urodzonym w białoruskiej Mereczowszczyźnie, do której od kilkudziesięciu lat Polska Fundacja Kościuszkowska organizuje coroczną wyprawę swoich przedstawicieli na międzynarodowe obchody związane z urodzinami Naczelnika.

Spotkanie polskich i białoruskich badaczy dziedzictwa ideowego Tadeusza Kościuszki świadczy o stałej trosce tych środowisk naukowych o utrwalanie i poszukiwanie nowych źródeł w celu wzbogacenia historiografii kościuszkowskiej. Na Białorusi odbyły się już poprzednio dwie naukowe konferencje poświęcone Tadeuszowi Kościuszce: w roku 2000 i 2004, stąd ubiegłoroczna międzynarodowa konferencja stała się podstawą do mobilizacji białoruskich badań o wydarzeniach 1794 roku. Na mińskiej konferencji spotkało się siedemnastu naukowców, przede wszystkim historyków i krytyków historycznych, ale także muzykologów oraz społecznych pasjonatów życia i działalności Tadeusza Kościuszki. Środowisko białoruskie reprezentowali wykładowcy z różnych ośrodków badawczych: Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego, Białoruskiego Centrum Kulturoznawstwa, Języka i Literatury Narodowej Akademii Nauk Białorusi, Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Technologicznego, Uniwersytetu Rolniczego w Grodnie czy z Baranowickiego Uniwersytetu Państwowego.

W sali konferencyjnej Wydziału Humanistycznego i Sztuki Narodowej Akademii Nauk Białorusi uroczystego otwarcia konferencji dokonali dwaj główni jej organizatorzy: Mateusz Adamski i Aleksander Lakotko, który następnie przewodniczył sesji plenarnej. Tę część konferencji zainaugurował swoim wykładem dr Leszek Marek Krześniak (prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej), podejmując ważki temat dotyczący światowego i europejskiego dziedzictwa Tadeusza Kościuszki, w tym idei braterstwa narodów „Za naszą i Waszą wolność” i idei Europy zjednoczonej przeciwko tyranii i despotyzmowi. Dr Leonid Niestarczuk (prezes Stowarzyszenia Historycznego i Kulturalnego im. Tadeusza Kościuszki w Brześciu) w prelekcji pt. *Pamięć o Tadeuszu Kościuszce w obwodzie brzeskim* przedstawił kilkadziesiąt przedsięwzięć lokalnych, będących hołdem wobec bohatera urodzonego w Mereczowszczyźnie. Sesję plenarną zakończył wykład Anatola Wiktorowicza Trafimczuka (sekretarza naukowego Instytutu Badań Literackich im. Janki Kupały) pt. *Tadeusz Kościuszko w pamięci narodu białoruskiego*.

Konferencja obejmowała dwa bloki tematyczne. Pierwszy z nich to: *Życie i działalność Andrzeja Tadeusza Bonawentury Kościuszki w perspektywie historycznej*. Moderatorem tego bloku tematycznego została Olga Wasilewna Gorbaczewa, a sekretarzem Natalia Leonidowna Bakanowicz. O mających już 200 lat tradycji sporach dotyczących daty urodzin Tadeusza Kościuszki mówił Anatol Benzaruk (założyciel

gazety „Сельская праўда”). Dr Włodzimierz Kostecki (Wyższa Szkoła Biznesu w Lublinie) zaprezentował wykład o roli religii w życiu Tadeusza Kościuszki. Docent Włodzimierz Pine zrelacjonował problem stosunku Białorusinów i Białorusi do powstania 1794 roku w Polsce. Zaleskie Muzeum Michała Kleofasa Ogińskiego reprezentowała Tatiana Klyszczonak, wieloletnia badaczka tematyki związanej z udziałem Ogińskiego w powstaniu 1794 roku. Aleksander Grigorewicz Radiuk (Uniwersytet Rolniczy w Grodnie) omówił represyjną politykę rządu carskiego wobec rebeliantów z 1794 roku.

Drugi blok tematyczny konferencji dotyczył wizerunku Tadeusza Kościuszki w historii i sztuce. Moderatorem tej części konferencji został Włodzimierz Sosna, a sekretarzem Irina Garbuszyna. Profesor Olga Wasilewna Gorbaczewa (Białoruski Uniwersytet Państwowy) w wykładzie zatytułowanym *Recepcja obrazu Tadeusza Kościuszki na Białorusi w XIX i na początku XXI wieku* skoncentrowała się na odbiorze postaci Tadeusza Kościuszki w białoruskich badaniach naukowych, działaniach kulturalnych, edukacyjnych i przekazach medialnych. Polemiczne wizerunki Tadeusza Kościuszki ukazane w historiografii i literaturze od 1792 do 2016 roku omówiła dr Longina Ordon (Polska Fundacja Kościuszkowska), odwołując się przy tym do swojej, wspomnianej już, publikacji jako kompendium sporów wokół postaci Naczelnika. Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie, dr Tadeusz Skoczek w swojej prezentacji wskazał na obszerny materiał historiograficzny dotyczący Tadeusza Kościuszki i na podstawie bogatych źródeł archiwalnych omówił zagadnienie funkcjonowania postaci Naczelnika w sztuce i legendzie. Aleksander Grigorewicz Radiuk zobrazował białoruskie starania o zachowanie materialnego dziedzictwa Tadeusza Kościuszki. Wykorzystanie postaci Kościuszki w oficjalnej polityce edukacyjnej na terytorium Zachodniej Białorusi w okresie międzywojennym zaakcentował podczas konferencji doc. Witali Iwanowicz Krzywy (Baranowicki Uniwersytet Państwowy).

Tematy kościuszkowskie podjęte podczas mińskiej konferencji wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród lokalnych historyków oraz osób związanych z pracą w muzeum Tadeusza Kościuszki w Mereczowszczyźnie. Podczas konferencji prezentowano także dwie białoruskie publikacje poświęcone Kościuszcze: książkę Jurija Ustina *Labirynty wolności* i studium Anatola Trafimczuka *Nasz Kościuszko. Historyczna osobowość Tadeusza Kościuszko w literaturze białoruskiej*.

Wiele jeszcze wątków w polskiej i białoruskiej historiografii dotyczących postaci Tadeusza Kościuszki pozostaje do gruntownego przeanalizowania na podstawie dostępnych materiałów źródłowych. I tę najważniejszą rolę spełniła konferencja w Mińsku, bowiem Tadeusz Kościuszko znów znalazł się w centrum uwagi badaczy i historyków.

Longina Ordon

Wawrzyniec Orliński

Muzeum Historyczne w Legionowie

Jolanta Załęczny

Muzeum Niepodległości w Warszawie
Akademia Humanistyczna w Pułtusk

Refleksje na marginesie konferencji „Problemy przechowywania znalezisk archeologicznych na Mazowszu”

W październiku 2017 roku odbyła się ogólnopolska konferencja dotycząca kwestii przechowywania znalezisk archeologicznych. Organizatorami konferencji były: Instytut Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Muzeum Historyczne w Legionowie i Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie. Spotkanie odbyło się w gościnnych murach UKSW.

Jak sygnalizowali organizatorzy, celem konferencji było zdiagnozowanie problemów związanych z przechowywaniem zabytków archeologicznych oraz zainicjowanie szerokiej dyskusji na ten temat w środowisku archeologów, muzealników i konserwatorów. Zakres konferencji został zawężony do obszaru Mazowsza, ale – jak się okazało – w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele instytucji muzealnych z całej Polski. To szerokie zainteresowanie wskazuje na rangę problemu i nakazuje podjąć kompleksową dyskusję w gronie zainteresowanych środowisk.

Uczestników konferencji powitali: przedstawiciel Rektora UKSW ks. dr Zenon Hanas, dyrektor Instytutu Archeologii UKSW prof. dr hab. Zbigniew Kobyliński, zastępca dyrektora PMA w Warszawie Urszula Perlikowska-Puszkarska oraz dyrektor Muzeum Historycznego w Legionowie dr hab.

Jacek Szczepański. W wystąpieniach tych mocno akcentowano potrzebę dyskusji i już wstępnie zasygnalizowano szereg problemów: zmniejszanie powierzchni magazynowych, brak środków na konserwację, brak środków na zatrudnienie specjalistów. Organizatorzy wyrazili też nadzieję, że konferencja będzie okazją do zaprezentowania stanowiska wszystkich zainteresowanych środowisk i wybrzmi mocnym głosem, powodując tym samym szeroki odzew.

Konferencja składała się z kilku bloków tematycznych, które prezentowały problematykę z punktu widzenia różnych środowisk: muzealnika, archeologa i konserwatora zabytków. Wprowadzeniem była perspektywa teoretyczna, w ramach tego bloku zebrani mogli wysłuchać czterech wystąpień.

Michał Bugaj z Narodowego Instytutu Dziedzictwa wygłosił referat zatytułowany *Magazyny archeologiczne w Polsce – przechowywanie zabytków archeologicznych*. Zwrócił uwagę na kwestie prawne i praktyczne związane z tematem. Mocno akcentował fakt, że w Polsce istnieje problem z właściwym przechowywaniem ruchomych zabytków archeologicznych. Jest to jedno z najważniejszych zagadnień związanych z ochroną dziedzictwa archeologicznego. Zabytki archeologiczne – jak podkreślił prelegent – są własnością państwa, które nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków. Z drugiej strony nie ma skutecznego prawa, a przede wszystkim powierzchni magazynowych dla godnego przechowywania zabytków archeologicznych. I jest to problem ogólnopolski. Prelegent opisał kilka magazynów, ośrodków studyjno-magazynowych na terenie Polski, traktując je jako przykład dobrych praktyk. Jako podsumowanie mocno wybrzmiało stwierdzenie, że rozwiązaniem problemu mogłoby być stworzenie sieci składnic archeologicznych finansowanych przez Państwo, jednak środowisko archeologów nie ma możliwości skutecznego oddziaływania i nie może tej kwestii przeforsować.

Hanna Pilcicka-Ciura, reprezentująca Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, Oddział w Warszawie omówiła historię i specyfikę zbiorów zabytków archeologicznych na terenie Mazowsza. Przypomniała, że wywodzące się z prywatnego kolekcjonerstwa gromadzenie zabytków archeologicznych uzyskało w XX wieku status samodzielnej dziedziny nazywanej muzealnictwem archeologicznym. Wspomniała też o zasługach Erazma Majewskiego, twórcy i organizatora muzeum archeologicznego otwartego dla publiczności w Warszawie w 1908 roku. Zabytki archeologiczne gromadzone są obecnie nie tylko przez wyspecjalizowane muzea, jak Państwowe

Muzeum Archeologiczne w Warszawie czy Muzeum Warszawy, lecz także przez liczne muzea regionalne, instytucje naukowe czy inne jednostki organizacyjne, a w ostatnich latach także muzea prywatne.

Agnieszka Olech, pracownica Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaprezentowała referat zatytułowany *Przechowywanie zabytków archeologicznych w województwie mazowieckim – wyniki badania ankietowego*. Skupiła się w nim na omówieniu przeprowadzonego badania, które miało na celu rozpoznanie, jak wygląda obecna sytuacja przechowywania i udostępniania zabytków archeologicznych w województwie mazowieckim. Do archeologów oraz muzeów i innych jednostek, które przechowują zabytki archeologiczne rozesłano specjalnie skonstruowane kwestionariusze. Odpowiedź uzyskano od 35 archeologów (wypełnione ankiety odesłało 68,7% pytanych) oraz 19 jednostek przechowujących zabytki archeologiczne (67,9% wszystkich adresatów). Badanie ujawniło szereg nieprawidłowości w dziedzinie przechowywania zabytków archeologicznych. Obie grupy ankietowanych wskazały na istnienie trudności na wszystkich etapach postępowania z zabytkami – od momentu ich pozyskania, poprzez dokumentowanie i opracowywanie, przygotowywanie do przekazania i w końcu samo złożenie w jednostce przechowującej. Ankietowani szukali też rozwiązań tej trudnej sytuacji. Najczęściej proponowano utworzenie sieci magazynów archeologicznych, wprowadzenie zmian prawnych, które usprawniłyby procedurę przekazywania zabytków archeologicznych, a także zwiększenie poziomu finansowania ochrony i opieki nad zabytkami archeologicznymi.

Reprezentująca Pracownię Archeologiczno-Konserwatorską Alina Jaszewska zastanawiała się *Gdzie i w jaki sposób magazynować zabytki archeologiczne?* Jej zdaniem magazynowanie zabytków archeologicznych to jeden z największych problemów polskiej archeologii, który nie doczekał się rozwiązania ze strony właściciela zabytków, czyli państwa. Również archeolodzy nie stworzyli nigdy odpowiedniej grupy nacisku i nie doprowadzili do powstania podwalin pod rozwiązania systemowe. Unikanie tego tematu przez obydwie strony doprowadziło do rozproszenia zabytków archeologicznych. Alina Jaszewska pokusiła się o zaprezentowanie propozycji rozwiązań formalnych i praktycznych.

W drugim bloku znalazły się wystąpienia szczególnie interesujące z punktu widzenia muzealników. Jako pierwszy wystąpił Wawrzyniec Orliński z Muzeum Historycznego w Legionowie, prezentując *Politykę Muzeum Historycznego w Legionowie w zakresie przyjmowania zabytków archeolo-*

gicznych. Muzeum Historyczne w Legionowie od początku swojej działalności, to jest od 2006 roku, w swojej strukturze ma komórkę zajmującą się archeologią. Ze statutu wynika, że jednym z podstawowych celów działania jest gromadzenie i przechowywanie zabytków dokumentujących historię samego miasta, jak i terenów objętych granicami administracyjnymi obecnego powiatu legionowskiego. Zapisy te stały się podstawą wypracowania polityki Muzeum Historycznego w Legionowie w zakresie przyjmowania zabytków archeologicznych do swoich zbiorów i tworzenia muzealnej kolekcji archeologicznej. Głównym założeniem jest zasada przyjmowania wszystkich zabytków pochodzących z terenu powiatu legionowskiego. Reguła ta dotyczy zarówno badań archeologicznych aktualnie prowadzonych, jak i badań z lat wcześniejszych. Zabytki pochodzące spoza powiatu legionowskiego mogą być przyjmowane w drodze indywidualnych decyzji, a kryterium w takich przypadkach stanowi ich atrakcyjność wystawiennicza, wartość naukowa lub też zbieżność merytoryczna z prowadzonymi przez Muzeum projektami badawczymi. Wprowadzono również zasadę przyjmowania zabytków wyłącznie z pełną dokumentacją. Omówienie polityki Muzeum w tym zakresie stało się przyczynkiem do rozważań dotyczących problemów mniejszych, samorządowych muzeów z gromadzeniem i przechowywaniem zabytków archeologicznych.

Kolejny prelegent, Adam Kulesza reprezentujący Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie przedstawił referat *Magazynowanie i udostępnianie zbiorów archeologicznych w Ośrodku Magazynowo-Studijskim Państwowego Muzeum Archeologicznego w Rybnie*. Ośrodek powstał w roku 1964, a jego pomysłodawcą był dyrektor Muzeum, prof. Zdzisław Rajewski. Na potrzeby magazynowe wykorzystano teren po starym ogrodzie, w którym usytuowano dwa magazyny murowane oraz cztery drewniane kontenerowe (całość o łącznej pow. użytkowej 1883 m²). Zgromadzony tam materiał archeologiczny, pochodzący z ok. 10 tys. stanowisk z terenu Europy Środkowo-Wschodniej, rozlokowano w magazynach, zgodnie z jego chronologią (paleolit, neolit, brąz, żelazo, średniowiecze). Szybko okazało się, że pomimo dużej powierzchni użytkowej dostępna powierzchnia jest już na wyczerpaniu. Kolejny magazyn, murowany o pow. 500 m², oddano do użytku w 1999 roku. Pozwoliło to na stworzenie pracowni służącej udostępnianiu zbiorów osobom z różnych ośrodków naukowych. W latach 2009–2010 zmodernizowano magazyny nr 1 i 2 oraz wyposażono je w systemy regałów przesuwanych. Pracownicy Ośrodka borykają się z licznymi

kłopotami natury konserwatorskiej, z problemami magazynowymi oraz typowo muzealnymi, związanymi chociażby z zabezpieczeniem etykiet oraz metryczek wewnątrz pudełek.

Zbliżony temat przedstawili Leszek Lenarczyk i Katarzyna Reszka z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Głogowie w referacie zatytułowanym *Historia powstania oraz funkcjonowania Ośrodka Studyjno-Magazynowego Zabytków Archeologicznych w Głogowie*. Po wielu perturbacjach działalność Ośrodka została zainaugurowana 18 stycznia 2010 roku. Jego zadaniem jest przyjmowanie i przechowywanie ruchomych zabytków archeologicznych pozyskanych drogą badań ratowniczych na inwestycjach południowo-zachodniej Polski. Oprócz przechowywania i poddawania artefaktów procesowi konserwacji zabytki te są i będą udostępniane zainteresowanym badaczom. Prelegenci omówili procedury i zasady funkcjonowania Ośrodka w zakresie przechowywania zbiorów oraz konserwacji zabytków archeologicznych.

Temat *Problemy przechowywania znalezisk archeologicznych z perspektywy Muzeum Warszawy* omówił Zbigniew Polak z Muzeum Warszawy. W swoim wystąpieniu skupił się na kwestii przyjmowania przez Dział Archeologiczny Muzeum Warszawy materiałów wykopaliskowych pozyskiwanych także przez inne instytucje z obszaru w administracyjnych granicach miasta. Przy braku powierzchni magazynowej przyjmowanie do swych zbiorów materiałów wykopaliskowych stanowi istotny problem. Zdaniem prelegenta coraz trudniej jest określić, czy dany przedmiot jest ze względów społecznych wart przechowywania, czy jest zabytkiem.

Trzeci blok referatów przedstawiał punkt widzenia archeologa i konserwatora zabytków. Kwestie przechowywania zabytków archeologicznych w świetle obowiązującego w Polsce prawa omówił Artur Mazurek z Ośrodka Studyjno-Magazynowego Zabytków Archeologicznych w Głogowie. Prelegent zwrócił uwagę, że prawo w Polsce nie określa ściśle ram ani specyfikacji przechowywania zabytków archeologicznych zarówno w muzeach, magazynach uniwersytetów, jak i w prywatnych kolekcjach. Wypracowywanie standardów i dobrych praktyk jest więc krokiem we właściwym kierunku. Istnieje potrzeba rozszerzenia obowiązującego prawa poprzez uściślenie zasad i regulacji dotyczących magazynowania zbiorów archeologicznych. Warto – zdaniem prelegenta – wykorzystać doświadczenia muzealników i konserwatorów z innych krajów i skorzystać np. z praktyk wypracowanych w Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Nad problemem przechowywania i zarządzania zasobami zabytkowymi z Archeologicznego Zdjęcia Polski pochylił się Jacek Wysocki (Instytut Archeologii Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Program AZP został wdrożony jako zadanie ogólnokrajowe, finansowane z budżetu centralnego. Od początku funkcjonowania był pomyślany jako narzędzie mające służyć poprawie efektywności ochrony zabytków archeologicznych. Jego realizację powierzono poszczególnym wojewódzkim konserwatorom zabytków, a zarządzaniem programem i koordynacją w skali kraju miał zajmować się Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Efektem działania programu, przewidzianego na okres 10 do 20 lat, miało być pełne rozpoznanie zasobów archeologicznych na terenie całego kraju. Oprócz tworzącego się podczas badań zasobu dokumentacyjnego, powstawał równocześnie zasób materialnych dóbr archeologicznych w postaci zespołów zabytków odkrywanych i pozyskiwanych w trakcie prowadzonych prac terenowych. Są one nie tylko materialnym dowodem odkrycia i istnienia stanowiska, ale także służą określeniu jego chronologii, funkcji, szacowaniu wartości obiektu i wskazywaniu koniecznych działań konserwatorskich. Jednym z założeń programu było stałe związanie zasobu dokumentacyjnego ze zbiorem pozyskanych artefaktów. Spowodowało to konieczność zapewnienia służbom konserwatorskim powierzchni magazynowych pozwalających na wyodrębnienie, zachowanie integralności zbioru oraz możliwości udostępniania zgromadzonych w tym zasobie materiałów do celów konserwatorskich i badawczych. Niestety, realizacja programu, który trwa od 1978 roku do chwili obecnej nie spełniła pierwotnych oczekiwań. Dotyczy to również, a nawet być może w szczególności terenu Mazowsza.

Natalia Bartzak (Ośrodek Studyjno-Magazynowy Zabytków Archeologicznych w Głogowie) zaprezentowała referat *Ratowanie zabytków archeologicznych z dawnych badań konserwatorskich na przykładzie projektu realizowanego przez Ośrodek Studyjno-Magazynowy Zabytków Archeologicznych, oddział Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Głogowie*. Na przykładzie magazynu Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno-Konserwatorskiego we Wrocławiu, mieszczącego się w części byłego opactwa cystersów w Lubiążu, zaprezentowała przykłady rażących zaniedbań czy wręcz zapomnienia o cennych i interesujących zabytkach pochodzących ze stanowisk badanych kilkadziesiąt lat temu. Sposób i warunki ich magazynowania znacznie odbiegają od ogólnie przyjętych standardów. Ośrodek, który reprezentuje prelegentka od wielu lat zabiegał o przywrócenie

odpowiedniego przechowywania oraz zabezpieczenia zabytków archeologicznych składowanych w byłym magazynie WOAK w Lubiążu. W związku z tym, we współpracy z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków we Wrocławiu, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Głogowie realizuje corocznie od 2014 roku projekt finansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, którego głównym celem jest przejmowanie, zabezpieczenie, konserwacja i właściwa opieka nad zabytkami archeologicznymi.

Tematem wystąpienia Katarzyny Zdeb (Instytut Archeologii UKSW), Wawrzyńca Orlińskiego (Muzeum Historyczne w Legionowie) i Andrzeja Jankowskiego (Pracownia Archeologiczna ArcheoVision) była *Problematyka znalezisk metalowych na przykładzie materiałów pochodzących z badań archeologicznych prowadzonych przy ul. Wolskiej w Warszawie*. Prelegenci omówili wyniki badań prowadzonych na przełomie lipca i sierpnia 2016 roku w rejonie ulic: Wolska, al. Solidarności, Towarowa w Warszawie. Prace archeologiczne pozwoliły na odsłonięcie pozostałości przedwojennej zabudowy południowej pierzei ulicy Wolskiej (nr 10 i 12), oficyn mieszczących się na podwórzu oraz części dawnej fabryki pędzli i szczotek Aleksandra Feista. Podczas prowadzonych badań natrafiono między innymi na liczne znaleziska metalowe. Były to przede wszystkim przedmioty użytkowe związane z funkcjonowaniem kamienic i fabryki. Wśród nich wyróżniał się zespół maszyn do szycia stanowiących prawdopodobnie wyposażenie fabryki Feista. Pozyskany materiał stał się przyczynkiem do rozważań nad definicją zabytku archeologicznego oraz gromadzenia i przechowywania tych znalezisk. W referacie pojawiły się pytania związane z identyfikacją części zabytków nowożytnych (tzw. archeologia współczesności) jako dziedzictwa archeologicznego.

Specyficzny charakter miał blok czwarty, poświęcony zagadnieniom traktowania szczątków ludzkich pochodzących z wykopalisk. Zbigniew Kobyliński (Instytut Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego) pochylił się nad tym zagadnieniem w referacie *Źródła archeologiczne czy święte kości przodków: kulturowe uwarunkowania traktowania szczątków ludzkich z wykopalisk*. Przypomniał, że w roku 1986 dokonał się istotny przełom w międzynarodowym dyskursie na temat dziedzictwa archeologicznego. Wyrazem tego zjawiska był Światowy Kongres Archeologiczny w Southampton, w czasie którego Indianie ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Południowej Ameryki wraz z Aborygenami australijskimi i przedstawicielami ludów Sami ze Szwecji i Norwegii wystąpili wspólnie z żądaniem

uznania ich praw własności do szczątków ich przodków. Przedstawiony przez nich program obejmował zakaz prowadzenia wykopalisk na cmentarzyskach ich przodków bez zgody ludów tubylczych, zakaz prowadzenia badań ich szczątków oraz zwrot ludom tubylczym szczątków kostnych ich przodków przechowywanych w muzeach i instytucjach badawczych w celu ich powtórnego pochowania (reburial) zgodnie z właściwym danej kulturze obrządkiem pogrzebowym. Prelegent omówił dyskusję wywołaną przez to wydarzenie i jej skutki dla badania, prezentowania i przechowywania szczątków ludzkich z wykopalisk archeologicznych.

Łukasz Maurycy Stanaszek z Państwowego Muzeum Archeologiczne w Warszawie spojrział na zagadnienie znalezisk kości ludzkich z perspektywy antropologa. Zastanawiał się, jak zatem należy traktować kości ludzkie po przeprowadzeniu analiz antropologicznych i genetycznych – przechowywać je w magazynach czy też z powrotem pochować? Dotychczas nie wypracowano w tym zakresie jednolitych standardów. Ponadto, co innego podpowiada etyka zawodowa, a co innego imperatyw poznawczy. Prelegent postawił liczne pytania: czy po dokonaniu pomiarów antropometrycznych, opisie patologii, pobraniu próbek DNA oraz po analizie stabilnych pierwiastków (tj. stront, tlen) należałoby je ponownie zakopać? Z drugiej strony, czy nie należałoby ich zostawić dla przyszłych pokoleń, pamiętając, że wraz z rozwojem metod badawczych nowej interpretacji podlegają zarówno zabytki, jak i kości? Trzeba bowiem pamiętać, że decydując się na zakłócenie spokoju zmarłym, nakładamy na siebie obowiązek należytego zbadania źródeł tak, aby cel uświęcił podjęte przez nas środki.

Referat *Ustawodawstwo vs intuicja w kwestii archeologicznych szczątków ludzkich (z perspektywy muzealnika)* przedstawiła Emilia Jastrzębska. Wydaje się rzeczą zupełnie naturalną, że szczątki odkryte podczas wykopalisk archeologicznych są badane przez specjalistów, a następnie przechowywane w magazynach muzealnych lub eksponowane na wystawach. Jednak z problemem archeologicznych szczątków ludzkich muszą się niekiedy zmierzyć także inne instytucje muzealne i nie tylko one. Ustawodawstwo w tej kwestii jest natomiast dla wszystkich równie niejasne i niejednoznaczne. Chodzi konkretnie o możliwość (bądź jej brak) uznania archeologicznych szczątków ludzkich za zabytki w świetle obowiązujących w Polsce ustaw – Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz Ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Ta pierwsza określa zasady uznania przedmiotu za zabytek i sposoby z nim postępowania, druga, do spółki

z rozporządzeniem Ministra Zdrowia w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi, definiuje szczątki ludzkie i zasady obchodzenia się z nimi. Tylko jedna z tych ustaw odnosi się bezpośrednio do archeologicznych szczątków ludzkich, ale żadna z nich nie precyzuje co z nimi robić. Nie ulega jednak wątpliwości, że szczątki ludzkie nawet jeśli są zabytkami, to na pewno mają charakter specyficzny. Dyskusja na ten temat trwa nie od dziś, jednak do tej pory nie zaowocowała ona żadnymi propozycjami konkretnych rozwiązań legislacyjnych. Problematyka szczątków ludzkich w archeologii jest wielowymiarowa i trudno zapewne skonstruować przepisy, które usatysfakcjonowałyby wszystkich zainteresowanych. Próby takie zostały jednak podjęte na Zachodzie i polscy archeolodzy oraz muzealnicy z pewnością mają skąd czerpać inspiracje. Sztandarowym przykładem uregulowania kwestii szczątków ludzkich w archeologii, muzealnictwie i nauce w ogóle jest Wielka Brytania. Referat miał na celu zakreślenie problemu i zaproszenie do wznowienia dyskusji, która w przyszłości (miejmy nadzieję stosunkowo niedalekiej) umożliwi uregulowanie spornych kwestii związanych z przechowywaniem i eksponowaniem archeologicznych szczątków ludzkich.

Ostatnim prelegentem była Magdalena Żurek z Instytutu Archeologii UKSW. Nawiązała ona do wcześniejszych wystąpień i odniosła się do znalezisk szczątków ludzkich, pochodzących z czasów I i II wojny światowej. Mimo istnienia regulacji prawnych dotyczących postępowania ze szczątkami ludzkimi i oczywistych, wydawałoby się, założeń sanitarnych i moralnych, ich ponowny pochówek bywa niejednokrotnie problemem dla kierownika badań archeologicznych.

Jak widać, zakres poruszanej problematyki był bardzo szeroki. Wszyscy uczestnicy konferencji zwracali uwagę na problemy stojące przed archeologami, muzealnikami i konserwatorami. Ożywiona dyskusja wywołana wystąpieniami przedstawicieli różnych instytucji jednoznacznie wskazuje, że tematyka jest ważna i wymaga uregulowań prawnych. Ich brak dotyczy zarówno kwestii właściwego przechowywania zabytków archeologicznych, finansowania tego zagadnienia, jak również samej definicji zabytku archeologicznego. Brak precyzji w tym zakresie jest szczególnie widoczny wówczas, gdy dotyczy badań archeologicznych prowadzonych na stanowiskach nowożytnych czy wręcz współczesnych. Dyskutanci poruszali wielokrotnie kwestię – niewłaściwego ich zdaniem – podejścia do zabytków archeologicznych właściciela, czyli państwa. Doraźne próby naprawy wielo-

letnich zaniedbań w tym zakresie w postaci grantów MKiDN nie są w stanie zlikwidować problemu. Wydaje się, że jedynie systemowe działania prawne pozwolą na właściwą ochronę dziedzictwa archeologicznego. Rozwiązaniem poruszonych w trakcie konferencji problemów nie będzie li tylko budowa sieci magazynów – składnic dla zabytków archeologicznych. Niezbędna jest prowadzona równolegle reforma służb konserwatorskich, jasne i precyzyjne zasady finansowania przechowywania i stałej opieki konserwatorskiej nad zabytkami archeologicznymi. Cały czas trzeba mieć na uwadze, że są one dobrem wspólnym, ogólnonarodowym. Nie można również tracić z oczu roli muzeów, które powołane są nie tylko do gromadzenia i przechowywania zabytków, ale również do stałej opieki nad nimi przy zachowaniu roli popularyzatorskiej i edukacyjnej. Może rozwiązaniem byłoby stworzenie systemu subwencji państwowej dla muzeów i innych instytucji gromadzących zabytki archeologiczne na kształt subwencji oświatowej?

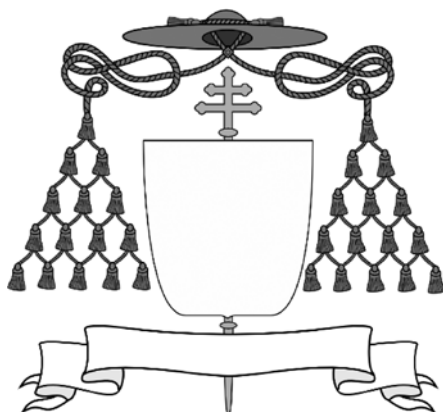
Konferencja „Problemy przechowywania znalezisk archeologicznych na Mazowszu” pokazała dobitnie, że kwestie związane z przechowywaniem zabytków archeologicznych dotyczą nie tylko Mazowsza, ale całego kraju. Przez blisko 30 lat od czasu transformacji ustrojowej nie znaleziono dobrych rozwiązań. Należy mieć nadzieję, że konferencja ta stanie się przyczynkiem do podjęcia próby wypracowania wspólnego stanowiska przez środowiska archeologów, konserwatorów i muzealników w kwestii ochrony ruchomych zabytków archeologicznych i będzie impulsem do stworzenia rozwiązań systemowych.

**Wawrzyniec Orliński
Jolanta Załączny**

Zbigniew Judycki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Polacy w rzymskiej purpurze, cz. II



Po pierwszej wojnie światowej, w okresie II Rzeczypospolitej, papież Benedykt XV podniósł do godności kardynalskiej dwóch Polaków: arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Edmunda Dalbora, natomiast Pius XI w 1927 roku arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Augusta Hlonda. Na nominacje te nie miały zasadniczo już wpływu władze krajowe, gdyż biskupi bardziej koncentrowali się na sprawach kościelnych niż polityce państwowej.

Aleksander Kakowski, ur. 5 lutego 1862 we wsi Dębiny k. Przasnysza, zm. 30 grudnia 1938 w Warszawie. Studiował w Warszawie, Petersburgu i w Rzymie. W latach 1886–1912, m.in. profesor i rektor Seminarium Duchownego w Warszawie, kanonik kapituły warszawskiej, rektor Akademii Duchownej w Petersburgu. W 1913 mianowany arcybiskupem metropolitą warszawskim. Po uprzednio uzyskanej aprobachie papieskiej w 1917 wszedł

w skład Rady Regencyjnej i Rady Stanu jako przedstawiciel hierarchii kościelnej. W 1919 papież Benedykt XV mianował go kardynałem prezbiterem tytułu Sancti Augustini oraz członkiem kongregacji: Sakramentów, Propagandy Wiary oraz Seminariów i Uniwersytetów. Był współzałożycielem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Warszawskim (1918) i założycielem Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Warszawie (1937). Rozwinął działalność Akcji Katolickiej. Od 1925 używał dożywotnio tytułu prymas Królestwa Polskiego.

Edmund Dalbor, ur. 30 października 1869 w Ostrowie Wielkopolskim, zm. 13 lutego 1926 w Poznaniu. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie pracował w Poznaniu, a następnie w Gnieźnie, gdzie m.in. był kierownikiem katedry prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym. W 1915 prekonizowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim (pierwszy prymas Polski Odrodzonej), a w 1919 wyniesiony przez papieża Benedykta XV do godności kardynała-prezbitera tytułu Sancti Joannis ante Portam Latinam, otrzymał jednocześnie nominację na członka kongregacji Soboru oraz Obrządków i Seminariów. Nazywany był „Wielkim Jałmużnikiem całej Polski” z uwagi na imponujące rozmiary jego działalności charytatywnej. Za pracę oświatową i charytatywną uniwersytety w Krakowie, Lwowie i Münster nadały mu doktoraty *honoris causa*, a prezydent Francji uhonorował go Wielką Wstęgą Legii Honorowej (w tym czasie odznaczenie to spośród członków Świętego Kolegium posiadał jedynie kardynał Mercier).

August Hlond, ur. 5 lipca 1881 w Bręczkowicach k. Mysłowic, zm. 22 października 1948 w Warszawie; salezjanin. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie pracował w polskich zakładach salezjańskich, a następnie przez trzy lata pełnił funkcję pierwszego inspektora prowincji salezjańskiej austro-węgiersko-niemieckiej z siedzibą w Wiedniu. W 1922 papież Pius XI powołał go na stanowisko administratora apostolskiego Górnego Śląska. W trzy lata później został pierwszym w historii biskupem katowickim, a w 1926 arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, prymasem Polski. W 1927 papież mianował go kardynałem-prezbiterem tytułu Sanctae Mariae de Pace. Był opiekunem emigracji i założycielem Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźstwa. Podczas II wojny światowej przebywał na wygnaniu, gdzie przeciwstawiając się niemieckiej propagandzie informował świat o zbrodniach hitlerowskich. W 1944 aresztowany

we Francji przez gestapo i więziony do kwietnia 1945. Po powrocie do Polski, wyposażony w specjalne pełnomocnictwo papieskie, ustanowił administrację kościelną na odzyskanych ziemiach zachodnich i północnych. W 1946, po uchyleniu unii personalnej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, mianowany został arcybiskupem metropolitą warszawskim z zachowaniem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Od zakończenia II wojny światowej do 1978 roku, czyli do pontyfikatu polskiego papieża nominacje kardynalskie otrzymali dwaj arcybiskupi krakowscy: Adam Stefan Sapieha i Karol Wojtyła, arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek oraz arcybiskup tytularny Plestii Bolesław Filipiak. W 1953 godność kardynalską otrzymał arcybiskup gnieźnieński i warszawski Stefan Wyszyński, ale władze PRL odmówiły mu zgody na wyjazd do Rzymu. Kilka miesięcy później został aresztowany i był więziony do 1956 roku. Kapelusz kardynalski odebrał dopiero w 1957 roku i przez ponad 14 lat był jedynym Polakiem w Świętym Kolegium.

Adam Stefan Sapieha, ur. 14 maja 1867 w Krasiczynie k. Przemyśla, zm. 23 lipca 1951 w Krakowie. Studiował w Lille, Krakowie, Lwowie, Innsbrucku i Rzymie. W latach 1906–1911 przebywał w Rzymie pracując w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Kanonicznego. Prekonizowany biskupem krakowskim w 1911 (od 1925 pierwszy arcybiskup metropolita krakowski). W okresie okupacji hitlerowskiej stał nieformalnie na czele Kościoła w Polsce. Rozwinął szeroko zakrojoną działalność charytatywną. Utworzył Obywatelski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny oraz współpracował z Naczelną Radą Główną i Polskim Czerwonym Krzyżem. Po zakończeniu wojny stawał w obronie prześladowanych przez władzę państwową byłych żołnierzy Armii Krajowej oraz występował do rządu z memoriałami o zagwarantowanie wolności sumienia i swobody wyznania dla Polaków. W 1946 papież Pius XII nadał mu godność kardynała-prezbitera tytułu *Santae Mariae Nuovae* i powołał na członka Kongregacji dla Kościołów Wschodnich oraz Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów.

Stefan Wyszyński, ur. 3 sierpnia 1901 w Zuzeli, zm. 28 maja 1981 w Warszawie. Studiował w Seminarium Duchownym we Włocławku i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W czasie II wojny światowej, m.in. kapelan Armii Krajowej. W 1946 prekonizowany biskupem lubelskim, a w 1949 mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim.

Wyniesiony w 1953 do godności kardynała-prezbitera tytułu Sanctae Mariae trans Tiberim przez papieża Piusa XII. W 1953 aresztowany i więziony do 1956. Przewodniczący wszystkich uroczystości millenijnych (1966). Współorganizator życia religijnego na ziemiach zachodnich i północnych. Kształtował etos narodu w duchu wartości chrześcijańskich. Autor programu duszpasterskiego Wielkiej Nowenny i Sacrum Poloniae Millennium. W latach 1965–1970, podczas wystąpień studentów i gdańskich robotników zdecydowanie stanął po ich stronie, broniąc praw człowieka i narodu. Nazwany Prymasem Tysiąclecia, był po Janie Pawle II jedną z największych indywidualności wszech czasów w historii Kościoła polskiego.

Karol Wojtyła, ur. 18 maja 1920 w Wadowicach, zm. 2 kwietnia 2005 w Watykanie. W czasie II wojny światowej robotnik w zakładach chemicznych „Solvay” w Borku Fałęckim k. Krakowa 1940–1944. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w systemie tajnego nauczania, jako kleryk zakonspirowanego Książęco-Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie 1942–1946, a następnie na Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza „Angelicum” w Rzymie (doktorat) 1946–1948; habilitacja na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 1953. W latach 1938–1945, zainteresowany aktorstwem i poezją, współpracował z teatrem studenckim „Studio 39” oraz utworzył wspólnie z M. Kotlarczykiem tajny Teatr Rapsodyczny. Wikariusz parafii w Niegowici koło Bochni 1948–1949; wikariusz kolegiaty Świętego Floriana w Krakowie 1949–1951; duszpasterz akademicki w Krakowie 1951–1958; wykładowca katolickiej etyki społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim i w krakowskich seminariach duchownych 1951–1954; pracownik naukowy (wykładowca 1954–1956, zastępca profesora 1956–1957, docent 1957–1976, profesor honorowy 1976–2005) Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; biskup pomocniczy w Krakowie 1958; wikariusz kapituły Kapituły Krakowskiej 1962–1964; arcybiskup metropolita krakowski 1963–1978 (kreowany kardynałem-prezbiterem tytułu Sancti Caesarei in Palatio 1967); członek Rady Sekretariatu Synodu Biskupów w Rzymie 1971; przewodniczący: Komisji do Spraw Apostolstwa Świeckich, Komisji do Spraw Nauki Katolickiej 1975–1978; członek: Komisji do Spraw Instytucji Polskich w Rzymie, Komisji do Spraw Duszpasterstwa Ogólnego 1975–1978; przewodniczący delegacji Episkopatu Polski na trzecie Sympozjum Biskupów Europy w Rzymie 1975. Podczas konklawe 16 października 1978 został wybrany papieżem. Przyjął imię Jan Paweł II. Jego pontyfikat charakteryzował

dialog ze światem, ekumenizm, troska o rozwój kultury i pokoju, obrona godności człowieka, uzasadnienie katolickich zasad moralnych, opcja na rzecz ubogich. Jego postawa i osobowość przyczyniała się w dużym stopniu do przyspieszenia reform demokratycznych i upadku komunizmu w Polsce, a pośrednio w całym bloku komunistycznym w Europie. W dziedzinie teologii i w kwestiach moralnych potwierdził tradycyjne nauczanie Kościoła w sprawach małżeństwa, rozwodów, homoseksualizmu, zapobiegania ciąży, aborcji, celibatu księży i święceń kobiet. Był pierwszym papieżem, który w pełni korzystał ze środków masowego przekazu do głoszenia Ewangelii. Wygłosił ponad 20 tysięcy kazań spisanych na 100 tysiącach stron. Wydał encykliki: *Redemptor hominis* (o Jezusie Chrystusie Odkupicielu człowieka) 1979, *Dives in misericordia* (o Bożym miłosierdziu) 1980, *Laborem exercens* (o pracy ludzkiej – z okazji 90. rocznicy encykliki *Rerum novarum*) 1981, *Slavorum Apostoli* (w 1100. rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego) 1985, *Dominum et Vivificantem* (o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata) 1986, *Redemptoris Mater* (o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła) 1987, *Sollicitudo rei socialis* (z okazji 20. rocznicy ogłoszenia *Populorum progressio*) 1987, *Redemptoris missio* (o stałej aktualności posłania misyjnego – w 25. rocznicę soborowego dekretu *Ad gentes*) 1990, *Centesimus annus* (w 100. rocznicę encykliki *Rerum novarum*) 1991, *Veritatis splendor* (o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła) 1993, *Evangelium vitae* (o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego) 1995, *Ut unum sint* (o działalności ekumenicznej) 1995, *Fides et ratio* (o relacjach między wiarą a rozumem) 1998, *Ecclesia de eucharistia* (o Eucharystii w życiu Kościoła) 2003. Ogłosił 18 adhortacji i konstytucji apostolskich, m.in.: *Pastor Bonus* (dotyczącą funkcjonowania kurii rzymskiej) 1988, *Ex corde Ecclesiae* (o uniwersytetach katolickich) 1990, *Fidei depositum* (zapowiadającą wydanie nowego katechizmu rzymskiego) 1994 oraz opublikował 92 oficjalne listy apostolskie, m.in.: *Domicea Ceane* (o tajemnicy i kulcie Eucharystii) 1980, *Egregiae virtutis* (ogłaszający współpatronami Europy świętych Cyryla i Metodego) 1980, *Les grandes mystères* (w sprawie Libanu) 1984, *Do młodych całego świata* (z okazji Międzynarodowego Roku Młodości) 1985, *Euntes in mundum* (na 1000-lecie chrztu Rusi Kijowskiej) 1988, *Mulieris dignitatem* (o godności i powołaniu kobiety) 1988, *Ordinatio sacerdotalis* (wyrażający negatywny stosunek Stolicy Apostolskiej wobec dopuszczania kobiet do kapłaństwa w Kościele anglikańskim) 1994. W 1983 ogłosił bullę *Aperite portas Redemptoris* zapowiadającą Rok Święty

Zbawienia dla upamiętnienia śmierci Chrystusa, a w 1987 rozpoczęcie Roku Maryjnego. Autor opracowań naukowych, artykułów, utworów poetyckich i dramatów (pod pseudonimami: Andrzej Jawień, Stanisław Andrzej Gruda oraz opatrzone kryptonimem A.J.) oraz publikacji książkowych, m.in.: *Miłość i odpowiedzialność. Studia etyczne* (Lublin 1960), *Osoba i czyn* (Kraków 1969), *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II* (Kraków 1972), *Znak, któremu sprzeciwić się będą. Rekolekcje w Watykanie. Rzym-Watykan Stolica Apostolska 5–12 III 1976* (Poznań 1976), *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia, dokumenty* (Poznań–Warszawa 1979), *Kazania 1962–1978* (Kraków 1979), *Von der Königwürde des Menschen* (Augsburg 1980), *Brat naszego Boga* (1980), *Poezje i dramaty* (1980), *Poezje wybrane* (Warszawa 1987), *Elementarz etyczny* (Wrocław 1982), *Nauczyciel i Pasterz. Listy pasterskie – komunikaty – zarządzenia 1959–1978*, opr. M. Jagosz (Rzym 1987), *Przed sklepem jubilera* (Kraków 1988), *Wybór kazań nowohuckich*, opr. J. Stożek (Kalwaria Zebrzydowska 1989), *Przekroczyć próg nadziei* (Lublin 1994), *Sonety. Magnificat*, opr. S. Dziedzic (Kraków 1995), *Psalterz – Księga słowiańska*, opr. S. Dziedzic (Kraków 1996), *Dramaty* (Kraków b.d.), *Tryptyk rzymski* (Kraków 2003), *Wstańcie, chodźmy!* (Kraków 2004). W 1983 wprowadził nowy Kodeks Prawa Kanonicznego, w opracowaniu którego brał czynny udział. Tradycyjnie odbywał audiencje generalne na placu Świętego Piotra i w sali Nerviego (1160 audiencji ogólnych, na których spotkał ok. 17 milionów ludzi ze wszystkich stron świata), przyjmował gości i pielgrzymki w prywatnej rezydencji w Castel Gandolfo. W dniu 13 maja 1981, podczas audiencji generalnej na placu Świętego Piotra, został postrzelony przez Turka M. Ali Ağcę. W czasie pielgrzymek przemierzył 1 mln 247 tys. 213 km. Odbył 146 podróży we Włoszech i 104 za granicę odwiedzając 129 krajów: [1979] Dominikana (Santo Domingo), Meksyk (m. Meksyk, Puebla, Oaxaca, Cuilapan, Guadalajara, Monterrey), Wyspy Bahama (Nassau), Polska (Warszawa, Gniezno, Częstochowa, Oświęcim, Kraków, Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice, Nowy Targ), Irlandia (Dublin, Drogheda, Clonmacnoise, Galway, Knock, Maynooth, Limerick, Shannon), USA (Boston, Nowy Jork, Filadelfia, Des Moines, Chicago, Waszyngton), Turcja (Ankara, Sztambuł, Izmir, Efez); [1980] Zair (Kinszasa, Kisangani), Kongo (Brazzaville), Kenia (Nairobi), Ghana (Akra, Kumasi), Górna Wolta (Uagadugu), Wybrzeże Kości Słoniowej (Abidżan, Jamusukro, Adzopé), Francja (Paryż, Lisieux), Brazylia (Brasilia, Belo Horizonte, Rio de Janeiro, Sao Paulo, Aparecida, Sao Jose, Porto Alegre, Kurytyba, Salvador de Bahia, Recife,

Teresina, Belem do Para, Fortaleza, Manaus), RFN (Kolonia, Bonn, Osnabrück, Moguncja, Fulda, Altötting, Monachium); [1981] Pakistan (Karaczi), Filipiny (Manila, Quezon, Cebu, Davao, Bacolod, Iloilo, Legaspi, Subic, Morong, Baguio), Guam USA (Agana), Japonia (Tokio, Hiroszima, Nagasaki), Alaska (Anchorage); [1982] Nigeria (Lagos, Enugu, Onitsha, Kaduna, Ibadan), Benin (Kotonu), Gabon (Libreville), Gwinea Równikowa (Malabo, Bata), Portugalia (Lizbona, Fatima, Vila Viosa, Koimbra, Sameiro, Porto), Wielka Brytania (Londyn, Canterbury, Coventry, Liverpool, Manchester, York, Edynburg, Glasgow, Cardiff), Argentyna (Buenos Aires, Lujan), Szwajcaria (Genewa), San Marino (San Marino), Hiszpania (Madryt, Awila, Alba de Tormes, Salamanka, Guadelupe, Toledo, Segovia, Sewilla, Grenada, Loyola, Javier, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Walencja, Alcira, Santiago de Compostela); [1983] Kostaryka (San José), Nikaragua (Managua, León), Panama (Panama), Salvador (San Salvador), Gwatemala (Gwatemala, Quezaltenango), Honduras (Tegucigalpa, San Pedro Sula), Belize (Belize), Haiti (Port au Prince), Polska (Warszawa, Niepokalanów, Częstochowa, Poznań, Katowice, Wrocław, Góra św. Anny, Kraków), Francja (Tarbes, Lourdes), Austria (Wiedeń, Mariazell); [1984] Korea Południowa (Seul, Kwangdżu, Sorokdo, Taegu, Pusan), Papua Nowa Gwinea (Port Moresby, Mount Hagen), Wyspy Salomona (Honiara), Tajlandia (Bangkok, Phanat Nikhom, Sampran), Alaska (Fairbanks), Szwajcaria (Kloten, Lugano, Genewa, Chambésy, Fryburg, Belp, Kehrsatz, Lohn, Berno, Flüeli, Sachseln, Einsiedeln, Lucerna, Sion), Kanada (Quebec, Trois Rivieres, Montreal, St. John's, Moncton, Halifax, Toronto, Huronia, Winnipeg, St. Boniface, Edmonton, Yellowknife, Vancouver, Ottawa), Hiszpania (Saragossa), Dominikana (Santo Domingo), Puerto Rico (San Juan); [1985] Wenezuela (Caracas, Maracaibo, Mérida, Ciudad Guayana), Ekwador (Quito, Latacunga, Cuenca, Guayaquil), Peru (Lima, Arequipa, Cuzco, Ayacucho, Callao, Piura, Trujillo, Iquitos), Trynidad-Tobago (Port of Spain), Holandia (Eindhoven, Den Bosch, Haga, Utrechy, Maastricht, Amersfoort), Luksemburg (Luksemburg, Esch/Alzette, Echternach), Belgia (Bruksela, Antwerpia, Ypres, Gent/St. Denijs, Westrem, Mechelen, Beauraing, Namur, Liege, Lowanium, Tilff, Banneux, Bierst), Togo (Lomé, Pya, Kara, Togoville), Wybrzeże Kości Słoniowej (Abidżan), Kamerun (Jaunde, Garoua, Bamenda, Duala), Republika Środkowoafrykańska (Bangi), Zair (Kinszasa, Lubumbashi), Kenia (Nairobi, Masai Mara Park), Maroko (Casablanca), Lichtenstein (Vaduz); [1986] Indie (Delhi, Ranczi, Kalkuta, Szillong, Madras, Goa, Mangalore, Koczin, Triczur, Kottajam, Trivandrum, Bombaj,

Vasai, Pune), Kolumbia (Bogota, Chiquinquirá, Medellín, Armero, Lérída, Bucaramanga, Cartagena, Barranquilla), Święta Łucja (Saint Lucia), Francja (Lyon, Taizé, Paray-le-Monial, Dardilly, Ars, Annecy), Bangladesz (Dhaka), Singapur (Singapur), Fidżi (Suva), Nowa Zelandia (Auckland, Wellington, Christchurch), Australia (Canberra, Brisbane, Sydney, Hobart, Melbourne, Darwin, Alice Springs, Adelaide, Perth), Seszele (Victoria); [1987] Urugwaj (Montevideo), Chile (Santiago, Valparaiso, Punta Arenas, Puerto Montt, Concepción, Temuco, La Serena, Antofagasta), Argentyna (Buenos Aires, Bahia Blanca, Viedma, Mendoza, Córdoba, Tucumán, Salta, Corrientes, Paraná, Rosario), RFN (Kolonja, Bonn, Monastyr, Kevelaer, Bottrop, Essen, Gelsenkirchen, Düsseldorf, Monachium, Augsburg, Spira, Stuttgart), Polska (Warszawa, Lublin, Tarnów, Kraków, Szczecin, Gdynia, Gdańsk, Częstochowa, Łódź), USA (Miami, Columbia, Nowy Orlean, San Antonio, Phoenix, Los Angeles, Monterey, Carmel, San Francisco, Detroit), Kanada (Fort Simpson, Edmonton); [1988] Urugwaj (Montevideo, Melo, Florida, Salto), Boliwia (La Paz, Cochabamba, Oruro, Sucre, Santa Cruz, Tarija), Peru (Lima), Paragwaj (Asunción, Villarrica, Mariscal Estigarribia, Encarnación, Caacupé), Austria (Wiedeń, Eisenstadt, Mauthausen, Salzburg, Enns, Klagenfurt, Gurk, Innsbruck), Zimbabwe (Harare, Bulawayo), Botswana (Gaborone), Lesotho (Maseru, Thaba Bosiu, Roma), Suazi (Manzini), Mozambik (Maputo, Beira, Nampula), Francja (Strasburg, Metz, Nancy, Mont-St.-Odile, Miluza); [1989] Madagaskar (Antananarivo, Antsiranana, Fianaranantsoa), Reunion (St. Denis), Zambia (Lusaka, Kitwe), Malawi (Blantyre, Lilongwe), Norwegia (Oslo, Trondheim, Tromsø), Islandia (Reykjavik, Tingvellir), Finlandia (Helsinki, Turku), Dania (Kopenhaga, Roskilde, Rm), Szwecja (Sztokholm, Uppsala, Vadstena, Linköping), Hiszpania (Santiago de Compostela, Oviedo, Covadonga), Korea Południowa (Seul), Indonezja (Dżakarta, Jogjakarta, Dili, Maumere, Ritapiret, Medan), Mauritius (Plaisance, Port Louis, Mont Thabor, La Ferme, Rose Hill, Sainte-Croix, Curepipe); [1990] Republika Wysp Zielonego Przylądka (Isola del Sale, Praia, Midelo), Gwinea Bissau (Bissau, Cumura), Mali (Bamako), Burkina Faso (Uagaduga, Bobo Dioulasso), Czad (N'Dżamena, Moundou, Sarh), Czechosłowacja (Praga, Velehrad, Bratysława), Meksyk (m. Meksyk, Aguascalientes, San Juan de los Lagos, Durango, Chihuahua, Monterrey, Tuxtla Gutiérrez, Villahermosa, Zacatecas), Curaçao–Antyle Holenderskie (Willemstad), Malta (Luqa, Attard, Mellieha, Ta'Pinu, Victoria, Cottonera, St. Julian's, Ta'Qali, Rabat, Tal Virtu, Mdina, Floriana), Tanzania (Dar es Salaam, Songea, Mwanza, Tabora, Moshi),

Rwanda (Kigali, Kabgayi), Burundi (Bujumbura, Gitega), Wybrzeże Kości Słoniowej (Jamusukro); [1991] Portugalia (Lizbona, Angra do Heroísmo, Ponta Delgada, Funchal, Fatima), Polska I (Koszalin, Rzeszów, Przemyśl, Lubaczów, Kielce, Radom, Łomża, Białystok, Olsztyn, Włocławek, Płock, Warszawa), Polska II (Kraków, Wadowice, Częstochowa), Węgry (Budapeszt, Ostrzyhom, Pecz, Mariápócs, Nyiregyháza, Debreczyn, Szombathely), Brazylia (Natal, Sao Luis, Brasilia, Goiania, Cuiabá, Campo Grande, Florianópolis, Vitória, Maceió, Sao Salvador da Bahia); [1992] Senegal (Dakar, Ziguinchor, Poponguine, Gorée), Gambia (Banjul), Gwinea (Konakry), Angola (Luanda, Huambo, Lubango, Kabinda, M'Banza Congo, Benguela), Wyspy św. Tomasza i Wyspa Księżycowa (Sao Tomé); Dominikana (Santo Domingo, Higüey); [1993] Benin (Kotonu, Parakou), Uganda (Kampala, Entebbe, Gulu, Kasese, Soroti), Sudan (Chartum), Albania (Tirana, Szkodra), Hiszpania (Sevilla, Dos Hermanas, Huelva, Moguer, Paolos de la Frontera, La Rábida, El Rocio, Madryt), Jamajka (Kingston), Meksyk (Mérida, Izamal), USA (St. Malo, Denver), Litwa (Wilno, Kowno, Szawle, Szydłowo), Łotwa (Ryga, Agłona), Estonia (Tallin); [1994] Chorwacja (Zagrzeb); [1995] Filipiny (Manila), Papua Nowa Gwinea (Port Moresby), Australia (Sydney), Sri Lanka (Kolombo), Czechy (Praga, Ołomuniec, Ostrawa), Polska (Skoczów, Bielsko-Biała, Żywiec), Belgia (Bruksela), Słowacja (Bratysława, Nitra, Sastin, Koszyce, Preszow, Spiska Kapitula, Lewocza, Poprad), Kamerun (Juande), Republika Południowej Afryki (Johannesburg, Pretoria), Kenia (Nairobi), USA (Newark, Nowy Jork, Yonkers, Baltimore); [1996] Gwatemala (Gwatemala, Esquipulas), Nikaragua (Managua), Salwador (San Salvador), Wenezuela (Caracas, Coromoro), Tunezja (Tunis, Kartagina), Słowenia (Lublana, Postojna, Maribor), Niemcy (Paderborn, Berlin), Węgry (Budapeszt, Pannonhalma, Győr), Francja (Tours, Saint Laurent, Ste.-Anne-d'Auray, Reims); [1997] Bośnia-Hercegowina (Sarajewo), Czechy (Praga, Hradec Králové), Liban (Bejrut, Harissa), Polska (Wrocław, Legnica, Gorzów Wlkp., Gniezno, Poznań, Kalisz, Częstochowa, Zakopane, Ludźmierz, Dukla, Krosno, Kraków), Francja (Paryż, Evry), Brazylia (Rio de Janeiro); [1998] Kuba (Hawana, Santa Clara, Camagüey, Santiago de Cuba), Nigeria (Abudża, Enugu, Onitsha), Austria (Salzburg, Wiedeń, St. Pölten), Chorwacja (Zagrzeb, Marija, Bistrica, Split); [1999] Meksyk (m. Meksyk, Guadalupe), USA (St. Louis), Rumunia (Bukareszt), Polska (Gdańsk, Sopot, Pelplin, Elbląg, Licheń, Bydgoszcz, Toruń, Ełk, Wigry, Siedlce, Drohiczyn, Warszawa, Sandomierz, Zamość, Radzymin, Łowicz, Sosnowiec, Kraków, Stary Sącz, Wadowice, Gliwice,

Częstochowa), Słowenia (Maribor), Indie (Delhi,), Gruzja (Tbilisi, Mccheta); [2000] Egipt (Kair, Góra Synaj), Jordania (Amman, góra Nebo, Wadi al. Charrar), Izrael (Tel Awiw, Jerozolima, Betlejem, Deheisza, Korazim, Góra Błogosławieństw, Kafarnaum, Nazaret), Portugalia (Lizbona, Fatima); [2001] Grecja (Ateny), Syria (Damaszek, Kunejtra), Malta (Gudja, La Valletta, Floriana), Ukraina (Kijów, Lwów), Kazachstan (Astana), Armenia (Erywań, Eczmiadzyn, Chor Wirap); [2002] Azerbejdżan (Baku), Bułgaria (Sofia, Klasztor Rylski, Płowdiw), Kanada (Toronto), Gwatemala (m. Gwatemala), Meksyk (m. Meksyk), Polska (Kraków, Kalwaria Zebrzydowska); [2003] Hiszpania (Madryt), Chorwacja (Rijeka, Dubrownik, Zadar, Osijek, Dżakovo), Bośnia i Hercegowina, Słowacja; [2004] Szwajcaria, Francja (Lourds).

Jego działalność ekumeniczna wyraża się m.in. w spotkaniach z przywódcami innych wyznań, np. w Stambule spotkał się z patriarchą Dimitriossem I Papadopulosem 1979, uczestniczył w ekumenicznym nabożeństwie w rzymskiej świątyni ewangelicko-luterańskiej 1983, odwiedził rzymską Synagogę Większą 1986, przyjmował na audiencji arcybiskupa Canterbury, prymasa Kościoła anglikańskiego 1989. Podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej przyczynił się do pojednania między chrześcijanami a żydami. Włączył Stolicę Apostolską do rozwiązywania konfliktów światowych, m.in.: apelował do ajatollaha R. Chomeiniego o uwolnienie zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Teheranie; wzywał do modlitw za pomyślność rozmów rozbrojeniowych w Genewie i Waszyngtonie; wzywał do ratowania Libanu; występował w obronie niewinnych ofiar konfliktów zbrojnych, wojen i zamachów terrorystycznych w Czeczenii, Jugosławii, USA i krajach afrykańskich. Wielokrotnie apelował w sprawie biednych i głodujących ludzi. W 1984 ustanowił Fundację Jana Pawła II na rzecz Sahelu (głodującej Afryki). W przemówieniach podkreślał swoje polskie pochodzenie, wartość kultury narodu polskiego i jego historii. Przyjmował na specjalnych audiencjach Polaków i spotykał się z przedstawicielami Polonii podczas swoich pielgrzymek po świecie. „Dzięki Janowi Pawłowi II minione stulecie stało się wiekiem objawienia Boga w Chrystusie równoznaczne z objawieniem prawdziwego humanizmu” (G. Weigel). Kanonizował 1338 osób. Kanonizowani Polacy: Maksymilian Maria Kolbe (1982), Albert Chmielowski (1989), Rafał Kalinowski (1991), Melchior Grodziecki (1995), Jan Sarkander (1995), Jadwiga Królowa Polski (1997), Jan z Dukli (1997), Kinga (1999). Beatyfikowani Polacy przez Jana Pawła II: Urszula Ledóchowska (1983), Karolina Kozkówna (1987), Michał Kozal (1987), Honorat Koźmiński (1988), Franciszka Siedliska (1989),

Józef Pelczar (1991), Bolesław Lament (1991), Rafał Chyliński (1991), Aniela Salawa (1991), Aniela Truszkowska (1993), Faustyna Kowalska (1993), Kolumba Gabriel (1993), Wincenty Lewoniuk i 12 Towarzyszy Męczenników Podlaskich (1996), Maria Parowska (1996), Maria Karłowska (1997), Bernardyna Jabłońska (1997), Jerzy Matulewicz (1997), Stefan Frelichowski (1999), Regina Protmann (1999), Edward Bojanowski (1999), Antoni Nowowiejski (1999), Henryk Kaczorowski (1999), Anicet Kopliński (1999), Maria Biernacka (1999), Józef Cebula i 104 Towarzyszy Męczenników II wojny światowej (1999). Mianował 231 kardynałów. Uhonorowany pomnikami, m.in: Argentyna (Buenos Aires) 1999 (Posadas) 2003; Białoruś (Wołożyn) 2007; Brazylia (Rio de Janeiro) 1997; Chorwacja (Selca) 1996; Francja (Vaudricourt, dep. Pas-de-Calaise w posiadłości misjonarzy oblatów) 1998; Hiszpania (Madryt) 1998; Irlandia (Maynooth, przed budynkiem Maynooth Liblary) 1987; Japonia (Hiroszima, plac przed wejściem do Muzeum Pokoju) 1983; Kanada (Calgary) 1985, (Midland) 1989, (Saskatoon, wewnątrz kościoła) 1984, (St. Catharines, w przedsionku kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy) 1998, (Toronto, na placu przed budynkiem Credit Union Ltd.) 1984; Meksyk (Meksyk, plac przed bazyliką Gaudalupe) 1986, (Tabasco) 1990; Niemcy (Altotting, przed budynkiem klasztoru przy kościele Najświętszej Maryi Panny) 1990, Hamburg 2007; Polska (Białystok) 1994, (Bolesławiec) 1998, (Chojno) 2006, (Chotowa) 1989, (Częstochowa) 1982, (Częstochowa Jasna Góra) 1999, (Dukla) 1998, (Gdańsk, przy kościele św. Brygidy) 1984, (Gdańsk, przy kościele Opatrzności Bożej na Zaspie) 1999, (Gdańsk, bazylika Mariacka) 1998, (Gdynia) 1986, (Gniezno) 1982, (Goleniów) 1998, (Groń) 2006, (Kalisz) 1999, (Kalwaria Zebrzydowska) 1999, (Kałków-Godów) 1995; (Katowice) 2006, (Kielce) 1993, (Koszalin) 1996, (Kościelec k. Częstochowy) 1994, (Kraków, dziedziniec Pałacu Arcybiskupów Krakowskich) 1981, (Kraków-Mistrzejowice) 1991, (Kraków-Prądnik Czerwony) 1998, (Kraków-Prokocim) 1992, (Kraków, Cmentarz Rakowicki) 1999, (Kraków – kościół oo. Paulinów na Skałce) 2007, (Krosno) 1999, (Legnica) 1998, (Licheń) 1986, (Licheń) 1999, (Limanowa) 1999, (Lublin, Jan Paweł II i Stefan kard. Wyszyński; na dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) 1983, (Lubań) 2006, (Łomża) 1994, (Łuków) 1999, (Miłogoszcz k. Myślenic) 1984, (Mucharz) 1998, (Namysłów) 1999, (Niegowić) 1999, (Okulice k. Bochni) 1987, (Oleszyce) 1993, (Opole, Sanktuarium ks. Marianów), (Piotrków Trybunalski) 1999, (Płock) 1994, (Police k. Szczecina) 1999, (Siedlce) 1998, (Siemiatycze) 1999, (Solec Kujawski) 1998, (Stargard Szczeciński) 2006, (Szczecin) 1995,

(Tarnogród) 2006, (Tarnów) 1981, (Ulanów) 1989, (Wadowice) 1983, (Warszawa, pl. Bankowy) 1992, (Warszawa, pl. Grzybowski) 1993, (Wieliczka) 1999, (Wrocław-Leśnica) 1999, (Zakopane) 1978, (Zamość) 1988, (Zawiercie) 1997, (Zielonki) 1998, (Złota k. Czechowa) 1988; Portugalia (Braga) 1987, (Coinbra) 1986, (Sameiro) 1982; Urugwaj (Montevideo) 1999; USA (Cheektonga, Buffalo, NY) 1987, (Dickson City, PA) 1994, (Hamtramck, MI) 1982, (Munster, IN) 1981, (North Pomfret) 1984, (Nowy Jork, NY) 1991; Włochy (Desio) 1983, (Dozio Góra k. Valgreghentino) 1982, (Messina) 1988, (Rzym, Jan Paweł II i Stefan kard. Wyszyński; Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie) 1993, (Salerno) 1999, (Seregno) 1982, (Termoli) 1986; Wybrzeże Kości Słoniowej (Abidżan) 1984. W 2006 firma ogrodnicza z Portland (Oregon, USA) wyhodowała krzyżówkę herbacianej róży o zapachu cytrusowym, która została nazwana imieniem Jana Pawła II. Honorowy obywatel: Częstochowy 1991, Wadowic 1991, Bielska-Białej 1991, Piekar Śląskich 1994, Skoczowa 1995, Żywca 1995, Łomży 1995, Małopolski 1996, La Serena (Chile) 1996, Warszawy 1996, Białegostoku 1996, Krosna 1996, Nowego Targu 1996, Limanowej 1996, Sanoka 1996, Siedlec 1996, Sandomierza 1997, Drawska Pomorskiego 1997, Lublina 1997, Dukli 1997, Wrocławia 1997, Wierzchosławic 1997, Legnicy 1997, Poznania 1997, Radzymina 1997, Torunia 1998, Pszowa 1998, Rzeszowa 1998, Augustowa 1998, Bydgoszczy 1998, Chojnic 1998, Wieliczki 1998, Kazimierza Dolnego 1998, Kalwarii Zebrzydowskiej 1998, Mińska Mazowieckiego 1999, Skały 1999, Zamościa 1999, Elbląga 1999, województwa podlaskiego 1999, Konina 1999, Pabianic 1999, Dydni 1999, Rzymu 2002, Kielc 2003, Koszalina 2004. Doktor *honoris causa*: Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji 1977, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1983, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 1983, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 2002, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 2004. Uehonorowany wieloma odznaczeniami i medalami, m.in.: Medalem za Poezję 1979, Krzyżem Armii Krajowej 1979, Złotym Medalem Skarbu Narodowego 1979, Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Civili I klasy 1983, Orderem Uśmiechu 1984, Odznaką Batalionu „Parasol” 1984, Krzyżem Zasługi Podziemia 1985, Orderem Jasnogórskiej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej 1988, Złotą Odznaką Honorowego Saperera 1988, odznaką „Za zasługi dla Orawy” 1991, odznaką honorową Związku Inwalidów Wojennych RP, Złotą Odznaką Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1992, Orderem Orła Białego 1993, Legią Honorową Sokolstwa Polskiego w Ameryce 1993, Cracoviae Merenti 1993, Krzyżem Zrzeszenia

WiN 1994, Medalem Uniwersytetu Opolskiego 1994, Medalem Honorowym Mazurka Dąbrowskiego 1995, Medalem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów 1995, Medalem Akademii Medycznej w Łodzi, Diamentową Odznaką Cracovii 1996, Krzyżem Więźnia Politycznego 1996, Krzyżem Polskich Kombatantów i Osób Represjonowanych 1996, Złotym Sercem 1996, Krzyżem Harcerskim 1996, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu św. Brygidy 1996, Orderem Męczeństwa i Zwycięstwa dla Represjonowanych za Walkę o Polskę Wolną i Sprawiedliwą 1997, Krzyżem Sybiraków 1997, Orderem Przyjaznych Serc Związku Sądeczian 1998, Medalem FAO 1998, Medalem Fundacji Władysława Reymonta 1998, Medalem Wojsk Rakietowych i Artylerii 1998, Medalem Divites Misericordia Caritas Cracoviensis 1998, Złotym Krzyżem z Mieczami 1999, Medalem Wojewody Kujawsko-Pomorskiego 1999, Medalem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Medalem Tolerancji Fundacji im. Ludwika Zamenhofa 1999, Honorową Odznaką Bitwy Warszawskiej 1999, Medalem Scholae Amicis Zamoscii 1999, Medalem Skrzydła Pułaskiego 1999, Medalem Fundacji „Prometeusz” 1999, Złotym Medalem „Polonia Semper Fidelis” 1999, Medalem Świętego Izydora Oracza 1999. Członek honorowy, m.in.: Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego 1981, Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej 1983, Klubu Inteligencji Katolickiej 1985, Związku Legionistów Polskich 1988, Klubu Polskiego w Atenach 1989, Związku Podhalan 1993, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego 1995, Stowarzyszenia Rodzin Jeńców Internowanych w Obozach: Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków 1996, Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich 1996, Stowarzyszenia Rodzin Wielodzietnych 1997, Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich 1997, Stowarzyszenia Polskich Kucharzy i Cukierników 1999, Polskiej Akademii Umiejętności 1999, Ligi Krajowej 1999, Stowarzyszenia Miłośników Turystyki Regionalnej Suwałki 1999, Klubu Sportowego FC Barcelona 1999. W związku z pontyfikatem Jana Pawła II powstało na całym świecie wiele instytucji naukowych, oświatowych i charytatywnych, budowli i obiektów m.in.: fundacje (Holandia, Polska, Watykan, USA, Włochy); szpitale (Armenia, Gruzja, Polska); instytucje charytatywne (Bangladesz, Kanada, Niemcy, Polska, Rwanda, Szwajcaria, USA, Watykan, Włochy); instytucje i obiekty kulturalne (Australia, Brazylia, Chile, Francja, Hiszpania, Kanada, Niemcy, Nikaragua, Polska, Portugalia, USA, Wielka Brytania, Włochy, Wenezuela); instytucje naukowe (Brazylia, Indie, Irlandia, Kolumbia, Polska, USA, Wenezuela, Włochy); stowarzyszenia (Austria, Belgia, Holandia, Kamerun,

Niemcy, Paragwaj, Polska, USA, Wielka Brytania, Watykan, Włochy); budowle i obiekty (Brazylia, Nikaragua, Polska, Portugalia, USA); aule (Australia, Francja, Hiszpania, Malta, Polska, USA, Włochy); szkoły (Australia, Kanada, Litwa, Norwegia, Polska, Republika Południowej Afryki, USA). W Polsce liczne szlaki turystyczne noszą imię Ojca Świętego, m.in.: Szlak Jana Pawła II do Doliny Jarząbczej 1983; Szlak kajakowy im. ks. kard. Karola Wojtyły – Drawsko Pomorskie; Szlak turystyczny im. Jana Pawła II – Kalwaria Paławska 1991; Szlak turystyczny im. Jana Pawła II – Beskid Sądecki 1999; Szlak papieski – ze Skawicy przez Hałę Krupową i pasmo Policy na przełęcz Krowiarki. Ostatnie spotkanie Jana Pawła II z wiernymi odbyło się 30 marca 2005. Ojciec Święty na chwilę ukazał się w swym oknie. Był papieżem przez 26 lat, 5 miesięcy i 16 dni. W pogrzebie Jana Pawła II w dniu 8 kwietnia 2005 wzięło udział: ok. 60 obecnych i byłych szefów i wiceszefów państw (m.in. prezydenci: George Bush, Bill Clinton, Jacques Chirac, Wiktor Juszczenko, Mohammad Chatami, Vincente Fox, Horsa Koehler, Robert Mugabe, Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski); ok. 30 premierów i wicepremierów (m.in. Silvio Berlusconi, Tony Blair, Jose Zapatero, Marek Belka); kilkunastu członków rodów królewskich i książęcych (m.in. książę Karol, król Juan Carlos); ok. 200 oficjalnych delegacji; kilka tysięcy arcybiskupów, biskupów, prałatów, opatów zgromadzeń zakonnych i hierarchów Kościołów wschodnich; 4–5 milionów osób (a przed telewizorami miliardy wiernych). Liturgię pod przewodnictwem kardynała Josepha Ratzingera koncelebrowało ok. 200 kardynałów i patriarchów katolickich Kościołów wschodnich. Po zakończeniu nabożeństwa żałobnego, w asyście tylko duchownych z najbliższego otoczenia, papież został pochowany w podziemiach bazyliki św. Piotra na Watykanie, w krypcie Jana XXIII, beatyfikowanego w 2000 roku. Prosty grobowiec o głębokości 1,7 m, przykryty marmurową płytą z napisem „Ioannes Paulus II 16 X 1978–2 IV 2005“, był spełnieniem zapisu z testamentu, który mówił o „prostym grobie w ziemi“. Grobowiec Jana Pawła II znajdował w krypcie w pobliżu miejsca, gdzie według tradycji znajduje się grobowiec św. Piotra.

Jana Pawła II określano jako światowego przywódcę i głowę Kościoła. On sam widział się jako świadek w Chrystusie. Zawsze podkreślał, że Kościół nie powinien nigdy narzucać człowiekowi swojej woli, bo jego główną misją powinno być ukazywanie prawdy. Przez 27 lat pontyfikatu dźwigał na barkach ciężar historii i sam pisał jej nowy, ważny rozdział. Przeszedł do historii jako jeden z największych papieży wszech czasów.

Po śmierci zaczęto go nazywać Janem Pawłem Wielkim (tylko trzech papieży w historii Kościoła katolickiego nosiło taki przydomek: Leon I, Mikołaj I i Grzegorz I). Przydomek ten pojawił się po raz pierwszy w homilii wygłoszonej przez kardynała Angelo Sodano w czasie żałobnej mszy na placu św. Piotra w niedzielę 3 kwietnia 2005 roku, czyli nazajutrz po śmierci Jana Pawła II, w publikacjach „Tygodnika Powszechnego” oraz w programach informacyjnych i publicystycznych największych amerykańskich stacji telewizyjnych (CNN, Fox News, ABC, CBS). Również jego następca papież Benedykt XVI rozpoczął pierwsze swoje wystąpienie od słów „Po wielkim papieżu Janie Pawle II...”. Już 13 maja 2005 roku Benedykt XVI zezwolił na natychmiastowe rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II, udzielając dyspensy od pięcioletniego okresu oczekiwania od śmierci kandydata, jaki jest wymagany przez prawo kanoniczne. Od momentu zezwolenia na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Janowi Pawłowi II przysługiwał tytuł Sługi Bożego. Formalnie proces rozpoczął się 28 czerwca 2005 roku, kiedy zostali zaprzysiężeni członkowie trybunału beatyfikacyjnego. Postulatorem procesu został polski ksiądz Sławomir Oder. Faza diecezjalna procesu zakończyła się 2 kwietnia 2007. Wszystkie akta zostały przekazane do watykańskiej Kongregacji ds. Kanonizacyjnych. 19 grudnia 2009 roku papież Benedykt XVI podpisał dekret o heroiczności cnót Jana Pawła II. Beatyfikacja Jana Pawła II nastąpiła 1 maja 2011 roku, w Święto Miłosierdzia Bożego. Natomiast 27 kwietnia 2014 roku, podczas uroczystej mszy św. na placu św. Piotra, pod przewodnictwem papieża Franciszka, przy koncelebrze emerytowanego papieża Benedykta XVI, błogosławiony Jan Paweł II i błogosławiony Jan XXIII zostali ogłoszeni świętymi. W dniu 2 kwietnia 2011 roku Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów ogłosiła, że dniem wspomnienia liturgicznego Jana Pawła II będzie 22 października – data inauguracji pontyfikatu w 1978. Jan Paweł II jest patronem: rodzin, ośmiu miast w Polsce (Bełchatowa, Bodzentyna, Ełku, Obornik, Ostrołęki, Świdnicy, Szamocin i Wadowic), województwa kujawsko-pomorskiego, Światowych Dni Młodzieży, których był inicjatorem, polsko-ukraińskiego pojednania oraz Akcji Katolickiej w Polsce.

Bolesław Kominek, ur. 23 grudnia 1903 w Radlinie k. Rybnika, zm. 10 marca 1974 we Wrocławiu. Po studiach w Instytucie Katolickim w Paryżu pracował w kurii diecezjalnej oraz jako sekretarz Akcji Katolickiej w Katowicach. W czasie II wojny światowej był pełnomocnikiem rządu

londyńskiego ds. kościelno-społecznych na terenie Śląska oraz prowadził akcję charytatywną na rzecz więźniów w niemieckich obozach koncentracyjnych. W 1945 został mianowany administratorem apostolskim w Opolu (usunięty ze stanowiska przez władze PRL w 1951), a w 1951 otrzymał od Piusa XII nominację na biskupa wrocławskiego, lecz z uwagi na ówczesną sytuację w Polsce, akt ten nie został ogłoszony, a przyjęcie święceń sakry odbyło się potajemnie. Po ratyfikowaniu układów warszawskich został w 1972 arcybiskupem metropolitą wrocławskim. Rok później papież Paweł VI wyniósł go do godności kardynała-prezbitera tytułu Sanctae Crucis in Hierusalem. Położył duże zasługi dla rozwoju polskiego życia religijnego na Śląsku.

Bolesław Jan Filipiak, ur. 1 września 1901 we wsi Ośnieszczewko na Kujawach, zm. 12 października 1978 w Poznaniu. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu, a prawnicze, zakończone doktoratem obojga praw w Institutum Utrisque Iuris w Rzymie. W latach 1935–1945 był kapelanem kardynała Augusta Hlonda (przebywał z nim w Rzymie, Paryżu i Niemczech; aresztowany w 1944 przez gestapo w opactwie Hautecombe został przewieziony do Paryża, a następnie był więziony do kwietnia 1945 w Bar-le-Duc w Lotaryngii i Wiedenbrüch w Westfalii). W maju 1976 przyjął święcenia sakry (arcybiskup tytularny Plestii Umbryjskiej), a dziesięć dni później był kreowany kardynałem (kościół tytularny: bazylika św. Jana Bosko). W latach 1947–1977 pracował jako audytor Roty Rzymskiej (od 1967 dziekan Trybunału Roty Rzymskiej). Następnie pełnił wiele wysokich funkcji w Watykanie, m.in. konsultora w Kongregacji Sakramentów i Kongregacji Kleru, sędziego w trybunale odwoławczym Państwa Watykańskiego, eksperta Trybunału Administracyjnego Soboru Watykańskiego II; prezesa w trybunale odwoławczym Państwa Watykańskiego; dyrektora Studium Rotalnego.

W okresie pontyfikatu Jana Pawła II nastąpiło przywróceniem większej rangi Kolegium Kardynalskiemu w życiu i posłudze Kościoła powszechnego. Wśród licznej grupy nowo kreowanych purpuratów znaleźli się również rodacy Ojca Świętego. Jan Paweł II wyniósł do godności kardynalskiej: biskupa tytularnego Serty Władysława Rubina, prymasa Polski Józefa Glempa, arcybiskupa krakowskiego Franciszka Macharskiego, arcybiskupa wrocławskiego Henryka Gulbinowicza, arcybiskupa tytularnego Thenae Andrzeja Deskura, arcybiskupa mińsko-mohylewskiego Kazimierza Świątka, biskupa tytularnego Diospoli Adama Kozłowieckiego, arcybiskupa lwowskiego

Mariana Jaworskiego, arcybiskupa tytularnego Agropoli Zenona Grocholewskiego oraz ks. prof. Stanisława Nagy'ego, kapłana Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Należy również wspomnieć, że w okresie „polskiego” pontyfikatu purpurę kardynalską otrzymali arcybiskupi amerykańscy polskiego pochodzenia: Edmund Szoka i Adam Maida, a wcześniej Jan Król, kreowany kardynałem przez papieża Pawła VI.

Władysław Rubin, ur. 20 września 1917 w Trokach k. Zbaraża, zm. 28 listopada 1990 w Rzymie. Po ukończeniu Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Lwowie kontynuował studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, na Uniwersytecie św. Józefa w Bejrucie oraz na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie zakończone doktoratem z prawa. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939, jako żołnierz 54. Pułku Piechoty, a następnie członek Związku Walki Zbrojnej we Lwowie; więzień sowieckich łagrów 1940–1941; podchorąży Armii Polskiej w ZSRR 1941–1942; duszpasterz Polaków we Włoszech 1953–1958; kapelan sierocińca w Lido dei Pini 1958; rektor Kolegium Polskiego w Rzymie 1959–1964; rektor kościoła polskiego i hospicjum św. Stanisława w Rzymie 1964. W 1964 przyjął święcenia sakry (biskup tytularny Serty i sufragan gnieźnieński), a w 1979 Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynała-diakona tytułu Santa Maria in via Lata. Członek: Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, Kongregacji Doktryny Wiary, Kongregacji Zakonów i Instytutów Świeckich, Kongregacji Ewangelizacji Narodów, Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, Kongregacji Wychowania Katolickiego, Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, Komisji Reformy Prawa Kanonicznego, Komisji Kodeksu i Prawa Kościołów Wschodnich. Prefekt Kongregacji dla Kościołów Wschodnich 1980–1984.

Józef Glemp, ur. 18 grudnia 1929, w Inowrocławiu, zm. 23 stycznia 2013 w Warszawie. Studiował w seminariach w Gnieźnie i Poznaniu, a następnie na Uniwersytecie Laterańskim i Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W latach 1967–1979, m.in. notariusz w kurii metropolitalnej w Gnieźnie i referent w Sekretariacie Prymasa Polski. W 1979 mianowany biskupem warmińskim, a w 1981 arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim. Kreowany kardynałem-prezbiterem tytułu Sanctae Mariae trans Tiberim przez Jana Pawła II w 1983. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, opiekun duszpasterstwa polonijnego. Ordynariusz na teren Polski dla Kościołów obrządku greckokatolickiego i ormiańskiego. Po rozwiązaniu

w 1992 unii personalnej archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej zwolniony z funkcji arcybiskupa gnieźnieńskiego z zachowaniem tytułu prymasa Polski. Członek, m.in.: watykańskiej Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, Papieskiej Rady ds. Kultury. Adwokat Roty Rzymskiej. Autor licznych publikacji. Doktor *honoris causa* m.in. Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Villanova University (USA), Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, University of Santo Tomas w Manili, Università degli Studi di Bari (Włochy), Seton Hall University w South Orange (USA), Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Loyola University of Chicago (USA).

Franciszek Macharski, ur. 20 maja 1927 w Krakowie, zm. 2 sierpnia 2016 w Krakowie. Studia wyższe odbył w Seminarium Duchownym w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz specjalistyczne we Fryburgu Szwajcarskim zakończone doktoratem. W latach 1950–1979, m.in. profesor teologii pastoralnej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie, adiunkt w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, rektor krakowskiego Seminarium Duchownego. W 1978 prekonizowany arcybiskupem metropolitą krakowskim (funkcję pełnił do 2005), a w 1979 mianowany przez Jana Pawła II kardynałem-prezbiterem tytułu Sancti Joannis ante Portam Latinam. Wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski 1979–1994. Członek, m.in. Kongregacji ds. Duchowieństwa, Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, Kongregacji Biskupów, Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Radca II Sekcji Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej. Doktor *honoris causa*, m.in.: Fu Jen Catholic University (Taiwan), Adamson University (Filipiny), Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Henryk Roman Gulbinowicz, ur. 17 października 1928 w Szukiszkach na Wileńszczyźnie. Studiował w Wilnie, Białymstoku i w Lublinie (doktorat). W latach 1956–1970, m.in. profesor i rektor Seminarium Duchownego w Olsztynie. W 1970 mianowany biskupem tytularnym Acci i administratorem apostolskim części archidiecezji wileńskiej w granicach Polski z siedzibą w Białymstoku, a w 1976 arcybiskupem metropolitą wrocławskim (funkcję pełnił do 2004). Podniesiony przez Jana Pawła II do godności kardynała-prezbitera tytułu Concezione di Maria a Grottarosa w 1985. Członek: Kongregacji Ewangelizacji Narodów, Kongregacji ds. Duchowieństwa,

Kongregacji Kościołów Wschodnich. Doktor *honoris causa* Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu.

Andrzej Maria Deskur, ur. 29 lutego 1924 w Sancygniowie (woj. kielecki), zm. 3 września 2011 w Watykanie. Studia prawnicze ukończył w systemie tajnego nauczania na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie studia teologiczne: w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Krakowie i na Uniwersytecie Fryburskim oraz w Kościelnej Akademii Szlacheckiej w Rzymie. W latach 1950–1974 był m.in. przewodniczącym Papieskiej Komisji ds. Kinematografii i Radia, członkiem komisji soborowej przygotowującej dokument o środkach masowego przekazu społecznego, teologiem Soboru Powszechnego; sekretarzem Papieskiej Komisji Środków Przekazu Społecznego. W 1974 mianowany biskupem tytularnym Thenae, w 1980 arcybiskupem, a w 1985 kreowany przez Jana Pawła II kardynałem-diakonem tytułu Sanctae Caesarei in Palatio. Inicjator pierwszej transmisji religijnej przy pomocy sztucznych satelitów oraz stacji nadawczej „Radio Veritas” transmitującej audycje do Azji i Oceanii. Honorowy przewodniczący Papieskiej Komisji Środków Przekazu Społecznego. Od 1978 sparaliżowany, żył na wózku inwalidzkim.

Kazimierz Świątek, ur. 21 października 1914 w miejscowości Valga (Estonia), zm. 21 lipca 2011 w Pińsku. Studia ukończył w Wyższym Seminarium Duchownym w Pińsku. W latach 1919–1922 deportowany wraz z matką i bratem na Syberię. W czasie okupacji sowieckiej brał udział w pracy konspiracyjnej i należał do organizacji „Orzeł Biały”. W kwietniu 1941 aresztowany przez KGB i osadzony w celi śmierci brzeskiego więzienia (uwolniony po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej). W 1944 ponownie aresztowany i po pięciomiesięcznym śledztwie skazany na 10 lat przymusowej pracy na Syberii (m.in. więziony w Workucie i Intie). Zwolniony z obozu 1954. Proboszcz parafii katedralnej w Pińsku 1954–1991. W 1991 mianowany arcybiskupem mińsko-mohylewskim i administratorem apostolskim diecezji pińskiej, a w 1994 kreowany kardynałem tytułu Sancti Gerardi Maiella. Przewodniczący Konferencji Biskupów Katolickich Białorusi 1999–2011. Od czasu powstania suwerennej Białorusi poświęcał szczególną uwagę reorganizacji i umocnieniu struktur Kościoła, odbudowie kościołów i formacji kapłanów.

Adam Kozłowiecki, kapłan Towarzystwa Jezusowego (jezuita); ur. 1 kwietnia 1911 w Hucie Komorowskiej (woj. lwowskie), zm. 28 września

2007 w Lusace (Zambia). Ukończył Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego w Krakowie i Wydział Teologiczny Towarzystwa Jezusowego „Bobolanum” w Lublinie. Po wybuchu II wojny światowej aresztowany przez gestapo i więziony w Krakowie 1939–1940, w Wiśniczu koło Bochni 1940, a następnie w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu 1940 i w Dachau 1940–1945. Wychowawca młodzieży w konwikcie Zakładu Naukowo-Wychowawczego Świętego Józefa w Chyrowie 1933–1934; duszpasterz, przełożony domu zakonnego i organizator szkolnictwa w regionie Kasisi (Północna Rodezja, obecnie Zambia) 1946–1950; administrator apostolski wikariatu Lusaki 1950–1955. W 1955 mianowany biskupem tytularnym Diospoli, w 1959 arcybiskupem metropolitą Lusaki, a w 1998 kreowany kardynałem tytułu S. Andrea al Quirinali. Misjonarz w: Chingombe 1979–1972, Mumbwa 1973–1974, Chikuni 1974–1975, Chilalantambo 1975–1976, Chingombe 1976–1989, Lusace 1989–1990, Mulungushi 1991–1992, Mpunde 1993–1998. W 1969 na własną prośbę zwolniony z urzędu arcybiskupa metropolity, aby ustąpić miejsca hierarsze afrykańskiemu. Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Marian Jaworski, ur. 21 sierpnia 1926 we Lwowie. Studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Kalwarii Zebrzydowskiej i na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; studia doktoranckie na Uniwersytecie Jagiellońskim i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; habilitacja w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W latach 1950–1984, m.in. profesor zwyczajny Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie; rektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W 1984 mianowany biskupem tytularnym Lambesi i administratorem apostolskim w Lubaczowie, a w 1991 arcybiskupem metropolitą lwowskim. Mianowany przez Jana Pawła kardynałem *in pectore* w 1998, kreowany (kościół tytularny: s. Sixti) w 2001. Członek: Kongregacji ds. Duchowieństwa, Papieskiej Rady ds. Rodziny. Autor licznych monografii, studiów, rozpraw i artykułów naukowych oraz podręczników. Doktor *honoris causa* Ruhr-Universität w Bochum (Niemcy).

Zenon Grocholewski, ur. 11 października 1939 w Bródkach k. Nowego Tomyśla. Ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu, a następnie studia prawnicze na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (zakończone pracami: licencjacką 1968 i doktorską 1972, za które otrzymał złote medale przyznawane dla

najlepszego studenta danego wydziału) oraz uzyskał dyplom Adwokata Rotalnego. W latach 1963–1982, m.in. sekretarz, a następnie prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej. W 1982 mianowany biskupem tytularnym Agropoli, a w 1991 arcybiskupem. Kreowany przez Jana Pawła II kardynałem tytułu S. Nicolai in Carcere w 2001. Prezes Sądu Kasacyjnego Państwa Watykańskiego 1998–1999; prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej 1999–; członek Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej 2006–. Jako prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej jest również od 1999 wielkim kanclerzem Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego i połączanego z nim Papieskiego Instytutu Biblijnego, Papieskiego Instytutu Muzyki Sakralnej, Papieskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej, Papieskiego Instytutu Studiów Arabskich i Islamistyki; sprawuje także patronat nad Wydziałem Literatury Chrześcijańskiej i Klasycznej na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim. Członek, m.in.: Kongregacji Biskupów 1999–, Papieskiej Rady do Interpretacji Tekstów Legislacyjnych 2000–, Kongregacji Doktryny Wiary 2001–. Przewodniczący Komisji Adwokatów Stolicy Apostolskiej i Adwokatów przy Kurii Rzymskiej 1988–. Obywatel honorowy miast: Trenton, Pricenton (USA), Agropoli (Włochy), Lewocza (Słowacja). Doktor *honoris causa*: Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uniwersytetu w Passau, uniwersytetu w Glasgow, Uniwersytetu J. A. Komenskiego w Bratysławie, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Fordham w Nowym Jorku.

Stanisław Nagy, ur. 30 września 1921 w Bieruniu Starym k. Katowic, zm. 5 czerwca 2013 w Krakowie. Studia wyższe odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie następnie się doktoryzował, uzyskał habilitację, a w 1985 nominację profesora zwyczajnego. Od 1985 pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przewodniczący Sekcji Profesorów Teologii Fundamentalnej przy Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki 1983–1991. Autor wielu prac naukowych i publikacji książkowych. W 2003 Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynalskiej tytułu S. Maria della Scala.

Po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II purpurę kardynalską z rąk Benedykta XVI otrzymało czterech Polaków: arcybiskup metropolita krakowski Stanisław Dziwisz, arcybiskup i przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich Stanisław Ryłko, pośmiertnie biskup senior koszalińsko-kołobrzegi Ignacy Jeż oraz arcybiskup metropolita warszawski Kazimierz Nycz.

Stanisław Dziwisz, ur. 27 kwietnia 1939 w Rawie Wyżnej. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie, studia w zakresie historii liturgii w Metropolitalnym Studium Liturgicznym w Krakowie, a doktorat z teologii uzyskał w Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie. W latach 1978–2005 był osobistym sekretarzem Ojca Świętego Jana Pawła II oraz w latach 1998–2005 drugim prefektem Prefektury Domu Papieskiego. W 1998 mianowany biskupem tytularnym San Leone, w 2003 arcybiskupem, a w 2005 metropolitą krakowskim (funkcję pełnił do 2017). Kreowany przez papieża Benedykta XVI kardynałem-prezbiterem tytułu Santa Maria del Polo w 2006. Autor artykułów i publikacji książkowych oraz redaktor 21 tomów tekstów papieskich wydanych w języku polskim. Doktor *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Stanisław Rylko, ur. 4 lipca 1945 w Andrychowie. Ukończył studia teologiczne w Krakowie, a następnie na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z nauk społecznych. W latach 1978–1987 wykładał teologię pastoralną i socjologię w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Od 1987 pracuje w Watykanie. Kierownik biura Sekcji Młodzieżowej Papieskiej Rady ds. Świeckich 1987–1992; pracownik sekcji polskiej w Sekretariacie Stanu 1992–1995. W 1995 mianowany biskupem tytularnym Novica i sekretarzem Papieskiej Rady ds. Świeckich, a w 2003 arcybiskupem i przewodniczącym. Kreowany kardynałem tytułu S. Cuore di Cristo Re przez papieża Benedykta XVI w 2007. W 2005 był organizatorem Świątowych Dni Młodzieży w Kolonii.

Ignacy Jeż, ur. 31 lipca 1914 w Radomyślu Wielkim, zm. 16 października 2007 w Rzymie. Ukończył studia na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W czasie II wojny światowej więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau. W latach 1946–1960 pracował jako katecheta i dyrektor Gimnazjum Katolickiego w Katowicach oraz rektor Niższego Seminarium Duchownego. W 1960 mianowany biskupem pomocniczym gorzowskim, ze stolicą tytularną Alabe Martina, a w 1972 pierwszym biskupem ordynariuszem nowej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. W 1992 przeniesiony w stan spoczynku. Kreowany pośmiertnie kardynałem przez papieża Benedykta XVI w 2007.

Kazimierz Nycz, ur. 1 lutego 1950 w Starej wsi koło Oświęcimia. Studiował w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w 1981 uzyskał doktorat. Święcenia kapłańskie przyjął 20 maja 1973 roku w Kaniowie. Po zakończeniu studiów podjął pracę w Wydziale Katechetycznym Kurii Metropolitalnej w Krakowie i pomagał w duszpasterstwie w skawińskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Przez sześć kolejnych lat wykładał też katechetykę na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W 1988 Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym metropolity krakowskiego, a w 2004 biskupem diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej. Od grudnia 2004 roku jest członkiem Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski. W Episkopacie pełni także funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i członka Komisji Duszpasterstwa, Rady ds. Środków Społecznego Przekazu i Zespołu ds. Społecznych Aspektów Intronizacji Chrystusa Króla. W 2007 papież Benedykt XVI mianował go arcybiskupem metropolity warszawskim, a w 2010 wyniósł do godności kardynalskiej.

Kończąc ten krótki szkic ogólnie obrazujący sylwetki polskich purpuratów należy wspomnieć, że w okresie schizmy na Soborze Bazylejskim w latach 1439–1449, tytuły kardynalskie od antypapieża Feliksa V otrzymali w 1440 arcybiskup gnieźnieński Wincenty Kot i biskup trydencki Aleksander oraz prawdopodobnie biskup nominat kujawski Mikołaj Lasocki.

W ponad 1000-letniej historii naszego Kościoła liczba polskich kardynałów jest zaiste skromna. Przyczyn tego należy dopatrywać się zarówno w wewnętrznej polityce państwa polskiego (obawa królów przed zagrożeniem równości szlacheckiej i sporami o ustalony od wieków porządek starszeństwa), jak również w stosunku Stolicy Apostolskiej do spraw polskich w kontekście polityki międzynarodowej, szczególnie w ostatnich dwóch stuleciach.

Zbigniew Judycki

Bibliografia

- Annuario Pontificio*, Città del Vaticano.
- Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego*, t. 1–4, Warszawa 1986–1992.
- Banaszak M., *Kardynałowie Polacy*, „Przewodnik Katolicki” 1967, nr 27.
- Bednarczyk J., *Wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego pierwszym łacińskim kardynałem na Ukrainie*, „Alma Mater”, R. 2001, nr 29, s. 21–22.
- Boniecki A., *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 2000.
- Dębicki L., *Kardynał Czacki. Życiorys*, Kraków 1888.

- Długosz J., *Historiae Polonicae libri XII*, t. 4, Cracoviae 1877.
- Dziuba A., Kreczmański M., *Życiorys Józefa kardynała Glempa, prymasa Polski*, Warszawa 1998.
- Grochowski Z., *Kardynał Bolesław Filipiak (1901–1978), długoletni audytor i dziekan Roty Rzymskiej*, „Prawo Kanoniczne” 1981, nr 24, z. 3–4, s. 265–285.
- Haim S., *Wincenty Kot – prymas Polski (1436–1448)*, Poznań 1948.
- Gąsiorowski A., *Arcybiskupi gnieźnieńscy w Polsce pierwszych Jagiellonów*, „Roczniki Historyczne” 1993, nr 59, s. 29–30.
- Glemp J., *Ks. Edmund kardynał Dalbor (1869–1926)*, „Prawo Kanoniczne” 1974, nr 17, z. 3–4, s. 229–240.
- Judyccy A. i Z., *Polonia. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- Judycki Z., *Polscy duchowni w świecie. Słownik biograficzny*, Kielce 2008.
- Kosman M., *Poczet prymasów Polski*, Bydgoszcz 1997.
- Krasowski K., *Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej*, Poznań 1996.
- Krucina J., *Kardynał Bolesław Kominek – w dwudziątą rocznicę śmierci*, „Colloquium Salutis” 1993, nr 25, s. 5–18.
- Kumor B., *Kardynalat biskupa krakowskiego Jana Puzyny*, „Analecta Cracoviensia” 1985, nr 17, s. 493–504.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 1–8, Lublin 1973–1995.
- Lis J., *August Hlond 1926–1948, prymas Polski, kardynał, działacz społeczny, pisarz*, Katowice 1987.
- Malej W., *Kardynał Aleksander Kakowski w świetle własnych wspomnień*, „Nasza Przeszłość” 1958, nr 8, s. 243–279.
- Micewski A., *Stefan kardynał Wyszyński (1901–1981)*, Warszawa 2000.
- Nitecki P., *Kardynałowie Kościoła w Polsce*, Częstochowa 1999.
- Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- Pater J., *Kardynałowie wrocławscy*, „Dolny Śląsk” 2000, nr 8, s. 40–43.
- Polak G., *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999.
- Prokop K., *Polscy kardynałowie*, Kraków 2001.
- Rybus H., *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński*, Warszawa 1935.
- Szetelnicki W., *Lwowianin na drogach świata. Władysław kardynał Rubin*, Roma 1985.
- Tarnowski S., *Kardynał Dunajewski, książę biskup krakowski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894.
- Wolny J., *Sapieha Adam Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 539–556.
- Zarębian W., *Polacy w Watykanie*, Pelplin 2004.

Janusz Wesolowski

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813. Cz. II

Sześć publikowanych poniżej listów Józefa Sowińskiego obejmuje okres od 28 czerwca, czyli rozpoczęcia wojny do 18 sierpnia, kiedy to Wielka Armia toczyła ciężkie walki o zdobycie Smoleńska. W pierwszym liście Józef Sowiński opisuje złe zachowanie oddziałów westfalskich na ziemiach polskich oraz relacjonuje rezultaty pierwszych potyczek z wrogimi oddziałami. Jego uwagę zwraca pojawienie się pierwszych braków w zaopatrzeniu. Po wkroczeniu na Litwę wzrastają jego obawy o stałość korespondencji, co związane jest z niedostateczną ilością czasu na pisanie listów oraz brakiem koni na pocztach – zostały zabrane przez wycofujących się Rosjan. Narzeka także na coraz większe trudy kampanii. W korespondencji nie brakuje także licznych obserwacji odmiennych obyczajów oraz uwag o krajobrazie mijanych ziem. Część prezentowanych listów pisana była w dużych odstępach czasu. Przykładowo ostatni list Józef Sowiński zaczął pisać 11 sierpnia w obozie pod Nizewką, kontynuował go dzień później, czyli 12 sierpnia w obozie pod Orszą. List ukończył 18 sierpnia w obozie pod Smoleńskiem opisem walk na przedmieściach tego miasta.

List z 28 czerwca 1812 r.¹

Dnia 28-go Czerwca. Nadspodziewanie zostaliśmy dzisiaj jeszcze tutaj z czego bardzo kontent gdyż konie były bardzo pomęczone, nieszczęściem tylko, iż od 24 godzin deszcz leje, co konie biedne i ludzi tak niszczy jak wypowiedzieć nie można. Niedostatek także dosyć nam się już uczuć dał; były dnie gdzie żołnierz ani dostał chleba ze skarbu, ani go nawet kupić nie mógł, oficerowie nawet sucharami przez parę dni żyli. Tu jeszcze jako tako, można dostać chleba i innych rzeczy do żywności; lecz coraz większa mnogość nadchodzącego wojska, wszystko droższym czyni a wreszcie nic nie będzie można dostać. Nasi sprzymierzeńcy Westfalczykowie, dystingują się od innych przez rabunek. Gdzie tylko przejdą do puszczy za sobą zostawiają na trakcie od Pułtuska, to nie ma być ani wołu ani konia, pominąwszy drób i inne rzeczy. Strach co się wyrabia². Przyznam Ci się Bóstwo najdroższe, iż życzyłbym aby ta wojna jak najprędzej się skończyła, gdyż jak miarkujesz serce moje nie może się przyzwycząić, aby być obojętnym na ucisk i nędze równych sobie istot. Zgrozy wojny są nadto okropne, aby człowiek mający cokolwiek uczucia nie wzdrygał się na samo pomyślenie o nich, cóż dopiero będąc oczywistym świadkiem, a często zostawszy przymuszony przyczynić się do nierządu i ucisku.

Przed dwoma dniami padał deszcz przez 24 godzin bez przestanku, szczęściem staliśmy przy borze gdzie można było baraki robić lecz dziś stoimy na szczerym polu; do boru z pół ćwiartki mili albo i dalej; cóż tu ma żołnierz robić, aby nie przemókł i nie chorował, a to obdziera dachy ze słomy gdzie tylko może; rozbija obory lub rujnuje wyjmując wrota, drzwi, aby tylko sobie jako taką zastonę zrobić. Wolę prawdziwie z pracy rąk własnych żyć, jak dłużej być nie tylko zwiastunem lecz i współnikiem tych nieszczęść które wojna za sobą pociąga, aby tylko pokój stanął tak będę się wszelkimi sposobami starał abym wyszedł z tej kariery – choćbym miał zostać magazynierem.

Adieu najdroższa Istoto bodaj by Cię ten list jak najprędzej doszedł, i znalazł Cię zdrową ze wszystkimi co cię otaczają. Mamie rączki ucałuj, Wickedę uściskaj a sama bądź przekonaną o najczystszej i niezmiennej mojej

¹ Nr inw. MWP 33814/2.

² Zob. M. Kukiel, *Wojna 1812*, t. 1, Kraków 1937, s. 238, 298–301, 323 i nast.

miłości. Przesyłam Ci 9 Penses³ i 2 niezapominajki które w różnych miejscach w obozie pozrywałem; pod Różaną urwałem pierwszy (Poncz.[pączek?]). Co się tyczy naszych operacji to dotąd nic nie zaszło. Wkrótce wzięto 4 oficerów i 50 kozaków w niewolę, Płatow⁴ złączył się z Bagrationem⁵ jak słuchać w Wołkowyskiem, Armia Moskiewska ma się jak mówią zaciągać pod Mińsk.

Bądź zdrowa życie życia mego. Nie trać nigdy nadziei zaklinam cię i miej zaufanie do tego który aż do śmierci nie przestanie być Twoim. Adieu Duszo Droga.

List z 5 lipca 1812 r.⁶

Grodno dnia 5 lipca [18]12

Życie życia mego! Najdroższa Istoto! W tym momencie otrzymałem dwa listy od Ciebie jeden pod datą 29 czerwca drugi dzień później pisany podług daty zaś prędeż, gdy na nim 28 czy 29-ty stoi, znak w jakim zamieszaniu byłaś kiedyś je pisała. Nino najdroższa! zaklinam Cię na wszystkie obowiązki, miej więcej stałości, nie poddawaj się zupełnie tej tęsknocie, tej rozpaczy którą w listach Twoich łatwo spostrzec można. Jeżeli co mnie do szaleństwa przyprowadzić może to myśl ta, iż Ty niespokojna, zatroskana, nie mając regularnie i często wiadomości ode mnie, z drugiej strony często trafiające się niemożności pisanie do Ciebie, czy to dla zatrudnienia czy też dla braku koni na Poczta⁷mach, jest w stanie aby mnie przyprowadzić do rozpaczy.

³ Z franc. fiołki, które w zależności od położenia płatków nazywane są „fiołkami“ lub „myślami“, czyli „pensées”.

⁴ Matwiej Iwanowicz Płatow, ur. 6.08.1751, zm. 3.01.1818, ataman kozaków dońskich. W kampanii 1812 r. dowodził strażą tylną 2. Armii Zachodniej Bagrationa, złożonej z 20 pułków kozackich, 2 pułków strzelców konnych i 2 baterii konnych. Walczył pod Mirem i Romanowem. Odznaczył się podczas pościgu za Napoleonem.

⁵ Piotr Iwanowicz Bagration, ur. 1765, zm. 12.09.1812, generał rosyjski. W 1812 r. dowodził 2. Armią Zachodnią. Podczas odwrotu odniósł zwycięstwa pod Mirem i Romanowem, bił się pod Mohylewem. Zmarł w wyniku ran poniesionych pod Możajskiem.

⁶ Nr inw. MWP 29531/4.

⁷ Urzędach Pocztowych.

Drżałem wychodząc z Warszawy gdym sobie pomyślał, iż może tygodnie całe mijać będą mogły w których żadnej ode mnie wiadomości mieć nie będziesz mogła, teraz zaczyna się ziszczać moja bojaźń, tu nie ma Poczty gdy Moskale cofając się wszystkie konie zabrali, nie wypada mi też inaczej jak przez Sztab Główny listy odsyłać, któren je kurierami przesyła do Warszawy lecz te mogą często zalegać gdy przez kilka rąk przechodzić muszą nim się w twoje ręce dostaną. Czegoż ty pieszczoto najmilsza zaraz najgorsze sobie myślisz? Czego nie przypisujesz przyczynom jakim innym moją cichość jak braku zdrowia? Wszak w stanie moim, przy tych zatrudnieniach które mam nic łatwiejszego jak mi zupełnie na czasie braknąć może. Kwatera dywizji jest często o dobre ćwierć mili ode mnie, przyjechawszy tam znajdzie się często tyle zatrudnienia, iż kilka godzin czasu na nie zejdzie, utrudzenie jest także czasem przyczyną do niemożności pisania, teraz nawet pisząc ten list chociaż serce moje jest ściśnione tak mnie sen morzy, iż już kilka razy nad nim dotąd zasnąłem, znakiem tego kryzy które gdzie niegdzie znajdziesz zasypiam bowiem wśród pisania trzymając pióro w ręku którym po papierze kreślę, zaśnięcie to trwa czasem tylko jedną sekundę – otóż dowód zaraz, gdy pisząc słowo sekundę zadrzemałem i te dwie kryski zrobiłem. Wstawanie ranne, i bycie na powietrzu okrutnie morduje, póki jestem w ruchu nie czuję tego, lecz skoro siądę i chce co czytać lub pisać tak mnie zaraz sen porywa. Turbujesz się o moje zdrowie Najdroższa Istoto, sądząc iż to przez czas niepogody i wilgotny nadwyrężone być mogło, zaręczam Ci na miłość moją ku Tobie, iż nigdy nie byłem tak zdrow jak teraz; i bardzo rzecz naturalna, świeże powietrze, i marsza przy skromnym życiu nie może jak tylko zdrowie ustalać. Nawet z ludzi dotąd żaden nie zachorował, co ja świeżemu powietrzu i marszu [?] przypisuję. Nie desperuj zatem duszo duszy mojej tylko miej cierpliwość, i więcej zaufania do szczęścia mojego które mnie dotąd nie opuściło. Myśl o tym, iż tej próby trzeba, abyśmy dostąpili szczęścia od nas obojga równie pożądanego, wszak i Gamina była rozłączoną z Tamiem w czasie gdzie obawa ich wcale nie płonna była⁸.

W Obozie pod Żudowem na drodze do Nowogródka dnia 5-go Lipca. Najdroższa Nino rozkaz wczoraj otrzymany aby w 4-ch godzinach ruszyć przerwała rozmowę Tobą dziś strawiwszy noc całą biwakiem stanęliśmy tutaj nie uszedłszy więcej nad 2 Mil. Dziś pierwszy raz pod namiotem moim

⁸ Nawiązanie do postaci z opery *Czarodziejski flet* Wolfganga Amadeusza Mozarta z librettem Emanuela Schikanedera.

spoczywam i zdaje mi się że mieszkam w Pałacu, gdyby mi nawet kto ten w zamian proponował, ofiarując mi na przyszłość Pałac to wątpię aby się odważył ustąpić mojego płóciennego pomieszkania. Nie wiem innej drogi pewniejszej do Korespondencji naszej jak przez Sztab Jeneralny. Co dzień odchodzi Sztafeta stąd do Warszawy i także z Warszawy przychodzi, to tylko że muszę do Ciebie pod inną Kopertą pisywać, gdybyś znalazła jaki sposób dowiadywania się u Jenerała Biegańskiego⁹ o przychodzących listach i je odbierać mogła to by najpewniejsza była, do mnie oddawaj listy prosto do Jenerała Biegańskiego.

Chcesz abym pisząc na pocztę post restante adresował lecz nie napisałeś czy pod Twoim czy pod Bonif[acego] adresem? Mnie się zdaje że teraz by nawet nie dostawiali listów do domu gdy już raz Brifregery¹⁰ je odbierali, zresztą przez Sztab jest zawsze pewniejszym. Proszę Cię abyś do tych Pocztaamtów gdzieś listy do mnie przesyłała, napisała aby je zwrócono. Gdy ja dotąd 5 listów od Ciebie odebrałem to jest jeden z Pułtuszka jakim jeszcze w Zegrzu stał, drugi przez Sztab, 3-ci przez kap.[itana]: Choy[nackiego]: i teraz 2 razem. Przenoszę się zupełnie w myślach do Ciebie Bóstwo może potrzebuję jeszcze niejakiego oświecenia, i wizerunku. Ale sobie wystawić mogę [że] Gabinecik w którym mama sypia jest tylko ścianą przegrodzony od przedpokoju tak jak te dwa pokoje są zupełnie odpowiadające z których jeden na podwód drugi na ulicę wychodzi. Napisz mi jak są malowane i gdzie twoje łóżko stoi, gdzie sofa. Miejsce przy stole radbym nieraz zająć, lecz nie dla jedzenia, gdyż mając rosół i kawałek mięsa kontent zawsze jestem ale dla widzenia, uściskania, ubóstwienia kochanki mojej. Co by za twarze były gdyby się drzwi otworzyły a tu wchodzi złotko, zdaje mi się iż bym zrobił jakie wariactwo, może bym nie zważając na przytomnych uściskał Cię i te boksie ślipki wyczałował. Życie moje piszesz iż w tym się różnią nasze gusta, że nie lubisz blumenschaft¹¹ ja ją dla tego że pijąc wiele tęgą by mi zaszkodziło

⁹ Łukasz Biegański, ur. 1755, zm. 1839, generał dywizji armii Księstwa Warszawskiego. W 1812 r., w czasie wyprawy moskiewskiej był komendantem Warszawy.

¹⁰ Właśc. Briefträger – listonosz.

¹¹ Prawdopodobnie dotyczy to zwyczaju wspólnego picia przez narzeczonych herbaty lub kawy z ozdobnych filiżanek oraz jedzenia słodkich suchych ciastek tzw. maszkietów ze wspólnego talerzyka. Filiżanki często ozdobione były motywem kwiatowym stąd w liście „blumneschaft” – wspólnota kwiatów.

lecz zawsze wolę tęgą jak słabą kawę, i tego sobie nie dam wyperswadować bo my nie powinniśmy a niczym a w niczym być odmiennego gustu. Jakiem Zegrze opuścił to już miesiąc minął jakże, czy magnetyzowani zrobiło jakie progressa¹²? Lub jeszcze podług starego? Nie powiedziałaś też Wolfowi o tym? Co też porabia Fryzówna?

Kończyć muszę, gdy na wieczór znowu naprzód ruszamy, marsz terazniejszy jakim słyszał ma trwać ciągle aż dopóki do Nowogródka nie zajdzie-my którym 15 Mil lub więcej od Grodna oddalonym jest, marsz ten zapewne 25 dni trwać będzie mogło by zatem wypaść że nie będę może miał sposobności pisania lub przesłania, gdybyś zatem duszo najdroższa kilka dni żadnej wiadomości o mnie nie miała o zaklinam Cię nie desperuj, gdyż myśl ta zaraz może mnie z rozumu obrać a nie mając go tak wiele cóż by ze mnie było.

Co Kraj to inny obyczaj mówi dawne przysłowie a przysłowia fundują się na doświadczenie. Nie mogę żebym Ci życia mego przez parę dni, co do stołu, w kwaterowawszy się w Grodnie nie opuścił, gdy prawdziwe jedynie było. Stałem u Komisarza Panien Brygidek¹³ a przyzwyczajony do własnego stołu kazałem pierwszego dnia gotować i inwitowałem¹⁴ gospodarza któremu czy się nasz sposób gotowania nie podobał, czy też patriotyzmem wzięty chciał mnie w domu swoim, kosztem Panien traktować, prosił abym zezwolił żeby przez czas przebycia mego u niego z nim jeść, przystałem na to, i na drugi dzień dał nam na obiad naprzód zupę kwaśną z boćwiny, w której były kawałki pekelfleisza świniego¹⁵ – Na drugie danie był barszcz z gęsiemy dróbkami¹⁶, na trzecie krupnik. Gotów bym się założyć iż w tym momencie czytając to będziesz śmiać się strasznie, mówiąc iż zmyślam, ale jak Cię kocham tak nie. Na czwarte danie – zgadnij też co było – okropny półmisek sałaty masłem zaprawiany i jajcami twardemi garnirowany. Nie wiedziałem prawdziwie co sądzić, czy to były kpiny, czy też taki zwyczaj życia krajowy – lecz na kolację było to samo, znowu były dwie zupy i sałata. Na 2-gi obiad tożsamo 3 zupy i sałata, co widząc nie czekając zup kolacyj-

¹² Postępy.

¹³ Kościół Zwiastowania NMP i klasztor siostr brygidek w Grodnie powstał w latach 1634–1642. Klasztor wraz kościołem mieścił się w kwartale pomiędzy ulicami Jezerską, Nowikowską, Dziemianowską i Jerozolimską.

¹⁴ Z franc. inviter – zapraszać.

¹⁵ Właściwie pekelfleisch – peklowane w soli mięso, w tym przypadku wieprzowe.

¹⁶ Gęsie podroby.

nych uciekłem od szlachcica do Obozu i kazałem pieczeni huzarskiej upiec którą się zrestaurowałem za zupy litewskie.

Za nowiny dziękuję bardzo, gdy prócz mego Parku który mnie nad wszystko, po Tobie, interesuje i Głównej Kwatery gdzie czasem jeździć muszę nigdzie nie bywam, z nikim nie obcuje i wcale nie wiem co się na świecie dzieje.

Za kwiatki dziękuję bóstwu memu ucałowałem je i do serca przycisnąłem osobliwie Końce które trzymałaś w rękach Twoich. Adieu Bóstwo moje najdroższe

Zaklinam Cię na wszystko co Ci jest najświętszego, na miłość Twoją bądźz stalszą, i nie trap się bez przyczyny. Mniej więcej zaufania do szczęścia i do serca mego

Adieu Aniele Niebieski. Twój aż do zgonu. W miejscu zakreślonym są trzy całusy zdejm je (...).

[dopisek] Dnia 2-go lipca pisałem do Ciebie Życie moje pod kopertę por. Rościszewskiego i oddałem do Sztabu.

List z 14 lipca 1812 r.¹⁷

w Obozie pod Nieświeżem dn. 14-go Lipca.

Duszo duszy mojej! Najdroższa Nino. W tym momencie odebrałem list Twój którego mi radością największą napełnił, datowany dn. 7-go lipca. Szczęściem, iż dopiero za kilka godzin ruszamy, i że mi czas pozwala rozmówić się z Tobą najukochańszy Aniołku. Zapewnienie iż już nie rozpaczasz, że wiesz iż zdrow jestem robi mnie najszczęśliwszym. Ach Nino nie umiem i nigdy nie będę mógł Ci wyrazić ile serce moje cierpiało po tych dwóch listach w których o zdrowiu moim powątpiewałaś, zdawało mi się widzieć Cię łzami oblaną żalamującą ręce, tak jak raz w W...e [Warszawie], gdzie takie nierozumienie mnie do rozpaczki Cię przyprowadziło. Oh Nino dlaczego serca nasze w tym punkcie już kilka razy niezrozumiały się? Dlaczego słowa moje biorąc wcale w myśli przeciwnej, zadawałaś zdrowi Twemu takie ciosy? Brak Zaufania był tego przyczyną to prawda, i nie mogę Ci to wziąć za złe, gdy pozory przeciw mnie były i nawet dotąd są, które czas tylko jeden zniszczyć jest w stanie, lecz Ty któraś w innych rzeczach zdawa-

¹⁷ MWP 29531-5.

łaś się mieć do mnie dużo nawet zaufania, w tym najważniejszym punkcie najmniej go okazywałaś. Nie myśl duszo duszy mojej abym Ci chciał tym wyrzuty robić. Nie! Gdyż nadto czuję rację która Cię powodowała niepojętą, mi tylko jest te rozmaite uczucia czyli kaprysy serca ludzkiego które nigdy nie zostanie docieszonym. Ileż o ja jestem losowi memu wdzięcznym że już się obawy Twoje zakończyły: wyrażaj Twoją Radość, moja jest nadto wielka abym mógł odłożyć na inny dzień ukontentowanie odpisania Ci, są balsamem na serce moje stęsknione nie widzeniem Cię, ach Nino bodaj ten czas jak najprędzej przyszedł gdzie bym mógł z pewnością powiedzieć: teraz śmierć nas chyba rozłączy.

List który odebrałaś i na niego odpisałaś odesłany został przez sztab nasz główny 5-go Korpusa, z którego jakim Ci pisał co dzień mają sztafety do Warszawy odchodzić. List mój adresowany był pod kopertę porucznika Rościszewskiego. Niedobra Niewiasto! Jak mogłaś taką myśl powziąć a tym bardziej pisać, abym się nie obawiał byś korzystając z codziennie odchodzącej sztafety zawsze do mnie pisywała jeżeli Ci nazwał szczebiotką najdroższą Cieciotką¹⁸ lub Cyranką¹⁹ to miałem rację gdyż wtenczas, szczebiotanie wasze było przerwą w czynnościach naszych nadto dla mnie ważnych abym nie miał wszelkimi siłami przeciw temu oporować. Osobliwie Wandziółka Siostrzyczka która nie dość mając 23 godzin do naradzenia się o różnych gałgankach i pstro ciach [sic!] jak na złość w tej godzinie z całą swoją umiejętnością i przemyśleniem brylować chciała. To za tym jest wcale inną od wynurzenia serca swego które zawsze balsamem dla mego w nieprzytomności Twojej będzie. Lisy Twoje wszystkie Bożyszczce moje otrzymałem, i o czym Ci w ostatnim liście moim donosem. Przez Sztab Główny jest najlepiej i prawie jedynie teraz pisywać można dla niedostatku koni na Pocztaństach; prosiłem Cię o obmyślenie sposobu odebrania listów z Placu Warszawy, gdy przez Rościszewskiego, chociaż się nie spodziewam, mogłyby jednak być kiedy zapóźnienia lub zawroty. Listu z Pułtuska dotąd nie otrzymałem.

Pytasz o zdrowie moje? Ach duszo załim zawsze tak był zdrów to bym tysiąc lat żył, zdaje się iż natura moja jeszcze bardziej się ustaliła, gdy teraz nawet mleko jadam, któremu się dotąd obawiał myśląc iż mi szkodzić będzie: jeszcze więcej do Roku/: wybacz mi iż to piszę gdyż gadając o zdrowiu

¹⁸ Roślina z rodziny bobowatych.

¹⁹ Gatunek ptaka wędrownego.

chciałbym Cię przekonać iż w tym punkcie nie masz przyczyny do żadnej obawy:/ zamknęły mi się były chimerny[sic!] teraz zaś otworzyły.

Nie jestem zupełnie na szykany powietrza wystawiony gdy mi kayschey [sic!] namiot mój przywiózł jak był wtenczas w Warszawie i dotąd ani razu nie zmokłem a dla gorąca które zazwyczaj pod namiotem jest gdy powietrze w nich jest zamknięte często boki jego podnosić muszę. Kazałem sobie także siennik uszyć któren słomą wysłany z sobą wiozę, i skoro gdzie stajemy tak w kilku minutach namiot mój stoi, i ja urządziwszy wszystko na siennik na którym także skóra łosia rozpostarta bywa, rzucam się. Wnoś z tego jedyna pociecho moja jak muszę dbać o siebie, a to wszystko z twojego rozkazu. Nie bój się istoto najdroższa aby mi się miało uprzykrzać dawać Ci wiadomości o zdrowiu moim wiem ja z jakim uczuciem przyjmuje je od Ciebie a za tym toż samo z twojej strony. Piszesz iż Cię pierś od 8 do 9 dni nie rwie z czego wnosić muszę iż Cię rwała [w]skutek zmartwienia które z niespokojności o mnie miałaś o Życie życia mego!

Szanuj się zaklinam Cię jeżeli chcesz mnie jeszcze zobaczyć, gdyż jeżeli mnie co o Życie przyprowadzi to słabo[ść] zdrowia Twego i tak już słabego. Donieś mi, zaklinam Cię czyś dużo cierpiała? I czy nie widać skutków magnetyzowania [...] ²⁰gruczołów?

Przesyłam Ci niezapominajki które w namiocie moim zerwałem, wnoś z tego po jakich romantycznych miejscach obozować musimy, kiedy ja na kwiatkach przypominających miłość spoczywam. Cóż Ty kochanie moje z tym zębem wycierpieć musiałaś, biedna istoto, za próżność tak srodze być ukaraną jest za dużo. Nie chciałaś mnie słuchać jakim Cię prosił abys nie kazała to ty czynić ale zaraz korzeń wyrwać lub go zostawić tak jak był ale pieszczota myślała że ją to szpecić będzie i wołała cierpieć, ja Bogu dziękuję iż to żadnych złych skutków ze sobą nie pociągnęło, że Ci się nie zrobił wrzód na kości której zęby są umocowane, i bez zębów będę Cię zawsze wielbił i kochał wszak nie powierzchowność mnie do Ciebie wiąże tylko rzadkie przymioty duszy, tylko dobroć nie skażona serca Twojego.

Dotąd nie widzieliśmy nieprzyjaciela. Kawaleria nasza tylko która na kilka mil przed nami zawsze idzie miała przed kilkoma dniami utarczkę z Kawalerią nieprzyjacielską lecz w takiej nierównej sile iż naszych było 8 regimentów a tamtych 17-cie męstwo naszych uniosło ich, wpadli w zasadzkę przez Kozaków zrobioną, i chociaż tych przełamali z którymi się

²⁰ Słowo nieczytelne.

starli, to jednak obskoczeni z boków i tyłu wiele ucierpieli. Była to dywizja Jen. Różnieckiego²¹. Onegdaj poszedł Jenerał Latour Maubourg²² z całą Kawalerią, i wczoraj miał się z niemi ucierać, o szczegółach tej utarczki jeszcze nie wiemy tylko z opowieści niektórych nasi mieli mieć [...] nad nieprzyjacielem. Latour Maubourg mając przy sobie do 20 ludzi podobno kirasjerów Westfalskich i kilku naszych atakowan został od Kozaków których liczba do 160 dochodzić mogła obtoczeni lecz z taką się zawziętością nasi bronić mieli iż do 40 Kozaków ubili reszta uciekła, to jest co dotąd wiemy czy prawda? Nie [...] ²⁴?

Muszę kończyć chcę jeszcze pisać do Andzi i do macochy której wczoraj były imieniny. Dziwne mi iż od siostry żadnej nie mam wiadomości, chociaż jak piszesz list jej z Twoim razem w Placu oddanym został. Od Okołowa odebrałem parę słów jakim stał pod Nowogródkiem gdzie mi pisał iż 2 ½ niedziel w lasach siedział, zapewne przed kozakami, nie mogłem mu opisać gdyż list jego odebrałem o 11 w nocy o 1-ej po północy ruszyliśmy dalej.

Bądź zdrowa Kochanko najmilsza, życie życia mego, skarbie najdroższy, luba pieszczoto, zlotto [sic!] najczystsze słowem Ty bez której życie ciężarem by mi było, bywaj zdrowa i pamiętaj iż Twój Józio tylko w Tobie, i tylko dla Ciebie żyje, że wszystko coś mu przykazała za to najwięcej zachowuje, gdy wystąpienie przeciw Twej woli grzechem śmiertelnym dla niego jest.

Mamie rączki ucałuj, Wilcię uściskaj.

Czy prędko do Ciebie Bóstwo moje pisać będę mógł tego nie wiem gdyż zapewne pójdziemy forsownymi marszami aby Bagatriona któren strasznie zmyka dogonić.

Bywaj zdrowa Kochanko najdroższa i bądź przekonaną o miłości niezmiennej Twego Cię uwielbiającego Józia.

W zakreśleniu ślę 10 pocałunków weź je.

²¹ Aleksander Roźniecki, ur.12.02.1774, zm. 24.07.1849, generał polski. W wojnie 1812 r. dowodził Dywizją Jazdy w IV Korpusie Wielkiej Armii. Walczył pod Mirem i Borodino.

²² Marie-Victor-Nicolas de Fay Latour-Maubourg, generał, w 1812 r. dowódca 4. korpusu kawalerii rezerwowej, pod jego rozkazami walczyła większość jazdy polskiej.

²³ Słowo nieczytelne.

²⁴ Słowo nieczytelne.

List z 29 lipca 1812 r.²⁵

Dnia 29-go Lipca w Stodole pod Knieźnicz o mile od Mohylowa

Najukochańsza, najdroższa Nino! Pisałem do Ciebie ostatni list dn. 23 z obozu pod Turcami, pisałem go w miejscu romansowym i cały byłem przejęty piękną naturą która mnie otaczała, dziś piszę w stodolsku starym na w pół zapadłym, w którym zbutwiały dach nawet od deszczu, który w tym momencie pada, nie może mnie ochronić, już dziesięć miejsc najmniej odmieniałem lecz wszędzie mi na kart ciecze; obrałem to miejsce dla cienia gdyżmy stanęli w środku pola w momencie największego upału, gdzie najmniejszego cienia niema, a pod namiotem niezmiernie parno. Grzmi ogromnie i deszcz leje. Żebyś przynajmniej ten grzmot duszo duszy mojej słyszała, pomyślała by zaraz, co się z jej kochankiem też w tym momencie dzieje, lecz niestety dzieli nas przestwór przez który nie dojść nie może co by się o zmysły nasze objało, prócz uczuć powierzonych zimnemu papierowi, gdy mowa nasza nie ma charakterystycznych wyrazów na uczucia które serca nasze przejmują.

Dopierom co zaczął z Tobą Bóstwo moje rozmawiać, a już mnie powinność od tego odwołuj, zaczynają generał marsz bić dla maszerowania dalej.

Adieu pieszczoto najdroższa, oby Cię list gdy go odeślę w jak najlepszym zdrowiu zastał, by Cię zastał stałą, wesołą jak na kochankę jednego z synów Marsa przystało.

W obozie pod Dobraiką dn. 1 sierpnia. Spajam znowu dziś ogniwo zaczętego łańcucha, który serce moje niezniszczenie przykuło, łańcuch ten który nawet odległość ani czas nie potrafi zniszczyć i nadwyrężyć, gdy wszystkie siły duszy mojej, cała moja krew, zmysły, istność moja całkowita w tobie duszo anielska jest zatopiona, przez którą tylko widzę, oddycham i żyję. Och Nino kto potrafi wyrazić te uczucia które serce moje przejmują. Moje? Nie! Serca nasze ! Gdyż co ja czuję, jak ja myślę, tak i Bóstwo moje o tym jestem przekonany tak jak żyje.

Dwa listy Twoje leżą przede mną pierwszy datowany dn. 10 lipca którego miałem gdy do Ciebie ostatni mój list dn. 23 z Turca[?] pisał, i drugi który datowany jest na 16-go lipca a który dziś dopiero otrzymałem. Nie umiem Ci wyrazić obawy mojej pochodzącej z odległości od Kwatery Głównej z którą rozłączeni byliśmy. Dnia 23-go poszły dwie Dywizje 1-ta i 18-ta ku Mohy-

²⁵ Nr inw. MWP 29531/6.

lewa, a nasza 16-ta została nad rzeką Berezyną dla zastawienia ich skrzydła, zrozumiano bowiem iż Bagration atakować będzie Davouta którego sam nie będąc dość mocnym przysłał abyśmy pospieszali. W dniu 23 atakował go Jenerał Rajewski²⁶ lecz był ze stratą odparty, tym czasem Bagration przeprawił się przez Dniepr i teraz on idzie jedną a my drugą stroną Dniepru aż do Smoleńska²⁷, lecz co ja Tobie Bóstwo moje o obrotach wojennych gadam, uczucia serca mego chce ci tylko kreślić. Oddalenie się zatem Sztabu Głównego wprawiło mnie w niemałą trwogę gdy nie wiedząc na jak długo to rozdzielenie było, ani też jakim by sposobem listy moje przysyłać, i o Twoje do mnie zapytać się myślałem że czas dość długi będzie mógł przeminąć nim Ci będę mógł dać wiadomość o sobie, i że dusza moja niespokojną i tak będąc, Bóg wie co sobie o mojej cichości myślisz, najpewniejsza za tym, żem albo bardzo chory, albo też już nie żyję, gdy ja tym czasem zdrów będąc jak rzadko wzdycham widząc co dzień brzuch mój podnoszący się i wierz mi Kochani jak się lękam, aby nie zostać otyłym, lecz widzę iż nic nie pomoże, i tu ja od powietrza samego bym utył.

Najdroższe Kochanie piszesz i pisałaś do mnie nie licząc listu poprzedniego to jest pod dn. 10-tym czerwca listów 9, jeżeli ten do Pułtuska dodany /: któregom dotąd nie otrzymał:/ jest policzony, też i ten którego ja z rąk Twoich otrzymałem, gdym przyszedł wieczór dla pożegnania się z Tobą, tom wszystkie otrzymał, w innym przypadku brakowało by mi dwóch. Otrzymałem najdroższa jeden gdym stał w Zegrzu, 2gi którego sam odebrałem, 3-ci pod datą 16-go czerwca; 4 dn. 19-go czerw. 5-ty 29-go 6-ty 28-go czerwca, 7-my 4 lipca, 8-my 7 lipca i dwa które przede mną leżą to jest z dn. 10 i 16 lipca. Pisałem zaś do Ciebie listów, które mam zanotowanych, dnia 2-go, 19-go czerwca, 2-go, 4-go i 23 lipca, reszty nie mam zanotowanych, chociaż wiem żem jeszcze parę pisał.

Przesyłając list dn. 19-go lip. do Ciebie pisałem także do siostry i do macochy, spodziewam się żeś go już od kilkunastu dni odebrała. Równie zaś musiałaś odebrać list mój ostatni którym pod dn. 23 z Turcewa do Ciebie

²⁶ Nikołaj Nikołajewicz Rajewski, ur. 1771, zm. 1829, generał rosyjski. W 1812 r. dowodził 26. dywizją piechoty w armii Bagrationa, następnie 7. korpusem piechoty. Walczył pod Sałtanówką, Smoleńskiem, Możajskiem, Krasnem.

²⁷ W wyniku pościgu Davout dogonił nieprzyjaciela pod Mohylewem, lecz w bitwie stoczonej pod tym miastem okazał się za słaby, aby odnieść: rozstrzygające zwycięstwo. W dniu bitwy korpus polski znajdował się w odległości 130 km, przybył do miasta 28 lipca.

pisałem, a który idący major Józef Krasiński²⁸ kurierem do Warszawy z sobą wziął, obydwie te listy jak wszystkie dotąd i na przyszłość adresowałem do por. Rościszewskiego.

Czyż możesz jeszcze wątpić Kochanie moje że nie jedna dusza nas ożywia? Czy możesz myśleć, że to co w Tobie sympatię sprawia, mnie inne uczucie dać może? Nino miej więcej zaufania do szczęścia naszego, sądz iż dwa ciała jedną ożywione duszą nie na próżno fortuna na jedną wprowadziła drogę, aby się spotkały.

Sympatie dusz są jak te metalu, które w amalgamacie²⁹ tak ze sobą ściśle łączą, iż chcąc je rozłączyć trzeba koniecznie jeden zniszczyć używając środków nadzwyczajnych. Jestem pewien że w tym samym czasie Pensus³⁰ dla Ciebie, duszo duszy mojej zrywał kiedy Ty myśląc o mnie tym samym się zatrudniałaś. Przez prędkość pieczętowania i odnoszenia listu ostatniego zapomniałem włożyć kwiatki o których Ci w ostatnim liście wspomniałem. Niechciałem dotąd drugiej Margerytki zerwać chociaż już nieraz rękę ku niej wyciągałem, aż póki nie będziesz terazniejszej w rękę miała.

Za przysłanie planu pomieszkania nieskończenie dziękuję, ułatwia on imaginacji mojej wystawiać sobie Ciebie duszo moja w różnych miejscach tego planu, co mnie bardzo szczęśliwym robi. Skrytką portretu musi być jakaś duża szafa? Czy nie ta która w alkierzu od pieca w dawnym pomieszkaniu stała? Jak też śpisz? Czy głową do okien? Opisanie dokładnie planu dowodzi talent[ui], jeden więcej który w tobie odkrywam, zdałabyś się na pisanie historii gdy z taką dokładnością i łatwością do pojęcia strony czytającego opisywać rzeczy umiesz. Wystawiam sobie te przy najszybciej [?] strzegące wejścia do Ciebie, te od szafy, takie jakie czasem mi natura w istocie okazuje.

Dziś spoczywało oko moje na zachwycają[ce] okolice Dniepru. Stoimy bowiem nad Dnieprem między Mohylewem i Szkłowem, Brzegi jego są wysokie i może najmniej na ćwierć mili na prawo i w lewo płynący w wąza Dniepr odkrywać. Na drugiej stronie widać kilka wiossek, w których, w jednej właściwie naprzeciwko, piękny Pałacyk się pokazuje z ogrodem ze szpa-

²⁸ Józef Krasiński, ur. 10.08.1783, zm. 19.10. 1845, major armii Księstwa Warszawskiego, w wojnie 1812 r. szef szwadronu, adiutant gen. Kniaziewiczza.

²⁹ Stopy metali, oprócz żelaza, w których jednym z podstawowych składników jest rtęć. Stopy te powstają poprzez rozpuszczenie metali w rtęci. Inna nazwa ortęć.

³⁰ Zob. przypis 3.

lerami. Dziś rano o 6-tej orzeźwiłem członki moje wodami tej rzeki ograniczonej dziko romansowemi brzegami, tak Bóstwo moje w wodach Dniepru kąpałem się któren od lat 40 obcemu podlegał panowaniu³¹ teraz zwrócony na łono swej Matki wolny i szczęśliwy wody swoje toczyć będzie, dostawszy się pod Rząd słodki, trwały, wyrozumiały, na zasadach moralności i porządku ugruntowany, gdzie żadne bezprawie, żadne intrygi, koneksje i względy miejsca nie znajdują, gdzie tylko słuszność, roztropność, zasługi na czołe władającego się znajdują – lecz na cóż Ci kochanie opisywać Rząd nasz, wszak go sama dostatecznie znasz.

Czytając opisanie malowań pokojów twoich, i wystawiając sobie twarze śmiejące się ale bez dodatku twego „lecz dlatego nie najprzyjemniejsze” wystawiam sobie luby obraz Twój uśmiechającej się.

Nie chciałem Cię prosić kochanie moje o Miniaturkę Twoją chociaż tylko w części podobną, bojąc się aby się nie dostała, w przypadku gdybym miał być w niewolę wzięty, lub gdyby mi miały być Bagaże zabrane, w ręce nieprzyjaciela, teraz żałuję mocno obawy która mnie pozbawiła rozkoszy dopomagania imaginacji.

Ach Nino co bym dał za to gdybym miał portret twój podobny. Co też u was gadają o terażniejszej wojnie, politykowie brukowi i Klub w Krasieńskich ogrodzie łamią sobie zapewne głowy nad wypadkami tej kompanii, która prawdziwie do osobliwych należy. Nieprzyjaciel zawsze się cofający, w najlepszym porządku nie rujnując nawet kraju /: któren powinien mieć za stracony dla siebie/ aby nas niewygodami i niedostatkiem w części zgnębić, tak jak Piotr Wielki z Karolem 12 zrobił³². Chce może znudzić Napoleona i zyskać czas aby doczekał się pory roku do którego jest więcej przyzwyczajony jak mieszkańce krajów zachodnich.

Lubo nudzicie nam iż wszystko się dla nas jak najlepiej skończy jednakże ciekaw jestem bardzo końca, i niestety przewiduje dłuższe oddalenie końca jakim z początku rozumiał

³¹ Mowa o terenach utraconych przez Rzeczpospolitą w 1772 r. na rzecz Rosji. Były to województwa: mściławskie, witebskie, połockie oraz części mińskiego i inflanckiego.

³² Nawiązanie do postępowania wojsk cara Piotra Wielkiego, które w 1708 r., stosując taktykę spalonej ziemi zmusiły Karola XII do przerwania marszu na Moskwę.

List z 7 sierpnia 1812 r.³³

Dobreika dnia 7 sierpnia [18]12 go

Najdroższa Istoto moja! Kochana Nino! Jeszcze spoczywasz, i jeszcze sen mocny okrywa źrenice Twoje, i bodaj by tak było, bodaj byś go zawsze spokojnym miała, żadna zgryzota, żadna dolegliwość by Ci go nigdy nie psuła. Czyż może być większa szczęśliwość dla człowieka jak zapomnieć na niejaki czas troski i dolegliwości duszy, i wśród tych przez sny zwodnicze stać się najszczęśliwszym?

Chęć pogadania z Tobą, i bojaźń aby nie zaspać czasu oddaliły sen z oczu moich i powiedzenie mi wczoraj wieczorem iż dziś o 9-tej rano idzie oficer do głównej Kwatery naszego Korpusa, a ten przez którego onegdaj list do Ciebie, pod Datą 4-go czy 5-go pisany odesłałem, powiadał mi z rana, iż dzisiaj ma odejść sztafeta do Warszawy, nie d[zi]wota zatem iż uczucia serca zaciętego całkiem Tobą przemagając nad potrzebą fizyczną, i że sen, rozkoszy, jaką zawsze mają rozmawiać z tobą ustępować musi. Dwa listy od Ciebie jeden pod datą 21, drugi 26 lipca, które obydwie razem onegdaj przywiezione mi zostały, leżą przede mną.

Nie pamiętam co by przyczyną było do wesołości gdym do Siostry pisał, najpewniejsza, iż pisząc wprzód do Ciebie dusza moja zachwycona jeszcze będąc rozkoszą po rozmawiania z Tobą w jej Liście wesołość zatrzymała. Jakiem Ci już wspomniał, życie życia mego, najczęściej wydarza się tak, iż napisawszy list nie mam czasu odczytać, a mając jak wiesz bardzo złą pamięć, przy nacisku myśli trafia się cofam iż albo późniejsze gubię albo pierwszych związek mi się urywa co mnie w pędzie pisania zatrzymuje. Jest czasu dość, to zastanowię się, a znalazwszy urwany koniec zaprzędam go w dalszy kłębek lecz gdy mniej niż minutę czasu do stracenia nie mam, jeżeli nie chcę aby list nie został, lub gdy kto nade mą stoi czekając na to co piszę, wtenczas niespokojność i obawa jakaś mnie porywa i piszę bez zastanowienia się czy jest związek lub nie, kreśląc tylko ostatnie myśli i uczucia serca, a będziesz wiedzieć najdroższa kochanko, iż prawdziwy kochanek wszystko gada co myśli, nie uważając zbyt na to co gada. Nieporządek w mówieniu jest jego wymową. Gdzie jest roztropność gdy serce całkiem zacięte? Natura szczęśliwa w Tobie Bóstwo moje, nie dała Ci tego doświadczyć; znasz tu zapewne tylko z doświadczenia innych. Nie dziwuj się zatem gdy w listach moich czasem związku, a może i sensu brak znajdziesz.

³³ Nr inw. MWP 33814/4.

Toż samo było zapewne powodem do napisania, iż dla forsownych marszów nie będę mógł tak prędko [podkreślone w rękopisie] do Ciebie pisać; czy uwierzysz, moje życie, iż ja bardzo często w tych marszach po jednym a czasem po dwa dni i więcej nawet zrachuby czasu gubiłem. Nie śpiąc po całych nocach a maszerując po całych dniach łatwo to stać się może, i w taki kryzys zapewne zdawało mi się żem przed kilku dniami do Ciebie pisał, słowa tamte zatem niejako pochodzące zatem od serca, lecz z niewywczasowanego umysłu wziąć Ci należy, co że tak było jestem pewien, ergo. Od siostry nie otrzymałem dotąd żadnego listu, chociaż inni także prywatne listy otrzymują, znak iż albo źle adresowała, albo napisała pod czyją kopertę u którego list ten leży, tak jak było z tym listem, jedynym który od niej otrzymałem który przez Wadźbuina[?] do mnie pisała, a który go 3 tygodnie ze sobą woził. Duszo moja Kochana! Mnie się zdaje, iż ja dotąd wszystkie listy od ciebie otrzymałem, tylko Ty kochanie zapewne mi chciałaś donieść w liście pod 7-ym lipca datowanym o mniemaniu W...fa [Wolfa] względem skutku magnetyzowania gdyś o nim pisała „dziś był W...f [Wolf] u mnie, dla dowiadywania się, dlaczego już tak dawno/dzisiaj już dni 10 jak u nich nie byłam:/nie widzieli nas u siebie. Wiedział on żem przed krótkim czasem spodziewała się była listu z Wiednia etc. – poczym zaraz pieszysz o wyrwaniu zęba nie wspominając, iż z nim o magnetyzowaniu gadałaś. Może też znowu być, iż pisałaś inny jaki list który mnie nie doszedł; lecz dziwne by mi było dlaczego on jeden nie był odesłany gdy wszystkie przed [i] po nim tak regularnie mnie doszły. Ty mnie duszo dziękujesz za doniesienie Ci o wypadkach wojennych, ja zaś wczoraj pierwszy raz dowiedziałem się co się w Wielkiej Armii naszej dzieje z Gazety Warszawskiej, którą przypadkiem u Generała Z....a [Zajączka] znalazłem. Gdyby to być mogło to bym Cię prosił abys dla mnie abonowała Gazetę Leśniewskiego³⁴ i przesyłała mi z niej, wyrzynając, tylko to co by dla mnie mogło być interesującym, to jest wypadki wojenne, tak u nas jak i gdzie indziej, i inne wypadki interesowane w naszym kraju, obejmując wszystkie mowy, publikacje etc.

W Piechocie i w Kawalerii u nas duże awanse gdy w Wilnie 8 Pułków Piechoty i 4 Kawalerii formują się³⁵. Waluś i Roland z wielu innymi

³⁴ Antoni Lesznowski – wydawca i redaktor naczelny „Gazety Warszawskiej” – ukazywała się ona dwa razy w tygodniu, początkowo we wtorki i piątki, od nr 11 z 7 lutego 1807 r. we wtorki i soboty.

³⁵ D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 480 i nast. Napoleon

zostali mianowani na szefów do nowych Regimentów³⁶, [o] tem się dowiedział z rozkazu dziennego gdyż z nimi nie widziałem się już ze dwa tygodnie przeszło, gdy nasza Dywizja najdalej ze wszystkich od głównej Kwatery oddalona jest³⁷. Organizacja początkowa prawego skrzydła odmieniła się także. Po odejściu Króla Westfalskiego została oddana Xięciu Józefowi tymczasowa komenda nad prawym skrzydłem³⁸; teraz to ustało, i Korpusa same działają stosując się jeden od drugiego a w przypadku operacji wspólnych najstarszy z Komendantów Korpusów ma nad innymi Komendę. Davoust [sic!] komenderuje za tym sobie Francuzami, Xiążę Abrantès³⁹ sobie Westfalczykami, gdy oddana Vandammowi⁴⁰ Komendę nad nimi za pozwolenie rabowania im odjęta została, a tenże Alrantus

disponujący kilkusettyśmiczną armią ograniczył liczbę litewskich oddziałów regularnych, liczył za to na szybką rozbudowę żandarmerii i gwardii narodowej. Oddziały te miały podjąć walkę z bandytyzmem i maruderami na tyłach Wielkiej Armii. Oformowaniu jednostek tyłowych zobacz także MWP 1674/1 C MWP 1674/2 C Uchwała Komisji Rządu Tymczasowego Księstwa Litewskiego na podstawie dekretu cesarskiego z dnia 1 lipca o ustanowieniu gwardii nieruchomej narodowej w Wilnie. Wilno, 10 lipca 1812 r., oraz MWP 1676 C Dwa pisma przepowiednie: prezydenta Ludwika Kamińskiego do marszałka Ignacego Moniuszki z dnia 12/19 lipca 1812 r. I generała szefa sztabu głównego I korpusu L. Romeus do prezydenta Ludwika Kamińskiego z dnia 10 lipca 1812 r. oraz rozkaz dzienny wydany przez dowódcę I korpusu marszałka księcia D'Eckmüht o tworzeniu dla zapobieżeniu rabunkom: 1. Kolumny i komisji rewolucyjnej dla miasta i guberni Mińska, 2. Komisji rewolucyjnej przy głównej kwaterze armii, 3. Kolumny ruchomej i komisji rewolucyjnej przy armii, Mińsk, dn. 10 lipca 1812 r. Kadre pułków litewskich tworzyli oficerowie mający już doświadczenie w dowodzeniu wyniesione z oddziałów służących pod sztandarami Napoleona, z Legionów Polskich, z Armii Księstwa czy z szeregów Legii Nadwiślańskiej.

³⁶ Lista awansowanych zob. D. Nawrot, op. cit., s. 487.

³⁷ MWP 33814/4 list z 7 sierpnia 1812 r. W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego przechowywany jest rozkaz Ministra Wojny wydany w Wilnie 18 sierpnia 1812 r., przenoszący kapitana Tomasza Dietrycha do 18. pułku piechoty.

³⁸ M. Kukiel, op. cit., s. 438. Rozkaz Napoleona z 20 lipca 1812 r.

³⁹ Jean-Andoche Junot, ur. 24.09.1771, zm. 29.07.1813, gen. francuski, ks. Abrantès, w kampanii 1812 r. dowodził VIII Korpusem.

⁴⁰ Dominique-Joseph-René Vandamme, ur. 5.11.1770, zm. 15.07.183, generał francuski. W wyprawie na Moskwę zastępca dowódcy korpusu VIII, odwołany ze stanowiska pod zarzutem dokonywania przez podległe mu oddziały rabunków.

od niejakiego czasu komendę nad nimi objął. Xiążę Józef sobie Polakami i tak każdy sobie. Jakie nasze ma być przeznaczenie dotąd nie wiadomo. Cesarz miał tylko być bardzo zły z powolnego naszego maszerowania, chociaż nas dzień i noc prawie pędzono; lecz zapewne Cesarzowi nie są Marsze nasze w przód a czasem i w tył bez potrzeby wiadome, i my za głupstwa innych cierpieć musimy. Jedni powiadają że mamy zostać w rezerwie, drudzy że mamy iść na Ukrainę, inni plotą co innego. Że coś Napoleon zamyśla zrobić, to stanie nasze tutaj, kilkudniowe już, dowodzi. Marszałek Oudinot⁴¹ miał znaczne zwycięstwo nad Moskałami otrzymać⁴², i prawie ze wszystkimi ten Korpus co naprzeciw niemu działał zrujnować, i teraz prosto zapewne najdzie na oblężenie Rygi, gdyż on w tamtych stronach się znajdował⁴³. Wielka Armia Moskiewska już jest pod Smoleńskiem gdzie się połączyła z Armią Bagrationa którego głupstwo wypuściło chociaż byliśmy niedaleko przewyciężający ich. Marację Napoleon kiedy czasem z góry powstanie nad swoich⁴⁴. E.

List z 11 sierpnia 1812 r.⁴⁵

w obozie pod Nizewką dnia 11 sierpnia

Najdroższa! Najukochańsza Nino! Do kogoż się udaje człowiek w dolegliwościach furiach jeżeli nie do tego jestestwa w którym całe zaufanie swe pokłada, i od którego się pomocy spodziewa. Dusza moja jest przygnębiona, czuje żem cały moralnie chory, do której choroby nieukontentowanie z obrotu tej Kampanii osobliwie zaś bezustanny deszcz który od czterech dni

⁴¹ Nicolas-Charles Oudinot, ur. 25.04.1767, zm. 13.09.1847, marszałek cesarstwa. W kampanii 1812 r. dowódca II korpusu, zwycięzca spod Połocka. W wyniku jego spóźnienia utracono Borysów w czasie odwrotu Wielkiej Armii.

⁴² Bitwa pod Połockiem 17/18.08.1812 r.

⁴³ II Korpus marszałka Oudinot wraz z VI korpusem gen. Gouvion-Saint-Cyr odniósł zwycięstwo nad korpusem finlandzkim Wittgensteina, który został zmuszony wycofać się za Dźwinę.

⁴⁴ Dowódca prawego skrzydła Hieronim Bonaparte, najmłodszy brat Napoleona, został zastąpiony przez marszałka Davouta, który ruszył za nieprzyjacielem cofającym się w kierunku Mohylewa.

⁴⁵ Nr inw. MWP 29531/7.

leje, który mi ludzi chorobami nabawia, a budzenie niezapowiedziane ranne najwięcej powodu daje. Wszystko mi zawadza, wszystko mnie gniewa, czuję żem słaby moralnie, cóż w takim razie za lekarstwo jest? Czegóż się mam chwycić by rozproszyć chmury zakrywające horyzont duszy mojej, jeżeli nie do rozmowy z tą która wszystkimi władzami onej rządzi, której jedno spojrzenie jest dostatecznym aby wypogodzić czoło najsurowsze i aby dziukiem wzrokowi odjąć ustraszanie, i uśmiechem usta jego ozdobić. O Nino! w rozmowie z Tobą listownej doznaję już tyle ukontentowanie, tyle radość, iż to daje mi zapomnieć wszystkie nieprzyjemności które tylko mnie mogą w smutek i nieukontentowanie wprawić.

Co ty duszo duszy mojej teraz porabiasz? Czy nieprzyjemności powietrza Tobie także się tak jak mnie we znaki dały, czyś powiedziała z gniewem rozkazy „Dopókiż ten deszcz bezecny padać będzie”, lecz to poruszenie duszy nie jest Ci tak właściwym, aby rzeczy, które od nas nie dependą⁴⁶ aby zwyczajne funeralne⁴⁷ natury w gniew Cię wprawić miały. Dusza mojej Niny przyjemnym tylko – lub bolesnym uczuciom się poddawać umi, a jeżeli to kiedy wstrząśnione zostanie innym jakim to powód myśli być gwałtowny, i to niedługo trwa to nieprzyjemne dla niej uczucie.

Radość i smutek widziałem dotąd tylko na twarzy Twej życie moje, gdyż te momentalne wzruszenia, które czasem z nieporozumienia się z W. pochodziły, nazwisko nawet gniewa, nie zasługują. O bodaj bym zawsze tylko pierwsze z nich u Ciebie spostrzegł, żeby radość i rozkosze zawsze piastowały duszę twoją, i nie dopuściły najmniejszego Cienia smutku lub zgryzoty które życzyłbym abym Ci je zawsze odbierać mógł.

W obozie pod Orszą dnia 12 sierpnia. Kochane istoty! Jużem był zaczął czuć wpływ zbawienny, który na mnie ma rozmowa z Tobą, mimo fatalności największej powietrza czułem ulżenie serca z ciężaru jakiegoś któregoś sobie nie mógł wytłumaczyć lecz który bardzo mi dokuczał gdy nagle przysłany rozkaz do marszu przerwał najmiłsze me zatrudnienie, i pogrążył mnie na nowo w melancholii, i gdyby nie nowina i rzeczywistość iż naprzód znowu poruszamy się byłbym może do tego czasu nękany.

Może Ci kiedy na myśl wpadło, iż dotąd ani słowa nie wspomniałem o kraju, i w szczególności o miejscach przez które przebywałem ani o osobach

⁴⁶ Właściwie: dépendre (franc.) zależą.

⁴⁷ Właściwie: funérailles (franc.) pogrzebowe.

z którymi w czasie marszów zapoznałem się. Mnie samemu prawdziwie teraz to na myśl przychodzi, iż jakaś obojętność na wszystko na nie opanowała, co nie ma żadnej koneksji z Tobą. Co mnie mógł np.: interesować Pałac w Nieświeżu w którym bardzo ładne mają być pokoje, albo grób Radziwiłłów w których pierwszy fundator Nieświeża Radziwiłł, Sierotka zwany, wybalsamowany leży, co to ma za koneksję z moją kochaną Niną: ale Kwiatek polny którego kolor wypłowią naocznie uderza, lub ten niewinny niebieski kwiateczek, z których pierwszy jej dusze, drugi jej przyjemność i słodkość mi wystawiają, że w ten czas. Zaraz Nina w całej swojej okazałości z całą nieograniczoną miłością ku mnie przed zmysłami memi stoi, to nie dziwota, gdy wtenczas każda najmniejszy nerw we mnie jest zacięty, każdy mięsień jest nową siłą we mnie obdarzony, wszystkie władze duszy podwajają mowę swoją, zdaje się jak gdyby nowe życie mnie ożywiało.

Że tego nie czuję maszerując od 29-go przeszłego miesiąca drogami wysadzonymi najpiękniejszymi brzożami które wszystkie aleje przechodzą jakie dotąd ani widziałem, że patrząc na budowle okiem obojętnym, których struktura mnie dawniej zachwycały była, to dowodzi, iż dusza moja na wszystko jest nieczułą prócz na miłość i honor które dwa uczucia całkiem go zajęły. Powracając jeszcze raz do dróg pocztowych czyli gościńców Kraju tutejszego mogę Cię zaręczyć iż jest wartą widzenia. Drogi te są po obydwóch stronach we dwa rzędy, a za tym cała droga na 4 rzędy brzożami wysadzona, musiano mieć jak największe starania o nich od momentu zasadzenia ich, i kary musiały być wielkie na psujących je gdy do tej piękności doszły. Drzewo od drzewa jest o 2 do 3 stóp najwięcej tak jak jeden rząd od drugiego na dwa małe kroki, tak że podróżny pieszo tylko miejsca między nimi ma. Brzozy te jak mówią sadzone w rok po zabiorze pierwszym za tym [17]73 lub [17]74 roku są wyniosłością, wielkością jak najpiękniejszymi i jedna w drugą jak świca. To jest.

W obozie pod Smoleńskiem dnia 18-go sierpnia. Kochana Istoto spieszę z ukończeniem tego listu bojąc się aby nie odeszła sztafeta i być się nie troskała usłyszawszy o wczorajszej Batalii, którą dotąd nie batalią ale szturmem na miasto obszańcowane Smoleńsk nazywać można. O godzinie 12-tej zaczęła się kanonada. Pułki nasze sam Napoleon planował; Miasto było już po większej części wzięte i znowu naszej piechocie wydarte. Straciliśmy wielu: Jenerał Zajączek ranny od kuli karabinowej w prawe udo, Generał Garbowski zabity, lub ciężko ranny i w niewolę wzięty. Pułkownicy Krukowiecki

i Zakrzewski⁴⁸ ranni ostatni jak mówią śmiertelnie. Gawor zabity. Podkański co był przy Xięciu także. Powiedziałem Ci iż moje przeznaczenie jest być jeszcze szczęśliwym przez Ciebie a zatym kule mnie [...] mieć muszę i tak jest. Bądź pewna iż nikt przeznaczenia ująć nie może, a mniej to zaufanie do mojej fortuny. Bądź spokojną i nie lękaj się zawczasu [?]. Szczegóły dnia wczorajszego nie są mi dotąd wiadome lecz doniosę Ci za pierwszą okazją. Dziś manewruje Napoleon z nami i lewym swym skrzydłem zapewne ich od Petersburga lub Moskwy będzie chciał odciąć.

Miasto które aż do 12-tej w nocy obsadzone mocno było przez Moskali było dziś rano wzięte po zrejterowaniu się Moskali i spaleniu mostu na Dnieprze. Miasto jest strasznie uszkodzone, do połowy prawie spalone.

Muszę kończyć i list odnieść. Adieu Kochanko najdroższa Twój aż do śmierci

Mamie rączki ucałuj a Wilci powiedz że [tutaj mały rysunek z profilu osoby dłubiącej w nosie] Jeżeli Ci się zdaje to Andzię uściskaj.

Janusz Wesółowski

⁴⁸ Jan Stefan Krukowiecki, ur. 15.12., zm. 17.04. 1850. Ciężko ranny podczas szturm Smoleńska. W powstaniu listopadowym prezes Rządu Narodowego; Kalist Zakrzewski, ur. 1776, zm. 1812. W armii Księstwa Warszawskiego od 1807 r. Od 11.12.1811 do 17.08. 1812 był dowódcą 3. Pułku Piechoty. Ranny pod Smoleńskiem zmarł z ran w dwa dni po bitwie, 19 sierpnia 1812 roku.

⁴⁹ Słowo nieczytelne.

Publikacje nadesłane

Instytut Papieża Jana Pawła II w Warszawie

Aleksander Seniuk (red.), *Mysząc z Wojtyłą... Część 2*, Warszawa 2017.

Agnieszka Lekka-Kowalik, Krzysztof Wiak, *Wartość życia : współczesność przez pryzmat encykliki św. Jana Pawła II „Evangelium vitae“*, Warszawa 2017.

Agnieszka Lekka-Kowalik, Krzysztof Wiak, *The value of life : the present time through the prism of St John Paul II's encyclical „Evangelium vitae“*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Tematyka nauczania Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Ameryki Środkowej*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Wartość i Godność rodziny w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Dzieciństwo Boże w nauczaniu księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II*, Warszawa 2017.

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

Michalina Grekowicz-Hausnerowa, *Chleb dziennikarski ma smak rozmaity... Wspomnienia*, Kraków 2017.

Archiwum Główne Akt Dawnych

Jerzy Gaul, *Józef Piłsudski : źródła z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu. T. 2, Ogólne Archiwum Administracji, Archiwum Domu, Dworu i Państwa = Quellen von 1914–1918 im Österreichischen Staatsarchiv in Wien. Bd. 2, Allgemeines Verwaltungsarchiv, Haus-, Hof- und Staatsarchiv*, Warszawa 2017.

Dom Spotkań z Historią w Warszawie

Adam Safaryjski, Zuzanna Schnepf-Kołacz (wybór i opracowanie tekstów), *From Poland with Love*, Warszawa 2017.

Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Andrzej Kownacki, *Czy było warto? Wspomnienia*, Lublin 2016.

Olga Gorbaczewa

Białuryski Uniwersytet Państwowy

Eustachy Januskiewicz. Wyjątki z korespondencji czterdziestoletniej z lat 1831–1871.

Część II, lata 1833–1835¹

Paryż, 10 lutego 1833².

Z księgarzem Hectorem Bossange³ wszedłem do spółki handlowej i zakładamy biuro komissowe do sprzedaży ksiąg polskich emigrantów w kraju, a sprowadzania nawzajem tu krajowych. Może też zajmiemy się i wydawnictwem. Aleks[ander] Jełowicki⁴ kilka już pięknych książek swoim nakładem

¹ Pierwsza część została opublikowana w: „Niepodległość i Pamięć” 2016, r. 23, nr 2(54), s. 235–263.

² Fragmenty z tego listu wydrukowane przez Józefa Kallenbacha. Zob. J. Kallenbach, *Z epoki emigracyjnej (1833–1841)*, „Lamus”, Lwów 1909, z. 3, s. 444–445.

³ Hector Bossange – syn znanego francuskiego księgarza Marcina Bossange (1766–1865). Pierwsza księgarnia tej rodziny została otwarta w 1787 r., następnie akcjonariuszami spółki zostali M. Masson i G. Besson, co stało się podstawą do ekspansji firmy na zewnątrz. Księgarnie zostały otwarte w Londynie, Montrealu, Neapolu, Rzymie i Lipsku. Po śmierci ojca firma przeszła na syna Hectora.

⁴ Aleksander Jełowicki (18.12.1804–15.04.1877) – działacz publiczny, redaktor i wydawca. Po klęsce powstania listopadowego 5.10. 1831 r. razem z M. Rybińskim przeszedł do Prus. 27.02. 1832 r., wspólnie z A. Mickiewiczem przebywał w Paryżu. W grudniu 1832 r. stał się jednym z założycieli Towarzystwa Pomocy Naukowej. W 1834 r. sfinansował publikację *Pana Tadeusza*. 1.07.1835 r. stał się jednym z założycieli Polskiej Księgarni i Drukarni. W 1841 r. otrzymał święcenie kapłańskie i został włączony w krąg spraw kościelnych. Zmarł w Rzymie.

wydrukował⁵. Szkoda, że nie mogę wam posłać 4-go tomu *Poezyi* Adama⁶.

150 naszych opuściło Awinion i udało się w różne strony... ku granicom Szwajcarii. Wielu zostało już przytrzymanych w Lionie i innych pogranicznych miastach. Biegliśmy do Francji jak do Kolchidy po runo złote⁷, aż tu znaleźliśmy, już nie wiem jak je nazwać.

[s. 17] 25 lutego [1833 r.]⁸

Od 1 kwietnia reformuję moją Gazetkę i będzie coś lepszego niż dotąd, bo obiecali mi pisywać do niej Adam i Bohdan⁹. Mam 513 prenumeratorów, i to mi za 4 miesiące przynosi 1 000 franków czystego dochodu.

Zaliwski¹⁰ wydał swoje pamiętniki pełne niedorzecznych kłamstw

⁵ W momencie założenia z E. Januszkiewiczem drukarni A. Jełowicki wydrukował już kilka książek, w tym dzieła A. Mickiewicza, J. Słowackiego, M. Mochackiego, Z. Krasińskiego, J.U. Niemcewicza, S. Witwickiego, W. Pola, A. Goreckiego i inni. Zob. F. German, *Jełowicki Aleksander*; [w:] PSB, t. 11, s. 160; J. Słowacki, *Poezye*, t. 1–3, Paryż 1832; *Trzy konstytucje polskie porównał J. Lelewel*, Paryż 1832.

⁶ Mowa o paryskim wydaniu A. Mickiewicza z r. 1832. Zob. A. Mickiewicz, *Poezye*, t. 4, Paryż 1832.

⁷ Autor wspomina Argonautów z mitologii greckiej, którzy udali się do gruzińskiej Kolchidy po złote runo.

⁸ Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 445.

⁹ Chodzi o czasopismo „Pielgrzym Polski”, które A. Mickiewicz redagował od kwietnia 1833 r. Zob. „Pielgrzym Polski”, Paryż 1832–1833.

¹⁰ Józef Zaliwski (1797(1798?)–1.04.1855) – powstaniec listopadowy, otrzymał srebrny krzyż *Virtuti Militari*, pułkownik 1. pułku piechoty liniowej. Przeniósł się do Galicji razem z D. Ramorino, następnie emigrował do Francji. 24.12.1831 przybył do Paryża. Na początku 1832 r. stworzył organizację *Zemsta Ludu*, celem której była wyprawa partyzancka na terytorium byłej Rzeczypospolitej. W marcu 1833 r. przybył do Galicji, a następnie z niewielkim oddziałem udał się do Królestwa Polskiego. Po nieudanej kampanii w kwietniu 1833 r. powrócił do Galicji. W 1834 r. aresztowany przez austriacką policję, w 1837 r. został skazany na śmierć, co później zostało zamienione na 20 lat więzienia. W 1848 r. wyszedł z więzienia w związku z wydarzeniami Wiosny Ludów, po czym wrócił do Paryża i wycofał się z działalności politycznej. Zmarł w przytułku św. Kazimierza. Zob. Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (НГАБ), ф. 1297, воп. 1, спр. 6766; ф. 1430, воп. 1, спр. 5112, арк. 14 адв.; В. Гарбачова, *Паўстанне 1830–1831*

i fałszów¹¹. Gurowski powadził się z doktorem Rostkowskim i pchnął go sztyletem w rękę¹², wyjeżdża do Anglii. Mochnacy opuszczają Paryż, Kamil niebezpiecznie chory¹³. Z Bezansonu i Awinionu wielu naszych ziomków przenoszą do Bergerac.

18 kwietnia [1833 r.]

Miała nastąpić rewolucja w Niemczech, tymczasem pierwsza próba jej we Frankfurcie nie udała się, a Polacy co dla niej opuścili Francję już do niej wrócić nie mogą. Poczciwie Szwajcary dały przytułek 400 powtórnym emigrantom. Oto jest dosłowny odpis odezwy Polaków z Bezansonu do nas w Paryżu pozostałych:

„Powinność, rozpacz i interes nam spólny serca i uczucia, sumienie i dążność” powołują nas na obronę wolności Niemiec. Podzielacie pewnie Mężowie przekonanie, że wykroczeniem byłoby nieodpowiedzieć oczekiwaniu i tak świętym obowiązkom, w ten czas gdy nawet miejsce następcza nam sposobność [s. 18] do pełnienia onych. Udajemy się w marsze, chorągiew narodowa nam przywodzi; tym krokiem wskazujemy ludom że winny sobie wzajemne wsparcie. Za niewdzięczność wdzięcznością się odpłacamy. Krok ten pewnie dobrze widziany będzie. Jednak opuszczając Francję nie przestaniemy być częścią Emigracji. Znajdziecie nas zawsze z nią połączonych, bo dobrze zrozumiane cele nam to nakazują razem z braterską miłością. Lecz Mężowie! rewolucji los niepewny niech nam ukaże iż rezerwa w każdym wypadku potrzebna; raczcie więc odezwą swą zachęcić ziomków, aby nie opuszczali Francji dopóki okoliczności przyjaznymi dla nas się nie okażą; a jeżeli nieszczęście na ziemi Gallów będzie niezmienne, wyrzekać się nas, by nie popsuć interesu Ojczyzny. Cześć i szacunek.

zadoŭ na Беларусі, Мінск 2001, s. 44, 57, 58, 169; M. Tyrowicz, Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bio-bibliograficzny, Warszawa 1964, s. 794–796.

¹¹ Zob. J. Zaliwski, *Rewolucja polska 29 listopada 1830 r.*, Paryż 1833.

¹² Autor wspomina Adama Gurowskiego i Wojciecha Rostkowskiego. Zob. A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, s. 112, 155, 200.

¹³ Mowa o braciach Maurycym i Kamilu Mochnackich.

Postanowiliśmy, aby na wsparcie rodaków dziś będących w Szwajcarii, każdy oddał 10-tą część dochodu. Jest nas 4000, tam ich 400 tylko. Jeżeli by z kraju chciano im co posłać, adresować do pułkownika Oborskiego¹⁴ do Berna.

23 maja [1833 r.]

Z powodu hałasu republikańców lyońskich przy procesie dzienniczka [?] ¹⁵, policja uwierzyła, że jakiś nowy spisek ukartowano w Lyonie, a co [s. 19] najzabawniejsza, że na jego czele postawiono Samuela Różyckiego – jego samego! spokojnie siedzącego w Bernie. Życzliwy nawet Polakom jeden z dzienników ogłosił co następuje: „La police de Lyon a fait aujourd’hui plusieurs visites domicillaires pour découvrir le gen. pol. Różycki. Nous invitons les personnes qui pourraient connaitre la retraite de cet officier à lui fair part au demarches et des intentions probablement fort bienveillantes au juste milieu”¹⁶. Ja też jako jego adjutant napisałem zaraz do prefekta pol[icji], że mój dawny generał siedzi w Bernie. Alboż to rzecz niezabawna?

Jenerał Dembiński jedzie pojutrze do Baszy Egiptu, ale nas zaręcza że wiary przodków nie zmieni. Bem za fortuną goni u Don Pedry. Niemcewicz ogłasza właśnie swe pismo do ziomków, szczerze w nim mówi co myśli¹⁷. Czartoryski wczoraj wrócił z Londynu.

¹⁴ Ludwik Oborski (25.08.1789–25.10.1873) – ur. w Warszawie, w powstaniu listopadowym brał udział w stopniu pułkownika, emigrant, działacz polskiego ruchu socjalistycznego. W lutym 1832 r. przybył do Francji, skierowany do Besançon, gdzie kierował miejscową Radą Emigracyjną. W kwietniu 1833 r. przeniósł się do Szwajcarii. Następnie z różnych powodów mieszkał w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Działał w czasie Wiosny Ludów. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, s. 217–218.

¹⁵ Słowo nieczytelne.

¹⁶ Policja Lyonu dzisiaj w celu znalezienia gen. Różyckiego prowadziła wiele poszukiwań. Zapraszamy osoby, które wiedzą, gdzie znajduje się ten oficer i zawiadomią o jego działaniach i ewentualnych intencjach, wyrażając w taki sposób uwagę i troskę o krewnych (fr.).

¹⁷ Od sierpnia 1831 r. J.U. Niemcewicz znajdował się w Anglii, gdzie reprezentował polistopadową emigrację. Wymieniony artykuł *Ostatnie słowo do ziomków moich* z 15.05.1833 r. zamieszczony został w „Pamiętnikach Emigracji Polskiej”.

5 lipca [1833 r.]¹⁸

Od dziś Pielgrzym mój przechodzi w inne ręce (Bogdana Jańskiego)¹⁹. Nieprzyjemności wydawnictwa już mi się naprzykrzyły, wolę zająć się [s. 20] publikacją polskiego Magasin pittoresque²⁰. 52 numerów z 200 rycinami kosztować będą dukata.

Przed kilku dniami miałem wezwanie od sukcesorów księcia Antoniego Radziwiłła²¹, bym przyjął amnestję, wracał do kraju i do ich interesów. Przedkładają mi, że układy nasze zostają w całej swej mocy dotychczas. Odpisałem, że jest dla mnie coś droższego nad majątek czego się lękam utracić i dla czego nie wrócę.

Bem wrócił z zawartą konwencją i zamierza wzywać Polaków do Legii Królowej Marii. Rząd francuski radby nas się pozbyć, zmniejsza żołd, rozdrabnia zakłady żeby wzajemnemu porozumieniu się Emigracji zapobiedz.

20 lipca [1833 r.]²²

9-go kazano mi we 24 godziny opuścić Paryż. Za co? Jedni mówią żem republikanin, drudzy żem był wydawcą *Pielgrzyma*, inni że jestem z całą Emigracją w ciągłych stosunkach, a inni znowu żem przeciw wyprawie portugalskiej napisał *Polacy w Oporto*. Teraz, kiedy rozkaz zawieszony, wszystko mi jedno skąd wiatr nageł tę burzę.

wydanie których zainicjował A. Czartoryjski. Autor analizował przyczyny utraty niepodległości i możliwości powrotu do poprzedniego stanu. Zob. I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*, Warszawa 1999, s. 315.

¹⁸ Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 445–446.

¹⁹ Od lipca 1833 r. redaktorem „Pielgrzyma Polskiego” zostaje Bogdan Jański (26.03.1807–2.07.1840). Wydaniem czasopisma Januskiewicz zajmował się do 2 sierpnia, do czasu wydalenia z Paryża. Zob. S. Kalembka, *Prasa demokratyczna Wielkiej Emigracji. Dzieje i główne koncepcje polityczne (1832–1863)*, Toruń 1977, s. 39–40.

²⁰ Januskiewicz przymierzał się do wydania w języku polskim popularnego literacko-naukowego ilustrowanego francuskiego czasopisma „Magasin Pittoresque”, drukowanego w okresie 1833–1838.

²¹ Antoni Radziwiłł (13.06.1775–7.04.1833) – syn Michała Hieronima, ordynat nieświeski i ołycki.

²² Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 446.

10 lipca Bem był w Bourges. Zjawia się u niego pod pozorem ochotnika, niejaki Pasierbski i podając mu lewą rękę, z prawej wymierzył kroczą [s. 21] i strzelił do niego. Szczęściem bez szwanku. Uciekł niepojmany, a Bem wrócił do Paryża²³. Obejdzie się bez nas, bo Napier²⁴ zabrał flotę Don Miguela, wylądowane wojsko zajęło prowincję Algarbii²⁵ i Don Pedro sam zdobędzie Lizbonę.

Zbliżają się dni lipcowe, na Sekwanie budują okręt, po placach teatru dla ludu. Nastąpi też odkrycie posągu Napoleona na kolumnie Placu Vendome²⁶.

30 lipca [1833 r.], Paryż.

26 lipca o godzinie 1-szej miałem wizytę komisarza policji i drugiego jakiegoś urzędnika. Szukali papierów podejrzanych, broni, amunicji. Nie znaleziono nic, a mimo to od 5 dni jestem zamknięty w więzieniu prefektury policji. Główny powód żem w korespondencji z całą Emigracją, a stąd że mogę być niebezpiecznym. Za dni dwa mam jechać do Anglii lub Belgii. Żał mi opuszczać brata i tylu przyjaciół którzy mi dzisiaj dają tyle dowodów przywiązania. Dzienniki paryskie zaraz wedle swego obyczaju doniosły o mojem uwięzieniu, jeśli który z nich do matki przyjdzie przed moim listem, co ona biedna pomyśli?

[s. 22] Le Corsaire²⁷ żartując dodał, że moje uwięzienie jest extra programatu uroczystości i zabaw lipcowych zapowiedzianych przez policję.

Miałem w więzieniu kolegę, jednego ucznia ze szkoły politechnicznej, z którym zaprzyjaźniłem się od razu.

²³ Opisany przebieg zamachu na J. Bema, przeprowadzonego w Bourges przez kapitana Platona Pasierbskiego z powodu działalności Bema przy tworzeniu Legionu portugalskiego. Próba skończyła się niepowodzeniem.

²⁴ Charles John Napier (6.03.1786–6.11.1860) – admirał floty angielskiej i portugalskiej. W 1833 r. w randze wiceadmirała służąc we flocie portugalskiej pokonał flotę Don Miguela w Saint Vincent.

²⁵ Algarbia – prowincja północnej Portugalii.

²⁶ Chodzi o odnowienie pomnika na placu Vendome w Paryżu, który na zlecenie Napoleona został wzniesiony w 1807 r. z okazji zwycięstwa pod Austerlitz. Był to monument wysokości 44 m, na szczycie którego znajdowała się rzeźba Napoleona I. W roku 1814, po wejściu do Paryża wojsk koalicji antyfrancuskiej figura została zamieniona na białą flagę z lilią. W 1833 r. Ludwik Filip nakazał wykonać nową figurę i zainstalować ją na kolumnie.

²⁷ „Le Corsaire” – dziennik francuski, wydawany w Paryżu.

Bruxella, 14 sierpnia [1833 r.]

Eugenia w liście swoim jeszcze 15 marca 1832 pisała mi „mais vous, vous ne pouvez être chicané n’y donnant aucune occasion, ne fasant pas partie d’aucun club ni comité”²⁸, a jednak stało się tak że m z Francji wygnany, ale nie odprowadzał mnie żandarm, poprzestano na moim słowie i 2 sierpnia dyliżansem Laffitte²⁹ odjechałem przez Valenciennes³⁰.

Oddalono jednocześnie Lelewela, Czyńskiego, Puławskiego i innych, ale ja z nimi nic wspólnego nie miałem, stoję odrębnie i tylko chciałbym aby mię nikt do nikogo nie przylepiał.

W Bruxelli taniocść nadzwyczajna. Istny raj dla emigranta, bo tu z trzema frankami miesięcznie utrzymać się można. Mam protekcję min[istr] Merode³¹, zatem i nadzieję że spokojnym mnie pozostawią, [s. 23] zwłaszcza że nie ma tu żadnego reprezentanta moskiewskiego.

Mieszkam rue De La Fourche, hotel Cour de Cologne.

29 września [1833 r.],

5 rue du Pont Neuf.

Od dwóch miesięcy idą dni jeden za drugim podobne do siebie. Od rana do 3-cej obiadowej godziny czytam; po obiedzie idę na gazety, o 6-tej teatr, który co miesięcznie 5 franków kosztuje.

Przybył tu i dawny mój nauczyciel Lelewel, będę więc miał towarzysza, a i cała rodzina emigrancka znacznie się powiększa.

Szemioth pisze mi z Kairu 9 sierpnia, że z Dembińskim wyjeżdża do Tarsus³², gdzie się znajduje vice-król Egiptu³³. Dembiński mianowany organizatorem wojska i przyszłym jego dowodcą przeciw Rosji, jeśli do wojny przyjdzie.

²⁸ Na was nie można narzekać, ponieważ nie dajecie dla tego żadnej podstawy – nie wchodziecie do jakiegokolwiek klubu lub komitetu (fr.).

²⁹ Jest to omnibus, użyty po raz pierwszy w 1827 r. przez francuskiego bankiera i dyplomatę Jacques’a Laffitte (1767–1844). On również wprowadził termin „omnibus”, co przekłada się z łaciny: „dla wszystkich”.

³⁰ Valenciennes – miasto w północno-zachodniej części Francji.

³¹ Philippe-Félix-Balthazar-Otho-Ghislain hrabia de Merode (1791–1857) – działacz rewolucji brukselskiej w roku 1830, od 1832 r. minister wojny.

³² Tarsus – miasto w południowej Turcji.

³³ Autor ma na myśli Muhammada Ali paszę (4.03.1769–3.04.1849), wicekróla Egiptu w latach 1805–1849, wasala tureckiego sułtana Muhammada II.

13 października [1833 r.]

Kto wie czy za parę dni nie otrzymam pozwolenia powrotu do Francji, a jaką kolejną?.. [s. 24] To by tylko Schecherezada³⁴ odpowiedzieć by mogła. Bajka jednego Greka o skarbach na Cyprze, wplątanie do tego admirała Rigny³⁵, generała Guilleuina(?) i viceadmirała Riecorda itd. itd., o czym pisać nie można. Otrzymają oni od min[istra] d'Argout³⁶ to, czego najwięcej pragną, powrotu do Paryża.

Jeśli Panie poznacie w Dreźnie Montalemberta³⁷, to on pewnie kilka słów powie o moim wygnaniu. On tłumaczył na francuski *Księgi Pielgrzymstwa* Mickiewicza³⁸.

We Francji dziennikarstwo polskie rozkwita. Na miejsce Fenixa³⁹ zmarłego wcześniej przyszła Nowa Polska⁴⁰, Pielgrzyma wydaje zawsze saintsimonista⁴¹ a dziś żarliwy katolik Jański⁴². Arnold Pomaski wydaje Czas⁴³.

³⁴ Szecherezada – główna bohaterka *Księgi tysiąca i jednej nocy*.

³⁵ Marie Henri Daniel Gauthier de Rigny (2.02.1782–6.11.1835) – francuski admirał, polityk.

³⁶ Antoine Maurice Apollinaire d'Argout (1782–1858) – francuski polityk XIX w., 31.12.1832–4.04.1834 francuski minister spraw wewnętrznych.

³⁷ Charles Forbes René de Montalembert (1810–1870) – francuski pisarz, działacz katolicki.

³⁸ *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego* w tłumaczeniu na francuski przez Charles Montalemberta wydane w Paryżu przez drukarnię A. Pinarda na początku maja 1833 r. Zob. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 2, Poznań 1892, s. 208.

³⁹ „Fenix” – emigracyjny periodyk, założony przez Ksawerego Bronikowskiego, Stanisława Kunata i Andrzeja Plichtę. Ukazywał się od 1 kwietnia 1833 r., wydano dziesięć numerów. Zob. *Kalendarz Pielgrzymstwa Polskiego na rok 1838*, Paryż 1838, s. 100.

⁴⁰ „Nowa Polska” – periodyk, wydawany w Warszawie w styczniu–wrześniu 1831 r. jako organ lewicy powstańczej. W 1833 r. Ostrowski wznawia jego wydawanie na emigracji. Istniał do 1845 r. z wyjątkiem lat 1837–1839. Zob. B. Konarska, *Ostrowski Józefat Bolesław*, [w:] PSB, t. 24, s. 559–561; *Kalendarz...*, op. cit., s. 100.

⁴¹ Termin pochodzi od nazwiska francuskiego filozofa, założyciela szkoły utopijnego socjalizmu Henri de Saint-Simona (1760–1825).

⁴² Bohdan Jański wydawał czasopismo „Pielgrzym Polski” od lipca 1833 do stycznia 1834 r. Zob. *Kalendarz...*, op. cit., s. 100.

⁴³ „Czas” – polityczny periodyk, wydawany w 1833 r. w północno-zachodniej Francji, w mieście Mont-de-Marsan. Z powodu przeszkód politycznych wyszły tylko cztery numery. Zob. *Kalendarz...*, op. cit., s. 100.

Ponieśliśmy stratę śmiercią poety Garczyńskiego⁴⁴, kładę go po Bohdanie⁴⁵. Naturalnie, że nasz Adam⁴⁶ zawsze najpierwszy.

Paryż, 4 listopada [1833 r.]⁴⁷

Alboż ja rozumiem co się wokoło mnie dzieje? W ostatnim liście pisałem o nadziei otrzymania pozwolenia powrotu do Paryża. Nadzieja omyliła, a nie dość tego, Romuald donosi, że mu [s. 25] ministerjum w ciągu tygodnia każe odjechać do jednego z departamentów Francji północnej, bo podziela moje opinie i kontynuuje to com ja zaczął... D'Argout zaś moim protektorem miał odpowiedzieć że prędziej pogodzi się z redaktorami „Trybuny”⁴⁸ niż ze mną. A przecież jestem w Paryżu, i brat mój nie opuszcza go. Ja, albo Pan Mersman⁴⁹ to jedno, ale nie jedno dla mnie, bo muszę unikać przyjaciół, znajomych. Choruję moralnie na ciągłą niespokojność, ale jej wyjazdem z Paryża leczycy nie chcę.

*To co ze mną, to już było,
Co przede mną? Pan Bóg powie.*

Hermana Potockiego⁵⁰ zostawiłem w Bruxelli. Jakiż on skąpy w rozmowie! Ja chciałem żeby mi mówił o was, o Dreźnie, a on mnie zaparł do grania w wista i nic więcej.

⁴⁴ Stefan Garczyński (13.10.1805–20.09.1833) – poeta-romantyk, powstaniec listopadowy, przyjaciel A. Mickiewicza.

⁴⁵ Bohdan Zaleski.

⁴⁶ Adam Mickiewicz.

⁴⁷ Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 447–448.

⁴⁸ Januskiewicz odnosi do sytuacji, że pomimo wielkiej wolności prasy w czasach monarchii lipcowej przeciwko gazecie „Tribune” przez 4 lata złożono 111 pozwów sądowych, a jej redaktorowi 20 razy wymierzono kary pieniężne i więzienia.

⁴⁹ Januskiewicz przybrał nazwisko prawnika brukselskiego, co dawało mu możliwość, by potajemnie wrócić do Paryża. Zob. Я. Янушкевич, *Успаміны (1805–1831)*, уклад., пер. з польск. мовы, уступ. арт., камент., паказ. В. В. Гарбачовай, Мінск, 2011, с. 91.

⁵⁰ Herman Potocki (7.07.1801–24.03.1866) – hrabia, powstaniec listopadowy, poseł na Sejm 1831 r., emigrant.

3 grudnia [1833 r.]

Istny ze mnie puszczyk. W dzień siedzę w domu, a wieczorem tylko wychodzę i to jeszcze w okularach. Mieszkam u poczciwego Cassina⁵¹ na ulicy Taranne № 12⁵².

[s. 26] Otoż skończy się nieszczęsny rok 1833. Następny czy wróży lepsze nadzieje? Przedwczoraj Izby francuskie otwały się. Dupin po raz drugi obrany prezesem. Ministerium kieruje na vice-prezesa Périer⁵³. Opozycja urosła do 40 członków, a na jej czele stoją: Lafayette, [?], Voyer d'Argenson⁵⁴, Courcelles⁵⁵, Odilon-Barrot⁵⁶ a teraz i Laffitte⁵⁷. Jury uwalniają z pod processów dziennikarzy.

Z Magazynu powszechnego, cośmy mieli wydawać po polsku nic nie będzie⁵⁸, ale ja zbieram materiały do francuskiego La Pologne pittoresque⁵⁹.

⁵¹ W 1835 r. Cassina był agentem Spółki Moralności Chrześcijańskiej i był zaangażowany w działalność „Almanach Philanthropique”. Zob. *Almanach 25000 adresses des principaux habitans de Paris, pour l'année 1835*, Paris [b. d.], p. 99, 532.

⁵² Petite rue Taranne – 6. dzielnica Paryża. Z 1864 r. rue Bernard Palissy.

⁵³ Wspomniany Casimir Pierre Périer (11.10.1777–16.05.1832), był premierem od marca 1831 r. do maja 1832 r. Po jego śmierci stanowisko było nieobsadzone aż do 11 października 1832 r. Później do lipca 1834 r. obejmował je Nicolas Jean de Dieu Soult.

⁵⁴ Marc-René-Marie de Voyer de Paulmy d'Argenson (1771–1842) – francuski polityk.

⁵⁵ Prawdopodobnie wspomniano Chastelera de Courcelles (22.01.1763–7.05.1852) – markiza, uczestnika wojen napoleońskich. Zob. К.А. Залесский, *Наполеоновские войны 1799–1815. Биографический энциклопедический словарь*, Москва 2003, s. 51.

⁵⁶ Odilon-Barrot (19.07.1791–6.08.1873) – francuski polityk. Podczas rewolucji lipcowej 1830 r. brał udział w spotkaniach Partii Demokratycznej i pomagał w intronizacji młodszej linii Burbonów. We francuskim Parlamencie podtrzymywał opozycję. W okresie od 20.12.1848 do 31.10.1849 pełnił obowiązki premiera i ministra sprawiedliwości.

⁵⁷ W rewolucji r. 1830 Jacques Laffitte popierał Ludwika Filipa, za co ten mianował go przewodniczącym Izby Deputowanych. Od listopada 1830 do marca 1831 r. był premierem Francji, ale Ludwik Filip chcąc się pozbyć osób, które przyczyniły się do jego wyboru, zmusił Laffitte'a do dymisji. Od tej pory był on w opozycji.

⁵⁸ Chodzi tu o wymieniony wyżej „Magasin Pittoresque”.

⁵⁹ Czasopismo „La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque” wyda-

Tytuł jak widzicie gotowy a rzecz sama? Obaczmy. Teraz wydaję Biografię powszechną: pod Waszyngtonem, Kościuszką znajdzie się miejsce na historię Ameryki i Polski, pod Rafaelem i Tycjanem będzie historia sztuki włoskiej i t. p.⁶⁰ Zysku pewnie z tej publikacji nie będzie.

Wczoraj przybył sławiony Luxor⁶¹ z Egiptu i stanąć ma na placu de la Concorde, który dawniej różnie się nazywał⁶². Tylko ludzie noszą zawsze jedno i te same. Gdyby Talleyrand⁶³ z każdą zmianą opinii musiał zmieniać swoje nazwisko, ileż by już nazwisk nosił?

[s. 27] 15 stycznia 1834, Paryż.

Trzeci już miesiąc pobytu mojego w Paryżu. Czy to pobłażaniu policji czy odludnemu życiu i ostrożności winienem to, że jestem spokojny – nie wiem – a choć życie samotne, przecież to dobrowolne więzienie miłsze mi nad swobodę w Belgii. Jeszcze nie wiem dlaczego mnie prześladowano, najprawdopodobniej na intrygancję Pozzo di Borga⁶⁴. Coż robić? Pielgrzymka

wał w Paryżu w latach 1835–1838 Leonard Chodźko. Oprócz francuskiego czasopiśmo wychodziło w języku włoskim, niemieckim i angielskim. Zob. PSB, t. 3, s. 387.

⁶⁰ 1 stycznia 1834 r. wyszedł prospekt i została ogłoszona prenumerata. Wydawca planował wydawać dwa razy w miesiącu osobne zeszyty z 4 biografiami i z odpowiednią ilością rycin. Na koniec roku miała to być kolekcja złożona ze 100 biografii ze 100 rycinami. Ostatecznie E. Januskiewicz wraz z Karolem Wodzińskim wydali w 1834 r. tylko jeden zeszyt z 23 rycinami. Zob. *Biogratija powszechna, prospekt, druk ulotny*, Paryż 1834; *Biografia powszechna*, z. 1, Paryż 1834.

⁶¹ Obelisk Luxor – 23-metrowy pomnik, położony w centrum na placu de la Concorde w Paryżu. Początkowo znajdował się przy wejściu do świątyni w Luksorze w Egipcie. W 1829 r. został zaproponowany przez Muhammada Ali paszę jako prezent dla Francji. Do Paryża obelisk przybył 23.12.1833 r. W dniu 25.10.1836 r. odbyło się jego odsłonięcie.

⁶² Plac de la Concorde – jeden z głównych i największych w Paryżu. Jego historia zaczyna się w 1755 r., współczesna nazwa powstała po rewolucji lipcowej 1830 r.

⁶³ Charles-Maurice de Talleyrand-Périgord (13.02.1754–17.05.1838) – francuski polityk, jeden z przedstawicieli tak zwanej klasycznej dyplomacji, mistrz zakulisowych intryg.

⁶⁴ Carlo Andrea Pozzo di Borgo (1764–1842) – rosyjski dyplomata i polityczny działacz, pochodził z Korsyki, generał-adiutant. Początkowo działał na Korsyce i we Francji, co spowodowało prześladowania przez Napoleona w 1796 r. i doprowadziło do emigracji do Anglii. W 1799 r. dołączył do włoskiej kampanii

nasza nie jest nagrodą ale karą, żeśmy nie dotrwali i zbiegli bez wygranej, cierpliwie więc znośmy czas pokuty.

Po 7 miesiącach otrzymałem list od matki, pisać im do nas nie wolno. List był bez podpisu i daty. Takie tam prześladowanie za stosunki z emigrantami. Opisała mi jak topole przed gankiem urosły, jak aleje i szpalery w ogrodzie wyglądają, jakby były jedną długą altaną. Jak to poczciwe serce matki wie i odgaduje co nam rozkosz sprawić może, przynosząc nas w czasy dawne, kiedyśmy to na swoje oczy widzieli i te topole i te szpalery...

Nowy list od Szemiotha daje mi opis ciekawej ich podróży. Basza Egipski podróżuje na czele kilku tysięcy wojska; po drodze miał bowiem do czynienia [s. 28] z Turkomańcami. Jest przy nim 5 Polaków: on⁶⁵, generał Dembiński, Bystrzonowski⁶⁶, doktor Hage⁶⁷ i piąty Nadir-bej wielki faworyt baszy, dawniej zwał się Moszyńskim, trochę intrygant, ale to na Wschodzie popłaca, zresztą kocha Polskę i Polaków. Zwiedzili Adana⁶⁸, Mezopotamię, kolebkę rodu ludzkiego, Rumkale⁶⁹, gdzie doznali trzęsienia ziemi, Issos sławne bitwą Aleks[andra] W[ielkiego]⁷⁰, a teraz są w Aleppie⁷¹ – poszli tam szukać guza, bo każdy kto do Aleppo przybywa dostaje na twarzy guza, rośnie przez 9 miesięcy a potem odpada zostawiając małą bliznę⁷².

A. Suworowa. W 1805 r. został przyjęty na rosyjską służbę. W roku 1814 został mianowany ambasadorem Rosji do Francji. Po rewolucji lipcowej zaczęto go kojarzyć jako reprezentanta rosyjskiej polityki wobec Polski. Po dojściu do władzy Ludwika Filipa Pozzo otrzymał rozkaz, by wywalić Rosjan z Paryża, jak również by odmawiać wydawania paszportów dla Francuzów do Rosji. Z kolei Pozzo starał się przekonać do siebie króla Ludwika Filipa i nie wykonywać nieodpowiednich działań. Niemniej jednak, to nie polepszyło stosunku do Rosji i do samego Pozzo.

⁶⁵ Szemioth.

⁶⁶ Ludwik Bystrzonowski (1797–1878) – w powstaniu listopadowym major 1. pułku ułanów krakowskich, emigrant, jeden z najbliższych współpracowników księcia A. Czartoryskiego.

⁶⁷ Osoba nieznana.

⁶⁸ Adana – miasto w Turcji.

⁶⁹ Rumkale – twierdza Królestwa Cylicji, znajduje się w Turcji, na prawym brzegu Eufratu. W 1839 r. została wysadzona na mocy rozkazu Ibrahim paszy, przybranego syna Muhammeda Ali.

⁷⁰ Aleksander Macedoński w 333 r. p. n. e. rozbił w Issos wojska Dariusza III.

⁷¹ Aleppo – miasto w północnej Syrii.

⁷² Januszkiewicz mówi o węgorze, specjalnej chorobie skóry, którą spotyka się

Prusacy naszych wiarusów co do kraju wracać nie chcieli, wyprawili na okrętach do Ameryki, tymczasem burza jeden zagnała do Duwru⁷³ a drugi do Hawru⁷⁴. Journal du Havre donosi że młodzież tamieczna oszukała miejscową policję i straż i wszystkich z okrętu wylądowała, myśląc że jak raz jeden stąpią na ziemię francuską już pod opieką jej praw zostaną; ale jest prawo 21 kwietnia dające Rządowi moc rozporządzenia emigrantem jak się podoba, więc nasi wrócili na okręt i z niego posłali do Izb petycją aby im wolno było zostać we Francji, wyrzekając się z góry wszelkiej pieniężnej pomocy. Oni rachują na pomoc bratnią i dobrze robią, bo tu wszyscy gotowi są dzielić się każdym groszem.

[s. 29] Mój adres Jules Pinard 12 rue Taranne (wypisuję go bo dziś ten Jules jest dyrektorem de Comptoir d'Escompte⁷⁵, jedną z potęg finansowych i milionowym panem, a w 1834 był malutkim skrybą przy panu Cassin).

21 lutego [1834 r.]

Los braci naszych w Szwajcarii nierozsądną wyprawą do Sabaudii⁷⁶ jeszcze się pogorszył, chociaż poczciwie Szwajcarowie napowrót ich przyjęli. Piękne poświęcenie, ależ jaka lekkomyślność, jaka łatwowierność u naszych rycerzy?

Zanosi się tu na zawieruchę – w Lyonie, Marsylii robotnicy porzucili warsztaty, domagają się podwyższenia opłaty za pracę i czegoś więcej jeszcze⁷⁷. W druku jest *Pan Tadeusz*⁷⁸ Adama.

w Syrii, Persji i Egipcie, ale przede wszystkim w Aleppo. Zob. *Энциклопедический словарь*, Ф.А. Брокгауза и И.А. Ефрона, Санкт-Петербург 1890, t. 1, s. 424.

⁷³ Duwr – miasto portowe w Wielkiej Brytanii.

⁷⁴ Hawr – miasto portowe w północnej Francji.

⁷⁵ Comptoir d'escompte – bank w Paryżu, który w latach 30. XIX w. istniał jako rachunkowy (lub kredytowy). W 1835 r. mieścił się w Paryżu na ul. Taitbout 28. W 1848 r. bank otrzymał status narodowego (Comptoir national d'escompte de Paris). Zob. *Almanach 25000...*, op. cit., p. 211.

⁷⁶ Sabaudia – departament w południowej Francji, który graniczy z Włochami.

⁷⁷ Mowa o wydarzeniach, które miały miejsce w przeddzień powstania lyońskich tkaczy w 1834 r. W dniu 14 lutego w Lyonie rozpoczął się strajk generalny, a 17 i 18 lutego odbyła się masowa demonstracja robotników.

⁷⁸ Mickiewicz zaczął pisać poemat *Pan Tadeusz* pod koniec 1832 r. i zakończył w lutym

25 marca [1834 r.]

Ostatnich dni lutego umarł kochany generał Samuel⁷⁹ cnotliwy obywatel, wierny obrońca Ojczyzny, jakaż to żalność będzie u biednych dzieci, które tak kochał i za którymi tęsknił zawsze.

Do Izby francuskich wniesiono mały ale bardzo niemiły nam projekt dodatku do prawa o emigr[antach] zależący na tym, że każdy wysłany z Francji a wracający do niej bezprawnie, ulega po 2–6 miesięcznym [s. 30] więzieniu nowemu wygnaniu. Gare a vous di Eustache!⁸⁰ Alem ja trochę fatalista fait a que dois advienne que pourra⁸¹.

Nie siedzę zupełnie zamknięty, owszem wychodzę nawet w dzień i widziałem Joannę Grey Delaroch'e⁸² na wystawie i Don Juana w operze.

W maju będzie wielka wystawa płodów narodowych w ogromnej budowie, która już stanęła na placu Zgody. Otwarcie nastąpi w dzień imienin Króla⁸³.

Do nowych naszych publikacji należą La vieille Pologne Forstera, mierne tłumaczenie *Śpiewów Niemcewicza*⁸⁴ i mizerne przelitografowanie mało ważnych rycin.

1834. Opis autografów wykonał Stanisław Pigoń. Listę najnowszej literatury na ten temat przedstawiła Teresa Winek. Zob. A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, wydanie sejmowe, oprac. S. Pigoń, t. 6: *Pan Tadeusz*, Warszawa 1934; T. Winek, „*Pan Tadeusz*” *Adama Mickiewicza. Autografy i edycje*, Toruń–Warszawa 2011, s. 406–407. Losy autografów opisane przez Tadeusza Mikulskiego. Zob. *Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz”. Podobizna rękopisów*, oprac. T. Mikulski, Wrocław 1949, s. 321–327.

⁷⁹ Samuel Różecki zmarł 2.03.1834 r. w Bernie. Zob. PSB, t. 32, s. 541.

⁸⁰ Przyjechaliśmy, Eustachy! (fr.).

⁸¹ Niech to będzie, co musi się zdarzyć (fr.).

⁸² Chodzi tu o obraz *Egzekucja Lady Jane Grey* francuskiego malarza Paula Delaroch'e'a (1797–1856).

⁸³ Mowa o jednej z krajowych wystaw przemysłowych, które odbywały się we Francji, w Paryżu od 1798 r. Do 1806 r. miały miejsce cztery małe wystawy, a od 1817 do 1849 r. – 7 dużych wystaw, które odbywały się co pięć lat. Po roku 1851, po pierwszej Wystawie Światowej w Londynie, Francja rezygnuje z krajowych wystaw. Zob. K. Ołdrzejewski, *Wystawy powszechne. Ich historia, organizacja, położenie prawne i wartość społeczno-gospodarcza*, Poznań 1928, s. 4.

⁸⁴ Mowa o tłumaczeniu francuskim *Śpiewów historycznych* J.U. Niemcewicza, wykonanym przez Charlesa Forstera (1815–1891). Zob. *La vieille Pologne, album historique et poétique, composé de Chants et légendes de M. J.-U. Niemcewicz*, Paris 1833.

Straszewicz ma zamiar wydać *Album Michałowskiego*, ale go pewnie nie wykona⁸⁵. Michał[owski] wyżej stawia od Vernet'a⁸⁶ i płacą za akwarelkę po 600, 700 franków⁸⁷.

Powstanie Narodu Polskiego Tom 1. Ma być jeszcze 2 tomy⁸⁸.

Pan Tadeusz już w druku⁸⁹. Jakież to obraz Litwy naszej ukochanej, wy-

⁸⁵ Mowa o polskim malarzu Piotrze Michałowskim (2.07.1800–9.06.1855), który przebywał na emigracji we Francji i był autorem serii obrazów poświęconych powstaniu listopadowemu. Początkowo był zaangażowany w projekt Józefa Straszewicza wydawania albumu portretów z powstania *Les Polonais et les Polonaises...*, co oczywiście nie odbyło się bez pomocy jego teścia Antoniego Ostrowskiego. Michałowski wykonał kilka obrazów, na których przedstawił oficerów i żołnierzy w mundurach i uzbrojeniu armii powstańczej z roku 1830 i Gwardii Narodowej 1831 roku. Litografie wykonane na podstawie tych obrazów miały złożyć się na album poświęcony Wojsku Polskiemu. Obecnie wiadomo tylko o jednej litografii, wykonanej wg akwareli Michałowskiego. Jest to portret Antoniego Ostrowskiego w mundurze komendanta Warszawskiej Gwardii Narodowej, który pochodzi z pracowni malarza niemieckiego Johanna Velten (1807–1883) w Karlsruhe. Zob. J. Sienkiewicz, *Wstęp*, [w:] *Piotr Michałowski*, oprac. J. Zanoziński i J. Sienkiewicz, Warszawa 1959, s. 25–26, il. nr 114, 145.

⁸⁶ To może być francuski malarz okresu klasycyzmu Claude Joseph Vernet (14.08.1714–3.12.1789), syn i uczeń Antoine'a Vernet (1689–1753).

⁸⁷ P. Michałowski w okresie emigracji malował głównie krajobrazy lub konie, są to zarówno akwarele, jak i obrazy olejne. Istniała nawet legenda, że nieznanymi artyści kopiowali jego akwarele i sprzedawali jako dzieła Michałowskiego. O popularności prac Michałowskiego pisał J.U. Niemcewicz i Leonard Chodźko. Sam Michałowski wspominał, że jego prace były sprzedawane w cenie 100–550 franków. Zob. J. Sienkiewicz, *Wstęp*, [w:] *Piotr Michałowski*, s. 19–23.

⁸⁸ Wymieniona publikacja Maurycego Mochnackiego. Pierwszy tom swego dzieła Mochnacki przygotował w drugiej połowie 1833 r. Przed lipcem 1834 r. został napisany także drugi tom. Oba ukazały się w Paryżu w drukarni Baudouina w 1834 r. Tymczasem Mochnacki przygotował jeszcze trzeci i miał zamiar napisać czwarty i ostatni. Jednak dzieło pozostało niedokończone z powodu zgonu autora. Zgubiono też jego rękopisy. Zob. M. Mochnacki, *Powstanie Narodu Polskiego, w r. 1830 i 1831*, Paryż 1834, t. 1–2; PSB, t. 21, s. 507.

⁸⁹ Książka została opublikowana w drukarni A. Pinarda przez Aleksandra Jełowickiego od 3.04. do 17.06.1834 r., w nakładzie 3 000 egzemplarzy. Mickiewicz za swoją pracę otrzymał wynagrodzenie w wysokości 4 000 franków. Według J. Kallenbacha, pod koniec czerwca – na początek lipca książka trafiła do księgarń. Aleksander Semkowicz zaznacza, że sprzedaż *Pana Tadeusza* rozpoczęła się 10 sierpnia, a jednocześnie, że

pisują z drugiej pieśni opis ogrodu warzywnego. Któż z czytających nie powie, że wzięty z natury.

Nowa Polska, skład prawdy i fałszu, potwarzy i słusznych zarzutów. Co tu burzyć indywidualia, kiedyśmy kraj stracili. Inni a nie my go odbudujemy.

[s. 31] 5 kwietnia [1834 r.]

Dobre nowiny. D'Argout przestał być ministrem spraw wewnętrznych; jego miejsce zajął Thiers⁹⁰, w nim nadzieja, że potrafię odzyskać com stracił – swobodny pobyt.

23 maja [1834 r.]⁹¹

Przez długie sześć tygodni nie pisałem, bo może było rozsądnie milczeć. Wiecie o zaszłych wypadkach w połowie kwietnia w Lyonie i Paryżu – ile to ofiar śmierć zabrała!⁹² Umarł i Lafayette zostawując przykład niezachwianej wytrwałości⁹³. Po wielkiej przegranej demokracji, jakby dla otuchy serc i podniesienia umysłów, zjawiły się naraz dwa pisma:

*L'Avenir des peuples Chateaubrianda*⁹⁴ i *Paroles d'un groynant* La Mene-

został przekazany na obszar dawnej Rzeczypospolitej, co zostało wykonane głównie przez Kraków. Zob. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812, we dwunastu księgach*, t. 1–2, Paryż 1834, t. 1, s. 253, t. 2, s. 300; J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, wyd. czwarte, t. 2, Lwów 1926, s. 152; A. Semkowicz, op. cit., Warszawa 1958, s. 106–107.

⁹⁰ Louis-Adolphe Thiers (18.04.1797–3.09.1877) – francuski polityk, minister spraw wewnętrznych Francji, 11.10 – 31.12.1832 r., 4.04. – 10.11.1834 r. i ostatni raz 18.11.1834–22.02.1836. Niejednokrotnie jako premier kierował rządem francuskim.

⁹¹ J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 449.

⁹² 9–14 kwietnia 1834 r. w Lyonie rozpoczęło się drugie powstanie robotników, które spowodowało zamieszki w całej Francji. Najbardziej znaczące wydarzenie dotyczące francuskiego proletariatu odbyło się w dniach 13–14 kwietnia w Paryżu. Przed sądem stanęło około 121 uczestników. Rozprawa trwała około 9 miesięcy i zakończyła się zesłaniem do kolonii lub pozbawieniem wolności.

⁹³ Lafayette zmarł 20.05.1834 r. i 22.05 został pochowany na cmentarzu Picpus.

⁹⁴ François-René, wicehrabia de Chateaubriand (4.09.1768–4.07.1848) – francuski dyplomata, pisarz, prekursor romantyzmu w literaturze francuskiej.

go⁹⁵. To ostatnie już w rękę wszystkich, kto tylko czytać umie już je czytał. A jaki w nim Rozdział XL zaczynający się od słów:

„*Il s'en allait errant sur la terre. Que Dieu guide le pauvre exilé*”⁹⁶

Co też to za nauczająca przechadzka po galeriach wystawy powszechnej! Żeby to kiedyś tak w Polsce rozwinęły się kunszt i przemysł⁹⁷.

[s. 32] Jeden z Galicjanów wróciwszy z Sybiru doniósł mi, że Adolf mieszka z Romanem Sanguszką⁹⁸, że mają bibliotekę i psy i kwiaty. A propos kwiatów, mam nieśmiertelniki z korony zdobiącej trumnę Lafayette'a, pierwszego grenadjera Gwardii Warszawskiej.

18 czerwca [1834 r.]⁹⁹,

11, quai Voltaire¹⁰⁰.

Coż znowu: *Kordjana* przypisują wszyscy Adamowi. Nie, nie i nie. To Słowacki go napisał¹⁰¹.

⁹⁵ Hugues-Félicité Robert de Lamennais (19.06.1782–27.02.1854) – francuski eseista, filozof, kapłan, jeden z założycieli chrześcijańskiego socjalizmu. W 1834 r. opublikował książkę *Paroles d'un croyant*, która stała się wydarzeniem we francuskim społeczeństwie. Lamennais otwarcie krytykował system gospodarczy i polityczny z pozycji feudalnego socjalizmu. To dzieło specjalną encykliką w dniu 15.07.1834 r. zostało potępione przez papieża. Zob. Н. Водовозов, *Ламеннэ*, [w:] *Энциклопедический словарь*, Ф.А. Брокгауза и И.А. Ефрона, т. 33, с. 297–299.

⁹⁶ Poszedł on wędrować po ziemi. Niech Bóg pomaga ubogim na wygnaniu! (fr.).

⁹⁷ Mowa o Krajowej Przemysłowej Wystawie we Francji, która odbyła się w Paryżu w 1834 r.

⁹⁸ Mowa o wydarzeniu, które odbyło się w Tobolsku, gdzie Adolf Januskiewicz trafił w maju 1832 r. i gdzie znajdował się do końca 1833 r., do czasu przeniesienia do Iszumu, a Roman Stanisław Sanguszko (24.04.1800–1881), powstaniec z Wołynia, do sierpnia tego roku. W kwietniu 1834 r. Sanguszko był przeniesiony na Kaukaz do Tyflisu. Zob. W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku: Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 236, 534–535.

⁹⁹ Przez Józefa Kallenbacha ten list datowany jest 18 lipca 1834 r. Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 451.

¹⁰⁰ W 1834 r. na quai Voltaire w Paryżu znajdowała się biblioteka Hectora Bossange.

¹⁰¹ Dramat *Kordian* J. Słowacki napisał w 1834 r.

Thiers odmówił mi żądanego powrotu do Paryża, a więc jak pierwiej – siedzę w Paryżu kątem.

Nasz generał Umiński nie z rozkazu Rządu, ale naglony interesami prywatnymi musiał spieszenie odjechać do Londynu.

Wczorajsze Debats¹⁰² wystąpiły z artykułem przeciw trzem północnym dworom i grozi poczwórnym aliansem Francji, Anglii, Hiszpanii i Portugalii. A może to tylko dla przypodobania się wyborcom, za dni bowiem pięć przypada nowa elekcja deputowanych. A chcecie Panie wiedzieć co na ucho szepczą: że z rachuby politycznej wypadnie Polskę wskrzesić, że Orleany zostaną przy Francji a Henryk V poślubi Klementynę córkę Ludwika Filipa i dadzą mu tron Polski. To tak prawdopodobne jak to, że tego roku będę w Osieku. [s. 33] Karol Załuski pisze mi z Memla¹⁰³, że jego żona przywiozła od mojej matki list do mnie, a on go nie czytał i zatracił, zatem nie wiadomo co w nim było.

Trzebaż takiej fatalności! Załuski żonaty z Ogińską, stara się o pozwolenie zamieszkania w Galicji¹⁰⁴.

15 lipca [1834 r.]¹⁰⁵

Nasz kochany wieszcz Adam żeni się z Celiną Szymanowską córką sławnej fortepianistki¹⁰⁶. Dawne stosunki przyjaźni zawiązane w Petersburgu,

¹⁰² Autor wspomina francuską gazetę „Le Journal des Débats”, która wychodziła od czasów Rewolucji Francuskiej 1789 r. Napoleon zmienił tytuł na „Journal de l’Empire”, a wraz z powrotem Burbonów w 1814 r. gazeta ponownie zmieniła nazwę na „Journal des débats politiques et littéraires”.

¹⁰³ Memel (Kłajpeda) – miasto w Prusach.

¹⁰⁴ Karol Załuski (25.01.1794–28.11.1845) – powiatowy marszałek upicki i wileński, właściciel dworu w Iwoniczu w Galicji, jeden z dowódców powstania listopadowego na Litwie. Po klęsce powstania na emigracji w Anglii, potem we Francji. Około 1834 r. otrzymał zgodę władz austriackich na zamieszkanie w Iwoniczu razem z żoną Amelią z Ogińskich (1805–1858).

¹⁰⁵ Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 444–445.

¹⁰⁶ Celina Szymanowska (22.07.1812–5.03.1855) – córka znanej polskiej pianistki Marii Szymanowskiej, żona Adama Mickiewicza od 22 lipca 1834 r. Z tego małżeństwa urodziło się sześcioro dzieci – synowie Władysław, Józef, Aleksander, Jan i córki Maria i Helena. W 1838 r. Celina zachorowała psychicznie. Początkowo Mickiewicz opiekował nią sam, a następnie umieścił ją w szpitalu dla psychicznie

teraz za przybyciem panny Celiny zamieniły się w silniejsze uczucie¹⁰⁷.

Książę Lubecki przybył wczoraj do Paryża. Jeśli przybył po grosze, nie dostanie ich, jeśli z amnestją dla nas – nie ręcę za kilkudziesięciu ochotczych do jej przyjęcia¹⁰⁸.

Czy lord Althorp¹⁰⁹ zajmie stanowisko Greja¹¹⁰, dziś dopiero wieczorem się dowiemy, razem z objawieniem awantury Don Karlosa¹¹¹. Czy nie farsa spekulantów? Może też i dlatego bankier jego Gauge¹¹² uwięziony.

chorych w Vanves, skąd ją uwolnił A. Towiański. Pochowana na cmentarzu w Montmorency. Po jej śmierci Mickiewicz udał się do Konstantynopola, gdzie wkrótce zmarł. Zob. Z. Sudolski, *Panny Szymanowskie i ich losy*, Warszawa 1986.

¹⁰⁷ Zachowało się świadectwo, że frak i koszula, które miał A. Mickiewicz podczas ceremonii ślubnej, należały do E. Januskiewicza, który pożyczył je poecie, w związku z tym był zmuszony zostać się w domu i nie był na ślubie. Zob. *Miłość do pań Szymanowskich*. <http://www.liceum.org.pl/files/mkij/zzz/zona.htm>. [dostęp: 17.03.2015].

¹⁰⁸ Franciszek Ksawery Lubecki (1778–1846) – książę, minister finansów Królestwa Polskiego (1821–1830). Na początku powstania listopadowego w grudniu 1830 r. z rozkazu dyktatora Józefa Chłopickiego został wysłany do Petersburga na rozmowy z Mikołajem I. Postanowieniem cesarza pozostał w Petersburgu do 1832 r., został wybrany do Rady Państwa. W lipcu 1834 r. został wysłany do Paryża w sprawie francuskich zobowiązań finansowych wobec Rosji. W Paryżu Lubecki znajdował się do 1837 r., jednak bezskutecznie. Emigracja źle go traktowała. Większość uważała, że wizyta Lubeckiego miała polityczny cel – promocję amnestii, zadeklarowanej przez Mikołaja I dla emigrantów. Zob. J. Jedlicki, E. Kozłowski, T. Mencil, *Lubecki Franciszek Ksawery*, [w:] PSB, t. 17, s. 582–588.

¹⁰⁹ Autor odnosi się do sytuacji wyborów brytyjskiego premiera, na stanowisko którego wnioskowano Johna Charles Spencera (1782–1845), angielskiego polityka, członka parlamentu, ministra finansów w latach 1830–1834. Niemniej jednak, 16.07.1834 r. był wybrany William Lamb (1779–1848).

¹¹⁰ Charles Grey (1764–1845) – hrabia, angielski polityk, premier w latach 1830–1834.

¹¹¹ Autor wspomina o sytuacji, związanej z próbą Don Carlosa (29.03.1788–10.03.1855), hiszpańskiego infanta, syna króla Karola IV, brata Ferdynanda VII, powrotu na tron hiszpański, co odbyło się w latach 1833–1844. Po śmierci w 1833 r. bezdzietnego Ferdynanda VII i ogłoszeniu królową młodej siostrzenicy Izabeli II, Don Carlos uważał siebie za następcą tronu. Wokół niego skupili się zwolennicy partii absolutyzmu, tak zwani karliści, którzy wznieśli w Hiszpanii z 1833 r. szereg powstań. Don Carlos ogłosił się królem Karolem V i rozpoczął pierwszą wojnę karlistowską, która trwała aż do 1839 r. Dopiero w 1844 r. Don Karlos zrzekł się praw do tronu na rzecz swego starszego syna.

¹¹² Osoba nieznana.

Nadchodzą dni lipcowe, jest to zwykła pora pakowania do kozy republikańców, podejrzanych i t. d. Ostrożność radzi na te czasy wyjechać z Paryża i ja też wyjadę gdzieś w okolice.

[s. 34] 24 sierpnia [1834 r.]

Posyłam egzemplarz *Pana Tadeusza*, jedyny w swoim rodzaju, bo złożony z arkuszy śpiewów, na których Adam błędy druku poprawiał¹¹³. Adam został teraz swatem, ma własne gospodarstwo, szczęśliwy, pracuje nad historią Polski¹¹⁴ i tłumaczy *Giaura*¹¹⁵.

Kilku z naszych rodaków wydaje *Le Pologne pittoresque*. Do niej Antoni Oleszczyński¹¹⁶ sztychować będzie widoki, historyczne obrazki, wizerunki osób i t. p.

¹¹³ Ten egzemplarz był później przechowywany w kolekcji Popelów, należał do córki Eustachego Januskiewicza Marii Popiel. Należy sądzić, że Józef Kallenbach korzystał z tego egzemplarza podczas przygotowywania swojej monografii o Adamu Mickiewiczu. Zob. J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, op. cit., s. 152.

¹¹⁴ Mowa o próbach pisania przez A. Mickiewicza dzieła poświęconego historii Polski. Jednak prace nad nim wkrótce zawieszono. Temat wrócił podczas pobytu poety w Lozannie i Collège de France. Według Władysława Mickiewicza, w okresie pracy na paryskiej uczelni poeta prosił Armana Levi o zapisywanie fragmentów wykładów, dotyczących historii Polski. Informacje o tym można znaleźć też w projekcie umowy między E. Januskiewiczem i W. Platerem z dnia 27.11.1847 r., zgodnie z którą Mickiewicz miał dostać za napisanie tego dzieła 4 000 franków, ale tego nie wykonał. W końcu materiał został zebrany i zakończony przez W. Mickiewicza i włączony do pośmiertnego wydania dzieł poety. Zob. A. Mickiewicz, *Dzieła, wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane*, t. 10: *Historia Polski*, Paryż 1880; A. Semkowicz, op. cit., s. 150.

¹¹⁵ Tłumaczenie poematu Byrona *Giaur* A. Mickiewicz zaczął w Dreźnie w 1832 r., podczas swojej podróży do Europy Zachodniej, a następnie kontynuował w 1834 r. W 1835 r. zostało to opublikowane przez A. Jełowickiego. Zob. *Poezye Lorda Byrona tłumaczone, Giaur przez Adama Mickiewicza, Korsarz przez Edwarda Odyńca*, Paryż 1835.

¹¹⁶ Antoni Oleszczyński (1794–1879) – znany polski artysta grafik. Do Paryża wyjechał w czasie powstania listopadowego, pozostał na emigracji i stał się jej aktywnym przedstawicielem: członek Towarzystwa Literackiego i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. W okresie 1833–1836 Oleszczyński współpracował z magazynem „Le Polonais”, w latach 1835–1839 zamieszczał swoje grafiki w czasopiśmie „La Pologne historique, litteraire, monumentale et pittoresque”, publikowanym przez L. Chodźko. Zob. J. Wiercińska, *Oleszczyński Antoni*, [w:] PSB, t. 23, s. 751–753.

Lenormand wróżka zapowiada, że w przecięgu lat pięciu po dwakroć zmieni się los Polski a w końcu długo spodziewane osiągniemy dobro (oto zgadła?).

Otrzymałem zapewnienie ustne, że bez pozwolenia mogę zostać w Paryżu. Otoż jestem teraz polsko-francuskim emigrantem.

7 października [1834 r.]

Wszystkie kwestje i spory emigracyjne zlały się dziś w jedno pytanie: czy Czartoryski jest przyjacielem Polski i Emigracji, albo nie. Więc jak w puklerz albo raczej tarczę uderzają i zawzięci demagodzy i mniej zręczni obrońcy. Szkalujemy się nawzajem. Brudną szatą nakrywany przezczysty majestat narodu krwią zbroczonego. Taka gorączka, że pali i trawi [s. 35] najzacniejszych dusze, łamie najzdrowsze głowy. Bonawentura Niemojowski¹¹⁷ dostał pomieszczenia zmysłów. Jenerał Dembiński pewnie przeniósł taką chwilę kiedy pisał artykuł przeciw młodzieży polskiej. Ale nie gadajmy sami o złem, ono i bez nas obieży wszystkie kąty biednej Polski.

Posyłam litografowane obrazy morderstwa naszych żołnierzy w Fischau i Elblągu, Bellange i Baffet¹¹⁸. Kolorowała je siostra wielkiego przyjaciela Polaków, Miss Ward¹¹⁹. W tych dniach przenoszę się z Taranne na Gołębnik t. j. na rue Colombier 3¹²⁰.

¹¹⁷ Bonawentura Niemojowski (1787–15.06.1835) – minister spraw wewnętrznych i policji Rządu Narodowego Królestwa Polskiego od lutego 1831 r. Pod koniec września 1831 r. przekroczył granicę pruską, potem na emigracji we Francji, aktywnie angażuje się w działalność społeczną. W 1834 r. zachorował psychicznie i został umieszczony w klinice dla umysłowo chorych w Charenton. Zmarł w Vanves. Został pochowany na cmentarzu Père Lachaise. Zob. W. Zajewski, *Niemojowski Bonawentura*, [w:] PSB, t. 23, s. 22–27.

¹¹⁸ Opis tych wydarzeń na terytorium Prus w grudniu 1831–styczniu 1832 r. zob. S. Kalemka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, s. 18–20.

¹¹⁹ Mowa o przedstawicielu rodziny brytyjskich artystów Ward. Mogła to być siostra Williama Warda (zm. 1826), słynnego londyńskiego rytownika i malarza Jamesa Warda (1769–1859), siostra rytownika Williama Jamesa Warda (około 1800–1840), syna Williama Warda i bratanka Jamesa Warda. Zob. *Энциклопедический словарь* Ф.А. Брокгауза и И.А. Ефрона, t. 10, s. 517.

¹²⁰ Rue du Vieux Colombier – 2. dzielnica Paryża. Nazwa pochodzi od pobliskiego gołębnika, należącego do opactwa Saint Germain. Zob. В.А. Мильчина, *Имена парижских улиц*, s. 116.

24 października [1834 r.]

Kłótnia o Czartoryskiego wre na dobre, strzelają paszkwilami. Podzielono się na dwa stronnictwa, ale szczęściem w środku zostało próżne miejsce, a choćby z obu obozów doń strzelano, mniejsza o to, wolę zostać na nim niż do tak nierozsądnej zwady należeć.

21 stycznia 1835¹²¹,
54 rue S[aint]-André des Arts.

Literatura nasza wielką poniosła stratę. Umarł w Auxerre¹²² Maurycy Mochnacki¹²³. Dziełem swoim o *Powstaniu Nar[odu] Pol[skiego]*¹²⁴ zostawił wzór pisania [s. 36] historii, co za styl łatwy, jaki język czysty!

Ktoś mej matce doniósł, że się żenię z hrabiną czy hrabianką bogatą, mającą i zamki i cugi, a więc nie potrzebuję już niczego.

6 lutego [1835 r.]

Przybył Szemioth z Egiptu. Był w Malcie w październiku i tam mu zapewne opowiadano, że przed trzema miesiącami były pani Laris z córką Eugenią, mieszkały w hotelu angielskim. Widziano je na balu u gubernatora, podziwiano piękność panny i jej taniec. A to wszystko bajka!

Poznałem młodego Uruskiego¹²⁵ spod Lwowa, podróżuje z gubernierem Francuzem (pan Jourdain) i zaprzyjaźniliśmy się od razu.

Dyrekcja Opery daje bal maskowy z loterią. Można wygrać podróż do Włoch, Anglii i Szwajcarii albo do Fontainebleau¹²⁶. Do Włoch

¹²¹ Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 451–452.

¹²² Auxerre – miasto we Francji.

¹²³ Maurycy Mochnacki zmarł 20.12.1834 r.

¹²⁴ Autor wspomina dzieło Mochnackiego *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831*. W latach 1833–1834 zostały opublikowane dwa tomy studiów, gdzie opisano wydarzenia sprzed 25.01.1831 r. Według samego Mochnackiego, powstał również trzeci i czwarty tom, ich rękopisy nie zachowały się. Zob. PSB, t. 21, s. 505.

¹²⁵ Być może mowa o słynnym heraldyście Sewerynie Uruskim (1.06.1817–16.08.1890).

¹²⁶ Fontainebleau – miasto we francuskim departamencie Seine-et-Marne, które znajduje się w odległości 55 km od Paryża.

w koczując extra-pocztą i znajdzie gotowe bieliznę i odzież podróżną. W Neapolu mieszkanie w pierwszym hotelu. Opieka dwa miesiące, powrót do Paryża, a za powrotem 3 000 franków i kocz w którym jeździł. Toż samo wygrywający los do Anglii. Do Szwajcarii dyliżans, przewodnicy gratis. Do Fontainebleau osiołka. Można także było wygrać ładną dziewczynę, [s. 37] ale policja położyła veto¹²⁷ i zamieniono na obraz wartości 1000 franków. Czegóż ci Francuzi nie wymyślą!

30 kwietnia [1835 r.]

Pogrzebaliśmy Gustawa Małachowskiego¹²⁸. Czartoryski i Montalembert przemawiali nad grobem. Czartoryski mówił z powagą, śliczną polszczyzną, wszystkich do łez pobudził. Montalembert, szczerzy a pobożny katolik, nasze nadzieje złożył u stóp tronu Najwyższego Boga; duchowi Gustawa kazał tam zanieść modły nasze; tak wszystko gorącą wiarą rozplomienił i zdało się widzieć tego ducha zmarłego ulatującego pod błękitny niebios namiot. Żegnają nas jedni po drugich. Umarł też Potkański, światły oficer inżynierii¹²⁹.

Bieda zaczyna Emigracji dokuczać, a będzie wstyd krajowi że jednego, jedyne go wieszczą opuścił. Adam musiał odprawić służącą i Celina sama za-wiadamuje i domem i kuchnią. 25 marca miałem u siebie – jako w rocznicę powstania Litwy – kilkunastu rodaków. Przy obiedzie i muzyce Adam trochę się rozweselił i improwizował [s. 38] długo, opowiadając czego doznał od chwili kiedy nas i Wilno opuścił. Rozmowy toczyły się o szczegółach powstania i zawsze o Litwie, bo chcemy Adama skłonić aby dalej pisał *Tadeusza*.

W Wielką Sobotę byliśmy, ja i Szemioth z Adamem i natrąciliśmy znowu tę myśl, bodaj że *Tadeusz* i syn wyjdą na scenę.

Mieliśmy kilka święconych. Ogólne u Czartoryskich, szczególne u generała Dembińskiego, dla demokratów – u świeżego demokraty, u hrabiego

¹²⁷ Zabraniam (łac.).

¹²⁸ Gustaw Małachowski (27.05.1797–10.04.1835) – hrabia, w powstaniu listopadowym minister spraw zagranicznych Królestwa Polskiego, jeden z najbliższych przyjaciół A. Czartoryskiego. Po klęsce powstania na emigracji.

¹²⁹ Adolf Potkański (10.01.1801–23.04.1835) – polski oficer, po klęsce powstania listopadowego na wygnaniu. Od października 1833 r. mieszkał w Paryżu, członek sekcji inżynierii Towarzystwa Politechnicznego Polskiego. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, s. 327.

Ledóchowskiego¹³⁰. Ja nie byłem na żadnym, ale na wsi u swojego kolegi K[arola] E[dwarda] Wodzińskiego, chorującego na suchoty.

Lamartin'a¹³¹ trzy pierwsze tomy podróży do Jerusolim wyszły. Czwar-ty oczekiwany. Nie jest podobny ten opis do *Itinéraire* Chateaubriand'a¹³². Piękne są ustępy pisane na grobowcu lub jakiej [?] ¹³³, ale całości nie ma, nie ma wspólnej idei wiążącej wszystko w jedno.

31 maja [1835 r.]¹³⁴

Życie nasze jest nieodgadnionym hieroglifem, a czym by było bez wiary? Biada temu kto tę pociechę utraci, biada narodowi który straciwszy wiarę już w nic nie wierzy. Patrząc na to z bliska, tu naokoło [s. 39] mnie nie wierzą ani w nic świętego, ani w nic ziemskiego, każdy dla siebie i u siebie. Familia, przyjaciele, kochanka to wyrazy do wykreślenia ze słownika, nie ma też ani ojców ani dzieci; tu, żeby było szanowane prawo, trzeba – jak to jeden dziennikarz dobrze powiedział – aby za każdym artykułem Kodeksu stał żandarm i kat. A ileż samobójstw! Nie, oni nie wierzą w nieśmiertelność du-szy... Chatterton odbiera sobie życie¹³⁵, bohaterom swoim G[eorge] Sand¹³⁶ zabijać się każe; a i Custines niby to katolicki karnista w *Le Monde com-me il est*¹³⁷ swego bohatera na samobójcę wskazał. Chrystus ma w Cyrku

¹³⁰ Jan Ledóchowski (1791–1864) – powstaniec listopadowy, po klęsce powstania znalazł się na emigracji. Zob. W. Zajewski, *Ledóchowski Jan*, [w:] PSB, t. 16, s. 625.

¹³¹ Alphonse Marie Louis de Prat de Lamartine (1790–1869) – francuski pisarz, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli romantyzmu, liberał. Wiosną 1848 r. został wybrany ministrem spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego.

¹³² Autor wspomina dzieło F. Chateaubrianda *Itinéraire de Paris à Jérusalem* (1811), w którym opowiadano o podróży, w lipcu 1806–czerwcu 1807 r. do Grecji i na Środkowy Wschód.

¹³³ Wyraz nieczytelny.

¹³⁴ Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 452–454.

¹³⁵ Mowa o samobójstwie cenionego wśród romantyków angielskiego poety Thomasa Chattertona (20.11.1752–24.08.1770), który zmarł przed ukończeniem osiemnastu lat z powodu braku uznania dla jego dzieł literackich.

¹³⁶ George Sand – literacki pseudonim francuskiej powieściopisarki Amandine Aurore Lucile Dupin (1.07.1804–8.06.1876).

¹³⁷ Mowa bohaterach powieści francuskiego pisarza Astolphe-Louisa-Léonora de

Olimpijskim wystąpić na scenę jak Bonaparte.

...Śmieją się tu ze mnie wszyscy, że mając lat 30 jestem dziecięcim, sprowadziłem z Litwy i ziemi, i litewskich kwiatów i pełno mam wazonów. I często marzę żem w kraju i szczerze płaczę. Nie płakałem po stracie ojca, sióstr,...ale kiedyśmy Wisłę przeszli... przed chwilą jeszcze z innymi śpiewałem Sława Bohu! Bo jeszcze nasz żołnierz miał broń w rękę, nasze sztandary stały przed nami, ale kiedy je zawieszono w kościele jak wizerunek ojca na katafalku, kiedy nas [s. 40], otoczyli strzelcy tyrolskie i węgierskie husary jak krewni otaczają jamę do której trumnę opuszczają, wtenczas słyszałem łoskot ziemi rzucanej na jej wieko i leżąc na ziemi przez dzień cały płakałem. Pocziwy Różycki pocieszał mnie nadaremnie. Przyszliśmy do Zatora. Wszyscy biesiadowali i do późnej nocy w karty grali, a ja płakałem a wyznać nie śmiałem że mię dręczy przeczucie, iż na zawsze rozstajemy się z krajem, z nadzieją. Oh, Polska! To nasze Jeruzalem.

20 lipca [1835 r.]¹³⁸

Od 1 lipca zawiązaliśmy się ja i Aleks[ander] Jełowicki w spółkę i założyliśmy Księgarnię i Drukarnię Polską¹³⁹. Oto jest projektowany okólnik, co go rozesłać mamy prywatnie:

„Literatura ustna i pisana jest duszą ujarzmionego narodu; gdyby jaka siła mogła mu wydrzeć jego literaturę, jego poczucia, naród ten stałby się ciałem bez duszy, byłby bez powrotu zabitym i nie wymarzyłby, nie przygotowałby przyszłości swojej. Literatura ujarzmionego narodu, ciągiem snów i marzeń przerzuca go z rozkosznego łoża nadziei na łożę rzeczywistych jego boleści, dopóki go nie przebudzi. Siła tej literatury, jak uderzenie pulsu, świadczy o sile żywotnej ujarzmionego [s. 41] narodu; utrzymując i podniecając tę siłę można przyśpieszyć chwilę jego przebudzenia, bo literatura uzbroić może i powinna naród uciśniony. Literatura sama jest orężem i nowe orężę potworzyć jest zdolna.

Ta nieoszacowana siła narodu polskiego, po żadnym upadku naszym tak wielka nie była, bo też i powstanie nasze nigdy tak wielkim nie było. Ta siła

Custine (18.03.1790–18.10.1857) z książki *Le Monde comme il est* (Paris 1835).

¹³⁸ Zob. J. Kallenbach, *Z epoki...*, op. cit., s. 454–456.

¹³⁹ Zob. *Kalendarz...*, op. cit., s. 91–97.

pracując zdołamy zdźwignąć kamień grobowy, który dziś całą Polskę przywalił, ale jej nigdy nie zgniecie.

Na nic się nie przydadzą najlepsze książki, jeśli licznych czytelników mieć nie będą; ażeby więc – o ile to od nas zależeć może – liczbę ich pomnożyć, zakładamy Księgarnię Polską, a nadto zakład połączony Drukarni i Księgarni Polskiej zajmie się tym wszystkim, co go w stosunkach z krajem utrzymywać będzie i t.d.”

Zaczynamy od drukowania książki do nabożeństwa. Jak tylko wyjdzie z druku poszłę ją do Osieka, abyście modląc się na niej i za mnie czasem zmówili paciorek¹⁴⁰. Potem Adama *l’Histoire de l’Avenir*¹⁴¹. [s. 44] Nie wiem co to jest, ale on powiada, że narobi wiele hałasu.

Dwernicki żeni się z panną Dubroc¹⁴², 20-letnią dziewczyną!

6 października [1835 r.]

Jenerał Pac zmarł w Smyrnie 31 sierpnia, w kilkanaście dni po przyjeździe swym z Grecji¹⁴³. Wszyscy bez wyjątku żałujemy tej narodowej

¹⁴⁰ Najwyraźniej wspomniano *Ołtarzyk polski, to jest zbiór dla nabożeństwa katolickiego, 12 rycinami ozdobiony*, Paryż 1836.

¹⁴¹ Wspomniano dzieło, które ostatecznie nie zostało opublikowane. Poza Januskiewiczem informację na ten temat podaje Bohdan Zaleski, który widział je u Mickiewicza w maju 1835 r. Według Aleksandra Semkowicza Mickiewicz pod wpływem Montalemberta nie wyraził zgody, by drukować swoją pracę. W Bibliotece Polskiej w Paryżu zachowały się dwie wersje pierwszego rozdziału rękopisu. Zob. S. Pigoń, *O Mickiewiczowskiej «L’Histoire de l’Avenir»*, „Bulletin de l’Académie Polonaise des Sciences et des Lettres” 1931, s. 126–129; A. Semkowicz, op. cit., s. 112–113.

¹⁴² Januskiewicz myli się pisząc nazwisko kobiety, z którą Dwernicki ożenił się po śmierci swojej pierwszej żony. W rzeczywistości nazywała się Maria Ludwika Alina de Brok (Brock).

¹⁴³ Ludwik Pac (19.05.1780–31.08.1835) – generał, senator-wojewoda. Po klęsce powstania listopadowego emigrował do Francji, stronnik lewicy. W 1832 r. wyjechał do Londynu, by promować sprawy polskie w brytyjskim parlamencie. Finansował działalność Towarzystwa Naukowej Pomocy, Towarzystwa Literackiego, wydanie książki Józefa Straszewicza *Les Polonais et les Polonaises*. Latem 1835 r. udał się do Grecji, gdzie miał kontakty w kręgach rządowych i dyplomatycznych, na dworze króla Ottona I (1815–1867) i równocześnie z bojownikami o wolność. Zmarł w Smyrnie. Zob. S. Kieniewicz, *Pac Ludwik Michał*, [w:] PSB, t. 24, s. 718–721.

straty, a zwłaszcza ci, którzy go bliżej znali¹⁴⁴. Poznałem go dopiero w Paryżu i wielce go szanowałem.

Przed trzema dniami na zebraniu u w[o]jewo]dy Ostrowskiego nastąpiło pojednanie naszych członków Sejmu; [bo]dajże stanie wkrótce komplet z 33. W tych dniach mają podpisać jakiś manifest, nam profanom jeszcze nieznamy. A zawsze pięknie, że waśnie i intrygi ustana; żeby to tak było i w całej emigracyjnej rodzinie!

Drukować będziemy *O Naśladowaniu Chrystusa*¹⁴⁵. Może też takimi publikacjami obudzimy uczucie religijne, a nam tak potrzebna moralna, umysłowa reforma, która powinna była polityczną poprzedzić. Już krzyczą na nas, że się panoszymy, a Bóg świadkiem, że z naszej pracy nie ma kołaczy. Ale [s. 45] na to nie ma lekarstwa: wszystkie stowarzyszenia naukowe, dobroczynne, wszystkie w tych celach pojedyncze usiłowania chłostane są nielitościwe. Dlaczegoż my mamy być wolni od tego bicia?

28 października [1835 r.]

Edmund¹⁴⁶ spotkał się z panem Jourdain i pokochał go. To dobrze, bo przyjaźń takiego człowieka to prawdziwy dar niebios. Ale on stanie się nauczycielem, przewodnikiem Edmunda i ten zostanie jego kopią, będzie myślał, widział i gadał jak on i przestanie być sobą. Seweryn U[ruski] to już jedna kopia. Nawracał mnie na katolicyzm chociaż ja katolik i uprosił Jourdain'a by do mnie napisał ze Strasburga. List jego umieściłem w *Le Polonais*. Jourdain'a uważa Montalembert, katolicy Francuzcy szczerzą się nim, a *L'Unisenite Catholique* liczą go w rzędzie swoich redaktorów. Pan Eustachy nawet z polityki jest katolikiem, bo ma najmocniejsze przekonanie że katolicyzm Polskę od straty uratuje.

Na przedmieściu Batignolles była jedna lekcja demokratów naszych Batignolczykami zwanych. Zbierali się, radzili nad reformą świata, tworzyli osobną [s. 46] w Emigracji emigrację, pisali absurda w *Postępie* i *Północy*, ale to wszystko nie zasługiwało [na] prześladowania. Wszystkich z Izby

¹⁴⁴ Ludwik Pac cieszył się dużą popularnością. Niektórzy badacze twierdzą, że jest pierwowzorem postaci Hrabiego w *Panu Tadeuszu* A. Mickiewicza.

¹⁴⁵ Chodzi o katolicki traktat teologiczny, napisany prawdopodobnie przez niemieckiego zakonnika, teologa i mistyka Tomasza à Kempis (ok. 1380–1471).

¹⁴⁶ Edmund Larisch, brat Eugenii.

narad odprowadzono do Ś[więtej] Pelagii, zabrano papiery, archiwa demokratyczne Poitierskie i znaleziono jakąś nitczkę wiążącą ich z odkrytym tajnym towarzystwem w Tuluzie. Gisquel¹⁴⁷, prefekt policji miał powiedzieć, że rząd wolałby Polakom żołąd płacić za granicą niż ich mieć we Francji.

Na Marais S[aint] Germain¹⁴⁸ (№ 17) mamy teraz stół wspólny, bo obaj bracia Jełowiccy tu się umieścili, mamy polskiego kucharza i obiady polskie. Jest fortepiano, na którym często nam grywa Chopin.

Pojutrze żałobne nabożeństwo po ś[więtej] p[amięci] jenerale Pacu.

25 listopada [1835 r.]

Od kilku dni dziennikarstwo francuskie i angielskie zajęte tylko przemówieniem Mikołaja¹⁴⁹ do Municypalności Warszawskiej: ostrzega, że [ona] mówić doń nie powinna, bo wie z góry, że to co [car] powie jest fałszem. – Chimera jest myśleć o Polsce. Kazałem zbudować twierdzę, a za najmniejszym poruszeniem zburzę Warszawę, a bądźcie pewni, że o jej odbudowaniu nie pomyślę. – Journal des débats półurzędowy organ umieścił tę mowę z [s. 47] uwagami swoimi, a to czyni domysł, że Francja zrywa z Rosją a garnie się do Anglii. Przez dziesięć numerów Débats nie dawali pokoju Mikołajowi, to prawda, ale z drugiej strony inny, także półurzędowy dziennik Moniteur du Commerce odrabiał pierwszego robotę. Tłumaczy to tak: że dwa są prądy w ministerstwie francuskim: pierwszego Thiers'owego jest wyrazem „Journal des débats”, drugiego Guizotowego „Moniteur”. Dzienniki angielskie nazywają Mikołaja Dżingishanem, Pawłem I. Zaczęto mówić o Polsce wszędzie, a ministerium francuskie kazało wypuścić na wolność Batigniolczyków. „Journal des débats” przedrukował swoje artykuły w osobnej broszurze i w tysiącach egzemplarzy rozrzuca je. Polacy wydają *Die coun de Nicolas* z portretami i [?]¹⁵⁰. Co najbardziej jest wymownego w „Débats” to przetłumaczyłem dla Pani:

¹⁴⁷ Henry Gisquel pełnił funkcję prefekta policji Paryża od 1510.1831 r. do 9.10.1836 r. Zob. В. Мильчина, *Париж в 1814–1848 годах: повседневная жизнь*, Москва 2013, s. 155–157.

¹⁴⁸ Rue des Marais-Saint-Germain – nazwa paryskiej ulicy, gdzie w tym czasie mieszkał Januskiewicz. Od 1864 r. nazywa się rue Visconti.

¹⁴⁹ Cesarz Mikołaj I.

¹⁵⁰ Wyraz francuski nieczytelny.

„I można się nie oburzać pomnąc na kogo wymierzona jest obelga, na jak wspaniałomyślny naród, na jakie nieszczęścia, na jakich brańców? Lecz nawzajem jest się czym pocieszać! Jakże jest wielkie i uroczyste to wyznanie, które złość wydziera [s. 48] mordercy Polski! Co? więc to nie próżny oddźwięk. Dzielni Polacy, te słowa waszego narodowego hymnu »Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy«. Co?, a więc jest jeszcze Polska, nawet na samej ziemi polskiej? Ta ziemia przesiąkła krwią wylaną za niepodległość, drży tedy jeszcze. I jakież to boski żywioł patriotyzmu wzrusza ją i ożywia! Były chwile żeśmy sądzili i wyznajemy to z głębokim smutkiem, że się już wszystko skończyło w polskiej krainie, iż na świecie istnieje tylko ta wygnana Polska, co przebiega Europę, by świadczyła o zbrodni swoich zabójców. Mówiliśmy: z tego bohaterskiego i wielkiego narodu pozostały więc jedynie wspomnienia i nieszczęścia! I was samych szlachetni wygnańce ogarnęły może myśli rozpacz i zniechęcenia. Wy sami widząc tylko smutne uśmiechy naokoło siebie, gdyście obcym mówili o powrocie kiedyś do zagród ojczystych, możeście nareszcie pomyśleli, że niebo skazało was na śmierć powolną z kolei na obcej ziemi?... Więc myliliśmy się – Słuchajmy! Sam ciemniejszy Polski daje nam świadectwo jej życia. Słuchajmy! zabójca głosi z gniewem, że jego ofiara oddycha jeszcze, że jej nie potrafił zabić...

[s. 49] Wszystko to pięknie, jak mówi nasz emigracyjny Baka¹⁵¹, ks[iądz] Praniewicz¹⁵², ale gdzie Polska?

Będzie, tylko wytrwajmy, naśladujmy Mendizabela¹⁵³ co o losach Hiszpanii nie rozpaczał. Stracił na wyprawę co poszła z wiatrem 400 000. Za długi sądzony w Tour de Londres, z więzienia ukartował wyprawę drugą

¹⁵¹ Autor porównuje T. Praniewicza ze znanym poetą, katolickim kaznodzieją Józefem Baką (18.03.1707–2.01.1780).

¹⁵² Tomasz Praniewicz (1793–1869) – ksiądz, pisał wiersze, od 1822 r. mieszkał w Paryżu. Po pojawieniu się emigrantów wykonywał obowiązki kapelana domowego Czartoryskich, jeden z założycieli Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich. Wśród emigrantów słynął z panegiryków, miał status grafomana. Zob. B. Konarska, *Praniewicz Tomasz*, [w:] PSB, t. 28, s. 350.

¹⁵³ Juan Álvarez Mendizábal (25.02.1790–3.11.1853) – znany hiszpański polityk. Za swoje działania podczas hiszpańskiej rewolucji w 1820 r. został skazany na śmierć, jednak wyemigrował do Anglii. Zaangażowany w finansowanie wojny domowej w Portugalii, występował po stronie liberałów. W 1834 r. prezes hiszpańskiego rządu wezwał Mendizábala do Hiszpanii i w 1835 r. mianował go ministrem finansów. We wrześniu 1835 r. – maju 1836 r. pełnił funkcję premiera.

Don Pedra, p[rzez] Portugalie zrewolucjonizował Hiszpanię i dziś błogosławi go Ojczyzna.

Elektorowie Castle Douglas¹⁵⁴ w Szkocji dawali obiad Fergussonowi, na który zaproszeni byli Czartoryski i Zamoyski. Śród toastu oświadczył, że spodziewa się dożyć chwili, w której obaczy naród polski wrócony chwale, niepodległości i szczęściu. Czart[oryski] nasz odpowiadając wyrzekł między innym: „Przyjazne nam spólcucia Europy obudzą czujność gabinetów, a baczność, przenikliwość i skuteczność ich polityki, muszą koniecznie sprowadzić odrodzenie niepodległej Polski”.

Już tu i króla mają gotowego dla niej. Belgię przyłączają do Francji, a Leopolda¹⁵⁵ przenoszą do Polski. Inni mówią przeciwnie, że Królem [s. 50] będzie Czartoryski, ja wotuję za Platerem, bo go łacniej łącać niż cudzoziemca. Będzie dawał czwartkowe obiady.

Jenerał Pac zapisał testamentem Antoniemu Oleszczyńskiemu 10 000 franków, kontynuatorowi *Historii* Mochnackiego 6 000 franków. Dla Towarzystwa Naukowej Pomocy – 50 000. Dla Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich – 10 000. Na emigrację polską w Ameryce – 80 000. 3/5 całego majątku za granicą będącego – dla córki, a ten majątek wynosi 800 tysięcy. Kuratorem Bignon¹⁵⁶, egzekutorami testamentu Plater Ludwik, Plichta¹⁵⁷ i mój Jełowicki¹⁵⁸.

29-go znowu obchód doroczny naszej Rewolucji w Sali Prado. Będzie mów do znudzenia, a wojewoda Ostrowski ma dar usypiania ludzi już o 7-mej wieczornej.

¹⁵⁴ Castle Douglas – miasto w południowej Szkocji.

¹⁵⁵ Leopold I (16.12.1790–10.12.1865) – król Belgii w latach 1831–1865.

¹⁵⁶ Louis Pierre Édouard Bignon (1771–1841) – francuski polityk, dyplomata, historyk, par Francji.

¹⁵⁷ Andrzej Plichta (30.11.1797–3.06.1866) – sekretarz Rządu Narodowego w czasie powstania listopadowego. Po klęsce powstania na emigracji w Paryżu, członek Komitetu Narodowego emigracji, jeden z założycieli Towarzystwa Literackiego, w którym w latach 1836–1866 pełnił obowiązki sekretarza. Jeden z fundatorów Biblioteki Polskiej w Paryżu. Zmarł w Paryżu i został pochowany na Montmartre. Zob. R. Bielecki [i inni], *Polacy pochowani na cmentarzu Montmartre oraz Saint-Vincent i Batignolles w Paryżu*, Warszawa 1999, s. 43–44.

¹⁵⁸ Aleksander Jełowicki.

16 grudnia [1835 r.]

Przed trzema tygodniami już mi mówiono, że policja mnie szuka. Poszedłem tedy do pana Gisguel sam i rozmówiłem się otwarcie: jeśli chcecie żebym porzucił Francję, to w końcu wyjadę ale wołałbym zostać. Gisguel mnie upewnił, że Thiers jest dobrze dla mnie dysponowany i że mogę [s. 51] spokojnie siedzieć.

30 grudnia [1835 r.]

Przyszła nam fantazja wydawać Rocznik Emigracji Polskiej¹⁵⁹ i oto pierwszy numer jego posyłam. Prosimy więc o korespondencję, o no-winy. Wczoraj było otwarcie Izb. Król Filip ani bąknął o Polsce.

Umiński miał mieć dwa pojedynki w Boulogne, skończyło się na jednym śniadaniu, a było zawziętości wiele z obu stron.

Mieliśmy wielki pożar książek. Spaliło się na 200 000 franków, a w nich *Emilii Plater* za 1 000.

Z sprzedaży sklepów Dam Polskich pod prezydencją księżnej Czartoryskiej wpłynęło 12 000. Anglicy za jeden pączek w bufecie płacili po 200 franków. Là on est volé comme dans le bois mais par les plus jolies créatures du monde¹⁶⁰. Panowie Zhager, Belgioso¹⁶¹ i im podobni.

Olga Gorbaczewa

¹⁵⁹ „Rocznik Emigracji Polskiej” – literacki i polityczny tygodnik informacyjny. Ukazał się w Paryżu w 1836 r., redaktorem i wydawcą był A. Jełowicki. Opublikowano 42 numery.

¹⁶⁰ Tutaj będziesz okradziony jak w lesie, ale rękami najładniejszych stworzeń na świecie (fr.).

¹⁶¹ Osoby nieznane.

Zdzisław Janeczek

Między saskim tronem a pruską i rosyjską intrygą

Tematyka Sejmu Wielkiego doczekała się imponującej liczby tytułów obrazujących wydarzenia lat 1788–1792, a jednak prof. Henryk Kocój wciąż wyszukuje jakieś luki, które stara się zapełnić, publikując kolejne swoje prace źródłowe. Ostatnio na rynku księgarskim ukazała się obszerna praca pt. *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*, nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego (2016).

Wcześniej znajdującą się w archiwum w Dreźnie (Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden) korespondencję Augusta Franciszka Essena (ponad 60 tomów) eksplorowali Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887), autor dzieła *Polska w czasie trzech rozbiorów*¹ i Bronisław Dembiński (1858–1939)², który w minimalnym stopniu wykorzystał materiał drezdeński w swojej pracy pt. *Polska na przełomie*. Nieprzypadkowo więc Władysław Konopczyński (1880–1952), w biogramie A.F. Essena (1720–1792)³ w *Polskim Słowniku Biograficznym* zaznaczył, iż zbiór ten nie został przebadany w zadawalającym stopniu. Tak więc książka H. Kocója pogłębia znajomość tematu ocen polityki saskiej i polskiej, perspektyw unii polsko-saskiej oraz wzbogaca wizerunek ostatniego króla Polski Stanisława Augusta.

¹ J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799*, t. 1, 1772–1787. *Studia do historii ducha i obyczaju*, Poznań 1885; t. 2, 1788–1791, Poznań 1874; t. 3, 1791–1799, Poznań 1875.

² B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Warszawa–Lwów–Poznań 1913.

³ W. Konopczyński, *Essen August Franciszek. 1720–1992*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 297–298.

Szczególnie istotne dla oceny polityki Saksonii wobec Rzeczypospolitej w dobie Sejmu Czteroletniego jest przeprowadzenie przez Autora kwerendy wykraczającej poza relacje A.F. Essena z Warszawy i zbadanie stosunków Drezna z Berlinem, Wiedniem i Petersburgiem. Główną wartością dzieła jest opracowanie i udostępnienie nieznanych zasobów archiwalnych. Mało jednak miejsca Autor poświęcił charakterystyce i kompetencjom (z wyjątkiem A.F. Essena) samego korpusu służb zagranicznych Saksonii, natomiast dużo więcej prowadzonej przez obce dwory intrydze i grze dyplomatycznej. Rozważa również polskie szanse na przeprowadzenie reform i pomoc mocarstw europejskich oraz ocalenie niepodległości i integralności terytorialnej. W przedstawionych notach, memoriałach i relacjach poselskich zwraca uwagę na toczącą się dyskusję o międzynarodowym położeniu Rzeczypospolitej i zagadnieniu sukcesji tronu. Struktura pracy jest poprawna i czytelna.

Całość zebranego materiału źródłowego (718 stron) dzieli się na następujące części:

- Depesze posła saskiego Augusta Franciszka Essena z Warszawy do Drezna do saskiego ministra spraw zagranicznych Heinricha Gottlieba Stutterheima z Drezna z 1788 roku.
- Depesze posła saskiego Augusta Franciszka Essena z Warszawy do Drezna do saskiego ministra spraw zagranicznych Heinricha Gottlieba Stutterheima i depesze Stutterheima do Essena z 1789 roku, a także nieliczne depesze Johanna Hilmara Adolfa Schönfelda z Wiednia i Friedricha Augusta Zinzendorfa z Berlina do Stutterheima i jego depesze do tych posłów.
- Depesze posła saskiego Augusta Franciszka Essena z Warszawy do saskiego ministra spraw zagranicznych Johanna Adolfa Lossa do Drezna oraz depesze tego ministra przesyłane z Drezna do Warszawy z 1790 roku. Rozdział ten zawiera także pewne fragmenty depesz Johanna Hilmara Adolfa Schönfelda posła saskiego w Wiedniu, z 1790 roku, przesyłane do ministra spraw zagranicznych Johanna Adolfa Lossa do Drezna. Ponadto znajdują się tam nieliczne fragmenty depesz Friedricha Augusta Zinzendorfa z Berlina do saskiego ministra spraw zagranicznych Johanna Adolfa Lossa do Drezna.
- Depesze posła saskiego Augusta Franciszka Essena z Warszawy do saskiego ministra spraw zagranicznych Johanna Adolfa Lossa do Drezna oraz depesze tego ministra przesyłane z Drezna do Warszawy z 1791 roku.

- Depesze posła saskiego Georga Adolfa Wilhelma Helbiga z Petersburga z maja, czerwca i lipca 1791 roku, przesyłane do saskiego ministra spraw zagranicznych Johanna Adolfa Lossa do Drezna i dwie depesze Lossa z czerwca i lipca 1791 roku, przesłane do Helbiga do Petersburga.
- Depesze posła saskiego z Wiednia, Johanna Hilmara Adolfa Schönfelda do saskiego ministra spraw zagranicznych Johanna Adolfa Lossa do Drezna, z 1790 roku i depesze Lossa przesyłane do Schönfelda z Drezna do Wiednia.
- Depesze posła saskiego Friedricha Augusta Zinzendorfa z Berlina do saskiego ministra spraw zagranicznych Johanna Adolfa Lossa do Drezna, z marca i kwietnia 1790 roku.

Wyjątkowe miejsce wśród tego grona saskich dyplomatów należy się A.F. Essenowi, o którym ks. Walerian Kalinka, historyk i założyciel Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców napisał:

Gorąco do swego Pana przywiązany, nie mógł nigdy przebaczyć Polakom, że jego potomstwo po śmierci ojca opuścili; powziął odtąd nienawiść do Stanisława Augusta i do wszystkich ludzi nowego rządu; w tem uczuciu się zestarzał, jemu w każdym swym raporcie dawał pole (...). Przez lat blisko trzydzieści, dzień po dniu, depesza po depeszy, zaprawiał on swym kwasem gryzącym wszystkie doniesienia i przyczynił się niemało do wytworzenia w Dreźnie tej nieprzyjemnej atmosfery, którą Elektor w sprawach polskich czuł się otoczony. Rzadki to przykład cudzoziemca, który przez lat tak wiele zamieszkując w kraju, był mu do końca nieprzyjazny⁴.

J.I. Kraszewski po lekturze korespondencji A.F. Essena doszedł do następujących konkluzji cytując saskiego dyplomatę:

Wszystko, co zaszło od zjazdu w Kaniowie jest tajemnicą nieprawości, które z czasem się odkryje. Jest to spisek czarnych brudów stworzony kosztem Rzeczpospolitej przez króla, który zdaje się na ten raz zapominać, co winien narodowi i sobie, że do tego spisku weszli G. Potemkin, F.K. Branicki i inni panowie polscy imion poważniejszych, dziwi to tem mniej, że w Rzeczpospolitej polskiej, jak i w innych, nie zbywa na Katylinach⁵.

⁴ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 2, Lwów 1881, s. 475.

⁵ J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799*, t. 1, 1772–1787.

Nie można było jednak A.F. Essenowi odmówić znajomości kraju i dobrego zmysłu obserwacyjnego. Jak pisał J.I. Kraszewski miał wielkie wpływy i rozległe stosunki. Potwierdzają taką opinię jego wcześniejsze raporty, m.in. dotyczące obradującego od 2 października do 13 listopada 1786 roku sejmu tzw. dogrumowskiego. Przebiegał on pod znakiem ostrych napięć i walki politycznej zainspirowanej przez opozycję. W kampanii wyborczej wzięła udział m.in. księżna Izabela Czartoryska, która zaprezentowała się szlachcie w stroju sarmackim, „rozprawiając jedynie o cnocie, ojczyźnie i trudach, których nie szczędzi, aby wychować swe dzieci na przyszłych restauratorów” Rzeczypospolitej. W izbie poselskiej tłoczyli się arbitrzy. K.N. Sapiaha pojawił się nawet w towarzystwie nadwornej milicji. Tłumy szlachty wypełniały ulice. Wypite wino i towarzystwo kobiet dodawały animuszu posłom. Atmosfera debat jesienią 1786 roku była jakby zapowiedzią nadchodzącej epoki Sejmu Wielkiego, równocześnie przypominała anarchię sejmową z czasów Augusta III. Trafnie scharakteryzował panujące nastroje rezydent saski A.F. Essen:

Rozłączono się z obustronną goryczą. Opozycja ma gotowy program i uformowała się jawnie we frakcję, jakiej w Polsce nie było od czasu pacyfikacji 1772 r. Ten sejm stanie się zawiązkiem wielkiego fermentu i epoką, od której może datować będzie, w miarę jak w Petersburgu przystąpi się do planów przeciw Porcie, rosnąca i wzmagająca się indigestya w polityce polskiej.⁶

H. Kocój zwrócił specjalną uwagę na memoriał A.F. Essena wysłany do ministra Stetterheima 30 kwietnia 1788 roku, w którym charakteryzował on stosunki polsko-rosyjskie oraz niechlubną rolę sejmów po pierwszym rozbiórce. W jego mniemaniu od czasów sejmu 1786 roku liczyły się w Polsce dwie władze, tj. władza cesarskiej Rosji i jej ambasadora oraz władza księcia G. Potemkina, wykonywana przez hetmana wielkiego koronnego F.K. Branickiego. Zwracał także uwagę, iż od roku 1786 następował stały spadek wpływów rosyjskich. Ponadto saski dyplomata stwierdzał, iż zarówno król, jak i Rzeczpospolita są całkowicie podporządkowani i uzależnieni

Studia do historii ducha i obyczajaju. Poznań 1885, s. 408–409. Zob. cyt. za: *Spotkanie Stanisława Augusta z Katarzyną II w Kaniowie*, Oprac. P. Ugniewski, http://www.wilanow-palac.pl/wizyta_wielkiego_ksiecia_pawla_w_polsce.html [dostęp: 2. 11.2017].

⁶ Z. Janeczek, *Marszałek wielki litewski Ignacy Potocki 1750–1809*, Katowice 1992, s. 55.

od woli trzech dworów, a ich rola ogranicza się do tego tylko, by wykonywać polecenia tych mocarstw. Petersburg szerzy korupcję wypłacając hojnie pensje królowi⁷ i senatorom. Bardzo krytycznie oceniał wyjazd Stanisława Augusta do Kaniowa na spotkanie z Katarzyną II, gdzie król spotkał się jedynie z upokorzeniem rosyjskich despotów, ponosząc równocześnie olbrzymie koszty i zaciągając długi. Natomiast nie powiodły się królewskie plany odnowienia przyjaźni z imperatorową, która nie podjęła ważnego dla monarchy tematu sukcesji polskiego tronu. W tych okolicznościach A.F. Essen nie wykluczał możliwości nowego rozbioru Polski.

W kolejnych memoriałach i depe szach wybranych przez H. Kocója dominują trzy podstawowe problemy:

- Wzajemne relacje i nastroje panujące wewnątrz Rzeczypospolitej Obojga Narodów.
- System, charakter i zasady polityczne panującego.
- Stosunki z sąsiednimi mocarstwami.

Dużo uwagi poświęcano relacjom rosyjsko-tureckim, rosyjsko-szwedzkim i rosnącej roli Berlina. Poseł saski coraz częściej wskazywał na zaostrzające się stosunki między Petersburgiem a Berlinem, który popierał dążenia Gustawa III i prowadził szkodliwą działalność w Polsce, przyczyniając się do wzrostu nastrojów antyrosyjskich. Przewidywał, że Saksonia może znaleźć się w obozie antyrosyjskim.

W nocy z 9 sierpnia 1788 roku A.F. Essen pisał, iż wojna Szwecji i Turcji z Rosją jest oceniana przez Polaków jako wydarzenie zbawienne i pożądane, które może przynieść im wolność. Z kolei w depe szy z 1 października 1788 roku wskazywał na wzrost popularności Fryderyka Wilhelma II w Polsce i znamienne rolę, jaką zaczyna odgrywać w Warszawie pruski poseł August Friedrich Ferdinand Goltz. Wiązało się to z grą dyplomatyczną, jaką prowadziły Prusy. Saski minister spraw zagranicznych dogłębnie analizował i komentował wszystko, co dotyczyło wyżej wymienionych kwestii, m.in. odpowiedź, jakiej udzieliła Katarzyna II królowi Prus na jego propozycję wycofania wojsk rosyjskich z Polski.

⁷ Depesze A.F. Essena kreślą bardzo niekorzystny wizerunek ostatniego monarchy i dopełniają krytyczną ocenę Tadeusza Korzona. Dalekim pogłosem tych ocen może być artykuł Leszka Pietrzaka pt. *Zdrajca król Polski. Za miliard złotych sprzedał niepodległość ojczyzny Stanisław August Poniatowski*, opublikowany na łamach: „Historia bez Cenzury”, nr 3(11), marzec 2017, s. 8–13.

Posel saski bardzo wysoko oceniał działalność Girolamo Lucchesiniego w Warszawie. Był przekonany, iż gdyby ten opuścił granice Rzeczypospolitej, to byłaby to niepowetowana strata dla Hohenzollernów. Polacy według jego mniemania byli zauroczeni Fryderykiem Wilhelmem II będąc pewni, iż cechuje go wysokie morale i uczciwość w przeciwieństwie do Katarzyny II i cesarza Austrii.

Takich złudzeń, zdaniem H. Kocója, nie miał minister spraw zagranicznych Saksonii H.G. Stutterheim. Wnikliwie oceniał on pruską politykę wobec Polski, powołując się na opinie rządu francuskiego i posła rosyjskiego w Paryżu – Iwana Matwijewicza Simolina. Z tych anonsów miało wynikać, iż Polacy zamienili sobie tylko jarzmo rosyjskie na pruskie, które nie będzie lżejsze, i że Polskę czekają wielkie nieszczęścia wtedy, gdy dwory cesarskie zakończą wojnę z Turcją, która obecnie absorbuje ich wszystkie siły.

H.G. Stutterheima bardzo interesował układ sił w sejmie i dlatego starał się na bieżąco otrzymać informacje, czy stronnictwo saskie zamierza przeznaczyć koronę dla elektora i czy jest tak silne, by zrealizować swoje zamierzenia.

Z instrukcji, do których dotarł H. Kocój, wynikało, iż elektor nie zamierzał angażować się ani pośrednio, ani bezpośrednio w debaty sejmowe, jak również wchodzić w spór i intrygi, które mogłyby z tego wynikać. Essen nie powinien prowadzić żadnych wiążących rozmów na tematy polskie z obcymi posłami rezydującymi w Warszawie. Równocześnie jednak elektor chciał poznać nazwiska przywódców Stronnictwa Patriotycznego, którym przewodził marszałek litewski Ignacy Potocki, oraz czy są oni zdolni do przeprowadzenia w kraju niezbędnych reform.

W korespondencji z 27 marca 1790 roku, omawiającej ratyfikację traktatu polsko-pruskiego znalazły się oceny tego wydarzenia. Minister spraw zagranicznych Saksonii, ustosunkowując się do relacji Essena, wyraził pogląd, iż Prusy nie poprzestaną na zwykłym zawarciu przymierza, ale wystawią Rzeczypospolitej należyty rachunek.

Już w depeszy z 5 czerwca A.F. Essen donosił swoim mocodawcom, że w Polsce obwinia się ministra spraw zagranicznych Ewalda Friedricha von Hertzberga o nieczne zamiary poszerzenia pruskiej monarchii kosztem polskich prowincji, a zwłaszcza Wielkopolski, a ewentualny nabytek w postaci Galicji sprawi, że zostanie wyznaczona wysoka cena tej zamiany przez rząd berliński.

Obserwując polską scenę polityczną saski minister spraw zagranicznych jasno sprecyzował stanowisko elektora w sprawie przyjęcia polskiego tronu. Najistotniejszą była akceptacja trzech mocarstw sąsiednich oraz zapowiedź,

że polska konstytucja ustabilizuje losy Rzeczypospolitej i elektor nie będzie zobowiązany do jej obrony ani do udziału w wojnie. Z depeš Essen zaś wynikało, iż najczęstsze kontakty utrzymywał on z marszałkiem sejmowym Stanisławem Małachowskim, biskupem kujawskim Józefem Rybińskim i marszałkiem litewskim Ignacym Potockim, który, jak donosił, cieszył się powszechnym uznaniem, a będąc ministrem bardzo wykształconym, był także zasłużonym mężem stanu. Mimo to nie radził elektorowi „wsiadać w kruche czółno Rzeczypospolitej”, tj. przyjmować polskiego tronu, ponieważ nie da się skutecznie wykorzeńić w Polsce wpływów Rosji i Austrii.

Poseł saski dostrzegł także, że w Polsce następowało stopniowo głębokie rozczarowanie co do zasad polityki prowadzonej przez Berlin. Polacy bowiem, podejrzewając dwór pruski o niezadowolenie, iż nie udało mu się zyskać Gdańska, doszli do wniosku, że Prusy przestały się interesować Rzeczypospolitą i podejmują działania dla niej niekorzystne. W tej sytuacji domniemywał, iż jest wątpliwe, by Rosja zgodziła się na utworzenie w Rzeczypospolitej stabilnego rządu z władcą oświeconym i godnym szacunku, skoro Polska ma być zdana tylko na własne siły. Dyplomata ten zwracał również uwagę, że Anglia, zdając sobie sprawę, iż Polacy nie chcą spełnić jej żądań i zgodzić się na oddanie Prusom Gdańska, zamierza wznowić swe dawne związki z Rosją i nie angażować się w sprawy Rzeczypospolitej.

A.F. Essen przestrzegwał elektora, że Polacy chcą go wciągnąć w rozwiązywanie swoich spraw, nie licząc się z tym, że może to być niebezpieczne dla Saksonii.

Cenne są przytoczone i omówione przez H. Kocója relacje G.A.W. Helbiga na temat uchwalonej 3 maja 1791 roku Konstytucji, a w szczególności ocena postawy Katarzyny II wobec nowej ustawy rządowej. Z kolei poseł saski w Wiedniu J.H.A. Schönfeld, w swoich notach wiele miejsca poświęcił relacjom prusko-austriackim oraz przebiegowi wojny rosyjsko-tureckiej. Sporo nowego materiału wnoszą depeše F.A. Zinendorfa z Berlina, zwłaszcza te z marca i kwietnia 1790 roku, gdyż rzucają nowe światło na kulisy negocjacji związanych z aliansem polsko-pruskim. Kierując się saską racją stanu, F.A. Zinendorf był zdania, że polityka Fryderyka Wilhelma II wobec Polski była nienaganna, a oddanie Prusom Gdańska i Torunia (dla podtrzymania sojuszu) nie byłoby, aż tak niekorzystne dla Rzeczypospolitej, gdyż w razie wojny – bez zbrojnego wsparcia – mogłaby się ona stać łupem obcego mocarstwa.

Niestety, A.F. Essen widział przyszłość Polski w czarnych barwach, czego odzwierciedleniem była depeša z 20 listopada 1790 roku. W jego

odczuciu jej niepodległość była poważnie zagrożona, gdyż Rzeczpospolita znalazła się w całkowitej izolacji, a ministrowie państw obcych uważali, iż całkiem nierealne i pozbawione rozsądku było oczekiwanie, by elektor mógł przyjąć polską koronę.

Tenże dyplomata saski w depeszy z 9 kwietnia 1791 roku donosił, iż do Polski napływają informacje, że ze strony Rosji został uknuty projekt rozbioru i że ona opóźnia jak tylko może utworzenie nowego rządu oraz dąży do tego, by w przypadku zawarcia przyszłego pokoju Rzeczpospolita pozostawała nadal w stanie anarchii. Swoją wywód A.F. Essen zakończył konkluzją, że naród polski znajduje się w sytuacji bardzo krytycznej, nie mogąc liczyć na przyjaźń i poparcie żadnego państwa, a będąc faktycznie zagrożonym przez wszystkie.

Po bezowocnych pertraktacjach Rzeczpospolitej z Fryderykiem Augustem III w sprawie przyjęcia przez niego polskiego tronu, sejm polecił 3 listopada 1791 roku Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu wyjazd do Drezna, gdzie razem z przedstawicielem polskim Janem Nepomucenem Małachowskim miał on udzielić elektorowi saskiemu wyjaśnień, dotyczących praw kardynalnych i przyspieszyć jego decyzję. 23 listopada wyjechał A.K. Czartoryski z Józefem Mostowskim, posłem inflanckim, zaopatrzone serdecznym listem Stanisława Augusta, który polecał elektorowi królewskiego kuzyna jako jednego z twórców Konstytucji 3 Maja. Łatwa i na pozór rokująca najlepsze nadzieje powodzenia misja w zupełności się nie udała. „Osobiste walory księcia, jego delikatność i roztropność, a nawet pomoc agenta Leopolda II M. Landriani’ego”, nie mogły zwalczyć największej przeszkody, jaką było milczenie Rosji, a to od decyzji Katarzyny II elektor saski uzależniał przyjęcie polskiej korony.

Praca Henryka Kocója, sprawnie skonstruowana, ma układ ściśle chronologiczny. Ponadto jest starannie wydana i wyróżnia się interesującą szatą graficzną, choć materiał ilustracyjny ogranicza się wyłącznie do fotokopii depesz dyplomatycznych (s. 701–717). Niestety, nie jest wolna od drobnych potknięć i uchybień. Na pierwszym miejscu należy zwrócić uwagę na liczne literówki. Na s. 179 jest: „Il est probale, a powinno być: „Il est probable”. Z kolei na s. 215 jest: „Il semble”, a powinno być: „Il semble”. Natomiast na s. 221 jest: „le marquis de Luccchesini, a powinno być: „le marquis de Lucchesini. Podobnie na str. 2: „pour La prier”, a powinno być: „pour la prier”. Do tej samej grupy niedociągnięć korektorskich należy zaliczyć zapis na s. 317: „Sa Majesté Prussienne”, zamiast „Majesté le Roi de Prusse”.

Innym mankamentem jest brak indeksu osobowego i nazw geograficznych. Ponadto w spisie treści doszło do błędnej datacji depeszy nr 33 autorstwa Friedricha Augusta Zinzendorfa. Wysłano ją z Berlina nie 19, a 16 kwietnia 1790 roku, zaś 19 kwietnia była ona już w Dreźnie. W przypadku Ewalda Friedricha von Hertzberga, jako niedopatrzenie należy potraktować brak jakichkolwiek imion przy nazwisku ministra spraw zagranicznych Fryderyka Wilhelma II (s. 52). Autor z niewiadomych powodów także wielu innych nazwisk nie opatrzył imionami. W grupie tej znalazły się m.in. nazwiska: Buchholtza, Lucchesiniego, Kaunitza, Golicyna i Panina. Jeśli zaś chodzi o księcia Czartoryskiego koniecznym byłoby użycie dwóch imion: Adam Kazimierz, gdyż w tym czasie czynnym politycznie był także Adam Jerzy Czartoryski. Na s. 30 źle zredagowano tekst i na końcu jednego wersu znajduje się imię Gustawa, a początkiem drugiego jest numeracja władcy: III (s. 30).

Żałować można także, iż autor nie pokusił się o wydanie depesz A.F. Essena od 1787 roku, tj. od spotkania Stanisława Augusta z Katarzyną II w Kaniowie, gdy król próbował nawiązać współpracę z Rosją opartą na relacjach bardziej partnerskich. Niedosyt też budzi fragmentaryczne opracowanie depesz Friedricha Augusta Zinzendorfa z „sojuszniczego” Berlina i Johanna Hilmar Adolfa Schönfelda, posła saskiego w Wiedniu. Brakuje również aktualnego stanu badań w literaturze polskiej i niemieckiej, a także jej oceny i krytyki. W prezentowanym dziele powinno się znaleźć miejsce na omówienie poglądów zaczynając od twórcy tzw. pruskiej szkoły historycznej Johanna Gustava Bernharda Droysena (1808–1884), następnie Leopolda von Rankego vel Runga (1795–1886), Johannes Ziekurscha (1876–1945), T. Flathego⁸, Haakego i innych historyków niemieckich, wypowiadających się na temat unii polsko-saskiej. Kilka przedstawionych powyżej dyskusyjnych uwag w niczym nie zmienia pozytywnej oceny książki, która w istotny sposób poszerza naszą wiedzę.

W sumie opublikowana korespondencja saskich dyplomatów jest dziełem, z którym od momentu jej wydania liczyć się będzie musiał każdy badacz epoki schyłku dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Książka otwiera bowiem nowe perspektywy, zarówno gdy chodzi o kolejne prace

⁸ T. Flathe, *Die Verhandlungen über die dem Kurfürstem Friedrich August III von Sachsen angebotene Thronfolge in Polen und der sächsische geheime Legationsrath von Essen*, „Jahresbericht über die Königliche Sächsische Landesschule Meisen”, Meisen 1870.

szczegółowe, jak i dalsze próby syntezy. Autor dowiódł dobrej znajomości warsztatu naukowego historyka, umiejętności krytyki i konfrontowania źródeł, sprawnego konstruowania narracji oraz twórczego formułowania przekonujących narracji. Byłoby dobrze, gdyby jego pracę poznali nie tylko specjaliści. Niestety, fakt, iż depesze zostały zamieszczone wyłącznie w języku oryginalnym, tj. francuskim może wpłynąć na ograniczenie grona odbiorców. Książka jest warta polecenia zarówno specjalistom, jak i czytelnikom zainteresowanym historią Polski drugiej połowy XVIII wieku.

Zdzisław Janeczek

Henryk Kocój, *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, ss. 718.

Marian Marek Drozdowski

Refleksje o Wyspiańskim

Muzeum Niepodległości w Warszawie, kierowane przez dr. Tadeusza Skoczka, korzystając z życzliwej pomocy prof. Franciszka Ziejki, byłego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitnego znawcy dziejów modernizmu w naszej literaturze, w tym twórczości Stanisława Wyspiańskiego, uczciło Rok Stanisława Wyspiańskiego wydaniem reprintu albumu jego dzieł malarskich.

W pasjonującym do niego wstępie *Książka pielgrzym*, prof. Ziejka przypomniał dokonaną przez współczesnych ocenę walorów albumu genialnego plastyka i poety, jakim był Wyspiański. Byli to m.in. Stanisław Przybyszewski i Tadeusz Żuk-Skarszewski. Sam profesor Ziejka skoncentrował się na losach publikacji.

Jednym z nabywców tego rarytasu wydawniczego był Jan Gawroński (1892–1983) znany polski dyplomata na placówkach w Bernie, Berlinie, Hadze i Ankarze, ożeniony z piękną Włoszką Lucianą Frassati. Album był ozdobą biblioteki państwa Gawrońskich.

Po aresztowaniu 6 listopada 1939 roku polskich uczonych uczelni krakowskich i uwięzieniu ich w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, po nagłośnieniu ich dramatu na Zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych, uruchomiono interwencję w sprawie ich zwolnienia w rządzie włoskim i w Watykanie. Konkretnie rezultaty przyniosły dwukrotne rozmowy Luciany Frassati-Gawrońskiej z Benito Mussolinim, który osobiście interweniował w sprawie krakowskich uczonych u Hitlera. Dzięki jego interwencji łącznie zwolniono 103 osoby, pozostałych w obozie 54 uczonych przewieziono do Dachau. Album z wyrazami wdzięczności, z dedykacją,

podpisaną przez o. J.M. Bocheńskiego, ofiarowała Luciana Frassati Mussoliniemu i znalazł się on w jego prywatnej bibliotece w Rocca della Cominate, w północnych Apeninach, zdobytych przez 6. Batalion Strzelców Karpackich, pod dowództwem mjr. Mariana Jasińskiego. Album odnalazł młody polonista Jan Bielatowicz (1913–1965), były prezes Koła Polonistów Uniwersytetu Jagiellońskiego, po wojnie redaktor kilku pism polonijnych. Decyzją zwierzchników wojskowych Bielatowicza album trafił do rąk gen. Władysława Andersa i był ozdobą jego biblioteki do 1970 roku, wędrującą przez Bolonię do Londynu.

Po jego śmierci – pisze F. Ziejka – album trafił – wraz z całą pozostałością prywatnej biblioteki Generała – do londyńskiego Instytutu Historycznego i Muzeum Generała Sikorskiego, do Sali imienia gen. Andersa. Stąd w 1972 roku, za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu, Ryszarda Dembińskiego, wypożyczył go Leopold Kielanowski – znany na emigracji aktor i reżyser teatralny, pisarz, krytyk w jednej osobie... W dniu 8 listopada 2004 r. w gabinecie Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego [prof. dr. hab. Franciszka Ziejki – MMD] stawiał się prosto z Londynu dr Andrew Messon-Kielanowski z małżonką w towarzystwie pp. Mirosławy i Krzysztofa Moczuradow z Krakowa. Dr Meeson-Kielanowski, syn Leopolda Kielanowskiego, wręczył Rektorowi UJ tom dzieł malarskich Wyspiańskiego z prośbą o złożenie go w Bibliotece Jagiellońskiej. Była to wola obecnych władz Instytutu Historycznego i Muzeum Władysława Sikorskiego, a także rodziny Leopolda Kielanowskiego. Rektor spełnił wolę ofiarodawców¹.

Wstęp Stanisława Przybyszewskiego, przyjaciela Wyspiańskiego – *Exegi Monumentum...* napisany w stylu młodopolskim podkreśla: „Nie było w Polsce przykładu, by ktokolwiek z artystów mógł się w równie doskonałej mierze posługiwać dwoma środkami artystycznymi: słowem i formą czysto malarską, a więc dźwiękiem, linią i barwą. W duszy Wyspiańskiego dokonał się zdumiewający cud, że słowo stało się linią, w jej najróżnorodniejszych przejawach, a na odwrót linia słowem!”².

¹ S. Wyspiański, *Dzieła malarskie*, Reprint albumu ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2017, s. XIII–XIV.

² *Ibidem*, s. 12.

By zrozumieć opinię Przybyszewskiego o Wyspiańskim przypomnijmy elementarne fakty z biografii artysty. Ten dramaturg, poeta, malarz i reformator teatru urodził się 15 stycznia 1869 roku w Krakowie jako syn Franciszka – rzeźbiarza i Marii z Rogowskich. Osierocony przez matkę wychowywał się w domu jej siostry J. Stankiewiczowej. W 1887 roku rozpoczął studia w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, łącząc je ze studiami historii sztuki, historii i literatury na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego nauczycielem był Jan Matejko, z którym współpracował przy wykonywaniu polichromii w kościele Mariackim. W latach 1890–1894 poznawał sztukę Francji, Włoch, Szwajcarii, Niemiec i czeskiej Pragi. W latach 1891–1892 podjął studia malarskie w Academie Colarossi. Po powrocie do Krakowa w 1894 roku stał się, jak pisze Jerzy Waligóra:

jednym z głównych animatorów życia kulturalnego miasta w okresie Młodej Polski. Był kierownikiem artystycznym krakowskiego „Życia” (1897), sekretarzem Towarzystwa „Sztuka”, skupiającego młodych malarzy (1897), członkiem Rady Miejskiej (1905). Otrzymał nagrodę za projekty witraży franciszkańskich (1897), srebrny medal na wystawie drukarskiej zorganizowanej przez Towarzystwo Polskiej Sztuki Stosowanej (1905). Ciężko chory przeniósł się, w 1906 r. wraz z rodziną do podkrakowskiej wsi Węgrzce gdzie zmarł. Pochowany w grobach zasłużonych na Skalce³.

Ciekawy był stosunek Wyspiańskiego do akcji niepodległościowej PPS i Józefa Piłsudskiego w czasie rewolucji 1905 roku. W lutym tego roku Piłsudski odwiedził Stefana Żeromskiego w willi Jordanówka w Zakopanem i prosił go o podpisanie odezwy wyzywającej cały naród do składania ofiar pieniężnych na broń dla armii, której zawiązki będą tworzone. Odezwę tę mieli podpisać obok Żeromskiego i Piłsudskiego, Stanisław Witkiewicz, Stanisław Wyspiański, Bolesław Limanowski i Karol Lewakowski.

Żeromski podjął się rozmowy z Wyspiańskim w tej sprawie i 28 lutego był u niego. Wyspiański wysłuchawszy, napisał swą dymisję ze stanowiska cesarsko-królewskiego profesora Akademii Sztuk Pięknych, dał na wskazany cel 11 obrazów (*Kopiec Kościuszki*) i rysunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Co do odezwy, to powiedział: „Właściwie to już napisałem taką

³ *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 2, L–Ż, pod red. J. Chodery i F. Kiryka, Wrocław 2005, s. 1687.

odezwę, taki uniwersał... Jest to hymn [*Veni Creator*]... Może ci ludzie zechcą podpisać się także pod tym”. Bezpośrednio potem Żeromski poszedł do Piłsudskiego i opowiedział mu o rozmowie z Wyspiańskim i o jego darach. Piłsudski uśmieł się na myśl o przemyceniu do Królestwa przez pepesowców rysunków Matki Boskiej. Mówił, wyobraźcie sobie taki przysmak dla naszych esdeków i lewicy: frakcjonisci taszczą tajemnie i z wielkimi sekretami Matkę Boską. Nazajutrz 29 lutego, Piłsudski z Sokolnickim odwiedzili Wyspiańskiego. Rozmowa, jak pisze Sokolnicki, była raczej informacyjna i sucha, ale potem hymn Wyspiańskiego *Przyjdź gołębico, zbożny duch* miał być wydany, a dochód przekazany na ręce Żeromskiego na przygotowania zbrojne... Zapewne do tego okresu odnosi się raport dyrekcji policji we Lwowie: „W Krakowie Piłsudski zaczął słowem i piśmem szerzyć ideę, że chcąc uzyskać niepodległość Polski, należy przejść od marzenia do stworzenia sił i organizacji, które w odpowiedniej chwili mogą podjąć zbrojną walkę z Rosją o niepodległość Polski”⁴.

Do dzieł Wyspiańskiego należą projekty witraży, m.in. dla katedry lwowskiej i wawelskiej, oraz polichromia dla kościoła w Bieczu. Do częściowej realizacji przyjęto projekty witraży i polichromii dla kościoła Franciszkanów w Krakowie. Jego malarstwo sztalugowe reprezentują liczne portrety dzieci i znanych osobistości, autoportrety i kompozycje figuralne (*Macierzyństwo*, *Caritas*), pejzaże i przepiękne studia kwiatów. Był mistrzem grafiki książkowej i typografii, opracowując m.in. szatę graficzną „Życia”. Zajmował się także sztuką użytkową, opracowując projekty mebli, tkanin i wnętrz, w tym gmachu Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego. We współpracy z architektem W. Ekielskim w latach 1904–1905 opracował projekt przebudowy wzgórze wawelskiego.

Wśród dzieł rzeźbiarskich Wyspiańskiego należy wymienić: płaskorzeźby *Strącone Anioły*, *Caritas*, *Apollo rażący grotami pomoru*, *Macierzyństwo*, *Zygmunt I*.

Od wielu lat jestem pod wrażeniem piękna serii dzieł Wyspiańskiego poświęconej macierzyństwu. Inspirowała ona pracę nad antologią, opracowaną przeze mnie wspólnie z Ireną Szymańską-Horban *O Matce pieśń*, opublikowaną w 2017 roku przez Wydawnictwo „Vipart”. Ekspozuję w niej na okładce i w tekście pastel *Macierzyństwo* z 1902 roku, pastel *Caritas*

⁴ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, Warszawa 1999, s. 198–200.

z 1904 roku oraz portrety Honoraty Leszczyńskiej z 1894 roku i Ireny Sol-
skiej z 1904⁵.

*

Warszawianka. Pieśń z roku 1831 r. była debiutanckim obrazem scenicz-
nym Wyspiańskiego, do którego autor narysował wnętrze i dekoracyjnego
Orła. Ten utwór, jak w antycznej tragedii, pokazuje fatum wiszące nad bo-
haterami sztuki, które wyraża niemy Stary Wiarus, uczestnik przegranej
bitwy w Olszynie Grochowskiej, po mistrzowsku zagrany przez Ludwika
Solskiego. On inspirował plastyczne dzieła Wyspiańskiego, kilkakrotnie po-
wtarzane⁶.

Najwybitniejszym dziełem scenicznym Wyspiańskiego jest *Wesele*,
współczesny dramat realistyczno-symboliczny, wystawiony na scenie teatru
krakowskiego 16 marca 1901 roku. Od razu stał się on wydarzeniem ar-
tystycznym i sensacją towarzyską. Związany był z autentycznym ślubem
i weselem poety Lucjana Rydla z córką gospodarza z Bronowic Jadwigą Mi-
kołajczykówną. Agnieszka Mocyk, inspirowana przez badania prof. Fran-
ciszka Ziejki, istotę sztuki widzi w „śmierci naszej narodowej mitologii”.
Zbrojne dzieło wyzwolenia, do której wzywa mityczny Wernyhora, nie zo-
stanie podjęte ani przez chłopów, którzy gubią złoty róg, ani przez intelligen-
cję, której przywódca rola nie jest akceptowana⁷.

Do tematyki powstania listopadowego wrócił Wyspiański w poemacie
dramatycznym *Noc listopadowa*. Jego akwarela *Teatr w Łazienkach*, jest
projektem okładki do *Nocy Listopadowej*. Drugi projekt rysował ołówkiem.
„W symbolicznych i realistycznych scenach przedstawia epizody bezpośred-
nio poprzedzające wybuch, a następnie zdarzenie pierwszej powstańczej
nocy. Występują w nich podchorążowie z Piotrem Wysockim, księżę Kon-
stanty, i jego otoczenie, Chłopicki, Lelewel, generalicja wierna caratowi –
główni aktorzy ówczesnej sceny politycznej, a także interweniujący w bieg
wydarzeń bogowie olimpijscy, m.in. zagrzewająca Polaków do czynu Pallas

⁵ M.M. Drozdowski, I. Szymańska-Horban, *O Matce pieśń*, Pruszków 2017, s. 33,
61, 90, 108.

⁶ T. Miłkowski, J. Termer, *Leksykon dzieł i tematów literatury polskiej*, Warszawa
2003, s. 259–260.

⁷ *Encyklopedia literatury polskiej*, Kraków 2005, s. 758.

Atena”⁸. Polskie aspiracje niepodległościowe Wyspiański łączył z eleuzyńskim mitem śmierci i odrodzenia.

Sztukę po raz pierwszy wystawił Ludwik Solski w pierwszą rocznicę śmierci poety, w 1908 roku. Była ona przyjęta przez publiczność krakowską entuzjastycznie. Rodził się w tym roku Związek Walki Czynnej, z którego wyrastał ruch strzelecki i Legiony Polskie.

Wielki entuzjasta twórczości Wyspiańskiego, Wilhelm Feldman podkreślał:

Palladę ożywił, wiodącą rycerzy przeciw najeźdźcy, typ „Prometeusza” polskiego przedstawił w Łukasińskim, największego z Polaków wieku XIX jako świętego narodowego uwiecznił. Przeszość powiązał z terażniejszością, duchy przodków z potomkami, a gdy tym ostatnim się przyjrzał i kajdany obaczył wżerające się w ciało, wżerające się w duszę, zwątpienie go ogarnęło. Wyzwolenie wielkie jał głosić, przemianę bierności i kwietyzmu na nowoczesną energetykę, przemianę zaświatowości, w czyny życiowe realne, w wyzwolenie wewnętrzne, ale równocześnie polityczne, by znikł nareszcie dualizm, by naród polski znalazł swą formę w państwie polskim. Mistrzem energii narodowej jest Wyspiański, apostołem woltaryzmu, idei bezustannego odradzania się i postępu wolnymi czynami twórczymi.⁹

Podobną, wysoką ocenę wkładu S. Wyspiańskiego do polskiej sztuki dał prof. Bogdan Suchodolski ze swą małżonką Marią. Pisali oni:

Kraków był głównym ośrodkiem tej sztuki tworzącej plastyczną wizję narodowej historii. Twórczość Wyspiańskiego – poety, malarza, człowieka teatru – była wielką manifestacją ducha narodu idącego przez dzieje do prasałowiańskiego „dworca wawelskiego” aż po sny dręczące współczesnych, po historyczne zjawy weselne. Przekładając na język poetycki obrazy pierwszych jego gospodarzy – Kraka, Wandy i Piastów – inspirował raz jeszcze wyobraźnię malarską, zwłaszcza scenograficzną własną i cudzą... Wawel stawał się w twórczości Wyspiańskiego główną sceną narodowego życia, minionego i terażniejszego. To z Wawelu miał się odezwać głos dzwonu Zygmunta wołającego:

⁸ T. Miłkowski, J. Termer, op. cit., s. 258.

⁹ W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, cz. 2, Kraków 1985, s. 135.

Dziejów księgo
rozewrzyj karty nad narodem,
Narodzie, wróżę, zmartwychwstaniesz¹⁰.

Na inne aspekty twórczości S. Wyspiańskiego, w 70. rocznicę odzyskania Niepodległości zwrócił uwagę prof. Andrzej K. Olszewski:

U Wyspiańskiego niektóre motywy ikonograficzne wiążą się z literacką twórczością artysty: chochoły występują w malarstwie i dramacie „Wesele”, wielcy królowie polscy w „Rapsodach” i niezrealizowanych projektach witraży dla katedry na Wawelu. Charakterystyczną cechą sztuki Wyspiańskiego jest połączenie dekoracjonizmu secesji i ludowości z antykiem. Artysta wykonał cykl ilustracji do „Iliady”, wspólnie zaś z architektem Władysławem Ekielskim proponował ukształtowanie wzgórza wawelskiego jako Akropolis... Jego twórczość na polu sztuki stosowanej sięgała głęboko w wiek XX, będąc wzorem dla licznej grupy artystów. Nie tylko zresztą w tej dziedzinie Wyspiański wykroczył poza epokę l'art nouveau. Fragmenty jego witraży i powstały w 1905 r. obraz „Motyw zimowy” zapowiadały już sztukę abstrakcyjną¹¹.

Marian Marek Drozdowski

Stanisław Wyspiański. Dzieła malarские, Reprint albumu ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, ss. 218.

¹⁰ M. i B. Suchodolscy, *Polska. Naród a sztuka*, Warszawa 1988, s. 117–118.

¹¹ A. Olszewski, *Dzieje sztuki polskiej 1890–1980*, Warszawa 1988, s. 18.

Andrzej Szwarc

Pamięć historyczna i tradycje patriotyczne w II Rzeczypospolitej

Problematyka świadomości i historycznej pamięci zbiorowej na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat stała się popularnym, by nie powiedzieć modnym tematem badawczym, uprawianym zarówno przez metodologów i teoretyków (jak Ewa Domańska czy Andrzej Szpociński), jak i przez historyków *sensu stricto* (w rodzaju Lidii Michalskiej-Brachy czy Roberta Traby). Ci drudzy skupiają się jednak zazwyczaj na badaniu pamięci konkretnych wydarzeń, takich jak np. powstania narodowe lub wybitne jednostki i biorą pod uwagę całokształt procesów ich zbiorowego zapamiętywania. Wszyscy wskazują też na ogromne znaczenie tych procesów dla kształtowania się narodowej tożsamości. Jeszcze dawniej, przed ukonstytuowaniem metodologicznego kanonu studiów nad pamięcią, zajmowano się zblizonymi do niej zagadnieniami tradycji (por. istotne w tym zakresie publikacje Barbary Szackiej; wskazać też można kilka ważnych opracowań zbiorowych, jak *Tradycja grunwaldzka*, cz. 1–4, pod red. Jerzego Maternickiego, Warszawa 1989–1990 czy *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, pod red. Aliny Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1991). W odnośnej historiografii przeważają zatem opracowania cząstkowe, chociaż ich rosnąca liczba wskazuje na nieodległy już chyba czas, kiedy można będzie podjąć próbę skonstruowania syntezy pamięci historycznej Polaków, obejmującej okres od średniowiecza do XXI wieku. Drogę do takiej syntezy powinny utorać prace omawiające całokształt tej problematyki w poszczególnych epokach dziejowych.

Omawiana książka Jolanty Załączny stanowi udaną moim zdaniem propozycję naukowego ujęcia zagadnień pamięci zbiorowej, świadomości

i patriotycznej edukacji historycznej w II Rzeczypospolitej. Autorka jest bardzo dobrze przygotowana do tego zadania, ponieważ opublikowała już szereg cennych artykułów poświęconych takim zagadnieniom szczegółowym, jak obchody rocznic kościuszkowskich, pamięć powstania styczniowego i rola jego weteranów w II Rzeczypospolitej, miejsce księcia Józefa Poniatowskiego w polskiej świadomości historycznej czy budowanie legendy Józefa Piłsudskiego. Dr Załączny zna też znakomicie całą dotychczasową literaturę przedmiotu i jest świadoma, że charakter badanych przez nią i opisywanych kwestii jest niezwykle złożony i wielostronny.

Jak wiadomo, zastanawiając się nad pamięcią historyczną i związaną z nią patriotyczną tradycją należy uwzględnić przekaz rodzinny, państwową politykę historyczną, programy szkolne, działalność organizacji społecznych, znaczenie mogił, pomników, odwołujących się do historii nazw ulic i instytucji, oddziaływanie obchodów rocznicowych, obecność stosownych wątków w literaturze, teatrze i publicystyce, a w XX wieku także w radio i kinie, nie wspominając już o innych środkach masowego przekazu. Nawet przy ograniczeniu się do czasów II Rzeczypospolitej mamy do czynienia z ogromnym materiałem faktograficznym, którego objęcie przekracza możliwości pojedynczego badacza. Konieczna jest zatem umiejętna selekcja wydarzeń, postaci i przejawów ich upamiętniania. W moim przekonaniu autorka omawianej książki dokonała jej w sposób właściwy, pozwalający na ukazanie najważniejszych czynników sprzyjających krzewieniu polskiej pamięci historycznej i budowaniu patriotycznych tradycji w latach 1918–1939. Wybrała sprawy najważniejsze i najbardziej reprezentatywne.

Rozważania oparła na imponującej swymi rozmiarami kwerendzie źródłowej. Co prawda uwzględniła stosunkowo niewielką liczbę źródeł rękopiśmiennych (jest to skądinąd rzeczą zrozumiałą w przypadku tematu związanego wyraźnie z informacjami publikowanymi), ale za to wzięła pod uwagę aż 144 tytuły gazet i czasopism, w tym ogólnoinformacyjne (np. „Kurier Warszawski” czy „Tygodnik Ilustrowany”), a także specjalistyczne czy regionalne (kobięcy „Bluszcz“, wojskowa „Polska Zbrojna“, dziecięcy „Płomyczek“, lokalne „Słowo Tarnowskie“, „Kronika Ciechanowska“ itp.). Na liście wykorzystanych pozycji źródłowych znalazły się także okolicznościowe broszury, wydawnictwa urzędowe i pamiętniki. Załączona do książki bibliografia liczy aż 30 stron. Narracja została starannie udokumentowana – opatrzone ją 1526 przypisami bibliograficznymi i rzeczowymi.

Książka Jolanty Załączny składa się z sześciu rozdziałów ujętych w ramy wstępu i zakończenia. Po przedstawieniu wstępných założeń autorka przechodzi do porządkowania pojęć i wyjaśniania ich znaczenia (rozdz. I *Świadomość, pamięć historyczna, tradycja, patriotyzm*). Umożliwia to czytelnikowi orientację w tej niełatwej, jak już wspomniano, problematyce i ułatwia dalszą lekturę. We wstępie znalazło się też konieczne zastrzeżenie, że mowa będzie o „wybranych zjawiskach życia społecznego składających się na szeroko rozumiany obraz tradycji patriotycznych w II Rzeczypospolitej” (s. 7). W rozdziale I natomiast umieszczono zwarte omówienie najważniejszych pozycji literatury przedmiotu.

Obszerny rozdział II (*Wzorce osobowe, czyli galeria postaci historycznych gloryfikowanych w II RP*) omawia kilkadziesiąt postaci z różnych okresów dziejowych. Są tu zatem co wybitniejsi średniowieczni i nowożytni monarchowie, bohaterowie powstań narodowych, wielcy pisarze i poeci. Niemało miejsca poświęcono Kościuszce, księciu Józefowi Poniatowskiemu i Romualdowi Trauguttowi. Przejawy ich upamiętniania i swoistego kultu omawia autorka w sposób kompleksowy, sygnalizując pomniki i mogiły oraz nazwy ulic czy instytucji (tworzące tzw. miejsca pamięci), prezentując obchody rocznicowe, okazjonalne publikacje, wspominając też o okolicznościowej ikonografii. Czytelnik dowiaduje się o budowaniu tradycji bohaterów narodowych w opozycji do czasów przed odzyskaniem niepodległości, kiedy była ona ograniczana i prześladowana (np. w zaborze rosyjskim czy pruskim) lub najwyżej tolerowana (jak w zaborze austriackim). Bardzo duży nacisk kładzie autorka na umieszczenie w owym panteonie narodowej pamięci wybitnych jednostek z okresu I wojny światowej i walki z najazdem bolszewickim (jak Leopold Lis-Kula czy ksiądz Ignacy Skorupka). Stanęli oni obok bohaterów mocno już zakorzenionych w narodowej świadomości.

W rozdziale III osobno zaprezentowano *Pamięć o powstaniach XIX wieku i ich uczestnikach*. Wskazuje autorka, że wielkie znaczenie przywiązywał do niej obóz polityczny rządzący Polską od maja 1926 roku. Niezależnie jednak od inicjatyw „odgórnych” niemałe znaczenie miały i „oddolne”, w tym np. podejmowane przez władze samorządowe czy organizacje społeczne. Warto przy tym pamiętać, że z dala od Warszawy chętnie akcentowano lokalne aspekty powstania listopadowego czy styczniowego oraz postaci związane z danym regionem. Podobnie jak w innych fragmentach omawianej książki pole obserwacji jest bardzo szerokie i obejmuje poezję, teatr, malarstwo, miejsca pamięci, wystawy, okolicznościowe uroczystości itp.

Rozdział IV zatytułowany *Obchody rocznic historycznych* tylko z pozoru powtarza kwestie omówione już wcześniej. Poprzednio autorka wspominała o uroczystościach rocznicowych przy okazji prezentacji kultu bohaterów czy pamięci powstań, teraz zajmuje się przede wszystkim patriotycznymi rytuałami, organizacją obchodów, sposobami ich relacjonowania oraz ich uczestnikami. Wskazuje na kultywowanie wzorców sprzed odzyskania niepodległości, ale uwidacznia też nowe elementy, np. udział narodowego wojska, dawniej z oczywistych względów niemożliwy. Trzeba też wyraźnie podkreślić, że znaczna większość tych uroczystości sama w sobie miała charakter militarny, ponieważ związana była z dawniejszymi i nowszymi walkami o niepodległość i całość Rzeczypospolitej. Swoistym wyjątkiem było święto narodowe przypadające w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Istotną zasługą autorki jest zwrócenie uwagi na okazjonalną ofiarność na cele charytatywne i oświatowe. Dawniejsze prace dotyczące obchodów patriotycznych w II Rzeczypospolitej na ogół pomijały ten aspekt. Zapominano też o mniej eksponowanych uroczystościach (np. z okazji rocznicy bitwy pod Płowcami w 1933 roku).

Rozdział V przedstawia *Kult Józefa Piłsudskiego i Legionów*. Osobne wydzielenie tych kwestii wydaje się zabiegiem słusznym. Echa niedawnych walk o niepodległość były w sposób oczywisty rzeczą godną upamiętnienia, szczególnie przez obóz rządzący, który starał się o historyczną legitymizację swojej władzy i chętnie korzystał z efektów popularyzacji zasług swojego wodza. Działo się tak zarówno za życia, jak i po śmierci Piłsudskiego. Skrupulatnie opisano poczynania towarzyszące jego imieniom (w tym akcję masowego wysyłania pocztówek z życzeniami), przypominanie o osobie marszałka z okazji świąt narodowych itp. Książka ukazuje też zróżnicowanie odnośnej propagandy w zależności od adresatów, do których miała trafiać.

Rozdział VI nosi tytuł *Tradycje patriotyczne w szkołach, organizacjach społecznych i w wojsku*. Śledzi tu autorka m.in. akcję nadawania patronów szkołom i jednostkom wojskowym, trwającą właściwie przez cały okres międzywojennego dwudziestolecia. I znów wiązały się z tym stosowne uroczystości (cyklicznie powtarzane apele i capstrzyki), wmurowywanie tablic, okazjonalne wykłady i przemówienia. Na uwagę zasługuje aktywność uwidoczniowanych w tytule rozdziału organizacji społecznych, spośród których słusznie wyróżniono najaktywniejsze: harcerstwo, Związek Strzelecki i Straż Przednią. W wojsku z kolei dużą rolę odgrywały korpusy kadetów oraz szkoły oficerskie i podoficerskie. Upowszechnianie patrio-

tycznych wzorców i umacnianie narodowej świadomości należało bowiem do ich głównych celów. Pogadanki wygłaszano także w ramach pracy oświatowej z żołnierzami służby zasadniczej. Rzecz inna, że instytucjonalizacja obchodów i duża częstotliwość okolicznościowych prelekcji sprzyjać mogły niekiedy popadaniu w rutynę.

Kilkunastostronicowe zakończenie przypomina i sumuje główne wątki książki. Formuluje tu też autorka zasadny wniosek, że wychowanie patriotyczne w II Rzeczypospolitej zaowocowało ofiarnymi i bohaterskimi postawami młodzieży podczas kampanii wrześniowej i okupacji niemieckiej.

Książka Jolanty Załęczny znacznie poszerza naszą wiedzę o polskiej pamięci i świadomości historycznej w latach 1918–1939. Odznacza się wysokim poziomem naukowym, rzetelną analizą źródeł i prezentacją przekonujących, wyważonych konkluzji. Autorka dobrze opanowała warsztat badawczy historyka, na ogół uchyla się jednak od ocen pozostawiając je czytelnikom. Kreśli także perspektywy dalszych badań. Praca jest również nienaganna pod względem formalnym, zarówno gdy chodzi o język, jak i o styl. Narracja może miejscami wydawać się nieco monotonna, jest to jednak nieuniknione wobec konieczności przedstawienia tak bogatego materiału, w którym często mowa jest o podobnych lub wręcz powtarzających się sytuacjach.

Warto wspomnieć jeszcze o edytorskiej stronie książki. Publikacja została wzbogacona fotografiami i pocztówkami ze zbiorów Muzeum Niepodległości oraz zdjęciami współczesnymi. Elegancko wydana, w sztywnej okładce, czytelną czcionką zachęca do lektury.

Przedstawione powyżej konstatacje pozwalają mi bez żadnych zastrzeżeń polecać tę pozycję. Powinna ona jak najszybciej trafić do rąk naukowców, studentów i miłośników historii i wzbogacić ich wiedzę.

Andrzej Szwarc

Jolanta Załęczny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, red. Tadeusz Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, ss. 440.

Jerzy Mazurek

Podróż sentymentalna poprzez losy lwowian

„Historię tworzą ludzie” – ta powszechnie znana konstatacja prof. Józefa Chałasińskiego, nabiera głębokiego sensu, gdy weźmie się do ręki książkę *Lwowianie w świecie*, będącą plonem XVI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, które odbyło się 17–19 listopada 2017 roku w Warszawie. Śledząc losy pojedynczych osób, urodzonych i wychowanych we Lwowie, poznajemy jedno z największych miast międzywojennej Polski, pełne życia, stanowiące ważny i nowoczesny ośrodek kultury i sztuki.

Książka, jak sam tytuł wskazuje, przedstawia postacie, które łączy lwowski rodowód. Było to, jak należy sądzić, podstawowe kryterium przy doborze sylwetek. Dziwić może tylko fakt, że wśród postaci znalazł się Stanisław Leszczyński, co prawda we Lwowie urodzony i ochrzczony, ale w późniejszym życiu z tym miastem słabo się identyfikujący. Na jego temat jest tak obfita literatura, że umieszczenie biografii, która w swojej warstwie merytorycznej niewiele wnosi, jest niezbyt trafną decyzją.

W publikacji zaprezentowano 29 osób rozsianych po całym świecie, które odegrały znaczącą rolę w światowej kulturze i nauce. Sylwetki znanych i mniej znanych lwowian, którzy zwiążali swój los z życiem na obczyźnie, przedstawili między innymi tacy autorzy, jak: prof. Nina Taylor-Terlecka (wdowa po Tymonie Terleckim) i prof. Eugeniusz Kruszewski z Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, red. Agata Kalinowska-Bouvy ze Stowarzyszenia Dziennikarzy w Paryżu, ks. prof. Władysław Zarębczan z Watykanu, prof. Jan Draus z Instytutu Pamięci Narodowej, gen. dyw. Zbigniew Galec z Fundacji Polonia Semper Fidelis, prof. Adam Dobroński z Uniwersytetu w Białymstoku.

Biografistyka jest dziedziną historiografii, która chyba najbardziej interesuje czytelników. Decydują o tym w dużej mierze problemy indywidualnych losów i formowania się osobowości ludzi wybitnych. Nie inaczej jest z tomem *Lwowianie w świecie*. Spośród zaprezentowanych w nim sylwetek światową sławę zdobył Stanisław Ulam (1909–1984), matematyk, przedstawiciel lwowskiej szkoły matematycznej, współtwórca amerykańskiej bomby wodorowej. W biografii tego uczonego jak w soczewce odbija się historia Lwowa – wielokulturowość i wieloetniczność miejsca, gdzie od wieków żyli i mieszkali obok siebie nie tylko Polacy, Żydzi i Ukraińcy, ale także Niemcy, Rosjanie czy Ormianie. Wśród lwowskich Żydów istniały grupy bardzo religijne i ortodoksyjne, ale również grupy całkowicie zasymilowane. W takiej zasymilowanej rodzinie żydowskiej, w której rozmawiało się w języku polskim, urodził się Ulam. Po ukończeniu liceum studiował inżynierię na Politechnice Lwowskiej. W czasie studiów jednakże więcej uwagi poświęcał uczeniu na seminaria matematyki niż kursy inżynierskie. W wieku dwudziestu lat opublikował swoją pierwszą pracę matematyczną. Ostatecznie studia skończył jako matematyk, broniąc w 1934 doktoratu. Już w czasie studiów stał się ważną postacią w bardzo prężnym środowisku lwowskich matematyków, do którego należeli także Stefan Banach, Hugo Steinhaus, Stanisław Mazur, Kazimierz Kuratowski.

Przed wybuchem II wojny światowej Żydzi stanowili jedną trzecią mieszkańców Lwowa – prawie 100 tys. Byli drugą co do wielkości grupą etniczną po Polakach, którzy liczyli prawie 170 tys. – ponad 50% populacji miasta. Wybuch II wojny światowej, okupacja miasta przez Sowieców, a potem Niemców, wreszcie tragedia Holokaustu – wszystko to sprawiło, iż ten świat został zniszczony. W sierpniu 1944 roku miasto liczyło zaledwie 149 tys. mieszkańców, z czego Polacy stanowili 92,5 tys. (62,1%), Żydzi 1,3 tys., Ukraińcy zaś 52,1 tys. Wkrótce w wyniku zmiany granic Polacy musieli wyjechać ze Lwowa. Większość osiedliła się w Polsce, ale ci, którzy nie chcieli zaakceptować przemian ustrojowych po II wojnie światowej, rozproszyli się po świecie.

Szczęśliwie Ulam nie widział tych tragicznych chwil z dziejów Lwowa. W 1935 roku otrzymał bowiem zaproszenie od Princeton University w Stanach Zjednoczonych. Po rocznym tam pobycie dostał propozycję pracy na Uniwersytecie Harvarda, jednej z najbardziej renomowanych szkół wyższych na świecie. Mimo to każde wakacje spędzał w Polsce – ostatni jego pobyt w rodzinnym Lwowie miał miejsce latem 1939 roku. Do Stanów

Zjednoczonych wrócił pod koniec sierpnia, zabierając ze sobą brata Adama (po wojnie wybitnego sowietologa). Najważniejszym i najbardziej twórczym w życiu Ulama był okres, od 1943 do 1967 roku, gdy pracował w ośrodku badań jądrowych w Los Angeles.

Okropieństw wojny we Lwowie uniknęła także Włada Majewska (1911–2011) oraz inni pracownicy Polskiego Radia Lwów, którzy zostali zmobilizowani i oddani pod rozkazy wojskowe jako jednostka propagandowa. Po agresji ZSRR na Polskę, 18 września 1939 roku, wraz z zespołem, ewakuowała się do Rumunii, gdzie swoimi występami podtrzymywała na duchu polskich uchodźców wojennych. Zespół „Lwowskiej Fali” opuścił Rumunię 8 marca 1940 roku i przez Jugosławię i Włochy przedostał się do Francji, a następnie Szkocji. Wszedł on w skład 10. Brygady Kawalerii Pancernej gen. Maczka. „Fala” wystąpiła dla polskiego wojska ponad 800 razy, dając spektakle na platformach ciężarówek, w barakach żołnierskich oraz różnych lokalach.

Po wojnie Włada Majewska pozostała na emigracji w Wielkiej Brytanii. Ścisłe współpracowała z innym lwowianinem – Marianem Hemarem (1901–1972). Była producentem jego kabaretów teatralnych oraz aktorką w jego teatrze w Londynie. Ponadto przez ponad 30 lat prowadziła londyńskie biuro Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, nagrywając dla niej programy artystyczne, wywiady i codzienne korespondencje. W 1994 roku przekazała Polskiemu Radiu londyńskie archiwa RWE z dźwiękowym zapisem twórczości Mariana Hemara, zachowane dzięki jej staraniom.

W tomie *Lwowianie w świecie* nie mogło oczywiście zabraknąć sylwetki wspomnianego wyżej Mariana Hemara, poety, satyryka, dramaturga, autora tekstów piosenek. Jego dorobek literacki jest imponujący – ponad trzy tysiące piosenek, wiele wierszy, sztuk teatralnych i słuchowisk radiowych, prozy. To tylko część jego zainteresowań i dorobku – trzeba jeszcze pamiętać o działalności przekładowej. Warto w tym miejscu wspomnieć, że brał on udział w bitwie pod Tobrukiem, w ramach Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. W wojsku zajmował się pracą kulturalno-oświatową, a na rozkaz gen. Władysława Sikorskiego na początku 1942 roku został przeniesiony do Londynu, gdzie otrzymał przydział do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. W odpowiedzi na oskarżenia, że w Wojsku Polskim szerzy się antysemityzm, przesłał 11 lipca 1941 roku do brytyjskiego „Timesa” list, w którym napisał m.in. „Jeśli jednak zbyt wielu Anglików jest skłonnych widzieć każdego Niemca jako raczej »dobrego«, a każdego Polaka jako

raczej faszystę i antysemitę – proszę mnie nie podejrzewać, że jestem jednym z nich, ponieważ jestem Żydem”.

Czytając biografie pomieszczone w książce *Lwowianie w świecie* chciałoby się wiedzieć, jak ich bohaterowie poradzili sobie ze świadomością utracenia swojej ojczyzny? Jak odnaleźli się w nowej, obcej powojennej rzeczywistości. Jak wspominali swe magiczne miasto Lwów? Niestety, poza wyjątkami, na te pytanie nie znajdziemy odpowiedzi. Jedynie z biogramu Leopolda Ungera (1922–2011) możemy się dowiedzieć, że gdy po 70 latach odwiedził Lwów – 23 sierpnia 1992 roku – był głęboko rozczarowany: „To nie jest moje miasto (...). Nie poznałem własnego domu. Moja Ojczyzna to jest Lwów, ale noszę w sercu ten sprzed wojny. Nie mam do czego i do kogo wracać”.

Tym niemniej omawianą publikację należy uznać za pozycję wartościową. Rekonstruuje bowiem opowieść o świecie, który przeminął, który utraciliśmy bezpowrotnie. Dla czytelników lektura ta będzie swego rodzaju podróżą sentymentalną. I to nie tylko dla osób związanych ze Lwowem osobiście, ale dla każdego, komu nie jest obojętna historia ojczyzny. Lwów jest bowiem jednym z ważniejszych elementów historii naszego kraju i absolutnie nie zmienia tego fakt, że w wyniku wojennej zawieruchy znalazł się poza Polską.

Jerzy Mazurek

Lwowianie w świecie. Referaty sympozjalne, pod redakcją Janusza Gmitruka, Zbigniewa Judyckiego i Tadeusza Skoczka, Fundacja Polonia Semper Fidelis, Warszawa 2017, ss. 234.

Dr hab. Anna Jabłońska

doktor habilitowana nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwentka studiów magisterskich i doktoranckich Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, obecnie pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Autorka kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym między innymi monografii: *Kapituła uniejowska do początku XVI w.*, Kielce 2005; *Funkcje społeczne parafii archidiakonatu gnieźnieńskiego w XVII w.*, Kielce 2013 oraz artykułów w czasopismach naukowych i dziełach zbiorowych. Obszar zainteresowań to polska historia średniowieczna i nowożytna, historia Kościoła w Polsce, historia kultury, historia społeczna.

Kontakt: aniy@o2.pl

Dr Joanna Juszczyk-Rygallo

doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Dyrektor Instytutu Edukacji Przedszkolnej i Szkolnej na Wydziale Pedagogicznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Przewodnicząca Oddziału Częstochowskiego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Prowadzi badania naukowe w zakresie edukacyjnego wykorzystania nowych mediów, komunikacji społecznej, translatoryki i literaturoznawstwa. W obszarze jej zainteresowań znajdują się również teoria i praktyka edukacji medialnej, wychowanie literackie i kultura żywego słowa w edukacji elementarnej.

Kontakt: j.juszczyk-rygallo@ajd.czyst.pl

Sara Anna Kusz

absolwentka Liceum Akademickiego w Zespole Szkół Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, obecnie studentka studiów I stopnia polonistyki, na specjalizacji antropologiczno-kulturowej w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych oraz jednolitych studiów magisterskich prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasach szkolnych laureatka i finalistka olimpiad humanistycznych, stypendystka Ministra Edukacji Narodowej oraz podopieczna Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci. Interesuje się dziewiętnastowieczną literaturą polską oraz jej recepcją, przede wszystkim biografią i twórczością Juliusza Słowackiego oraz Gabrieli Zapolskiej. Obecnie zajmuje się problemem postaci i dzieł polskich pisarek pierwszej połowy XIX stulecia.

Kontakt: sara.anna@interia.pl

Prof. dr hab. Lech Ludorowski

historyk literatury i jeden z najwybitniejszych znawców twórczości i biografii Henryka Sienkiewicza oraz innych klasyków polskich XIX i XX w., animator badań naukowych, wydawca, zasłużony społecznik oraz autor licznych inicjatyw kulturowo-obywatelskich. Jest twórcą i prezesem Towarzystwa im. H. Sienkiewicza, a także promotorem doktoratu *honoris causa* UMCS Marii Kuncewiczowej. Opublikował kilkadziesiąt książek, stworzył trzy serie wydawnicze: *Litteraria Lublinensia*, *Bibliofilska Edycja Dzieł H. Sienkiewicza* i *Studia Sienkiewiczowskie*. Organizator wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji. Obecnie na emeryturze.

Kontakt: hludorowska@gmail.com

Mgr Joanna Niewiarowska

asystentka w Katedrze Modernizmu Polskiego na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autorka publikacji dotyczących literatury i sztuki oraz życia literacko-artystycznego Młodej Polski oraz I wojny światowej. Współredaktorka dwóch tomów zbiorowych poświęconych literaturze i publicystyce I wojny światowej: *Na granicy epok. O literackich dyskursach lat 1914–1918 w stulecie wybuchu I wojny światowej*, Warszawa 2015 oraz *Między pamięcią a projektem przyszłości. Doświadczenie historii w literaturze polskiej lat 1914–1918*, Warszawa 2016. Przygotowuje doktorat poświęcony pierwszowojennej publicystyce literackiej.

Kontakt: j.niewiarowska@wp.pl

Prof. dr hab. Maria Jolanta Olszewska

historyk i literaturoznawca, profesor, pracuje w Instytucie Literatury Polskiej UW, w Zakładzie Literatury i Kultury II połowy XIX w. Kierownik Pracowni Historii Dramatu 1864–1939 przy Instytucie Literatury Polskiej. Członek TN KUL i Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego. Główne zainteresowania naukowo-badawcze: historia i antropologia literatury, genologia, szczególnie pogranicze literatury i gatunków użytkowych, historia świadomości polityczno-społecznej społeczeństwa polskiego i jej odzwierciedlenie w literaturze II połowy XIX; dzieje dramatu i teatru w II połowie XIX i I połowie XX wieku. Interesuje ją analiza wybranych, często zapomnianych dziś utworów literatury polskiej XIX i XX wieku. Autorka prac m.in. *„Tragedia chłopska”. Od W.L. Anczyca do K.H. Rostworowskiego. Tematyka – kompozycja – idee* (2001), *W poszukiwaniu sensu. Szkice o literaturze polskiej XIX i XX wieku* (2005); *Heroizm ludzkiego istnienia. W kręgu wybranych zagadnień etycznych w literaturze polskiej II połowy XIX i I połowy XX wieku. Szkice* (2007), *W kręgu meteorologii i astronomii. Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 10, (2007), *Drogi nadziei* (2009), *Stefan Żeromski. Spotkania* (2015), artykułów w tomach zbiorowych i czasopismach, współredaktorka kilku wydań zbiorowych.

Kontakt: olszewskama@poczta.onet.pl

Mgr Xymena Pilch-Nowakowska

historyk sztuki, muzealnik, wieloletni kustosz Kolekcji Ignacego Jana Paderewskiego w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Aktywny członek-założyciel Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Polskiej im. I.J. Paderewskiego. Autorka scenariuszy i realizator wystaw (m.in. jubileuszowych: w 140. rocznicę urodzin Paderewskiego pt. „Polak miary niepospolitej” w Roku Paderewskiego oraz w 150. rocznicę urodzin artysty, nad którą patronat objęło UNESCO). Współautorka ekspozycji pt. „Ignacy Jan Paderewski. Polak, Europejczyk, Mąż Stanu i Artysta”, zrealizowanej w ramach polskiej Prezydencji w 2011 przez Muzeum Niepodległości, prezentowanej m.in. w Parlamencie Europejskim w Brukseli oraz w Winnicy na Ukrainie. Współredagowała tomy 5 i 6 *Archiwum Politycznego Ignacego J. Paderewskiego*. Jest autorką, razem z prof. M.M. Drozdowskim, dwutomowej antologii *Ignacy Jan Paderewski – artysta, społecznik, polityk – w opiniach jemu współczesnych*, wydanej w 2012 r. przez Centrum Europejskie Natolin.

Kontakt: xymena.pilch@wp.pl

Mgr Monika Wiśniewska

mgr teologii, historyk, doktorantka na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie na kierunku historia, członkini Towarzystwa Historii Edukacji przy Uniwersytecie Warszawskim, autorka publikacji z zakresu historii oświaty i żeńskich zgromadzeń zakonnych w PRL, m.in.: *Edukacja w PRL*, Warszawa 2016; *Oświatowe komisje rehabilitacyjne w świetle akt Ministerstwa Oświaty z lat 1956–1958*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2015; *Eliminacja siostr zakonnych z systemu oświaty i wychowania Polski Ludowej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2014; *Przedszkola i ochronki zakonne w świetle polskiego prawa oświatowego w latach 1945–1961*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2015; *Dyskryminacja katechetów zakonnych w prawie oświatowym okresu gomulkowskiego*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2015.

Kontakt: s.joanna.am@gmail.com

Pozostałe biogramy zostały zaprezentowane w poprzednich numerach.

Rada wydawnicza:

Halina Czubaszek (prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Rafał Dmowski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr **Janusz Gmitruk** (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), dr **Tomasz Kordala** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), dr **Tadeusz Samborski** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

Redakcja:

Marzena Milewska (administracja), **Piotr Piegat** (promocja),
Krzysztof Woźniak (DTP), **Bożena Tomczyk** (prenumerata)

Na okładce: *Ignacy Daszyński (1866–1936). 70-lecie odzyskania niepodległości*; [Krajowa Agencja Wydawnicza]; 1988 r.; wym. 14,8 x 10,5 cm; pocztówka; MN P-3700

Tłumaczenie:

Małgorzata Maywald (angielski)

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

(niemiecki i rosyjski)

Patronat medialny:



POLSKIE
RADIO

TVP
HISTORIA

STOLICA

Myśl Polska

WILSONIAK

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

 MAZOWSZE.
serce Polski

ISBN 978-83-948485-4-5

Adres redakcji

(w związku z remontem głównej siedziby Muzeum Niepodległości)
Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, ul. Skazańców 25,
01-532 Warszawa tel. 22 839 12 68,
e-mail: nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

Prenumerata: kiosk@muzeumniepodleglosci.art.pl

Realizacja:

Wydawnictwo M-D-M Sp. z o.o.
ul. Kopernika 30/535, 00-336 Warszawa